K. M. Buliński

HISTORYA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

4

Ner

HISTORYA
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

HISTORYA

KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

PRZEZ

Księdza Melchiora Bulińskiego

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIEJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNEJ
RZYMSKO-KATOLICKIEJ WARSZAWSKIEJ.

Tom czwarty.

WARSZAWA.
W DRUKARNI JANA JAWORSKIEGO.

1863.

„Okres czwarty Historyi Kościoła Powszechnego" opracowanej przez księdza Bulińskiego, kanonika katedralnego Sandomierskiego i Professora Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie przeczytałem i nie tylko nie znalazłem w niéj nic przeciwnego tak dogmatom jako i nauce moralnéj Kościoła katolickiego, ale jeszcze dodaję, iż autor dobrze z nią historyę Kościoła Polskiego, a zwłaszcza historyę Zakonów w Polsce połączył.

w Warszawie dnia 14 Grudnia 1862 r.

Ksiądz Paweł Rzewuski, *Kan. Metrop. Cenzor Ksiąg duchow. w Archid. Warszawskiéj.*

„№ 113.

APPROBATUR

Varsaviae Die 12 Januarii 1863 anno

Archiepiscopus Metrop. Varsav. † SIGISMUNDUS FELIX.

Ignatius Dudrewicz, Secretarius.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r.

Cenzor, Paweł Lachmanowicz.

OKRES CZWARTY.

HISTORYI KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, OD GRZEGORZA VII PAPIEŻA AŻ DO PRZENIESIENIA STOLICY APOSTOLSKIÉJ Z RZYMU DO AWENJONU, CZYLI OD ROKU 1073 DO ROKU 1305.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Wojny Krzyżowe i wpływ ich na cywilizacyę Europy.

§ 1.

Przyczyny usposabiające umysły do wojen Krzyżowych.

Kiedy religija chrześcijańska rozszerzyła się prawie po wszystkich stronach znajomego świata, na ów czas wielu pielgrzymów powodowanych pobożnością, poczęło się udawać do Palestyny, dla odwiedzenia miejsc uświęconych nauką, cudami, oraz męką i śmiercią Zbawiciela. Pielgrzymki te, znacznie się pomnożyły od czasów Konstantyna Wielkiego i matki jego Heleny [1]). Święty Hieronim założył dom przytułku w Betleem, Paula niewiasta rzymska wystawiła klasztor dla niewiast, cesarzowa Helena wzniosła na Grobie Chrystusowym kościół poświę-

[1]) Euseb. Vita Const. M. lib. III cap. 25.

cony z wielką uroczystością. Liczne kaplice wybudowane na miejscach spełnionych tajemnic, służyły za stacye, na których wierni zatrzymywali się przy modlitwach. Te pielgrzymki zostały przerwane w ten czas, kiedy Persowie pod Kozroesem Jerozolimę opanowali, ale znowu łzy chrześcijan zamieniły się w radość, skoro to miasto cesarz Heraklijusz odzyskał.

Niedługo potem, kiedy arabowie Jerozolimę zajęli, roku 637, zdobywca Omar pozwolił chrześcijanom miasto odwiedzać, i ogólnie mówiąc, arabowie ze względu na korzyści handlowe, nie bronili podróży pielgrzymom, zawsze licznie przybywającym do Grobu Chrystusa, którego pienia brzmiały we wszystkich językach. Jednakże to święte miejsce proroków i apostołów zostało sprofanowane, gdyż wystawiono meczet a miejscu kościoła Salomonowego, a głos imanów wzywał na modlitwę z wysokości minaretów czcicieli A llaha. Nadto, ci nowi panowie Palestyny, nałożyli na chrześcijan ciężkie podatki; nie dozwalali im nosić broni lub jeździć konno, mówić po arabsku, tudzież wybierać patryarchę bez swego zezwolenia. Te jednak trudności, nie tylko że nieostudziły zapału chrześcijan, ale przeciwnie jeszcze go ożywiły, i każdego roku w pewnych czasach, a mianowicie za zbliżaniem się świąt Wielkanocnych, widziano mnóstwo pielgrzymów, którzy otrzymawszy błogosławieństwo od swych pasterzy, przedsiębrali tę długą podróż pełną trudów i niebezpieczeństw. Liczba takowych pielgrzymów powiększała się lub zmniejszała w miarę, jak droga była bezpieczna lub mniéj bezpieczna od napadu muzułmanów. Kiedy Karol Wielki został władcą ogromnego państwa na zachodzie, na ów czas pielgrzymi mogli przebywać Europę bez niebezpieczeństwa, albowiem potężny ten monarcha, uważając się za naczelnika wszystkich chrześcijan, wspierał nawet i tych, ktorzy zostawali pod jarzmem arabów, posyłając im corocznie jałmużny na potrzeby kościołów w Aleksandryi, Kartaginie a mianowicie w Jerozolimie;

mówią nawet, iż utrzymywał stosunki z kalifem Arun-al-Raszydem, który mu miał przysłać w darze klucze od Grobu świętego i dozwolić wolnego przejścia chrześcijanom do Jerozolimy. Po nawróceniu Węgier, nowa droga otworzyła się pielgrzymom, bo święty Stefan król węgierski chętnie im swéj opieki udzielał. Za zbliżeniem się roku tysiącznego, mniemano powszechnie, że koniec świata nastąpi, wielu przeto chrześcijan porzucało swe dobra doczesne, a szło umierać na tém miejscu, na ktorem Chrystus śmiercią swoją świat cały odkupił. Poczynając od téj epoki, liczba pielgrzymów coraz bardziéj wzrastała. Kiedy Al-Hakem kalif Egiptu (r. 996—1020), począł znowu srodze uciskać chrześcijan w Syryi, i wielką liczbę pielgrzymujących do Grobu pańskiego pozabijać kazał [1]), na ów czas Sylwester II papież, wezwał po raz pierwszy ludy chrześcijańskie do przedsięwzięcia wojny krzyżowéj przeciwko niewiernym. I rzeczywiście Gienueńczycy i Pizanie wziąwszy się do broni, zrobili wycieczkę na brzegi Syryi; lecz skoro Al-Hakem życie zakończył, i pokój przywróconym został, chrześcijanie znowu odbywali pielgrzymki za małą opłatą kalifom egipskim. Amalfitanie wystawiwszy szpital przy kościele świętego Jana w Jerozolimie dla podróżnych swego narodu, uposażyli go hojnie funduszami corocznie z Europy nadsyłanemi. Z tém wszystkiem jednak muzułmanie zagrażali coraz bardziéj Europie, już to od południa przez opanowanie Hiszpanii i części Włoch, już od wschodu, posuwając coraz bardziéj swe zwycięztwa ku Konstantynopolowi. Niektórzy mężowie głębiéj rzeczy widzący, jak Sylwester II i Grzegorz VII papieże, pojmowali to dobrze, że Chrześcijaństwo powinno koniecznie stawić opór temu strasznemu potokowi. Za czasów tego ostatniego papieża, niebezpieczeństwo powiększyło się przez wtargnienie Turków Seldżuków, którzy jako ludzie silni

[1]) Baronius et Pagi ad annum 1009.

wytrwali a mężni, wzmocnili ostudzoną gorliwość arabów południowych, i poczęli wszelkiemi sposobami uciskać chrześcijan mieszkających w Palestynie, lub pielgrzymujących do Grobu pańskiego. Cała Europa ciężkie wydawała jęki nad losem kapłanów i patryarchy, których wtrącono do więzienia, oraz nad losem tych małych dziatek, które tysiącami obrzezywano i wychowywano w wierze Mahometa. Grzegorz VII papież zachęcał chrześcijan do wyprawy krzyżowéj [1]); zdaje się nawet, iż miał zamiar sam stanąć na czele krzyżowców [2]); lecz różne okoliczności nie dozwoliły mu przyprowadzić do skutku tego zamiaru. Za tą myślą Grzegorza VII postępował Wiktor III, który również zachęcał chrześcijan aby się wzięli do oręża. Na ów czas Gienueńczykowie, Pizanie i inni Włosi, powstali do walki przeciwko saracenom w Afryce, odebrawszy od papieża chorągiew świętego Piotra z odpuszczeniem grzechów; lecz ową tlejącą iskrę która miała zapalić materyały oddawna przygotowane, i wstrząsnąć przez dwa wieki Europą i Azyą, rozniecił dopiero człowiek niskiego urodzenia i wcale nieznany, a tym był Piotr rodem z Pikardyi, którego właśni rodacy znali pod nazwiskiem Pustelnika. Ten za przybyciem do Jerozolimy, głęboko został wzruszony smutnym widokiem ucisku i prześladowania, jakiego doznawali chrześcijanie. Upadłszy na twarz przed świętym Grobem, usłyszał głos samego Jezusa Chrystusa: „Piotrze wstań, idź, i oznajmij mojemu ludowi, że się skończyły dni jego cierpienia; niech moi słudzy przyjdą, a ziemia święta będzie uwolnioną". Na ów czas Piotr odebrawszy od patryarchy

[1]) Invitamus ut quidam vestrum veniant, qui Christianam fidem vultis defendere, et coelesti regi militare, ut cum eis viam favente Deo praeparemus omnibus, qui coelestem nobilitatem defendendo ultra mare volunt transire. Gregorii VII epistola 2.

[2]) Speramus etiam ut paccatis Normannis transeamus Constantinopolim, in adjutorium Christianorum. Ibidem.

jerozolimskiego Symeona list do papieża, przyrzekł uroczyście iż będzie zachęcał ludy europejskie, aby spieszyły do Jerozolimy w celu uwolnienia Grobu pańskiego z rąk niewiernych. Pustelnik ten, ubrany w grubą suknię, siedząc na mule, z odkrytą głową i bosemi nogami, przebiegał po wszystkich krajach; a lud zdziwiony przerażającym opisem tych nieszczęść, jakich był świadkiem w Palestynie, począł się tłumnie około niego gromadzić, i każdy pragnął aby mógł przynajmniéj dotknąć się kraju jego szaty. Wszystko to jednak nie byłoby jeszcze dostatecznem do wykonania tak wielkiego przedsięwzięcia, gdyby umysłami wiernych nie był kierował duch katolicyzmu, pod władzą jednego wspólnego naczelnika wszystkich wiernych, to jest papieża. I w saméj rzeczy, skoro tylko nadeszły listy od Aleksego Komnena cesarza Konstantynopolitańskiego, oznajmujące o grożącem niebezpieczeństwie, zaraz Urban II papież zwołał synod naprzód do Placencyi a potem do Clermont, roku 1095. Na głos namiestnika Chrystusowego, czternastu arcybiskupów, dwustu dwudziestu pięciu biskupów, dziewięćdziesięciu opatów, a przytém jeszcze posłowie od wszystkich książąt chrześcijańskich i mnóstwo rycerzy, pospieszyło do tego miasta. Na placu pod otwartem niebem wzniesiony został tron dla Ojca świętego, obok którego odziany swą grubą suknią stanął Piotr Pustelnik, i w te odezwał się słowa: „Widziałem w Palestynie chrześcijan obciążonych łańcuchami, których ciągniono w niewolę jakby dzikie zwierzęta, widziałem ministrów Najwyższego porywanych ze świątyń, bitych rózgami i na śmierć haniebną skazywanych”. Te jego słowa przerywane łkaniami, wszystkich przytomnych serca do głębi wzruszyły. Następnie Urban papież, podniosłszy głos odezwał się z zapałem: „Idźcie bracia, idźcie z ufnością walczyć z nieprzyjaciołmi Boga, trzymającymi w swych rękach Grób Jezusa Chrystusa, i każącymi sobie opłacać wnijście do miasta świętego; połóżcie koniec sporom,

a jedność i zgodę wziąwszy do serc waszych, idźcie walczyć z odwagą. My przyjmujemy pod opiekę kościoła i pod opiekę świętych apostołów Piotra i Pawła tych wszystkich, którzy wezmą udział w tém świętem przedsięwzięciu, a w czasie ich nieobecności szanowane będą ich dobra i ich familije. Rycerze Boga żywego! słuchajcie jęków Syonu i pamiętajcie na to co powiedział Zbawiciel: że ktokolwiek opuści dom, ojca, matkę, żonę, dzieci albo majątek dla imienia mego, stokrotną nagrodę w życiu wiecznėm otrzyma". Po téj wzruszającéj przemowie, całe zgromadzenie odezwało się jednozgodnie: „Bóg tak chce". Na ów czas odmówiono spowiedź powszechną, a wszyscy obecni bijąc się w piersi odbierali rozgrzeszenie. Po zakończeniu tego synodu w Clermont, dwadzieścia rozmaitych ludów chrześcijańskich wyruszyło na pierwszą z tych wypraw, nazwanych wojnami krzyżowemi, z powodu, że wojownicy którzy się na nie udawali, na sukniach swoich znamię krzyża świętego przypięli.

§ 2.

Pierwsza wojna Krzyżowa, (od roku 1095 *do roku* 1100.*)*

Od tego czasu o niczem już nie mówiono w Europie tylko o wyprawie do ziemi świętéj, i o oswobodzeniu Grobu Chrystusowego. Całe miasta i prowincye poczęły wychodzić gromadnie z żonami i dziećmi, tak dalece, że plebani i biskupi musieli również iść za niemi, aby nie zostać pasterzami bez owiec. Do czystego zapału religijnego przyłączały się niekiedy i świeckie widoki, gdyż Azya przedstawiała się krzyżowcom jako ziemia pełna bogactw, królestw i godności. Swieccy chcieli tam szukać nowych zdobyczy, duchowni nowych dyecezyj, które połączone z kościołem, otworzyłyby im drogę do prelatur i biskupstw. Każdy przypominał sobie świeże przykłady śmiałych wypraw, ktore nawet do tronu utorowały drogę Normandom w Apulii, lub Wilhelmo-

wi w Anglii. Synod klermontski naznaczył dzień Wniebowstąpienia Pańskiego do wyruszenia na wyprawę krzyżową i na ten to dzień krzyżowcy zaczęli się gromadzić, ale bez porządku, bez zapasów, bez kierunku, powtarzając tylko że „Bóg tak chce”. Zbiegano się z Niemiec, Anglii, Włoch, Francyi, Szkocyi, Danii i Norwegii. Niektórzy, powsadzawszy na wozy swe dzieci i starców, puścili się w drogę, a poprzedzani krzyżem, śpiewali: *Vexilla Regis prodeunt*, ujrzawszy zaś lada mieścinę, pytali czy to jest Jerozolima? Ta armija wzrastając stopniowo, doszła do stu tysięcy, i postępowała swobodnie aż do granic niemieckich, ale przybywszy do Dunaju i Morawii, spotkała Węgrów i Bulgarów, którzy nie chcieli dać przystępu temu tłumowi bez żadnéj karności, a kiedy krzyżowcy chcieli przemocą zdobywać sobie żywność, krajowcy pozamykali się w miastach, albo wypadali na nich i rozpędzali na wszystkie strony. Piotr dostał się do Konstantynopola z małą garstką ludzi, których Aleksy Komnen przyjął uczciwie i zachęcał do zatrzymania się, aż nadejdą większe posiłki wojenne. Gotszalk ksiądz rodem niemiec, zebrał również około dwudziestu tysięcy krzyżowców, którzy przybywszy do Węgier, byli tam wymordowani sposobem zdradzieckim. Trzeci oddział zebrał się pod dowództwem księdza Wolkmara i hrabiego Emikona, nad brzegami Renu i Mozelli. Zdawało się tym krzyżowcom, że potrzeba koniecznie, aby wojna przedsięwzięta w celu pomszczenia zniewag Synowi Bożemu wyrządzonych, rozpoczęła się od ukarania tych, którzy go ukrzyżowali; męczyli przeto wszystkich żydów, których napotkali nad temi dwiema rzekami. Bulgarowie i Węgrzy wytępili ten oddział, tak że mała liczba dostała się do Konstantynopola. Te rozmaite szczątki, do których się przyłączyli Pizanie, Wenecyanie, Gienueńczykowie, wynosiły około stu tysięcy ludzi. Ci przeprawiwszy się na drugą stronę Bosforu, założyli obóz pod Nikomedyą, ale Turcy napadłszy na nich, pobili ich i rozproszyli. Jedni

przeto z nich wrócili do domów, drudzy znowu pojedyńczo udali się ku Jerozolimie; sam Piotr Pustelnik wrócił się do Konstantynopola [1]. Strata stu tysięcy krzyżowców, nie zniechęciła jednak tych, którzy lepiéj rzeczy rozważając, robili nowe przygotowania pod kierunkiem walecznych dowódzców. Na ich czele stanął Godfryd de Bouillon książe niższéj Lotaryngii, chcąc tym sposobem odpokutować za to, iż w młodości popierał stronę Henryka IV przeciwko Grzegorzowi VII. Z Godfrydem połączyło się wielu innych, jakoto: Eustachijusz z Boulogne i Baldwin bracia Godfryda, tudzież Baldwin z Bourg ich krewny. Z Francyi przybyli: Hugo brat królewski, Stefan hrabia de Blois z Robertem hrabią Flandryi, i Robert z Normandyi syn Wilhelma zdobywcy. Rajmund hrabia Tuluzy który walczył z Maurami wraz z Cydem w Hiszpanii, stanąwszy na czele stu tysięcy, w towarzystwie biskupa Ademara de Monteil wszedł do Dalmacyi. Inni krzyżowcy przepędzili zimę w Apulii, gdzie Bohemund książe Tarentu, zaciągnął się do ich szeregów. Za tym przykładem poszedł Ryszard książe Salerny, i najsławniejszy ze wszystkich Tankred, będący wzorem rycerzy średnich wieków. Ci byli wojownicy najznakomitsi, dowodzący ludem karnym, dobrze uzbrojonym i w żywność opatrzonym. Za ich przybyciem do Konstantynopola, cesarz grecki strachem był przejęty, a Anna Komnena jego córka, ów przestrach jakiego na ich widok doznała tak opisuje: „plemię barbarzyńców, mieszkających na zachodzie aż do kolumn Herkulesa, powstawszy otwarło sobie gwałtownie przejście ku Azyi; ci barbarzyńcy noszą takie strzały, że niemi przebijają tarcze, posągi brązowe, a nawet i same mury". Cesarz grecki obawiając się krzyżowców, różne podejścia na nich zastawiał, a w końcu wymógł podstępem i chytrością, iż książęta zachodni na wyprawę krzyżową idący, przyrzekli mu

[1]) Cesar Cantu hist. univers. tom X pag. 32.

powrócić wszystkie kraje, należące niegdyś do państwa wschodniego, skoro je z rąk tureckich oswobodzą. Przybywszy do Bitynii, krzyżowcy połączyli się ze szczątkami rozbitych wojsk Piotra Pustelnika, Gotszalka i Emikona, a ich liczba wzrosła do stu tysięey kawaleryi i trzykroć sto tysięcy piechoty, nieźle uzbrojonéj, nie rachując w to mnóstwa kobiet, dzieci, starców, zakonników i służących. Ogólna ilość wynosiła około sześćkroć sto tysięcy. Ta jednak tak wielka liczba zebranych krzyżowców, niepodlegała jednemu wodzowi; ale przeciwnie każdy naród mając własną broń, słuchał swego naczelnika, i walczył podług takiego systematu, z jakim najlepiéj był obeznany. Państwo Turków Seldżuków rozpadło się już było na kilka części; sułtani i emirowie przemieszkiwali to w Alepie, to w Damaszku, to w Antyochii, to w Mossolu, to nawet w Persyi. Najpotężniejszy z sułtanów był podówczas Soliman, władzca Azyi Mniejszéj czyli Anatolii, który swą stolicę w Nicei, stołecznem mieście Bitynii założył. Po Solimanie nastąpił na tron syn jego Kilisc-Arslan, którego krzyżowcy w liczbie stu tysięcy kawaleryi, i sto pięćdziesiąt tysięcy piechoty oblegli w Nicei, miasto szturmem zdobyli, roku 1097, i po krótkim wypoczynku w dalszą puścili się drogę. Ale zdrady sprzymierzeńców, trudy podróży, napady bezustanne dwustu tysięcy wojowników Kilisc-Arslana, czyniły niesłychanie trudny pochód przez Frygiję i Syryę, tak iż konie ginęły z trudów, a wojownicy musieli nieraz iść pieszo z ciężką zbroją, albo wsiadać na osły lub muły, pokładłszy swe rzeczy na barany, a nawet na psy. Skoro jednak wyszli zwycięzko z tego trudnego położenia, wiele miast poczęło im swe bramy otwierać. Baldwin brat Godfryda opanował Edessę i założył tam pierwsze państwo chrześcijańskie niezależne, rozciągające się po całéj Mezopotamii i po najbogatszych prowincyach starożytnéj Assyryi. Inni krzyżowcy przebywszy góry Taurus z niesłychanemi trudnościami, poczęli oblegać Antyochiję;

ale wkrótce musieli walczyć nie tylko z nieprzyjacielem, ale jeszcze z głodem i ostrem powietrzem. Nadto zaraza straszliwa powiększyła smutne ich położenie, i dopiero kiedy flota przybyła z Włoch z machinami i żywnością, wojownicy chrześcijańscy nabrawszy odwagi, zatknęli krzyż na wieżach Antyochii, roku 1098. Wkrótce jednak ujrzeli się otoczonemi przez niezliczone tłumy saracenów, pod dowództwem Kerbogi sułtana Mossolu, z którym połączyli się sułtani Nicei, Alepu, Damaszku, rządca Jerozolimy, i dwudziestu ośmiu emirów Persyi, Syryi, Palestyny; co wszystko wynosiło około trzykroć sto tysięcy ludzi. Na ów czas chrześcijanie wycieńczeni trudami poprzednio wycierpianemi, poczęli tracić odwagę i już wchodzili w układy z Kerbogą, pod warunkiem, aby mogli powrócić bezpiecznie do domu, nie napastowani przez saracenów. W tych krytycznych okolicznościach, cudownym sposobem znaleziona włócznia, którą bok Chrystusowi na krzyżu przebito, wielką radością napełniła serca krzyżowców, i znowu zaczęto wołać równie jak pierwéj: aby iść na nieprzyjaciela, bo Bóg tak chce. I w saméj rzeczy, nazajutrz rycerze chrześcijańscy poprzedzani przez świętą włócznię, stoczyli krwawy bój z saracenami w dwunastu oddziałach, na pamiątkę dwunastu Apostołów, i zwycięztwo prawie cudowne przy nich zostało. W skutku tego zwycięztwa, Bohemund książe Tarentu został mianowany księciem Antyochii [1]). Trzeba było koniecznie korzystać z tego zapału i iść odrazu na Jerozolimę, ale przezorność kazała czekać na posiłki, co było wielkiem nieszczęściem, bo zaraźliwe choroby zdziesiątkowały chrześcijan, a ofiarą téj zarazy między innymi stał się biskup Ademar de Monteil legat papiezki. Wreszcie Tankred, Rajmund z Tuluzy i Robert z Normandyi, poczęli postępować ku Jerozolimie. Tankred zatknął krzyż święty na murach Betleemu, téj

[1]) Guilelmus Tyrius lib. V.

samėj godziny, w którėj się Chrystus Pan narodził. Skoro już chrześcijanie połączyli swe siły pod Jerozolimą, zabierając się do oblężenia miasta, spostrzegli, że przeszło dwa kroć sto tysięcy ludzi zabrakło; wielu bowiem popowracało do kraju, wielu zatrzymało się po różnych miastach, tak iż tylko pięćdziesiąt tysięcy stanęło pod Jerozolimą. Im bardziėj zbliżali się do świętego Grobu, tém więcėj się ich zapał ożywiał, a kiedy z wysokości Emaus, ujrzeli już święte miasto, z ust do ust przebiegały radosne głosy: Jerozolima! Jerozolima! Wszyscy popadali na kolana, wszyscy całowali tę ziemię, po którėj stąpali patryarchowie, prorocy, apostołowie i sam Zbawiciel; każdy prosił o przebaczenie uraz, każdy opłakiwał swe grzechy. Kiedy oblężenie zaczęto, chrześcijanie mieli tylko dwadzieścia tysięcy piechoty, a tysiąc pięćset jazdy, gdy tymczasem Jerozolima bronioną była przez sześćdziesiąt tysięcy muzułmanów; a do tego jeszcze dał się uczuć oblegającym wielki niedostatek wszystkiego. Flota gienueńska, która miała dostarczyć żywności, wpadła w ręce nieprzyjaciół i była w części spalona w części zabrana; zabrakło pieniędzy na wypłatę robotnikom, zabrakło drzewa do budowy machin, ale nie zabrakło wiary, męztwa i odwagi. Skoro tylko przygotowania poczyniono, chrześcijanie odbyli obchody na około miasta świętego, podobnie jak niegdyś Jozue około Jerycha. Tankred i Rajmund najzaciętsi nieprzyjaciele, przebaczyli sobie urazy i pojednali się z sobą, ujrzawszy górę Kalwaryjską. Kiedy już wszystko przyrządzonem zostało, nastąpił szturm ogólny i krzyżowcy zdobyli Jerozolimę, roku 1099, dnia 15 czerwca, w piątek o trzeciéj godzinie po południu, o którėj Chrystus skonał na krzyżu. Muzułmanie unikając śmierci schronili się do meczetu Omara, gdzie jak mówią współczesne kroniki [1]), rzeź była tak wielka, iż krew do kolan ludzkich dochodziła.

[1]) Rajmund d'Agiles.

Siedmdziesiąt tysięcy zginąć miało tak żydów jak muzułmanów. Krzyżowcy przybywszy do świętego Grobu, upadli zaraz na kolana, bili się w piersi i wylewali łzy pokutne, a wszedłszy do Jerozolimy jako zwycięzcy, przemienili się w niéj na pobożnych pielgrzymów. Ktokolwiek zatknął krzyż, chorągiew, lub inny jaki znak na pałacu lub wieży, był uważany jako właściciel téjże, i już nikt inny nie odważył się tam wchodzić. Bogactwa zdobyte podzielono między zwycięzców; znaczna jednak ich część oddaną została ubogim, sierotom i kościołom. Tankred zatknąwszy swą chorągiew na meczecie Omara, znalazł w nim niezmierne skarby; dwadzieścia kandelabrów złotych, sto dwadzieścia srebrnych, wspaniałą lampę i wiele innych ozdób wielkiéj ceny, które szczodrze porozdawał. Frankowie chcąc ustalić swe panowanie w Jerozolimie, postanowili wznowić tron Dawida i króla na nim posadzić. Wybór jednozgodny padł na Godfryda, który w czasie téj wyprawy odznaczył się zadziwiającą walecznością. Ale ten prawdziwy rycerz chrześcijański nie chciał na to zezwolić, aby na jego skronie kładziono koronę złotą w tém miejscu, w którém Zbawiciel świata nosił koronę cierniową, i poprzestał na skromnym tytule obrońcy Grobu świętego. Ten nowy król jerozolimski, chcąc nakłonić krzyżowców do wydania bitwy mahometanom, którzy znowu wielkie nagromadzili siły, kazał wystawić drzewo krzyża świętego na widok publiczny; również i Piotr Pustelnik podniósł swój głos natchniony, i dwadzieścia tysięcy walecznych wojowników chrześcijańskich stoczyło krwawą walkę między Askalonem i Joppą, prawie z całym ludem Azyi i Afryki. Wojsko muzułmańskie pomimo tak wielkiéj liczby, zostało pokonane i poszło w rozsypkę, a łupy zdobyte w obozie, chrześcijanie pomiędzy siebie rozdzielili. Na tém skończyła się pierwsza wojna krzyżowa. Wojownicy chrześcijańscy, którzy przez cztery lata znosili niewypowiedziane trudy, poczęli pragnąć powrotu do swojéj ojczyzny i do spoczynku.

Piotr Pustelnik po powrocie, zakończył życie w pewnym klasztorze w Niderlandach; Eustachijusz odziedziczył spadek po swych braciach Godfrydzie i Baldwinie; Robert książe Normandzki zatrzymał się nieco we Włoszech, a po powrocie uwięziony przez swego brata, dwadzieścia lat w więzieniu przesiedział i w niém życie zakończył. Mówią że sześć milijonów Europejczyków wzięło krzyż na tę wojnę [1]); z pomiędzy nich trzystu zostało w Jerozolimie z Godfrydem, niektórzy zostali w Trypolis z Rajmundem, w Edessie z Baldwinem, lub w Antyochii z Bohemundem; około dziesięciu tysięcy powróciło do Europy. Cóż się więc stało z innymi? Zaiste kości ich zasłały tę drogę, która od kończyn Europy do Jerozolimy prowadzi.

§ 3.

Państwa chrześcijańskie założone przez Krzyżowców na Wschodzie.

Oprócz królestwa Jerozolimskiego, potworzyły się i inne państwa chrześcijańskie na wschodzie. Bohemund zatrzymał Antyochiję, Baldwin Edessę, Tankred księztwo Galilei i Tyberyadzkie, a Rajmund z Tuluzy księztwo Trypolitańskie w Fenicyi, które po jego śmierci zostało dziedzictwem jego syna Bertranda. Później inni wojownicy usadowili się w Joppie, Cezarei, Tyrze, Napluzie, Berycie, Heraklei i t. d. Obowiązani oni byli do uległości królowi jerozolimskiemu; tylko rządzący w Edessie i Antyochii, byli całkiem niezależni. Takowa mięszanina rozmaitych krajów, rozmaitych języków, zwyczajów i ubio-

[1]) Krzyż takowy bywał zwykle wyszyty z sukna lub jedwabiu, albo na prawem ramieniu sukni, albo na przodzie hełmu. Francuzi nosili krzyż czerwony, Flamandczycy zielony, Anglicy biały. W krucyacie przeciwko Albigensom i Maurom, przyczepiano krzyż na piersiach. Po powrocie z wyprawy, noszono tenże krzyż na plecach, albo zawieszano na szyi.

rów, nadawała szczególniejszy widok téj osadzie chrześcijańskiéj. Nie składała się ona z ludzi pospolitych, ale przeciwnie z ludzi żarliwéj pobożności i nieustraszonéj odwagi, którzy mieli za zasadę, aby nie ustępować nigdy przed nieprzyjacielem, i nie udzielać rozejmu niewiernym. Godfryd chcąc ustalić porządek w swém nowém królestwie, starał się o nadanie nowych praw; ale mając rządzić takiem państwem, które było zbiorem ludzi ze wszystkich narodów Europy i Azyi, nie mógł zastosować do niego ustaw tego lub owego kraju, ponieważ każdy chciał zachować swe własne zwyczaje. Ułożono zatem oddzielny kodeks pod tytułem: *Assisses de Jerusalem.* Godfryda przedstawiają powszechnie jako męża obdarzonego roztropnością, łagodnością, odwagą, wspaniałością, tudzież ową głęboką pobożnością, która odróżniała krzyżowców od innych wojowników. Jego panowanie rozciągało się nad dwudziestu miastami, bronionemi przez trzystu rycerzy konnych i dwa tysiące piechoty. Pomimo to, kraj nie mógł używać téj pomyślności, jaką się cieszył za starożytnych Hebrajczyków; uprawiano bowiem tylko brzegi jeziora Genezaret i brzegi Jordanu, tudzież niektóre doliny w bliskości morza, a walki ustawiczne z Arabami, Turkami i Egipcyanami, były przyczyną, iż kraj ten zakwitnąć nie mógł. Godfryd powracając z pewnéj wyprawy, przyjął ofiarowane mu owoce od emira Cezarei, których skosztowawszy, wkrótce życie zakończył, roku 1100. Po jego śmierci, krzyżowcy chcąc mieć naczelnika wojskowego, wybrali jego brata Baldwina księcia Edessy. Ten przy pomocy innych krzyżowców z Europy przybyłych zdobył Cezareę, Saint Jean d'Acre, Trypolis, Berit i Sydon. Ile mógł starał się o pomnożenie wzrostu ludności w Jerozolimie, dając przytułek każdemu, a przez lat ośmnaście swego tam panowania, potrafił się oprzeć i nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym niezgodom. Powracając z wyprawy przeciwko Egiptowi, umarł roku 1118, naznaczywszy swoim następcą Baldwina du Bourg.

Ten panujący przyłączył do swego królestwa Antyochiję, odpędziwszy Turków którzy ją oblegali; lecz idąc na pomoc Edessie, wpadł wzasadzkę zgotowaną mu przez Balaka sułtana Alepu, i dopiero za wielkim okupem wolność odzyskał. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, jego kolana aż stwardniały od ustawicznego klęczenia na modlitwie; po dwunastu latach panowania, umarł roku 1131, w tém samém miejscu w którem Chrystus zmartwychwstał. Na nim skończyła się świetność królestwa Jerozolimskiego. Po Baldwinie II, wstąpił na tron jerozolimski Fulko Andegaweński zięć Baldwina; lecz niezgody wewnętrzne zanadto były gwałtowne, ażeby ten sześćdziesięcioletni i słaby panujący, mógł je uśmierzyć. Cezarea zdobytą została przez niewiernych, a rzeczy gorszy jeszcze wzięły obrót, kiedy Fulko spadłszy z konia śmierć sobie przyspieszył. Następcą jego był Baldwin III dziecko trzynastoletnie. W tym czasie pomnożyły się stronnictwa i spory o władzę, jak to zwykle bywa w czasie rządów bezsilnych. Zengi sułtan Ikonium, korzystając z tego nieładu obległ Edessę, wziął ją szturmem roku 1144, i wydał na rabunek, kazawszy na nowo obwołać z wysokości minaretów cześć Allaha i proroka. Z przestrachem powtarzano w Europie imię tego sułtana; muzułmanie zaś wychwalali go w swych modłach i pieśniach. Po jego śmierci, miasto zdobyli krzyżowcy; ale Nureddyn jego syn na nowo je odebrał. Chrześcijanie trwogą przejęci, lękali się, że wzięcie Edessy pociągnie za sobą i upadek Jerozolimy. W takiem położeniu rzeczy, jeden z biskupów wschodnich, przybywszy do Eugienijusza III papieża do Witerbo, wyłożył mu całe brzemię okropności panujących w Palestynie, i zaczęto znowu mówić o nowéj wyprawie krzyżowéj, do któréj swym potężnym głosem zachęcał święty Bernard opat cystersów w Clairvaux.

§ 4.

Druga wojna Krzyżowa (w roku 1147).

Niebezpieczeństwo grożące chrześcijanom na wschodzie, obudziło na nowo zapał rycerski, podobnie jak to miało miejsce przed laty pięćdziesięciu na zgromadzeniu w Clermont. Eugienijusz III papież, polecił świętemu Bernardowi opatowi zakonu Cystersów, aby głosił drugą krucyatę z nadaniem odpustów tym wszystkim, którzy pod znakiem krzyża pójdą walczyć z niewiernymi [1]). Tron francuzki zajmował podówczas Ludwik VII nazwany Młodym, którego święty Bernard zachęcał, ażeby sam stanął na czele wyprawy. Suger opat nie podzielał tego zdania, przewidując, że ta wojna nieszczęście dla Francyi przyniesie. Kiedy król francuzki nie oświadczył jeszcze stanowczo swego zamiaru, przybył jeden z biskupów wschodnich do niego i przełożył mu, że królestwo Jerozolimskie założone przez Franków, przez nich tylko ocalonem być może; skoro więc Ludwik VII postanowił udać się na wojnę krzyżową, na ów czas święty Bernard począł głosić uroczyście krucyatę, w roku 1146 z wielkim zapałem. Mowa jego miana w mieście Vezelai, takim entuzyazmem napełniła słuchaczów, iż wszyscy prosili o krzyż, a kiedy krzyżów zabrakło, Bernard podarłszy swój habit, rozdawał jego cząstki przytomnym. Król francuzki najpierwéj przyjął krzyż, a potém inni panowie w bardzo wielkiéj liczbie, poszli za jego przykładem [2]). Następnie święty Bernard udał się do Niemiec,

[1]) Eugenii III epist. I ad Ludovicum regem Galliarum apud Mansi tom XXI pag. 626.

[2]) Dla uczczenia pamięci tego dnia, opat w Vezelai założył kościół pod tytułem świętego Krzyża, na tym pagórku na którym się zebrało rycerstwo. Trybuna z któréj święty Bernard głosił krucyatę, przez długi czas była tam wystawiona ku uszanowaniu wiernych.

a nieznając języka tego narodu, przemawiał przez tłómacza. Pewnego dnia, odprawiając mszę świętą w Spirze w przytomności cesarza Konrada, obrócił się do obecnych, i począł wzywać do krucyaty przypomnając dzień sądu ostatecznego, w którym zabrzmi trąba archanioła, a Chrystus pokazawszy się z krzyżem, będzie wyrzucał cesarzowi niemieckiemu, iż pomimo tylu od niego odebranych dobrodziejstw, niczem mu się za nie nie wypłacił [1]). Konrad głęboko wzruszony temi słowami, odpowiedział: „wiem ilem winien Jezusowi Chrystusowi i przyrzekam iść tam gdzie On mnie powołuje”. Za przykładem cesarza, poszła wielka liczba panów niemieckich, włoskich i angielskich, tak, iż uzbierało się około dwa kroć sto tysięcy wojska. W téj drugiéj wyprawie, zapał zdawał się być nieco mniejszy, ale za to karność wojskowa daleko większa. Konrad udał się pierwszy na wschód; skoro przybył do Tracyi, Manuel Komnen cesarz grecki, obawiając się aby Łacinnicy nie podbili jego państwa, postępował z nimi zdradliwie i podstępnie, wymagał nawet, aby wszystkie miasta w Azyi odebrane Turkom, przyłączone zostały do cesarstwa Konstantynopolitańskiego. Wkrótce potem nadeszli Francuzi; cesarz grecki przyjął wspaniale ich króla Ludwika VII, ale w tymże samym czasie porozumiewał się tajemnie z sułtanem z Ikonium, i donosił mu o wszystkich poruszeniach krzyżowców. Podstępy Greków doszły już były do tego stopnia, iż Francuzi powzięli zamiar opanować Konstantynopol; jednakże większa część krzyżowców nie poszła za tém zdaniem, mówiąc: że nie na to wzięli oręż do ręki, aby cudze grzechy karali, ale na to, aby za swoje odpokutowali. Cesarz Konrad, wyszedłszy z wojskiem ku Palestynie, przez zdradliwych przewodników w ciasne wąwozy wprowadzony, ciężką poniósł klęskę; Francuzi również napadani przez Turków, znacznych strat doznali, a sam król

[1]) Bernardus epist. 368.

Ludwik, w wielkiem nieraz znajdował się niebezpieczeństwie [1]. Po tych klęskach, król francuzki, jak równie i Konrad cesarz przybyli do Jerozolimy, ze szczupłą garstką rycerzy. Oba monarchowie na Grobie Chrystusowym, zapomniawszy wzajemnych uraz, które ich całą drogę waśniły, myśleli tylko o wspólnéj obronie. Połączywszy swe siły z siłami Baldwina, zaczęli oblegać Damaszek, lecz zdradliwe rady i nieporozumienia względem posiadania na przyszłość tego miasta, były przyczyną, że pomimo cudów waleczności ze strony Konrada i innych wojowników, od oblężenia odstąpiono [2]. Na ów czas muzułmanie dumnie podnieśli swe czoło. Król francuzki powrócił do kraju, a wkrótce i Konrad toż samo uczynił. Tak więc ci dwaj potężni władcy chrześcijańscy, z téj wyprawy nie odnieśli żadnéj korzyści rzetelnéj, oprócz chwały swéj waleczności jakiéj dali dowody [3]. Po ich powrocie, zdawało się, że się obudził nowy zapał w celu pomszczenia takiéj niesławy; papież podniósł głos swój, sam nawet przezorny opat Suger, który odradzał dawniéj królowi francuzkiemu wyprawę, teraz układał zamiar do zrobienia nowéj krucyaty na wschód, w celu dopomożenia królestwu jerozolimskiemu. Ale niepowodzenia doznane ostudziły ducha, i nikt już niechciał narażać się na nowe niebezpieczeństwa. Święty Bernard ubolewał nad smutnymi wypadkami przeszłéj wyprawy, któréj winę na niego zwalono, i wykazał, że powodem

[1]) Mówią dawne kroniki przywiedzione przez Darrasa, hist. gen. de l'eglise tom III pag. 242. Dieu seul, connait le nombre des martyrs, et la quantité de sang qui coula ainsi sous le glaive des infideles, et meme sous le fer des Grecs.

[2]) Bernar. de Consideratione lib. II. Guil. Tyrius lib. I cap. 16 – 17.

[3]) Po powrocie Ludwika VII, dwa medale wybito na uczczenie téj jego wyprawy; na jednym był taki napis: Turcis ad ripas Meandri caesis fugatis. Na drugim zaś czytano: Regi invicto ab oriente reduci, frementes laetitia cives.

niepowodzenia, była zła wiara Greków, oraz wzajemne nieporozumienia wodzów chrześcijańskich [1]), ale już nie podniósł głosu za nową krucyatą. Jego milczenie, oraz śmierć opata Sugera, wstrzymały Zachód na jakiś czas od nowéj wyprawy krzyżowéj.

§ 5.

Zdobycze Saladyna.— Upadek Królestwa Jerozolimskiego.

Kiedy Nureddyn zdobywszy Damaszek, założył w nim swoją stolicę, na ów czas nastąpiły zacięte walki z muzułmanami, w czasie których Baldwin III król jerozolimski życie utracił, w roku 1162. Po nim objął rządy brat jego Amalaryk hrabia Jaffy i Askalonu, który widząc swoje królestwo zagrożone przez wojska muzułmańskie, prosił o pomoc chrześcijan europejskich, ale umarł przed odebraniem stanowczéj odpowiedzi, zostawiwszy upadający tron swemu trzynastoletniemu synowi Baldwinowi IV. Tym czasem Saladyn sułtan Egiptu zdobywszy Alep, odziedziczył całe państwo po Nureddynie. Wodza tak dzielnego jak był Saladyn nie mieli chrześcijanie, pomiędzy którymi za małoletności Baldwina IV, powstawały ciągłe kłótnie i nieporozumienia wzajemne. Po śmierci Baldwina IV, w roku 1185, objął tron Baldwin V, który jako małoletni zostawał pod opieką Rajmunda hrabi Tripolis. W państwie jerozolimskiem władza królewska była bezsilna, nikt nie chciał podlegać i każdy robił tak jak mu się podobało. Baldwin V umarł roku 1186, po pięciu miesiącach panowania, a jego miejsce zajęła Sybilla wraz z mężem swoim Guidonem de Lusignan, który nie miał wcale zdolności do rządu. Kiedy tak chrześcijanie jerozolimscy wzajemnemi rozterkami i niezgodami byli zajęci, na ów czas Saladyn zgromadził wielkie wojska, przeszedł Jordan w roku 1187, i przy jeziorze Ty-

[1]) Bernardus de Consideratione lib. II.

beryackiem pokonawszy ze szczętem chrześcijan, wziął do niewoli króla jerozolimskiego Guidona de Lusignan, wraz z biskupem Godfrydem jego bratem, oraz Rajnaldem Chatilonem i wielkim mistrzem zakonu Templaryuszów. Po tém zwycięztwie, kazał pomordować wielu Templaryuszów i kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego, a Rajnalda de Chatilon własną ręką zabił. W skutku téj klęski chrześcijan, Tyberyada, Sydon, Nazaret, Rama, Hebron, Betleem, Jaffa, Berit, Ptolemajda oddały się na łaskę sułtana. Na ów czas dumny ze swoich zwycięztw Saladyn obległ Jerozolimę. Z początku obiężeni mężny odpór dawali, ale wkrótce rozpacz ich ogarnęła, skoro ujrzeli, że wszelkie ich usiłowania są bezskuteczne, bo mury miasta waliły się w gruzy pod machinami nieprzyjacielskiemi; wreszcie królowa Sybilla postanowiła wydać miasto przez kapitulacyę. Po czternastu dniach oblężenia, haniebny traktat został podpisany, dnia 2 Października, roku 1187, na mocy którego Saladyn pozwolił chrześcijanom dni czterdzieści do wolnego opuszczenia miasta. Skoro nadszedł dzień naznaczony, chrześcijanie zalawszy się łzami, poczęli wychodzić z Jerozolimy przez bramę Dawidową. Najpierwszy wyszedł patryarcha wraz z duchowieństwem, niosąc naczynia święte i ozdoby Grobu pańskiego, potém szła królowa jerozolimska w towarzystwie rycerzy i niewiast, niosących swe dzieci na ręku, oraz krewnych i braci schorzałych. Saladyn wzruszony tym smutnym widokiem, kazał rozdać pomiędzy biednych szczodre jałmużny i pozwolił rycerzom świętego Jana Jerozolimskiego pozostać w mieście, dla niesienia ulgi rannym i chorym [1]). Po zdobyciu Jerozolimy, głos Allaha ozwał się znowu na wzgórzach Syonu, kościoły katolickie pozamieniano w meczety, a muzuł-

[1]) Herbelot bibl. orient. Vit. Salahaddini. Litterae Baldvini Jeros. regis ad Heraclium patriarcham Jerosol. De devastatione Saladini in regno Jerosolimitano.

manie oczyściwszy meczet Omara wodą z Damaszku, postawili w nim mównicę, zrobioną ręką samego Nureddyna, na którą wstąpiwszy Iman, zachęcał wyznawców koranu, aby nie przestawali prowadzić wojny z niewiernymi, dopóki żaden ślad po nich nie pozostanie. Sam tylko kościół świętego Grobu, muzułmanie oddali chrześcijanom syryjskim i to za wielką opłatą [1]) Ze stu tysięcy ludności mieszkającéj w Jerozolimie, zostało tylko czternaście tysięcy niewolników. Odtąd królestwo jerozolimskie stało się czczym tytułem, albowiem panowanie Fryderyka II cesarza było tylko chwilowe, i bez żadnego znaczenia na losy chrześcijan na wschodzie. Nieszczęśliwi mieszkańcy Jerozolimy opuściwszy miasto, zostali bez przytułku, wielu z nich pomarło z głodu i cierpień, inni dostali się do Europy, zwiastując smutną nowinę, że miasto święte było już w rękach niewiernych. Na tę wiadomość Urban III papież umarł z boleści, całe chrześcijaństwo poruszyło się, a kapłani chodzili z miasta do miasta, przedstawiając obrazy Chrystusa deptanego przez Mahometa. Na ten widok chrześcijanie bili się w piersi, wołając: biada nam; a świątynie pańskie zabrzmiały trenami proroka Jeremijasza nad upadkiem miasta świętego.

§ 6.

Trzecia wojna Krzyżowa (od roku 1189 *do roku* 1192.*)*

Grzegórz VIII papież objąwszy zarząd stolicy Apostolskiéj, wydał gorliwą odezwę do całego Chrześcijaństwa, zachęcając je, aby śpieszyło na pomoc nieszczęśliwéj Jerozolimie. Ale nie doczekał skutku wyprawy, albowiem po dwóch miesiącach życie zakończył. Jego następca Klemens III, tąż samą myślą przejęty, rozesłał posłów po wszystkich krajach chrześcijańskich, nakazu-

[1]) Baronius et Pagi ad an. 1187. Michaud hist. des croisades tom II.

jąc modły do Boga za uwolnienie ziemi świętéj. Rzeczpospolita Pizańska najpierwsza uzbroiła flotę z pięćdziesięciu okrętów złożoną, na któréj krzyżowcy przybywszy do Tyru, pomagali Konradowi z Montferatu do odparcia napadów Saladyna. Postanowiono także, aby ci wszyscy, którzy nie będą mieli udziału na wojnie krzyżowéj, opłacali dziesiątą część swego dochodu, od czego same nawet zakony nie były wyjęte. Ten podatek nazywał się dziesięciną Saladynowską. Ryszard król angielski, objąwszy tron po ojcu swoim Henryku II, uczynił ślub, że pójdzie na wojnę krzyżową, i po całéj Anglii dały się słyszeć głosy: że Bóg tego chce. Król francuzki Filip August poszedł za przykładem króla angielskiego, i obydwa porozumiewali się między sobą względem środków wyprawy. Również i cesarz Fryderyk Barbarossa, chociaż już był w wieku podeszłym, liczył bowiem lat sześćdziesiąt i siedm, postanowił jednak udać się na wojnę krzyżową. On najpierwszy wraz z synem swoim księciem Szwabii, na czele licznéj armii wyszedł z Ratyzbony, w roku 1189, i obrał drogę na Konstantynopol. Gdy się to dzieje, Izaak Anioł cesarz konstantynopolitański, bojąc się Niemców, zawarł przymierze zaczepne i odporne z Saladynem, i nie dozwolił dostarczać żywności krzyżowcom; kiedy jednak widział że Fryderyk gotów był tron jego obalić, przyrzekł mu dostarczyć znacznéj ilości okrętów do przewiezienia żołnierzy do Azyi, oddał w małżeństwo swą córkę Filipowi synowi cesarza, i przysiągł uroczyście w kościele świętéj Zofii, iż wiernie umowy zawartéj dotrzyma. Zaledwie Fryderyk przeprawił się do Azyi, kiedy zaraz ujrzał się otoczony przez Turków, będących w zmowie z cesarzem greckim i pozbawiony żywności do tego stopnia, że wojsko jego musiało zabijać własne konie na pokarm. Na widok licznego nieprzyjaciela, z którym trzeba się było spotkać, cesarz odezwał się do swoich: „żołnierze! w zwycięztwie tylko ocalenie znaleźć możemy, potrzeba zatem zwyciężyć lub umrzeć”, i bohaterski starzec rzucił

się w pośród nieprzyjaciół. Dziesięć tysięcy Turków legło na placu, i zwycięztwo zostało przy chrześcijanach. Pomimo to jednak, straszliwy głód więcéj trapił wojsko niemieckie od samych muzułmanów. Dla pokrzepienia ich ducha, cesarz w rozkazie dziennym tak się do nich odzywa. „Żołnierze Chrystusa! wkrótce przy pomocy Boskiéj będziemy obozowali w ogrodach sułtana Ikonium, gdzie znajdziemy podostatkiem żywności, jutro o świcie niechaj każdy będzie na swojem miejscu”. I rzeczywiście radość była wielka, kiedy po odniesionem zwycięztwie, chorągiew krzyża pokazała się na wieży w Ikonium. Zdobycie tego miasta, w roku 1190, zapewniło krzyżowcom komunikacyę z Europą, otworzyło im drogę do Palestyny, i czyniło pewną nadzieję odzyskania Jerozolimy. Saladyn zatrwożony, wysłał posłów do Fryderyka, żądając od niego pokoju, i przyrzekał oddać wszystkie miejsca święte. Tyle jednak pomyślności znikło odrazu; Fryderyk bowiem przebywając rzekę Cydnus [1]) w Seleucji, utonął r. 1198. Na tę wiadomość rozpacz nie do opisania ogarnęła wojsko, i lotem błyskawicy przebiegła całą Europę. Fryderyk książe Szwabii objął dowództwo po ojcu, jednakże nie zdołał zastąpić jego gienijuszu, a wkrótce nawet pod murami Ptolemajdy życie zakończył; wielu zaś rycerzy niemieckich do ojczyzny wróciło.

Filip August król francuzki, zdawszy rządy państwa w ręce swéj matki, i odebrawszy w kościele świętego Dyonizyusza chorągiew, laskę i płaszcz pielgrzymi wraz z błogosławieństwem, wsiadł na okręt w Genui, i połączył się z Ryszardem królem angielskim w Messynie. Właśnie pod ówczas wojska chrześcijańskie oblegały Ptolemajdę. Przybycie Filipa Augusta, byłoby zmusiło to miasto do poddania się, ale król francuzki kierując się duchem rycerskim, oczekiwał na Ryszarda króla angielskiego, który w rzeczy saméj po zdobyciu Cypru, i osadzeniu na tro-

[1]) Kalikadnus, Salefke.

nie cypryjskim familii Lusignan, przyspieszył swoje przybycie. Filip August i Ryszard, byli to dwaj przeciwnicy godni Saladyna. Filip August waleczny i wspaniały, Ryszard dzielny w obrotach rycerskich, był postrachem mahometan, jak sama nazwa bohaterska Lwie Serce, nadana mu od współczesnych jest tego dowodem. Wszystkie kroniki łacińskie oddają sprawiedliwość Saladynowi, iż i on współubiegał się w szlachetności z tymi dwoma rycerzami chrześcijańskimi, a jego uwielbienie dla Ryszarda tak było wielkie, że nawet chciał być z jego ręki pasowanym na rycerza. Tyle pochwał oddawanych królowi angielskiemu, poczęło obrażać króla francuzkiego. Osoby roztropne otaczające obu tych królów, starały się łagodzić to poróżnienie przynajmniéj dotąd, dopóki Ptolemajda nie zostanie zdobytą przez chrześcijan. Po wzięciu tego miasta, muzułmanie przyrzekli wydać drzewo krzyża świętego, wypuścić tysiąc zabranych jeńców, i wypłacić znaczną ilość pieniędzy. Z tém wszystkiem, na samym wstępie do Ptolemajdy, zaszło nieporozumienie pomiędzy Ryszardem królem angielskim, a Leopoldem margrabią austryackim; kiedy bowiem Leopold zatknął chorągiew na wieży, król angielski ją zdarł i rzucił w błoto. Niemcy rozgniewani wyszli z miasta, a Leopold czekał tylko sposobnéj pory do zemsty nad królem Ryszardem. Po zdobyciu Ptolemajdy, Filip August dawszy przyrzeczenie, że niebędzie niepokoił państw Ryszarda w czasie jego nieobecności, powrócił do kraju, zostawiwszy kilka tysięcy swego wojska, oraz pieniądze na jego utrzymanie przez lat trzy. Ryszard więc sam pozostał ze stu tysiącami ludzi, i rozpoczął z Saladynem szereg bitew bohatersko poetycznych. Na jego hasło: „Boże dopomóż świętemu Grobowi”, przestrach ogarniał szeregi nieprzyjacielskie, a wszędzie ucieczka Turków była dowodem, że się tam król Ryszard znajduje. Pewnego razu napadli muzułmanie w przemagającéj liczbie na obóz chrześcijański, Ryszard mając przy sobie tylko

pięciu towarzyszy, rzuca się odważnie na nieprzyjaciela, wołając: „kiedy wojsko obierało mnie swym wodzem, przyrzekłem mu, że go nigdy nie opuszczę, i czyliż byłbym godnym nosić tytuł królewski, gdybym teraz nie pospieszył na jego obronę?” Te wyrazy, dodały odwagi rycerstwu chrześcijańskiemu, które rozproszyło niewiernych i zmusiło ich do ucieczki; słowem Ryszard takim postrachem napełniał saracenów, że matki muzułmanki, nawet po ukończeniu wojny, straszyły swe dzieci nieposłuszne samem wspomnieniem jego nazwiska. Te jednak zwycięztwa, żadnéj rzeczywistéj korzyści chrześcijanom nie przyniosły, zwłaszcza, iż Ryszard dowiedziawszy się przez posłów, że brat jego Jan Bezziemi, korzystając z jego nieobecności, chce sobie tron angielski przywłaszczyć, postanowił wrócić do kraju. Przed swym odjazdem, pragnął przynajmniéj choć z daleka zobaczyć Jerozolimę, któréj nie mógł zdobyć orężem. Kiedy wyszedł na wzgórza Emaus, i z nich spojrzał na mury i wieże tego miasta świętego, począł płakać, a zakrywszy twarz swą tarczą, rzekł: „nie jestem ja godzien patrzeć na mury Jerozolimy, kiedy jéj moja broń oswobodzić niezdołała”. Saladyn również, przyciśniony wiekiem i trudami wojennemi znękany, pragnął pokoju, zawarł więc zawieszenie broni z królem angielskim na lat cztery, pod warunkiem, iż Jerozolima będzie otwartą dla pielgrzymów chrześcijańskich, oraz, iż Europejczycy będą posiadali całe brzegi nadmorskie od Joppy aż do Tyru. Naczelnicy obydwóch stron poprzysięgli ten traktat, jedni na ewanieliję, drudzy na alkoran.

Na tém się skończyła trzecia wojna krzyżowa. Saladyn umarł w pięć miesięcy potém w Damaszku, w roku 1193. Przed swą śmiercią, kazał jednemu z emirów, aby jego suknię pogrzebową obnoszono po ulicach miasta, i aby obwoływano głośno, że tyle tylko Saladyn zwycięzca wschodu, unosi z sobą do grobu.

Ryszard opuściwszy Palestynę wsiadł na okręt w Joppe, w roku 1192, lecz z powodu wiatrów na morzu, widział się

zmuszonym wystąpić na brzegi Dalmacyi, i dalszą podróż lądem odbywać. Leopold margrabia austryacki, chowając dawną urazę ku niemu, pojmał go zdradziecko i osadził w zamku Durnstein, a późniéj jeszcze na domiar podłości, sprzedał swego więźnia Henrykowi VI cesarzowi niemieckiemu. Przez długi czas nic nie wiedziano w Anglii o losie króla Ryszarda, aż dopiero jak utrzymują, Blondel trubadur, śpiewając pod oknami więźnia znajomą mu piosnkę, odkrył miejsce jego pobytu. Celestyn III papież, nakłaniany przez biskupów Normandyi, mianowicie zaś przez Eleonorę matkę Ryszarda, rzucił ekskomunikę na Leopolda margrabiego austryackiego, pogroził nią nawet i samemu Henrykowi VI, jeżeliby Ryszarda walczącego pod znakiem krzyża, i zostającego pod opieką kościoła Rzymskiego, na wolność nie wypuścił. Te jednak groźby papiezkie, nie odniosły pożądanego skutku, albowiem Ryszard nie wprzód na wolność wypuszczonym został, aż po zapłaceniu znakomitéj summy pieniężnéj cesarzowi. Ponieważ ta zapłata przemocą osiągniętą została, król angielski po swem uwolnieniu wysłał posłów do Stolicy Apostolskiéj, prosząc usilnie o opiekę. Jednakże papież ani napomnieniami, ani karami duchownemi, nie zdołał wymódz na Henryku VI zwrotu otrzymanéj opłaty. Wkrótce jednak kara Boska dotknęła obu tyranów. Leopold w roku 1194 spadłszy z konia, nagle życie zakończył. W chwili zgonu żądał przebaczenia za swą zbrodnię, i polecił, aby oddano królowi angielskiemu pieniądze, jakie wziął za jego okup. Pod tym warunkiem otrzymał rozgrzeszenie. Henryk VI cesarz umarł w ekskomunice, w r. 1197, unosząc z sobą do grobu przekleństwo i ogólną wzgardę wszystkich. Celestyn III papież, nie dozwolił jego zwłokom uczynić pogrzebu chrześcijańskiego.

§ 7.

Czwarta wojna Krzyżowa (roku 1203).

Inocenty III od początku swych rządów papiezkich, myślał ciągle o nowéj wojnie krzyżowéj, a to w celu odzyskania Jerozolimy wydartéj chrześcijanom przez Saladyna. Fulko proboszcz z Neuilly, na wzór Piotra Pustelnika głosił z krzyżem w ręku tę czwartą wyprawę, zarówno tak po wspaniałych pałacach, jako i po skromnych chatach wieśniaczych. Na jego głos, wielu baronów i prałatów francuzkich przyrzekło iść na wschód, dla odzyskania ziemi świętéj z rąk niewiernych. Z pomiędzy tych byli: Baldwin hrabia Flandryi, Walter i Jan de Brienne, Mateusz Montmorency, Szymon Montfort, Godfryd de Villehardouin, który stylem poetycznym opisał tę wyprawę, i Bonifacy margrabia Montferatu. Inocenty papież nalegał, aby co najprędzéj przyspieszono wyprawę. Ale nie było już owego dawnego zapału religijnego, gdyż widoki polityczne wzięły górę nad sprawą ziemi świętéj. Wenecyanie przyrzekli dostarczyć okrętów krzyżowcom, ale żądali za to, aby im ci dali ze swéj strony pomoc do odebrania miasta Zary w Dalmacyi, które wybiwszy się z pod ich władzy, poddało się królowi węgierskiemu. Wielu z pomiędzy krzyżowców, nie chciało podnosić broni przeciwko chrześcijanom, którą na niewiernych przygotowali, zwłaszcza, iż i sam papież Inocenty III upominał, że króla węgierskiego niepokoić nie należy, bo i on także jako do wojny świętéj należący, zostaje pod opieką Stolicy Apostolskiéj. Ale doża wenecki Dandolo, wcale na te przedstawienia Ojca świętego niezważał, i krzyżowcy miasto Zara opanowali. Papież polecił im, aby zdobycz wrócili i czynili pokutę, lecz Wenecyanie, nie tylko że jego głosu nie usłuchali, ale nawet mury miasta Zary zbu-

rzyli [1]). Francuzi posłali do Rzymu swe tłumaczenie z obietnicą wynagrodzenia; Inocenty rzucił klątwę na Wenecyan, ale ich nie uwolnił od obowiązku udania się na wojnę świętą, Francuzom zaś udzielił rozgrzeszenia [2]) z zastrzeżeniem, aby wraz z Wenecyanami udali się do Palestyny. Tymczasem w państwie konstantynopolitańskiem zaszły następujące okoliczności, które całkiem cel téj wyprawy zmieniły. Cesarz Izaak Anioł pozbawiony został tronu przez brata swego Aleksego, który mu kazał oczy wyłupić i wraz z jego synem Aleksym do więzienia wtrącić. Aleksy syn Izaaka Anioła, umknąwszy z więzienia, przybył na zachód do Filipa księcia Szwabii, który prowadząc wtenczas wojnę z Ottonem, nie mógł mu udzielić żądanéj pomocy. Omylony w nadziejach młody książe grecki, udał się do krzyżowców, przyobiecując imieniem swego ojca, że im da pomoc do odzyskania ziemi świętéj, i że połączy kościół grecki z kościołem łacińskim [3]). Krzyżowcy pomimo zakazu Inocentego III, przyjęli z zapałem żądania Aleksego, postanowili uderzyć na Konstantynopol i przywrócić tron Izaakowi Aniołowi. Doża wenecki Dandolo, starzec ośmdziesięcioletni, ale odważny i energiczny, objął dowództwo nad flotą. Przybywszy pod Konstantynopol, zdobyli to miasto, i przywrócili na tron ślepego Izaaka Anioła wraz z synem jego Aleksym, roku 1203. Aleksy brat Izaaka przywłaszczyciel tronu, wraz ze swą familiją oraz garstką żołnierzy opuściwszy Konstantynopol, zabrał z sobą znakomite skarby z cesarskiego pałacu, i schronił się w góry Tracyi. Gdy się to działo, Łacinnicy uwiadomili Inocentego III o szczęśliwem powodzeniu swego oręża, ale papież nie pochwalił im tego,

[1]) Rajnaldus ad an. 1203. Dux autem consilio totius populi Veneti tunc praesentis, maritimos muros circumquaque dirui fecit, et ibidem hiemare disposuit.

[2]) Rajnaldus ad an. 1203. Illiusque jussu censuris soluti sunt.

[3]) Rajnaldus ex Niceta ad an. 1203.

i owszem przeciwnie, naganił ich czyny i błogosławieństwa swego odmówił. Łatwo było Aleksemu szukającemu pomocy u Łacinników, poczynić im różne obietnice, ale trudniéj je teraz było przywieść do skutku. Grecy uważali krzyżowców za barbarzyńców, krzyżowcy poczytywali znowu Greków za zdrajców i heretyków. Połączenie obu kościołów było ogłoszone uroczyście w świątyni świętéj Zofii, i patryarcha konstantynopolitański oświadczył w obec Greków, że uznaje Inocentego III za następcę świętego Piotra i namiestnika Jezusa Chrystusa, ale Grecy przyjęli te jego słowa z niezadowoleniem. Pożar trwający w Konstantynopolu przez ośm dni, posunął to niezadowolenie do najwyższego stopnia, skąd powstało poróżnienie pomiędzy Izaakiem Aniołem a synem jego Aleksym. Korzystając z tych okoliczności Dukas nazwany Murzuflus [1]), porozumiewał się potajemnie z ludem konstantynopolitańskim przeciwko Łacinnikom, i rozszerzał wieści, że Aleksy chce wydać miasto krzyżowcom. Z powodu tych pogłosek, wszczął się bunt w Konstantynopolu. Murzuflus udając że idzie na pomoc cesarzowi Aleksemu, schwytał go i zabił zdradziecko [2]), a sam kazał się obwołać cesarzem, roku 1204. Na tę wiadomość Izaak Anioł umarł z boleści. Murzuflus chcąc podejściem oszukać krzyżowców, niewiedzących wcale o zaszłych wypadkach, wezwał ich, ażeby przybyli po odebranie niby należnéj im kwoty pieniężnéj, rzeczywiście zaś miał skryty zamiar, aby ich życia pozbawić. Ale Dandolo poznał się na zdradzie, a kiedy wiadomość o buncie i o śmierci Aleksego doszła do obozu krzyżowców, wszyscy przysięgli zemstę Murzuflusowi. Na zebranéj radzie, postanowiono aby go złożyć z tronu, a ustanowić cesarza łacińskiego, do którego należeć będzie czwarta część

[1]) Murzuflus, to jest mający gęste brwi.

[2]) Rajnaldus ad an. 1204. Nocte igitur insequenti dominum suum latenter suffocat in carcere, cum quo ipsa die prandium sumpserat.

zdobyczy, reszta zaś rozdzieloną zostanie pomiędzy Wenecyan i Francuzów wedle praw feudalnych. Po téj naradzie, Łacinnicy przypuścili szturm do Konstantynopola od strony morza; Murzuflus ratował się ucieczką, lud zaś zbiegłszy się gromadnie do kościoła świętéj Zofii, żądał innego cesarza. Wybór padł na Teodora Laskaris, ale i ten nie mając środków do obrony przeciwko Łacinnikom, musiał opuścić Konstantynopol. Krzyżowcy zdobywszy miasto, zabrali z niego wiele kosztowności i świętych relikwij [1]). Poczém przystąpiono do obioru panującego z pomiędzy Łacinników, i ogłoszono cesarzem Baldwina hrabię Flandryi, który przyjąwszy imie Baldwina I, odebrał uroczyste poświęcenie w kościele świętéj Zofii, dnia 23 Maja, roku 1204. Systemat rządu feudalnego był zaprowadzony w tych wszystkich prowincyach zdobytych. Jednakże ci z pomiędzy Greków, którzy opuścili Konstantynopol, założyli znowu dwa małe cesarstwa, jedno w Nicei pod rządami Teodora Laskarego, drugie w Trebizondzie pod rządami Dawida Komnena; ale te państwa, mało obchodziły Łacinników, upojonych tylu zdobyczami. Inocenty III powodując się uczuciami sprawiedliwości, nie zaś korzyściami odniesionemi po zdobyciu Konstantynopola, gromił surowo krzyżowców, iż przenieśli chwałę tego świata nad chwałę Boga; zachęcał ich, aby przebłagali majestat boski za popełnione nadużycia i za zniewagę rzeczy świętych [2]), oraz, aby wypełnili

[1]) Pomiędzy innemi, Dandolo wziął cząstkę Krzyża świętego, którą cesarz Konstantyn nosił przed sobę na wojnach, i ofiarował rzeczypospolitéj Weneckiéj. Baldwin zachował dla siebie koronę cierniową i wiele innych relikwij znajdujących się w pałacu Bucoleon; posłał królowi Filipowi Augustowi cząstkę Krzyża świętego, mającą stopę długości, włosy Pana Jezusa, oraz pieluszki w ktore Zbawiciel był uwiniony w żłobie.

[2]) Vos nullam in Graecos jurisdictionem aut potestatem habentes, a puritate voti vestri temere declinasse videmini, dum non contra saracenos, sed contra Christianos arma movistis, non intendentes ad recuperandum

uczynione śluby i udali się na odzyskanie ziemi świętéj. I w téj nadziei udzielił im swego błogosławieństwa [1]).

Ta czwarta wyprawa, jak to każdy widzi, nie wypływa już z owego natchnienia religijnego, ale raczéj pochodzi z ducha wojowniczego i chciwego zdobyczy; Jerozolima była w ustach wszystkich, ale nikt nie szedł na jéj uwolnienie. Ze zdobycia Konstantynopola najwięcéj korzyści odnieśli Wenecyanie, wyprowadzili bowiem ztamtąd arcydzieła sztuki do swego kraju, a ich stosunki handlowe wzrosły do wysokiego stopnia; Palestyna jednak coraz bardziéj była gnębiona przez muzułmanów. Inocenty papież nieprzestawał zachęcać do nowéj wyprawy, ale różne zajścia na zachodzie pomiędzy panującymi, stawały na przeszkodzie do uskutecznienia tego przedsięwzięcia.

Kiedy zapał do wypraw na oswobodzenie Grobu pańskiego ostygł już był na zachodzie u ludzi starszych, przeniknął za to aż do gruntu serca dziecinne. Pierwsze lata trzynastego wieku ujrzały to, czego jeszcze dotąd nie widziano w tych czasach, tak płodnych w wypadki nadzwyczajne. Zebrało się pięćdziesiąt tysięcy dzieci z Francyi i Niemiec, które przebiegając po różnych miastach śpiewały: „Panie Jezu Chryste powróć nam Twój święty krzyż”; gdy ich pytano dokąd idą? i co czynić zamyślają? idziemy odpowiedziały do Jerozolimy, w celu uwolnienia Grobu Zbawiciela; i nic ich wstrzymać nie mogło od tego przedsięwzięcia. Znaczna liczba tego młodego wojska, pomarła z głodu i pragnienia, reszta przeszedłszy Alpy, wsiadła na okręty w portach włoskich, w roku 1212, lecz po rozbiciu okrętów, wielu z pomiędzy nich dostawszy się w ręce saracenów, srogie poniosło męczeństwo. Skoro Inocenty papież dowiedział się o tém nieszczęściu,

Jerusalem sed Constantinopolim occupandam, terrenas opes coelestibus divitiis praeferrendo. Epist: Innocen: ad marchionem Montisferrati.

[1]) Malens eos habere claudos quam mortuos, praesertim ne ipsorum contagium coeteros inquinaret. Rajnald. ad an. 1205.

z boleścią zawołał: „gorliwość tych dzieci, pogardzających niebezpieczeństwy i biegnących ochoczo do ziemi świętéj, zawstydza nas starych, którzy zasypiamy spokojnie wtenczas, kiedy głos uciśnionych chrześcijan błaga nas o ratunek" [1]). I poczęto znowu myśleć o nowéj wyprawie. We Francyi, Filip August przeznaczył na ten cel czwartą część swoich dochodów, w Anglii Jan Bezziemi przyrzekł udać się na wojnę, Fryderyk II cesarz zdawał się iść za ich przykładem. Inocenty użył całéj swéj wymowy na koncylijum Lateraneńskiem IV, w celu pobudzenia Europy do nowéj wyprawy. Duchowieństwo przyobiecało oddać dwudziestą część swoich dochodów, papież i kardynałowie dziesiątą; pokój na cztery lata został ogłoszony pomiędzy panującymi. Kaznodzieje porozchodzili się na wszystkie strony, zabraniając turniejów i igrzysk publicznych, a zachęcając wszędzie wiernych do przyjęcia krzyża. Dawny zapał zdawał się ożywiać, krzyżowcy gotowali się iść za Inocentym, który sam przyobiecał stanąć na czele téj wyprawy. Lecz na nieszczęście, pośród tych przygotowań, zakończył życie ten wielki papież, a z jego śmiercią znikła nadzieja wyprawy.

§ 8.

Piąta wojna Krzyżowa (roku 1217).

Następca Inocentego III na stolicy Apostolskiéj, Honoryusz III, nie przestawał zachęcać chrześcijan do wojny z niewiernymi, lecz pod ów czas Francya i Anglija były z sobą w nie-

[1]) Circa id tempus, pueri sine rectore, sine duce, de universis omnium regionum villis et civitatibus, versus transmarinas partes avidis gressibus cucurrerunt; et dum quaereretur ab ipsis, quo currerent? responderunt: versus Hierusalem, requirere terram sanctam. Papa auditis his rumoribus, ingemiscens ait: hi pueri nobis improperant, quod ad recuperationem terrae sanctae cis currentibus, nos dormimus adhuc. Rajnald. ad an. 1212.

przyjaźni, Fryderyk II cesarz to przyobiecywał, to znowu odwoływał dane przyrzeczenie, Hiszpanija zaś prawie ciągle wojną z Maurami zajęta, nie mogła żadnych dalszych wypraw przedsiębrać, i sam tylko Andrzéj król węgierski, wypełniając ślub swojego ojca, uczyniony na łożu śmiertelnem, poszedł za głosem papieża. W towarzystwie książąt Ludwika bawarskiego i Leopolda austryackiego, oraz wielu panów i prałatów niemieckich, przybył do Spalatro dokąd zgromadziły się okręta z Wenecyi, Zary, Ankony i z innych miast nad morzem Adryatyckiem leżących, dla przewiezienia krzyżowców do Palestyny. Połączył się z nimi Hugo de Lusignan król cypryjski, a potem pod Akrą czyli Ptolemajdą i Jan de Brienne król jerozolimski [1]. Przebiegli oni z częścią wojsk swoich Palestynę, aż do rzeki Jordanu i do miasta Jerycha, nie wydawszy żadnéj stanowczéj bitwy nieprzyjacielowi [2]. Nareszcie w bliskości góry Tabor, uderzyli na wojska mahometańskie z wielką odwagą, ale niezgody w ich obozie powstałe, nie dozwoliły żadnej ztąd odnieść korzyści. Król cypryjski zakończył życie, Andrzéj zaś król węgierski, odebrawszy wiadomość o niespokojnościach zaszłych w jego własnym kraju, wrócił do Węgier; sam tylko Jan de Brienne, nic się tém niezrażając, powziął wraz z Leopoldem austryackim śmiały zamiar, aby zaniechawszy dalszego oblężenia Ptolemajdy, przenieść teatr wojny do Egiptu. To postanowienie mogło zmienić poło-

[1] Była to tylko tytularna godność króla jerozolimskiego; miasto bowiem zostawało w ręku saracenów. Po Gwidonie de Lusignan pokonanym przez Saladyna, nosił tytuł króla jerozolimskiego Henryk II hrabia Szampanii od roku 1194, Amalaryk de Lusignan od roku 1205, a nakoniec Jan de Brienne od roku 1209.

[2] Atque ita nostros regionem Christi Domini vestigiis olim consecratam, perlustrasse, lavisseque in Jordane fluvio. Deinde montem Thabor, in quo a Saracenis arx munitissima ad infestandam Ptolemaidem excitata fuerat, magna cum difficultate ascensu superasse. Rajnald. ad an. 1217.

żenie rzeczy, i Jana de Brienne króla nominalnego, przywrócić na rzeczywisty tron jerozolimski. Pełni zapału krzyżowcy, wsiadłszy na okręty udali się do Egiptu, i stanąwszy pod murami Damiety, wzięli szturmem to miasto po siedmnastomiesięcznym oporze, a zachęceni tem zwycięztwem, dotarli wzdłuż Nilu aż ku Kairowi. Saraceni uszykowani na przeciwnym brzegu téj rzeki, pomimo odwagi swego wodza Meledin-Malek-el-Kamela, najstarszego syna Safeddina sułtana Egiptu, trwogą przejęci zostali. I rzeczywiście Jan de Brienne mógł był wytargować na ów czas na muzułmanach powrót Jerozolimy. Ale wkrótce rzeczy smutny obrót wzięły, albowiem po ogromnym wylewie Nilu, krzyżowcy głodem i chorobami znękani, musieli sami prosić o pokój, który zawarty został na lat ośm z warunkiem wrócenia Damiety [1]. Malek-el-Kamel pokazał wspaniałomyślność względem krzyżowców, wypuścił więźniów i pozostałe szczątki wojsk chrześcijańskich wróciły do Palestyny, roku 1222. Jan de Brienne przybył do Europy i wydał swą córkę Jolantę za cesarza Fryderyka II, któremu i tytułu króla jerozolimskiego ustąpił. Tym czasem mieszkańcy Palestyny wydawali bolesne narzeka-

[1]) Z powodu utraty Damiety, Richardus napisał smętną odę w któréj czytamy:

Damiata quae tot empta laboribus,
Tot effusis empta cruoribus,
Christianis olim principibus
Paruisti, nunc pares hostibus.
Per te famae sonus exierat,
Damiata non est quae fuerat,
In te Christi fides floruerat,
Quam ancillae nunc stirps dedecorat.
Ubi nunc decus est ecclesiae,
Christianae flos et militiae,
Legatus, rex, et dux Bavariae?
Victi cedunt viri perfidiae.

nia, przypisując całe to nieszczęście jakie krzyżowców w Egipcie spotkało, oraz utratę Damiety Fryderykowi II, który zobowiązawszy się iść do ziemi świętéj, danego przyrzeczenia nie dotrzymał [1]).

§ 9.

Szósta wojna Krzyżowa (roku 1228*).*

Dla przyspieszenia nowéj wyprawy krzyżowéj, przybyli do Włoch wielcy mistrzowie Templaryuszów, świętego Jana Jerozolimskiego i kawalerów Teutońskich, oraz patryarcha jerozolimski, i mieli naradę w mieście Weronie z Fryderykiem II cesarzem, którego z niecierpliwością oczekiwała Jerozolima jako swego wybawiciela. Również Grzegorz IX papież wszelkiemi sposobami nakłaniał cesarza, ażeby danéj uroczyście obietnicy dotrzymał i szedł do ziemi świętéj. Fryderyk widząc iż dalsza zwłoka byłaby dla niego niepodobną, zgromadził wojska w Brunduzyum we Włoszech, w roku 1225 i wybierał się na wschód; lecz zaledwie trzy dni upłynęło, kiedy znowu zmienił swój zamiar i powrócił do domu, jak utrzymywał z powodu słabości, którą tak on jako i wojska jego z przyczyny wielkich upałów dotknięte zostały. Wyczerpała się już była do ostatka cierpli-

[1]) Licet enim ex eo, quod Christi causam, quam videbaris magnanimiter assumpsisse, sperantibus fere omnibus te illam ad finem deducere gloriosum, ita inerter, ita periculose, ita misere dejecisti; dolor immoderatus, stupor immensus et enormis horror, corpus et animam nostram undique circumdederunt, ita quod fere in extasi positi, de recuperatione Terrae sanctae pene penitus coepimus desperare, flentes amarissime, nihilominus tot et tantos occasione tui mortuos Christianos, et gementes illorum exilium utinam non excidium, qui pro tua fiducia iter arripuerunt, in ejusdem terrae subsidium transfretandi: omne tamen quod potuimus, erga te servavimus mansuetudinis moderamen.

wość Grzegorza IX, który w roku 1227 rzucił ekskomunikę na Fryderyka, jako na wiarołomcę i krzywoprzysięzcę. Cesarz odpowiedział papieżowi w wyrazach również ostrych, a chcąc wywrzeć nad nim swą zemstę, wezwał nawet saracenów do Włoch i zagroził posiadłościom Stolicy Apostolskiéj. W tym czasie powstało nieporozumienie pomiędzy sułtanem Damaszku i sułtanem Kairu; ten ostatni szukał zgody z Fryderykiem i posłał mu bogate podarunki. Cesarz zatem naprawdę już począł się wybierać do Palestyny, raz dla tego ażeby zadowolnił papieża, powtóre dla tego, aby rozbroił swego teścia Jana de Brienne, który się gotował do odzyskania tronu jerozolimskiego. Wyprawa przedsięwzięta przez cesarza dotkniętego ekskomuniką, zdawała się rzeczą gorszącą tak Grzegorzowi IX jako i katolikom; Fryderyk jednakże nic na to niezważając, zgromadził sto tysięcy wojska w Mesynie i udał się do Palestyny. Skoro flota przybyła do Ptolemajdy, znalazła tam dwóch franciszkanów wysłanych od Grzegorza IX, który polecał patryarsze jerozolimskiemu oraz przełożonym zakonów rycerskich, aby się niewdawali z Fryderykiem, jako wyłączonym ze społeczności kościoła. Tym sposobem cesarz straciwszy zaufanie i miłość chrześcijan, zawarł na lat dziesięć zawieszenie broni z sułtanem Malek Kamelem, ale ten układ niezadowolnił ani jednéj ani drugiéj strony. Warunki jego były następujące: Jerozolima, Betleem i Nazaret oddane zostaną Fryderykowi z całą rozległością pomiędzy Saint Jean d'Acre, Tyrem i Sydonem, to jest prawie całe królestwo jerozolimskie; muzułmanom jednak dana będzie wolność, odprawiania tam swoich obrzędów i budowania meczetów. Na taki traktat niemogli obojętnie patrzeć chrześcijanie, bo im się wydawał bezbożnym i odwołali się do papieża [1]); mahometanie również go

[1]) Et templo Domini sponte tradito cultoribus Mahometi, pactum iuivit cum Assyriis, sancta prostituens cuilibet transeunti. Rajnaldus ad an. 1228.

potępiali, a protestując przeciwko oddaniu miasta proroka, odwoływali się do kalifa Bagdadu. Fryderyk wszedłszy do Jerozolimy, ujrzał kościół Grobu pańskiego okryty żałobą i opuszczony od kapłanów, zpowodu interdyktu ogłoszonego przez patryarchę, a nieznalazłszy żadnego biskupa, któryby obrzędu koronacyi dopełnił, sam własną ręką włożył sobie koronę na głowę. Fryderyk II jest ostatnim z władzców Europy, który jako panujący ukoronował się w Jerozolimie. Poczem wyprawił listy do papieża oraz do biskupów zachodu, w których się chełpił iż przywrócił królestwo łacińskie w Palestynie; niedługo jednak dowiedziawszy się o rozruchach wszczynanych w królestwie sycylijskiem przez stronników papieża, opuścił ziemię świętą i powrócił na zachód. Nazajutrz po odejściu jego wojsk, saraceni weszli do Jerozolimy.

§ 10.

Wyprawy Krzyżowe, siódma i ósma, przedsięwzięte przez Ludwika IX króla francuzkiego (r. 1248 *i* 1270*).*

Po zawarciu rozejmu przez Fryderyka II z sułtanem Egiptu, w roku 1229, ziemia święta bardzo krótko w rękach chrześcijan zostawała; albowiem w roku 1244, Karyzymczykowie czyli Chorozanie [1]) parci przez Mongołów, wszedłszy do Syryi i Palestyny, mordowali zarówno tak chrześcijan jako i muzułmanów i złupili Grób pański. W Europie spory pomiędzy Fryderykiem II a Inocentym IV, nie dozwoliły przyjść do skutku nowéj wyprawie na ratunek uciśnionéj Palestynie. W takiém położeniu rzeczy, następująca okoliczność dała powód do siódméj wyprawy krzyżowéj. W roku 1244, Ludwik IX król francuzki ciężko zachorował w Pontoise, a widząc się już bliskim śmierci, uczynił ślub że pójdzie do ziemi świętéj walczyć z niewiernymi, jeżeli

[1]) Gens Chorosanorum seu Charizinorum.

mu Bóg jeszcze zdrowie przywróci. Skoro takowe odzyskał, począł myśleć o urzeczywistnieniu swéj obietnicy, a zdawszy rządy państwa swéj matce Blance Kastylskiéj, przyjął sztandar z rąk legata papiezkiego, i roku 1248 rozpoczął wyprawę przeciwko niewiernym. Królowa Małgorzata jego żona, hrabiowie d'Artois i Anjou jego bracia, sam nawet legat papiezki i wielka liczba panów i biskupów, udało się z nim na wschód. Przechodząc przez Lyon, odebrał na drogę błogosławieństwo z rąk Inocentego IV papieża.

Od roku 1229, to jest od szóstéj wojny krzyżowéj prowadzonéj przez Fryderyka II, Jerozolima była zdobywana przez różnych książąt mahometańskich z dynastyi Ajubitów; potem przez Karyzymczyków, ostatecznie zaś zostawała pod władzą Malek-Saleha sułtana Egiptu. Król francuzki przybywszy do Cypru, naradzał się z innymi rycerzami nad rozpoczęciem wyprawy, mianowicie zaś czy się ma udać prosto do Palestyny, lub téż do Egiptu, by tam orężem zmusić sułtana do oddania miasta świętego krzyżowcom. To drugie zdanie przemogło na radzie królewskiéj, co było wielkiém nieszczęściem, Egipt bowiem przedstawiał nieprzezwyciężone trudności, już z powodu wylewu Nilu, już z powodu skwarów dopiekającego słońca. Wojska krzyżowców, nieopatrzone dostateczną żywnością, wystawione zostały na głód i zarazę, panującą prawie ciągle w tych miejscach błotnistych; jednakże chrześcijanie w roku 1249 zdobyli Damietę. W tym czasie, Alfons de Poitiers trzeci brat królewski przybył z nowemi posiłkami; na zwołanéj radzie wojennéj przedstawiono pod rozbiór to pytanie, czyli krzyżowcy mają uderzyć na Aleksandryę lub posuwać się ku Kairowi? Na co Robert hrabia d'Artois oświadczył: iż kto chce węża zabić powinien mu pierwéj głowę roztrzaskać. Jego zdanie się utrzymało, i pięćdziesiąt tysięcy wojska chrześcijańskiego postępować zaczęło ku Kairowi. Malek-Saleh prosił o pokój, przyrzekał oddać królestwo je-

rozolimskie, oraz wypuścić wszystkich niewolników, a nawet ustąpić Damiety, ale krzyżowcy na to przystać nie chcieli. W tém umiera sułtan, a że syn jego znajdował się podówczas w Azyi, przeto rządy państwa objął tymczasowo jenerał wojsk egipskich Fakhr - Eddin. Chociaż muzułmanie wytężyli wszystkie swe siły, to jednakże chrześcijanie odnieśli zwycięztwo, sam Fakhr-Eddin poległ, a hrabia d'Artois ścigał wojska niewiernych. W tém Bibars-el-Bondokar wódz mameluków, rozpoczął na nowo bitwę, trwającą dzień cały, w któréj hrabia d'Artois poległ, a obok niego legło sześćset Templaryuszów i kawalerów świętego Jana; w końcu jednak Francuzi zwycięzcami zostali. Ale cóżto było za zwycięztwo? kiedy sam kwiat rycerstwa wyginął, a wojsko ujrzało się bez żywności, w kraju porzniętym kanałami, i wpośród licznego nieprzyjaciela, który się co godzina powiększał. Kiedy doniesiono królowi o śmierci jego brata, zawołał: „Bóg nas ukarał, niech jego Imie będzie błogosławione", a łzy twarz jego zalały. Tymczasem saraceni przecięli drogę pomiędzy obozem a Damietą, a do tego jeszcze w wojsku chrześcijańskim wszczął się głód i zaraza. Ludwik święty sam odwiedzał chorych, pocieszał ich i ratował, a saraceni nie staczali z nim bitwy, spodziewając się, iż same choroby jego wojsko ze szczętem wyniszczą. Wreszcie Francuzi zmuszeni byli prosić o kapitulacyę; ale sułtan niechciał przyjąć innych zakładników tylko samego króla. Rycerstwo chrześcijańskie żadną miarą na to zezwolić nie chciało, i postanowiono probować odwrotu; lecz saraceni zrobiwszy napad na wojska chrześcijańskie, pobili je i samego króla wraz z wielu innymi w niewolę pojmali. Skoro się o tém nieszczęściu dowiedziała królowa Małgorzata, bawiąca w Damiecie, urodzonemu podówczas synowi, nadała imię Trystan [1]). Ale król Ludwik, pokazał się niemniéj wielkim w niewoli jako i na tronie,

[1]) Ponieważ jak mówi Joinville: Il etait né en tristesse et pauvreté.

sami muzułmanie którzy strzegli jego osobę, niemogli się wydziwić téj cierpliwości i stałości duszy, która go nawet w nieszczęściu nieodstępowała. Osłabiony do tego stopnia, że się niemógł na nogach utrzymać, niewydał jednak najmniejszego narzekania na swe położenie. Sułtan Egiptu Almohadan, przejęty ku niemu szacunkiem, posłał mu własnych lekarzy, w kilka dni potém przyrzekał mu powrócić wolność, z warunkiem jeżeli opuści Damietę i odda wszystko co Francuzi w Palestynie posiadali, ale Ludwik odrzucił to żądanie. Naówczas sułtan groził mu, że go poszle kalifowi Bagdackiemu, albo téż każe go oprowadzać w tryumfie po całym wschodzie. Na co Ludwik odpowiedział: „jestem niewolnikiem sułtana, może zatem ze mną i z mojém ciałem robić co mu się podoba, ale dusza moja do Boga należy.“ Gdy już miało przyjść do układów, wielka odmiana zaszła w Egipcie. Mamelucy z których się składała gwardya sułtana, podniosłszy rokosz, zabili Almohadana roku 1250, a z jego śmiercią skończyła się dynastya Ajubitów. Francuzi sądzili się za zgubionych, gdy w tém jeden z zabójców sułtana przybywa do króla francuzkiego i odzywa się do niego w te słowa: „Co mi dasz, a uwolnię cię od twego nieprzyjaciela?” święty król odwróciwszy głowę ze zgrozą, nie odpowiedział ni słowa. To poważne milczenie, do tego stopnia przejęło mameluków, że z wielkiego podziwienia dla tylu cnót, chcieli nawet jak mówią, ofiarować koronę Ludwikowi. W końcu emirowie zatwierdzili umowę dawniéj z sułtanem Almohadanem zawartą, na mocy któréj król francuzki wolność odzyskał. Niepowrócił jednak zaraz do Francyi, ale się udał do Palestyny i tam zostawał lat cztery, pomimo nalegań swéj matki Blanki, która go wzywała do powrotu. Z powodu zawartéj ugody z mamelukami, niemógł nic przedsięwziąść, ograniczył się tylko na tém, iż ufortyfikował Ptolemajdę, Sydon, Jaffę i Cezareę, zawarł stosunki przyjazne z naczel-

nikiem Assasynów [1]) i hanem Mongołów; śmierć królowéj matki, zmusiła go do opuszczenia Palestyny. Po swym powrocie znałazł kraj własny w stanie kwitnącym.

Ludwik święty, od roku 1254, nieprzestał nosić krzyża na swoich sukniach, jakby dla pokazania, że jego pielgrzymka jeszcze się niebyła skończyła i postanowił probować nowéj wyprawy krzyżowéj. Zwoławszy parlament do Luwru, roku 1267, oznajmił mu swój zamiar walczenia z niewiernymi. Po trzech latach przygotowań, wypłynął z flotą roku 1270 i skierował się ku Tunis. Książe tego kraju, objawiał kilkakrotnie życzenie przyjęcia religii chrześcijańskiéj, byle tylko król francuzki dał mu pomoc przeciw sułtanowi Egiptu. Ludwik uradował się tą nadzieją do tego stopnia, iż odpowiedział posłom tunetańskim, żeby nawet gotów był całe życie przepędzić w więzieniu nieoglądając światła słonecznego, gdyby tylko ich książe wraz z całym swym ludem, chrześcijanami zostali [2]). Ale bej tunetański niemyślał wcale o chrzcie, wezwał pod chorągiew wszystkich muzułmanów Afryki, i napadł na wojska chrześcijańskie. Francuzom zabrakło wody, piasek pustyni utrudzał oddech, a rozmaite choroby zaraźliwe tak osłabiły wojsko, iż o zaczepnych krokach myśleć nie było można Syn królewski młody Trystan, urodzony w murach Damiety, padł najpierwszy ofiarą zarazy,

[1]) Naczelnik Assasynów taką wywierał przewagę nad umysłami swoich podwładnych, iż na jego rozkaz wykonywali z fanatycznem posłuszeństwem wszelkie zabójstwo, jakie im było nakazane.

[2]) Dabatur enim sibi a fide dignis intelligi, quod dictus rex Tunicii bonam voluntatem ad fidem christianam haberet, unde rex catholicus, cum multo desiderio, quandoque dicebat: O si possem videre, quod fierem tanti filioli compater et patrinus!.. Et alibi... Dicite ex parte mea domino vestro regi, quod ego tam vehementer salutem animae ipsius desidero, quod vellim esse in carcere saracenorum omnibus diebus vitae meae, ibidem claritatem solis non visurus de caetero, dummodo rex vester et gens sua, ex vero corde fierent Christiani. Apud Rajnald. sub anno 1270 pag. 263.

po nim legat papiezki i wielu innych. Ludwik niestracił wcale odwagi, lecz kiedy i jego dosięgła choroba, kazał się umieścić pod krzyżem, zanosząc pokorne modły do tego, który na nim umarł. Wezwawszy syna swego Filipa, mającego po nim na tron nastąpić, udzielał mu rad i przestróg zbawiennych, a pożegnawszy się czule z tymi co go otaczali, myślał jedynie o Bogu. Imie Jerozolimy było ciągle w jego ustach, aż do oddania ostatniego tchnienia, roku 1270, dnia 25 Sierpnia. Po śmierci króla, nie porzucono jednak oblężenia Tunis, dopóki saraceni sami nie prosili o pokój. Filip Śmiały syn świętego Ludwika i Karol Andegaweński król Sycylii, zawarli z bejem tunetańskim zawieszenie broni na lat dziesięć i powrócili do Europy. Książe Edward angielski, który téj wyprawie towarzyszył, chciał jeszcze nieść pomoc chrześcijanom jerozolimskim, i w tym celu udał się z wojskiem do Palestyny. Templaryusze i Rycerze świętego Jana połączyli się z nim, i odnieśli niejakie korzyści nad niewiernymi; ale śmierć Henryka III, zmusiła księcia Edwarda do powrotu do Anglii, w roku 1272.

Ze śmiercią Ludwika świętego, zakończył się ten wielki dramat wojen krzyżowych. Papież na koncylijum w Lyonie zachęcał do nowéj wyprawy, Michał Paleolog przyobiecywał posiłki, Rudolf habsburski skłaniał się do przyjęcia krzyża, ale skończyło się na samych obietnicach. Muzułmanie zdobywszy Trypolis oblegli Ptolemajdę; zakony rycerskie mężnie się broniły, ale i ta ostatnia twierdza, roku 1291, dostała się w ręce niewiernych, a z nią chrześcijanie utracili wszystkie posiadłości na wschodzie, na saracenach zdobyte.

§ 11.

Jaki wpływ wywarły wojny Krzyżowe na państwa Europejskie?

Ktoby chciał sądzić o wojnach krzyżowych, ze smutnych ówczesnych wypadków jakieśmy widzieli, ten zapewne uznałby

je za niestosowne, szkodliwe i bezpożyteczne; tak dowodzili i dowodzą jeszcze niektórzy pisarze powierzchownie rzeczy biorący, lub niechcący uznać w kierownictwie ludów wyższych praw Opatrzności. Lecz aby gruntowniéj te wyprawy ocenić, to potrzeba nam się koniecznie przenieść myślą w owe odległe wieki, i zbadać ogólne ówczesne usposobienie umysłów w Europie. Ponieważ iślamizm z orężem w ręku i chorągwią swego proroka, zagrażał całéj społeczności chrześcijańskiéj, sprawiedliwie zatem chrześcijanie uważali wojnę z mahometanami za święty obowiązek, nakazujący im bronić swéj wiary. Tem przekonaniem powodowani rycerze chrześcijańscy, śpieszyli z radością do Palestyny, dla niesienia pomocy swym uciśnionym braciom, a chociaż tysiące ich ginęły, to drudzy cieszyli się z tego i błogosławili Boga, iż tylu nowych męczenników wiara święta wydała. Jakąkolwiek nazwę temu przekonaniu nadać zechcemy, to jednak zawsze okaże się prawdą niezaprzeczoną, że myśl święta i wielka kierowała tém przedsięwzięciem. Ta prawda przedstawi nam się jeszcze widoczniéj wtenczas, skoro porównać zechcemy wyprawy krzyżowe z wojnami ludów starożytnych, lub nawet z wojnami za naszych czasów prowadzonemi. Niegdyś Rzymianie podbijali różne narody dla tego jedynie, aby na nie nałożyć swe jarzmo; w wojnach dzisiejszych, biorą gwałtem ludzi z ich siedzib spokojnych, z łona rodziny, i każą im zabijać drugich lub dać się zabijać samych, nie wyjawiając im żadnego powodu dla czego to robią? W wyprawach krzyżowych przeciwnie się działo; tam cała Europa wiedziała o tém, iż szła na wyswobodzenie swych braci z jarzma niewiernych, i na odzyskanie Grobu Zbawiciela, za co spodziewała się pozyskać wieczną w niebie nagrodę. Rycerze chrześcijańscy, nie szukali chwały osobistéj, ale chętnie nieśli swe życie w ofierze, jako dług zaciągniony względem Jezusa Chrystusa. Godfryd nie chciał przyjąć korony królewskiéj w tych miejscach, gdzie Zbawiciel był ukoronowany

koroną cierniową; a kiedy saraceni dziwili się, widząc go siedzącego na ziemi, odpowiedział im: iż chętnie odpoczywa na tym prochu, który jego zwłoki ma pokryć po śmierci. Waleczny Tankred, zakazał swojemu giermkowi wyjawiać przed kimkolwiek jego dobre czyny, których był świadkiem, a nawet dumny Ryszard, donosząc w swoich listach o zwycięztwach nad Saladynem, nie wspomina wcale o swém męztwie i waleczności. Niektórzy pisarze, źle usposobieni przeciwko Stolicy Apostolskiéj, dowodzili: że wyprawy krzyżowe popierane były dla tego przez papieży, iż tym sposobem władza ich wzrastała do najwyższego stopnia. Ależ to twierdzenie zbijają fakta historyczne, albowiem jeszcze przed zaczęciem tych wypraw, Grzegórz VII wyniósł Stolicę Apostolską do takiéj świetności, jakiéj już nie miała przy końcu wojen krzyżowych. Krzyżowcy nawet nie zawsze słuchali głosu papieża, jak to uczynili Wenecyanie, którzy pomimo gróźb Inocentego III, doprowadzili do końca swe przedsięwzięcie względem Konstantynopola. I owszem, należy się sprawiedliwa pochwała papieżom, zachęcającym narody chrześcijańskie do walki z niewiernymi, w celu bronienia téj świętéj wiary nad brzegami Jordanu lub Nilu, za którą nieco późniéj trzeba było może przelewać krew nad Dunajem, Sekwaną lub Wisłą, i to jeszcze kto wie z jakim skutkiem? Źleby ten sądził, ktoby mniemał, że tu o nic więcéj nie szło, tylko o odzyskanie Grobu świętego w Jerozolimie, albowiem w całym tym krwawym dwuwiecznym dramacie, chodziło o rozwiązanie siłą oręża tego pytania, która z dwóch religij, czy chrześcijańska, czy mahometańska, panowanie nad światem owładnie? A czyliż te wojny nie ocaliły świata od barbarzyństwa? czyliż Europa niedźwigałaby może dziś jeszcze jarzma muzułmańskiego, gdyby rycerze chrześcijańscy swym orężem nie byli odparli przemocy? Boć nie ulega żadnéj wątpliwości, że te wojny przytarłszy mahometan w ich własnych krajach, wstrzymały znacznie Turków i Arabów od

dalszych na Europę napadów. Ale zobaczmy jeszcze inne korzyści z wypraw krzyżowych wynikłe:

Kiedy narody połączone z sobą wspólnem usiłowaniem, dążą do jakiego wzniosłego celu, musi stąd koniecznie wyniknąć korzyść dla ludzkości; zastanówmyż się nad tém, czyli to miało miejsce w wojnach krzyżowych. Naprzód, papieże nadając odpusty, lub grożąc klątwami, brali pod opiekę Stolicy Apostolskiéj wszystkie posiadłości tych panujących, którzy krzyż na wojnę świętą przyjęli; a ztąd wypływało, że możnowładcy musieli zaprzestać wojen wewnętrznych i wzajemnych napadów, jakie dotąd były we zwyczaju. Cała Europa rzucała przekleństwo na Leopolda margrabiego austryackiego, za to, iż powodowany zemstą osobistą, uwięził Ryszarda powracającego z wyprawy krzyżowéj.

Daléj, szlachta w wyprawach krzyżowych, poczęła się przejmować duchem rycerskim, odwagą, poświęceniem dla religii, oraz obroną słabych i uciśnionych. Prawda, iż poniosła znaczne straty w swoich majątkach, ale za to zyskała sławę w oczach wszystkich, skoro ze swoich ciasnych zamków rzuciła się na ten teatr działalności, na który zwrócone były oczy całego świata.

Rycerze krzyżowi, nabierali uczucia braterskiego dla swoich niższych towarzyszy. I tak: Ryszard Lwie Serce narażał się na największe niebezpieczeństwa, powtarzając, iżby się stał niegodnym tytułu króla, gdyby nie umiał pogardzać śmiercią w obronie tych, którzy go sobie za wodza obrali. Ludwik IX widząc się bliskim śmierci, ze smutkiem powtarzał: a któż teraz odprowadzi mój dobry lud do Francyi? Prawda, że nie wszystkich wodzów chrześcijańskich podobne było uczucie, ale i to już dosyć na ów wiek, że takie zasady przynajmniéj przez niektórych były głoszone.

Rządy państw europejskich, nie znajdując przeszkody ze strony potężnych a dumnych możnowładzców, mogły lepiéj swą

działalność na dobro ogółu skierować; niższe klassy ludu, przyzwyczaiły się w czasie długiéj nieobecności swych panów, uciekać się pod opiekę królów, przez co władza panujących nabrała większéj powagi i znaczenia.

Każdy to dobrze pojmuje, że podróże po odległych krajach, poznanie ich zwyczajów i obyczajów, wpływa niemało na rozszerzenie naszych wyobrażeń. Ludy europejskie bardzo też wiele skorzystały z tego zetknięcia się ze wschodem, poznały bowiem wykształcenie umysłowe Arabów, bądź to ich własne, bądź przyswojone od Indyan, Greków i Persów. Medycyna poznała niektóre lekarstwa używane na wschodzie. Krzyżowcy przynieśli trzcinę cukrową do Sycylii, gdzie się jéj uprawa udała; książe andegaweński sprowadził śliwki damasceny, a Roger z Sycylii drzewo morwowe. Wiele wynalazków znanych oddawna na wschodzie, przeniosło się na zachód, gdzie za nowe odkrycia poczytane zostały. Włosi a mianowicie Wenecyanie, wiele pięknych zabytków architektury greckiéj z Konstantynopola, do swéj ojczyzny przywieźli, co było powodem do odrodzenia się sztuk pięknych, zwłaszcza w téj części Europy.

Miasta nadmorskie we Włoszech, przewożąc krzyżowców do Palestyny, wyjednały sobie wiele przywilejów korzystnych w krajach podbitych, i porobiły zakłady handlowe w Syryi, oraz na brzegach morza czarnego i jońskiego; ich okręty wracając do Europy, zabierały z sobą rozmaite towary; tym sposobem pomnożył się handel i pomyślność miast europejskich. Odtąd nie prowadzono już ze wschodu towarów lądem, ale je przewożono morzem, przez co nauka żeglarska coraz większe czyniła postępy. Nakoniec, nauczono się robić machiny nieznane dotąd, służące dla obrony lub zdobywania miast, co znowu dało powód innym wynalazkom [1]).

[1]) Zobacz Cezara Cantu, histoire universelle tom XI pag. 393.

Nie należy zatem rzucać obelg na te czasy pełne zapału religijnego i czynów bohaterskich, które wstrzymały zapęd wyznawców Mahometa na Chrześcijaństwo, a tym sposobem uchroniły Europę od niewoli i tyranii politycznéj, z zasad Koranu wypływającéj [1]). Sprawiedliwie powiedział de Maistre [2]): że jeden człowiek nieznany, którego tylko imie chrzestne przeszło do potomności wraz ze skromnym przydomkiem Pustelnika, ożywiony wiarą i niezwyciężoną wolą, poruszył Europę, przestraszył Azyę, roztrącił feudalizm, podźwignął niewolników, i przeniósł ze wschodu na zachód pochodnię nauk. Słowem, głos Piotra Pustelnika zmienił Europę [3]).

[1]) Różne były przyczyny, dla których niepowiodły się wyprawy krzyżowe, a mianowicie: że na nie udawali się nieraz tacy ludzie, którzy ze służbą wojenną wcale obeznani nie byli, przeto zamiast pomocy stawali się tylko powodem zamięszania. W żywność niezaopatrywano się należycie, i nieraz krzyżowcy z bronią w ręku zdobywać ją sobie musieli, albo z głodu umierać. Sami wodzowie po większéj części nie znając dróg, nie wiedząc o liczbie nieprzyjaciół, ponosili klęski od przeważnéj siły saracenów, kiedy ich niespodzianie napadli. Pochód przez Węgry i Bulgaryę, był bardzo długi i utrudzający; krzyżowcy zmęczeni, a do tego różnemi chorobami wycieńczeni, przybywali na miejsce boju wtenczas dopiero, kiedy ich siły już prawie były wyczerpane. Nakoniec nienawiść i zdrady tajemne cesarzów wschodnich względem Łacinników, były powodem, że wyprawy nawet najlepiéj pomyślane, pożądanego skutku nie osiągnęły.

[2]) Un simple particulier, qui n'a legué à la postérité que son nom de baptême, orné du modest surnom dé l'Ermite, aidé seulement de sa foi et de son invincible volonté, souleva l'Europe, épouvanta l'Asie, brisa la féodalité, anoblit les serfs, transporta le flambeau des sciences, et changea l'Europe.

[3]) Znakomitsi pisarze o wyprawach krzyżowych są: Jakób de Vitry i Wilhelm z Tyru; Maimburg, Michaud, oraz wszystkie prace Poujoulat'a. Co do ocenienia krucyat, zobacz Palmę tom II, Moellera du moyen âge, Rohrbachera księga LXVI i LXXVI.

§ 12.

Zakon rycerski świętego Jana Jerozolimskiego.

W wojnach z muzułmanami, wielką pomocą dla chrześcijan były zakony rycerskie w tych czasach ustanowione, a mianowicie: zakon świętego Jana Jerozolimskiego, Templaryuszów i zakon niemiecki Krzyżaków [1]). Ich obowiązkiem było dawać pomoc pielgrzymom, walczyć z niewiernymi, i wypełniać to wszystko, czego po nich obrona religii wymagała. Pierwszy z tych zakonów, powstał pod tytułem Braci Szpitalnych świętego Jana Jerozolimskiego, następującym sposobem: Jeszcze przed zdobyciem Jerozolimy, kiedy kalifowie Fatymici byli panami Syryi, niektórzy kupcy z miasta Amalfi, około roku 1020 [2]), własnym kosztem wystawili dom przytułku i szpital dla pielgrzymów chrześcijańskich, przy Grobie świętym w Jerozolimie, nazwany dla tego szpitalem świętego Jana, że kaplica do niego należąca, była pod tytułem świętego Jana Chrzciciela [3]). Po opanowaniu miasta świętego w czasie pierwszéj wyprawy krzyżowéj, niejaki Gierard syryjczyk przełożony tego szpitala, nadał swemu zgromadzeniu pewne ustawy, pod regułą świętego Augustyna, polecił nosić suknie koloru czarnego i krzyż biały na piersiach, a papież Paskal II, potwierdził tę regułę swą bullą, w roku 1112 wydaną. Drugi przełożony tego zakonu Rajmund du Puy, urządził go ostatecznie, w roku 1118, podzieliwszy jego członków na trzy stopnie, to jest: rycerzy zbrojnych, których obowiązkiem było walczyć z niewiernymi, kapłanów poświęcających się usłu-

[1]) Michaud, histoires des Croisades.

[2]) Normandowie.

[3]) Guilelm. Tyrius hist. lib. XVIII. Jacobus de Vitriaco hist: Hierosolim: cap. 64.

gom religijnym, i braci [1]) świeckich, którzy w szpitalach opiekowali się chorymi lub towarzyszyli rycerzom na wojnie. W roku 1259 papież Inocenty IV, nadał ich przełożonemu tytuł wielkiego mistrza [2]). Wspomina Długosz pod rokiem 1170, że Mieczysław Stary książe wielkopolski, wystawił szpital przy kościele świętego Michała w Poznaniu, i osadził przy nim Braci świętego Jana Jerozolimskiego, nadawszy im znaczne posiadłości [3]). Komandor zakonu, miał pierwsze miejsce w chórze w katedrze poznańskiéj zaraz po prałatach [4]). Kiedy Łacinnicy z Palestyny ustąpić musieli, królowie cypryjscy przyjęli tych rycerzy do swych posiadłości w mieście Limosso. W roku 1310, zakon przeniósł się na wyspę Rodus, któréj bronił z największą walecznością przeszło lat dwieście, przeciwko całéj potędze tureckiéj. Od miejsca pobytu, nazywano ich rycerzami rodyjskimi. W roku 1522, Soliman II sułtan turecki, pomimo największego męztwa ze strony zakonu, zdobył wyspę Rodus; rycerze świętego Jana musieli ją opuścić, i czas niejaki zamieszkiwali w Witerbo. Karol V cesarz niemiecki, w roku 1530, ustąpił im wyspy Malty, z warunkiem, ażeby na obronę królestwa Obojga Sycylii przeciwko Turkom, dostarczali czterech okrętów wojennych, tudzież uznawali nad sobą zwierzchnictwo króla hiszpań-

[1]) Wyraz łaciński fratres, albo raczéj francuzki frères, był przyjęty we wszystkich kronikach. I tak: kroniki łacińskie nazywają ich frerii, włoskie frieri, greckie freroi.

[2]) Supremus magister.

[3]) Hospitale in Posnania ad ecclesiam B. Michaelis fundat, et illius curam et gubernationem fratribus domus hospitalis sancti Joannis Jerosolimitani committit, assignans et donans eidem hospitali in perpetuam dotem villas suas ducales.

[4]) Darowizny kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, zapisane są w Aktach poznańskich, Fer. III post Domin. Jubilate an 1668. Szereg kawalerów, z wielu pisarzy zebrał Aleksander Lipiewicz roku 1747.

skiego, który pod ówczas także w królestwie Obojga Sycylii panował. Od wyspy Malty, zwać ich poczęto Kawalerami Maltańskimi [1]). Do końca wieku ośmnastego, zostawali w posiadaniu téj wyspy, któréj jednak musieli ustąpić Napoleonowi I, w czasie jego wyprawy do Egiptu, w roku 1798. Francuzom odebrali Maltę Anglicy, w roku 1800. Kawalerowie Maltańscy przenieśli się do Sycylii, gdzie dotąd znaczne dobra posiadają, a ich wielki mistrz wraz z kapitułą, przemieszkuje obecnie w mieście Ferrara w państwie kościelném [2]).

§ 13.

Początek, wzrost i upadek zakonu Templaryuszów.

Założycielami zakonu Templaryuszów, w roku 1118 byli: Hugo de Payens z Szampanii i Godfryd de Saint-Omer [3]). Z początku zakon ten był bardzo nieliczny, albowiem składał się tylko z dziewięciu osób stowarzyszonych, nad któremi Hugo de Payens był wielkim mistrzem. Patryarcha Jerozolimski zaopatrywał ich potrzeby, a król Baldwin II, przeznaczył im na mieszkanie dom, zbudowany blisko dawnego kościoła Salomonowego. Od tego wyrazu kościół, po łacinie *templum*, przezwani zostali Templaryuszami [4]). Obowiązkiem ich było bronić pielgrzymów udających się na miejsca święte od napadu niewiernych. W roku 1128, Honoryusz II papież uroczyście potwierdził ten zakon, podzieliwszy jego członków na rycerzy, giermków

[1]) Equites Melitenses.

[2]) Cherier Institutiones historiae ecclesiasticae tom III pag. 190.

[3]) Hugo de Paganis et Gaufredus vel Godofridus de sancto Aldemaro vel Audomaro.

[4]) Niektóre kroniki dają im nazwę: Militia templi Salomonis. Fratres militiae Salomonis. Dawne ich statuta mówią: Pauperes Commilitiones templi Salomonis. Ich pieczęć miała napis: Sigillum militum Christi.

ków i sług, z dodaniem kapelanów dla odbywania służby bożéj [1]). Eugienijusz III, pozwolił Templaryuszom nosić płaszcz koloru białego z krzyżem czerwonym. Ich reguła którą im miał napisać święty Bernard była ostra i surowa, nakazywała im nosić odzież prostą, prowadzić życie skromne, i walczyć z niewiernymi. Święty Bernard tak do nich przemawia: „za nadejściem walki, uzbrójcie się wiarą wewnątrz, a żelazem zewnątrz; uderzajcie na nieprzyjaciela z odwagą i z tém przekonaniem, że nic was nie zdoła odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie”. W razie potrzeby, Templaryusze mogli przyjmować do swych szeregów żołnierzy, których wielki mistrz opatrywał, a po ukończeniu wojny rozpuszczał do domów. Mury ich kościołów i klasztorów, były zbudowane nakształt fortec, ozdobione zbrojami i sztandarami zdobytemi na nieprzyjacielu. Sława tego zakonu rozeszła się wkrótkim czasie po całéj Europie, wszystkie kraje sprowadzały ich do siebie, a najznakomitsze familije powierzały im swych synów, aby się u nich ćwiczyli w męztwie i nabierali obyczajów rycerskich. Wspominają nasi historycy, Długosz, Kromer i Miechowita, że Henryk syn Bolesława Krzywoustego, książe Sandomierski i Lubelski, powracając z Palestyny do kraju, sprowadził z sobą Templaryuszów i osadził ich w dziedzicznéj swéj wiosce Zagości nad rzeką Nidą, około roku 1154. Dopóki ci rycerze nie doszli do majątków i bogactw, byli ozdobą religii przez swe cnoty i męztwo, ale skoro się wzbili w potęgę i dostatki, poczęła się pomiędzy nimi szerzyć duma i inne występki [2]); poczęli mieszkać w pałacach wspania-

[1]) Equites seu milites—Armigeros—et Famulos. Eorum regulam ex codice Victorino typis mandavit Miraeus anno 1614, camque Chronico Cisterciensi inseruit. Regula haec constat totidem capitulis, quot regula sancti Benedicti, ex qua magna ex parte de verbo sumpta est; id est ex LXXII.

[2]) Ob superbiam et tyrannidem, fere ab omnibus historicis reprehensi sunt.

łych, dopuszczać się zdzierstwa i zabierać dziesięciny kościołom [1]) Już im to wyrzucał sam święty Bernard, że swe konie stroją w materye jedwabne, że zdobią złotem i srebrem swe siodła, wędzidła i ostrogi [2]), że noszą suknie nakształt kobiet z szerokiemi rękawami, które im w czasie bitwy stają na zawadzie [3]). Inocenty III, w roku 1218, użalał się na nich i groził im odebraniem przywilejów, jakie od Stolicy Apostolskiéj uzyskali [4]). Z tém wszystkiem, dopóki w Palestynie trwała walka chrześcijan z mahometanami, liczne wyprawy Templaryuszów, ich świetne usługi jakie oddawali sprawie religii, były powodem, że nikt nie występował publicznie przeciwko ich nadużyciom prywatnym. Lecz kiedy upadek Ptolemajdy, zamykając widownię ich chwały wojennéj, przywiódł ich do bezczynności, poczęto wtenczas głośniéj występować przeciwko ich dumie i życiu światowemu. Te pogłoski krążyły z początku po cichu, nie wszyscy im

[1]) Neglecta humilitate, domino patriarchae Hierosolymitano se subtraxerunt, obedientiam ei denegantes; sed et ecclesiis Dei decimas et primitias subtrahentes, et eorum indebite turbando possesiones, facti sunt valde molesti. Guil. Tyrius lib. XXII cap. 7.

[2]) Operitis equos sericis, et pendulos nescio quos panniculos loricis superinduitis; depingitis hastas, clypeos et sellas, frena et calcaria auro et argento gemmisque circumornatis; et cum tanta pompa pudendo furore et impudenti stupore ad mortem properatis. Militaria sunt haec insignia an muliebria potius ornamenta? Numquid forte hostilis mucro reverebitur aurum, gemmis parcet, serica penetrare non poterit? Opera S. Bernard tom II pag. 552 edit p. Mabillon.

[3]) Vos femineo ritu comam nutritis, longis ac profusis camisiis propria vobis vestigia obvolvitis, delicatas ac teneras manus, amplis et circumfluentibus manicis sepelitis.

[4]) Et licet per haec et alia nefanda, quae idcirco plenius exagerare substitimus, ne cogamur gravius vindicare, apostolicis privilegiis, quibus tam enormiter abutuntur, essent merito spoliandi. Bulla Innocent. III Dupuis pag. 141.

dawali wiarę, dopóki nie wystąpił przeciwko nim ich straszny przeciwnik Filip IV Piękny król francuzki, który oprócz chciwości na zagrabienie ich dóbr, miał jeszcze osobistą do nich urazę za to, iż w czasie jego sporów z Bonifacym VIII, Templaryusze popierali stronę tego papieża. Postanowił zatem znieść zupełnie ten zakon, i wyszukiwał takich ludzi, którzyby świadectwami udowodnili występki mu przypisywane. I rzeczywiście, znalazło się dwóch członków, wygnanych za różne zdrożności ze zgromadzenia, którzy spodziewając się uniknąć zasłużonéj kary, oskarżyli cały zakon o niesłychane zbrodnie [1]). Te świadectwa chociaż podejrzane, przyjął król Filip, i przedstawił papieżowi Klemensowi V, naprzód sam w Lyonie, a potem przez posłów w Poitiers, z żądaniem zniesienia nienawistnego sobie zakonu. Papież pod pozorem wyprawy krzyżowéj, wezwał wielkiego mistrza Templaryuszów Jakóba de Molay, tudzież sześćdziesięciu innych członków tego zgromadzenia, z Cypru do Francyi, i nakazał ścisłe badanie ich sprawy. Król niecierpliwy, kazał Templaryuszów jednego dnia pochwytać, w więzieniach poosadzać, a dobra ich zająć. Za nadejściem dnia 13 Października, roku 1307, ujęto wielkiego mistrza i sto trzydziestu dziewięciu członków zgromadzenia, i oddano pod ścisłe badanie inkwizytorowi Wilhelmowi Paryzkiemu. Ci, już to mękami, już nadzieją wypuszczania na wolność ułudzeni, haniebne zbrodnie na zakon zeznali; jakoto: że Templaryusze wstępując do zgromadzenia wypierają się religii chrześcijańskiéj i na krzyż plują; że oddają cześć jakiemuś bałwanowi przezwanemu Bafomet, ulanemu ze złota lub srebra, mającemu głowę ludzką; że dopuszczają się zbrodni sodomskiéj; że wielki mistrz chociaż

[1]) Donec duo malefactores, quorum unus, secundum Villani uterque ordinis sodalis fuerat, ad carcerem damnati, arcana ordinis crimina, Philippo Francorum regi revelaverunt. Wouters Comp. hist. eccl. tom II pag. 337.

niéma żadnych święceń, przyznaje sobie władzę rozgrzeszania, i tym podobnie. Klemens V, będący pod ówczas w Poitiers, lubo całkiem królowi francuzkiemu oddany, protestował przeciwko temu samowolnemu postępowaniu, i wysławszy do Paryża legatów, zawiesił władzę tych inkwizytorów, których król w téj sprawie używał. Ale Filip chcąc nakłonić do swych widoków Ojca świętego, zapewnił go, że tę sprawę nie inaczéj jak za wspólnem porozumieniem się ze Stolicą Apostolską pragnie zakończyć, oraz, że wszystkie dobra zakonu, na pomoc ziemi świętéj przeznacza. Papież zatem polecił biskupom i synodom prowincyonalnym, aby sprawę Templaryuszów w swoich dyecezyach roztrząsali, wedle formy przez niego przepisanéj, zostawiwszy sobie wyłącznie sąd względem wielkiego mistrza, i wysokich członków zgromadzenia. Synod paryzki, w roku 1310, jednych członków od zakonu uwolnił, drugich uznał za niewinnych, innych skazał na więzienie, a siedmdziesięciu dziewięciu, którzy upornie swéj sprawy bronili, wydał w ręce władzy świeckiéj. Król Filip skazał ich na spalenie [1]). Ci przed śmiercią, odwołali wszystkie swe zeznania, dowodząc, że są niewinni i że tylko męczarniami i obietnicami zmuszono ich do przyznania się do winy, któréj nie popełnili. Synod w Rawennie badał siedmiu Templaryuszów, i uznał ich za niewinnych [2]). W tymże czasie arcybiskupi pizański, florencki i inni, niektóre z tych zarzutów uznali za rzeczywiste [3]). W Niemczech, Piotr arcybiskup moguncki, ogłosił ich za niewinnych [4]). Czesi znieśli zakon bez krwi rozlewu. W Hiszpanii w królestwie Arragońskiem, Templaryusze obwarowali się w swych zamkach, ale ich zwyciężył król Jakób II i w więzieniach poosadzał. Synod w Salamance,

[1]) Baluzius Vitae pontificum Avenionensium tom I pag. 16.

[2]) Rubens hist. Ravennat. lib. VI ad an. 1310.

[3]) Bzovius ad an. 1308.

[4]) Labbe concil. tom XI pag. 1535.

roku 1310, wyrzekł że są niewinni, i całą tę sprawę do sądu papieża odesłał [1]). W Anglii, w roku 1309, z rozkazu Edwarda II, wszyscy Templaryusze pochwytani i w różnych zamkach osadzeni zostali. Synody Londyński i Yorkski, uznały ich za niewinnych [2]). Nakoniec na koncylijum Wienneńskiem, Klemens V papież, wydawszy bullę, dnia 3 Kwietnia roku 1312, zniósł zakon Templaryuszów, nie na zasadzie dowodów prawnych, ponieważ zarzuty im czynione nie zostały udowodnione, ale jedynie na mocy władzy służącéj Stolicy Apostolskiéj [3]). Dobra zakonowi zabrane, dane były w części kawalerom świętego Jana Jerozolimskiego, w części zaś na wyprawę przeciwko Maurom obrócone zostały. Niektórych członków tego zgromadzenia, odwołujących swe zdania, śmiercią ukarano. I tak: historya świadczy, że Jakób Molay wielki mistrz zakonu, tudzież Guido brat delfina, skazani zostali na stos przez króla Filipa [4]), roku 1314, dnia 18 Marca, obstając aż do śmierci za swą niewinnością, oraz za niewinnością całego zakonu [5]). W innych

[1]) Labbe ibidem.

[2]) Wilkins acta anglicanae Templariorum inquisitionis.

[3]) Ejus ordinis statum, habitum atque nomen, non sine cordis amaritudine et dolore, sacro approbante concilio, non permodum definitivae sententiae, cum eam super hoc, secundum inquisitiones et processus super his habitos non possumus ferre de jure, sed per viam provisionis seu ordinationis apostolicae, irrefragabili ac perpetuo valitura sustulimus sanctione. Bulla ad Providam Christi. Dupuis pag. 422.

[4]) Wyrok spełnionym został na małéj wysepce rzeki Sekwany, która tworzy teraz plac du Pont Neuf w Paryżu.

[5]) Niektórzy podają, że wielki mistrz na stos przyprowadzony, potwierdzając przysięgą, tak swoją jako i całego zakonu niewinność, miał powołać przed sąd Boży Klemensa V papieża i Filipa króla; pierwszego w przeciągu miesiąca, drugiego również w tymże samym roku; żaden jednak pisarz współczesny o tém nie wspomina. Zdaje się, że śmierć Klemensa V i Filipa Pięknego, nastąpiona tegoż samego roku, w którym spalono wiel-

krajach zniesiono spokojnie ten zakon, a jego członków wcielono do innych zgromadzeń rycerskich. Co się tycze występków, o jakie obwiniano Templaryuszów, podzielone są zdania uczonych. Rozbierając fakta bezstronnie, widzimy, że życie pojedyńczych członków tego zgromadzenia, nie było wolne od nagany, oraz, że zakon potrzebował reformy i nowego przekształcenia [1]). Klemens V miał prawo znieść zakon jako niepotrzebny, ale Filip Piękny, nie miał prawa skazywać rycerzy na stosy. Przemoc tyrańska, zawsze znajduje pozór do wymierzania katuszy.

§ 14.

Zakon rycerzy Teutońskich czyli Krzyżaków; oraz inne mniejsze zakony rycerskie.

W czasie oblężenia Ptolemajdy przez wojska chrześcijańskie, roku 1190, wziął początek zakon niemiecki, którego obowiązkiem było nieść pomoc swym rodakom rannym i chorym. Z tego zgromadzenia Szpitalników, powstał w krótkim czasie

kiego mistrza, (20 Kwietnia i 29 Października 1314 r.), była powodem do téj powieści.

[1]) Z pomiędzy pisarzów, jedni stają w obronie niewinności Templaryuszów, drudzy utrzymują, iż zarzuty im czynione były rzeczywiste. Ich obrońcy przytaczają: że oskarżycielami zakonu byli ludzie niegodziwi, którzy sami chcąc uniknąć więzienia, na całe zgromadzenie potwarz rzucili; że te występki przypisywane Templaryuszom były tak wielkie, iż niepodobną było rzeczą, aby się ukryły przez tak długi czas pomiędzy członkami, złożonemi z różnych narodów; że podstępami i gwałtem niektóre osoby do przyznania się do winy zmuszano; że sam nawet papież Klemens V w bulli znoszącéj zakon, mówi: iż tego nie czyni według prawa, bo występki Templaryuszom zarzucane, jurydycznie udowodnione nie były, ale robi to na mocy pełności władzy Stolicy Apostolskiéj; nakoniec, że Jakób Molay i wielu innych członków, w chwilach zgonu, broniło mężnie swéj niewinności. Inni znowu

zakon rycerski. Jego członkowie, jako z samych niemców złożeni, nazywali się rycerzami Teutońskimi czyli niemieckimi [1]). Mianowali się także zakonem Panny Maryi Jerozolimskiéj, ponieważ początkowo mieli swoją kaplicę, wzniesioną ku czci Najświętszéj Maryi Panny [2]); u nas zwano ich pospolicie Krzyżakami. W roku 1192, za staraniem Fryderyka księcia Szwabii, oraz Henryka VI cesarza niemieckiego, nowo mianowany zakon, potwierdzony został przez Celestyna III papieża, i porównany we wszystkich przywilejach z Templaryuszami i kawalerami świętego Jana Jerozolimskiego. Krzyżacy nosili białe płaszcze z czerwonemi krzyżami, i dzielili się na trzy klassy; to jest: rycerzy, których obowiązkiem było bić się z niewiernymi, kapłanów odbywających służbę bożą, i braci przeznaczonych na usługi chorym. Pierwszym ich mistrzem, obrany został Henryk Walpot. Po zawojowaniu Jerozolimy przez niewiernych, Herman Saltza czwarty mistrz tego zakonu, przeniósł swą stolicę do Wenecyi. Właśnie w tych czasach, Konrad książe Mazowiecki, brat Leszka Białego, niepokojony ustawicznie od Prusaków, w bałwochwalstwie jeszcze zostających, widząc iż Kawalerowie Mieczowi niebyli wstanie odeprzeć ich napadów, a Bracia Dobrzyńscy całkiem zniesieni zostali [3]), za radą Chrystyana biskupa pruskiego, postanowił wezwać Krzyżaków do Prus. Po zasięgnieniu potrzebnych wiadomości, wyprawione zostało poselstwo w roku

pisarze, jakoto: Wilhelm Paryzki, Natalis Aleksander, Du Puy, dowodzą: że Templaryusze byli winnymi i że o występki im zarzucane byli przekonani. Nowsze także źródła francuzkie, nie bardzo sprzyjają zakonowi. Addison biorąc na siebie obronę tego zakonu, oskarża jednak Templaryuszów o sceptycyzm religijny.

[1]) Ordo Theutonicus.

[2]) Ordo Beatae Mariae Hierosolymitanae.

[3]) Ex quo viderit, quod Fratres milites Christi, per eum (Conradum) ad hoc instituti, non proficerent in hac causa. Dusburg pag. 33.

1226, do wielkiego mistrza zakonu Hermana de Saltza, który chętnie skłonił się do przełożeń jakie mu czyniono [1]. Fryderyk II cesarz, opierając się na powadze swego mniemanego panowania nad światem, potwierdził umowę z Konradem, i nadał Krzyżakom prawo posiadania wszystkich ziem, jakie na poganach zdobędą [2]. Mimo to jednak przezorny wielki mistrz, wysłał naprzód dwóch rycerzy swego zakonu z ośmnastu ludźmi zbrojnymi, polecając im zawrzeć bliższe umowy z Konradem, a przytém obejrzeć ową ziemię obiecaną, mającą być dziedzictwem rycerzy niemieckich. Przybyli wysłani Krzyżacy do Płocka pod niebytność Konrada [3], i zaraz spotkali się mężnie na czele zbrojnéj siły krajowéj z Prusakami, ale z wielką swą stratą. Za powrotem Konrada, stanęła umowa z Krzyżakami, roku 1226, mocą któréj wzniesiono dla nich warowną fortecę na lewém brzegu Wisły, zwaną Vogelsang naprzeciw Torunia [4]. Wielki mistrz nieopuścił zręczności, w celu wspierania swego zakonu, i osadzenia go na ziemi polskiéj, i w tym celu wybrawszy kilku rycerzy wyższego stopnia, wysłał ich do Mazowsza, w roku 1228. Ci, przywilejem w tymże roku, przez nieoględnego na przyszłość Konrada Mazowieckiego wydanym, uzyskali zatwierdzenie posiadania ziemi Chełmińskiéj na rzecz swojego zakonu [5]; nadto Konrad ustąpił im zamku Dobrzyńskiego z okolicznemi włościami. Z tą darowizną połączony był warunek, włożony dawniéj na

[1]) Mittit (Conradus) solemnes nuncias cum litteris suis ad dictum fratrem Hermanum. Düsburg.

[2]) Dyplom. Fryderyka II zobacz w Dogielu IV N. 4.

[3]) Duce in remotis agente, Düsburg.

[4]) Miejsce tak nazwane od śpiewu ptaków.

[5]) Pro salutae animae nostrae et parentum nostrorum, terram Culmensem cum omnibus attinentiis suis.

Ta donacya nie opisuje granic, dopiero inna wydana w roku 1230 określa takowe.

Braci Dobrzyńskich, ażeby połową zdobyczy na poganach, z księciem się dzielili. Chrystyan biskup pruski, przyłożył się także do zapewnienia dochodu Krzyżakom, a Gunter biskup płocki, nadał im pewne dziesięciny [1]. Wielki mistrz, przysłał do Prus Hermana Balke, z tytułem mistrza prowincyonalnego, wraz z kilku innymi braćmi i ludźmi zbrojnymi. To nowe rycerstwo, osiadło tymczasem w zamku Vogelsang. Poczém Konrad ponowił darowizny zakonowi uczynione, ze szczegółowym opisem ziemi Chełmińskiéj, między rzekami Wisłą, Drwęcą i Ossą [2], a wkrótce i zamek Nieszawę z czterema wsiami darował. Tak więc odrazu ten zakon cudzoziemski, niewalcząc jeszcze z poganami, ujrzał się potężnym na ziemi polskiéj. Odtąd poczęli Krzyżacy swe odrębne wpływy wywierać na północy, bez żadnego względu na swych fundatorów i dobroczyńców Polaków, którym się w krótkim czasie odpłacili podłą niewdzięcznością, rabunkiem i pożogą.

W roku 1237, złączyli się z Krzyżakami Kawalerowie Mieczowi w Inflantach, z warunkiem atoli, że będą mieli wolność, obierania sobie osobnego mistrza dla swego zakonu [3]. Krzyżacy

[1] Przywiléj Guntera biskupa płockiego, dany w roku 1229, znajduje się w archiwum katedry Płockiéj.

[2] Apud Rajnaldum tom II pag. 30. Salutis meae ac meorum, aeternaeque retributionis intuitu, ac ob defensionem fidelium in Polonia, uxore mea Agafia, filiisque meis Boleslavo, Kazimiro, Semovito, expresse de bona et spontanea voluntate consentientibus, accedente quoque consilio et consensu episcoporum, magnatum ac majorum terrae meae, dedi et contuli hospitali Sanctae Mariae domus Theutonicorum et fratribus ejusdem domus, totum et ex integro Chełmense (Culmense) territorium, cum omnibus suis attinentiis, ab eo loco ubi Drauvanza egreditur terminos Prussiae, et per descensum ejusdem fluminis usque in Wizlam, et in descensu Wizłae usque ad Osam, et per ascensum Osae usque ad terminos Prussiae, in veram et perpetuam proprietatem possidendum pleno jure, cum omni libertate, fructu et utilitate.

[3] To połączenie zatwierdził Grzegorz IX papież swą bullą. Apud

wzrastając coraz bardziéj w siły, nadsyłane im przez Niemców, podbili nareszcie cały kraj, który Inocenty IV papież, roku 1253, podzielił na cztery biskupstwa: Chełmińskie, Pomezańskie, Warmińskie i Sambijskie. To ostatnie dopiero w roku 1255, przez Ottokara króla czeskiego i krzyżowców podbite zostało. Sygfryd de Feuchtwangen, dwónasty mistrz krzyżacki, przeniósł swoją stolicę do Malborga w Prusach, roku 1309.

Krzyżacy pokonawszy Prusaków, obrócili oręż na królów polskich swych dobroczyńców. Już waleczny król Łokietek, niemogąc drogą łagodności i układów odzyskać Pomeranii, którą sobie pod pozorem kosztów wojennych przywłaszczyli, upokorzył ich dumę w sławnéj bitwie pod Płowcami, roku 1331 [1]), a Władysław Jagiełło, w walnéj bitwie między Grunwaldem a Tannenbergiem, straszną zadał im klęskę. Nakoniec w roku 1454, Prusacy nie mogąc znieść jarzma i ucisków zakonu, poddali się królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, skąd przyszło do wojny pomiędzy polakami a zakonem krzyżackim, która po trzynastu latach, traktatem Toruńskim w roku 1466, za wdaniem się legata papiezkiego, ukończoną została. Mocą tego traktatu, część zachodnia Prus, czyli dawna Pomeranija Gdańska, do Polski przyłączoną i na województwa Pomorskie, Chełmińskie i Malborskie, oraz księztwo Warmińskie podzieloną

Rajnald tom II pag. 177. Ipsorum ordini memoratos praeceptorem et fratrem, de fratrum nostrorum consilio uniendos duximus, cum bonis omnibus eorundem; auctoritate apostolica statuentes, ut ipsi et caeteri fratres praedicti hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum, qui pro tempore fuerint in Livonia, sicut hactenus, sub dioecesanorum et aliorum praelatorum suorum jurisdictione consistant. Dat Viterbii II idus maji, anno XI.

[1]) Herman Korner przywiedziony od Naruszewicza, Historya Narodu Polskiego tom V karta 560. Et commissum est grande proelium inter Polonos et fratres de domo Theutonica, et cessit victoria Polonis, utrobique tamen ceciderunt multi.

została; wschodnia zaś część czyli właściwe Prusy, przy Krzyżakach pozostały, z obowiązkiem hołdu Polakom. Zakon krzyżacki odtąd miał zostawać pod protekcyą Polski, a wielki mistrz i kilku członków zasiadać w senacie. Albert margrabia Brandeburski wielki mistrz krzyżacki, siostrzeniec Zygmunta I, przyjąwszy naukę luterską, został w roku 1525 księciem dziedzicznym Prus Wschodnich pod opieką Polski, złożywszy hołd jako lennik królowi i koronie polskiéj na wierność. Przyznane zostało dziedzictwo tego księztwa dla jego potomków, a po wygaśnięciu tychże, dla jego braci, oraz ich potomstwa w linii męzkiéj. Dopiero po wygaśnięciu całkowitém téj dynastyi, Prusy powrócić miały do korony polskiéj. Wypadki późniejsze pokazały najzgubniejsze skutki dla naszéj ojczyzny, wynikłe z téj nieoględnéj polityki. Tak więc po dwustu dziewięćdziesięciu sześciu latach, od czasu jak pierwsi rycerze zakonni przybyli do Konrada księżęcia Mazowieckiego, skończyło się ich panowanie na ziemi pruskiéj. Ostatni ich mistrz Albert, przyjąwszy naukę Lutra, ożenił się z Dorotą królewną duńską.

Krzyżacy którzy z Albertem nauki Lutra nie przyjęli, z Prus wygnani, przenieśli się do Niemiec, obrawszy sobie wielkim mistrzem Waltera de Kromberg, który w mieście Mergentheim w Frankonii osiadłszy, trzynastu prowincyami krzyżackiemi zarządzał. W roku 1809, wielki mistrz Krzyżaków utracił posiadłość Mergentheimu, inne zaś dobra zakonu z tytułem wielkiego mistrza, dzierży dziś jeden z arcyksiążąt austryackich. Dotąd jeszcze w Wiedniu członkowie świeccy tego zakonu, z pewnemi uroczystościami przyjmowani bywają [1]). Zgromadzenie jednak prawie za zniesione uważać wypada.

Te trzy wyżéj wymienione zakony rycerskie, służyły za wzór dla innych, których liczba do trzydziestu dochodziła. Znakomitsze z pomiędzy nich były:

[1]) Cherier instit. hist. eccl. tom IV pag. 199.

Zakon Calatrawa. W roku 1147 Alfons król Kastylii, wypędziwszy z Kalatrawy Maurów, darował to miasto wraz z zamkiem zakonowi Templaryuszów. Kiedy w roku 1158, Maurowie afrykańscy z liczném wojskiem gotowali się do zajęcia Kalatrawy, Templaryusze oddali to miasto Sanchezowi III królowi Kastylii. Ponieważ nikt nie chciał go bronić, przeto jeden zakonnik cysterski imieniem Rajmund, wraz z Dydakiem Velasquezem, ustanowili zakon rycerski reguły cysterskiéj, którego obowiązkiem było walczyć przeciwko saracenom. Skoro Jan arcybiskup Toletański, nadał odpusty tym wszystkim, którzy dawali pomoc rycerzom Kalatrawy, naówczas wielu wstępować poczęło do ich szeregów, albo też dawało im pomoc przez różne ofiary w koniach i pieniądzach. W roku 1164 Aleksander III papież, ten zakon potwierdził.

Zakon świętego Jakóba. Kanonicy świętego Eligijusza założyli dom podróżny dla pielgrzymów, udających się do grobu świętego Jakóba w Kompostelli; lecz nie mając tyle siły aby się mogli oprzeć napadom Maurów, przyjęli do swéj usługi kilku rycerzy, których nazywano rycerzami świętego Jakóba. Aleksander III papież, w roku 1175, zatwierdził to zgromadzenie. Rycerze świętego Jakóba, nosili krzyż czerwony w formie miecza, i obowiązywali się ślubami bronić pielgrzymów chrześcijańskich, udających się do Kompostelli.

Zakon Alcantara. Suero i Gomez z Salamanki, w roku 1177, byli pierwszymi założycielami zakonu świętego Julijana, który późniéj przybrał nazwę Alcantara. Cel jego był ten sam co i dwóch poprzedzających.

Zakon zwany Avis. Alfons I król portugalski, ustanowił zakon pod tytułem *nova militia*, z obowiązkiem walczenia przeciwko Maurom i oddał tym rycerzom miasto Evora, od którego nazwisko przybrali. Potém zwać się poczęli rycerzami Avis, skoro do tego miasta stolicę przenieśli.

Zakon rycerzy Mieczowych. Kiedy gorliwe prace mężów apostolskich Meinharda i Bertolda, nie zdołały nawrócić do wiary świętéj ani ukrócić dzikości pogan Inflantskich [1]), naówczas Albert Apeldern trzeci biskup inflantski, roku 1201, ustanowił zakon wojskowy [2]), którego członkowie zwali się rycerzami Mieczowymi. Nazwisko to otrzymali z tego powodu, że na swym białym płaszczu nosili dwa miecze złożone ukośnie w kształcie krzyża [3]), a nad tém gwiazdę. Zwano ich także Krzyżakami Inflantskimi [4]). Przytarci i ledwie nie zupełnie zniesieni przez Inflantczyków i Litwinów, połączyli się roku 1237 z zakonem Krzyżaków w Prusach osiadłym [5]). Gotard Ketler mistrz tego zakonu, przyjąwszy nowości Lutra, poddał się w roku 1561 Zygmuntowi Augustowi królowi polskiemu, i został księciem kurlandzkim.

Zakon Braci Dobrzyńskich. Konrad książe Mazowiecki, widząc, iż napadom Prusaków podołać nie jest w możności, za radą Chrystyana biskupa pruskiego, ustanowił na wzór kawalerów inflantskich, zakon rycerski około roku 1222, którego członkowie zwali się Braćmi żołnierzami Chrystusa [6]); od twierdzy zaś Dobrzyń nad rzeką Drwęcą [7]), swego głównego

[1]) Zobacz nawrócenie Inflant do wiary świętéj rozd. II § 16 tego okresu.

[2]) Cronica Henrici. Eodem tempore.... Albertus ad multiplicandum numerum fidelium, et ad conservandam in gentibus ecclesiam, fratres quosdam militiae Christi instituit, quibus Dom. Papa Innocentius III, regulam Templariorum commisit.

[3]) Gladiferi — Ensiferi — po niemiecku Schwerd-Brüder.

[4]) Cruciferi Livonienses.

[5]) Quod ipsi aequaliter dividerent inter se terram infidelium, quam possent sibi cooperante domino, in posterum subjugare. Düsburg.

[6]) Düsburg Chronica prus. pag. 32. Instituit (Conradus) fratres milites Christi appellatos.

[7]) Dwa są Dobrzynie, jeden nad Wisłą, drugi nad Drwęcą. Pierwszy

siedliska, mianowano ich rycerzami Dobrzyńskimi. Różnica pomiędzy zakonem Dobrzyńskim a Inflantskim, polegała głównie na znaku zakonnym, bo gdy kawalerowie Inflantscy nosili na białym płaszczu dwa miecze na krzyż złożone, i nad nimi gwiazdę koloru czerwonego, Dobrzyńscy nosili na białym płaszczu czerwony miecz i gwiazdę [1]). Biskup Chrystyan, mianował niejakiego Brunona pierwszym mistrzem tego zakonu, składającego się początkowo tylko z czternastu członków [2]); zdaje się że to byli sami niemcy [3]). Oprócz twierdzy Dobrzynia [4]) darował im Konrad wieś Cedelicze [5]) w ziemi kujawskiéj. Gunter biskup płocki, oddał im dziesięciny we wsiach swéj dyecezyi, przez niemców osiadłych. Bracia Dobrzyńscy, po wybudowaniu i wzmocnieniu zamku, wzięli się do dzieła. Prusacy drażnieni ich częstemi napadami, korzystając z nieobecności Konrada, przedsięwzięli zniszczyć ten zakon w samym jego zawiązku. Rycerze ci widząc grożące niebezpieczeństwo wezwali na pomoc Konrada, który złączywszy swe wojsko z zastępami zakonu, stoczył fatalną bitwę pod Brodnicą, w roku 1225, gdzie poniósł zupełną klęskę. W czasie téj bitwy, wszyscy rycerze Dobrzyńscy z orężem w ręku polegli,

za nadto jest oddalony od Prus, aby miał służyć za siedlisko dla rycerzy, obowiązanych walczyć z Prusakami.

[1]) Cum albo pallio, rubro gladio et stella. Düsburg Chron. Prus pag. 32.

[2]) Düsburg pag. 32. Episcopus praedictus, quendam virum discretum Brunnonem dictum, et cum eo XIII alios, ad dictum ordinem investivit.

[3]) Tego zdania jest Romanowski autor rozprawki o Dobrzyńcach, umieszczonéj w Bibliotece Warszawskiéj.

[4]) Ego Conradus contuli magistro militum Prussiae, et fratribus ejus militaturis contra Prutenos more Livoniensi, castrum Dobryń.

[5]) Ma to być Szadłowice, jak utrzymuje w rozprawie o Dobrzyńcach Ronmaowski, Biblioteka Warszawska roku 1856.

oprócz pięciu, którzy zdążyli zamknąć się w swojéj warowni [1]), Konrad i Chrystyan biskup pruski, widząc że ten zakon nie podoła Prusakom, wezwali dopiero do Prus Krzyżaków. Około roku 1235 pozostali członkowie Braci Dobrzyńskich, połączyli się z Krzyżakami.

[1]) Ponieważ rycerze Dobrzyńscy, tęż samą mieli regułę co i kawalerowie Mieczowi w Inflantach, przeto niektórzy pisarze polscy, jak naprzykład Kromer, poczytują ich za jeden zakon. Szulc w rozprawie o Prusach Wschodnich utrzymuje znowu, że Dobrzyńcy byli to Krzyżacy, którzy przybywszy w małéj liczbie do Prus i pobici od Prusaków, do przegranéj przyznać się nie chcieli, a ich kronikarz Düsburg, zwalił przegranę na inny zakon Dobrzyńskim zwany. Poszedłem za Düsburgiem, którego zdanie podziela Romanowski w swéj rozprawie o Dobrzyńcach. Zobacz Bibliotekę Warszawską, rok 1856.

ROZDZIAŁ II.

Rozszerzenie Chrześcijaństwa w północnéj Europie. — Oraz stan religii w krajach Wschodnich.

§ 15.

Nawrócenie do wiary świętéj Pomorzanów.

Nazwisko Pomeranii, to jest kraju leżącego nad morzem, nosiła ta część ziemi, ktora leżała wzdłuż morza Baltyckiego, począwszy od rzeki Odry i wyspy Rugii aż do ujścia Wisły [1]). Mieszkające tam pokolenia słowiańskie, połączone były z Polakami jeszcze przed Mieczysławem I, czego dowodem jest ta okoliczność, iż Bolesław Chrobry wraz z Ottonem III cesarzem, założył biskupstwo w Kołobrzegu, naznaczywszy biskupem Rejnberna, który poddany został pod juryzdykcyę arcybiskupa gnieźnieńskiego [2]). Te usiłowania Chrobrego, w celu utwierdzenia w Pomeranii religii chrześcijańskiéj, nie były trwałe, albowiem, chociaż Pomorzanie uznawali nad sobą zwierzchnictwo królów polskich, nie chcieli jednak przyjąć religii chrześcijańskiéj, i z tego powodu ciągłe wszczynali rozruchy, niepokojąc nawet granice Polski swemi napadami. Dopiero Bolesław Krzywousty, syn Wła-

[1]) Helmold. Pomerani habitant inter Oderam et Poloniam.

[2]) Zobacz panowanie w Polsce Bolesława Chrobrego, tom III kar. 76.

dysława Hermana, najwięcéj się przyczynił do ich nawrócenia, zmusiwszy księcia Gniewomira na Czarnkowie, do przyjęcia chrztu świętego [1]). Jednakże i potem Pomorzanie ciągle się burzyli, co skłoniło Bolesława do zrobienia nowéj wyprawy na Pomorze, w czasie któréj zdobywszy Szczecin i Nakło, twierdze te garnizonem polskim opatrzył. Pod ówczas, jeden z książąt pomorskich imieniem Warcisław, widząc że bałwochwalstwo jego poddanych, dawało powód do ciągłych wojen, przyjął potajemnie chrzest w Merseburgu u Niemców, i począł myśleć o nawróceniu swoich ziomków. Bolesław Krzywousty, pragnął również oddawna przyprowadzić do skutku swój zamiar, to jest nawrócić do wiary świętéj całą Pomeraniję. Idąc za radą Warcisława, przedsięwziął użyć skuteczniejszych środków, i wysłać na Pomorze mężów apostolskich dla opowiadania wiary. Z pomiędzy innych, udał się tam pewien zakonnik hiszpański nazwiskiem Bernard, ale mieszkańcy miasta Julina słuchać go nie chcieli, tak, iż był zmuszonym opuścić Pomeraniję i wrócić do Polski. Poczem Bolesław począł myśleć o innym więcéj wspaniałym apostole dla Pomorzan, a nieznalazłszy go w Polsce, zwrócił się do Ottona biskupa Bamberskiego [2]). Otton był rodem ze Szwabii, który w młodości przybywszy do Polski, pełnił obowiązek kapelana na dworze Władysława Hermana, i ściśle się z Bolesławem Krzywoustym zaprzyjaźnił [3]). Tu wyuczył

[1]) Naruszewicz historja Narodu Polskiego, tom III karta 106.

[2]) Vita sancti Ottonis episcopi Bambergensis pag. 652. Omnes episcopos terrae suae conveniebat, sed nullum persuadere potuit, ut illo ire, atque in tenebris et umbra mortis sedentibus, lumen vitae vellet ostendere, singulis suas excusationes praetendentibus; sicque per triennium dilata est praedicatio, duce ipso satis aegre ferente dilationem.

[3]) Eo, quod et hunc in adolescentia ejus, patri suo capellani more obsequentem, notum et charum habueret. Vita sancti Ottonis episcopi Bamberg. pag. 622.

się dokładnie języka polskiego, co mu późniéj przy opowiadaniu słowa Bożego między Pomorzanami, bardzo było przydatnem. Po kilkunastoletnim pobycie w Polsce, wrócił Otton do Niemiec i uzyskał biskupstwo w Bambergu. Do niego tedy wysłał Bolesław uroczyste poselstwo w roku 1123, z prośbą, aby swego uczestnictwa w nawracaniu pogańskich Pomorzan nie odmawiał [1]), i aby dla bliższego porozumienia się w tym przedmiocie, przybył do Polski. Biskup zgodził się na wszystko, i udał się do Gniezna na dwór Bolesława, skąd wybrał się z licznym orszakiem duchowieństwa, i rycerstwa polskiego ku ziemi pomorskiéj. Pomorzanie, jakkolwiek trwający jeszcze przy pogaństwie, oswoili się jednak o tyle przynajmniéj z religiją chrześcijańską, że jéj się wyższe i oświeceńsze klassy nieopierały. Stała jeszcze wprawdzie cała budowa pogańskiego bałwochwalstwa, ale tak wątła, że lada przyczyna mogła ją w każdéj chwili obalić. W roku 1124, wszedł Otton pod Starogrodem na ziemię pomorską, gdzie był uroczyście przyjęty i podejmowany, przez czekającego nań z rycerstwem pomorskiem księcia Warcisława [2]). Lud zawezwany, gromadził się ze wszystkich stron, i przyjmował chrzest, który odbywał się tym sposobem: Wkopano w ziemię w trzech miejscach trzy obszerne naczynia, i napełniono je wodą. W około tych naczyń, powtykano w ziemię tyczki, a między niemi na sznurach porozwieszano zasłony. Gdy się już święty obrzęd miał rozpoczynać, biskup mówił kazanie do wszy-

[1]) List Bolesława Krzywoustego do biskupa Ottona, przywodzi pisarz żywota tegoż biskupa w te słowa: Unde quia tua sanctitas, ad omne opus bonum prompta et indefessa praedicatur, rogamus Pater amantissime, non te pigeat nostro comitante servitio, pro Dei gloria tuaeqne beatitudinis sacramento id laboris assumere. Sed et ego tuae Paternitatis devotus famulus, impensas omnes et socios itineris linguaeque interpretes, et ejus adjutores presbyteros, et quaecunque necessaria fuerint, praebebo.

[2]) Varcislaus in castro Starograda nuncupato ei occurrit.

stkich, i namaścił ich świętym olejem; a potem zaprowadzono oddzielnie mężczyzn a oddzielnie kobiety i dzieci do chrzcielnicy. Każdy z mających przyjąć chrzest, rozebrał się i wszedł w naczynie napełnione wodą, poczem ksiądz zanurzył go trzy razy, namaścił mu głowę olejem świętym, podał białą suknię, i znowu zasłonił płótnem. Ochrzczony wychodził z wody, ubrał się i opuszczał namiot. Tym sposobem ochrzcił Otton kilka tysięcy Pomorzan. Podróż jego do miasta Kamienia, miała również dobre skutki. Jedyne miejsce gdzie na niego i na jego orszak wzięto się nawet do kamieni, było miasto nadmorskie Julin, ale ten krok był jak najgorzéj uważany na całem Pomorzu, a mianowicie u wyższych klas, które się bardzo zemsty Polaków, za uchybienie i obelgę biskupowi wyrządzoną obawiały. Szczecinianie także, okazywali twarde usposobienie do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, bo gdy ich Otton, oraz jego kapelan i książe Warcisław nawracać chcieli, dali dumną odpowiedź, mówiąc: „Nie chcemy z wami mieć nic wspólnego, nie porzucimy naszych ojczystych obyczajów, bo jesteśmy z naszéj religii bardzo zadowolnieni”. Widząc Otton, że na płonną rolę rzucał nasiona, które w sercach mieszkańców przyjąć się nie chciały, wysłał poselstwo do Bolesława, w nadziei, że jego łaski lub groźby w tym kraju więcéj pomogą, aniżeli apostolskie nauczanie. Nie zwłocznie też, przysłał Bolesław mieszkańcom Szczecina groźne obwieszczenie, dotyczące tych, którzy upornie przy pogaństwie obstają [1]), a chcąc Pomorzanom uczynić słodszem jarzmo ewanieli-

[1]) Vita sancti Ottonis. Boleslaus Omnipotentis Dei favente clementia dux Polonorum, et hostis omnium paganorum, genti pomeranicae et Populo Stetinensi, promissa fidei sacramenta servanti, pacem firmam et longas amicitias; non servanti vero, caedem et incendia et aeternas inimicitias.

Si occasiones quaererem adversus vos, justa esse poterat indignatio mea, quod quasi fidei vestrae transgressores, vos retrorsum abire conspicio, et quia dominum et patrem meum Ottonem episcopum, omni honore ac re-

czne, zwolnił im niektóre powinności, żądając tylko, ażeby ziemia pomorska, wypłacała corocznie książęciu polskiemu trzysta grzywien srebra, oraz w czasie wojny dostarczała pewną ilość żołnierzy [1]). To obwieszczenie sprawiło w mieszkańcach Szczecina powszechną radość, którzy po przeczytaniu listów książęcych, chętnie religiję chrześcijańską przyjmowali [2]). Pierwsi którzy dali do tego przykład, byli dwaj synowie znakomitego obywatela pomorskiego Domasława; za nimi poszła cała prawie młodzież szczecińska, a w końcu i starsze osoby. Zburzono w tém mieście cztery świątynie pogańskie, kontynami zwane, posągi bożków wyrzucono, a najsławniejszy z pomiędzy nich, nazwany Tryglawa, dostał się samemu biskupowi, który wziąwszy z niego trzy głowy, odesłał je do Rzymu, jako znak tryumfu krzyża nad pogaństwem [3]). Otton zadowolniony ze skutków swéj pracy missyjnéj w tych stronach, puścił się ku Kołobrzegowi. Przed samym wyjazdem z Pomorza, w roku 1125, osadził na nowo założonem biskupstwie Julińskiem [4]), kapelana Bolesławowego a swego pomocnika Wojciecha [5]); poczem udał się do Polski, i zabawiwszy czas niejaki w Gnieźnie na dworze Krzywoustego, wrócił w tymże roku do miasta Bamberga. Kiedy jednak po jego odejściu, zaczęły się w dziwaczny sposób mięszać

verentia dignissimum, vita et fama in omni populo et gente praeclarum, vestrae saluti a Deo vero et nostro ministerio destinatum, sicut oportuit non suscepistis, neque hactenus secundum Dei timorem illius doctrinae obedistis.

[1]) Tota terra Pomeranorum, duci Poloniae quicunque sit ille, trecentas tantum argenti marcas publici ponderis, annis singulis persolvet.

[2]) Vita sancti Ottonis. Igitur concione habita, ubi coram populo et principibus verba haec recitata sunt, laetiores facti, sacramenta devote suscipientes, remota omni controversia, evangelicis traditionibus se submiserunt.

[3]) Vita sancti Ottonis epis. Bamber. lib II cap. 31.

[4]) Biskupstwo Julinu, zostało połączone z biskupstwem Kamińskiem w roku 1170.

[5]) Adalbertus.

obrządki chrześcijańskie z pogańskiemi w Szczecinie i Julinie, co groziło całkowitem odstępstwem od wiary, udał się znowu Otton w roku 1127 na Pomorze. Przyjęty uroczyście przez księcia Warcisława, nawrócił wiele ludzi na wyspie Uzedom oraz w Wolgascie, przez co zniszczył ostatnie szczątki bałwochwalstwa na Pomorzu. Ani w pierwszéj, ani w drugiéj podróży na Pomorze, nie spotkał się Otton z żadnem rzeczywistem niebezpieczeństwem. Często wprawdzie ścigał go tłum z krzykiem i groźbami, ale zaledwie się biskup obrócił i kazanie rozpoczął, kończyła się groźba tłumnem przyjmowaniem chrztu świętego. Umarł ten znakomity apostoł, tegoż samego roku co i Bolesław Krzywousty (1139); obydwóch możemy nazwać apostołami Pomorzan, gdyż obydwa przyczynili się najwięcéj do nawrócenia tego kraju, na łono wielkiéj rodziny chrześcijańskiéj [1]).

§ 16

Nawrócenie do wiary świętej Inflant, Estonii i Kurlandyi.

Utrzymują, że kupcy z miasta Bremy i Lubeki, około roku 1158, przybywszy na brzegi inflantskie, założyli na nich składy handlowe, a wkrótce potem dostali się tam i missyonarze, celem opowiadania w téj okolicy wiary chrześcijańskiéj. Najznakomitszym z pomiędzy tych missyonarzy, był Meinhard, kanonik regularny z klasztoru Segebert [2]) w Holsztynie, który w r. 1186,

[1]) Pomeranija dzieliła się na trzy części: Od Wisły do rzeki Leby zwała się Pomeraniją Gdańską; od Leby do Persanty zwała się Pomeraniją Słupską; od Persanty do Odry i daléj jeszcze, zwala się Pomeraniją Szczecińską lub Nadodrzańską. W dwóch pierwszych częściach, Polacy stanowili swych rządców, część zaś Szczecińska miała niezawisłych książąt ze szczepu słowiańskiego, zwanych książętami Pomorskimi, którzy w roku 1181, uznali się za wasalów cesarza niemieckiego.

[2]) Canonicus Segebergensis.

przybywszy do Inflant, założył kościół chrześcijański w Ikskul, nad brzegami rzeki Dzwiny. Posłyszawszy o tem Hartwik arcybiskup bremeński, mianował Meinharda biskupem inflantskim. W roku 1196, po śmierci tegoż Meinharda, został biskupem Bertold, zakonnik Cystersów z Saksonii, który widząc inflantczyków stawiających opór Chrześcijaństwu, ogłosił na nich wyprawę krzyżową w całéj Saksonii, za wolą papieża Celestyna III. Inflantczycy zostali pokonani, ale biskup Bertold zginął w bitwie, roku 1198. Po oddaleniu się wojsk krzyżowców, Inflantczycy znowu powrócili do bałwochwalstwa. Naówczas Albert Apeldern kanonik bremeński, a trzeci biskup inflantski, chcąc ich lepiéj utrzymać na wodzy, założył roku 1200, miasto obronne Rygę, i osadził je Niemcami, przeniosłszy tam swoją stolicę biskupią; dla utrzymania zaś w podległości Inflantczyków, ustanowił na wzór Templaryuszów zakon rycerzy Mieczowych, roku 1201, nadawszy im za wielkiego mistrza Winnona de Rohrbach [1]). Ci nowi wojownicy, bijąc Inflantczyków, zakładali warowne zamki, a biskup przyrzekł im oddać trzecią część zdobytego kraju. Odtąd Ryga stała się jednem z miast najważniejszych, pod względem handlu, nad morzem Baltyckiém. Tenże Albert, użył całego swego wpływu dla nawrócenia Estończyków, których zwyciężywszy, w roku 1211, przy pomocy rycerzy Mieczowych, za wolą papieża nadał im biskupa Teodoryka, opata Cystersów z Dunamunde. Dorpat zdobyty w roku 1223, stał się stolicą nowego biskupstwa estońskiego. Wkrótce nawróconą została i Semigalija, leżąca na wschód Kurlandyi, dla któréj Albert wyświęcił na biskupa, w roku 1217, Bernarda drugiego opata z Dunamunde. W roku 1218, Waldemar II król duński, wezwany na pomoc przeciwko burzącym się Estończykom, zmusił ich do uległości,

[1]) O zakonie rycerzy Mieczowych. Ensiferi—Gladiferi—Equites Livonienses—Schwerdt—Brüder, zobacz w § 14.

i ustanowił dwa biskupstwa, jedno w Rewlu, drugie w Wirland [1]). W roku 1230, Kurlandczycy przyjęli sami dobrowolnie religiję chrześcijańską, a Wilchelm legat papiezki, poruczył zarząd nad tą prowincyą, w części biskupowi rygskiemu, w części biskupowi Semigalii, a w części ich własnemu biskupowi [2]). Rycerze Mieczowi, nie będąc sami w możności stawienia czoła potężnym zewnętrznym nieprzyjaciołom, a zwłaszcza Duńczykom i Rusinom, połączyli się w roku 1237 z Krzyżakami, co Grzegorz IX papież zatwierdził [3]). Wsparci posiłkami Krzyżaków zrobili znaczne postępy w Inflantach, wkrótce jednak powstały między nimi a biskupami rygskimi, wielkie zajścia i zatargi, zwłaszcza od czasu, jak w roku 1255, Ryga wyniesioną została na stolicę arcybiskupią i metropoliję [4]). Spory te były coraz gwałtowniejsze, i trwały niemal przez półtrzecia wieku, aż do zupełnego upadku zakonu.

§ 17.

Nawrócenie do wiary chrześcijańskiej Finlandyi.

Naród Finlandzki, przywiązany silnie do swego bałwochwalstwa, przez długi czas nie chciał przyjąć światła ewanielii. Dopiero kiedy w roku 1157, Eryk IX król szwedzki, wyprawiwszy się z licznem wojskiem, w towarzystwie Henryka biskupa upsalskiego, podbił różne te ludy pod swoją władzę, zaczęła

[1]) Vironiae.

[2]) Chron. Livon. Gebhard, Doellinger. histoire de l'eglise, epoque IV ch. 1.

[3]) Zobacz o rycerzach Mieczowych w § 14.

[4]) Alexander papa IV, ad stabiliendam in illis provinciis ecclesiastici regiminis formam, anno 1255, metropoliticam dignitatem, cum potestate instituendi episcopos confirmavit archiepiscopo Rigensi. Labbe concil. tom XI pag. 772.

się pomiędzy niemi krzewić wiara chrześcijańska. Eryk budował kościoły, i postępował z wielką względnością z Finlandczykami. Biskup Henryk położył znakomite zasługi w nawracaniu krajowców do wiary świętéj, ale też swą gorliwość przypłacił śmiercią męczeńską w tym kraju, roku 1158 [1]). W roku 1279, Szwedzi podbili zupełnie Finlandyę i do Szwecyi przyłączyli.

§ 18.

Krótka wzmianka o mitologii Prusko-Litewskiéj.

Nie zgadzają się dotąd uczeni, do jakiego szczepu naród litewski policzyć wypada, spokrewniono go też niemal ze wszystkiemi ludami Azyi i Europy [2]). Pominąwszy te badania jako niepewne, to tylko nie ulega wątpliwości, że narody jednoplemienne Litwinów, Łotwaków, Prusaków, Jadźwingów [3]), a nawet i Herulów, zajmowały od dawnych wieków, kraje znane nam dzisiaj pod nazwiskiem Prus, Litwy, Żmudzi, Kurlandyi, Inflant i Podlasia, różniąc się swemi obyczajami i językiem w niektórych narzeczach, od Finnów, Słowian i Giermanów [4]). Od najdawniejszych czasów Litwini trudnili się rolnictwem, rybołóstwem, myśliwstwem i pszczolnictwem; umieli wyrabiać różne naczynia

[1]) Bolland Acta Sanctor. 19 Januar. Vita sancti Henrici Upsaliensis.

[2]) Jedni ich wyprowadzają od Alanów, drudzy od Gotów, Giermanów lub Słowian; inni znajdując w mowie litewskiéj wyrazy podobne do łacińskich, wywodzą ich od osadników rzymskich nad morzem Baltyckiem. Inni znowu, jak Narbut, upatrzyli przodków litewskich daleko na wschodzie w Budynach i Gielonach, z których pierwsi byli szczepem indyjskim, drudzy pelazgijskim, a zlawszy się w jednę całość, mieli dać początek narodowi litewskiemu. Zobacz Jaroszewicza, Obrazy Litwy, tom I karta 3 i 4.

[3]) Gens autem Jacsingorum, natione, lingua, ritu, religione et moribus, magnam habet cum Lithuanis et Pruthenis et Samogitis conformitatem. Długosz pag. 394.

[4]) Jaroszewicz, Obraz Litwy Wilno 1844 karta 5.

z rogu, a nawet całkowite rogi tura lub żubra, kosztownie oprawne, przechowywały się przez kilka pokoleń w jednéj familii [1]). Szczątki starożytnych murów dowodzą, że nie tylko z drzewa, ale i z cegieł budowali warowne miejsca. Jeżeli się głębiej zastanowiemy nad ich mitologiją, dostrzeżemy, że i oni mieli wyobrażenie, chociaż niedokładne o Najwyższéj Istocie, któréj przymioty uwielbiali pod rozmaitemi nazwiskami. I tak: Okopirmas, uważany był za bóstwo, mające swój byt przed czasem, a zatem i przed wszystkimi innymi bogami [2]). Perkunas, miany był za króla bogów, nieba i ziemi, oraz za władcę przyrodzenia i gromów [3]). W tych wyobrażeniach przebija się myśl o Bogu, od którego wszystkie rzeczy biorą początek. Perkunas w towarzystwie Atrimpa i Poklusa, stanowił jeszcze jakby oddzielny myt wiary Litwinów. Te trzy bóstwa, w jednychże miejscach i jednemi ofiarami czczone, wyobrażane nawet na chorągwi narodowéj Prusaków, przedstawiały jakąś trójcę pogańską, będącą symbolem nieba, ziemi i piekła, oraz życia śmierci i wieczności [4]). Było to jakieś podobieństwo do indyjskiego Bramy, Wisznu i Siwy. W religii Litwinów przebija się widocznie wiara w nieśmiertelność duszy, oraz w nagrody i kary po śmierci. Ta ich wiara, dawnemi czasy opierała się na metempsychozie, jak nas o tém zapewnia jeden znajdawniejszych naszych kronikarzy Wincenty Kadłubek [5]); byłby to ślad

[1]) Stryjkowski karta 529.

[2]) Zobacz historyę Narbuta, tom I karta 5.

[3]) Narbut, tom I karta 18. Krywe-Krywejto nosił jego wyobrażenie, na szacie swéj wyszyte.

[4]) Narbut. tom I kar. 35. Jaroszewicz, Obraz Litwy tom I kar. 182.

[5]) Est enim omnium Getharum scilicet Lithaunorum communis dementia, exutas corpore animas, nascituris denuo infundi corporibus, quasdam etiam brutorum assumptione corporum pertransire. Kadłubek lib. IV c. 19. Prutheni, resurrectionem carnis credebant, nontamen ut debebant. Düsburg.

widocznie indyjski. Sądzili jednak, że i po za grobem miała pozostać różnica stanów; z ciałem przeto panów i książąt palili ich sługi, konie, psy, ubiory i cały rynsztunek rycerski. Cnotliwych wojowników, czekały po zgonie zmysłowe uciechy, oraz panowanie nad Niemcami; występnych przyjmowało litewskie piekło [1]), w którem wymierzał kary nieubłagany Poklus [2]). Z wyobrażeniem o życiu przyszłem, łączyły się obrzędy pogańskie i modły za zmarłych. Stryjkowski zostawił nam tego szczegółowe opisy w swéj kronice. Brali, mówi on, umarłego do łaźni, i wymywszy jego ciało, ubierali je w białą długą koszulę, potem posadziwszy na stołku, pili wołając do zmarłéj osoby: „Ja do ciebie piję miły przyjacielu, i czemużeś umarł? a wszak masz swoją miłą małżonkę, dziatki i wszystkiego dostatek?” Pijąc do niego powtórnie, prosili aby raczył na drugim świecie pozdrowić ich przyjaciół, ojców, matki i rodzeństwo. Następnie ubierali zmarłego w suknie; jeżeli to był mężczyzna, przypasywali mu kord albo siekierę, szyję obwiązywali ręcznikiem, kładąc w niego kilka groszy wedle możności; chleb z solą, oraz konew piwa wstawiali mu do grobu. Jeżeli zaś to była niewiasta, to do jéj grobu kładli nici, igłę i inne narzędzia kobiece. Wioząc umarłego, krewni i przyjaciele towarzyszący mu, wywijali ustawicznie szablami lub nożami wołając: „Gejgej, begejte Pokkole, uciekaj precz stąd Poklusie”. Tym sposobem chcieli odstraszyć złego boga od osoby zmarłéj. Mówi Stryjkowski, że na miejscu pogrzebania, trąbili i śpiewali te słowa: „Idź nieboże z tego nędznego świata, pełnego rozmaitych ucisków na wieczne wesele, gdzie cię ani hardy Niemiec, ani drapieżny Lejsysz [3]), ani

[1]) Pragaras.

[2]) Narbut. tom I pag. 277. Jaroszewicz tom I pag. 188. Ten bożek zwał się także Pikulos-Pokulos-Pikol. Być może, że od imienia jego, pochodzi wyraz piekło. Sam Krywe-Krywejto nosił przy sobie zawsze ten posążek.

[3]) To znaczy Polak.

Moskwicin krzywdzić nie będzie [1])". Najpowszechniejszym było zwyczajem grzebać umarłych w ziemi w trumnach; palenie ciał rzadko było we zwyczaju, i odnosiło się tylko do pogrzebów osób znakomitych. Po zmarłych zwykle zachowywano żałobę, a w osobne dni na to przeznaczone [2]), modlono się za nich, rozdawano jałmużny, śpiewano pieśni pochwalne. Wiadomo nam z Prokopa, że Słowianie nie wierzyli w fatalizm [3]), u Litwinów zaś przeciwnie, wiara w przeznaczenie bardzo była upowszechnioną, a ślad jéj dotąd pomiędzy Łotwakami spostrzegać się daje [4]). Religija pogańska Litwinów, też same musiała przejść koleje, jakieśmy widzieli we wszystkich religijach starożytnych pogańskich [5]); skoro bowiem przymioty Istoty Najwyższéj zaczęto dzielić na coraz drobniejsze części, musiała koniecznie stopniowo powiększyć się liczba bogów i bogiń, pomnażać wiara w duchy, a w końcu i w zmysłowe przedmioty. Tym sposobem u Litwinów napełniły się mieszkania, pola, łąki, lasy, gaje, jeziora, rzeki, góry i powietrze bóstwami złemi lub dobremi. Oddawano cześć nawet rzekom i jeziorom, w których nie godziło się nikomu ryb łowić, chyba w czasie głodu wielkiego, lub innéj jakowéj potrzeby. Mieli także uszanowanie dla niektórych drzew uważanych za święte, zdobiąc je wieńcami z kwiatów, albo zawieszając na nich gorejące kagańce; nareszcie weszły w zwyczaj i bożyszcza prywatne czyli fetysze. I tak: w dziurach wypróchniałych drzew uważanych za święte, utrzymywano rozmaite płazy, którym niewiasty na ofiarę mleko przynosiły. Węże żywiono po domach, i nie wolno ich było nikomu uderzyć,

[1]) Kronika Macieja Stryjkowskiego, tom I kar. 149 i 150.

[2]) Skierstuwes, Chanturéj, Dziady.

[3]) Fatum minime norunt.

[4]) Jaroszewicz, tom I kar. 183.

[5]) Zobacz we wstępie, w tomie I rozd. VI kar. XCIX.

chowano także przy świątyniach żaby, jaszczurki i żmije, i karmiono je z wielką troskliwością.

Szczególnym przedmiotem czci religijnéj był ogień święty, który gorzał nieustannie na ołtarzach bożka Kurko i bogini Praurime, strzeżony przez kapłanki Wajdelotkami zwane. Również w świątyni Perkuna, przed świętym dębem, znajdował się ołtarz ognia ustawicznego, pod strażą samego arcykapłana. Były nadto osobne miejsca, poświęcone ku czci samego ognia czyli Znicza, jako symbolu istoty będącéj duszą bogów i całego świata; w czém mitologija dawnych Litwinów z mitologiją wyznawców Zend-Awesty, widoczny okazuje związek. Podania historyczne głoszą, że Litwini w czternastym wieku taili i ukrywali po lasach niedostępnych ogniska święte, w celu utrzymania ognia, któremu się kłaniano z wielkiem nabożeństwem; brano z niego głownie do palenia przedniejszych ofiar i stosów pogrzebowych. Popioły nawet wzięte z ołtarza Znicza, miały leczyć choroby.

Stróżem wiary było duchowieństwo, na którego czele stał kapłan kapłanów Krywe-Krywejto, mający niejakie podobieństwo z wielkim Lamą u Buddystów, lub Desturem-Destur u dawnych Persów. On oprócz sprawowania religijnych obrzędów, rozsądzał także spory, nie tylko pomiędzy prywatnemi osobami, ale nawet i pomiędzy prowincyami; utrzymywał pokój lub zachęcał do wojny. Düsburg powiada, że zawsze jeden był tylko Krywe-Krywejto, którego władza rozciągała się do wszystkich ludów litewskiego plemienia. Stolica jego była w Prusach i zwała się Romnowe. Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiéj do Prus, stolica Krywe Krywejty przeniesiona została do Litwy, i była naprzód przy ujściu Dubissy do Niemna, potem przy ujściu Niewiaży, daléj w Kiernowie, a nakoniec w Wilnie [1]).

[1]) Kojałowicz. hist. Litwy tom I pag. 31.

Krywe-Krywejto, równie jak wszyscy Krewowie, bywał zawsze bezżenny [1]; Stryjkowski jednak mówi, że Lezdejko, ostatni z arcykapłanów litewskich był żonaty [2]. Na Żmudzi, przetrwała ta godność do początku pietnastego wieku. Ostatnim Krywe-Krywejtą żmudzkim, miał być niejaki Gintowt, zmarły r. 1413 [3].

Duchowni naczelnicy jakiego okręgu zwali się Krewowie; ci oprócz obowiązków duchownych, zajmowali się sądzeniem spraw cywilnych, oraz pilnowaniem skarbu publicznego, złożonego w świątyniach.

Przy każdéj świątyni, znajdowali się także Wajdeloci czyli pomocnicy Krewów, byli to ofiarnicy niższego rzędu; mający przywiléj czynienia ofiar zwyczajnych na każdem miejscu, każdemu bożyszczowi z osobna, lub wszystkim razem. Do nich także należało uważanie biegu słońca i księżyca, a to dla oznaczenia dokładnego dni świątecznych; byli przytem lekarzami, lecząc rozmaite choroby, popiołami wziętemi z ołtarza Znicza.

Oprócz tego, były i kapłanki zwane Wajdelotkami, mające wielką przewagę u ludu, wybierane z dziewic słynnych z urody, mieszkające zwykle przy wielkich świątyniach bogini Praurime [4]. Jeżeli jakim przypadkiem zgasł ogień święty, pod ich strażą będący, to wtenczas ulegały surowéj karze, a nowy ogień wydobywano z krzemienia, znajdującego się w ręku Perkuna. Wówczas kapłani na klęczkach pełzali pod drzewo święte, i zapalali żagwie na ołtarzu [5].

Najdawniejsze świątynie tak u Litwinów, jako i u Prusaków, były pod otwartem niebem. Dąb najokazalszy, pewnem

[1]) Narbut. tom I kar. 238.

[2]) Kronika Stryjkowskiego kar. 357.

[3]) Narbut. tom I kar. 444.

[4]) Narbut. tom I kar. 267.

[5]) Narbut. tom I kar. 268.

ogrodzeniem opasany, a pod nim ołtarz ofiarny i posągi trzech głównych bóstw, Perkuna, Atrimpa i Poklusa, stanowiły właściwą świątynię. Najznakomitszą świątynię w Romnowe w Prusach, tak nam opisują kronikarze: Na obszernéj płaszczyznie, stał w pośrodku niezmiernéj wielkości dąb, latem i zimą zielony. Na około drzewa był obwód murowany sześciokątny, którego tylna ściana najbardziéj była zbliżona do dębu. W przodowéj ścianie, znajdował się szeroki otwór, przed samym zaś dębem były trzy arkady, w których stały trzy głowne bóstwa, Perkun we środku, Poklus po prawéj, Atrimpus po lewéj stronie. Inne bożyszcza, jakoto: Wirszajtos, Sznejbrato, Kurko czyli Ziemiennik, miały swe posągi, umieszczone w ścianach wewnętrznych. W tyle dębu, znajdowały się kryjówki na gady święte, jakoto: węże, zmije, jaszczurki i inne. Przed dębem, ku stronie otwartéj, stał ołtarz do palenia ofiar i utrzymywania ognia świętego. Do koła świątyni był plac, na którym się lud zgromadzał; ten plac otaczały domy kapłanów, kapłanek i innych sług świątyni [1]).

Z pomiędzy ofiar różnego rodzaju, szczególniéj zasługuje na wzmiankę ofiara kozła, składana pod koniec roku, w czasie któréj odbywał się pewien rodzaj spowiedzi. Na cześć bożka Kurko czyli Ziemiennika, odbywały się ofiary w miesiącu Wrześniu. Kapłan odprawiał modły nad przyniesionemi zwierzętami, a po ukończeniu tychże, począł je zabijać. Przytomni czynili to samo za jego przykładem, aż wszystkie na śmierć pobili, wykrzykując: „tobie o Ziemienniku boże nasz, ofiarujemy i czynimy dzięki, żeś nas zeszłego lata zachował zdrowych, dał obfitość wszelkiego zboża, ochronił od ognia, powietrza, i od wszystkich nieprzyjaciół naszych”. Tym sposobem, bez krwi przelewu pobiwszy zwierzęta i ptastwo, przyrządzali z tych mięsiw jedzenie. Kapłan usiadłszy za stołem, brał cząstkę każdéj potrawy, i rzu-

[1]) Narbut. tom I kar. 222.

cając w różne strony domu, wołał głośno: „to tobie o Ziemienniku boże nasz, racz ofiary nasze przyjąć i łaskawie tych potraw używać". Téj wesołéj uczcie towarzyszyły ciągłe śpiewy, oraz muzyka na trąbach. Ta uroczystość miała miejsce u Prusaków, przy świątyni Święta Siekiera, gdzie się znajdował posąg bożka Kurko czyli Ziemiennika.

Stryjkowski utrzymuje: że jeszcze on sam był świadkiem tych ofiar, pomiędzy ludem tajemnie odbywanych.

W Litwie nawet ofiary z ludzi były we zwyczaju. Atrympowi małe dzieci miano dawać w ofierze. Po zwycięztwie palono żywych brańców. Te jednak ofiary wkrótce upadły, jeszcze przed nastaniem Chrześcijaństwa [1]).

Z tego cośmy powiedzieli, pokazuje się, że religija ludów litewskich, pomimo niektórych okrutnych obrzędów, nie była gorszą od religii innych pogan; to tylko dodamy, że im pogaństwo bliższe było upadku, tem więcéj mnożyło się guseł i zabobonów, które długi czas, nawet po przyjęciu religii chrześcijańskiéj przetrwały.

§ 19.

Zaprowadzenie religii chrześcijańskiéj do Prus.

Przy końcu dziesiątego wieku, święty Wojciech, arcybiskup Pragski, udał się do Prus wraz z towarzyszami, na opowiadanie ewanielii, gdzie znalazł koronę męczeńską roku 997 [2]). Na początku wieku jedenastego, święty Bruno zwany inaczéj Bonifacym, poszedł także opowiadać wiarę świętą Prusakom, lecz widząc ich obstających upornie przy swém bałwochwalstwie, głosił słowo Boże na granicach Rusi [3]), i tam wraz z ośmnastu

[1]) Jaroszewicz. Obraz Litwy tom I kar. 190.

[2]) Zobacz żywot św. Wojciecha w tomie III kar. 97.

[3]) S. Bruno alias Bonifacius anno 1008 sacram missionum suscepit. Pagi ad an. 1024.

towarzyszami, od pogan zabitym został w roku 1009 [1]). Następnie królowie polscy, robili wielokrotne wyprawy na Prusaków, w celu zmuszenia ich do uległości, i do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. I tak: Bolesław Chrobry w roku 1014, kazał spalić święty dąb w Romnowe, gdzie się znajdowały posągi trzech bóstw większych; Perkuna, Atrimpa i Poklusa, i ciała zabitych męczenników od Prusaków wykupił [2]); lecz zaledwie opuścił granice tego kraju, kiedy znowu Prusacy do bałwochwalstwa wrócili [3]). Za Mieczysława II i Kazimierza, Prusacy wyłamali się całkiem z pod posłuszeństwa Polski, i dopiero Bolesław Śmiały zmusił ich znowu do uległości, ale po jego odejściu złączyli się z poganami pomorskimi, i pogranicze Polski wraz z nimi napadali i łupili. Bolesław Krzywousty zwyciężył ich kilkakrotnie, i starał się do wiary świętéj nawrócić, podobnie jak Pomorzan, ale jego usiłowania nie wydały pożądanego skutku [4]). Bolesław Kędzierzawy około roku 1164 podbił część tego kraju. Prusacy ulegając okolicznościom, oświadczyli się za przyjęciem religii i za uległością Polsce, ale swoim zwyczajem wkrótce do bałwochwalstwa wrócili. Bolesław nową wyprawę na nich przedsięwziął, roku 1167, która się niepomyślnie skończyła, albowiem Prusacy wprowadziwszy Polaków na bagniska, wielką im klęskę

[1]) Tunc in confinio praedictae regionis et Russiae, cum praedicaret, primo ab incolis prohibetur, et plus evangelizans capitur; denique amore Christi qui ecclesiae caput est, XVI Cal: mart. mitis ut agnus decollatur cum suis. Chron. Dithmar. pag. 907.

[2]) Corpora tot martyrum insepulta jacuerunt, quoad Bolislaus id comperiens, eadem mercatur, ac domui suae futurum acquisivit solatium. Dithm. lib. IV. pag. 176. Bolland acta SS. tom III Januar pag. 907.

[3]) Joan. Długossus tom I lib. 2 ad an. 1015. Harknoch diss. de origine religionis Christianae in Prussia pag. 207.

[4]) Długosz lib. IV. Harknoch disser. de origin. religionis Christianae in Prussia pag. 211.

zadali. W téj wyprawie zginął Henryk książe Sandomierski i Lubelski. Najznakomitszym apostołem Prusaków, był Chrystyan zakonnik Cystersów z klasztoru Oliwskiego [1]); mąż ten stały w swoich zamiarach, roztropny w wyborze środków, świadomy w dziejach, ponieważ sam był dziejopisem, i obeznany z przygodami smutnemi swoich poprzedników, wprawny do tłómaczenia się kilku językami, jakoto: polskim, łacińskim, niemieckim i pruskim, był prawdziwie od Boga przeznaczony na zapalenie światła wiary pomiędzy Prusakami, które już nigdy zagasnąć nie miało. Początkowa jego praca pomyślnym skutkiem uwieńczoną została, albowiem znaczna liczba osób przedniejszego stanu, chrzest święty przyjęła. W roku 1210 odprawił podróż do Rzymu, w celu przełożenia Inocentemu III papieżowi potrzeb koniecznych, do nawracania tego kraju. Na ów czas Ojciec święty, wydał bullę na imie Henryka arcybiskupa Gnieźnieńskiego, którego opiece polecił tak kapłanów jako i nowo zaszczepioną przez nich winnicę Chrystusową [2]). Za powrotem do Prus, wziął się Chrystyan z nową gorliwością do pracy, i w krótkim czasie miał już znaczną liczbę wyznawców wiary chrześcijańskiéj. Widać jednak, że nowonawróceni Prusacy, musieli doznawać pewnych ucisków, kiedy za nimi, w roku 1212, wstawiał się papież do książąt polskich i pomorskich, polecając im, aby mieli pobłażanie dla nowonawróconych, i zasłaniali ich od wszelkich ucisków [3]). Ugruntowawszy pierwszy zaród ko-

[1]) Sławny klasztor Oliwski Cystersów, położony niedaleko Gdańska.

[2]) Apud Rajnal. sub an. 1210. Cumque Christianus Philippus, nonnullique alii monachi, divinum verbum magno cum fructu in Prussia disseminassent, optimatibus quibusdam aliisque coelesti lavacro expiatis; Pontifex eidem archiepiscopo (Gnesnensi Henrico) mandat, ut tum monachis, tum iis qui christianis sacris erant iniciati, suam opem auxiliumque praestaret.

[3]) Epistola Innocent. apud Rajnal. sub anno 1212. Quidam vestrum, sicut accepimus, quaerentes quae sua sunt non quae Christi, quam cito in-

ścioła chrześcijańskiego w Prusach, udał się znowu Chrystyan do Rzymu, i biskupem pruskim mianowany został, roku 1215. Tym czasem poganie pruscy, nienawistnem okiem spoglądając na chrześcijan nowonawróconych, poczeli ich napadać, niszczyć majątki, i zmuszać gwałtem do odstąpienia religii Chrystusa. Przerażony Chrystyan takim stanem rzeczy, nie mogąc pomocy od sąsiednich książąt chrześcijańskich uzyskać, prosił Stolicy Apostolskiéj, aby pozwoliła ogłosić wojnę krzyżową przeciwko poganom pruskim. Prusacy znając słabość Konrada księcia mazowieckiego, który nie orężem ale okupem starał się ich łagodzić, wkrótce do takiego przyszli zuchwalstwa, że się spiknęli na zagładę Chrześcijaństwa w Mazowszu, i w roku 1218, do trzechset kościołów i kaplic zniszczyli, kapłanów pomordowali i niesłychanych dopuszczali się okrucieństw [1]). Honoryusz III, następca Inocentego, uwiadomiony o tych najazdach i łupieztwach Prusaków, polecił w roku 1218, arcybiskupom mogun-

telligunt aliquos ex gentilibus per Prussiam constitutis, novae regenerationis gratiam suscepisse, statim oneribus eos servilibus aggravant, et venientes ad Christianae fidei libertatem, deterioris conditionis efficiunt, quam essent dum sub jugo servitutis pristinae permanserunt. Ideoque universitatem vestram monemus, rogamus et exhortamur in Domino, per Apostolica vobis scripta mandantes, quatenus intuitu Ejus qui venit salvum facere quod perierat, et dare animam suam redemptionem pro multis, hujusmodi novellae plantationis filios non gravetis. Nos enim venerabili fratri nostro (Henrico), Gnesnensi archiepiscopo, nostris damus litteris in mandatis, ut tales foveat propensius, propter Deum, et defendat eosdem a molestiis indebitis et pressuris. Pontif. anno XV.

[1]) Sicque terram adeo vastarunt, quod de omnibus munitionibus et castris ducatus sui, non remansit ei, nisi unum castrum situm super fluvium Wisele, quod Ploczke dicebatur. Insuper CCL ecclesias parochiales praeter monasteria regularium et saecularium clericorum, capellas, coenobia monachorum, et claustra sanctimonialium, incendio destruxerunt. Düsburg pag. 11 cap. 2.

ckiemu, trewirskiemu, kolońskiemu, magdeburskiemu, salzburskiemu, gnieźnieńskiemu i innym, aby na nich ogłosili wojnę krzyżową [1]), a w roku 1219, nakazał biskupowi Chrystyanowi oświecać krzyżowców, aby idąc na wojnę, nie mieli na celu ujarzmienia pogan, i aby we wszystkiem słuchali rady biskupa, który ma prawo karania przestępnych cenzurami kościelnemi [2]). Rozpoczęto zatem wyprawę na Prusaków, w roku 1222, pod dowództwem książąt, Leszka Białego, Henryka Brodatego, Konrada Mazowieckiego, oraz wielu innych ze Szląska i Pomorza, do których przyłączyli się biskupi wrocławski i lubuski. Ta jednak wyprawa, skończyła się tylko na odbudowaniu fortec zburzonych przez Prusaków, i na chwilowem zabezpieczeniu od powtórnego napadu. Poczem Konrad udarował Chrystyana biskupa znacznemi posiadłościami [3]), a biskup płocki Getko, zrzekł się na jego rzecz swoich praw duchownych i świeckich, w powiatach między rzekami Wisłą, Ossą i Drwencą leżących.

Najpodobniejsza do prawdy, że w czasie téj wyprawy powstał zakon Braci Dobrzyńskich, którzy w bitwie pod Brodnicą, zupełnie pokonani zostali, tak, iż zaledwie kilku z pomiędzy nich schronić się do twierdzy zdołało. Po téj klęsce, Konrad za radą biskupa Chrystyana, sprowadził do Prus rycerzy niemieckich czyli Krzyżaków [4]). Ci złączywszy się z rycerzami Inflantskimi, nie słowem bożem ale orężem, poczęli rozszerzać swe panowanie, o które im daleko więcéj niż o religiję chodziło. Wkrótce też podbili Warmiję, Natangiję, Bartę i Galindyę. Zaludniły się

[1]) Apud Rajnal. tom III pag. 444 sub anno 1218.

[2]) Datum Romae apud S. Petrum IV Idus Maji pont. anno III.

[3]) Konrad jure ducali zapisał biskupowi Chrystyanowi część ziemi Chełmińskiéj, gdzie niegdyś były zamki Grudziądz, Wabsko, Pokrzywno (Kopriven), Wielżąż, Kolno, Ruch, Rysin, Głębokie, Turno, Puń, Płot z przyległościami. Oprócz tego posiadłości wojewody Zyra i sto innych wsi.

[4]) Zobacz wyżéj ustęp o Krzyżakach karta 56.

Prusy niemcami, którym Krzyżacy rozdając ziemie zdobyte prawem lennem, wkrótce przyszli do wielkiéj potęgi i bogactw. Dumni ze swych zwycięztw nakładali niezmierne ciężary na krajowców, zamieniali ich na niewolników i poddanych, i chcieli być panami ich życia i majątków. W takim stanie pognębienia zostając Prusacy, połączyli się ze Świętopełkiem księciem Pomorskim, który zabiwszy Leszka Białego, pragnął ugruntować swe panowanie w Pomeranii. Świętopełk z Pomorzanami i Prusakami pobił kilkakrotnie Krzyżaków, tak dalece, że nawet zamyślali o zupełnem opuszczeniu Prus [1]; Prusacy zaś zrabowawszy ziemię Chełmińską nie oparli się aż o Płock, które to miasto wraz z kościołem Dominikanów zniszczyli [2]. Wilhelm legat Inocentego IV papieża, przybywszy w te strony w roku 1247, kiedy napróżno usiłował skłonić Świętopełka do pokoju, ogłosił przeciwko niemu wyprawę krzyżową [3], a Inocenty papież wzywał do wojny przeciwko Prusakom [4]. Tenże legat, podzielił Prusy na cztery biskupstwa, to jest: Chełmińskie, zwane dawniéj biskupstwem pruskiem, Pomezańskie, Warmińskie i Sambijskie. W następnych czasach ci biskupi przyjęli ubiory i regułę Krzyżaków. Upokorzony Świętopełk, szukał zgody z Krzyżakami za pośrednictwem legata, przyrzekł nie łączyć się więcéj z Prusakami, ale owszem posiłkować przeciwko nim Krzyżaków [5]; lecz słowa nie dotrzymał, i znowu trapił do ostatniego Krzyżaków. Inocenty IV, wysłał do Polski nowego legata Opizona [6], opata

[1]) Bogufał pag. 61.

[2]) Długosz pag. 696. Naruszewicz tom IV karta 225.

[3]) Düsburg pag. 122. Jussit in regnis et provinciis ad haec deputatis, crucem, auctoritate apostolica praedicare.

[4]) Anagniae IX Kalendas Octobr. anno 1243.

[5]) Düsburg pag. 138. Juravitque ad sancta Dei evangelia, per eum corporaliter tacta, quod deberet fratres juvare contra infideles, quoties necessitas hoc exposceret.

[6]) Rajnal. sub anno 1245.

messaneńskiego roku 1245, który przybywszy do Krakowa, a potem do Prus, znalazł Świętopełka bardzo pokornego i uległego, uwolnił go zatem od klątew kościelnych włożonych przez legata Wilhelma, i zawarł na nowo pokój pomiędzy nim a Krzyżakami, na podstawie dawniejszéj ugody [1]). Po zaprzysiężonym pokoju, dopiero Krzyżacy wypuścili na wolność jego syna Mestwina, którego jako zakładnika u siebie trzymali. Odtąd już Krzyżacy coraz większéj nabierali potęgi, a pognębiwszy Prusaków, obrócili swój oręż przeciw Polakom, i przez dwa wieki krwawe walki z nimi toczyli.

§ 20.

Początkowe rozszerzenie religii chrześcijańskiéj w Litwie i Żmudzi, przed czasami Władysława Jagiełły i królowéj Jadwigi.

Litwini pochodzący z jednego szczepu z dawnymi Prusakami, Żmudzinami, Liwonami i Jadźwingami, mało byli znani Europie aż do początku trzynastego wieku; dopiero kiedy Prusacy poczęli toczyć walki z Polakami i Krzyżakami, a Liwonowie i Kurlandczycy dawali odpór rycerzom Mieczowym, Litwini téż poczęli występować ze swych siedzib, i rozszerzyli swe panowanie od Niemna aż do rzeki Dniepru i Prypeci. Od tego téż czasu, to jest od połowy trzynastego wieku, z różnych stron promień światła ewanielicznego, zaczął się wciskać w głąb pogańskiéj Litwy. Ryngolt (1226 — 1240) książe litewski, pobiwszy kilku kniaziów ruskich oraz Tatarów, około roku 1229, znacznie już swe panowanie rozszerzył. Po nim syn jego Mindowe czyli Mendog (1240 — 1263), panował nie tylko nad Litwą i Żmudzią, ale i nad zdobytemi przez ojca krajami ruskiemi. Jego synowco-

[1]) Miechowita lib. III cap. 44.

wie Towciwił, Wikind i Erdziwił, podbili sobie księztwa Połockie, Witebskie, Smoleńskie i Wielkonowogrodzkie, a chcąc się przy nich utrzymać porzucili bałwochwalstwo, i chrzest święty w obrządku wschodnim przyjęli; lecz obawiając się przewagi stryja swego Mendoga, udali się o pomoc do Krzyżaków inflantskich, oraz do Daniela księcia halickiego, który chcąc nad całą Rusią panować, przyrzekał zawrzeć uniję z kościołem rzymskim. Przestraszony Mendog, wysłał do Daniela poselstwo z prośbą o pokój, oddając mu w zakład syna swego Wojsielka czyli Wolstynika; ale Daniel niechciał na tém poprzestać, Wolstynika u siebie zatrzymał, Mendoga zaś zmusił do przyjęcia uciążliwych warunków. Towciwił, aby sobie tém bardziéj zjednać Krzyżaków inflantskich, porzucił obrządek dyzunicki, a przyjął obrządek łaciński. Ściśniony ze wszystkich stron Mendog, musiał zezwolić na żądania Krzyżaków, to jest ochrzcić się, i potwierdzić im darowizny przez synowców zrobione [1]). Wypełniając swe zobowiązania, przyjął chrzest święty w Nowogródku, wraz z żoną Martą, synami i znaczną liczbą przedniejszych panów litewskich. Wkrótce potém, wyprawione zostało poselstwo do Stolicy Apostolskiéj, z prośbą o wyjednanie tytułu króla litewskiego oraz korony dla Mendoga, oddającego swe królestwo litewskie pod opiekę Stolicy Apostolskiéj [2]). Inocenty IV przyjął z radością

[1]) Aliquot terras Lithaunicas, donatione perpetua inscripserat.

[2]) In bulla Innocent. IV ad Mendogum legimus: Quia vero per solemnes ac speciales nuntias, nobis humiliter supplicasti, ut te admittere in specialem filium sanctae Romanae Ecclesiae, ac paterna benevolentia prosequi deberemus; nos tuis justis desideriis, quae digna favore plenissimo reputamus, affectu benevolo annuentes, regnum Luthaviae, ac terras omnes, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuisti de infidelium manibus, vel eripere poteris in futurum, in jus et B. Petri proprietatem suscipimus. Odericus Rajnal. ad ann. 1251 tom II pag. 452. Dat Mediolani XVII Kal. Aug. anno IX.

tę wiadomość, uczynił zadosyć wszystkim żądaniom Mendoga, i polecił Henrykowi biskupowi chełmińskiemu, aby ukoronował nowego króla, i aby był obecnym przy ogłoszeniu Litwy za królestwo chrześcijańskie, bezpośrednio Stolicy Apostolskiéj uległe [1]). Biskup Henryk, na mocy tego upoważnienia Ojca świętego, zjechał do Nowogródka Litewskiego, i nowego króla, w roku 1252 ukoronował, w obecności arcybiskupa rygskiego, wielu duchownych inflantskich, oraz wojska krzyżackiego i litewskiego. Przy téj uroczystości ochrzczono sześciuset przedniejszych panów litewskich. Jednakże wiara chrześcijańska w Litwie nie mogła zakwitnąć, bo z jednéj strony pogaństwo było jeszcze dość silne, z drugiéj zaś sami Krzyżacy pruscy, z zawiścią spoglądali na ten kraj nowonawrócony, i bezpośrednio w opiekę Stolicy Apostolskiéj oddany. Nie chcąc położyć kresu swym żądaniom, i coraz to nowych wymagając ofiar, zmusili nareszcie powolnego Mendoga, że ich roku 1260 uczynił dziedzicami całego państwa swojego, na przypadek, jeżeliby potomka płci męzkiéj po sobie nie zostawił [2]). Krzyżacy stawszy się panami téj darowizny, po-

[1]) Mandamus, quatenus accersitis aliquibus ecclesiarum praelatis et religiosis personis, dictum Mindovum in totius Lathaviae ac terrarum omnium, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuit de infidelium manibus, vel eripere poterit in futurum, auctoritate nostra corones in regem. Apud Rajnald. tom II pag. 452 sub anno 1251.

[2]) Unde nos considerantes labores et expensas ac voluntatem Magistri et fratrum praenominatorum, quae in promotione nostrae personae, regni nostri, imo totius fidei christianae habuerunt; de consilio, voluntate et consensu haeredum nostrorum, nostrorumque nobilium, totum regnum nostrum Littaviae, et omnes terras adjacentes quocunque nomine censeantur, exceptis terris, et jure episcopali domino episcopo Littaviae in dicto regno nostro, deputatis saepedictis Magistro et fratribus de domo Theutonica in Livonia dedimus, contulimus et donavimus, et praesentium tenore donamus, in verum jus et proprietatem suae religionis, ita tamen, si nos sine legitimis decedere contingeret, transferentes in ipsos ex nunc ut ex tunc in ipsos, dominium

częli się wdzierać w rządy Mendoga, i tak świeckie jako i duchowne rzeczy pod swą władzę podciągać. Wyświęciwszy na biskupstwo litewskie niejakiego Chrystyana ze swego zakonu [1]), kazali mu złożyć przysięgę na posłuszeństwo biskupowi rygskiemu, chociaż papież podległość kościoła litewskiego sobie samemu zostawił [2]). Takie postępowania jątrzyły Mendoga, który nieutwierdzony jeszcze w nowéj wierze, a do tego poniżany w stosunkach z Krzyżakami, wyrzekł się Chrześcijaństwa, pozwolił publicznie odnowić ofiary bogom i sam przy nich uczestniczył; nie zmuszał jednak chrześcijan do odstępstwa, ołtarzy chrześcijańskich nie burzył, ani żadnych prześladowań nie czynił. Połączywszy się z Jadźwingami i Prusakami, obrócił oręż na Krzyżaków, niszczył ich ziemie, a nawet i do krajów polskich zasięgnął. Gotując się do nowych wojen, zabitym został wraz z dwoma synami, w roku 1263. Zgon Mendoga w wielki zamęt wprowadził Litwę, który się ciągnął przez lat kilkadziesiąt. Trojnat jego synowiec rządził bardzo krótko, sprzyjając bałwochwalstwu. Ale był jeszcze trzeci syn Mendoga Wolstynik czyli Wojsielko [3]), który sprzykrzywszy sobie świat, został był mni-

et possessionem totius regni Littaviae supradictae; in cujus translatae possessionis iudicium, conventum Fratrum praedictorum in nostra curia collocamus speciali.

[1]) Voigt w historyi Pruskiéj, oraz Narbut w tomie IV ks. 10, wspierając się na bulli Inocentego IV świadczą: że Chrystyan był pierwszym biskupem Litewskim. Pisarze Polscy utrzymują: że nim był Vitus dominikan Polak. Zdaje się, że ten Vitus, uczeń świętego Jacka, musiał dopiero nastać na biskupstwo po śmierci Chrystyana, lub też może po wypędzeniu go przez samego Mendoga. A lubo rzecz jest niewątpliwa co do Chrystyana, również nie ulega wątpliwości biskupstwo Witusa, który zostawał przy boku Mendoga aż do jego śmierci, i potem dopiero z Litwy wypędzonym został.

[2]) Nullum ibi esse velimus episcopum, qui alii quam Romano pontifici sit subjectus. Rajnald. tom II pag. 500 sub anno 1254.

[3]) To jest Wojciech, które to imie u ludów rusko-litewskich przemienione zostało na Wojsiełk, Wojsielko.

chem i mieszkał niedaleko Nowogródka w monasterze Ławryszewskim; otóż ten Wolstynik wyszedłszy teraz z monasteru, objął tron litewski i prześladował tych, którzy do stronnictwa Trojnata należeli, lecz wpadłszy w nienawiść powszechną, zdradziecko zabitym został, roku 1267. Pod jego następcami, jakoto: Swyntorogiem, Trojdenem, i Lutoworem, religja chrześcijańska w Litwie nie mogła zrobić postępu, a to z przyczyny ciągłych wewnętrznych zamieszek i zatargów o tron. Dopiero Witenes (1292 — 1315), równie jak jego następcy Gedymin i Olgerd (1315—1377), chociaż sami zostawali w pogaństwie, okazywali jednak więcéj przychylności dla religii chrześcijańskiéj. Ostatecznego nawrócenia Litwy, dokonał dopiero Władysław Jagiełło król Polski i Wielki książe Litewski, wraz z żoną Jadwigą, spoiwszy swój naród z Polską, wspólném ogniwem wiary, wspólną jednością uczuć, cierpień, poświęceń i nadziei.

§ 21.

Stan Kościoła w cesarstwie greckiém, oraz w innych krajach na Wschodzie.

Cesarze konstantynopolitańscy, powodowani bardziéj widokami politycznemi, aniżeli prawdziwém przekonaniem religijném, starali się o połączenie kościoła greckiego z kościołem katolickim. I tak: Manuel Komnen, spodziewając się uzyskać od papieża Aleksandra III koronę cesarstwa zachodniego, przyrzekł starać się o zjednoczenie, które jednak do skutku nie przyszło, bo Grecy, nietylko że coraz bardziéj przy swym uporze obstawali, ale nawet po śmierci tegoż cesarza, w roku 1180, wielu łacinników w Konstantynopolu będących, a pomiędzy nimi i samego legata papiezkiego Jana kardynała zabili [1]). Po opanowa-

[1]) Leo Allatius. De consen. eccl. orient. et occid. cap. 3.

niu Konstantynopola przez Łaciników, w roku 1204, cesarze greccy rządzący w Nicei, chcieli znowu połączyć się z kościołem. Grzegórz IX papież, w roku 1233, wysłał swoich legatów do Nicei do Jana Dukasa i do Giermana patryarchy; rozprawiano tam z Grekami o pochodzeniu Ducha świętego, i o chlebie do ofiary świętéj używanym, ale cel téj rozprawy był bezskuteczny. Usiłowania te ponawiali papieże: Inocenty IV roku 1249, i Aleksander IV roku 1256, ale również bez skutku, Grecy bowiem nie myśleli na prawdę o zjednoczeniu, ale tylko chcieli tym sposobem przeszkodzić, aby papieże nie posyłali posiłków cesarzowi łacińskiemu w Konstantynopolu. Michał Paleolog wypędziwszy Łaciników z Konstantynopola, w r. 1261, starał się o przyjazne stosunki z Rzymem, a lękając się Karola Andegaweńskiego króla sycylijskiego, i Baldwina II cesarza łacińskiego, postanowił pojednać się z kościołem. Klemens IV, zawiesił przygotowania do wyprawy, poczynione przez Karola Andegaweńskiego, a Michał Paleolog wysłał swych pełnomocników na koncylijum drugie Lyońskie, roku 1274, przez Grzegorza X papieża zwołane. Na tém koncylijum, unja uroczyście ogłoszoną została; sam papież odprawiał nabożeństwo w obecności Greków; epistoły i ewanielje, były czytane po grecku i po łacinie, skład wiary śpiewano w obu językach, z dodaniem wyrazów: *Qui a Patre Filioque procedit*, a święty Bonawentura miał mowę o jedności kościoła katolickiego. Po nabożeństwie, odczytano listy Michała Paleologa i biskupów greckich, zawierające wyznanie wiary całkiem katolickie. Jerzy Akropolita poseł Michała Paleologa, pod przysięgą wykonaną w imieniu cesarza, oświadczył, że odrzuca schizmę, wyznaje wiarę katolicką rzymską, przyrzeka zawsze iść za nią i nigdy jéj nieporzucać. Poczém Grzegórz X zaśpiewał uroczyste: *Te Deum.* Z tém wszystkiém, mała liczba Greków poszła za uniją, większa ich część nie chciała uznać nowego patryarchy Jana Veccos, i odłączyła się

od niego; sam nawet Michał Paleolog bardzo się wahał w tym względzie. Po jego śmierci, w r. 1282, rzeczy znowu przybrały dawny kierunek; lud począł się burzyć i niechciał się modlić za duszę zmarłego cesarza, ani mu nawet dozwolić chrześcijańskiego pogrzebu. Andronik II syn i następca Michała, tę słabą unię rozerwał, wypędził patryarchę Veccos, a na jego miejsce postanowił Jerzego z Cypru, który prześladował biskupów trzymających się jedności z kościołem rzymskim, synod Lyoński za nieważny ogłosił [1]), a tym sposobem przeciął wszelką drogę do zgody.

W ogólności, kościół grecki odłączony od jedności katolickiéj, stał się bezwładnym i nieruchomym, ulegającym we wszystkich rzeczach woli cesarzów. Ponieważ patryarcha konstantynopolitański w hierarchii duchownéj wysoki stopień piastował, ubiegano się przeto o tę godność, nie w celu wyjednania wolności dla religii i kościoła, jak to miało miejsce na zachodzie, ale raczéj, dla dogodzenia swéj ambicyi i osobistym widokom. W takim stanie były rzeczy aż do unii florenckiéj, a nawet aż do zawojowania cesarstwa greckiego przez Turków Ottomańskich.

Państwo Ruskie, nawrócone zostało do wiary świętéj w wieku dziesiątym, to jest w epoce pomiędzy Focyuszem a Cerularym, kiedy jeszcze kościół grecki nie zerwał był jedności z kościołem rzymskim. Po odłączeniu się Greków, za czasów Michała Cerularego patryarchy konstantynopolitańskiego, schizma rozszerzyła się również i w krajach ruskich. Jak cesarze greccy powodowani jedynie polityką, w chwili niebezpieczeństwa łączyli się nieraz z kościołem katolickim, a potém od zawartéj jedności odstępowali, tak samo czynili i książęta ruscy. I tak: Izasław

[1]) Leo Allatius libro II cap. 15 testatur: Andronicum II pseudo synodum convocasse, in qua Joannem Veccum e patriarchatu Constantinopolitano destituit, synodum Lugdunensem proscripsit, et concordiam ab utraque ecclesia celebratam rescidit. Vide Cherier tom III pag. 375.

zwany inaczéj Demetryuszem książe kijowski, wygnany ze swéj dzielnicy, w roku 1073, przez braci Światosława i Wszewołoda, nie mogąc się doczekać przyobiecanéj pomocy od Bolesława Śmiałego króla polskiego, wysłał syna swego Igora do Rzymu do Grzegorza VII, pod pozorem odwiedzenia grobu świętych Apostołów, w rzeczy zaś saméj dla tego, aby papież przyjął jego państwo pod opiekę Stolicy Apostolskiéj, i mocą swéj powagi oddał je jego synowi [1]. Grzegórz VII pochwalił żądania Izasława i wyprawił do niego poselstwo z różnemi zleceniami, jednakże Izasław, dopiero orężem Bolesława Śmiałego na tron kijowski przywróconym został. Kiedy Mongołowie zadali wielką klęskę Rusinom nad Kałką niedaleko Donu, w roku 1224, ich książęta chcąc sobie pozyskać pomoc Zachodu, wysłali poselstwo do Wilchelma legata Stolicy Apostolskiéj w krajach północnych, oświadczając swą gotowość do połączenia się z kościołem. Honoryusz papież, w roku 1227, w liście do nich pisanym, zachęca do wykonania tego postanowienia, a przytém oświadcza, że Bóg karze i srożéj jeszcze karać ich będzie, dopóki na drogę prawdy nie wrócą [2]. Zaleca im, aby zachowali pokój z chrześcija-

[1]) Ad Demetrium regem Russorum. Filius vester, limina Apostolorum visitans, ad nos venit, et quod regnum illud dono sancti Petri per manus nostras vellet obtinere, eidem beato Petro apostolorum principi, debita fidelitate exhibita, devotis precibus postulavit, indubitanter asseverans, illam suam petitionem, vestro consensu ratam fore ac stabilem, si apostolicae auctoritatis gratia ac munimine donaretur. Cujus votis et petitionibus, quia justa videbantur, tum ex consensu vestro tum ex devotione poscentis, tandem assensum praebuimus, et regni vestri gubernacula sibi ex parte beati Petri tradidimus, ea videlicet intentione atque desiderio charitatis, ut beatus Petrus vos et regnum vestrum omniaque vestra bona, sua apud Deum intercessione custodiat. Epistol. Gregor. VII papae in Collec. San. Patrum apud Migne tom CXLVIII pag. 425.

[2]) Rajnald. sub anno 1227. Pro quibus iratus contra vos Dominus, permisit vos hactenus multipliciter tribulari, tribulandos acrius, nisi de invio

nami w Inflantach i Estonii, jeżeli nie chcą ściągnąć na siebie gniewu Stolicy Apostolskiéj [1]. Mamy również list Grzegorza IX, z roku 1231, do jednego z książąt ruskich w téj saméj materyi pisany [2]. Kiedy Mongołowie zagarnęli i spustoszyli Ruś Zadnieprowską, Daniel książe halicki, zostawszy panem Rusi południowéj, umyślił odnowić królestwo ruskie, a pragnąc poparcia dworu Rzymskiego, przyrzekł zawrzeć unię z kościołem katolickim i poddać swe państwo pod opiekę Stolicy Apostolskiéj. Opizo opat messaneński, podówczas legat papiezki w Polsce, sądząc, że te zamiary Daniela pochodzą ze szczerego serca, doniósł o tém Inocentemu IV. Papież uradowany tą wiadomością, dał rozkaz Henrykowi dominikanowi, arcybiskupowi pruskiemu i inflantskiemu, aby sprawując tymczasowo urząd legata w państwach do Daniela należących, dokonał dzieła przez niego rozpoczętego [3]), a przytém dozwolił Ojciec święty, aby Rusini zachowali swe obrzędy

erroris, ad viam properaveritis veritatis, cum quanto diutius duraveritis in errore, tanto timere possitis angustias duriores; quia etsi non irascitur per singulos dies Dominus, in eos tamen qui converti contemnunt, suae tandem vibrat gladium ultionis.

[1]) Ne divinam et Apostolicae sedis incurratis offensam, quae facile de vobis potest, quando vult sumere ultionem, Dat. Lat. XVI Kal. febr. Pon. anno XI.

[2]) Serenitatem tuam monemus et hortamur in Domino, quatenus sanam doctrinam non abnuens venerabiliter amplexari, ritus et mores Christianorum Latinorum devote suscipias et observes, te regnumque tuum pro amore Christi submittendo suavi dominio Rom. Ecclesiae, matris universorum fidelium, quae te ut magnum in ecclesia Dei principem habere proponit, et diligere ut filium specialem. Dat. XV Kalend. Augu: pon. an. V.

[3]) Cum in partibus vestris, mores et ritus Graecorum, qui superstitiose ac damnabiliter ab unitate ecclesiastica recesserunt, fuerint hactenus, non sine animarum periculis observati, et nuper gratia faciente divina illuminata fuerint corda vestra, ut recognoscentes Romanam ecclesiam matrem aliarum omnium et magistram, ac summum pontificem successorem Petri, cui collatae

i ofiarę świętą na chlebie kwaszonym odprawiali [1]). Wyżéj wzmiankowany legat Opizon, ukoronował Daniela w mieście Drohiczynie, w roku 1247, pomimo przekładania biskupów polskich, a zwłaszcza Prandoty biskupa krakowskiego, który wiedział to dobrze, że Daniel dla tego jedynie przyrzeka złączyć się z kościołem rzymskim, aby tym sposobem zyskać sobie pomoc zachodu w sprawach politycznych i przywłaszczyć kraje które zabrał Polakom [2]). Lubo Daniel odstąpił potem od jedności z kościołem [3]), a nawet łączył się z Mongołami i Litwinami przeciwko Polakom, jednakże coraz bardziéj pomnażała się liczba katolików na Rusi Czerwonéj, zwłaszcza przez prace Franciszkanów i Dominikanów. Święty Jacek patryarcha Dominikanów polskich, zwiedził Przemyśl, Lwów, Halicz, Kijów, a nawet Wołoszczyznę i Mołdawiję. Klasztory dominikańskie powznosiły się w Kijowie, Lwowie, Przemyślu i Haliczu. Według kroniki Bogufała, Henryk Brodaty książe wrocławski, opiekun Bolesława Wstydliwego, poddał Łaciników na Rusi

sunt claves regni coelestis ligandi et solvendi et Jesu Christi vicarium esse caput; quia cum unus sit Dominus, una fides, unum baptisma, unum principium, unum corpus ecclesiae militantis, corpus cum pluribus capitibus monstruosum, et sine capite acephalum censeretur: ad devotionem et obedientiam Apostolicae sedis et nostram redire sicut accepimus affectetis..... Nos venerabilem fratrem nostrum, archiepiscopum Prussiae et Estoniae A. S. L, qui vobis verba vitae deferat, et nostram et fratrum nostrorum plenius voluntatem exponet, ad partes vestras, commisso sibi in iisdem partibus plenae legationis officio, duximus destinandum. Dat. Lug. V Non: maji an. III.

[1]) Ea propter, charissime in Christo fili, tuis supplicationibus inclinati episcopis et aliis presbyteris de Russia, ut liceat eis more suo ex fermentato conficere, et alios eorum ritus, qui fidei catholicae, quam ecclesia Romana tenet non obviant, observare, auctoritate praesentium indulgemus. Dat. Lug. VI Kal. Septembr. an. V.

[2]) Długosz pag. 706.

[3]) Stebelski obstaje za tem, że Daniel wytrwał do śmierci w Unii.

będących pod władzą biskupów Lubuskich, ci jednak z powodu odległości miejsca, nie mogli często przebywać pomiędzy nimi, ani obowiązków swych pasterskich wypełniać, przeto kiedy Ruś Czerwona złączyła się z Polską, Kazimierz Wielki starał się o założenie w Haliczu katedry arcybiskupstwa łacińskiego, lecz ostatecznie dopiero za króla Ludwika, w r. 1375, urządzone zostało arcybiskupstwo halickie, oraz biskupstwa przemyskie, włodzimierskie czyli łuckie i chełmskie dla łaciników, w tych krajach mieszkających.

Około tego czasu, znaczna część Kumanów zwanych inaczéj Turkomanami, od Greków Uzzami i Komanami, od Polaków i Rusinów Połowcami, posunęła się zwolna ku granicom węgierskim. Ładysław święty, król węgierski, pokonawszy ich przy końcu wieku jedenastego, zmusił do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, i wyznaczył im siedziby pomiędzy Dunajem a Cissą. Robert arcybiskup Granu [1]), skłonił Kumanów mieszkających w Mołdawii, w wieku XIII, do przyjęcia chrztu. Grzegorz IX papież, poddał pod juryzdykcyę tegoż arcybiskupa i Wołochów obrządku greckiego. Również wielu Słowian, zostających pod panowaniem węgierskiem, połączyło się z kościołem katolicki m Emeryk król węgierski, prosił Inocentego III papieża o nadanie im biskupa obrządku ruteńskiego; to jednak nie nastąpiło, z powodu trudnego związku, rozproszonych Słowian katolików po całem królestwie węgierskiem; podlegali zatem zarządowi biskupów dyecezalnych, własnego zaś biskupa w Munkac, dopiero w roku 1496 za króla Władysława II otrzymali [2]).

Co do Maronitów, zamieszkujących góry Libanu i Antylibanu, ci chociaż zawsze trzymali się nauki kościoła katolickiego [3]),

[1]) Strigonium.

[2]) Cherier. Instit. hist. eccl. tom III pag. 210.

[3]) Zobacz o Maronitach w tomie II karta 335.

to jednak niektórzy z nich około wieku dwunastego, podzielali zdania Monotelitów. Patryarcha łaciński w Antyochii, około roku 1182, nakłonił ich do porzucenia błędów, i odtąd cały naród Maronitów, trwa statecznie w jedności z kościołem katolickim. Ich hierarchija duchowna, składa się z patryarchy, biskupów, księży świeckich i zakonników. Patryarcha nosi tytuł antyocheńskiego, i obierany bywa przez prałatów i zakonników Libanu, który to wybór ulega zatwierdzeniu papieża. Mieszka w klasztorze Canobin, leżącym na jednéj ze skał wysokich góry Libanu. Każdy klasztor Maronitów posiada grunta, które zakonnicy uprawiają, żyjąc w ścisłem znaczeniu tego wyrazu z pracy rąk własnych; prowadzą życie surowe, niejadają mięsa, zachowują pięć wielkich postów na rok, w czasie których raz tylko na dzień biorą posiłek. Patryarcha, biskupi i zakonnicy żyją w bezżeństwie, księżom świeckim wolno zawierać związki małżeńskie. Nabożeństwo odbywają w języku syryjskim. Ludność Maronitów wynosi obecnie dwakroć sześćdziesiąt tysięcy, to jest dwakroć czterdzieści tysięcy na Libanie a dwadzieścia tysięcy na Antylibanie. Są czerstwi, pracowici, łagodnego charakteru, otwarci i szczerzy, dla duchownych wielkie okazują poszanowanie. Mają seminaryum w Rzymie, założone przez Grzegorza XIII, z którego wyszło wielu uczonych ludzi, a pomiędzy innymi Ludwik Assemani, autor bardzo szacownego dzieła o ceremonijach kościołów wschodnich.

Również i inne sekty wschodnie, odłączone od kościoła z powodu błędów nestoryańskich lub eutychijańskich, większą skłonność w tym czasie, do powrotu na łono religii katolickiéj okazywały; już to spodziewając się obrony krzyżowców przeciwko saracenom, już też nakłaniane do tego pracami missyonarzy, a zwłaszcza Franciszkanów i Dominikanów. W roku 1237, Filip przeor dominikański w Ziemi świętéj, w swych listach do Grzegorza IX papieża donosi, że patryarcha Jakobi-

tów [1]), mający juryzdykcyę nad Chaldeą, Medyą, Armeniją, Persyą, wraz z wielu biskupami przybył do Jerozolimy, i wyrzekłszy się eutychijanizmu, przyobiecał posłuszeństwo stolicy Apostolskiéj. Toż samo uczynili dwaj arcybiskupi, jeden Jakobitów w Fenicyi, drugi Nestoryanów w Syryi [2]). Inocenty IV, w roku 1247, posłał do Armenii, Syryi i Egiptu, Wawrzyńca franciszkana, aby Jakobitów, Nestoryanów i Greków, skłaniał jego imieniem do jedności z kościołem. Za przykładem Armenów, poszły i niektóre inne sekty chrześcijańskie na wschodzie.

[1]) O Jakobitach zobacz w tomie II karta 316.

[2]) Rajnald ad an. 1237. O Nestoryanach zobacz w tomie II karta 293.

ROZDZIAŁ III.

Wypadki niepomyślne dla Kościoła Katolickiego.

§ 22.

Napady i spustoszenia Mongołów.

Ojczyzną ludów mongolskich, były stepy północnéj Azyi. Kronikarze opisujący dawnych mongołów, mówią: że mieli wzrost niski, barki szerokie, głowę okrągłą, wargi grube, oczy małe, włosy czarne, co dowodzi wielkiego ich podobieństwa z Chińczykami. Pożywienie tych ludów stanowiło głównie mięso zwierząt, a zwłaszcza końskie, mleko zaś kobyle przefermentowane, zwane kumys, służyło im za napój upajający [1]). Mongołowie oddawali cześć niebu [2]), jakby Bogu najwyższemu, ale oprócz tego czcili także różne żywioły i siły przyrodzenia. Na ścianach w swoich chatach, zawieszali bożyszcza zwane ongony; były to figurki zrobione z drzewa, z blachy, z pilśni, przedsta-

[1]) Homines parvae ac brevis staturae sunt quantum ad longitudinem, sed solidi, lati et propaginati, rigidi ac fortes et animosi ad nutum sui ducis ad quaelibet ambigua proruentes. Vultus amplos, aspectus torvos, clamores horribiles habent cordibus consonantes. Cruda gestant coria bovina, asinina vel equina. Insutis laminis ferreis pro armis muniuntur, quibus hactenus usi sunt. Apud Rajnald. tom II pag. 255.

[2]) Tangri.

wiające rozmaite bóstwa, które chcąc uczcić godnie, pocierali ich usta mięsem albo mlekiem, pierwéj niżeli sami potraw tych kosztowali. U mongołów naczelnicy religii byli zarazem czarnoksiężnikami, tłómaczami snów, lekarzami, astrologami, znającymi jak mówili wszystkie rzeczy tajemne, za pomocą duchów przyjaznych, których głosem bębna przyzywali. Nad grobem znakomitego mongoła, palono zwykle ulubionego jego konia, grzebano z jego ciałem łuk, strzały, oraz inne narzędzia, któreby mu były potrzebne na drugim swiecie.

Przy końcu dwunastego wieku, zjawił się pomiędzy mongołami wielki wojownik imieniem Temudżyn [1]), który zjednoczywszy około siebie wiele hord tego dzikiego ludu, przedsięwziął iść z niemi na zawojowanie świata, a pokonawszy swoich przeciwników, w siedmdziesięciu kotłach ugotować kazał ich ciała. Miał on dopiero wtenczas lat czterdzieści i cztery, kiedy na wielkiem zgromadzeniu ludów mongolskich, w mieście Karakorum, w roku 1206, przybrał imie Dżengis hana [2]), to jest pana całego świata, czyli najwyższego hana wszystkich hanów. I rzeczywiście, w przeciągu dwudziestu lat, zawładnął wszystkiemi krajami od kończyn wschodu, aż do Azyi Mniejszéj i do Dniepru. Podbiwszy północne Chiny, i zrabowawszy miasto Yen-King [3]), w roku 1215, zwrócił swoje hordy przeciwko Karyzymczykom, mieszkającym pomiędzy rzeką Oksus a morzem Kaspijskiem i coraz daléj posuwał zabory, naznaczone wszędzie niesłychanem okrucieństwem. W mieście Balk, mongołowie wymordowali wszystkich mieszkańców. Inne miasta, jako to: Samarkanda i Bochara, tegoż samego losu doznały. Dżengis-han, kazał trupom głowy ucinać, i stawiał z nich wieże czyli pirami-

[1]) Niekiedy zwany Damudźin, Tamudźyn, lub Temuczyn.

[2]) Gengiskan.

[3]) W tem miejscu, gdzie stanął późniejszy Pe-King.

dy, oddzielnie z głów męzkich oddzielnie z niewieścich a oddzielnie z dziecięcych. W Heracie, jak mówią, miało zginąć sześćkroć sto tysięcy ludzi, a kiedy syn Dżengis-hana, zdjęty litością, darował życie kilku nieszczęśliwym, ojciec skarcił go surowo za to, i polecił, aby nadal żadnéj litości nie okazywał, bo to słabości serca dowodzi. Ale więcéj jeszcze był godnym opłakania los tych ofiar, które się w niewolę mongołom dostały, albowiem bez ubrania, bez pożywienia, wystawione były na najsroższe trudy, niewiasty zaś na sromotę najochydniejszą [1]). Sam Dżengis-han pewnego razu oświadczył: że największą uciechą dla niego jest, zwyciężyć swoich nieprzyjaciół, wydrzeć im to co posiadają, i patrzeć na łzy miłych im osób. Syn Dżengis-hana Tudży, rozniósł postrach aż do Europy, podbił kraje na północ morza Kaspijskiego leżące od Wołgi aż do gór Uralskich, pokonał szczątki Alanów, oraz zwyciężył Połowców i Rusinów niedaleko Donu nad rzeką Kałką, w roku 1224 [2]). W téj bitwie, sześciu książąt i dziesięć tysięcy rusinów poległo. Mongołowie ścigali uciekających aż do Dniepru, a potem cofnęli się na wschód do wielkiéj Bucharyi. Tym sposobem krwawy zdobywca Dżengis-han, obaliwszy już tyle państw, myślał jeszcze o ujarzmieniu Chin, ale śmierć go zaskoczyła przed dokonaniem tego zamiaru, w roku 1227. Następcą jego był młodszy syn Oktaj, który wysłał trzy hordy dla ukończenia ojcowskich podbojów. Z jedną sam udał się przeciwko Chinom, drugą puścił przeciwko Persyi, trzecią przeciwko Kapczakowi i Bulgaryi. Téj ostatniéj był wodzem Batu-han, syn Tudży a wnuk Dżengis-hana. Ten po-

[1]) Parta victoria, Tartari oppidanos et urbium cives, qui deditionem faciebant, exutos vestibus ne macularentur, perfosso corde necabant; feminas ad obsequia idoneas servabant, quas tamen Tartarae, vel ob insignem oris venustatem, zelotypia perculsae, trucidabant, vel naso mutilabant et auribus.

[2]) W Gubernii Jekaterynosławskiéj.

konawszy Bulgarów, wszedł na Ruś, i podbił ją zupełnie, roku 1236, zawojowawszy Moskwę, Riazań, Włodzimierz nad Klaźmą i Kijów. Odtąd Ruś północna, zostawała pod jarzmem mongołów przez lat dwieście dwadzieścia, jéj książęta musieli jeździć do hordy i bić czołem przed hanami. Batu-han rozdzielił swe hordy na dwa wielkie oddziały, z jednym sam wyprawił się do Węgier, drugi zaś oddział pod dwoma wodzami Bajdarem albo Petą i Kajdanem wysłał na Polskę [1]). Było to za rządów Bolesława Wstydliwego, który przebywał na ów czas w Krakowie, nie mając odwagi do stawienia czoła mongołom. Dwa miasta polskie, to jest: Lublin i Zawichost, doznały przed innemi srogiego okrucieństwa tych barbarzyńców, którzy następnie złupili klasztor Cystersów w Koprzywnicy, pozabijawszy tak zakonników jako i ludzi świeckich, którzy się tam dla bezpieczeństwa schronili [2]). Włodzimierz, wojewoda krakowski zebrawszy naprędce ile mógł rycerstwa, stoczył bitwę z mongołami pod wsią Tursko, niedaleko miasta Połańca, ale wojska jego w niewielkiéj liczbie będące, rozproszone zostały. Mongołowie zebrawszy liczniejsze hordy, podzielili je na dwa oddziały; z jednym oddziałem Kajdan niszczył ziemię Łęczycką i Kujawy, z drugim zaś Peta czyli Bajdar udał się ku Krakowu. Rycerstwo polskie, zgromadzone pod wsią Chmielnikiem [3]), stawiło czoło nacierającym mongołom, w roku 1240, ale pobite zostało. Na tę wiadomość, Bolesław Wstydliwy opuścił Kraków i udał się do Węgier, wraz ze swą żoną Kunegundą i matką Grzymisławą; lecz kiedy i król węgierski Bela IV, także przed mongołami z kraju uchodzić musiał, przeto i Bolesław, tułając się jakiś czas za granicą, osiadł naprzód w Morawach, a potem w zamku Pienińskim

[1]) Naruszewicz tom IV kar. 198.

[2]) Naruszewicz tom IV kar. 199.

[3]) Teraz miasto o cztery mile od Kielc, na trakcie do Buska.

nad rzeką Dunajcem, niedaleko Sandecza w Tatrach leżącym [1]. Mongołowie po bitwie pod Chmielnikiem, posunęli swe hordy do Krakowa, a nieznalazłszy tam żadnéj przeszkody, całe miasto wraz z kościołami spalili [2]; jeden tylko kościół świętego Andrzeja, za murami miasta ocalał, do którego zebrani mieszkańcy, mężny odpór dali poganom.

Król węgierski Bela, lękając się aby jego kraj nie doznał tegoż samego losu, jakiego Polska doznała, wzywał pomocy papieża i cesarza niemieckiego, ale jéj nie otrzymał. Tym czasem mongołowie, prowadzeni przez Kumanów, wpadli do Węgier, i około sto tysięcy mieszkańców wymordowali, pomiędzy którymi liczono dwóch arcybiskupów, trzech biskupów i bardzo wiele znakomitych osób; sam Bela schronił się do Spalatro w Dalmacyi [3]. Po zadanych klęskach, Polakom i Węgrom połączyły

[1]) Naruszewicz tom IV kar. 202.

[2]) Interea Tartari Cracoviam progressi et civibus vacuam repertam, diripiunt incenduntque. Rajnald sub anno 1241.

[3]) Rogier z Benewentu kanonik w Waradynie, a potem arcybiskup w Spalatro, współczesny świadek tego najścia mongołów, przedstawił okropny obraz klęsk, których sam był świadkiem. Opisuje on, że wiele ludzi kryjących się po lasach, gdy ich głód zmusił do wyjścia i szukania żywności, od mongołów pomordowanych zostało. On sam przez dwadzieścia dni ukrywał się w jaskiniach lub drzewach wypruchniałych, potem przystał do jednego węgra, będącego na usługach mongołów, i prawie nagi, musiał prowadzić jego wozy, mając ciągle śmierć przed oczami. Począłem, mówi, myśleć o jakim sposobie ratowania się, i przecież mi się udało z jednym towarzyszem uciec do lasu. Skryłem się do jaskini i wstęp do niéj starannie pozatykałem liściami. Tam jakby w grobie jakim, pozostawaliśmy przez dwa dni, nie śmiejąc nawet podnieść głowy, bośmy słyszeli okropne głosy rozlegające się po lesie. Potem opisuje, jak po wyjściu z jaskini, zgłodniali ukrywali się na wierzchołku drzewa, i dopiero po odejściu mongołów wrócili, będąc świadkami niesłychanego spustoszenia kraju. Miserabile carmen, seu historia super destructione regni Hungariae temporibus Belae IV regis per Tartaros facta. Vide Cantu hist. univer. tom XI pag. 467.

się z sobą na Szląsku wszystkie oddziały mongolskie, i zbliżyły pod Wrocław, lecz tu jakby cudem jakim strwożone, odstąpiły od oblężenia zamku wrocławskiego i posunęły się ku Lignicy [1]). Henryk książe wrocławski, syn Henryka Brodatego i świętéj Jadwigi, zebrawszy wojska chrześcijańskie, przedsięwziął wydać im bitwę, z tem postanowieniem, ażeby zwyciężyć lub umrzeć za wiarę i ojczyznę. Z początku szło pomyślnie wojownikom chrześcijańskim, ale już drugiego silniejszego napadu mongołów wytrzymać nie mogąc, cofać się poczęli. Sam tylko Henryk książe wrocławski z małą garstką rycerzy, wstrzymując całą natarczywość pogańską, poległ na placu boju, roku 1241, dnia 15 Kwietnia [2]). Mówią, że święta Jadwiga matka tego księcia, przeniósłszy się z zakonnicami z Trzebnicy do Krosna dla bezpieczeństwa, jakby wieszczym duchem śmierć synowską przepowiedziała [3]).

Lubo mongołowie otrzymali plac boju pod Lignicą, zdaje się jednak, że samo to zwycięztwo osłabiło ich siły; a przytem jeszcze, dowiedziawszy się o śmierci hana Oktaja, poczęli się cofać ku wschodowi. Po śmierci Oktaja, obrany został wielkim hanem Gajuk, a po nim Mangu, który wspierany przez swoich braci Hulagu i Kublaja, rozszerzył znacznie zabory mongolskie. Hulagu, w roku 1258, podbił Kalifat Bagdadzki, złupił Bagdad, w którem to mieście mongołowie wymordowali ośmdziesiąt tysięcy mieszkańców. Kalif Mostazem, pięćdziesiąty piąty następca

[1]) Eo (Ceslao) siquidem in oratione persistente, columna ignea de coelo divinitus super caput ejus descendit, et universum territorium atque locum civitatis Wratislaviensis, stupendo atque inenarrabili fulgore illustravit. Długosz lib. VII pag. 676 sub anno 1241.

[2]) Długosz sub anno 1241 lib. VII pag. 679.

[3]) Ciało Henryka leżące pomiędzy trupami, poznane zostało od jego żony Anny, po sześciu palcach u lewéj nogi; pogrzebano je we Wrocławiu w kościele świętego Jakóba. Długosz ks. VII kar. 681.

po Mahomecie, znalazł również śmierć z ich ręki; mongołowie kazali go zaszyć w worek i przywiązać do nóg końskich, aby nieprzelewać krwi osoby panującéj [1]. Kublaj następca po Mangu, roku 1260 [2], dokończył podbicia Chin południowych, a przyjąwszy prawa i zwyczaje chińskie, dał początek dynastyi mongolskiéj panującéj w Chinach, która przybrała nazwisko Yuen albo Jvan. Chiny wraz z Tartaryą Chińską, rządzone były osobiście przez wielkich hanów, innemi zaś częściami państwa, władali albo książęta z krwi Dżengis-hana, albo miejscowi hołdownicy mongołów, jakimi byli książęta ruscy. Tak rozległe kraje, niedługo utrzymać się mogły pod rządem jednego naczelnika, i Kublaj był ostatnim władcą całego państwa mongołów, czyli prawdziwym wielkim hanem. Po nim monarchija Dżengishana rozpadła się na wiele drobnych cząstek, pod rozmaitemi nazwiskami, których zawisłość od wielkiego hana w Chinach mieszkającego, ustała ze śmiercią Kublaja, w roku 1294.

Z krajów podbitych przez mongołów, powstały inne pomniejsze państwa, jakoto: Dżagataj, Iran, oraz Kapczak czyli Złota horda, do któréj należały kraje ruskie przez mongołów zawojowane.

§ 23.

Bezskuteczne usiłowania, podjęte w celu nawrócenia Mongołów do wiary Chrześcijańskiéj.

Kiedy mongołowie mordowali bez litości tak chrześcijan, jako i mahometan, cały świat z przestrachem spoglądał na to plemie dzikie i barbarzyńskie. Koncylijum Lyońskie, w roku 1245 poleciło, aby wszystkie miejsca obronne, jak najsta-

[1]) Cesar Cantu tom XI pag. 337.

[2]) W tym roku był drugi srogi napad mongołów na Polskę, o którym zobacz w rozd. V § 93.

ranniéj obwarować, iżby skoro mongołowie zatrzymają się nad ich zdobywaniem, mogła być natychmiast zawiadomiona o tem Stolica Apostolska, a to w celu poruszenia wszystkich sił Europy przeciw tym barbarzyńcom [1]). Kiedy z jednéj strony papieże poruszali ludy europejskie przeciwko mongołom, z drugiéj znowu usilnie nad tem pracowali, aby ich nawrócić do religii, oświecić i złagodzić ich obyczaje, za pomocą cywilizacyi chrześcijańskiéj. Obiegała po Europie pogłoska, że mongołowie nie wierzą w Mahometa, że prześladują muzułmanów, że pozwalają chrześcijanom odbywać obrzędy religijne, oraz, że uznają bytność jednego Boga; wnoszono zatem, że można będzie z łatwością zaszczepić wiarę świętą pomiędzy tymi poganami. To jednak do skutku nie przyszło, z powodu, że plemiona mongolskie nie okazywały przywiązania do żadnéj religii, ale gotowe były przyjąć wiarę każdego kraju w którym zamieszkiwały. Pierwszy z pomiędzy papieży, Inocenty IV, na koncylijum Lyońskiem, w roku 1245, postanowił wysłać do tego ludu mężów apostolskich z pomiędzy franciszkanów, a nawet napisał list do hana mongołów, zachęcając go do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj [2]) i napominając, aby nie kazał zabijać ludzi bezbronnych [3]). Dwóch zakonników franciszkanów, Jan de Plano Carpino [4]) i Benedykt

[1]) Ideo sacro suadente concilio, universitatem vestram monemus, rogamus et hortamur attente, mandantes, quatenus viam et aditus unde in terram nostram gens ipsa possit ingredi, taliter praemunire curetis, quod ejusdem gentis ad vos ingressus patere de facili nequeat.

[2]) Apud Rajnald. pag. 322 tom II sub anno 1245.

[3]) Mirari non immerito cogimur vehementer, quod vos, sicut audivimus, multas tam Christianorum, quam aliorum regiones ingressi, horribili eas desolatione vastatis..... Nec sexui nec aetati parcendo, in omnes indifferenter animadversionis gladio desaevitis. Dat. Lugd. III non. mart. an. II.

[4]) Michał Wiszniewski, w historyi literatury polskiéj, tom II kar. 204 dowodzi: że Jan de Plano Carpino był także polakiem, i opiera się na tem, że w liście świętego Ludwika nazwany jest Jean Carpin Polonois, oraz, że

Polak, udali się w tę podróż z listami papiezkiemi. Plano Carpino opisuje sam [1]), jak po wielkich trudach przybyli do Kijowa, skąd udali się pomiędzy Tatarów, którzy ich ciągle zapytywali, dokąd i po co idą? odpowiadali im: że są posłami papieża, będącego ojcem i panem wszystkich chrześcijan, a który tego bardzo pragnie, aby wszyscy chrześcijanie byli przyjaciołmi Tatarów, i zachowali z nimi pokój, oraz zachęca ich, aby przyjęli wiarę Jezusa Chrystusa, bo inaczéj nie dostąpią zbawienia. Mongołowie odesłali ich do księcia Kuremsy, głównego naczelnika hordy, któremu oddali list papiezki; ale tłumacz najęty w Kijowie, nie mógł go przełożyć na język tatarski. Kuremsa kazał im się udać do Batu-hana, obozującego nad brzegami Wołgi; ten po przeczytaniu listów przełożonych na język mongolski, odesłał ich do samego Gajuka, którego właśnie podówczas obierano wielkim hanem. Chrześcijanie którzy się na jego usługach znajdowali, zapewniali naszych missyonarzy, że zostanie chrześcijaninem, bo i księży chrześcijańskich u siebie utrzymuje, i ma chrześcijańską kaplicę przed swym namiotem, w któréj się nabożeństwo odbywa. Ale Gajuk wcale o tem nie myślał, i owszem zabierał się do przedsiewzięcia nowéj wyprawy na całe Chrześcijaństwo, przeciwko wszystkim królestwom i narodom zachodnim, aby zawojować cały świat, jak to był Dżengis-han rozkazał. Jednakże Gajuk przyjął dość uprzejmie tych missyonarzy, i napisał listy do papieża po arabsku, które potem na język łaciński przełożono. Wpowrocie, Plano Carpino i Benedykt, odwiedzili Batu-hana, który im nie dał żadnéj innéj odpowiedzi, poprzestając na téj którą napisał sam Gajuk. Z obozu

tenże Carpino mówi: iż oba z Benedyktem odpowiedź hana Gajuka na ruski język przełożoną rozumieli, a zatem oba znali język ruski. Przydomek Plano Carpino, mógł późniéj uzyskać w Rzymie.

[1]) Plano Carpino opisał zwyczaje Mongołów i wszystkie przygody podróży; Wincenty Bellowaceński umieścił to w swéj historyi.

Batu-hana przybyli do Kijowa, i tam z wielką radością przyjęci zostali. Trzech także dominikanów, w roku 1247, udało się w kraje perskie i armeńskie, gdzie się wódz mongolski Baszu znajdował, mając z sobą listy papiezkie, w których Ojciec święty zachęca ten lud do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, i napomina, aby nie zabijał i nie niszczył innych narodów. Posłyszawszy wódz mongolski o przybyciu tych missyonarzy, wysłał do nich kilku ze swoich dworzan z zapytaniem, w czyjem imieniu przychodzą? Na co jeden z zakonników, imieniem wszystkich odpowiedział: że są posłańcami papieża, który u chrześcijan piastuje najwyższą godność, i któremu oddają uszanowanie jako ojcu i panu. Mongołowie bardzo się tem rozgniewali, że papież może się nazywać najwyższym, kiedy wiedzieć o tem powinien, że han jest synem Boga, a imiona jego wodzów wszystkim są wiadome. Zakonnik odpowiedział: że papież nie znając ich imion, przesyła tylko upomnienie dla wszystkich mongołów, aby zaprzestali mordów i rzezi, jakich się nawet na niewinnych ludziach dopuszczają. Niektórzy z mongołów uniesieni gniewem, chcieli ich żywo ze skóry poobdzierać, i odesłać ją papieżowi, lecz się obawiali gniewu hana, oraz zemsty Franków, bo ich sława wojenna znaną już była na całym wschodzie. Odesłali ich przeto napowrót z listem urągającym do papieża, w którym swego hana nazywają synem nieba, i wzywają papieża, aby sam do nich przybył w celu porozumienia się, a pierwéj jeszcze, aby przysłał posłów z oświadczeniem, czyli go jako przyjaciela lub nieprzyjaciela mają uważać [1]).

[1]) Papa istud scias: tui nuntii venerunt, et tuas litteras ad nos detulerunt. Tui nuntii magna verba dixerunt, nescimus utrum injunxeris eis ita loqui, aut a semetipsis dixerunt, et in litteris taliter scripseras: homines multos occiditis, interemitis et perditis. Oportet, ut tu papa in propria persona ad nos venias, et ad eum, qui faciem totius terrae continet, accedas..... Oportet ut antequam venias, nuntios praemittas, et nobis significes,

Podobnąż missyę do hanów mongolskich, z wielkiemi darami, w roku 1253, wysłał Ludwik IX król francuzki, na czele którój znajdował się Wilhelm Rubruk [1]) z Bartłomiejem z Kremony i innymi zakonnikami. Ci wyszedłszy z Konstantynopola, i przebywszy stepy pomiędzy Dnieprem i Donem, stanęli w obozie Batu-hana nad brzegami Wołgi. Przypuszczeni na posłuchanie do niego, siedzącego na wyniosłym tronie, po rozmaitych formalnościach i przyklękaniach, odezwali się w te słowa: „Prosimy Pana Boga, od którego wszelkie dobro pochodzi, i który cię najjaśniejszy Panie obsypał tylu pomyślnościami ziemskimi, aby ci także udzielił i dóbr niebieskich, bez których dobra ziemskie nie mają żadnéj wartości. Nie możesz jednak spodziewać się dóbr niebieskich, jeżeli nie zostaniesz chrześcijaninem, ponieważ sam Bóg powiedział: że ten tylko kto uwierzy i ochrzci się będzie zbawiony, a kto nie uwierzy będzie potępiony". Batu-han odpowiedział: że niema władzy na pozwolenie głoszenia religii chrześcijańskiéj w Tartaryi i odesłał ich do najwyższego hana Mangu, który ich przyjął dosyć uprzejmie. Missyonarze zanieśli do niego swe prośby, aby im pozwolił w swym kraju nauczać ludzi, jak mają żyć według prawa i Boga. Wkrótce jednak przekonali się, że tak sam Mangu jako i jego dworzanie, obojętnymi byli dla każdéj religii, uczęszczali bowiem zarówno tak na nabożeństwo chrześcijan, jak mahometan i buddystów, nieprzywięzując się do żadnego wyznania [2]). Po pięciu miesiącach opuścili dwór wielkiego ha-

si venis aut non, si velis nobiscum componere, aut inimicus esse, et responsionem praecepti cito ad nos transmittas. Vide Rajnald. sub anno 1247.

[1]) Relations du voyage en Tartarie du frére Guilome de Rubruquis, Paris 1839.

[2]) Z opowiadania Rubruka dowiedzieć się możemy, jak dalece mongołowie posuwali obojętność w sprawach religijnych. Każdéj ich większéj uczcie, musieli udzielać błogosławieństwa naprzód księża nestoryańscy,

na, ochrzciwszy jednakże przeszło sześćdziesiąt mongołów w Karakorum, roku 1254. Ponieważ mongołowie byli w ciągłych walkach z mahometanami, sami więc nieraz starali się o związki z chrześcijanami. Mikołaj IV papież, w roku 1289, wysłał do Tartaryi Jana de Monte-Corvino, który przybywszy do stolicy państwa mongolskiego, założył tam dwa kościoły i ochrzcił w przeciągu lat sześciu około sześć tysięcy osób. Na jego żądanie, papież Klemens V, posłał mu do pomocy siedmiu missyonarzy franciszkanów, jego zaś mianował arcybiskupem Kambalu to jest Pekinu, i prymasem Wschodu, roku 1307. Ten nieliczny kościół chrześcijański, istniał aż do roku 1369, dopóki utrzymywała się na tronie chińskim dynastya mongolska; lecz od czasu jak dynastya chińska Mings, zajęła tron cesarski, wzbroniono wszelkiego przystępu nowym missyonarzom do Chin, i zaledwie kilku nestoryanów tam pozostało. Sprawy Chrześcijaństwa jeszcze gorszy obrót wzięły w tych krajach, od czasu, jak przy końcu czternastego wieku powstał między mongołami nowy zdobywca, znany pod imieniem Tamerlana; który podbił pod swą władzę znaczną część Azyi, a nawet pokonawszy w krwawéj bitwie Bajazeta sułtana Turków Ottomańskich,

potem duchowni mahometańscy, a w końcu pogańscy. Pewnego razu, mówi Rubruk, przybył Mangu do kaplicy nestoryańskiéj, wraz ze swą żoną najstarszą, i usiadłszy z nią przed ołtarzem, kazał zaśpiewać Rubrukowi i jego towarzyszom: *Veni sancte Spiritus.* W czasie Wielkanocy, poszliśmy mówi Rubruk, razem z duchownymi nestoryańskimi processyonalnie do pałacu Mangu. Kiedyśmy przybyli do niego, nestoryanie podali mu kadzidło, które sam nakładał do kadzielnicy, potem księża go kadzili i błogosławili jego kielich, i my musieliśmy zrobić toż samo. Po błogosławieństwie, Mangu zaczął pić wespół z księżmi; poczem udaliśmy się do mieszkania jego syna, który skoro nas ujrzał, wstał z krzesła i upadł twarzą na ziemię na znak uszanowania dla krzyża. Dawid ksiądz nestoryański, nauczył go tego zwyczaju. Potem kazał nam usiąść, a napiwszy się z kielicha poświęconego przez nestoryanów, polecił nam abyśmy toż samo robili.

wziął go do niewoli. Tamerlan jako czciciel Koranu, zniósł prawie wszelkie slady Chrześcijaństwa w tych okolicach. Sprawiedliwą tu uwagę zrobić możemy, że gdyby się było Chrześcijaństwo przyjęło i umocniło pomiędzy mongołami, to na ów czas szybkim krokiem rozszerzyłoby się po obszernych stepach tatarskich, po równinach chińskich, a tem samem i po całym wschodzie. Lecz widać, iż najwyższa Opatrzność kierująca losami świata, a w swoich wyrokach niezbadana, inny kierunek ludzkości w tych stronach, do czasu zostawiła.

CZĘŚĆ DRUGA.

Historya Stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Świetny wpływ Stolicy Apostolskiéj, na sprawy całego Chrześcijaństwa.

§ 24.

Rzut oka na stan Kościoła, w drugiéj połowie jedenastego wieku.

Systemat feudalny, którym się pod owe czasy Europa rządziła, wprowadził na łono kościoła tak zwane inwestytury. Zwykle inwestyturą nazywano akt, przez który panujący, podając biskupowi lub opatowi kanonicznie obranemu, pierścień i pastorał, wprowadzał go tym sposobem w posiadanie dóbr do biskupstwa lub opactwa należących. Ten zwyczaj, nastał jeszcze w owych wiekach, kiedy biskupi przyjmując posiadłości ziemskie od panujących, stali się przez to niejako ich wasalami. Z początku nie było żadnego sporu w tym względzie, i tak obiory biskupów jako i udzielanie inwestytur przez panujących, odbywało się bez żadnych wstrząśnień społecznych. Ale w następnych czasach, kiedy władza świecka chciała dowolnie roz-

dawać biskupstwa i opactwa za pomocą inwestytur, elekcye stały się tylko czczą formalnością, a nawet niekiedy wcale miejsca nie miały. Ludzie dumni i ambitni, zwrócili się całkiem do władzy świeckiéj, starając się o to jedynie, aby jéj względy pozyskać, za pomocą pieniędzy lub podłego pochlebstwa. Świeccy panujący, dla powiększenia swych skarbów, lub przysporzenia wydatków na koszta ustawicznych wojen, rozdawali godności kościelne więcéj dającemu. Odtąd karność kościelna upadła, a świątynie pańskie napełniły się złymi i niemoralnymi kapłanami. Święty Anzelm biskup z Lukki, tak mówi o Henryku IV: „Ten panujący sprzedaje bez skrupułu biskupstwa, a nawet wydał rozporządzenie, że wszelkie obiory, dokonane według świętych kanonów, przez duchowieństwo i lud, są nieważne, jeżeli ich nie potwierdzi wola królewska. Podług mniemania owéj epoki, podanie pastorału i pierścienia, miało jeszcze takie znaczenie: jakoby biskup lub opat odbierał władzę duchowną od panującego; inwestytury zatem, były rzeczywistem przywłaszczeniem władzy świeckiéj nad duchowieństwem. Drugim nie mniéj smutnym stanem dla kościoła, a wypływającym z nadużycia inwestytur, było nieporządne życie tegoż duchowieństwa. Po największéj części, ludzie którzy młodość swą w obozach lub przy dworze na rozwiozłości spędzili, wynoszeni bywali nagle do godności biskupich lub opackich, i na swe wysokie urzędy, wszystkie nałogi dawnéj swéj niemoralności przynosili. To złe do tego stopnia doszło, że duchowni żenili się publicznie, lub żyli niepowściągliwie; a nawet znajdowały się takie dyecezye, w których nie można było znaleść ani jednego kapłana, odpowiadającego godnie swemu wzniosłemu powołaniu. Reforma zatem była koniecznie potrzebna, lecz ta reforma nie mogła skąd inąd wypłynąć, tylko z głównego punktu katolicyzmu, to jest od Stolicy Apostolskiéj, ku któréj tak panujący jako i wszystkie ludy chrześcijańskie, zwracały coraz więcéj swoje uczucia i nadzieje.

Sam tylko papież mógł podnieść kościół z tego poniżenia, uwolnić go od zależności panujących, oraz od niemoralności duchowieństwa, a przywróciwszy mu jego godność i powagę, ocalić wolność ludów i prawa pojedynczych osób, zwalczyć ucisk i despotyzm, a tym sposobem rozszerzyć obyczaje i cywilizacyę całkiem chrześcijańską. Wszystkie też usiłowania papieży, począwszy od Leona IX [1]), głównie do tego celu zmierzały. Na koncylijum w Rejms, roku 1049, mówi Palma: Leon IX wydał postanowienie, ażeby nikt nie był przypuszczany do rządów kościoła, bez wyboru duchowieństwa i ludu; Aleksander II na koncylijum Rzymskiem, w roku 1062, oznajmił, aby żaden ksiądz przez władzę świecką nie był mianowany biskupem, bądź że ona to czyni za pieniądze bądź darmo. Nakoniec Mikołaj II pisząc do arcybiskupa rejmskiego, wyraża się w te słowa: „proś i ostrzegaj twego wspaniałego monarchę, ażeby się nie mięszał w obiory biskupów". Hildebrand radził Brunonowi obranemu papieżem przez cesarza [2]), ażeby przybył osobiście do Rzymu w ubiorze pielgrzyma, i żądał potwierdzenia swego obioru od tych, którzy mieli prawo do tego.

Z tem wszystkiem, plan téj reformy oddawna nakreślony, wprowadził dopiero w wykonanie tenże Hildebrand, czyli Grzegorz VII papież, on to wstrząsnąwszy tronami, zmienił postać świata, dał początek nowym prawom i nowym instytucyom, od krańca Europy północnéj, aż do pustyń Afryki, a od morza Atlantyckiego, aż do Palestyny. Ten mąż, który miał dokonać téj wielkiéj reformy, wziął się do niéj jeszcze przed swem wstąpieniem na Stolicę świętego Piotra. Widzieliśmy go w okresie poprzedzającym, jak pod imieniem Hildebranda, pomimo tysiącznych zawad, rozpoczynał to zbawienne dzieło dla całéj

[1]) Zobacz w tomie III karta 203.

[2]) Bruno zostawszy papieżem, przyjął imie Leona IX.

ludzkości, i często powtarzał: „że nikt nie staje się odrazu wielkim, i że budowa wielkich gmachów zwolna powstawać musi”.

§ 25.

Rządy Papieża Grzegorza VII, (od roku 1073—1085*).*

Hildebrand, którego Opatrzność użyła za narzędzie do skierowania na nową drogę społeczności chrześcijańskiéj, był synem ubogiego cieśli [1]), urodzony w Saonie w Hetruryi, a wychowany w klasztorze Klunijaceńskim, w którym został zakonnikiem. Sprowadzony do Rzymu przez Leona IX, wywierał już pod ówczas wielki wpływ na sprawy Stolicy Apostolskiéj; za Aleksandra II mianowany kanclerzem kościoła rzymskiego, odbywał poselstwa do różnych dworów, i kierował sprawami wymagającemi wielkiéj znajomości; odznaczał się bowiem przed wszystkimi innymi, głęboką rozwagą i stałością woli, a przy tem prawością serca i obyczajami nieulegającemi żadnéj przyganie. Po śmierci Aleksandra II, wyniesiony został jednomyślnie na katedrę świętego Piotra, tak przez duchowieństwo jako i lud rzymski, dnia 22 Sierpnia r. 1073, pod imieniem G r z e g o r z a VII [2]). Zawiado-

[1]) Legenda ex Breviario Romano ait: Cum parvulus ad fabri ligna edolantis pedes, jam litterarum inscius, luderet, ex rejectis tamen segmentis illa Davidici elementa oraculi: *Dominabitur a mari usque ad mare*, casu formasse narratur, manum pueri ductante Numine; quo significaretur ejus fore amplissimam in mundo auctoritatem.

[2]) Sed subito cum praedictus Dominus papa (Alexander), in ecclesia Salvatoris sepulturae traderetur, ortus est magnus tumultus populi et fremitus, et in me quasi vesani insurrexerunt, nil dicendi, nil consulendi facultatis aut spatii relinquentes. Violentis manibus me in locum apostolici regiminis, cui longe impar sum rapuerunt. Epis. Gregorii ad Guibertum Ravennaten. apud Migne pag. 286.

miwszy cesarza Henryka IV o swéj elekcyi, mimo jego woli dopełnionéj, prosił go usilnie, aby jéj nie zatwierdzał, bo go ostrzega na wstępie, że nie będzie patrzał obojętnie na złe jego postępki, jakie mu wszyscy uczciwi ludzie zarzucają [1]). Henryk chociaż obawiał się sprawiedliwych pogróżek nowego papieża, niewidząc jednak w tém najmniejszego śladu symonii, potwierdził jego wybór i wysłał biskupa z Verceil, aby był obecnym przy jego koronacyi. Było to już ostatnie potwierdzenie papieża przez władzę świecką. Objąwszy zarząd najwyższego pasterza Chrystusowéj owczarni, ze smutkiem patrzał tak na poniżenie kościoła przez symonię, jak równie na rozwiozłe życie zepsutego duchowieństwa i ludzi świeckich. „Ciężka boleść przejmuje mą duszę, pisze w jednym z listów do opata Klunijaku, kiedy spoglądam tak na wschód jako i na zachód, gdyż nigdzie nie widzę pomiędzy panującymi żadnego, któryby przełożył chwałę Boga nad swoją własną, lub sprawiedliwość nad zysk osobisty. Ci pomiędzy którymi żyję, Rzymianie, Lombardowie i Normandowie, jak im to często powtarzam, są jeszcze gorsi od samych żydów i pogan. Gdybym niemiał nadziei lepszych czasów, lub gdybym widział, że się nie mogę stać użytecznym świętemu kościołowi, Boga biorę na świadka, że niepozostałbym dłużéj w Rzymie, gdzie się od lat dwódziestu znajduję. Żyję tu jakby konający, ściśniony boleścią, która się codzień odnawia, miotany tysiącami nawałności, jedynie w nadziei, może niestety zanadto odległéj [2])". „Tego jedynie pragnę, mówi w in-

[1]) Certum sibi esset, quod graviores et manifestos ipsius excessus, nullatenus impunitos toleraret. Baronius ad an. 1073.

[2]) Epist. XLIX ad Hugonem abbatem Cluniacen: anno 1075, apud Migne tom CXLVIII pag. 400. Circumvallat enim me dolor immanis, et tristitia universalis, quia orientalis ecclesia, instinctu diaboli a catholica fide deficit. Iterum, cum mentis intuitu partes occidentis, sive meridiei aut septentrionis video, vix legales episcopos introitu et vita, qui christianum po-

nym liście, ażeby występni nawrócili się do Boga, ażeby święty kościół wszędzie zdeptany, pognębiony i rozdzierany, odzyskał swój starożytny blask i chwałę; do tego jedynie zmierzam, ażeby Bóg był pochwalony, my zaś z naszemi braćmi, nawet z tymi którzy nas prześladują, abyśmy mogli otrzymać zbawienie. Żołnierz pogardza śmiercią dla lichéj zapłaty, a my mielibyśmy się lękać prześladowania, dla skarbu niebieskiego i wiecznéj szczęśliwości [1])".

Do zrealizowania tych myśli, począł zmierzać całą potęgą swéj woli, którą nawet największe przeciwności zachwiać nie zdołały, a swem bystrem pojęciem obejmował od razu sprawy najtrudniejsze, i obmyślał stósowne środki do ich rozwiązania. Tak w słowach jako i w czynach, zawsze postępował z godnością, nie unosząc się ani dumą ani próżnością, co mu nawet sami

pulum Christi amore, et non saeculari ambitione regant invenio, et inter omnes saeculares principes, qui praeponant Dei honorem suo, et justitiam lucro, non cognosco. Eos autem inter quos habito, Romanos videlicet, Longobardos et Normannos, sicut saepe illis dico, judaeis et paganis quodammodo pejores esse redarguo.

[1]) Unum volumus, videlicet: ut omnes impii resipiscant et ad Creatorem suum revertantur; unum desideramus, scilicet: ut sancta Ecclesia per totum orbem conculcata et confusa, et per diversas partes discissa, ad pristinum decorem et soliditatem redeat. Ad unum tendimus: ut Deus glorificetur in nobis, et nos cum fratribus nostris, etiam cum his qui nos persequuntur ad vitam aeternam pervenire mereamur, exoptamus. Pensate carissimi, pensate, quod quotidie milites saeculares pro dominis suis, vili mercede inducti, morti se tradunt. Et nos quid pro summo rege et sempiterna gloria patimur aut agimus? Quale dedecus et quale improperium, qualisque derisio oculis nostris objicitur, quod illi, velut pro vili alga, mortem subire non metuunt, et nos pro coelesti thesauro et aeterna beatitudine, etiam persecutionem pati devitamus. Erigite ergo animos in vires, spem vivam concipite, illud vexillum prae oculis habentes ducis nostri, scilicet regis aeterni, unde ipse dicit: *In patientia vestra possidebitis animas vestras.*

jego najzaciętsi przeciwnicy przyznawali [1]). Pragnąc odrodzić społeczność chrześcijańską, któréj był ojcem powszechnym, widział, że tym tylko sposobem dojdzie do celu, jeżeli stolicę świętego Piotra wzniesie nad wszystkie trony i mocarstwa ziemskie. Kościół Chrystusów, mówi Grzegórz, nie powinien ulegać żadnéj władzy doczesnéj, lecz postępować swobodnie pod zwierzchnictwem papieża, jako następcy świętego Piotra, do którego wyrzekł sam Zbawiciel: że on był Piotrem, to jest opoką, na któréj zbudował kościół, którego i same bramy piekielne nie przemogą. Jemu dał klucze królestwa niebieskiego, i oznajmił, że wszystko co zwiąże na ziemi, będzie związane i w niebie, a co rozwiąże na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie [2]). Kościół rzymski, założony przez świętego Piotra, rządzony przez jego następców, rozkazuje jako matka wszystkim członkom do niego należącym, to jest cesarzom, królom, książętom, arcybiskupom, biskupom, opatom i innym wiernym [3]); kiedy zaś ci wpadają w grzechy, to naówczas ta święta matka, obowiązaną jest skiero-

[1]) Magis enim pro vestra salute desidero mortem subire, quam totius mundi gloriam ad vestrum interitum arripere. Deum enim timemus, et ideo superbiam et oblectamenta saeculi parvi pendimus.

[2]) Ewanielija świętego Mateusza rozd. XVI wier. 18.

[3]) Nam ut de multis pauca dicamus; quis ignorat vocem Domini ac Salvatoris nostri Jesu Christi dicentis in Evangelio: Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam, et portae inferi non praevalebunt adversus eam, et tibi dabo claves regni coelorum, et quodcunque ligaveris super terram, erit ligatum et in coelis, et quodcunque solveris super terram, erit solutum et in coelis. Nunquid sunt hic reges excepti? aut non sunt de ovibus, quas Filius Dei beato Petro commisit? Quis rogo in hac universali concessione ligandi atque solvendi, a potestate Petri se exclusum esse existimat, nisi forte infelix ille, qui jugum Domini portare nolens, diaboli se subjicit oneri, et in numero ovium Christi esse recusat? Epist. Greg. VII papae, apud Migne pag. 595.

wać ich na dobrą drogę [1]). Namiestnik Chrystusa, powinien wypowiedzieć wojnę występkom, założyć podstawy pokoju na świecie, i podać silną pomoc tym, którzy są prześladowani dla prawdy i sprawiedliwości. Każdy chrześcijanin gwałcący prawa kościoła, nie jest jego dzieckiem, ale synem szatana, przeto jako taki, powinien być wyłączony ze społeczności wiernych [2]). Ziemię naszą oświecają dwa światła, słońce i księżyc; władza apostolska podobna jest słońcu, władza królewska księżycowi. Jako księżyc pobiera światło od słońca, tak podobnież cesarze, królowie i książęta, odbierają sankcyę od papieża, który swą władzę otrzymał od samego Jezusa Chrystusa. On ma prawo ich nauczać, napominać, poprawiać, sądzić i wyrokować [3]). Grzegorz VII nie myślał wcale o zakładaniu monarchii powszechnéj, jak go niektórzy pisarze o to obwiniają, w którejby królowie i książęta byli wasalami papieża; ale tego pragnął jedynie, aby wszyscy zarówno, tak panujący jako i podwładni, praw kościoła słuchali [4]).

[1]) Epist. V Greg. VII. Et si quis aliter ad sedem illam (Aquileensem) aspirare praesumpserit, procul dubio non solum contra eum, sed etiam contra omnes fautores suos, gladium sancti Petri, et apostolicae animadversionis jaculum, districte vibratum et emissum sentiet.

[2]) Epist. Greg. VII ad Germanos. Sed quia pervenit ad nos, quod inimici Dei et filii diaboli quidam apud vos, contra interdictum Apostolicae sedis, praedictum conventum procurarent in irritum ducere; monemus vos, et ex parte beati Petri praecipimus, ut talibus nullum adjutorium praebeatis, neque illis communicetis.

[3]) Epist. Greg. VII anno 1073 ad Rodericum Cabillon: apud Migne pag. 317. Nam aut rex ipse, repudiata turpis simoniacae haeresis mercimonia, idoneas ad sacrum regimen personas promoveri permittit, aut Franci pro certo, nisi fidem christianam abjicere maluerint, generalis anathematis mucrone percussi, illi ulterius obtemperare recusabunt.

[4]) Gregor. VII Epis. ad episcop. Patavien. apud Migne pag. 606. Qua de re, quid promissionis sacramenta, sancta Romana Ecclesia ab illo (qui eligendus in regem) requirat, in sequenti significamus: Ab hac hora et

Według powszechnego mniemania owéj epoki, władza cesarska lub królewska, nie nabywała się prawem dziedzictwa, ale obiorem powszechnym, potwierdzonym przez papieża, jako piastuna najwyższéj władzy duchownej na ziemi. Za pierwszy warunek kładziono, aby królowie byli prawowiernymi; że zaś prawdziwa wiara znajduje się na łonie kościoła katolickiego, przeto panujący, któryby z jego łona wyłączonym został, przestawał tem samem mieć prawo do posłuszeństwa ludu. Nietylko prawo kanoniczne, ale nawet i prawo cywilne owczesne, przyznaje papieżowi władzę najwyższą. Gdyby był Grzegorz VII, miał spółczesnych sobie królów, godnych tego imienia, byłby przy ich pomocy, bez żadnych wstrząśnień gwałtownych, odnowił świat chrześcijański; ale na nieszczeście musiał on ustawicznie walczyć przeciwko złym panującym, i to skłoniło go do użycia broni wszelkiego rodzaju, jakiéj mu dostarczało jego położenie. Chcąc złemu z gruntu zaradzić, rozpoczął od poprawy duchowieństwa. Na licznem koncylijum, zwołanem w roku 1074, wydał wyrok zakazujący pełnienia obowiązków kapłańskich każdemu duchownemu, któryby przez symoniję dostąpił godności, lub prowadził życie niepowściągliwe; i polecił wiernym, aby się na nabo-

deinceps fidelis ero per rectam fidem beato Petro Apostolo, ejusque vicario Papae Gregorio qui nunc in carne vivit: et quodcunque mihi ipse papa praeceperit, sub his videlicet verbis, per veram obedientiam, fideliter sicut oportet christianum, observabo. De ordinatione vero ecclesiarum, et de terris vel censu, quae Constantinus imperator, vel Carolus sancto Petro dederunt, et de omnibus ecclesiis vel praediis, quae Apostolicae saedi ab aliquibus viris vel mulieribus, aliquo tempore sunt oblata vel concessa, et in mea sunt vel fuerint potestate, ita conveniam cum papa, ut periculum sacrilegii et perditionem animae meae non incurram, et Deo sanctoque Petro adjuvante, Christo dignum honorem et utilitatem impendam; et eo die, quando illum primitus videro, fideliter per manus meas miles sancti Petri et illius efficiar.

żeństwie takiego księdza nie znajdowali [1]). Po ogłoszeniu tego wyroku, podniosły się krzyki ze wszystkich stron przeciwko niemu; duchowni żonaci, lub trzymający u siebie niewiasty, do tego stopnia się posunęli, że go okrzyknęli za heretyka, i szukali usprawiedliwienia swoich nierządów w tekstach samego Pisma świętego, dowodząc, że powściągliwość jest cnotą przechodzącą siły ludzkie, właściwą samym chyba aniołom, ale nie ludziom; inni znowu, bronili się zwyczajem i milczeniem dawniejszych biskupów. Grzegorz, przewidując ten opór, pisał listy do różnych książąt i królów w téj materyi; wysłał do Niemiec legatów, którzyby ten dekret ogłosili, ale ich missya nie odniosła pożądanego skutku. We Francyi także rzeczy nielepszy obrót wzięły; w Anglii tylko król Wilchelm i Lankfrank arcybiskup w Kantorbery, pracowali szczerze nad wykonaniem wyroków papiezkich. Przywróciwszy tym sposobem poważanie duchowieństwu, chciał jeszcze Grzegorz wyjednać mu niezależność od władzy świeckiéj, na drugiém przeto koncylijum, zebranem w Rzymie, w roku 1075, wydał nowy wyrok, którym zabronił pod karą ekskomuniki, rozdawania inwestytur wszelkim osobom świeckim, jakiéjkolwiekby one były godności, bądź cesarskiéj,

[1]) Niesprawiedliwie Sigebertus Gemblaceński, w swojéj kronice pod rokiem 1074 utrzymuje: jakoby Grzegorz VII mniemał, iż Sakramenta sprawowane przez kapłanów żyjących niepowściągliwie, miały być nieważne. Papież tym dekretem, zabraniającym ludowi uczęszczać na nabożeństwo, odbywane przez takiego księdza, chciał tylko skłonić duchownych do odmiany życia, jak sam to wyraża w liście do Ottona biskupa Konstancyeńskiego. Również nie znają historyi starożytnego kościoła chrześcijańskiego, albo złą wiarą powodują się ci pisarze, którzy utrzymują, jakoby duchowieństwo świeckie, dopiero przez Grzegorza VII do bezżeństwa zniewolone zostało. Nie ulega bowiem wątpliwości, że duchowieństwo wyższe, zawsze było bezżenne, począwszy od najpierwszych wieków kościoła. Często wprawdzie dla znakomitych zasług, wyświęcano ludzi żonatych na kapłanów, ale im zalecano wstrzemięźliwość.

bądź królewskiéj, lub książęcéj. Ustawy tego synodu mówią: że nikt nie może utrzymać się przy rządzie kościoła, jeżeli téj godności dostąpił za pieniądze; że kapłani prowadzący życie niepowściągliwe, nie mogą sprawować obowiązków duchownych; że żaden ksiądz nie może pojmować żony, a jeżeli ją ma, to niechaj się z nią rozłączy pod karą depozycyi. Nikt nie będzie wyświęcony na kapłana, jeżeli nieda uroczystego przyrzeczenia, że będzie prowadził życie powściągliwe. Niechaj lud nie uczestniczy na nabożeństwie takiego kapłana, który sobie lekce waży ustawy apostolskie. Wielu książąt włoskich chętnie te rozporządzenia przyjęło, ale w Niemczech po wielu miastach powstało niezadowolenie i nie obeszło się bez rozruchów. Głównym powodem téj zuchwałości duchowieństwa niemieckiego, był Henryk IV, którego młodość skażona złym wychowaniem, rozwinęła w nim najgorsze skłonności. Wynosił on zwykle na biskupstwa takie osoby, które jego zepsutym obyczajom schlebiały, gnębił i uciskał Sasów. Papież napominał go często, ażeby usunął od siebie złych doradzców i życie poprawił; Henryk zajęty wojną z Sasami przyrzekł iż to uczyni, lecz słowa danego nie dotrzymał; a kiedy Sasów pokonał, żądał koniecznie tego, ażeby biskupi mu nieprzychylni, którzy się w jego ręce dostali, byli degradowani. Grzegorz począł wyrzucać Henrykowi, iż czynami swemi wcale nie dowodzi uległości dla kościoła, i nalegał na niego, ażeby biskupów uwięzionych na wolność wypuścił; ale Henryk nic na to nie zważając, trzymał nawet na swym dworze osoby ekskomoniką dotknięte. Na ów czas Grzegorz wezwał go, ażeby się stawił w Rzymie na koncyljum, dla usprawiedliwienia się ze swych postępków. Rozgniewany Henryk, zwołał zgromadzenie do Worms, roku 1076, na którem Hugo kardynał, złożony przez Grzegorza VII, czytał punkta oskarżenia przeciwko papieżowi, zawierające w sobie najbezczelniejsze potwarze i najniedorzeczniejsze zarzuty [1]).

[1]) Główniejsze z nich są: że źle tłómaczył Pismo święte; — że wyklął

Niektórzy z biskupów, przeciwni byli zamiarom Henryka, lecz kiedy im pogrożono jego niełaską, oświadczyli, że więcéj Grzegorza za papieża nieuznają. Również biskupi lombardzcy niechętni papieżowi, za to, że karcił ich życie rozwiozłe, tę depozycyę Grzegorza VII potwierdzili. Schizma zatem była już na samym wybuchu, i potrzeba było spiesznego lekarstwa, na zapobieżenie temu nieszczęściu, jakie kościołowi zagrażało [1]). Naówczas Grzegórz, w obecności stu dziesięciu biskupów, oraz innych duchownych zebranych w Rzymie, rzucił straszliwą klątwę na Henryka, treści następującéj: „Święty Piotrze! książe Apostołów, wysłuchaj twojego sługę. Tyś jest świadkiem, wraz ze świętą Matką Boga, świętym Pawłem twym bratem, i ze wszystkimi świętymi, iż pomimo méj woli zmuszony zostałem do przyjęcia zarządu kościoła rzymskiego. W Imię Boga Wszechmocnego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, oraz twoją powagą, zabraniam Henrykowi rządzić królestwem niemieckiém i włoskiém; uwalniam wszystkich chrześcijan od przysięgi którą mu wykonali; i zakazuję każdemu, aby mu służył jako królowi. Ponieważ jako chrześcijanin nie chciał być posłusznym, ponieważ pogardzał napomnieniami, jakich mu udzielałem dla jego zbawienia, i odłączył się od kościoła pragnąc go rozdzielić; ogłaszam więc przeciwko niemu klątwę, ażeby ludy poznały, żeś ty jest Piotrem, i że na téj opoce Syn Boga Żywego, zbudował swój

króla bez kanonicznego badania; — że czynił spisek na życie królewskie; — że pewnego razu wrzucił w ogień przenajświętszy Sakrament; — że sobie przyznawał dar proroctwa i przepowiadał śmierć Henryka; — że skazał na powieszenie trzech ludzi bez sądu; — że nosi na sobie zawsze księgę z czarami i t. d. Te oskarżenia przywodzi kronika Uspergska, pod rokiem 1076, wspierając się na pismach kardynała Bennona, zaciętego nieprzyjaciela Grzegorza VII, który wyzionął całą swoją złośliwość przeciwko niemu.

[1]) Chron. Schafnaburg. ad ann: 1076.

kościół, przeciwko któremu i bramy piekła nie przemogą [1]). Jeżeli się jednak za łaską boską poprawi, pomimo tego wszystkiego czego się dopuścił przeciwko nam, znajdzie nas zawsze gotowych do przyjęcia go na łono kościoła, i będzie się mógł przekonać, że my go szczerzéj kochamy od tych, którzy teraz schlebiają jego niegodziwościom". Również nakazał Grzegorz stawić się w Rzymie Sigfrydowi arcybiskupowi moguckiemu, i innym biskupom, którzy na zgromadzeniu w Worms głównie dowodzili, na biskupów zaś lombardzkich rzucił ekskomunikę. Poczem wyrok posłał do Niemiec, z oznajmieniem, iż skoro wszel-

[1]) Na tem Koncylijum, w roku 1076, podług niektórych historyków, miały być wydane *Dictatus Papae*. Jest to zbiór dwudziestu i siedmiu zdań, zawierających w sobie ówczasowe pojęcie o zwierzchnictwie papieża. Niektórzy temu przeczą. Wypisujemy jednak te zdania, tak jak się znajdują przy liście 55, w księdze II, w Patrologii Ojców kościoła, przez Migne k. 107.

Quod Romana Ecclesia, a solo Domino sit fundata.

Quod solus Romanus pontifex, jure dicatur universalis.

Quod ille solus, possit deponere episcopos vel reconciliare.

Quod legatus ejus, omnibus episcopis praesit in concilio, etiam inferioris gradus, et adversus eos sententiam depositionis possit dare.

Quod absentes, papa possit deponere.

Quod cum excomunicatis ab illo, inter caetera nec in eadem domo debemus manere.

Quod illi soli licet, pro temporis necessitate, novas leges condere, novas plebes congregare, de canonica abbatiam facere, et e contra divitem episcopatum dividere et inopes unire.

Quod solus possit uti imperialibus insigniis.

Quod solius papae pedes, omnes principes deosculentur.

Quod unicum est nomen in mundo.

Quod illi licet imperatores deponere.

Quod illi liceat de sede ad sedem, necessitate cogente, episcopos transmutare.

Quod de omni Ecclesia, quocumque voluerit, clericum valeat ordinare.

kie środki ojcowskie nic nie pomogły, musiał użyć całéj surowości przeciwko Henrykowi [1]). Sasi przyjęli chętnie tę wiadomość, i poczęli myśleć o złożeniu z tronu Henryka, ci nawet biskupi, którzy mu dawniéj sprzyjali, poczęli go teraz opuszczać. Wielu panów tak duchownych jako i świeckich, z prowincyj niemieckich, jakoto: Szwabii, Bawaryi, Saksonii, Lotaryngii i Frankonii, oznajmili Henrykowi, iż jeżeli w przeciągu roku od ekskomuniki uwolnionym nie będzie, to w takim razie pomyślą ó wyborze nowego króla [2]), i całą tę sprawę oddali pod sąd papieża. Henryk widząc się głęboko upokorzonym, przedsięwziął udać się osobiście do Ojca świętego, i prosić go o udzielenie rozgrzesze-

Quod ab illo ordinatus, alii Ecclesiae praeesse potest, sed non militare, et quod ab aliquo episcopo non debet superiorem gradum accipere.

Quod nulla synodus, absque praecepto ejus, debet generalis vocari.

Quod nullum capitulum, nullusque liber canonicus habeatur, absque illius auctoritate.

Quod sententia illius, a nullo debeat retractari, et ipse omnium solus retractare possit.

Quod a nemine ipse judicari debeat.

Quod nullus audeat condemnare apostolicam sedem appellantem.

Quod majores causae, cujuscunque Ecclesiae, ad eam referri debeant.

Quod Romana Ecclesia nunquam erravit, nec in perpetuum Scriptura testante, errabit.

Quod Romanus pontifex, si canonice fuerit ordinatus, meritis beati Petri indubitanter efficitur sanctus, testante sancto Ennodio Papiensi episcopo, ei multis sanctis Patribus faventibus, sicut in decretis beati Symmachi papae continetur.

Quod illius praecepto et licentia subjectis liceat accusare.

Quod absque synodali conventu, possit episcopos deponere et reconciliare.

Quod catholicus non habeatur, qui non concordat Romanae Ecclesiae.

Quod a fidelitate iniquorum, subjectos potest absolvere.

[1]) Greg. VII Libr. III epis. 6, lib. IV epist. 3.

[2]) Lambert Schafnabur. Chron. ad ann: 1076.

nia, i w tym celu wraz z żoną i synem małoletnim wybrał się do Włoch. Papież pod ów czas bawił w zamku Kanossa, u Matyldy hrabiny Toskańskiéj, która swym wpływem silnie go wspierała w rozpoczętéj walce z Henrykiem. Po przykréj podróży, odbytéj wśród zimy, przybył wreszcie król niemiecki do wspomnionego zamku, a złożywszy ubiór królewski, wziął na siebie suknie pokutnika. Papież nie chciał go od razu przypuścić do siebie, i oznajmił mu, aby się udał na sejm, zwołany do Augsburga, na którym sprawa jego rozpoznaną zostanie. Henryk odpowiedział: że się nie uchyla z pod sądu apostolskiego, teraz zaś prosi tylko papieża o udzielenie absolucyi. Za tak wielkie występki ciążące na Henryku, Grzegórz VII wymagał również surowéj pokuty, i musiał król niemiecki w ubiorze pokutnika, boso przez trzy dni, pomiędzy murami zamku oczekiwać papiezkiego wyroku [1]).

[1]) Epist. Greg. VII, apud Migne pag. 466. Interim vero regem adventare certe cognovimus, qui etiam priusquam intrasset Italiam, supplices ad nos legatos praemittens, per omnia se satisfacturum Deo et sancto Petro ac nobis obtulit, et ad emendationem vitae suae omnem se servaturum obedientiam repromisit, dummodo apud nos, absolutionis et Apostolicae benedictionis gratiam impetrare mereretur. Quod cum diu multis consulationibus differentes acriter eum de suis excessibus, per omnes qui intercurrebant nuntios redargueremus, tandem semetipsum nihil hostile aut temerarium ostentans, ad oppidum Canusii in quo morati sumus, cum paucis advenit, ibique per triduum ante portam, deposito omni regio cultu, miserabiliter, utpote discalceatus et laneis indutus, persistens, non prius cum multo fletu Apostolicae miserationis auxilium et consolationem implorare destitit, quam omnes qui ibi aderant, et ad quos rumor ille pervenit, ad tantam pietatem et compassionis misericordiam movit, ut pro eo multis precibus et lacrymis intercedentes, omnes quidem insolitam nostrae mentis duritiam mirarentur, nonnuli vero in nobis non Apostolicae severitatis gravitatem, sed quasi tyrannicae feritatis crudelitatem esse clamarent. Pisarze protestanccy, obwiniają Grzegorza o zbytnią surowość i dumę względem Henryka; ależ to była dobrowolna pokuta przez niego przyjęta. Była ona ustawą kościelną od

Nareszcie przypuszczony przed oblicze Grzegorza VII, otrzymał rozgrzeszenie, pod warunkiem, ażeby się stawił na zgromadzeniu książąt niemieckich i poddał się pod rozporządzenie zupełne Stolicy Apostolskiéj; teraz zaś, aby niewykonywał żadnéj władzy, i nieużywał żadnych ozdób królewskich; poczem Grzegórz odprawił świętą ofiarę, na znak zupełnego i szczerego pojednania [1]). Po mszy świętéj zaprosił Henryka, oraz inne osoby z jego orszaku, znajdujące się za murami fortecy do swego stołu. Z tém wszystkiém, powątpiewania papieża o szczerém nawróceniu się Henryka nie były bezzasadne, wkrótce bowiem Henryk, ułudzony pochlebstwami i obietnicami niektórych panów lombardzkich i biskupów włoskich, zapomniał o danéj przysiędze, i zamierzał nawet pojmać samego papieża. Tem jego postępowaniem, rozgniewani panowie niemieccy, postanowili złożyć go z tronu, i obrać na jego miejsce Rudolfa księcia Szwabii. Ten wybór pogrążył Niemcy w wojnę domową; Henryk bowiem ścigał swego przeciwnika, roznosząc wszędzie spustoszenie a zwłaszcza w Szwabii. Wielu książąt i biskupów we Włoszech i w Niemczech, oświadczyło się za jego stroną. Grzegórz VII nie potwierdził od razu Rudolfa, ale pragnąc zgody, zwołał synod do Rzymu, roku 1078, na który tak Rudolf jako i Henryk wyprawili swych posłów, ale wojna pomiędzy nimi nie ustała. Kiedy papież nie mógł żadną miarą nakłonić ich do jedności, zwołał znowu r. 1080, nowy synod do Rzymu, na którym posłowie Rudolfa swe skargi przeciwko Henrykowi podali. Na ów czas Ojciec święty przedstawiwszy wymownym głosem wszystkie okrucieństwa Henryka,

czasów najdawniejszych. Teodozyusz cesarz wykonał ją w obec świętego Ambrożego, a jednak pomimo to potomność dała mu imie Wielkiego.

[1]) Lambert z Aschaffenberga, w swéj kronice mówi: że Grzegorz przyjąwszy Ciało Pańskie, na świadectwo swéj niewinności, podał drugą połowę świętéj Hostyi Henrykowi, aby ją pożył, jeżeli się czuje niewinnym. Henryk jednak nie uczynił tego.

ponowił przeciwko niemu ekskomunikę, i ogłosił go za odpadłego od tronu tak niemieckiego jako i włoskiego, a przysądził oba te berła Rudolfowi. Henryk pałając straszną zemstą zwołał sejmy do Moguncyi i do Brixen, i złożył ze Stolicy Apostolskiéj Grzegorza, w roku 1080, a na jego miejsce obrał antypapieżem Gwiberta biskupa Rawenny, który przyjął imie Klemensa III. Na ów czas Grzegorz, wezwawszy pomocy Normandów, nadał inwestyturę Robertowi Guiskardowi, który ze swéj strony odnowił przysięgę wierności dla Ojca świętego. W walnéj bitwie pomiędzy Rudolfem i Henrykiem blisko Merseburga, zwycięztwo już przechylało się na stronę Rudolfa gdy w tem ugodzony śmiertelnie przez Godfryda de Bouillon, stronnika cesarza Henryka, z odniesionéj rany życie zakończył [1]). Na ów czas Henryk, dumny ze swych powodzeń, nie mając już współzawodnika, pospieszył do Włoch, i kazał się w Medyolanie ukoronować z wielką uroczystością, w r. 1081. Sasi straciwszy Rudolfa, obrali w roku 1081 królem niemieckim Hermana hrabię na Luksemburgu, który został ukoronowany, lecz nie mogąc się utrzymać w zapasach z Henrykiem, schronił się do Lotaryngii i tam życie zakończył. Tym czasem Henryk, w roku 1082, zbliżył się z licznem wojskiem pod mury Rzymu, w towarzystwie Gwiberta z Rawenny antypapieża. Przez trzy lata następne, wojska niemieckie Rzym oblegały, i trudno nawet opisać owych srogich spustoszeń, jakich się tam dopuściły. Grzegorz VII zostając w tak krytycznem położeniu, schronił się do zamku świętego Anioła, i nieustraszony żadnem niebezpieczeństwem, zwołał na nowo synod, aby tenże wyrzekł, kto był prawdziwym powodem tych nieszczęść, trapiących srogo tak państwo jako i kościół [2])? a stanąwszy w pośród zgromadzenia,

[1]) Ten swój postępek, odpokutował potem Godfryd de Bouillon, w pamiętnéj pierwszéj wyprawie krzyżowéj przeciwko niewiernym.

[2]) Był to dziewiąty synod w Rzymie, za papieztwa Grzegorza VII.

jakby ożywiony siłą nadprzyrodzoną, mówił o wierze, o moralności chrześcijańskiéj, o odwadze i stałości potrzebnéj w czasie prześladowania, i to głosem tak poruszającym, iż łzy wszystkim przytomnym wycisnął; ale Henryk o żadnéj zgodzie ani słyszeć nie chciał. Lud rzymski znękany długiem oblężeniem, wysłał posłów do cesarza i ofiarował mu klucze od miasta; Henryk zatem wszedł do Rzymu w towarzystwie antypapieża Klemensa, a Grzegorz VII zamknął się w twierdzy świętego Anioła. Antypapież objął w posiadłość pałac Laterański, i ukoronował Henryka na Watykanie koroną cesarską. Tym czasem Robert Guiskard z trzydziestotysięczną armiją, przybył na pomoc Ojcu świętemu, Henryk nie odważył się z nim walczyć, ale opuściwszy nagle Rzym wraz z antypapieżem Klemensem przybył do Sienny; również i Grzegorz VII udał się do Salerno i tam życie zakończył, roku 1086, dnia 25 Maja. Umierając wyrzekł te pamiętne słowa: „Ukochałem sprawiedliwość a nienawidziłem niesprawiedliwości, i dla tego umieram na wygnaniu [1])”. Niemożemy się dziwić, że sądy ludzkie o tym świętym papieżu nie są jednakowe, takie bowiem jest położenie prawie wszystkich wielkich ludzi, którzy kierują duchem swego wieku, i świat poprawić usiłują [2]). Ale już za dni naszych, najwznioślejsze umysły samych nawet protestantów, oceniły czyny Grzegorza wedle ich

[1]) Dilexi justitiam et odi iniquitatem, propterea morior in exilio. Grób jego znajduje się w Salerno.

[2]) W roku 1584, imie Grzegorza VII było umieszczone w Martyrologium rzymskiem, z polecenia papieża Grzegorza XIII. Benedykt XIII w roku 1729, policzył go do rzędu świętych, i rozkazał odmawiać officium w całym świecie katolickim. Dwór wiedeński opierał się temu, a Józef II cesarz, nawet lekcye w Brewijarzu o nim wymazać polecił. Ale kościół święty zbudowany na Opoce nie zaś na samowoli cesarzów, błogosławi z uwielbieniem imie Grzegorza VII, który swą niezłomną odwagą i poświęceniem, wstrzymał potok złego na świecie.

sprawiedliwéj wartości, i okryły je uwielbieniem, jak na to zasługują; a nawet jeden z największych bohaterów naszéj epoki, który umiał pojąć rzeczywistą wielkość, wyrzekł o Grzegorzu te pamiętne słowa: „Gdybym nie był Napoleonem, chciałbym być Grzegorzem VII [1])".

§ 26.

Dalszy ciąg sporów o Inwestytury z papieżami, Wiktorem III (r. 1086—1087*), Urbanem II (r.* 1088—1099*), Paschalisem II (r.* 1099—1118*) i Gielazym II (r.* 1118—1119*).*

Pomimo chwilowego tryumfu Henryka IV, i pomimo strasznego zepsucia, jakie ten panujący swem postępowaniem wprowadził na łono kościoła, to jednak szlachetne dążności Grzegorza VII, znakomity wpływ na umysły chrześcijan wywarły. Przed swoją śmiercią, ten wielki papież, wskazał obecnym kardynałom trzech mężów, godnych zająć stolicę świętego Piotra, to jest: Dezyderyusza opata z Kassynu, Ottona biskupa Ostyi i Hugona arcybiskupa Lyonu [2]). Z pomiędzy tych obrany został Dezyderyusz, który czując, jak wielki ciężar włożony został na jego barki osłabione starością, wymawiał się od tego przez rok cały, i za-

[1]) O życiu i rządach Grzegorza VII różni pisali. Paweł Bernried De vita Greg. VII i Voigt tłómaczony na język francuzki przez księdza Jager Bonizo De persecutione ecclesiae. Donizo Vita Mathildis. Bruno De bello Saxonico. Nie wspominamy tu o kardynale schizmatyku Benno, który rzucił szereg oszczerstw i potwarzy na niego. Zobacz także Aleksandra Natalisa wiek XI z notami Roncaglia i Mansi. Grzegorz VII zostawił zbiór listów w rozmaitych przedmiotach, są one szacownym zabytkiem do historyi tego wieku. Znajdują się w zbiorze Ojców kościoła (*Patrologiae Cursus Completus*) Migne tom CXLVIII.

[2]) Bernried Vita S. Gregorii VII cap. 109. Hic enim trium dedit optionem, videlicet: Desiderii cardinalis et abbatis Coenobii Cassinensis atque episcoporum: Ottonis Ostiensis, et Hugonis Lugdunensis.

ledwie kardynałowie i biskupi zebrani w Rzymie, zdołali go skłonić do przyjęcia godności najwyższego pasterza, pod imieniem Wiktora III. I w saméj rzeczy, bardzo trudne było z początku jego położenie, albowiem antypapież Gwibert, zajmował kościół świętego Piotra i znaczną część miasta, i zaledwie dopiero przy pomocy książąt Salerno i Kapui zdołał Wiktor wejść do Rzymu, gdzie został uroczyście wyświęcony na papieża, roku 1087. Niedługo jednak musiał znowu opuścić Rzym i chronić się ucieczką na górę Kassynu, i dopiero przy pomocy hrabiny Matyldy, powrócił do swéj stolicy. Najgłówniejszym czynem krótkich rządów tego papieża, było zwołanie synodu do Benewentu w roku 1087, na którym rzucił ekskomunikę na Gwiberta antypapieża, i potępił inwestytury w duchu Grzegorza VII [1]). Po śmierci Wiktora [2]), obrano papieżem Ottona rodem francuza, biskupa Ostyi, który przyjął imie Urbana II [3]). Chociaż Henryk IV i antypapież Gwibert, nie dozwalali Urbanowi wejścia do Rzymu, jednakże on, oznajmiwszy całemu kościołowi chrześcijańskiemu o swym wyborze, ogłosił uroczyście, iż się będzie trzymał zasad Grzegorza VII, a wreszcie w roku 1089 wszedł do Rzymu, z którego Gwibert ustąpić musiał [4]). Henryk IV wypowiedział znowu wojnę hrabinie Matyldzie za to, że dawniéj stronę Grzegorza VII, a teraz

[1]) Cavit insuper, ne laici darent, neve clerici ab eis acciperent, alicujus ecclesiasticae dignitatis investituram, irrogata utrisque poena anathematis. Sand. Vit. Rom. pont. tom II pag. 440.

[2]) Sandin. Vit. Rom. pont. tom II pag. 440. De mortis genere non convenit. Sigebertus dissenteria confectum scribit; Trithemius tradit, fuisse suspicionem eum sublatum veneno, per insidias Henrici IV in calicem dum sacrificaret, injecto.

[3]) Cron. Cassin. Urbanum cuncti surgentes capiunt, cumque cappam lineam exuentes, purpuream induunt.

[4]) Berthold Chron. ad an. 1089.

Urbana II wspierała i że wszystkie swe dobra kościołowi zapisała [1]). Papież oddalić się musiał do Kampanii, i w roku 1091, zwołał synod do Benewentu, na którym postanowiono: ażeby biskupi wybierani byli tylko z pomiędzy księży i dyakonów, aby śluby małżeńskie nie odbywały się od niedzieli Adwentowéj aż do Oktawy po Trzech Królach, oraz od niedzieli zwanéj Septuagesima aż do Oktawy po Zielonych Świątkach [2]). W roku 1095, Urban II przewodniczył na synodzie w Placencyi, gdzie się zebrało liczne duchowieństwo; potępiono tam herezyę Berengaryusza i zawyrokowano, że chleb i wino, po wyrzeczeniu słów sakramentalnych, przemienia się rzeczywiście w Ciało i Krew Chrystusową. Tegoż roku, odbył się jeszcze synod w Clermont we Francyi [3]), w obecności papieża, na którym ogłoszoną została wyprawa na wojnę krzyżową przeciwko niewiernym, oraz polecono, aby żaden biskup inwestytury z rąk świeckich nie przyjmował [4]). Urban II zaszczycając szczególną łaską Rogiera hrabię sycylijskiego, udzielił mu przywiléj legata Stolicy Apo-

[1]) Akt téj donacyi zobacz w Muratorym, tom V pag. 384. In nominae sanctae et individuae Trinitatis. Ego Mathildis, Dei gratia comitissa, pro remedio animae meae et parentum meorum, dedi et obtuli Ecclesiae sancti Petri, per interventum domini Gregorii VII, omnia bona mea jure proprietario, tam quae tunc habueram, quam ea quae in posterum aquisitura eram, sive jure successionis, omnia sicut dictum est, per manum domini Gregorii VII Romanae ecclesiae dedi et tradidi, et chartulam inde fieri rogavi. Sed quia chartula nusquam apparet, et timeo, ne donatio et oblatio mea in dubium revocetur, ideo ego, quae supra comitissa Mathildis, iterum a praesenti die, dono et offero eidem Romanae ecclesiae, per manum Bernardi cardinalis et legati ejusdem Rom. Ecclesiae, sicut in illo tempore dedi per manum domini Gregorii, omnia bona mea etc.

[2]) Labbe concil. tom X pag. 483.

[3]) Zobacz wyżéj o wojnach krzyżowych karta 5.

[4]) Ne episcopus vel sacerdos, regi vel alicui laico, in manibus ligiam fidelitatem faciat, can. 17.

stolskiéj, mocą którego, mógł wykonywać taką władzę w Sycylii, jaką mieli legaci papiezcy zwani *a latere* [1]). Ten przywiléj, stał się późniéj powodem długich sporów, pomiędzy Stolicą Apostolską a królami sycylijskimi. Tym czasem, miasta lombardzkie sprzyjające władzy papiezkiéj, zrobiły pomiędzy sobą związek, i ogłosiły królem Konrada syna Henryka IV, w roku 1093. Cios ten dotknął ojca do tego stopnia, iż chciał sobie nawet życie odebrać, jednakże znalazł jeszcze życzliwych sobie stronników w Niemczech, którzy ogłosili Konrada za pozbawionego wszystkich praw do korony, a tron młodszemu synowi, Henrykowi V przyznali.

Urban II poruszywszy całą Europę przeciwko saracenom, nie doczekał jednak téj radosnéj wiadomości o wzięciu Jerozolimy; umarł dnia 29 Lipca, roku 1099, odznaczywszy swe rządy gorliwemi pracami dla kościoła, a przytem nauką i pięknemi obyczajami. Jemu przyznają rozpowszechnienie zwyczaju w całem kościele katolickim, odmawiania godzin kanonicznych o Najświętszéj Maryi Pannie [2]).

Skoro Urban II życie zakończył, obrany został na jego miejsce kardynał Rajneryusz z zakonu klunijaceńskiego, który przyjął imie Paschalisa II. Antypapież Gwibert, nie wielu już licząc stronników, przedłużał jeszcze schizmę w Albano, ale

[1]) Na mocy tego przywileju, który Sycylijczycy nazywali *Monarchia Sicula*, królowie sycylijscy dowodzili: że są *legati nati* Stolicy Apostolskiéj. Baronijusz pod rokiem 1097, utrzymuje: że ten przywiléj służył tylko Rogierowi i jego potomstwu, ale nie służył innéj familii, kiedy ta tron sycylijski posiędzie.

[2]) Urbanus II, qui novem praefationibus prioribus, decimam de B. Maria Virgine addidit, in Gallias veniens, concilium apud Claromontem urbem celebravit, anno Domini 1096 de mense Novembri, in quo statutum est, quod horae Beatae Mariae Virginis quotidie dicantur, officiumque ejus Sabbatorum solemniter fiat. Sand. vit. rom. pont. tom II pag. 446.

wkrótce z tego miasta wygnany, umarł w roku 1100. Śmierć Gwiberta, nie ze wszystkiem powróciła spokój kościołowi, albowiem stronnictwo schizmatyckie, mianowało jego następcą Alberta, który w sam dzień swéj elekcyi dostał się w ręce katolików, i zamknięty został w twierdzy świętego Wawrzyńca. Tenże sam los spotkał i obranego po nim Teodoryka. Nareszcie stronnictwo Henryka IV, zrobiło antypapieżem Sylwestra IV, ale i ten wypędzony z Rzymu, umarł w nędzy na wygnaniu [1]). Papież Paschalis, zwołał synod do Lateranu roku 1102, na którym potępił tych wszystkich, którzy sobie lekce ważyli klątwy kościelne [2]). Tym czasem w Niemczech Henryk IV, którego ani przeciwności, ani bunt własnego syna Konrada nie poprawiły, trwał ciągle w swoim uporze, prześladując biskupów trzymających się prawego papieża; ale też za to spotkała go widoczna kara boska. Jak bowiem we Włoszech zbuntował się był przeciwko niemu własny jego syn Konrad, tak podobnież w Niemczech, powstał przeciwko niemu drugi jego syn Henryk. Ojciec przestraszony, chronił się ucieczką, z obawy aby nie wpadł w ręce swych nieprzyjaciół. Tym czasem zbuntowany syn, zwołał zgromadzenie do Moguncyi, dla rozsądzenia sprawy pomiędzy nim a ojcem, a dowiedziawszy się, iż ojciec osobiście się tam udaje, wyszedł na jego spotkanie, i otrzymawszy od niego przebaczenie, począł go namawiać, aby się udał na zgromadzenie bez żadnego zbrojnego orszaku. Henryk IV, przewidując występne zamiary syna, tak się do niego odezwał: „Synu mój! jeżelić

[1]) Baronius et Pagi ad ann: 1100.

[2]) Labbe concil. tom X pag. 727. Anathematizo omnem haeresim, et precipue eam, quae statum praesentis Ecclesiae perturbat, quae docet et adstruit, anathema contemnendum et ecclesiae ligamina spernenda esse. Promitto autem obedientiam Apostolicae sedis Pontifici Domino Paschali, ejusque successoribus, sub testimonio Christi et Ecclesiae, affirmans quod affirmat, damnans quod damnat sancta et Universalis Ecclesia.

Pan Bóg chce mnie ukarać za moje grzechy, to przynajmniéj ty nie plam twego imienia, sama bowiem natura wzdryga się na to, ażeby syn miał być sędzią swojego ojca". Ale Henryk V wcale na to nie zważał, i owszem, kazał ojca uwięzić i zmusił go do złożenia korony. Henryk IV ratując się ucieczką, począł gromadzić wojska sobie przychylne; lecz wpośród tych przygotowań, nędznie zakończył życie, w roku 1106, mając lat pięćdziesiąt sześć. Ciało jego przewieziono do Spiry, gdzie złożone w trumnie kamiennéj, przez lat pięć po za obrębem kościoła katedralnego, bez chrześcijańskiego pogrzebu leżało.

Ze śmiercią Henryka IV, nie skończyły się utrapienia kościoła, albowiem następca jego Henryk V, nie przestał udzielać inwestytur biskupom i opatom, za pomocą pierścienia i pastorału; a przytem jeszcze, wszelkie inne ustawy synodalne pogwałcał. Paschalis II, zamierzał udać się do Niemiec, pragnąc swą obecnością uspokoić ten kraj nieszczęśliwy, lecz powziąwszy wiadomość o postępowaniu Henryka, udał się do Francyi, dawszy posłom cesarskim taką odpowiedź: „iż kościół odkupiony Krwią Chrystusową, nie może w niewoli zostawać, ani biskupi dla otrzymania godności duchownych, nie powinni wkładać swoich rąk, poświęconych Ciałem i Krwią Zbawiciela, w ręce osób świeckich, nieraz krwią ludzką zbroczonych [1]). Henryk rozgniewany, odpowiedział: że te spory sam w Rzymie orężem rozstrzygnie, i w tym celu udał się do Włoch, w roku 1110, na czele licznéj armii, chcąc z rąk samego papieża przyjąć koronę cesarską. Wszystkie miasta włoskie które mu opór stawiały, niszczył ogniem i mieczem. Z Florencyi, gdzie święta Bożego Narodzenia przepędził, wysłał posłów do papieża, w celu trakto-

[1]) Inwestytury odbywały się tym sposobem: że nowo mianowany biskup wkładał swe ręce złożone, w ręce swego suwerena, i dopiero od niego odbierał inwestyturę.

wania o zgodę. Punkta téj zgody miały być następujące: iż Henryk wyrzeknie się dawania inwestytur, powróci wolność kościołowi, i potwierdzi posiadłości stolicy Apostolskiéj; papież zaś ze swéj strony, ukoronuje go na cesarza, i odstąpi mu wszelkich lenności, jakie kościół posiadał. Ale większa część biskupów niemieckich, nie chciała ani słyszeć o powrocie cesarzowi lenności, do których już kościół nabył prawa przez długie posiadanie; papież zatem widząc wielkie przeciwności w téj mierze, odstąpić musiał od swego zamysłu. Henryk V przybywszy do Rzymu, nie chciał się wyrzeć inwestytur, jak to był przyobiecał, i nalegał na Ojca świętego aby go koronował, kiedy zaś papież, nie chciał włożyć korony na skronie monarchy niedotrzymującego danego słowa, na ów czas wojsko Henryka dopuszczać się poczęło najgwałtowniejszych ucisków, do tego stopnia, iż powstała zacięta walka pomiędzy Niemcami a Rzymianami, w czasie któréj sam nawet Henryk ranę otrzymał; poczem korzystając z ciemności nocnych, opuścił nagle Rzym, pojmawszy z sobą samego papieża. Cesarz przez dwa miesiące używał wszelkiego rodzaju groźb i obietnic, przyrzekał nawet dać wolność kardynałom, aby tylko skłonili papieża do uznania inwestytur. Paschalis bolejąc nie tak nad swą niewolą, jako raczéj nad spustoszeniem miasta, a przytem obawiając się nowéj schizmy, przystał wreszcie na zgodę z Henrykiem, i r. 1111 potwierdził prawo dawania inwestytur, za pomocą pierścienia i pastorału, biskupom i opatom wybranym bez symonii. Kiedy już ugoda podpisaną została, Ojciec święty ukoronował Henryka V. Ale każdy tu widzi, że ta uległość Paschalisa dla cesarza, w niwecz obracała całe dzieło Grzegorza VII, i poddawała kościół pod zależność władzy świeckiéj, stąd też wielka liczba biskupów i kardynałów, surowo naganiała ten układ przymusowy. Koncylija we Włoszech i Francyi potępiły inwestytury, i odnowiły ekskomunikę przeciwko Henrykowi V, za podobne postąpienie z papieżem, i schizma

znowu groziła nowym wybuchem. W tak przykrem położeniu zostając Ojciec święty, zwołał synod do Lateranu, w roku 1112, a stanąwszy w obec zgromadzonych biskupów, sam się oskarżył o słabość, i zdjąwszy ubiory papiezkie, oświadczył publicznie, iż dla naprawy złego, gotów jest nawet opuścić stolicę świętego Piotra [1]). Ojcowie zebrani, prosili go aby tego nic czynił, i wydali wyrok unieważniający ów układ, jaki Henryk V wymógł gwałtem na papieżu. Ten akt podpisany przez biskupów obecnych, rozesłany został do wszystkich kościołów świata katolickiego. Paschalis II, sam także zawiadomił o tém niektórych biskupów. „Unieważniam, pisze do Gwidona arcybiskupa Wienny, i potępiam umowę względem inwestytur z Henrykiem V, przezemnie w owym czasie zawartą, kiedym był trzymany w niewoli”. Na innym synodzie laterańskim, w roku 1116, toż samo potwierdził, na Henryka jednakże ekskomuniki nie rzucił [2]). Obrażony cesarz tą zmianą okoliczności, na czele licznéj armii wyprawił się znowu do Włoch, roku 1117, lecz papież nie czekając jego przybycia opuścił Rzym, i udał się do Benewentu. Henryk V wszedł z tryumfem do miasta, i to obietnicami to pogróżkami, zdołał wielu przeciągnąć na swą stronę, a nawet i samego arcybiskupa hiszpańskiego Burdyna, zarządzającego sprawami kościoła pod niebytność papieża, który go ukoronował. Paschalis na widok tego zgorszenia, zwołał synod do Benewentu, i rzucił ekskomunikę na arcybiskupa apostatę [3]).

[1]) Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 450. Post haec Paschalis facti poenitens, ita doluit, ut voluerit deponere se a papatu, et ad Poncianas insulas, habitu religioso exul ire.

[2]) Quamvis conditio juramentis, proposita ab ipso et suis minus observata sit, ego tamen eum nunquam anathematizabo, et nunquam de investituris inquietabo.

[3]) Labbe concil. tom X pag. 806.

Był to ostatni czyn tego papieża, który zakończył życie w roku 1118 na wygnaniu, zdala od swéj stolicy [1]).

Henryk V opuszczając Rzym, zostawił swoim stronnikom tajemne polecenie, aby na przypadek śmierci Paschalisa, nie przystawali na obiór nowego papieża bez jego zezwolenia; kiedy jednak kardynałowie, nie zważając na to, obrali Gielazego II, naówczas naczelnik stronnictwa niemieckiego, Cencyusz Frangipani, dopuścił się niesłychanego gwałtu, kazał bowiem porwać przemocą nowo obranego papieża, pokaleczył go ostrogami w głowę i wtrącił do więzienia [2]); lecz prefekt miasta Rzymu wraz z ludem, oswobodziwszy Ojca świętego, wprowadzili go w posiadanie tronu świętéj Stolicy. Dowiedziawszy się o tych wypadkach Henryk V, przybył z wojskiem do Rzymu i oświadczył Gielazemu, że w ten czas tylko jego obiór uzna za prawy, jeżeli potwierdzi układ, dawniéj z papieżem Paschalisem II zawarty, inaczéj zaś, to każe obrać innego papieża. W takiém położeniu rzeczy, Gielazy opuścił Rzym i schronił się do Gaëta, a Henryk V, obrawszy antypapieżem wyżéj przytoczonego Maurycego Burdyna, pod imieniem Grzegorza VIII, został przez niego po raz drugi ukoronowany. Po zrobieniu téj nowéj schizmy w kościele, cesarz zostawiwszy Rzym w ręku antypapieża, sam powrócił do Niemiec. Po niejakim czasie, Gielazy II wszedł tajemnie do Rzymu, ale znowu przez Cencyusza Frangipani o mało schwytanym nie został, i zaledwie zdołał się wymknąć i schronić do Francji, roku 1118, gdzie opat Suger minister Ludwika Otyłego króla francuzkiego, przyjął go z wielką czcią

[1]) Niektórzy utrzymują, jak naprzykład Sandinus, że po odejściu Henryka V wrócił do Rzymu, i tam życie zakończył.

[2]) Sand. Vit. Rom. pont. tom II pag. 451. Hunc Cencius Frangipanius, vir in urbe potens, qui cupiebat alium creari pontificem distraxit, pugnis calcibusque percussit, et tamquam brutum animal, intra limen Ecclesiae, acriter calcaribus cruentavit.

i uszanowaniem. Po tak wielkich trudach, pragnął papież odpocząć w opactwie klunijaceńskiém, i tam w roku 1119 życie zakończył [1]).

§ 27.

Koniec sporów o Inwestytury, pod rządami papieża Kaliksta II (od r. 1119 *do* 1124*).*

Kardynałowie wraz z duchowieństwem, towarzyszący na wygnaniu Gielazemu II, zgromadzili się po jego śmierci w Klunijaku, i jednozgodnie obrali papieżem Gwidona, arcybiskupa Wienny, męża znanego z nauki i roztropności, który przyjął imie Kaliksta II [2]). Nowo obrany papież, zwołał zaraz synod do Tuluzy, na którym potępiono nabywanie godności przez symonię, oraz postanowiono, aby beneficya kościelne, nie przechodziły z rąk jednych osób do drugich sposobem dziedzictwa [3]). Na synodzie zwołanym do Rejms, rzucił Kalikst ekskomunikę na Burdyna antypapieża i na Henryka V cesarza, który gwałtem chciał się przy rozdawaniu inwestytur utrzymać, i uwolnił jego poddanych od przysięgi dotąd, dopóki kościołowi zadosyć nie uczyni [4]). Po skończonym synodzie przybył papież do Rzymu, antypapież Burdyn musiał miasto opuścić, i schroniwszy się do twierdzy, oczekiwał pomocy Henryka V. Oblężony przez wojska papiezkie, został wydany i skazany na zamknięcie w klasztorze roku 1121 [5]). Cesarz zajęty rozruchami w Saksonii, nie mógł

[1]) Baronius et Pagi ad ann: 1119.

[2]) Vir in divinis scripturis eruditus, et saecularium litterarum non ignarus. Trith. de scriptor eccles.

[3]) Labbe concil. tom X pag. 856.

[4]) Labbe concil. tom X pag. 862.

[5]) Baronius et Pagi ad an. 1120 i 1121. Captus falsus Pontifex, ac traditus in custodiam.

antypapieżowi żadnéj udzielić pomocy, a nawet sam lękając się, aby go nie spotkał los jego ojca, począł myśleć o zgodzie z Kalikstem; i w rzeczy saméj na sejmie w Worms, w roku 1122, zawarty został konkordat, na mocy którego, cesarz uwolniony od ekskomuniki, wyrzekł się dawania inwestytur za pomocą pierścienia i pastorału, zostawiwszy duchowieństwu wolność wyborów. Papież ze swéj strony zgodził się na to, aby takowe wybory odbywały się w przytomności cesarza, lub osoby przez niego wyznaczonéj, lecz bez żadnych przekupstw i symonii. Nowomianowani, mieli dopiero po dokonanym obiorze, odbierać od cesarza tak zwane *regalia*, czyli jakbyśmy powiedzieli dzisiaj, korzyści doczesne, przez dotknięcie berłem [1]). Radość z téj zgody tak

[1]) Ego, Henricus Dei gratia Romanorum imperator, augustus, pro amore Dei, et sanctae Romanae ecclesiae, et domini papae Callisti, et pro remedio animae meae, dimitto Deo et SS. apostolis Petro et Paulo sanctaeque catholicae Ecclesiae, omnem investituram per annulum et baculum; et concedo in omnibus ecclesiis, quae in regno et imperio meo sunt, canonicam fieri electionem et liberam consecrationem. Possessiones et regalia B. Petri, quae a principio hujus discordiae, usque ad hodiernam diem, sive patris mei tempore, sive meo ablata sunt, quae habeo, sanctae Romanae ecclesiae restituo, quae autem non habeo, ut restituantur fideliter adjuvabo. Possessiones etiam omnium aliarum ecclesiarum, et principum, et aliorum tam clericorum quam laicorum, quae habeo reddam, quae non habeo, ut reddantur fideliter adjuvabo; et do veram pacem domno papae Callisto sanctaeque Romanae ecclesiae, et omnibus qui in partibus ipsius sunt et fuerunt, et in quibus sancta Romana ecclesia auxilium postulaverit, fideliter adjuvabo.

Ego, Callistus, servus servorum Dei, tibi dilecto filio Henrico, Dei gratia Romanorum imperatori, augusto, concedo electiones episcoporum et abbatum regni Teutonici, qui ad regnum pertinent, in praesentia tua fieri absque simonia et aliqua violentia, ut si quae inter partes discordia emerserit, metropolitani et comprovincialium consilio vel judicio, saniori parti assensum et auxilium praebeas. Electus autem, a te regalia per sceptrum recipiat, exceptis omnibus, quae ad Romanam ecclesiam pertinere noscuntur; et quae ex his tibi jure debet, faciat. Ex aliis vero partibus imperii, conse-

była wielka i tak powszechna, że na wielu zabytkach z owego czasu, rok 1122 jakby za nową erę uważano. Zupełna chwała z dokonania tego dzieła, należy się Kalikstowi II, który powodowany miłością pokoju, przywrócił jedność między kościołem a państwem od tylu lat rozerwaną. Nieco późniéj cesarz Lotaryusz II, zrzekł się obecności na obiorach, zostawiwszy wszelkie spory, jakieby wyniknąć mogły w czasie elekcyi, uznaniu papieża [1]. Dla utwierdzenia zgody zawartéj z Henrykiem V, Kalikst II zwołał koncylijum do Lateranu, dziewiąte w liczbie powszechnych, a pierwsze ekumeniczne na Zachodzie, w roku 1123, na które zgromadziło się przeszło trzystu biskupów i sześćset opatów, ze wszystkich stron świata chrześcijańskiego. Sam papież na niem prezydował. Układ zawarty z Henrykiem V względem inwestytur został potwierdzony. Tym sposobem Kalikst II, w przeciągu niespełna lat sześciu, uspokoiwszy burzę miotającą kościołem i państwem przez lat czterdzieści, urzeczywistnił zamiary Grzegorza VII. Zakończył swe rządy chwalebne śmiercią w r. 1124.

Od tego czasu, dawny zwyczaj elekcyj, uległ niektórym zmianom, to jest: że kapituły katedralne wybierać sobie poczęły biskupów, wyłączywszy od tego lud i biskupów prowincyonalnych. Ta nowa forma zatwierdzoną została na koncylijum IV Laterańskiém, w roku 1215 [2]. W rok po śmierci papieża, za-

cratus infra sex menses, regalia per sceptrum a te recipiat. De quibus vero querimoniam mibi feceris et auxilium postulaveris, secundum officii mei debitum auxilium tibi praestabo. Do tibi veram pacem, et omnibus qui in parte tua sunt aut fuerunt, tempore hujus discordiae.

[1]) Habeat ecclesia liberam in spiritualibus electionem, nec regio metu extortam, vel ulla petitione restrictam; habeat imperatoria dignitas, electum libere consecratum, canonice regalibus per sceptrum sine praetio tamen investire solemniter, et in fidei suae, ad justi favoris obsequium, sacramentis obligare stabiliter.

[2]) Decretal tit de electione. Tomassinus vetus et nova Eccl. disciplina part. II lib. 2.

kończył życie i Henryk V, człowiek czynny ale dumny i chytry; na nim wygasł dom Frankoński, panujący w Niemczech przez wiek cały. W innych krajach, spory o inwestytury, zgodniejszym sposobem załatwione zostały. I tak: Paschalis II zrobił taką ugodę z królem angielskim, ażeby biskupi i opaci wykonywali przysięgę na wierność, ale nie odbierali inwestytur za pomocą pierścienia i pastorału. W Polsce, Węgrzech, oraz w państwach Skandynawskich, królowie mały udział wywierali na sprawy kościelne, a nawet królowie węgierscy, zrzekli się dobrowolnie prawa dawania inwestytur, w roku 1100.

§ 28.

Honoryusz II (r. 1124 - 1130), Inocenty II (r. 1130 — 1143), Celestyn II (r. 1143 — 1144), Lucyusz II (r. 1144 — 1145), Eugienijusz III (r. 1145—1153) i Anastazy IV. (r. 1153 - 1154).

Po śmierci Kaliksta II, kardynałowie i biskupi zebrani w Lateranie, obrali papieżem Celestyna II, lecz ten zaledwie że przywdział ubiory papiezkie, kiedy Leon Frangipani, wszedłszy na czele wojska do kościoła ze swém stronnictwem, ogłosił papieżem Lamberta biskupa Ostyi [1]). Celestyn dobrowolnie ustąpił, kardynałowie zaś potwierdzili wybór Lamberta, który przyjął imie Honoryusza II. W siedm dni potem, kiedy spokojność przywróconą została, Honoryusz zwoławszy kardynałów, oświadczył, że niechce piastować godności, na którą przemocą wyniesionym został, i że ją składa w ich ręce. Ta głęboka pokora, skłoniła wszystkich serca ku niemu, tak, iż jednomyślnie

[1]) Invitus et reluctans pontifex factus Theobaldus, Pres. Card. S. Anastasiae nomine Coelestini II. Quae electio, cum Leoni Frangipano aliisque non probaretur, Lambertum Card. epis. Ostiensem, pontificem legerunt. Sand. Vit. Rom. Pon. tom II pag. 456.

potwierdzony został na Stolicy świętego Piotra, którą aż do roku 1130 zarządzał.

Po śmierci Honoryusza II, Grzegorz kardynał mianowany został papieżem, pod imieniem Inocentego II, w roku 1130; ale tegoż samego dnia, Piotr Leoni, pochodzący z familii żydowskiéj, niedawno do Chrześcijaństwa nawrócony, lecz mający wielki wpływ w Rzymie z powodu bogactw, został wybrany przez niektórych kardynałów, pod imieniem Anakleta II [1]). Ten antypapież, za pomocą skarbów zabranych z kościołów, tylu sobie stronników w Rzymie zjednać potrafił, że Inocenty musiał miasto opuścić i schronić się do Francyi. Święty Bernard, będący podówczas wyrocznią swojego wieku, najwięcéj się przyczynił do tego na różnych koncylijach, że Inocentego jako prawego papieża uznała Francya, Anglija, Niemcy i Hiszpanija; przy Anaklecie został tylko Dawid król szkocki, Wilchelm książe Akwitanii, Rogier książe Sycylii, którego antypapież królem mianował, oraz niektóre szczegółowe kościoły. Inocenty II, w czasie swego pobytu we Francyi, zwoławszy synod do Rejms, rzucił ekskomunikę na antypapieża, poczém zwiedził osobiście opactwo w Clairvaux [2]), a w końcu przybył do Rzymu, w towarzystwie króla niemieckiego Lotaryusza, którego w roku 1133 na cesarza ukoronował. Święty Bernard prawie ciągle towarzyszył w podróży papieżowi. Po oddaleniu się z Rzymu Lotaryusza, Inocenty II znowu uchodzić musiał do Pizy, gdzie pozostawał aż do śmierci antypapieża. Święty Bernard wróciwszy do Francyi, skłonił swoją wymową Wilchelma księcia Akwitanii na stronę Inocentego, sam tylko Rogier król sycylijski pozostał przy Anaklecie, z którego śmiercią i schizma się skończyła.

[1]) Sanctus Bernardus epis. 139 Petrum Leonis vocat judaicam sobolem.

[2]) Claram Vallem, Dominus Papa per se ipsum voluit visitare. Sand. Vit. Rom. pontif. tom II pag. 459.

Dla przywrócenia pokoju i jedności w kościele bożym, Inocenty II zwołał Koncylijum Powszechne do Rzymu, w roku 1139, które jako odbyte na Lateranie, ma nazwę koncylijum drugiego laterańskiego. To koncylijum, na którém sam papież przewodniczył, potępiło wszystkie rozporządzenia Anakleta [1]), i wydało wiele postanowień dotyczących reformy. Ponieważ Rogier król sycylijski, ciągle stawał w opozycyi przeciwko Inocentemu II, przeto papież rzucił na niego ekskomunikę; rozgniewany król, wkroczył z wojskiem do Włoch południowych, Inocenty również zebrawszy wojska, udał się z niemi przeciw nieprzyjacielowi, aż do góry Kassynu, ale syn Rogiera zrobiwszy zasadzkę, ujął samego papieża. W takiém położeniu zostając Inocenty, uznał Rogiera królem sycylijskim, jednego z jego synów uznał księciem Apulii, drugiego księciem Kapui, odebrawszy od nich przysięgę na wierność [2]).

W czasie wojen o inwestytury, powstawać zaczął we Włoszech stan średni po miastach, które dobiwszy się praw municypalnych, tworzyć poczęły rzeczypospolite. Pomiędzy miastami w Lombardyi, głównie celował Medyolan; Rzym także chciał iść za tym przykładem, do czego mu sprzyjały częste zaburzenia, zdarzające się w czasie obioru papieży. Ten duch republikański, podsycany był głównie przez Arnolda z Brescia, który powróciwszy do Włoch z Francyi, gdzie słuchał nauk pod Abailardem, zaczął powstawać przeciwko świeckiej władzy papieży. Dowodził przytém, że duchowieństwo nie powinno posiadać ma-

[1]) Quodcunque ille (Petrus Leonis) statuerat, destruimus, quoscunque exaltaverat degradamus, quotquot consecraverat deponimus.

[2]) Epist. ad Rogerium, apud Labbeum tom X pag. 951. Regnum Siciliae, quod utique, prout in antiquis refertur historiis, regnum fuisse non dubium est, tibi ab antecessore nostro (Honorio II) concessum, cum integritate honoris regii et dignitate regibus pertinente, Excellentiae tuae concedimus, et apostolica auctoritate confirmamus.

jątków, ale żyć na wzór apostołów, z ofiar udzielanych przez wiernych. Niektórzy ze stronników Arnolda, nie chcąc ulegać Inocentemu II, wbiegli zgiełkliwie na kapitol i ogłosili rząd republikański, na wzór dawnéj rzeczypospolitéj rzymskiéj. Inocenty nie zdoławszy uśmierzyć tych rozruchów, zakończył życie w roku 1143.

Śmierć tego papieża w pośród rozruchów ludowych w Rzymie, mogła dać powód do większych zaburzeń, obiór zatém jego następcy w podobnych okolicznościach, przedstawiał wielkie trudności. Jednakże elekcya zgodnie się odbyła, na któréj obrany został kardynał Gwido, który przyjął imie Celestyna II. Papież ten, po pięciu miesiącach zakończył życie, w roku 1144.

Rządy Lucyusza II, obranego papieżem w roku 1144, były również krótkie i burzliwe. Arnold z Brescia, mając licznych stronników, przybył do Rzymu i ustanowił rzeczpospolitę; członkowie tego nowego rządu, wstąpiwszy na kapitol, na wzór dawnych tryumfatorów rzymskich, ogłosili, że wszystkie dochody papiezkie do narodu należą. Lucyusz chcąc wystąpić przeciwko téj burzy, posłał poselstwo do Konrada cesarza niemieckiego następcy Lotaryusza II, żądając od niego pomocy; gdy w tém, podczas pewnego zamięszania, raniony śmiertelnie, umarł w r. 1145 [1]).

We dwa dni po śmierci Lucyusza, obrany został papieżem Bernard z Pizy, opat cystersów z klasztoru świętego Anastazego w Rzymie, uczeń świętego Bernarda, który przyjął imie Eugienijusza III; we trzy dni jednak po swym obiorze, z powodu rozruchów musiał z Rzymu uchodzić, i w pewnym klasztorze włoskim, święcenie na papieztwo otrzymał. Poczém udał się do Witerbo, skąd po uspokojeniu rozruchów, po ośmiu miesiącach

[1]) Lucius dum rebelles compescere et Capitolio expellere, eo ascendens cum exercitu, adnititur, lapidis ictu percussus est. Sand. vit. Rom. pontif. tom II pag. 472.

wrócił dopiero do Rzymu. Święty Bernard w swojéj ojcowskiéj troskliwości dla Eugienijusza III, ofiarował mu swe dzieło: *De Consideratione*, zawierające w sobie wiele pięknych nauk, potrzebnych tak papieżowi jako i królom. Kiedy znowu rozruchy w Rzymie powstały, Eugienijusz udał się do Francyi, i tam zwołał synody do Paryża i do Rejms (1147 — 1148), na których błędne zdania o Trójcy świętéj, Gilberta Poretańskiego potępione zostały [1]). Po dwóch latach przeszło, wracając do Rzymu, zwiedził klasztor w Clairvaux, w którym przed dziesięciu latami, jako prosty zakonnik przemieszkiwał, i niemógł się powstrzymać od łez, kiedy do swoich dawnych towarzyszy, teraz jako najwyższy pasterz całéj owczarni Chrystusowéj przemawiał. Po powrocie do Rzymu, znalazł jeszcze miasto pogrążone w anarchii, ale zrobiwszy układ z mieszkańcami, już więcéj nigdzie się nie oddalał aż do swéj śmierci, która go z tego świata zabrała, w roku 1153. Eugienijusz III łączył wysoką naukę z gorliwością, pobożnością i bezinteresownością. Święty Bernard był jego ciągłym doradzcą, tak iż w jednym ze swych listów w te słowa pisze do niego: „Mówią że ja jestem papieżem nie ty i wiele osób odnosi się do mnie ze swemi sprawami, tak, że nie mogę się usunąć przed ich naleganiem." Ten papież kazał przełożyć niektóre dzieła ojców greckich na język łaciński, a pomiędzy innymi świętego Jana Damasceńskiego o Prawowierności; on także miał postanowić stopnie akademickie: doktora, licencyata i bacalaureata [2]).

[1]) Concilia Parisiis et Rhemis habuit, damnavitque Eonem haereticum quemdam delirum, itidemque errores Gilberti Porretani haud recte sentientis de Trinitate. Sand. Vit. Rom. pontif tom II pag. 473.

[2]) Pagi ad an. 1151. Eugenius III, suggerente Gratiano, gradus quosdam academicos excogitavit, non tam annorum quam profectus, scilicet: Baccalaureatus, Licentiatus et Doctoratus, ut hoc specioso titulo, studiosos ad jus canonicum amplectendum excitaret, et privilegiis accenderet.

W tymże samym dniu, w którym Eugienijusz III życie zakończył, obrany został jego następcą Konrad biskup Sabiny, pod imieniem Anastazego IV. Był to starzec ozdobiony wysokiemi cnotami, któremi się odznaczył, zwłaszcza w czasie głodu panującego we Włoszech. W roku następnym 1154, życie zakończył.

§ 29.

*Zajścia cesarza Fryderyka Barbarossy z papieżami, Hadryanem IV (*1154 — 1159*) i Aleksandrem III (*1159 — 1181*).*

Jeden tylko z narodu angielskiego papież, zasiadł na stolicy świętego Piotra, a tym był Hadryan IV. Jego ojciec, ubogi sługa przy klasztorze świętego Albana, nie był w stanie wyżywić swéj licznéj familii, a tém bardziéj nie mógł dać przyzwoitego wychowania swojemu synowi, odznaczającemu się wielką chęcią do nauk, który z tego powodu zmuszonym się widział opuścić dom rodzicielski. Przybywszy do Francyi, zostawał w pewnym klasztorze blisko Arles, gdzie rozwinąwszy swe wrodzone zdolności, został zakonnikiem, a w krótkim czasie opatem. Eugienjusz III mianował go kardynałem, a następnie jako legata stolicy Apostolskiéj wysłał do Danii, Szwecyi i Norwegii, w których to krajach z wielką chwałą i pożytkiem dla kościoła swéj missyi dokonał. Powróciwszy do Rzymu, po śmierci Eugienijusza III obrany został papieżem, pod imieniem Hadryana IV. Arnold z Brescia oraz jego stronnicy, nie chcieli uznać jego władzy świeckiéj nad sobą, i kiedy żadne przedstawienia nie zdołały przywieść upornych do posłuszeństwa, Hadryan rzucił interdykt na Rzym, czego jeszcze dotąd żaden papież nie był uczynił, i zabronił odbywania obrzędów religijnych. Senatorowie republikańscy przerażeni, nie mogąc się oprzeć naleganiom ludu i duchowieństwa, w końcu uledz musieli. Arnold z Brescia opu-

ściwszy territorium rzymskie, schwytany został przez wojska Fryderyka Barbarossy, wydany prefektowi rzymskiemu, i na stosie spalony, a popioły jego w Tyber wrzucono, roku 1155.

W czasie wojen o Inwestytury, różne miasta włoskie a zwłaszcza w Lombardyi, wyrobiły sobie niezależność, potworzyły małe rzeczypospolite, i poczęły się rządzić własnemi prawami; same sobie obierały urzędników, wypowiadały wojnę, i zawierały pokój bez zezwolenia cesarzy. Medyolan wszystkim przodkował. Kiedy Fryderyk Barbarossa objął tron cesarski, ułożył sobie plan w swéj głowie, aby wznieść monarchiję uniwersalną na wzór Karola Wielkiego. „Niechaj tylko Ojciec święty potwierdzi swą powagą wszystkie moje zamiary, odzywał się nieraz, a cały świat stanie się jednem państwem, którego papież będzie naczelnikiem duchownym, a ja naczelnikiem świeckim". Dla urzeczywistnienia swoich zamiarów, wyprawił się do Włoch z ogromnem wojskiem, w roku 1154. Medyolan, Pawija, Kremona, otwarły mu swe bramy jako zwycięzcy. Tortona za to, iż poważyła się stawić opór cesarzowi, została ze szczętem w perzynę obrócona. Napełniwszy wszystko przestrachem, stanął wreszcie Fryderyk przed bramami Rzymu. Papież udał się na jego spotkanie do Sutri, ale zaraz na wstępie wszczęło się między nimi nieporozumienie, z powodu, iż cesarz nie chciał dopełnić zwykłéj ceremonii, to jest przytrzymać konia za cugle przy zsiadaniu Ojca świętego. Jednakże nakłaniany do tego przez książąt, uległ, i po skończonym obrzędzie [1]) wprowadzony

[1]) Cum id facere recusaret, omnium Imperii principum judicio, coactus est Fridericus eo munere ex more defungi. Thomassin: De vet: et nov: Eccl. discip. Téj ceremonii dopełniali: król niemiecki Konrad Urbanowi II, Wilhelm książe Kalabryi i Apulii Kalikstowi II, Ludwik VII król francuzki i Henryk II król angielski Aleksandrowi III, Lotaryusz cesarz Inocentemu II, tenże sam Fryderyk I Aleksandrowi III, Filip Piękny król francuzki Klemensowi V, Karol III król sycylijski Urbanowi VI, Zygmunt cesarz

został uroczyście do kościoła świętego Piotra, gdzie papież włożył mu koronę cesarską na głowę, w roku 1155. Radość z tego pojednania zdawała się być powszechną, ale umysły głębiéj sięgające, przewidywały dalsze cele Fryderyka, który dla tego jedynie uległ Ojcu świętemu, ażeby za jego pomocą dokonał swego zamiaru, to jest aby założył monarchiję powszechną. Również i papież, nie wiele licząc na zgodę z cesarzem, zawarł pokój, w roku 1156, z Wilhelmem Złym następcą Rogiera, uznawszy go królem sycylijskim, z warunkiem wykonania hołdu, i opłacania nowéj daniny świętéj Stolicy, a za to nadał mu liczne przywileje, które późniéj przez Inocentego III ograniczone zostały. To pojednanie papieża z Wilhelmem, rozgniewało Fryderyka Barbarossę, który mając ciągle na myśli zamiar podbicia całych Włoch, począł nadwerężać konkordat zawarty w Worms z Henrykiem V, i rozdawał inwestytury podług swéj woli. Hadryan napisał do niego list, przypominając mu względy, jakich doznał od stolicy Apostolskiéj, w otrzymaniu korony cesarskiéj [1]); nadto dodał papież, iżby pragnął jeszcze większych mu dobrodziejstw udzielić [2]). Po przeczytaniu tego listu Fryderyk mając chęć do sprzeczki, począł dowodzić: iż papież swemi wyrażeniami w liście do niego pisanym utrzymuje, jakoby samo cesarstwo było Beneficium czyli lennością Stolicy Apostolskiéj i narobił z tego listu wiele wrzawy i chałasu. Ale Hadryan zamknął mu usta, oświadczając, że nie dla tego użył wyrazu beneficium, jakoby przez to chciał oznaczyć lenność, ale powiedział to w znaczeniu Pisma świętego, czego nikt inaczéj

Marcinowi V i Eugienijuszowi IV, Fryderyk III Mikołajowi V, Karol V Klemensowi VII. Zobacz Baronijusza i Rajnalda, oraz Sandin. Vitae Rom. pontif. tom II pag. 475.

[1]) Quam gratanter sanctae Romanae ecclesiae insigne coronae Beneficium ipsi contulerit. Radevicus de gestis Frid. I.

[2]) Majora Beneficia.

tłómaczyć nie może. W roku 1158, wyprawił się znowu cesarz do Włoch ze znacznem wojskiem, uderzył na zbuntowane miasto Medyolan, i zmusił je do przyjęcia uciążliwych warunków. Następnie zwołał sejm do Roncaglia, na który zawezwał czterech najsławniejszych prawników ze szkoły bonońskiéj, aby wyrzekli, jakie cesarzowi służą prawa we Włoszech? Ci prawnicy dla przypodobania się Fryderykowi, zadecydowali, że cesarz jest panem samowładnym, i że może stanowić ustawy jakie mu się podoba. Ten zamach na przywileje miast, oraz biskupów i klasztorów, wywołał powszechne niezadowolnienie w umysłach. Papież również nie mógł patrzeć na to obojętnie, i stąd wywiązały się niemałe spory. Ponieważ kancelarya rzymska, pisząc do Fryderyka, używała wyrazu ty, przeto i cesarz polecił, aby również i jego kancelarya w korrespondencyi z papieżem, używała tegoż samego wyrazu. Hadryan chciał już nawet rzucić na Fryderyka ekskomunikę, i niewiadomo jak rozległe ten spór przybrałby rozmiary, gdyby był papież nie zakończył życia, w roku 1159. Tym czasem Fryderyk, zburzywszy Medyolan w barbarzyński sposób, uciskał bez miłosierdzia inne miasta, nakładając na nie wielkie ciężary i podatki, stanowiąc urzędników niemców, albo też podłych rodaków, zaprzedanych nieprzyjacielowi, i gotowych spełniać najochydniejsze służalstwo. Zamierzał tak samo uczynić w dziedzictwie świętego Piotra, i kiedy mu się nie udało po śmierci Hadryana wynieść na stolicę Apostolską taką osobę, któraby sprzyjała jego zamiarom, to aż trzech antypapieży stanowił, rozrywając tym sposobem jedność kościoła katolickiego. Po odbytym pogrzebie Hadryana IV, znakomita większość kardynałów, obrała w roku 1159 Aleksandra III, kilku tylko dało swe głosy za Wiktorem IV. Obydwa nowomianowani zawiadomili o tem cesarza, a każdy z nich uczynił to w tym zamiarze, iż jego obiór uzna za prawny. Ale Fryderyk miał już oddawna niechęć do Aleksandra III, który jeszcze kardynałem

będąc, przyniósł od Hadryana papieża, ów list tak mu nie miły; oświadczył się zatem za stroną antypapieża Wiktora. Chcąc jednakże okazać jakiś pozór bezstronności, zawezwał tak Aleksandra jako i Wiktora, aby się stawili na synodzie w Pawii, na którym ich wybory miały być roztrząsane. Aleksander widząc się prawnie wybranym, odpowiedział na wezwanie cesarskie, iż uznaje w cesarzu tylko obrońcę kościoła rzymskiego, nie zaś sędziego, i że gotów jest życie poświęcić dla obrony praw swoich. Po téj odpowiedzi, posłowie cesarscy udali się do antypapieża Wiktora, i złożyli mu przysięgę wierności imieniem swojego pana. Synod zwołany do Pawii, w roku 1160, złożony ze stronników cesarskich, potwierdził wybór Wiktora IV, a rzucił ekskomunikę na Aleksandra III [1]) Cesarz to zatwierdził i polecił, aby w całem jego państwie, wszyscy ulegali Wiktorowi pod karą wygnania [2]) Aleksander III znowu ze swéj strony rzucił ekskomunikę na Fryderyka, oraz na antypapieża i jego stronników. To starcie dwóch władz najwyższych, przeraziło całą Europę. Królowie Francyi i Anglii, oświadczyli się za Aleksandrem III; Hiszpanija, królestwa Europy północnéj, książęta łacińscy w Jerozolimie, Edessie i Antyochii poszli za tym przykładem. Cały zakon Cystersów, liczący w Europie więcéj niż siedmset klasztorów, również się za nim oświadczył [3]). W takim stanie rzeczy, Fryderyk wziął się do broni, dla walczenia z tym ruchem powszechnym. Medyolan który się najwię-

[1]) Victorem legitimum pontificem declararunt, Alexandrum vero condemnaverunt; et antipapa confestim anathematis sententiam in Alexandrum, omnesque ejus fautores protulit. Labbe concil. tom X pag. 1387. Confer. Wouters comp. hist. eccl. tom II pag. 234.

[2]) Baron. ad an. 1160.

[3]) Helmold. chron. Slavor. lib. I cap. 91. Alexandrum recipit Hierosolymitana ecclesia et Antiochena, praeterea omnis Francia, Anglia, Hispania, Dania et omnia regna quae sunt ubique terrarum.

céj opierał schizmie i despotyzmowi niemców, został znowu przez cesarza ze szczętem zniszczony, w roku 1161. Ten wandalizm barbarzyński, spowodował przeciwko niemu silną reakcyę we Włoszech, a wychodźcy medyolańscy, rozbiegłszy się po wszystkich miastach, roznieśli wszędzie wstręt do imienia niemieckiego. Aleksander III stał się głównym naczelnikiem téj ligi i obrońcą niepodległości włoskiéj, około którego skupiały się miasta przez niemców gnębione. Za zbliżeniem się cesarza, papież opuścił Rzym, roku 1162, i udał się do Francyi, ale ta jego ucieczka była prawdziwym dla niego tryumfem, ponieważ król sycylijski, wszystkie rzeczypospolite włoskie, i sam nawet cesarz konstantynopolitański, wysłali do niego swych posłów, z oświadczeniem współczucia i sympatyi. W Montpellier przyjmował posłów króla francuzkiego i angielskiego, następnie w Cousy nad Loarą spotkali go oba ci monarchowie, i każdy z nich prowadził za cugle konia na którym jechał. Takie honory oddawane papieżowi na wygnaniu, podwoiły gniew Barbarossy, który w towarzystwie antypapieża Wiktora udał się do Burgundyi, na same granice państwa francuzkiego, i wezwał króla Ludwika, aby tam przybył, w celu rozpoznania praw obydwóch pretendentów do papieztwa. Arcybiskup koloński, przemawiając w imieniu Fryderyka, dowodził: że cesarz ma prawo wyrokować o wyborze papieży; na co odpowiedział król francuzki: „Dziwi mnie to mocno, iż tym sposobem przemawia biskup imieniem swojego pana; kiedy Jezus Chrystus polecił świętemu Piotrowi, a w jego osobie wszystkim jego następcom, aby paśli owieczki, czyliż od tego wyłączył królów i biskupów francuzkich? Czyliż i my nie jesteśmy owieczkami, nad któremi pieczą Syn Boga poruczył księciu Apostołów?”

Ojciec święty, przyjęty uroczyście w Paryżu przez króla francuzkiego, położył kamień węgielny, w sam dzień Wielkanocny, roku 1163, na budowę kościoła katedralnego Notre-Dame; po-

tém udawszy się do Tours, zwołał tam synod, na którym ekskomunika przeciwko antypapieżowi i wszystkim jego stronnikom odnowiona została [1]). Po śmierci Wiktora IV, w roku 1164, Fryderyk Barbarossa kazał obrać antypapieża Gwidona z Kremy, który przyjął imię Paschalisa III, Rzymianie jednak nie poszli za wolą cesarza, ale wierni pozostali Aleksandrowi III, który w pośród okrzyków radosnych wrócił do Rzymu. Całe Włochy widziały w nim swego oswobodziciela. Werona, Wicenza, Padwa, prosiły go aby stanął na ich czele, i wspierał je swym potężnym wpływem, w celu odzyskania niepodległości. Te miasta zawarłszy między sobą związek na lat dwadzieścia, zobowiązały się podźwignąć Medyolan w gruzach dotąd leżący. Z całych Włoch zbiegali się mieszkańcy Medyolanu, a trzymając w jednéj ręce kielnię mularską a w drugiéj miecz, zburzone mury odbudowali. Nieprzestając na tém, założyli nowe miasto, i nazwali je Aleksandryą, od imienia papieża Aleksandra, jako swego obrońcy. Fryderyk czuł to dobrze, że jego wpływ upadł we Włoszech, szukał przeto innych sposobów aby go odzyskać. W roku 1165, z upoważnienia antypapieża Paschalisa, zwołał liczne zebranie panów tak świeckich jako i duchownych do Akwisgranu, kazał wydobyć z grobu kości Karola Wielkiego, którego ten antypapież ukanonizował. Następnie Fryderyk wybrał się znowu z licznem wojskiem do Włoch, w roku 1166, i począł oblegać Ankonę, które to miasto po bohaterskiéj obronie, zmuszone głodem, otworzyło swe bramy zwycięzcy. Upojony dumą Fryderyk szedł prosto na Rzym, i opanował zamek świętego Anioła; Aleksander III zmuszonym był znowu opuścić miasto w ubraniu pielgrzyma, i udać się do Benewentu. Lecz widoczna kara boska dotknęła wkrótce Fryderyka; albowiem zaraza morowa zdziesiątkowała jego wojsko, a w czasie téj zarazy

[1]) Labbe concil. tom X pag. 1410.

umarł arcybiskup koloński i siedmiu innych biskupów. W takim położeniu rzeczy, cesarz zmuszonym się widział wrócić do Lombardyi, a niemając już odwagi uderzyć na Medyolańczyków, ze szczupłą liczbą wojska wrócił do Niemiec, roku 1169 [1]). Po śmierci antypapapieża Paschalisa III, w roku 1168, Fryderyk mianował Kaliksta III, a trwając ciągle w swym powziętym zamiarze, wyprawił się jeszcze do Włoch, w roku 1174, niszcząc wszystko ogniem i mieczem. Lombardczycy postanowili nieustępować, ale walczyć na życie i śmierć za swą uciśnioną ojczyznę, i w sławnéj bitwie pod Lignano, roku 1176, zupełnie wojska cesarskie pobili, tak dalece, że sam Fryderyk zaledwie pomiędzy trupami ukryty, życie ocalił. Miano go już powszechnie za zabitego, gdy tym czasem przybył zdrowy i wcale nieraniony, ale głęboko w swéj dumie upokorzony. Do tego jeszcze, kiedy Wenecyanie zniszczyli jego flotę na morzu Adryatyckiém [2]), nie był już w stanie prowadzić dalszéj walki we Włoszech, i zmuszonym się widział wysłać posłów do Aleksandra III do Anagni, z prośbą o pokój i o zapomnienie przeszłości. Papież zgodził się na to, ale żądał pokoju nie tylko dla siebie, ale również i dla swych sprzymierzeńców, to jest dla Lombardów, dla króla sycylijskiego i dla cesarza konstantynopolitańskiego. Fryderyk uznał władzę Aleksandra III, i przyrzekł, że nie będzie popierał antypapieża, że powróci kościołowi rzymskiemu kraje hrabiny Matyldy, oraz inne w czasie wojny zabrane. Nakoniec zgodzono się, że pokój będzie uroczyście zawarty w Wenecyi, dokąd tak papież jako i cesarz przybędą osobiście. Następnie sześciu kardynałów

[1]) Baronius et Pagi ad an. 1166—1168.

[2]) Papież Aleksander III, dla uwiecznienia tego zwycięztwa Wenecyan, posłał doży weneckiemu pierścień złoty; doża rzucił ten pierścień w morze jakby na znak zaślubienia. I ztąd to wzięła początek owa ceremonija, iż każdy doża wenecki, przy swéj installacyi jakby zaślubiał sobie morze, przez rzucanie w jego wody pierścienia.

udało się do cesarza, dla udzielenia mu rozgrzeszenia imieniem Ojca Świętego, i zdjęcia z niego ekskomuniki, poczém Fryderyk przybył do kościoła świętego Marka w Wenecyi, gdzie już papież na niego oczekiwał. Zbliżając się do Ojca świętego, zdjął z siebie płaszcz i ucałował jego stopy [1]). Aleksander III podniósł go z dobrocią, i odprawiwszy uroczyście świętą ofiarę, udzielił mu świętéj komunii. Po nabożeństwie, odprowadził Fryderyk Aleksandra III aż do pałacu dożów, trzymając konia za cugle według przyjętego zwyczaju. Po czém antypapież Kalikst III, wyrzekłszy się schizmy, prosił o przebaczenie i takowe otrzymał. Napróżno kilku upartych schizmatyków, nie chcących ulegać Aleksandrowi III, wybrało nowego antypapieża, pod imieniem Inocentego III, lud bowiem rzymski pojmał go i osadził w klasztorze, w roku 1178. Aleksander III wrócił z tryumfem do Rzymu, a chcąc na przyszłość położyć tamę nieporządkom, których powodem byli antypapieże, zwołał koncylijum do Lateranu, w roku 1179, na którém postanowiono: że odtąd ten tylko uważany będzie za prawego papieża, który wybranym zostanie przez dwie trzecie części kardynałów, każdy zaś inny, któryby sobie ten tytuł przywłaszczał, ulegnie ekskomunice.

Po dwudziestu latach prześladowań i wygnania, zakończonych tak świetnie na korzyść kościoła, umarł Aleksander III,

[1]) Labbe concil. tom X pag. 1496. Baronius ad an. 1177. Sprzeciwia się zatem prawdzie historycznéj, oraz łagodności Aleksandra III, podanie tych kronikarzy, którzy utrzymują, jakoby papież, wtenczas kiedy Fryderyk nachylił się do stóp jego, miał położyć nogę na jego karku, i wyrzec te słowa psalmu: *Super aspidem et basiliscum ambulabis et conculcabis leonem et draconem.* A kiedy cesarz obrażony odpowiedział: *Non tibi sed Petro.* Aleksander miał dodać jeszcze dumniejsze wyrazy: *Et mihi et Petro.*

Baronijusz pod rokiem 1177 zbija to twierdzenie. Abhorrens est quidem a tanti Christi vicarii mansuetudine, lurgens fastu facinus, penitusque alienum ab ipsius moribus, tot actionibus probe notis.

w roku 1181, zostawiwszy Stolicy Apostolskiéj spokój, który tylu walkami tak z cesarzem Fryderykiem, jako i z królem angielskim Henrykiem II, zabójcą świętego Tomasza [1]) okupił. Sam Voltaire, którego zapewne nikt o sprzyjanie papieżowi posądzać nie zechce, powiedział: że Aleksander III, był jednym z mężów średniowiecznych, który największą rodowi ludzkiemu oddał przysługę; on bowiem na koncylijum Laterańskiem, przyczynił się ile mógł do zniesienia niewoli, odniósł tryumf nad gwałtami Fryderyka Barbarossy, i zmusił Henryka II króla angielskiego do tego, iż musiał prosić o przebaczenie Boga i ludzi, za zabójstwo dokonane na osobie Tomasza Beketa, arcybiskupa kantuaryjskiego. Słowem, jeżeli ludzie w wieku dwónastym odzyskali swe prawa, to głównie wdzięczność za to, należy się papieżowi Aleksandrowi III.

§ 30.

Lucyusz III (*r.* 1181 — 1185), *Urban III* (*r.* 1185 — 1187), *Grzegorz VIII* (*w roku* 1187), *Klemens III* (*r.* 1187 — 1191), *Celestyn III* (*r.* 1191 — 1198).

Po Aleksandrze III, wyniesiony został na Stolicę Apostolską, roku 1181, Lucyusz III. We dwa lata po tym obiorze, Fryderyk cesarz zawarł ostatecznie układ z miastami ligi lombardzkiéj w Konstancyi, w roku 1183, na mocy którego, rzeczone miasta mogły mieć własne wojska, wypowiadać wojnę lub zawierać pokój, i rządzić się niezależnie. Lucyusz III na synodzie w Weronie, w roku 1184, w obec cesarza Fryderyka I, potępił różne sekty z manicheizmu powstałe, jakoto: Albigensów, Katarów, Patarynów i inne. Zakończył życie w Weronie, r. 1185.

W sam dzień pogrzebu Lucyusza III, obrany został papie-

[1]) Zobacz stan kościoła w Anglii w rozd. V § 88.

żem, kardynał Lambert arcybiskup medyolański, pod imieniem Urbana III, który po swéj elekcyi pozostał jakiś czas w Weronie, z powodu zamieszek w Rzymie panujących. Ponieważ cesarz Fryderyk samowolnie kazał ukoronować syna swego Henryka na króla lombardzkiego, a przytém jeszcze wzbraniał się powrócić kościołowi krajów przez Matyldę zapisanych, zabierał dobra po zmarłych biskupach, i przywłaszczał sobie dochody niektórych klasztorów, przeto Ojciec święty pogroził mu surową karą kościelną, jeżeli się nie poprawi. Następnie Urban III wybrał się do Wenecyi, w celu popierania wyprawy krzyżowéj do Ziemi świętéj, a przebywając w Ferrarze, gdy się dowiedział o wzięciu Jerozolimy przez Saladyna, umarł z boleści, w roku 1187 [1]).

Obrany po nim papieżem Grzegorz VIII, rozesłał natychmiast listy do wszystkich państw europejskich, zachęcając je do przedsiewzięcia nowéj wyprawy krzyżowéj, w celu odzyskania Jerozolimy. Następnie sam udał się do Pizy, w zamiarze pogodzenia mieszkańców tego miasta z Gienueńczykami, i skłonienia obie te rzeczypospolite, do wystawienia floty przeciwko Turkom. W téj podróży nagle zakończył życie, roku 1187.

Następcą jego był Paulin biskup Prenestu obrany papieżem pod imieniem Klemensa III. Ten zawarł układ z mieszkańcami Rzymu, na mocy którego miasto pod władzę papieża oddane zostało, tytuł patrycyusza usunięto, a przywrócono urząd prefekta i senatorów rocznych, przez papieża mianowanych. Poczém Klemens z wielką radością w Rzymie przyjęty został [2]). Rozesławszy listy

[1]) Ferrarienses cives miram defuncto honorificentiam exhibuere, et septem diebus ejus exequias cum immensis luminaribus celebrarunt. Hugo Antissiodor. apud Pagium, ad an. 1187.

[2]) Populus Romanus cum pontifice populari suo Clemente III, pacem aequis conditionibus facit, senatoribus confirmatis, patricii vero loco, praefecto, quem magistratum aboleverant, refecto. Sand. Vit. rom. pont. tom II pag. 490.

do różnych narodów chrześcijańskich, skłonił je do rozpoczęcia trzeciéj wyprawy krzyżowéj, z niemców, francuzów i anglików złożonéj [1]). Umarł w roku 1191, w chwili kiedy Filip August i Ryszard Lwie Serce na okręta wsiadali, udając się do Ziemi Świętéj.

Po nim obrany został Celestyn III, będący już w wieku bardzo podeszłym, liczył bowiem lat ośmdziesiąt i pięć. Na drugi dzień po swéj konsekracyi ukoronował na cesarza Henryka VI, syna Fryderyka I wraz z żoną jego Konstancyą, odebrawszy pierwéj od niego przysięgę, że nie naruszy praw kościoła i powróci kraje zabrane Stolicy Apostolskiéj [2]). Ale Henryk VI splamił swe panowanie niecnemi postępkami. I tak: dostawszy w swe ręce króla angielskiego Ryszarda Lwie Serce, pojmanego przez Leopolda margrabię austryackiego w czasie powrotu z wyprawy krzyżowéj, dotąd go trzymał w więzieniu, dopóki mu Anglicy znacznego okupu za tego monarchę nie wyliczyli [3]). W roku 1194, po śmierci Tankreda króla sycyliskiego, całą Apuliję, Kalabryę i Sycyliję podbiwszy, synowi Tankredowemu Wilchelmowi młodszemu, przeciwko danemu słowu, kazał oczy wypalić. Ucisnąwszy Sycylijczyków ciężkiém jarzmem niemieckiém, umarł w Messynie, w roku 1197, mając lat trzydzieści i trzy. Celestyn III, miał jeszcze zajścia z Filipem Augustem królem

[1]) Zobacz trzecią wyprawę krzyżową w rozd. I § 6.

[2]) Rogerius Hovedenus u Baronijusza pod rokiem 1191 mówi: że Celestyn koronę cesarską rzuciwszy na ziemię, potrącił ją nogą, na znak, że może ją odebrać, skoro cesarz na to swem postępowaniem zasłuży. Dominus autem Papa, statim percussit cum pede suo coronam imperatoris, et dejecit eam in terram, significans, quod ipse potestatem ejiciendi eum ab imperio habet, si ille demeruerit. Ale znakomici autorowie, jako to: Aleksander Natalis i inni temu zaprzeczają, a jedna z kronik wyraźnie świadczy: Henricus ab Coelestino Papa consecratus, honorabiliter Romae est coronatus.

[3]) Zobacz na karcie 26.

francuzkim, który po śmierci swéj żony Izabelli, pojął w małżeństwo Ingeburgę, córkę Kanuta króla duńskiego, a potém ją porzucił. Papież ujął się za pokrzywdzoną królową, jednakże sprawa ta, za jego życia ukończoną nie była.

§ 31.

Inocenty III (od roku 1198 — 1216*).*

Władza papiezka w wiekach średnich, do najwyższego stopnia świetności wyniesioną została przez Inocentego III. Za rządów tego papieża, najważniejsze sprawy całego znajomego świata, jako to: obiory cesarzów i królów, nie gdzie indziéj się rozstrzygały tylko w stolicy świata katolickiego, to jest w Rzymie. O téj najwyższéj pełności władzy papiezkiéj różne opinije wydawali pisarze historyi, a to stósownie do ducha czasu w którym żyli. Z pomiędzy nich, jedni nic więcéj niechcieli widzieć w Inocentym III, tylko władcę dumnego, korzystającego z łatwowierności owych wieków ciemnych, w celu podbicia całego świata pod stopy Stolicy Apostolskiéj. Są to głównie pisarze wieku ośmnastego [1]). Drudzy zapatrując się na czyny umysłem głębokim i bezstronnym, z wielką erudycyą wykazali światu, że Stolica Apostolska, rozdając i odbierając korony, czyniła to mocą swéj władzy najwyższéj, jaką jéj owczasowe prawo i opinija publiczna średnich wieków przyznały. Ludy, królowie, i sami nawet cesarze, poddając się pod jéj rozporządzenia, poczytywali je za objaw woli samego Boga, którego papieże byli najwyższymi reprezentantami na ziemi. Dzisiaj zaś, nie tylko pisarze katoliccy, ale nawet wielu z pomiędzy uczonych protestantów [2]), utrzymują: że

[1]) Spancheim Introduc. compend. pag. 385. Caveus hist. litt. p. 481 i inni.

[2]) Voigt historya papieztwa świętego Grzegorza VII. Hurter historya papieztwa Inocentego III, Ranke historya papieztwa.

stolica Apostolska jako mistrzyni świata chrześcijańskiego, powinna była w owych wiekach przemocy, opiekować się uciśnionymi i czuwać nad obyczajami możnych, ażeby zaślepieni swą dumą nie sądzili się być wyższymi nad wszelkie prawo. Tę najwyższą władzę pośrednika pomiędzy ludami a panującymi, w całéj świetności spełniał Inocenty III, obrany papieżem po śmierci Celestyna III, w roku 1198. Jego umysł głęboki, wielka roztropność, a przytém silna wola połączona z łagodnością, były powodem, że mając dopiero lat trzydzieści i siedm, na stolicę świętego Piotra wyniesionym został. Wykształcony w naukach w Paryżu, Bononii i Rzymie, w młodych jeszcze latach napisał dzieło o pogardzie świata i o niedolach życia ludzkiego [1]). Zostawszy papieżem, dwa sobie cele założył, to jest: podnieść w całém znaczeniu świetność Stolicy Apostolskiéj i hierarchii duchownéj, oraz uwolnić Ziemię świętą z pod panowania niewiernych. Królowie, mówi on, rządzą królestwami pojedynczemi, Piotr zaś panuje nad wszystkiemi, pełnością swéj władzy, jako reprezentant Tego, do którego świat cały należy. Zaraz na wstępie swych rządów, zjednawszy sobie przychylność mieszkańców, ustalił w Rzymie swą władzę, wstrząśnioną ciągłemi zaburzeniami za jego poprzedników. Sam mianował senatora, odebrawszy od niego przysięgę, że swą władzę wykonywać będzie w jego imieniu, i że nic działać nie będzie przeciwko jego woli. Podobną przysięgę wykonał i prefekt miasta [2]). Kiedy w roku 1202, straszliwy głód panował we Włoszech, Rzymianie mieli sposobność przekonać się widocznie że Inocenty rządził nimi sercem prawdziwie ojcowskiém. Przez sześć miesięcy bowiem kazał rozdzielać codziennie pożywienie, dla ośmiu tysięcy ubogich, a przy tém jeszcze rozdawał liczne jałmużny. Tym sposobem zyskawszy sobie mi-

[1]) De contemptu mundi. Colon. 1575 et Venet 1578.

[2]) Praefecto urbis et senatoribus jurejurando adactis, populum Romanum tenuit in potestate. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 494.

łość ludów włoskich, uciśnionych jarzmem niemieckiém, widział iż chętnie się poddawały pod jego opiekę. Odbywał konsystorz trzy razy na tydzień, na którym sam przewodniczył, otoczony kardynałami i zakonnikami, roztrząsając najdrobniejsze sprawy z wielką ścisłością. Badał akta i stanowił formy do wydawania wyroków, nacechowanych zawsze bezstronnością i gruntownością. Zostawił znaczną liczbę listów własną ręką pisanych, pełnych pobożności i miłości chrześcijańskiéj [1]). Polecał swoim legatom, aby przedewszystkiém wykorzeniali nadużycia i zwracali baczną uwagę na postępowanie duchowieństwa. Oprócz tych wielkich obowiązków, był bardzo gorliwym w spełnianiu służby Bożéj, napisał dzieło pełne pobożnych uczuć o Tajemnicy ołtarza [2]), oraz ułożył dwa wzniosłe himny, jeden przedstawiający boleść Matki Zbawiciela *Stabat Mater dolorosa*, drugi do Ducha świętego *Veni Creator* [3]). Kierował także sprawami politycznemi całego Chrześcijaństwa. I tak: Konstancya wdowa po Henryku VI cesarzu, pragnąc ustalić panowanie małoletniemu synowi swemu Fryderykowi II w Sycylii, prosiła papieża, aby mu na toż królestwo inwestytury udzielił, a umierając, oddała mu w opiekę tak syna jako i królestwo. Inocenty z wielką troskliwością jako ojciec opiekował się Fryderykiem, od roku 1199 aż do roku 1208, to jest do jego pełnoletności. We Francyi dokończył ważnéj sprawy, pomiędzy Filipem Augustem królem francuzkim, a żoną jego Ingeburgą rozpoczętéj jeszcze za jego poprzednika Celestyna III [4]). „Nie szło tu wcale, mówi Hurter, o żadne posiadłości doczesne, ale głównie chodziło o rozwiązanie tego wielkiego pytania, czyli panujący katolicki podlega tymże samym prawom religijnym,

[1]) Epistolae Innocentii edit. Baluzius an. 1680, II vol. in fol.

[2]) Tractatus de mysterio missae, et Commentarius in VII Psalmos.

[3]) Ludovicus Jacobus apud Sand. tom II pag. 498; lubo nie wszyscy pisarze na to się zgadzają.

[4]) Zobacz wyżéj w § 30.

którym ulegają jego podwładni. Ileż nieszczęść, mówi daléj Hurter, uniknęłaby Francya i Europa, gdyby Ludwik XIV znalazł był na Stolicy Apostolskiéj, surową powagę i energiję nieprzepartą Inocentego III. Obowiązkiem papieża, jest być pasterzem królów, a przez to samo i zbawcą ludów." Inocenty powodowany samą sprawiedliwością względem pobożnéj królowéj, a nieszczęśliwéj małżonki, widząc upartego Filipa Augusta, który nawet nie czekając końca téj sprawy wytoczonéj przed Sądy Stolicy Apostolskiéj, pojął był w małżeństwo inną niewiastę, rzucił interdykt na Francyę, czém przestraszony król, uległ wyrokowi rzymskiemu i przyjął napowrót Ingeburgę do tronu, którego przez swe cnoty wielką była ozdobą.

Wypadki wielkiéj wagi, zwróciły baczną uwagę Inocentego na sprawy niemieckie. Po śmierci Henryka VI, dwa stronnictwa Gwelfów i Gibelinów [1]), podawały swych pretendentów do korony cesarskiéj, jednym z nich był Filip książe Szwabii, brat Henryka VI z partyi Gibelinów, drugim Otto, syn Henryka księcia saskiego, naczelnik Gwelfów. Spór ten wytoczył się przed papieża, który przechylił się na stronę Ottona. Jednakże Filip niechciał uledz woli Inocentego, ale z bronią w ręku dochodził prawa do tronu. Od roku 1201 do 1208 ścierały się z sobą oba stronnictwa, gdy w tém w roku 1208, Filip zabity został w Bambergu, przez Ottona Wittelsbacha hrabiego Palatynatu, mającego do niego osobistą urazę. Śmierć Filipa położyła koniec walce,

[1]) Znajdowały się w Niemczech dwie potężne rodziny, jedna pod imieniem domu Salickiego czyli Weiblingen, od zamku Wejbling z którego pochodziła; druga Welfow posiadająca w tych czasach Bawaryę, mająca na swym czele książąt tego imienia. Cesarze z domu Wejblingów, toczyli nieraz utarczki z papieżami, gdy przeciwnie Welfowie stawali często w ich obronie. Stąd stronników papiezkich zwano zwykle Welfami, stronników cesarskich Wejblingami. W wymawianiu włoskiem, zamieniono Welfów na Gwelfów, Wejblingów na Gibelinów, i pod temi nazwiskami, te dwa stronnictwa znane są w historyi wieków średnich.

wszystkie bowiem głosy połączyły się wówczas za stroną Ottona, który poślubiwszy sobie Beatryksę córkę Filipa, otrzymał koronę cesarską od papieża roku 1209, złożywszy obietnicę, że nie będzie tamował wolności wyborów duchownych, ani niepokoił Stolicy Apostolskiéj w posiadłościach do niéj należących. Ta jednak ugoda niedługo trwała; nowy cesarz chcąc upokorzyć młodego Fryderyka króla sycylijskiego, wszedł z wojskiem do Apulii, który to czyn sprzeciwiał się wykonanéj przez niego przysiędze, mocą któréj przyobiecał szanować prawa Stolicy Apostolskiéj w jéj krajach. Ale się też wkrótce przekonał, że Inocenty jak mu mógł włożyć koronę, tak ją też mógł i z łatwością odebrać. Nie zważając na ekskomunikę, Otton gotował się wtargnąć do Sycylii, ale rozruchy wszczęte w Niemczech, zmusiły go do zaniechania swego zamiaru. Papież ogłosił go za odpadłego od tronu, i uwolnił poddanych od przysięgi, przedstawiwszy w jego miejsce Fryderyka II. Otton szukał różnych sposobów, aby uspokoić tę burzę, ale straciwszy wszelki wpływ w Niemczech, zmuszony był powrócić do swego dziedzicznego księstwa Brunswickiego, gdzie życie zakończył, roku 1218. Fryderyk II uznany został cesarzem, pod warunkiem, iż zrzecze się Sycylii na rzecz swego syna, i że się uda na wojnę krzyżową. Tak więc papież posadziwszy na tronie wychowańca świętéj Stolicy, mógł się spodziewać trwałego pokoju, z tem wszystkiem, niewdzięczność Fryderyka II wkrótce się okazała, po śmierci jego dobroczyńcy.

Również i w innych krajach, Inocenty III wywierał swój wpływ przeważny. Zmusił Alfonsa króla Leonu w Hiszpanii do opuszczenia związku, który zawarł nieprawnie przeciwko kanonom kościelnym, z jedną ze swoich krewnych [1]); skłonił Piotra króla Aragonii, do udania się do Rzymu w celu odebrania tam korony królewskiéj, z warunkiem wykonania hołdu Stolicy

[1]) Innocent. epist. lib. II ep. LXXVIII.

Apostolskiéj [1]). Również i Sanchez król portugalski, poddał swoje królestwo pod opiekę papieża. W Polsce, Inocenty III protegował do tronu Leszka Białego, przeciwko Władysławowi Laskonogiemu, opierając się na prawie dziedziczności, ustanowionem przez testament Bolesława III Krzywoustego; mianował nawet swoim legatem w krajach polskich Henryka arcybiskupa Gnieźnieńskiego [2]). W Węgrzech pojednał dwóch synów królewskich Emeryka i Andrzeja. Nadał tytuł króla księciu Bulgarów [3]) i księciu czeskiemu. W Norwegii był sędzią polubownym, pomiędzy książętami spierającymi się o tron, i dotąd swego wyroku nie wydał, dopóki mu dokładnego zdania sprawy arcybiskup z Drontheim nie nadesłał. W Szwecyi i Danii starał się wykorzenić nadużycia jakie się tam wcisnęły. W Anglii, unieważniwszy wybór dwóch kandydatów na stolicę arcybiskupią w Kantorbery, polecił wybrać stosownie do ustaw kościelnych uczonego Stefana Langtona kardynała anglika. Obrażony tym wyborem król angielski Jan Bez-ziemi, napisał list do papieża pełen sarkazmu, i oświadczył, że nigdy wyboru Langtona niepotwierdzi, a gdy przytem jeszcze dopuścił się wielu gwałtownych czynów, Inocenty rzucił interdykt na królestwo angielskie, a w końcu i samego króla godności pozbawił, w roku 1209, oddawszy toż królestwo Filipowi Augustowi królowi francuzkiemu. Przestraszony Jan Bez-ziemi, skłonił się do woli papieża, wykonał przysięgę, że we wszystkiem będzie mu posłusznym, że Langtona przy biskupstwie utrzyma, że wszystkich duchownych i mnichów z kraju przez niego wygnanych, do ojczyzny powróci, i że Anglię i Irlandyę uzna za kraje hołdownicze świętéj Stolicy.

[1]) Regiamque coronam ipse Romae imposuit Petro Regi Aragoniae, qui ut gratiam referret, dicionem suam Romanae ecclesiae fecit vectigalem. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 494.

[2]) Długosz libro VI pag. 624.

[3]) Rajnald sub an. 1204.

Panowie angielscy, korzystając z krytycznego położenia Jana Bez-ziemi, zmusili go w r. 1215, do podpisania wielkiéj karty wolności [1]), która się stała podstawą obecnéj konstytucyi angielskiéj [2]).

Od początku rządów papiezkich, główną myślą Inocentego III było oswobodzenie Palestyny z rąk niewiernych; skojarzył więc nową wyprawę, która jednak pożądanego skutku nie odniosła, bo się skończyła tylko na zdobyciu Konstantynopola i na zaprowadzeniu tam panowania Łacinników [3]). Ogłosił także wyprawę krzyżową przeciwko sekcie Albigensów, rozszerzonéj w Langwedocyi [4]). Do wyżéj wymienionych czynów, doliczyć jeszcze należy i ten, że Inocenty III, w roku 1215, zwołał czwarte koncylijum Laterańskie czyli dwunaste ekumeniczne, które było jednem z najświetniejszych, aż do obecnéj chwili w historyi kościoła. Znajdowało się na niem czterystu dwunastu biskupów, oraz patryarchowie konstantynopolitański i jerozolimski, tudzież posłowie królów Francyi, Hiszpanii, Anglii, Węgier i Cypru. Po odbytem koncylijum, Inocenty III udał się do Pizy, w celu pogodzenia Pizańczyków z Gienueńczykami, i w téj podróży zakończył życie w Peruzyum, w r. 1216, rządząc chwalebnie kościołem przez lat ośmnaście i miesięcy sześć.

§ 32.

Spory Fryderyka II z papieżami: Honoryuszem III (*od r.* 1216—1227), *Grzegorzem IX* (*r.* 1227—1241); *Celestynem IV* (*w r.* 1241), *i Inocentym IV* (*od r.* 1243—1254).

We dwa dni po śmierci Inocentego III, kardynał Cencyusz Savelli [5]) obrany został papieżem, pod imiem Honoryusza

[1]) Magna Charta libertatum.

[2]) Lingard histoire d'Anglet. tom III.

[3]) Zobacz czwartą wyprawę krzyżową, karta 27.

[4]) Zobacz w rozd. III, § 55.

[5]) Cencius de Sabellis, Romanus, vir doctus et morum integritate sanctissimus. Nauclerus lib. II chronogr. pag. 916.

III. Był to mąż charakteru nader łagodnego, który pragnął, aby wszyscy panujący powodowali się jego przykładem [1]). Nalegał usilnie na Fryderyka II, aby wypełnił daną obietnicę jego poprzednikowi Inocentemu III, to jest: aby powrócił kościołowi dobra po hrabinie Matyldzie, wyrzekł się korony sycylijskiéj, i udał się na wojnę krzyżową. Cesarz przyrzekł, że to wszystko uskuteczni, i został ukoronowany w roku 1220. Ale wkrótce zapomniał danéj obietnicy, i z wychowańca kościoła, stał się jego rzeczywistym nieprzyjacielem i prześladowcą. Zaraz po koronacyi, udał się do Sycylii, i tam począł rządzić dowolnie, nie zasięgając w niczem zdania papieża; a nawet biskupów podług swéj woli mianował lub usuwał. Chrześcijanie wschodni, wyglądali również pomocy Fryderyka, ale napróżno, bo tylko od czasu do czasu łudził ich obietnicą [2]). Honoryusz III, potwierdził nowo ustanowiony zakon przez świętego Dominika [3]), nadał odpust kościołowi Najświętszéj Maryi Panny de Portiuncula [4]), oraz wysłał Wilhelma biskupa modeńskiego do krajów północnych, w celu utwierdzenia w wierze nowonawróconych Inflantczyków i Prusaków [5]). Zakończył życie w roku 1227. Jego rządy, były jakby dalszem przedłużeniem rządów Inocentego III.

Po śmierci Honoryusza III, wyniesiony został na stolicę świętego Piotra kardynał Ugolini, starzec mający lat przeszło ośmdziesiąt, ale pełen odwagi i sprężystości, pod imieniem G r z e g o r z a IX. Bóg pozwolił mu użyć tych darów dla chwały

[1]) Legimus in ejus epistola ad regem Angliae: Ut subjectos suos studeret regere in spiritu lenitatis. Ad regem Bohemiae: Sicut regem decet mansuetum habere animum et clementem.

[2]) Rajnald sub an. 1225.

[3]) Constit 2. Bullar tom I pag. 91.

[4]) Apud Baluzium lib. IV.

[5]) Zobacz nawrócenie Prus do wiary świętéj w § 19 karta 81.

i dobra kościoła, w walce którą prowadzić musiał ze swym potężnym przeciwnikiem, Fryderykiem II cesarzem niemieckim. Zamiary rodziny Hohensztaufów, dążących do założenia monarchii powszechnéj, chciał koniecznie doprowadzić do skutku ten niewdzięczny wychowaniec kościoła. Wyćwiczony przez biegłych mistrzów, jakich mu dostarczał Inocenty III, znał Fryderyk wszystkie nauki ówczesne, ale przytem łączył w sobie dumę i okrucieństwo, a nawet bezreligijność, jak mu to jego przeciwnicy zarzucali. Skłoniwszy Jana de Brienne swojego teścia, do ustąpienia mu tytułu króla jerozolimskiego, nie myślał wcale o uwolnieniu Grobu Zbawiciela z pod jarzma muzułmanów, ale tylko chciał wyrobić sobie na Wschodzie jakieś prawo zwierzchnictwa, o którem ciągle marzył na Zachodzie. Papieże, jako obrońcy wszystkich ludów, opierali się temu, i można przypuścić, że bez ich potężnego wpływu, cała Europa byłaby niezawodnie uległa jarzmu cesarzy niemieckich. Grzegorz IX, zaraz pierwszego roku swego papieztwa, rzucił ekskomunikę na Fryderyka, i mianował Jana de Brienne naczelnikiem ligi lombardzkiéj, oraz obrońcą świętéj Stolicy. Fryderyk dotknięty ekskomuniką, lekce sobie ważył papieża, którego uważał za swego nieprzyjaciela, i postanowił, w roku 1228, udać się do Palestyny; ale ta jego wyprawa żadnych nie odniosła korzyści, a traktat zawarty z sułtanem Egiptu, nie zadowolnił ani chrześcijan ani samych nawet mahometan [1]). Dowiedziawszy się o rozruchach w Sycylii, przyspieszył cesarz powrót z Palestyny, pokonał Jana de Brienne, a nawet wkroczył w granice państwa papiezkiego. Ale Grzegorz IX nie ugiął się pod tylu przeciwnościami, i rzucił na nowo ekskomunikę na niego. „Ponieważ lekce sobie ważył pioruny kościoła, mówi Ojciec święty, i nie chciał uledz rozporządzeniom świętéj Stolicy, przeto uwalniamy wszystkich mie-

[1]) Zobacz szóstą wojnę krzyżową, karta 35.

szkańców Niemiec i Sycylii od przysięgi". Fryderyk obawiając się smutnych następstw, starał się pojednać z papieżem, i po długich układach, stanął nareszcie pokój, w roku 1230, mocą którego cesarz przyrzekł uzupełnić wszystkie warunki, za które był ekskomuniką dotknięty, i złożył swoje uszanowanie papieżowi w Anagni [1]). Nie był to jednak pokój stanowczy, ale tylko krótki odpoczynek, po którym nowa nastąpiła burza. Miasta włoskie ścierały się ciągle pomiędzy sobą, z których jedne obstawały za stroną papieża, drugie za stroną cesarza [2]). Najgłówniejszą podporą Fryderyka był Piotr de Vineis jego sekretarz, a potem i gubernator Apulii, zaszczycony całą ufnością cesarza, z którego rozkazu wydał zbiór praw dla Sycylii, w roku 1231. Prawa te ścieśniały wpływ kościoła, a wprowadzały zupełny absolutyzm cesarski. To niezwykłe w owych czasach postanowienie, obraziło wszystkie umysły, zwłaszcza kiedy je porównano z nauką wielkich ówczesnych doktorów kościoła, a mianowicie z nauką świętego Tomasza z Akwinu, najgłówniejszego tłomacza ducha owego wieku. Papież na zbicie zasad kodeksu sycylijskiego, polecił Rajmundowi de Pennafort, swojemu penitencyaryuszowi, wydać w pięciu księgach tak zwane Decretales, w roku 1234, których wszyscy obowiązani byli trzymać się tak w sądach jako i szkołach. Gdy takie zamięszanie dzieje się we Włoszech, w Niemczech znowu syn Fryderyka Henryk, którego na czele rządu zostawił, poburzywszy lud, zbuntował się przeciw ojcu, lecz słabo wspierany przez Niemców, uciekł się o pomoc do miast lombardzkich namawiając je, aby w żaden układ z ojcem nie wchodziły. Medyolan, Brescia, Bononija i inne

[1]) Warunki tego pokoju przywodzi Muratori tom VII pag. 478.

[2]) Civitas civitati contraria, provinciae provinciis adversae erant. Familiae quoque dividebantur. Non filio, non patri, non fratribus, unus in una domo consensus; non consanguineis eadem voluntas. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 530.

uznały go za króla, roku 1234, i stąd wynikła wojna domowa. Papież jednak nie korzystał z tego krytycznego położenia Fryderyka, ale owszem w roku 1235 pisał do książąt i prałatów niemieckich, że nie może pozwolić na żadną niesprawiedliwość względem cesarza, prosi ich i zaklina przez Pana Jezusa Chrystusa, aby to dobrze rozważyli, jak ohydną jest rzeczą, iżby syn miał występować przeciwko ojcu własnemu. Napomnienia papieża odniosły skutek, albowiem biskupi i książęta niemieccy uznali winnym Henryka, który jedynie za wstawieniem się wielkiego mistrza krzyżackiego, otrzymał przebaczenie ojcowskie. Z tem wszystkiem, wspaniałomyślność jakiéj dał dowody Ojciec święty, nieporuszyła Fryderyka, który ciągle nieprzyjacielskie zamiary względem Stolicy Apostolskiéj okazywał. Grzegorz IX, miał już wtedy około lat sto, mógł więc cesarz wnosić, że sam wiek osłabił w nim dawną energiję; ale się bardzo w swéj rachubie omylił; papież bowiem zwoławszy kardynałów i lud rzymski do kościoła świętego Piotra, roku 1239, rzucił na nowo ekskomunikę przeciwko niemu, uwolnił poddanych tak niemieckich jako i włoskich od przysięgi i ofiarował koronę Robertowi bratu Ludwika IX króla francuzkiego, któréj on jednak nie przyjął. Fryderyk kazał ogłosić ekskomunikę za nieważną, nazywając papieża heretykiem i faryzeuszem, antychrystem [1]), a nawet wkroczył z wojskiem w granice państwa kościelnego, roku 1240, i szedł prosto na Rzym. Grzegorz IX nie uląkł się tego, wziął głowy świętych apostołów Piotra i Pawła z Lateranu, i obnosił je processyonalnie po głównych kościołach Rzymu z wielką uroczystością; a nareszcie zwołał biskupów na koncylijum do Rzymu. Fryderyk który dawniéj odwoływał się do

[1]) Petrus de Vineis epis. 31. Ipse draco magnus, qui seduxit universum orbem; antichristus, et alter Balaam conductus praetio.

decyzyi synodu, teraz nie chciał na to zezwolić [1]. Zawezwani przez papieża biskupi z Francyi, Anglii i Lombardyi, wsiadłszy na okręt w Gienui, chcieli się dostać do Rzymu, ale syn Fryderyka Enzo, połączywszy się z Pizanami, napadł na okręt gienueński i tychże biskupów częścią pochwytał, częścią potopił. Na tę wiadomość, Grzegorz IX umarł z boleści, w roku 1241. W takim stanie rzeczy, stan kościoła świętego był opłakania godny; kardynałowie jedni rozproszeni, drudzy byli w więzieniu przez Fryderyka trzymani. Pomimo tych przeszkód, obrany został papieżem Godfryd Castiglioni pod imieniem Celestyna IV, który w szesnaście dni po swym obiorze zakończył życie, nie odebrawszy nawet święceń papiezkich.

Po śmierci Celestyna IV Stolica Apostolska wakowała prawie przez dwadzieścia miesięcy, z powodu zaburzeń jakie Fryderyk ciągle wszczynał we Włoszech, a nawet i w Rzymie samym. Za naleganiem dopiero Ludwika IX króla francuzkiego oraz innych książąt, wypuścił cesarz kardynałów trzymanych w więzieniu, którzy zebrawszy się w Anagni, w roku 1243, obrali papieżem Sinibalda kardynała gienueńczyka, pod imieniem Inocentego IV. Ten papież oddawna miał znajomość z Fryderykiem, jeszcze od owego czasu, kiedy jako legat Grzegorza IX, był wysłany do Niemiec, jego zatem wybór powinien się był podobać cesarzowi. Jednakże kiedy się o tem dowiedział, wyrzekł te słowa do przytomnych: „kardynał a papież, to są dwaj ludzie zupełnie różni od siebie; obawiam się, aby przyjaciel kardynał, nie stał się mym nieprzyjacielem jako papież; żaden bowiem papież nie może być gibelinem. Wypadki pokazały rzeczywistość tych słów, lecz cała wina za to spada na upór i samowolne postępowanie cesarza. Z początku zdawało się, iż te spory załatwione zostaną na drodze pokoju, ponieważ Fryderyk wysłał

[1]) Co do książki, przypisywanej Fryderykowi, pod tytułem: *De tribus impostoribus*, zdaje się, mówi Cezar Cantu, że ona nigdy nie istniała.

poselstwo do papieża z przyrzeczeniem, iż uczyni zadość kościołowi; wkrótce jednak odrzucił wszelką ugodę, i żądał, aby go papież pierwéj od ekskomuniki uwolnił. Widząc że Inocenty obstaje silnie za prawami kościoła, zaprosił go na ustną rozmowę, a sekretnie wydał rozkazy aby go ująć. Papież przewidując na co się zanosi, uszedł w nocy do Civita Vecchia, a ztamtąd odpłynął do Gienui, a następnie do Francyi do miasta Lyonu, roku 1244 [1]). Tam w roku następnym zwołał koncylijum, na które zgromadziło się sto czterdziestu biskupów, oraz patryarchowie łacińscy z Konstantynopola, Antyochii i Akwilei [2]). Z téj okoliczności Inocenty ozdobił kardynałów kapeluszami czerwonemi, dla oznaki iż powinni być w gotowości przelać krew, za wolność ludu chrześcijańskiego [3]). Tadeusz de Suessa kanclerz Fryderyka II, użył całéj dyalektycznéj wymowy, na obronę swojego pana, ale po niejakiéj zwłoce udzielonéj Fryderykowi, ażeby osobiście przybył, w celu usprawiedliwienia się, skoro tego nie uczynił, rzucona została na niego ekskomunika, mocą któréj został uznany za odpadłego od tronu, elektorom zaś polecono, aby innego cesarza obrali. Fryderyk znajdujący się podówczas w Turynie, skoro się dowiedział o rzuconym na niego gromie, odezwał się w te słowa: „papież złożył mnie z tronu na swem koncylijum i odjął mi koronę; patrzcie czyli moja korona zginęła, i włożył ją na głowę, a potem groźnie rzekł do otaczających, ani papież ani koncylijum mi jéj nie odbierze, bez przelewu potoków krwi”. Poczem pisząc do różnych książąt, żalił się przed nimi, że go potępiono bez przekonania; oskarżał Inocentego IV o dumę i obłudę, i dowodził, że on nie-

[1]) Muratori Annal pag, 268.

[2]) Rajnald ad an. 1245. Zobacz o koncylijach w rozd. VII § 101.

[3]) Rubeus quoque galerus, cardinalibus datus traditur, quo pontifex eos admonitos esse voluit, paratos omni tempore esse debere, sanguinem fundere pro Christiani populi libertate tuenda. Saud. vit. Rom. pont. tom II pag. 508.

ma do tego prawa, aby się ośmielił królów tronu pozbawiać. Z tem wszystkiem, książęta niemieccy idąc za głosem papieża, powołali do tronu niemieckiego, w roku 1246, Henryka Raspona landgrafa Turyngii, a po jego śmierci w roku 1247, obrali Wilhelma hrabię Holandyi.

Im większych przeciwności doznawał Fryderyk, tem bardziéj się srożył nad swemi przeciwnikami. Kazał wyłupić oczy Piotrowi de Vineis swemu kanclerzowi, a potem go wydał w ręce Pizanów jego zaciętych nieprzyjaciół, ale Piotr przewidując co go spotkać może, sam sobie życie odebrał. Dostawszy w swe ręce mnichów, wspierających swemi kazaniami stronę papiezką, kazał im Fryderyk rozpalonem żelazem znaczyć krzyże na głowach [1]); aż wreszcie skoro się dowiedział, że syn jego Enzo, którego mianował królem sardyńskim, dostał się w ręce nieprzyjaciół, dążąc na jego uwolnienie, zakończył życie w Apulii, w roku 1250 nie pojednawszy się z kościołem [2]). Po śmierci tego cesarza, powrócił Inocenty IV do Rzymu, ogłosił dom Hohensztaufów za odpadły od tronu niemieckiego, Sycyliję zaś jako lenność Stolicy Apostolskiéj, ofiarował Ryszardowi bratu Henryka III króla angielskiego. W czasie tych zatargów, papież zakończył życie w Neapolu, roku 1254.

§ 33.

Aleksander IV (*r.* 1254—1261), *Urban IV* (*r.* 1261—1264), *Klemens IV* (*r.* 1265—1268), *Grzegorz X* (*r.* 1271—1276), *Inocenty V* (*r.* 1276), *Hadryan V* (*r.* 1276).

Po śmierci Inocentego IV, wyniesiony został na stolicę świętego Piotra, Rajnald biskup Ostyi pod imieniem Aleksan-

[1]) Cesar Cantu hist. univer. tom XI pag. 191.

[2]) Martinus Polonus, aliique scriptores coaevi referunt, imperatorem ab excommunicatione non absolutum et impoenitentem occubuisse.

dra IV [1]). Papież ten, polecił elektorom niemieckim, aby nie obierali cesarzem Konradyna wnuka Fryderyka II, ci zatem podzielili się w zdaniach: jedni stronę Ryszarda Kornwalijskiego, drudzy Alfonsa króla Kastylii trzymali [2]); ale Alfons wcale do Niemiec nie przybył, Ryszard zaś w roku 1259 powróciwszy do Anglii, poprzestał na samym tytule królewskim, aż do swéj śmierci, w roku 1271. Z powodu zaburzeń wszczętych w Rzymie, Aleksander IV udał się do Witerbo, a potem do Anagni, gdzie przez dwa lata przemieszkiwał. Zakończył życie w roku 1261.

Po śmierci Aleksandra IV obrano papieżem Urbana IV francuza, zwanego dawniéj Jakóbem Pantaleonem. W pierwszym roku jego rządów, Łacinnicy utracili Konstantynopol, zdobyty przez Michała Paleologa cesarza greckiego przebywającego dotąd w Nicei. Papież ogłosił przeciwko niemu wyprawę krzyżową, ale Michał Paleolog, nie chcąc się wystawiać na wojnę z Zachodem, przyrzekł zjednoczyć kościół grecki z łacińskim [3]), które to połączenie na bardzo krótki czas, nastąpiło dopiero za Grzegorza X. Urban IV, podobnie jak jego poprzednicy, polecił elektorom niemieckim, aby nie obierali cesarzem Konradyna, królestwo zaś sycylijskie oddał Karolowi Andegaweńskiemu bratu Ludwika IX króla francuzkiego [4]). Papież ten ustanowił uroczystość Bożego Ciała [5]). Zakończył życie w roku 1264.

Po śmierci Urbana IV wyniesiony został na Stolicę Apostolską Klemens IV, który Karola Andegaweńskiego, w ro-

[1]) Hic pontifex hanc famam habuit, quod fuerit vir magnae humilitatis et pietatis. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 511.

[2]) Rajnald sub anno 1256.

[3]) Zobacz stan kościoła wschodniego w tym okresie, karta 92.

[4]) Rajnald sub anno 1264.

[5]) Zobacz o świętach uroczystych, w rozd. VI § 95.

ku 1265, na króla Sycylijskiego ukoronował. Ale ten nowy król pomimo ostrzeżeń papieża, rządził po tyrańsku, a jarzmo jego zdawało się sycylijczykom jeszcze uciążliwsze, od jarzma Hohensztaufów. Z tego niezadowolnienia umysłów, chcąc korzystać Konradyn wnuk Fryderyka II, wyprawił się z wojskiem, w celu odzyskania królestwa swoich pradziadów, i stoczył bitwę z Karolem Andegaweńskim przy Tagliacozzo, ale pokonany, dostał się w jego ręce wraz z Fryderykiem austryackim. Karol wydał na nich wyrok śmierci, który spełniony został w jego obecności, w roku 1268. Ze śmiercią Konradyna, skończył się ów potężny w wiekach średnich dom Hohensztaufów.

Po Klemensie IV zmarłym w Witerbo w roku 1268, kardynałowie zgromadzeni w tem mieście, w celu obrania jego następcy, przez lat dwa i miesięcy dziewięć zgodzić się z sobą nie mogli; i dopiero w roku 1271, obranym został Teobald będący podówczas legatem w Palestynie, przy Ludwiku IX królu francuzkim, który przyjął imie G r z e g o r z a X [1]). Najpierwsze usiłowania zwrócił głównie ku temu, aby dać pomoc Chrześcijanom na wschodzie, i w tym celu zwołał koncylijum do Lyonu, w roku 1274. Zgromadziło się tam pięciuset biskupów, siedmdziesiąt opatów, oraz tysiąc innych duchownych. Przybyli i posłowie od cesarza greckiego, którzy imieniem Greków jedność z kościołem katolickim zawarli [2]). W Niemczech, po śmierci cesarza Ryszarda, wybór padł na Rudolfa z Habsburga, którego kanclerz, przybywszy na koncylijum do Lyonu, oświadczył imieniem swojego pana pod przysięgą, że uzupełni wszystkie obietnice przez Ottona IV cesarza kościołowi uczynione,

[1]) Jan kardynał, z tego powodu takie ułożył wiersze:
Papatus munus, tulit archidiaconus unus,
Quem Patrem Patrum, fecit discordia fratrum.

[2]) Zobacz o stanie Kościoła wschodniego w rozd. II § 21.

i pod temi warunkami, na tronie cesarskim potwierdzony został [1]). Powracając do Włoch, Gazegorz X spotkał się w Lauzannie z Rudolfem, który odnowił przysięgę, w Lyonie przez swego kanclerza wykonaną; papież zaś ze swéj strony, rzucił ekskomunikę na tych wszystkich, którzyby go za cesarza uznać nie chcieli [2]).

Po śmierci Grzegorza X, w roku 1276, obrany został Inocenty V z zakonu Dominikanów, który zaledwie sześć miesięcy siedział na Stolicy Apostolskiéj.

Po nim Hadryan V rządził kościołem tylko dni trzydzieści i ośm, nie odebrawszy nawet święceń papiezkich. W tym czasie, zniósł ustawę wydaną przez Grzegorza X, względem obioru papieża [3]).

§ 34.

Jan XXI [4]) (*r.* 1276 — 1277), *Mikołaj III* (*r.* 1277 — 1280), *Marcin IV* (*r.* 1281 — 1285), *Honoryusz IV* (*r.* 1285 — 1287), *Mikołaj IV* (*r.* 1288 — 1292), *Święty Celestyn V* (*r.* 1294).

Po śmierci Hadryana V, kardynałowie obrali papieżem Piotra Portugalczyka pod imieniem Jana XXI, który odwołał ustawę Grzegorza X względem konklawe, zawieszoną już przez jego poprzednika, skąd poszło, że jego następcy aż do Celestyna V, nie byli już wybierani przez kardynałów w konklawe zam-

[1]) Od tego Rudolfa z Habsburga, bierze początek dom habsbursko-austryacki.

[2]) Dwa dyplomata Rudolfa wydane w tym względzie, zobacz u Rajnalda pod rokiem 1275.

[3]) Statim post suam creationem, constitutionem Gregorii X de restrictione Cardinalium in electione Papae suspendit, intendens eam aliter ordinare. Rajnald ad an. 1276.

[4]) Od niektórych pisarzy zwany XX. Zobacz o papieżach Janach. w tom: III kar. 195.

kniętych [1]). Jan XXI nakłaniał wszelkiemi siłami Michała Paleologa, aby wytrwał w jedności z kościołem na koncylijum Lyońskiém zawartéj [2]); wkrótce jednak, smutny wypadek położył kres jego życiu; zwiedzając bowiem nowo wystawiony pałac w Witerbo, przywalony oberwaném sklepieniem, umarł w kilka dni potém, roku 1277.

Po jego śmierci, z przyczyny niezgód pomiędzy kardynałami, stolica Apostolska wakowała przez sześć miesięcy, wreszcie obrany został papieżem Jan Orsini kardynał, pod imieniem Mikołaja III. Papież ten, zachował przyjazne stosunki z cesarzem niemieckim Rudolfem, który wszystkie darowizny, prawa i przywileje, od swych poprzedników Ludwika Łagodnego, Ottona I i Henryka II, kościołowi rzymskiemu nadane potwierdził; co uczynili także i elektorowie niemieccy [3]). Tym sposobem znikło źródło niezgód pomiędzy cesarstwem a papieztwem. Mikołaj III, pragnąc ustalić kościół grecki w jedności z kościołem łacińskim, pisał listy do Michała Paleologa cesarza greckiego, oraz do jego syna Andronika, ale to było bezskuteczne, bo schizma znowu wróciła. Umarł ten papież w roku 1280, odznaczywszy swe rządy wielką roztropnością i pobożnością [4]).

[1]) Atque sine conclavis reclusione, qui deinceps ei successerunt Romani pontifices, Nicolaus III, Martinus IV, Honorius IV, Coelestinus V, creati sunt. A Coelestino vero, eadem qua Gregorius X causa moto, ipsius Gregorii constitutionem de conclavis reclusione denuo renovatam et approbatam, qui ei suffectus est Bonifacius papa VIII, ratam habens et confirmans, libro Decretalium sexto regestravit. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 527.

[2]) Zobacz koncylijum Lyońskie II rozd. VIII, § 102.

[3]) Diploma Rudolphi in hanc rem, vide apud Rajnald sub an. 1278—1279, et diploma Electorum imperii sub an. 1279.

[4]) Multa virtuosa eidem attribuunt historiae, quod magnus eleemosynarius, quod devotissime celebrabat, et semper in missa flebat. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 530.

Po śmierci Mikołaja III, elekcya nowego papieża była bardzo burzliwa, i dopiero za wpływem Karola Andegaweńskiego króla Obojga Sycylii, obrany został po sześciu miesiącach Szymon z Brienne [1]), francuz, pod imieniem Marcina IV [2]). Rzymianie zmęczeni już ciągłą anarchiją republikańską, uznawać poczęli, że tylko rząd papiezki może im zapewnić spokój i pomyślność, zawarli więc z Marcinem IV pewien rodzaj ugody, ofiarując mu tytuł senatora, w roku 1281 [3]). Temu papieżowi robią przyganę niektórzy historycy, że swoją powagą nie powstrzymał tyranii Karola Andegaweńskiego, i z tego powodu był świadkiem straszliwéj rzezi Francuzów w Sycylii, w roku 1282, w czasie tak zwanych nieszporów sycylijskich. Spisek ten ułożony został przez Jana Procydę, i Piotra III króla Aragonii, małżonka Konstancyi córki Manfreda. W czasie drugiego dnia świąt Wielkanocnych, kiedy uderzono w dzwony na nieszpory, Sycylijanie z bronią w ręku, napadłszy ze wszystkich stron na nieprzygotowanych Francuzów, wymordowali ich ze szczętem do ośmiu tysięcy [4]). Za tym przykładem poszły inne miasta Sycylii, i taką klęskę Francuzom zadały, że prawie żaden przy życiu nie został. Piotr III król aragoński przybył do Sycylii, i oklaskami od ludu przyjęty, w Palermo królem sycylijskim ukoronowany został. Marcin IV rzucił na niego ekskomunikę, i ogłosił go za odpadłego od tronu aragońskiego,

[1]) Czyli de Bria.

[2]) Ten papież był rzeczywiście Marcinem II, ale że pomięszano dwóch poprzednich papieży Marynów z jednym Marcinem, stąd poszło, że temu papieżowi nadano imie Marcina IV; co następnie zwyczaj upowszechnił.

[3]) Ipsi pontifici tamquam privato cuidam viro, populus Romanus discordiae tollendae gratia, contulit senatoriam urbis dignitatem. Sand. vit. rom. pont.

[4]) Duarum horarum spatio, eo tempore, octo Francorum millia occisa fuisse constat. Inde adagio: *Vesper Siculus.* Fazellus de reb. Sicul.

i ten ofiarował Filipowi III królowi francuzkiemu; jednakże Piotr pobiwszy Francuzów, Sycyliję przy sobie zatrzymał. Następnie tron aragoński zostawił synowi starszemu Alfonsowi, a Sycyliję oddał drugiemu synowi Jakóbòwi. Papież Marcin zakończył życie, w roku 1285.

Po nim obrany został, w roku 1285, Jakób Sawelli pod imieniem Honoryusza IV. W tymże samym czasie, wstąpił na królestwo aragońskie, Alfons syn Piotra, a Filip IV Piękny objął tron francuzki. Papież ten, chcąc ukształcić zdolnych missyonarzy, dla nawracania saracenów i innych ludów wschodnich, kazał uczyć w akademii paryzkiéj różnych języków wschodnich, a zwłaszcza arabskiego. On potwierdził zakony Karmelitów i Augustyanów. Umarł roku 1287.

Z powodu panującéj zarazy, elekcya papieża przeciągnęła się aż dziesięć miesięcy, nareszcie w roku 1288, obrany został Mikołaj IV z zakonu świętego Franciszka. Kiedy ten papież zajmował się sprawą pomiędzy Sycyliją i Aragoniją, w Rzymie samym zaburzenia powstały, albowiem stronnictwo Gibelinów, w roku 1290, obwołało cezarem Jakóba Kolonnę; gdy tym czasem stronnictwo Gwelfów na czele Orsinich, rozpocząwszy krwawą walkę, napełniło miasto rzezią i łupieztwem. W czasie tych zaburzeń jeszcze nieuspokojonych, umarł Mikołaj IV w roku 1292.

Więcéj niż przez dwa lata po śmierci Mikołaja IV, kardynałowie nie mogli się zgodzić na obiór papieża, nareszcie po rozlicznych sporach, padły głosy na Piotra Pustelnika z góry Moron. Pobożny ten starzec, przemieszkujący w swojéj pustyni na ostréj pokucie, zdziwił się niemało, kiedy posłyszał iż go papieżem obrano; ale wzięto go prawie gwałtem i wyświęcono w Akwilei, roku 1294, pod imieniem Celestyna V. Wjechał on do tego miasta na osiełku, którego za uzdę trzymali, Karol król neapolitański i Karol Martel król węgierski. Wydobyty

z samotności, odznaczał się wprawdzie Celestyn wielką świątobliwością życia oraz prywatnemi cnotami, ale nie miał doświadczenia potrzebnego do rządzenia kościołem. Zamknięty w swéj celce, którą sobie kazał sporządzić wewnątrz pałacu, oddawał się rozmyślaniu i modlitwie, a tym czasem najważniejsze sprawy w zupełnym były nieładzie, a nawet po upływie pięciu miesięcy począł myśleć o złożeniu godności, którą przyjął wcale niechętnie. Ponieważ zaś niezdawało się kardynałom, aby ich proste zezwolenie w tym względzie miało być dostateczne, przeto Celestyn wydał bullę, na mocy któréj każdy papież może dobrowolnie złożyć swą godność. Po dokonaniu tego aktu [1]) chciał się Celestyn oddalić do swéj dawnéj ustroni, ale jego następca Bonifacy VIII, obawiając się, aby to nie sprowadziło rozdwojenia, zatrzymał go pod strażą aż do śmierci, w roku 1296

§ 35.

Zajścia papieża Bonifacego VIII (*r.* 1294 — 1303) *z Filipem IV Pięknym królem francuzkim. Benedykt XI* (*r.* 1303 1304).

W dziesięć dni po abdykacyi Celestyna V, obrany został papieżem w roku 1294, Bonifacy VIII rodem z miasta Anagni. Chociaż już był w wieku podeszłym, jednakże ani energija, ani zapał wieku młodego wcale go nie opuściły [2]). Wzniosłe mając wyobrażenie o władzy Stolicy Apostolskiéj, postanowił iść śla-

[1]) Sanctus Antoninus in Chron. ait: Aliqui de hoc opere eum arguunt, quasi ex animi vilitate, et nimia sui dejectione hoc egerit, ut Dantes poeta; alii eum valde commendant de sua humilitate et puritate conscientiae, ut Franciscus Petrarca. Sed ecclesiae, quae eum propter sanctitatem et miracula canonizavit defunctum, opera ejus approbans, magis inhaerendum est. Vide Sand. Vit. Rom. pont. tom II pag. 538.

[2]) Sanct. Antoninus in Chron. Vir utique prudens et litteratus, et magni animi, zelator magnus et conservator jurium ecclesiae.

dami Grzegorza VII i Inocentego III. Po odbytéj koronacyi, silną dłonią objął ster rządu w Rzymie, zachwiany bardzo za jego poprzedników, szybko po sobie następujących. Niektórzy z pisarzy oczernili pamięć tego papieża, oskarżając go, iż na stolicę Apostolską wyniesionym został za wpływem Karola II króla neapolitańskiego, i że swego poprzednika Celestyna, trzymał w ścisłém zamknięciu aż do jego śmierci. Inni jednak bezstronni historycy, świadczą: że Celestyn dobrowolnie złożył swą godność, i że Bonifacy dla tego jedynie trzymał go pod strażą, ponieważ jego przeciwnicy abdykacyę Celestyna za nieważną głosili [1]). Bonifacy VIII pragnąc zaprowadzić pokój w Europie, ukończył długie zatargi pomiędzy domami aragońskim i andegaweńskim o posiadanie Sycylii. W Niemczech po śmierci Rudolfa r. 1291, obrany cesarzem Adolf książe Nassauski, ale znienawidzony od wszystkich dla swéj niesprawiedliwości złożony został na sejmie moguńckim w roku 1298, a w jego miejsce wybrano Alberta księcia austryackiego. Obaj pretendenci odwołali się wprawdzie do sądu papieża, lecz nie czekając jego wyroku wzięli się do broni. Adolf schwytany zdradziecko, zabity został przez Alberta. Bonifacy rzucił ekskomunikę na mordercę, i dopiero wtenczas jego wybór potwierdził, skoro przyrzekł uczynić zadość rozkazom Stolicy Apostolskiéj. Ale większe nierównie trudności do zwalczenia, pokazały się w Rzymie samym; stronnictwo Gibelinów przeciwne Bonifacemu, na czele dwóch kardynałów Jakóba i Piotra pochodzących z przemożnéj rodziny Kolonnów, utrzymywało, że on nie jest prawym papieżem, jako obrany za życia Celestyna. Bonifacy złożył z godności obu kardynałów, i oświadczył: że nikt z familii Kolonnów nie może zostać duchownym aż do czwartego pokolenia. Kolonnowie opuściwszy Rzym, obwaro-

[1]) Palma praelec. hist. eccl. tom II par. III. Dissertatio de Bonifacio VIII lecta in Rom. cath. Relig. academia 4 Jun. 1840.

wali się w Preneście, ale Bonifacy zdobywszy miasto, kazał je zburzyć a inne wystawić pod nazwą miasta papiezkiego [1]), dobra zaś ich zabrał na skarb publiczny. Kolonnowie obawiając się prześladowania, schronili się do Francyi, Sycylii i Niemiec. Ale najważniejszy spór miał Bonifacy VIII z Filipem IV Pięknym królem francuzkim. Młody ten i energiczny monarcha, ale przytém dumny, uparty i mściwy, prowadził zaciętą wojnę z Edwardem I królem angielskim. Papież ofiarował pomiędzy nimi swe pośrednictwo, którego jednak Filip nieprzyjął. Na ówczas Bonifacy wezwał przed swój trybunał obu tych królów, aby zdali sprawę ze wszystkich ucisków, jakich się dopuszczali z powodu swéj dumy nad ludami chrześcijańskiemi, i w roku 1296, wydał bullę Clericis laicos, mocą któréj zakazał pod karą ekskomuniki, aby duchowni nie dostarczali zasiłków i składek na wojnę bez wyraźnego pozwolenia Stolicy Apostolskiéj [2]). Taki wyrok, rozgniewał króla francuzkiego, który chcąc oddać wet za wet papieżowi, zabronił cudzoziemcom przystępu do Francyi, a przy tém zakazał wszelkiego wywozu złota i srebra za granicę królestwa, bez swego zezwołenia. Papież chcąc zachować pokój z królem francuzkim, wydał nowe listy, przez które złagodził wyrażenia swéj pierwszéj bulli, i oświadczył: iż to zabronienie nie ściągało się do ofiar dobrowolnych, ale tylko do poborów przemocą nakazanych, a nawet pochwalił gorliwość duchowieństwa francuzkiego, za to, iż niosło chętnie pomoc swojemu królowi [3]). Nadto jeszcze papież zezwolił na kanonizacyę świętego Ludwika, dziada Filipa, która się już od lat dwódziestu pięciu toczyła [4]). Filip uległ opinii powszechnéj, oddał Bonifacemu

[1]) Civitas Papalis.

[2]) Decretal. lib. VI de immunitate clericorum.

[3]) Rajnald ad an. 1296—1297.

[4]) Proximo vero anno, cum Philippus sancti Ludovici nepos, sacras ejus reliquias in regiae Parisiensis sacellum transferre meditaretur, Pontifex

w roku 1298 pod sąd polubowny swą sprawę z Angliją i Flandryą, którą papież rozstrzygnął z całą sprawiedliwością bezstronnego sędziego. Ale król francuzki nie był tym wyrokiem zadowolniony, potargał bullę papiezką, i rozpoczął na nowo wojnę z Flandryą. Aby tém bardziéj dokuczyć papieżowi, przyjął do siebie Kolonnów, wygnanych z Rzymu, a osobistych Bonifacego VIII nieprzyjaciół. W tym czasie, papież pomimo woli Filipa, oddał biskupstwo w Pamiers Bernardowi de Saisset, źle widzianemu u króla, z powodu dawniejszych z nim nieporozumień, i tego to biskupa wybrał Bonifacy za pośrednika, w celu załatwienia sporów pomiędzy nim a królem francuzkim. Bernard Saisset, w mowie mianéj do króla, użył tonu zbyt ostrego, za co Filip kazał go wtrącić do więzienia, i żądał od papieża aby go ukarał stósownie do kanonów, za obrazę wyrządzoną jego królewskiéj godności. Dwaj prawnicy, Piotr Flotta i Wilhelm Nogaret professor prawa w Montpellier, pochlebcy królewscy, najwięcéj nastawali na obwinionego biskupa, dowodząc, że się dopuścił obrazy królewskiego majestatu. Bonifacy VIII, nie mogąc już dłużéj wytrzymać podobnéj niesprawiedliwości, napisał roku 1301 list do króla francuzkiego: A u s c u l t a f i l i, wyszczególniając w nim wszystkie nadużycia, jakich się dopuścił przeciw kościołowi, przywłaszczając sobie jego dobra, fałszując monetę, uciskając poddanych i tym podobnie; a przytem wezwał biskupów francuzkich na synod do Rzymu [1]). Dodał przytém, że władza papiezka tak w rzeczach doczesnych jako i duchownych, wyższą jest od władzy królewskiéj.

Każdy widzieć może, patrząc na to bezstronném okiem, że Bonifacy VIII w swéj bulli Ausculta fili, stanął w obronie ludu

illius piam voluntatem secutus, abbati et monachis sancti Dionisii, Benedictini instituti dedit imperia, ut Philippo, avi sanctissimi corpus traderent. Rajnald. ad an. 1297.

[1]) Rajnald ad an. 1298—1301.

uciśnionego przez samowolne postępowanie królewskie, do czego miał nie tylko prawo ale i obowiązek, według systematu politycznego, panującego na ów czas w Europie. „Jakżeby zbawienną było rzeczą, mówi jeden z pisarzy protestanckich [1]), gdyby tak ludy jako i panujący, uznawali nad sobą powagę idącą z nieba, któraby ich powstrzymywała na drodze występku, jak to miało miejsce za czasów Grzegorza VII.” Ale już za Bonifacego VIII rzeczy się zmieniły: Filip Piękny rozgniewany, kazał spalić bullę papiezką w Paryżu, w roku 1302, a Piotr Flotta jego minister, porozrzucał różne pisma i fałszywe bulle pomiędzy ludem, w których niby papież uważa Francyę jako lenność Stolicy Apostolskiéj, a króla jéj jako swego wasala. Filip chcąc uprzedzić skutki interdyktu którego się obawiał, zwołał do Paryża do kościoła Notre Dame stany jeneralne swego królestwa, złożone z duchowieństwa, ze szlachty i z mieszczan. Po długiéj i pełnéj wybiegów mowie Piotra Flotta, zgromadzenie oświadczyło: iż we Francyi niechce znać innego pana nad Boga i króla, i ogłosiło wolności galikańskie, czyli mówiąc innemi słowy: władzę absolutną monarchy. Bonifacy VIII, w obec kardynałów protestował przeciwko temu, jakoby sobie najwyższą władzę nad królami przywłaszczał, dowodząc: że Filip powinien ulegać papieżowi nie z tego tytułu że jest królem, ale z tego, że jest chrześcijaninem [2]); przytem zagroził biskupom francuzkim cenzurami kościelnemi, skoroby nie słuchali rozkazów Stolicy Apostolskiéj, i nie przybyli na synod, który się rozpoczął, roku 1302. Pomimo zakazów Filipa Pięknego, trzydziestu pięciu biskupów francuzkich udało się do Rzymu, gdzie ogłoszoną została sławna bulla U n a m S a n c t a m, w której wyłożone są stosunki władzy świeckiéj i duchownéj. Ponieważ kościół, mówi taż bulla, jest jeden, i tworzy jedno ciało, nie może przeto mieć wiele głów, ale tylko

[1]) Sismondi.

[2]) Ratione peccati.

jednę, którą jest sam Jezus Chrystus, a na ziemi jego namiestnik biskup rzymski. Ewanielija nas uczy, że są dwa miecze na usługę kościoła, to jest miecz duchowny i miecz świecki; pierwszego ma prawo używać kościół, drugi zaś ma być użyty na jego obronę; pierwszy jest w rękach duchownych, drugi w rękach królów. Jeden z tych mieczów ma ulegać drugiemu, to jest, władza świecka ma być posłuszną władzy duchownéj. W skutku czego oświadczamy i wyrokujemy: że wszyscy powinni słuchać biskupa rzymskiego, a to pod utratą zbawienia. Bonifacy chciał użyć wszelkich sposobów, aby skłonić do zgody króla francuzkiego, i w tym celu wysłał do niego Jana kardynała z tytułem legata, ale Filip nie chciał nawet słyszeć o żadnych warunkach; papież zatem rzucił na niego ekskomunikę, w roku 1303. Tym czasem bulla Ojca świętego przez stronników królewskich została przejętą, a ci którzy ją do Francyi przynieśli, byli do więzienia wtrąceni. Filip zwołał na nowo, w r. 1303, stany swojego państwa, i wszelkich używał sposobów, aby je na swą stronę nakłonił. Poczęto rzucać na papieża obelżywe zarzuty, nazywając go malefacym, heretykiem i symonijakiem. Nareszcie po raz pierwszy usłyszano we Francyi, odwoływanie się od papieża do koncylijum powszechnego, co widocznie prowadziło do schizmy. Poczem Filip wysłał do Rzymu Wilhelma Nogareta, w celu oznajmienia tego wszystkiego papieżowi, dawszy mu tajemne polecenie, ażeby schwytał Bonifacego i przywiódł do Lyonu. Nogaret wziął z sobą Sciarrę Kolonnę jednego z najzawziętszych nieprzyjaciół papieża. Ojciec święty zawiadomiony o wszystkiem, udał się do Anagni i tam przygotowywał już interdykt na Francyę, gdy w tem Nogaret zebrawszy bandę awanturników, napadł na miasto w którem papież przebywał. Na odgłos zbliżającéj się zbrojnéj tłuszczy, Bonifacy VIII odezwał się w te słowa: „Wydany podobnie jak Chrystus w ręce rozbójników, umrę za sprawę Boga i za jego kościół, a wziąwszy

na się ubiory papiezkie, i włożywszy tyarę na głowę, usiadł na tronie, trzymając w jednéj ręce krzyż, a w drugiéj klucze świętego Piotra. Nogaret i Sciarra zająwszy zbrojnie pałac papiezki, przystąpili do Ojca świętego; Nogaret począł miotać słowa obelżywe przeciwko jego osobie, a niektórzy nawet dodają, że go miał uderzyć swą świętokradzką ręką. Przez trzy dni Bonifacy VIII zostawał w rękach swych nieprzyjaciół, żadnego nieprzyjmując pokarmu, i dopiero mieszkańcy Anagni, wstydząc się swego postępku, że dozwolili aby papież miał być uwięziony w ich mieście, uwolnili go z więzów i z tryumfem do Rzymu odprowadzili [1]). Ale taka burza jaką wytrzymał, zwątliła siły ośmdziesiąt sześcioletniego starca, który wkrótce zakończył życie, w roku 1303 [2]). Papież ten łączył w swéj osobie wszystkie przymioty, które zdobią wielkich ludzi, jakoto: obszerne wiadomości i siłę woli niczem nieprzepartą. On ustanowił jubileusz stuletni [3]), prawodawstwo kościelne winno mu szóstą księgę Dekretalijów, nauki winne mu założenie w Rzymie Uniwersytetu pod nazwą Sapienza, nasz zaś waleczny król Władysław Łokietek powrót do korony, a tem samem cała nasza ojczyzna swój byt i nowy kierunek narodowy [4]). Ale też i tego pominąć nie

[1]) Sanctus Antonius in Chron. apud. Sand. vit. Rom. pont. tom II pag. 543 ait: Propter tantum excessum, notabile judicium Dei irruet super eum (regem Philippum), et progeniem ejus; magnas luet poenas, adversa multa patietur, et plurimi insurgent contra eum et filios ejus. Quod totum completum est non multo post tempore. Et hoc ideo scriptum est, ut hoc exemplo ceteri illud observent oraculum : nolite tangere Christos meos, qui enim vos tangit, tangit quasi pupillam oculi mei.

[2]) Po upływie trzech wieków, ciało jego w roku 1605 znalezione zostało nietknięte w grobach na Watykanie. Qua detectione, Deus ipse, inquit Papebrohius, pontificis hujus famam, multis calumniis laceratam, vindicare voluisse videtur. Acta SS. 19 Maij.

[3]) Zobacz o świętach uroczystych tego Okresu w rozd. VI § 95.

[4]) Zobacz stan kościoła w Polsce rozd. V § 93.

można, mówi Cezar Cantu, że Bonifacy często się unosił gwałtownością, nie obrachowawszy następstw jakie ztąd wyniknąć mogą, zwłaszcza, że miał do czynienia z królem młodym, chciwym panowania, a do tego niesumiennym, i dla dopięcia swojego celu na wszystko się odważyć gotowym.

Po śmierci Bonifacego VIII, obrany został roku 1303, Benedykt XI z zakonu Dominikanów, mąż pełen skromności i ducha apostolskiego. Zostawszy papieżem, pamiętny na swój ubogi stan z którego pochodził, nie wprzód przyjął odwiedzającą go matkę, dopóki nie przywdziała na się skromnych sukni jéj stanowi właściwych. Przytem był to mąż miłujący pokój, pogodził się więc z królem Filipem, i uwolnił go od cenzur kościelnych; jednakże Sciarrę Kolonnę i Wilhelma Nogareta, oraz innych ich stronników, trzymających Bonifacego VIII w niewoli, powołał przed sąd apostolski, a kiedy tego nie uczynili klątwą ich ukarał. Kardynałów Kolonnów Piotra i Jakóba przyjął do łaski, ale im stopni kardynalskich nie wrócił. Wiele dobrego spodziewać się można było z czynów tego papieża, który roku 1304 życie zakończył w Peruzyum w opinii świętego.

§ 36.

Kardynałowie.

O instytucyi Kardynałów powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym [1]); teraz tylko dodamy: że ich powaga znakomicie wzrosła od czasu, jak papieże Mikołaj II, Aleksander III, a mianowicie Grzegorz X na koncylijum Lyońskiem, w r. 1274, im wyłącznie prawo wybierania następcy świętego Piotra powierzył. Papież ten chcąc na przyszłość zapobiedz zwłoce

[1]) Zobacz w tomie III karta 209.

przy obiorach, jak to właśnie miało miejsce przed jego wyniesieniem, polecił, aby kardynałowie w tem mieście w którem papież życie zakończy, w dziesięć dni konklawe zrobili. Nikomu do nich wchodzić nie wolno, jak również nie wolno odbierać żadnych listów, ani z nikim rozmawiać, a to pod karą ekskomuniki. Gdyby po upływie trzech dni, nie zgodzili się na obiór papieża, to przez następne dni pięć mają na jednéj potrawie poprzestać, a gdyby jeszcze do zgody nie przyszło, to mają tylko dostawać chleb wino i wodę, aż do ukończenia obioru [1]). Chociaż ta ustawa nie bardzo się kardynałom podobała, to jednakże papież skłonił ich do tego, że ją przyjąć musieli. Następni papieże, godności kardynalskiéj udzielać poczęli i biskupom innych odleglejszych krajów, przez co utworzył się silniejszy związek z całym światem katolickim. Ponieważ zaś kardynałowie, z przyczyny swych obowiązków, albo w samym Rzymie albo blisko Rzymu mieszkać byli obowiązani, ci zatem, którzy dla zbytniéj odległości miejsca, uskuteczniać tego nie mogli, na samym tytule i prerogatywach kardynalskich poprzestać musieli [2]).

[1]) Statuitque ut in quacunque urbe contigerit mori pontificem, in ea erigatur conclave, et decimo ab obitu ejus die ingrediantur cardinales singuli, singulis contenti famulis clericis seu laicis, vel duobus, si id ipsis indulgeri necessitas postulet, incipiantque novi pontificis electioni operam dare, nemine expectato. Inclusi nullo intermedio pariete omnes habitent in communi. Nullus ad eos pateat aditus, nullum eis liceat nuncium audire, nullam accipere aut dare epistolam, neminem alloqui sub poena anathematis. Si post dies tres ab ingressu pontificem non creaverint, unum duntaxat ferculum tam in prandio quam in coena, per sequentes dies quinque illis ministretur; quibus elapsis, panis tantum, vinum et aqua usque ad pontificis electionem.

Prawa te później nieco zmodyfikowane zostały. Vide Mansi XXIV pag. 81—86 et Sand vit. Rom. pont. tom II pag. 522.

[2]) O liczbie kardynałów zobacz w okresie poprzedzającym w tomie III karta 209.

§ 37.

Patryarchowie i biskupi Łacińscy, z tytułami kościołów wschodnich. — Prymasi.

Kiedy w czasie wojen krzyżowych, Łacinnicy zdobyli orężem Grób Chrystusa Pana, oraz wiele innych krajów na wschodzie, okazała się wtenczas potrzeba ustanowienia w tamtych krajach patryarchów i biskupów łacińskich; stąd poszło, że tak w Jerozolimie jako i w Antyochii, a później w Konstantynopolu, patryarchom greckim dodawać zaczęto patryarchów łacińskich. Toż samo miało miejsce i z biskupami. Kiedy znowu w kolei czasu, Łacinnicy utracili na wschodzie prawie wszystkie prowincye, biskupi łacińscy powróciwszy do Europy, zatrzymali nadal swoje tytuły, wypełniając obowiązki czysto duchowne, jako pomocnicy biskupów dyecezalnych. Stąd wzięli początek Suffragani. Papieże, w nadziei że te kraje wrócą kiedyś na łono kościoła katolickiego, mianują dotąd biskupów z temiż samemi tytułami; episcopi in partibus infidelium.

Nazwa Prymasów nie była obca w dawniejszych wiekach, lubo inne miała znaczenie od dzisiejszéj, nadawano ją bowiem wszystkim biskupom, którzy godnością przed innymi przodkowali. Ztąd nietylko metropolitów ale i patryarchów, niekiedy mianowano prymasami [1]). Dopiero w wieku IX, powstawać poczęła środkowa jakaś godność pomiędzy patryarchą a metropolitą, pod imieniem godności prymacyalnéj, która w następnych czasach rozszerzyła się w całym kościele łacińskim.

[1]) Sam tylko kościół afrykański, swego biskupa Kartagińskiego, zawsze prymasem mianował.

§ 38.

Kapituły Kanoników.

Kanonicy w poprzedzającym Okresie, odstąpili już byli po wielu miejscach od reguły Chrodeganga, osobno w domach swoich mieszkali i dobrami się podzielili; a zamieniwszy swe obowiązki kościelne na godności, jako to: proboszcza, dziekana, kantora, kustosza, scholastyka, poczęli się uważać za jedno zgromadzenie Kapitułą przezwane. Usiłowania Iwona biskupa z Chartres [1]), oraz świętego Norberta i Adalberta z Moguncyi, w celu przywrócenia pomiędzy nimi życia wspólnego, okazały się bezskuteczne. Kiedy Grzegorz VII oraz jego następcy, wyjednali wolne obiory biskupów, naówczas kanonicy, idąc za przykładem kardynałów obierających papieża, zaczęli sami wybierać biskupów ze swego grona, z wyłączeniem reszty duchowieństwa. Konkordat zawarty w Worms, ten przywiléj kapitułom potwierdził. Kanonicy byli jakby senatem biskupim, w czasie zaś wakującéj stolicy biskupiéj, zarządzali dyecezyą. Począwszy od trzynastego wieku, kapituły stanowiły sobie statuta i ograniczały liczbę członków, a skoro wzrosły w powagę i w majątki, to wtenczas i możne rodziny starać się poczęły o uzyskanie stallów kanonicznych dla swoich synów lub krewnych, zapisując liczne dobra dla kapituł, albo fundując nowe kanonije. Z czasem wkradały się różne nadużycia do tych zgromadzeń; i tak: kanonicy nie śpiewali sami w chórze, jak to dawniéj bywało, ale się wyręczać poczęli zastępcami. Czwarte koncylijum Laterańskie, ustanowiło przy kościołach katedralnych kanonika Penitencyaryuszem zwanego, dla pomocy biskupowi w słuchaniu spowiedzi.

[1]) Ivo Carnotensis.

§ 39.

Niektóre zmiany w Hierarchii kościelnej.

Począwszy od dziesiątego aż do trzynastego wieku, Archidyakoni którym biskupi poruczali zarząd dyecezyi, takiéj nabyli przewagi, że niekiedy nawet samym biskupom ulegać nie chcieli, przeto ciż biskupi w trzynastym wieku, ustanowili tak zwanych Officyałów, zupełnie od siebie zawisłych, przez co władzę archidyakonów znacznie zmniejszyli.

W tym okresie niezmiernie wzrosła liczba takich duchownych, którzy jako wikaryusze przy plebanach obowiązki parafijalne pełnili, i zależeli zupełnie od woli swego przełożonego. Kiedy zaś biskupi nie trzymając się dawnych zwyczajów, wyświęcali wielką ilość tak księży jako i dyakonów nie mających stałego miejsca, czyli jak dziś mowimy *sine titulo*, na ów czas Aleksander III, w roku 1179, na koncylijum Laterańskiem trzeciem postanowił, że skoro biskup księdza albo dyakona bez tytułu wyświęci, tak długi czas jego potrzeby zaopatrywać powinien, dopóki miejsca odpowiedniego nie uzyska [1]).

Wreszcie nadmienić tu wypada, że wojny krzyżowe bardzo sprzyjały wzrostowi i powiększaniu się majętności duchownych; wielu bowiem z pomiędzy tych, którzy się udawali na te wyprawy, nie pewni swego powrotu, zapisywali dobra kościołowi. Dziesięciny także, które od czasu Karola Wielkiego stały się powszechnemi, nie mało duchowieństwu przyczyniały dochodów.

[1]) Vetitum ne quis sine certo titulo, de quo necessaria vitae percipiat, in diaconum vel presbyterum ordinetur. Vide Thomassin: de vet et nova eccl. discipl. lib. II cap. 9.

Ten napływ bogactw, lubo może przez niektórych członków hierarchii duchownéj źle był użyty, jednakże posłużył on wielce do wzniesienia licznych zakładów dobroczynnych, do wspierania uniwersytetów, do rozszerzenia przemysłu i cywilizacyi. Zdarzało się często, że możni panowie zazdroszcząc majątku duchownym, najeżdżali i łupili ich dobra, jak o tem przekonywają nas liczne skargi na koncylijach, oraz klątwy kościelne przeciwko takim łupiezcom zbyt często powtarzane.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich, oraz Sztuk pięknych w tym Okresie.

§ 40.

Tworzenie się Uniwersytetów.

W czasie wstąpienia na tron Karola Wielkiego, nie było prawie żadnych zakładów naukowych we Francyi [1]). Ten monarcha dopiero wezwawszy na swój dwór najznakomitszych uczonych z różnych krajów, jako to: Alkuina, Angilberta, Teodulfa i innych, przy ich pomocy stanowił szkoły po różnych miastach, przez co nauki zwolna dzwigać się poczęły [2]). Jego dwaj następcy Ludwik Łagodny i Karol Łysy, również opiekowali się naukami, i można powiedzieć, że szkoły w Lyonie, Fuldzie, Korbii [3]), Reims, oraz innych miastach, znajdowały się w wieku dziewiątym w dość kwitnącym stanie. Wykładano

[1]) Ante ipsum dominum Carolum regem, in Gallia nullum fuit studium liberalium artium. Monachus Engolismensis apud Launoy de Scholis per occidentem instauratis.

[2]) Zobacz stan nauk w okresie poprzedzającym tom III, karta 219.

[3]) Dwie były szkoły tego nazwiska, jedna w Pikardyi, druga Nowa Korbija w Saksonii, założona w roku 822, która również znakomitą sławę zyskała.

w nich tak zwane trivium i quadrivium, był to rozdział nauk bardzo starożytny. Trivium obejmowało gramatykę, loikę i retorykę; quadrivium zaś muzykę, arytmetykę, jeometrye i astronomiję. Bardzo mało jednak znajdowało się takich uczonych, którzyby posiadali umiejętności w quadrivium wymienione. W wieku jedenastym nauki podnosić się zaczęły. Lanfrank, Anzelm, Wilhelm z Champeaux, Abailard i inni mieli licznych słuchaczów. Bo tak było w wieku jedenastym i dwunastym: że kiedy jaki uczony mąż, rozpoczął swój wykład, to zaraz z różnych stron zbiegano się do niego. Miasta które z napływu uczniów znaczne odnosiły korzyści, starały się o utrzymanie tego rodzaju zakładów, wyszukiwały professorów głośnych z imienia i hojnie ich wynagradzały. Potem takowe szkoły, przemieniły się na korporacye, mające swoje prawa i przywileje, i stąd powstawać poczęły Uniwersytety. Przy końcu jedenastego wieku, Konstantyn zwany afrykańskim, zwiedziwszy wschód, i wydoskonaliwszy się w różnych naukach pomiędzy arabami, persami i egipcyanami, po swym powrocie do Afryki, a potem do Europy, założył sławną szkołę medycyny w Salerno [1]). Teologija i dyalektyka, gromadziła do Paryża niezmierny napływ tak francuzów jako i cudzoziemców. W roku 1100, Wilhelm z Champeaux wykładał tam loikę z wielkim rozgłosem; wkrótce jednak przyćmił go swą sławą jego uczeń Piotr Abailard. Z uczniów Abailarda słynął Piotr zwany Lombardus, późniéj arcybiskup paryzki. Napływ uczniów do Paryża powiększał się coraz bardziéj, i zdaje się, że około roku 1169, nastąpił w tym uniwersytecie podział na narodowości, francuzką, pikardską, normandzką i angielską. Około tegoż czasu, uniwersytet paryzki zaczął sobie wybierać rektora, i stanowić urządzenia wewnętrzne. Nareszcie król Filip August, przy końcu dwunastego

[1]) Bouvier hist. abregée de la Philosophie tom I pag. 354.

wieku, nadał mu pierwszą ustawę [1]). We wszystkich ważniejszych wypadkach i sporach, zasięgano rady tego uniwersytetu, a gdy chciano pochwalić jakiego teologa, mówiono zwykle, że musiał być w uniwersytecie paryzkim. Anglicy, Niemcy, a nawet i inne narody jakoto: Polacy, Szwedzi i Węgrzy, nie zrażając się odległością miejsca, licznie się na nauki do Paryża gromadzili [2]).

Jak Paryż był głównym punktem filozofii i teologii scholastycznéj, tak Bononija miała znakomitą szkołę prawa. W roku 1158, Fryderyk Barbarossa wziął uniwersytet Bonoński pod swą opiekę i wyjął jego professorów z pod zależności miejskich urzędników. Z początku uczono tu samego prawa, potem dodano sztuki piękne i medycynę, a wreszcie Inocenty IV, założył szkołę teologii na wzór paryzkiéj. Rektor tego uniwersytetu był wybierany corocznie na zgromadzeniu, składającem się z rektora pełniącego ten urząd w roku zeszłym, oraz radców uniwersytetu i pewnéj liczby wyborców, przez uniwersytet ustanowionych. Tytuł: Magnificus, dopiero w pietnastym wieku dawać mu poczęto.

Również do najdawniejszych policzyć należy Uniwersytet Oksfordzki, którego założenie odnoszą aż do czasów Alfreda Wielkiego. Cokolwiek bądź już za Edwarda Wyznawcy słynęła szkoła oksfordzka, lubo stałego ciągu jéj professorów dowieść nie można. Ten uniwersytet, około r. 1201, liczył około trzech tysięcy uczniów [3]); otrzymał zaś przywiléj od króla Jana Bez-ziemi [4]).

[1]) Pierwsza ustawa, urządzająca porządek tego uniwersytetu, daną była w roku 1215 przez Roberta legata Honoryusza III papieża.

[2]) Święty Stanisław biskup krakowski, pobierał nauki w Paryżu. Zobacz katal. bisk. krak. biskupa Łętowskiego tom I kar. 30.

[3]) Benedyktyni świętego Maura utrzymują, że przy końcu dwunastego wieku kwitnęła w Oksfordzie sławna szkoła prawa kanonicznego, dokąd udawali się nawet uczniowie z Paryża. Hist. litt. de la France t. IX p. 216.

[4]) O Uniwersytetach a zwłaszcza o paryzkim, zobacz Meinera Hist.

W trzynastym wieku, powstało w różnych krajach wiele nowych uniwersytetów, jakoto: w Padwie i Neapolu za Fryderyka II, oraz w Tuluzie, Montpellier, Cambridge i Salamance. Szkoła w Orleans, sławna od dawna wykładem prawa cywilnego, również zyskała przywileje korporacyi uniwersyteckiéj, na początku wieku czternastego. W tych uniwersytetach, jedna z głównych gałęzi nauk była szczególniéj uprawianą. Uniwersytet paryzki, jak powiedzieliśmy, celował wykładem teologii scholastycznéj, bonoński i orleański wykładem prawa, montpellierski zaś wykładem medycyny. Monarchowie i papieże, obdarzali uniwersytety licznemi łaskami; i tak naprzykład: jeżeli professor nie był duchownym, i nie miał jakowego beneficium, to na ów czas kościół opatrywał jego potrzeby, ażeby nie był zmuszonym pracować na swe utrzymanie, a przez to nie odrywał się od nauk. Niekiedy nawet grożono karami miastom mającym u siebie uniwersytety, aby cen wygórowanych na artykuły żywności nie nakładały.

Bardzo często wydarzały się spory władz uniwersyteckich z municypalnemi, w których zawsze prawie uniwersytety odnosiły zwycięztwo; i tak naprzykład: w uniwersytecie paryzkim, w roku 1229, doszedł spór aż do tego stopnia, że uczniowie wraz z professorami opuścili miasto, zostawiwszy opróżnione katedry. Grzegorz IX papież wdał się w tę sprawę, i znowu szkoły napełniły się uczniami. Późniéj Dominikanie i Franciszkanie weszli także do uniwersytetu paryzkiego, co stało się powodem zawiści pomiędzy tymi zakonami, a dawnymi professorami. Cystersi, Karmelici, Augustyanie, a nawet Kartuzi, mieli swe kolegija. Kapelan świętego Ludwika, nazwiskiem Robert

des ecoles superieures. Hallam, l'Europe au moyen âge, tom IV pag. 340. Dzieło uczone, ale w duchu nieprzyjaznym kościołowi skreślone. Crevier hist. de l'université de Paris. Hist. litteraire de la France.

Sorbon, założył szkołę teologii dla biednych i ubogich uczniów, która od imienia swego założyciela nazwana Sorboną, stała się najsławniejszą w Uniwersytecie paryzkim.

§ 41.

Filozofija i Teologija Scholastyczna. — Spory Nominalistów z Realistami.

Tytuł scholastyka, nadawany zwykle bywał tym, którzy się odznaczali wymową, zwłaszcza publiczną. Sokrates i Sozomenus pisarze historyi kościelnéj, obydwa adwokaci konstantynopolitańscy, nazwani byli scholastykami. Późniéj tem imieniem mianowano wszystkich nauczycieli przy szkołach katedralnych, ustanowionych przez Karola Wielkiego. Wreszcie scholastycyzmem, nazywać poczęto metodę, używaną przez długi czas w teologii i filozofii, polegającą na dowodzeniach, zarzutach, zbijaniach, określaniach, podziałach a częstokroć i na samych dysputach. Metoda ta wzięta ze szkoły Perypatetyków i Stoików, przeszła do Arabów, a od nich dostała się do Chrześcijan, i w dwunastym wieku stała się powszechną we wszystkich szkołach. Jeszcze w wieku dziewiątym, Jan Szkot Erygiena [1]), obeznany dokładnie z Arystotelesem i Platonem, w swéj księdze *De divisione naturae*, rozbierając materye filozoficzne i teologiczne, dał początek głębszéj dyalektyce, ale przytem popełnił wiele błędów, przeciwko dogmatom kościoła katolickiego. W wieku jedenastym, Fulbert z Chartres [2]) i Berengaryusz, nazwany wielkim filozofem swojego czasu, usiłowali połączyć filozofiję z teologiją. Lanfrank opat z Bec, przeciwnik Berengaryusza, udoskonalił zastosowanie dyalektyki do teologii.

[1]) O Janie Erygienie zobacz w tomie III kar. 229.

[2]) Zmarły w roku 1029. Dzieła jego wydane w roku 1608.

Wszyscy ci uczeni, z wyjątkiem Berengaryusza, trzymali się ściśle wiary katolickiéj, i gorliwie w jéj obronie stawali. Przy końcu jedenastego wieku, powstał znakomity ruch w umysłach, i szkoły przybierając świetność nieznaną dotąd, rozdzieliły się w zdaniach względem Uniwersalijów, dawszy tym sposobem początek tak zwanym Nominalistom i Realistom. Ta kwestya była już dotknięta przez starożytnych filozofów, ale ani przez nich, ani przez szkołę aleksandryjską nie była rozwiązaną. Roscellin kanonik regularny z Compiegne, pierwszy wznowił zasady Nominalistów, utrzymując: że rzeczywistość jest tylko w indywiduach, a następnie: że to co nazywamy uniwersalijami, jak naprzykład: rodzaje, gatunki, definicye, i inne pojęcia abstrakcyjne, są tylko czczemi wyrazami, którym nic nie odpowiada w naturze. Stronników tego systematu nazwano Nominalistami. Ich przeciwnicy byli Realiści, utrzymujący przeciwnie, to jest: że uniwersalija są rzeczywistością. Przy obydwóch tych stronnictwach znajdowała się część prawdy; albowiem pojęcia ogólne, jakich nabywamy o rzeczach, rzeczywiście nie mają istotnego wzoru w naturze, i w tem musimy przyznać słuszność Nominalistom; ale Bóg tworząc ten świat, miał o nim pierwéj ideę tak ogólną jako i szczegółową; ta więc idea, jak bytowała przed stworzeniem, tak bytować będzie zawsze, a nawet po zniszczeniu wszelkich istot. A zatem idee ogólne, będące przemijającemi w umyśle ludzkim, są w rozumie boskim koniecznemi, nie ulegającemi żadnemu zniszczeniu. Pierwszy więc systemat będzie empirycznym, drugi będzie idealnym, i stąd to pochodzą te dwa systemata, to jest: realizmu i idealizmu. Z tych subtelnych badań wyrodziły się nowe kwestye, w których Nominaliści skłaniali się więcéj na stronę rozumu, Realiści znowu na stronę wiary. Dopóki te spory ograniczały się na przedmiotach saméj metafizyki, kościół wcale się w nie nie wdawał, lecz kiedy Roscellin wprowadziwszy swój system do

teologii dogmatycznéj, począł rozprawiać o artykułach wiary, i dowodzić tryteizmu, to jest: że w Trójcy świętéj są trzy indywidua niezależne od siebie, został potępiony, w roku 1092, na koncylijum w Soissons, wraz z systematem nominalistów; w prawdzie potem swe błędy odwołał, ale znowu za przybyciem do Anglii, ogłaszał swój systemat publicznie. Przeciwko niemu tedy wystąpił święty Anzelm biskup kantorberyjski, który jako prawdziwy filozof chrześcijański, wykazał w swoich pismach, do jakiego punktu rozum może się zagłębiać w materyach wiary. Jego dzieła, w których wyraźnie zmierza do tego celu, są: Traktat o wierze, o Trójcy świętéj i o Wcieleniu, przeciwko Roscellinowi. „Nie rozumem dochodzi się do wiary, mówi on, ale rozum pracować powinien nad rozwinięciem tych prawd, które nam wiara podaje. Potrzeba pierwéj mieć silną wiarę w głębokie tajemnice, nim je rozumem rozbierać zechcemy; nie powinniśmy jednakże zasypiać w nagannéj obojętności, ale owszem usiłować dojść do poznania prawd objawionych przez wiarę [1])". Święty Anzelm uskutecznił sam to co drugim zalecał, w swoich dwóch dziełach Monologium i Proslogium, w których za pomocą światła rozumu, opierając się wyłącznie na dowodach filozoficznych, na kilka wieków przed Kartezyuszem okazał bytność Boga, z saméj idei wrodzonéj, jaką mają wszyscy ludzie o Istocie nieskończenie doskonałéj. „Ta Najwyższa Istota, mówi święty Anzelm, nie może mieć początku, dla tego iż sama sobie winna swój byt, jak również nie może mieć końca, bobyto było zniszczeniem dobrego". Anzelm i jego poprzednik Lanfrank, byli prawdziwymi założycielami teologii scholastycznéj. Skoro nominalizm potępiony został, na ów czas

[1]) Sicut rectus ordo exigit, ut profunda christianae fidei credamus, priusquam ea praesumamus ratione discutere, ita negligentia mihi videtur, si postquam confirmati sumus in fide, non studemus quod credimus intelligere.

realizm począł swobodniéj swe zasady rozwijać, na którego czele stanęli: Anzelm z Laon, a mianowicie Wilhelm z Champeaux archidyakon paryzki, który zupełnie przeciwnie od Roscellina, utrzymywał, że rzeczywistość mają tylko same Uniwersalija [1]). Ale przeciwko niemu wystąpił potężny jego przeciwnik, a tym był Abailard, urodzony w Palais blisko Nantes, w roku 1079, który już od młodości pokazywał wielkie upodobanie do dyalektyki. Abailard dowiedziawszy się o sławie Wilhelma z Champeaux, udał się do niego i słuchał wykładu dyalektyki, ale pokonawszy nieraz w dysputach swojego nauczyciela, oburzył go przeciwko sobie. Opuścił więc Wilhelma, mając dopiero lat dwadzieścia i dwa, a ufny w swe własne siły, powziął zamiar otworzyć nową szkołę i zostać jéj naczelnikiem. I w rzeczy saméj, przyprowadzając swój zamiar do skutku, założył szkołę w Melun, którą potem przeniósł do Corbeil a w końcu do Paryża. Napływ uczniów do niego tak był wielki, że ich okolica wyżywić nie mogła [2]). Praca nadzwyczajna, wyczerpała jego siły, musiał więc na jakiś czas zaniechać nauczania, i przez dwa lata używał na wsi spoczynku. Powróciwszy do Paryża, rozpoczął znowu swój wykład z tak pomyślnym skutkiem, że następca Wilhelma z Champeaux, opuszczony od uczniów, oddał mu swą szkołę, a nawet i sam został jego słuchaczem. Nie przestając na tak świetnéj sławie, jaką sobie zjednał swą filozofiją, chciał jeszcze Abailard zajaśnieć wykładem teologii, i w tym celu udał się do Anzelma archidyakona w Laon, nauczającego w tem mieście publicznie; ale wkrótce niezadowolniony i z tego

[1]) Wilhelm był synem rolnika ze wsi Champeaux, nauczał w klasztorze Notre-Dame, potem w Opactwie świętego Wiktora; w końcu został biskupem w Chalons w roku 1113. Bouvier. hist. abregée de la philosophie tom I pag. 359.

[2]) Ut nec locus hospitiis, nec terra alimentis sufficeret. Abailard hist. calamitatum.

nowego nauczyciela, sądząc się zdolniejszym od niego, założył drugą szkołę w tem mieście, i rozpoczął w niéj publicznie wykład Pisma świętego; lecz poczęto go już oskarżać o niektóre błędy przeciwko wierze, i Anzelm swemi wpływami, zmusił Abailarda do opuszczenia tego miejsca. Skoro Abailard przybył znowu do Paryża, i otworzył szkołę publiczną Pisma świętego i teologii, wkrótce wielka liczba uczniów go otoczyła, tak że sława jego z dnia na dzień rosła bez miary. W wykładzie filozofii, przyjął on zasady nominalizmu, zmieniwszy nieco Roscellina; w teologii zaś, z taką dowolnością się tłomaczył, że tylko samych dowodzeń z rozumu czerpanych, na poparcie jakiéj prawdy religijnéj używał [1]). Chociaż Abailard nie doprowadzał swoich twierdzeń do ostatnich następstw, to jednakże, rozprawiając i na tę i na ową stronę, żadnéj wątpliwości nie rozstrzygnął, a wiele nowych wątpliwości natworzył. Położywszy naprzykład zasadę, że grzech nie zależy na czynie ale na intencyi, dowodził: że ci którzy ukrzyżowali Chrystusa nie byli winnymi, ponieważ czynili to z niewiadomości i tym podobnie.

W tym czasie kanonik Fulbert prosił Abailarda, aby udzielał nauk młodéj Heloizie jego synowicy, którą podziwiano jako ówczesny gienijusz nadzwyczajny. Abailard został przyjęty w dom Fulberta, a smutne następstwa tego pobytu, są powszechnie wiadome. Heloiza wydała na świat syna, i Abailard zawarł z nią tajemne małżeństwo. Jednakże to nie zdołało zaspokoić zagniewanych krewnych Heloizy, którzy dopuścili się nad Abailardem bezecnéj zbrodni, zrobiwszy go rzezańcem. Przebywszy straszliwe koleje, w trzydziestym dziewiątym roku swojego życia, Abailard został zakonnikiem w Saint-Denis blisko Paryża. Duchowni ze wszystkich stron poczęli znowu na niego nalegać, aby rozpoczął nauczanie, i wkrótce napływ słuchaczów

[1]) Quod fides humanis rationibus sit adstruenda.

był tak liczny, że ich nie można było ani pomieścić ani wyżywić w Saint-Denis. Pomiędzy nimi, znajdowali się tacy, którzy potem wielkiego używali imienia, jakoto: Piotr z Poitiers, Piotr Lombard, Arnold z Brescia, Jan Salisbury i inni. Nauczyciele paryzcy rozgniewani, że ich wszyscy uczniowie opuścili, zazdroszcząc sławie Abailarda, czuwali pilnie nad jego wykładem, i postanowili w niczem nie ochraniać jego błędów, skoroby się jakie pokazały. Na nieszczęście, wkrótce podała im się do tego sposobność. Abailard w swoim traktacie o Trójcy świętéj, czyli w swéj introdukcyi do teologii, rozprawiając o téj głębokiéj tajemnicy swoim sposobem dyalektycznym, wyrażał się bardzo niedokładnie, potępiony zatem w r. 1120 na synodzie w Soissons, musiał swą naukę odwołać i swój traktat spalić; samego zaś zamknięto w klasztorze świętego Medarda na pokutę. Przywykły do szperań naukowych, zaprzeczył tożsamości świętego Dyonizyusza Areopagity z Dyonizyuszem apostołem Francyi i pierwszym biskupem paryzkim, przez co ściągnął znowu wielką burzę przeciwko sobie. Zmuszony do ucieczki, założył w Szampanii wśród lasu oratorium, na cześć świętéj Trójcy, któremu nadał imie Parakleta, z przyczyny pociechy i radości, jakich doznał w tem miejscu, po swych strapieniach poprzednich. Zaledwie uczniowie dowiedzieli się o tem, aż zaraz ich około sześciuset do niego przybyło, i pobudowali sobie chaty, które stanowiły jakby jaką osadę, na około Abailarda samotni. Obrany opatem świętego Gildasa w dyecezyi Vannes, sprowadził Heloizę, w roku 1129, pod ówczas ksienię w klasztorze Argenteuil, wraz z zakonnicami do Parakletu [1]). Sam jako przełożony zakonników, doznawał od nich różnego rodzaju przykrości, a nie mogąc utrzymać karności pomiędzy nimi, przybył do Paryża.

[1]) Tradycya przywiązana do tego miejsca, była powodem, że ten klasztor istniał aż do roku 1593.

Wkrótce oskarżony o błędy przeciwko wierze przed świętym Bernardem, przyrzekł, że będzie bronił swéj prawowierności na synodzie, który się miał zebrać w Sens, w roku 1140, jednakże zamiast się bronić, opuścił synod i odwołał się do papieża. Biskupi zebrani, potępili jego zdania, które za błędne uważali, i zawiadomili o tem Inocentego II, który ten wyrok potwierdził. Abailard wydał pismo na swą obronę, i udał się osobiście w podróż do Rzymu, ale w drodze dowiedział się, że jego książka przez papieża potępiona została. Na ów czas Piotr zwany Venerabilis opat klunijaceński, z prawdziwie ojcowską dobrocią przyjął go u siebie, i pogodził ze świętym Bernardem. Odtąd Abailard zamieszkawszy w klasztorze Cabilon, spędził resztę dni swoich na surowéj pokucie, i na wypełnianiu cnot chrześcijańskich. O jego zgonie który nastąpił w roku 1142, Piotr Venerabilis w te słowa pisze do Heloizy: „Zaiste, dziwię się nad tem, że człowiek którego imie głośne było po całym świecie, tak się upokorzył; czytał ustawicznie Pismo święte, modlił się gorąco, zachowywał milczenie, które tylko wtenczas przerywał kiedy miał naukę do zgromadzenia. Od czasu jakem go pogodził ze Stolicą Apostolską, codziennie ofiarę świętą odprawiał. Dotknięty chorobą, która nam go zabrała, zawezwał swoich braci, prosił o przebaczenie za swe uchybienia, zrobił pobożne wyznanie swych grzechów, i przyjął wijatyk z uczuciem gorącéj pobożności [1])”.

Abailard miał niejakie podobieństwo z Orygienesem. Jak niegdyś nauczyciel aleksandryjski, tak i on chciał swoich słuchaczów prowadzić przez filozofję do poznania teologii. Ta jego metoda, pokazuje się w traktacie pod tytyłem: Sic et Non [2]), w którym kładzie powątpiewanie, za pierwszy krok dojścia do

[1]) Petri-Venerabilis epist. ad Heloisam.

[2]) Cousin. Fragments philosophiques tom II.

prawdy [1]). Był to system całkiem filozofii ludzkiéj, prowadzący na drogę racyonalizmu. Piotr Venerabilis sprowadził zwłoki Abailarda do Parakletu, i złożył je obok Heloizy, uczciwszy jego grób takim napisem: umiał to wszystko, co tylko człowiek umieć może [2]).

Gilbert z Porrée [3]) biskup w Poitiers, zmarły r. 1154, szedł również tą samą drogą co i Abailard. Podobnie jak on uczęszczał do sławnéj szkoły Anzelma z Laon, i chciał subtylizować dyalektycznie o tajemnicy Trójcy Świętéj. I tak naprzykład, dowodził: że Istota Boska wzięta abstrakcyjnie, nie jest Bogiem; że przymioty osoby nie są osobą, że natura Boska się nie wcieliła i tym podobnie. Kiedy Eugienijusz III papież przybył do Francyi, Gilbert powołanym został na synod do Paryża, r. 1147, a potém do Rejms roku 1148. Święty Bernard dysputując z nim długi czas nadaremnie, zrobił formułę wiary dotyczącą punktu spornego, lecz że niektórzy z kardynałów stanęli w obronie Gilberta, papież zatém poprzestał na przyrzeczeniu przez niego zrobioném, że już więcéj nie będzie mięszał nominalizmu, do wykładu dogmatu o Trójcy Świętéj [4]).

Bezpieczniejszym krokiem na téj drodze spekulacyi postępował Piotr Lombard, pochodzący z Lombardyi, którego możnaby uważać za ojca teologii scholastycznéj. Ten ukończywszy nauki w uniwersytecie Bonońskim, polecony został świętemu Bernardowi, który mu naznaczył miejsce nauczyciela przy szkole w Rejms. Obeznawszy się dobrze z pismami świętego Hilarego, świętego Hieronima i świętego Augustyna, skoro został profes-

[1]) Dubitando enim, ad inquisitionem venimus; inquirendo, veritatem percipimus.

[2]) Est satis, in tumulo Petrus jacet hic Abaelardus, cui soli patuit, scibile quodquod erat.

[3]) Gilbertus Porretanus.

[4]) Otto Frisingens. de gestis Friderici cap. 56.

sorem teologii w Paryżu, ułożył w roku 1140 sławną książkę dogmatyczną pod tytułem: Liber sententiarum. Książka ta zjednała mu taką sławę, iż pozyskał tytuł: Magistra Sententiarum. Rzeczona książka była tekstem, na który przez kilka wieków robiono rozmaite objaśnienia i komentarze. To jego dzieło, dzieli się na cztery części. W pierwszéj wykłada naukę o Bogu i Trójcy; w drugiéj o aniołach, o człowieku, o jego stanie przed upadkiem i po upadku, o wolnéj woli, o łasce i grzechu; w trzeciéj o Wcieleniu słowa, o męce, śmierci, odkupieniu i rozmaitych cnotach; w czwartéj rozwija naukę o sakramentach i o zmartwychwstaniu ciał. Dowody czerpie z Pisma świętego, z ojców kościoła i z Arystotelesa; często jednak zajmuje się drobnemi subtelnościami i rzeczami mniéj potrzebnemi. Piotr Lombard, w roku 1159, zostawszy arcybiskupem paryzkim, na téj wysokiéj godności zachował tak głęboką pokorę, że kiedy, jak mówią, jego własna uboga matka, przybyła do niego w ubiorze bogatym, nie wprzód jéj oddał synowskie uszanowanie, dopóki nieprzywdziała swego dawnego ubogiego stroju. Umarł w roku 1164. Aż do siedmnastego wieku, uniwersytet paryzki rocznicę jego śmierci obchodził.

Piotr Komestor, dziekan kapituły w Troyes, miał także katedrę publiczną w szkole pazyzkiéj, zostawił skrócenie Starego i Nowego Testamentu, które tłomaczone było prawie na wszystkie języki.

Jan Mały nazwany Salisbury, anglik, przybywszy w młodości do Francyi, słuchał nauk pod najznakomitszymi mistrzami, a po swym powrocie do Anglii, przyjął święcenia duchowne. Jako sekretarz świętego Tomasza arcybiskupa Kantuaryjskiego, był świadkiem jego śmierci. Duchowieństwo wraz z ludem w mieście Chartres, obrało go biskupem, którą to godność przyjął w roku 1172; w pismach swoich bronił systematu Peripatetyków. Zakończył życie w roku 1182.

W wieku dwunastym, nauki Nowych platoników, przyniesione przez Arabów, zaczęły się szerzyć pomiędzy nauczycielami chrześcijańskimi. Godfryd kanonik świętego Wiktora, napisał dzieło pod tytułem: Microcosmus, w którém przedstawia człowieka jakby mały świat, i dowodzi, że jak są cztery żywioły w naturze, tak są cztery władze w człowieku, jakoto: zmysły, wyobrażenia, rozum i inteligencya.

Wilhelm nazwany Paryzkim, z powodu że był biskupem w tém mieście, posiadał znakomite wiadomości w teologii, filozofii i matematyce, które czerpał z autorów arabskich; znał przytém rozmaite systemata starożytnych filozofów, i umiał je dosyć dobrze ocenić. On to wiele się przyczynił do różnych teoryj metafizycznych, jakie się późniéj rozwinęły.

§ 42.

Przyczyny wpływające na rozwinięcie i zmianę Scholastycyzmu.

Wojny krzyżowe, wstrząsnąwszy wszystkiemi narodami, zbliżyły je ku sobie. Oprócz tego, zakłady uniwersytetów po różnych miejsach, wynalazek papieru, a przez to ułatwiony sposób pisania, autorowie greccy lepiéj poznani w oryginale, dysputy jakie różni nauczyciele z sobą odbywali, w celu pokazania swojéj wyższości; wszystko to nadało wielki ruch umysłowi ludzkiemu, i przygotowało drogi do dalszych postępów. Do rzędu uczonych mężów na zachodzie w wieku trzynastym, należy Albert nazwany Wielkim, urodzony w Szwabii, roku 1193, ze znakomitéj familii. Ten ukończywszy nauki w Pawii, wstąpił do zakonu Dominikanów, w roku 1221, i ciągle pracował nad wydoskonaleniem swego umysłu we wszystkich umiejętnościach. Zostawszy professorem teologii i filozofii w Paryżu, rozpoczął nau-

czanie z wielką swą sławą. Następnie obrany prowincyałem zakonu, przeniósł się do Kolonii, lecz i tam nieprzestał nauczać publicznie, mając niezmierną liczbę słuchaczy. W roku 1260, mianowany został biskupem Ratysbońskim przez Aleksandra IV papieża; lecz niechcąc się odrywać od nauk, po trzech latach opuścił biskupstwo, i rozpoczął na nowo nauczanie u Dominikanów w Kolonii. Pomiędzy znakomitymi mężami trzynastego wieku, Albert pierwsze trzyma miejsce, z powodu swéj erudycyi i rozległych wiadomości, więcéj może ciekawych niż pożytecznych. Porobił on komentarze na wszystkie prawie dzieła Arystotelesa, Piotra Lombarda, i Dyonizego Areopagity, oraz na Psalmy, Proroków, cztery ewanielije i apokalipsę. Pracował także nad naukami przyrodzonemi, i zrobił wiele odkryć, które dla następnych czasów nie były bez korzyści. Jego biegłość w fizyce była powodem, że go posądzono o czarnoksięztwo [1]). O bytności antypodów, to jest ludzi na drugiéj półkuli ziemskiéj mieszkających nie wątpił, jak się to z jego pism widocznie okazuje. Pewnego razu, już w późnéj starości, miał się Albert w ten sposób odezwać do swoich słuchaczów: „Kiedym jeszcze był małym chłopcem, z wielką trudnością przychodziła mi nauka, tak dalece, że niekiedy rozpacz mnie ogarniała. W tém pokazała mi się Najświętsza Panna, i zapytała, w jakichbym umiejętnościach chciał być doskonałym, czy w boskich czy w ludzkich? w ludzkich, odpowiedziałem. Ona na to: stanie się jak pragniesz, to jest będziesz największym z filozofów; lecz ponieważ nie dałeś pier-

[1]) W czasie pewnéj uczty w zimie, takie złudzenie miał sprawić na obecnych, iż im się przez chwilę zdawało, jakoby ziemia nagle przybrała się kwiatami i owocami. Mówią: iż zrobił automat, zwany Androidą, który się sam poruszał i wymawiał wyrazy. Współcześni przesadzali opowiadanie o tym dziwnym automacie, który święty Tomasz miał zniszczyć przez uderzenie, poczytując go za dzieło szatańskie. Zobacz Rohrbachera tom XVIII karta 510.

wszeństwa nauce mojego Syna, przeto nadejdzie dzień, w którym utracisz naukę ludzką, i będziesz tém czém dzisiaj jesteś. Otóż ów dzień przepowiedziany nadszedł, moi synowie, i już was odtąd nic nowego uczyć nie będę. I w rzeczy samej, biografowie jego żywota mówią o nim, że na pięć lat przed śmiercią, utracił pamięć w pośród wykładu nauk swoim słuchaczom. Zakończył życie w Kolonii, w roku 1280, mając lat 87 [1]).

W tymże samym czasie, żył święty Bonawentura [2]) urodzony w Toskanii. w roku 1221. Ten wstąpiwszy do zakonu Franciszkanów, w roku 1243, wykładał filozofiję i teologiję w Paryżu. Nauką i cnotami a zwłaszcza wysoką pobożnością [3]), zjednał sobie tytuł doktora serafickiego. Obrany jenerałem zakonu, w r. 1256, został następnie przez Grzegorza X mianowany arcybiskupem w Albano, i ozdobiony kardynalską godnością. Jak życie Bonawentury było prawdziwie anielskie, tak również i wszystkie jego pisma, mają za cel podniesienie duszy człowieka z tego ziemskiego padołu ku Stwórcy, od którego wszelka nauka pochodzi. Do tego zmierza znakomite jego dzieło, o stosunkach nauk do teologii [4]). Jego pismo pod tytułem: Breviloquium równie jak drugie Soliloquium, odznaczają się pięknym układem i rozmaitością. Ze wszystkich nauczycieli katolickich,

[1]) Opera ejus edita Lugduni an. 1651 Tomi XXI in fol.

[2]) Na chrzcie miał imie Jana. Kiedy w dziecinnym wieku zachorował, matka jego udała się do świętego Franciszka z Assyżu, błagając go ze łzami, aby prosił Boga o przywrócenie zdrowia jéj synowi. I rzeczywiście młody Jan wyzdrowiał. Kiedy nieco późniéj zobaczył go święty Franciszek, jakby proroczym duchem przewidując, że on się stanie ozdobą kościoła, zawołał: *o buona ventura*, co znaczy: *o miłe spotkanie.* Odtąd przezwany został tem imieniem.

[3]) Jego nauczyciel Aleksander z Hales, zwykł był o nim mawiać: Ecce verus israelita, in quo Adam non peccasse videtur.

[4]) Reductio artium liberalium ad theologiam.

mówi uczony Gierson, Bonawentura może najwięcéj oświecić umysł i zapalić serce. Jego Breviloquium i Itinerarium mentis ad Deum, są napisane z taką mocą i zwięzłością, że nic nie ma im podobnego w tym rodzaju [1]). Bonawentura zebrał wszystkie wiadomości, ściągające się do życia świętego Franciszka z Assyżu, zwiedzał miejsca na których ten święty przebywał, zapytywał ludzi starych o różne podania, i napisał historyę tego zakonodawcy [2]).

Bonawentura obecny na koncylijum Lyońskiem II, umarł w roku 1274, mając lat pięćdziesiąt i trzy. Śmierć jego napełniła smutkiem wszystkich ojców, a wspaniały obchód jakim jego zwłoki uczczono, świadczy o powszechnym szacunku, na który sobie swemi cnotami i życiem świątobliwem zasłużył Grzegorz X papież, król aragoński, patryarchowie konstantynopolitański i antyocheński, oraz pięćdziesięciu biskupów, sześćdziesięciu opatów, i więcéj niż tysiąc innych duchownych, znajdowało się obecnych na jego pogrzebie. Kanonizowany w roku 1482, przez Sykstusa IV, a przez Sykstusa V do rzędu doktorów kościoła zachodniego policzony został [3]).

[1]) Gerson. De libris, quos religiosi legere debent.

[2]) Dzieła Bonawentury, wydane zostały z rozkazu Sykstusa V papieża w Rzymie, w roku 1584 tom VIII in fol. Opus de reductione artium ad theologiam. — Breviloquium — Soliloquium — Itinerarium mentis ad Deum. De contemptu saeculi. Commentarius in Lombardum.

[3]) Doktorami kościoła wschodniego są: Święty Atanazy, święty Jan Chryzostom, święty Bazyli i święty Grzegorz Nazyanzeński.

Doktorami kościoła zachodniego: święty Ambroży, święty Augustyn, święty Hieronim i święty Grzegorz wielki.

Doktorami średnich wieków: święty Tomasz z Akwinu i święty Bonawentura.

Następnie tym zaszczytnym tytułem ozdobieni zostali: święty Anzelm przez Klemensa XI, święty Izydor z Sewilli przez Inocentego XIII, święty

W jednym czasie z Bonawenturą żył święty Tomasz, pochodzący z hrabiów Akwinu w królestwie Neapolitańskiem; urodzony w roku 1226, spokrewniony z domem cesarskim Hohenstaufów, oraz z książętami normandzkimi. Pierwsze nauki pobierał u Benedyktynów na górze Kassynu, i bardzo młodo wzgardziwszy wszelkiemi światowemi widokami, wstąpił do zakonu Dominikanów w Neapolu, pomimo woli swoich rodziców i braci, którzy się temu sprzeciwiali. Następnie otrzymawszy ich zezwolenie, odbył nowicyat i wykonał professyę, w r. 1243. Jenerał dominikański, widząc wielkie zdolności w tym młodym zakonniku, powołał go do Rzymu, a potem wziął z sobą do Paryża, następnie zaś wysłał do Kolonii, ażeby tam słuchał nauk pod sławnym Albertem Wielkim. Tomasz był zdrowia wątłego, zawsze prawie milczący i w rozmyślaniach pogrążony, tak, że jego towarzysze żartując z niego, nazywali go niemym wołem. Ale Albert Wielki, słysząc jego odpowiedzi gruntowne w najtrudniejszych materyach, rzekł pewnego razu: nazywacie Tomasza niemym wołem, a ja was zapewniam, że kiedyś ryk tego wołu, napełni świat cały. I w rzeczy saméj, Tomasz został w roku 1248 professorem w Kolonii, mając dopiero lat dwadzieścia dwa, i w tym czasie ogłosił swe komentarze nad Arystotelesem. W roku 1252, wysłano go do Paryża, gdzie wykładał teologiję, i otrzymał stopień doktora, w r. 1257, mając lat trzydzieści i jeden; poczem wezwany do Rzymu przez Urbana IV papieża w roku 1261, towarzyszył ciągle Ojcu świętemu, opowiadając słowo boże we wszystkich miastach, w których papież przebywał, mianowicie zaś: w Rzymie, Witerbo i Peruzyi. Klemens IV, w roku 1265, ofiarował mu biskupstwo neapolitańskie, ale święty mąż wymówił się od téj godności. Jego rozle-

Piotr Chryzolog przez Benedykta XIII, święty Leon Wielki papież przez Benedykta XIV, święty Piotr Damijan przez Leona XII, święty Bernard przez Piusa VIII, obecnie zaś święty Hilary z Poitiers przez Piusa IX.

gła nauka, i umysł głęboko filozoficzny którym się odznaczał, zjednały mu tytuł doktora anielskiego [1]). „W którymkolwiek wieku żyłby święty Tomasz, mówi Bergier [2]), to zawsze byłby wielkiem człowiekiem”. Wydana przez niego Summa Theologiae, będąca niejako skróceniem wszystkich jego dzieł, dziś jeszcze uważana być może, jako arcydzieło metody i dyalektyki, w której święty mąż rozprawia o najwznioslejszych materyach obchodzących ludzkość, jakoto: o Bogu, o stworzeniu, o aniołach, o złem na świecie znajdującem się pod okiem dobrego Boga, dowodząc, że złe nie jest rzeczywistością, ale przeczeniem dobrego [3]). Z bytności złego wnosi o bytności Boga [4]). Nie pomija i kwestyj politycznych, gdy mówi: że prawa ludzkie powinny zmierzać do urzeczywistnienia warunków ludzkiéj szczęśliwości, to jest do utrzymania pokoju i rozszerzenia cnoty pomiędzy ludźmi. Wszyscy powinni mieć pewny udział w rządzie, bo tym sposobem zachowa się pokój i zgoda pomiędzy ludem.

Znajdujemy i inne wzniosłe nauki w pisarzach XIII wieku, które teraźniejsi pisarze uważają za wynik dzisiejszéj oświaty. I tak: święty Tomasz rozprawiając o tytule szlachectwa, mówi: „że Bóg tworząc nasze plemie, uszlachetnił je tem samem całkowicie”; daléj: „że pierwsi nasi rodzice, od których pochodzimy, są jedni dla wszystkich, wszyscy od nich odebrali jednę naturę i jedno szlachectwo; piękną jest rzeczą nie zbaczać

[1]) Doctor Angelicus. Angelus scholae.

[2]) Dictionaire de theologie, tom VIII pag. 118.

[3]) Malum enim, ut dictum est, nihil est aliud, quam privatio ejus, quod quis natus est et debet habere. Sic enim apud omnes est usus hujus nominis, malum. Privatio autem non est aliqua essentia, sed est negatio in substantia. Lib. III cap. 6 et 7.

[4]) Esset autem e contrario arguendum: Si malum est, Deus est. Non enim esset malum, sublato ordine boni, cujus privatio est malum; hic autem ordo non esset, si Deus non esset. Lib. III cap. 7.

od przykładów swych przodków, ale jeszcze piękniejszą, uświetnić niskie urodzenie szlachetnemi czynami. Prawdziwe szlachectwo stanowi cnota". Trudno jest pojąć, mówi jeden ze współczesnych pisarzy, jakim sposobem Tomasz w przeciągu lat dwudziestu, to jest: od roku w którym począł nauczać, aż do swéj śmierci, mógł napisać tak wielką liczbę dzieł, i to jeszcze w tak rozlicznych przedmiotach [1]). Sam też mówił o sobie, że się więcéj nauczył u stóp Ukrzyżowanego, niżeli w księgach które przeczytał. Od czasu jak zarzucony został sposób wykładu scholastyczny, dzieła świętego Tomasza mniéj są używane, jednakże teolog pragnący się gruntownie oświecić, nie pożałuje tego czasu, który strawi na przeczytaniu jego Summy teologicznéj, tam bowiem znajdzie dowody i odpowiedzi, na wszelkie zarzuty rozumowe. Zakończył życie święty Tomasz przedwcześnie, bo miał dopiero lat czterdzieści i ośm, w podróży, udając się z polecenia Grzegorza X na koncylijum do Lyonu, w roku 1274. Jan XXII policzył go do rzędu świętych, w roku 1323, a Pius V do rzędu doktorów kościoła [2]).

Jan Duns-Skot. Chwała spływająca na zakon Dominikanów przez świętego Tomasza, pobudziła współubieganie się Franciszkanów, na których czele stanął głośny z swéj nauki Jan Duns-Skot rodem z Anglii. Wstąpiwszy do zakonu Franciszkanów, nauczał długi czas w Oksfordzie a potem Paryżu, dokąd był wysłany przez swoich przełożonych. Ponieważ się różnił w niektórych opinijach od świętego Tomasza, i bronił

[1]) Najlepsze wydanie dzieł świętego Tomasza, wyszło w Rzymie, w roku 1570, w 17 volum. in fol., i zawierają jego dzieła filozoficzne, to jest: komentarze nad Arystotelesem, komentarze na cztery księgi Magistra Sentencyi, kwestye teologiczne, Summa wiary przeciwko poganom, Summa teologiczna, komentarze na niektóre księgi starego i nowego Testamentu.

[2]) Żywot jego opisał Touron. Vie de saint Thomas d'Aquin, Paris 1737. De Rubeis. Vita et gesta S. Thomae Aquinatis. Venet. 1750.

swego zdania z wielką subtelnością, przeto otrzymał przydomek doctor subtilis. Nie bez przyczyny franciszkanie kładli jego powagę na przeciw powagi świętego Tomasza, bo chociaż jest od niego niższym pod względem gienijuszu, to jednak wyrównywa mu potęgą dyalektyki, a niekiedy nawet przewyższa subtelnością swoich rozumowań. Ale właśnie ta jego subtylizacya, połączona z ciemnym sposobem wysłowienia, czyni jego pisma bardzo trudnemi do zrozumienia. Tomiści w materyach filozoficznych o uniwersalijach, szli za Arystotelesem, Skotyści za Platonem; w teologii różnili się nieco w tłomaczeniach o łasce boskiéj i wolnéj woli człowieka, oraz o Niepokalanem Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny. Umarł Duns-Skot w Kolonii, w roku 1308, dokąd był wysłany przez jenerała swego zakonu jako nauczyciel publiczny. Pomiędzy bajki policzyć należy owo podanie, jakoby miał jeszcze okazywać znaki życia kiedy go do grobu wkładano.

Do rzędu w tym okresie żyjących teologów scholastycznych, policzyć jeszcze wypada Henryka z Gaudawy, doktora uniwersytetu paryzkiego, zmarłego w roku 1293, który taką sobie pozyskał sławę, że mu nadano tytuł doctor solemnis. Idzi Kolumna augustyanin miał tytuł doctor fundatissimus, Mayron franciszkan mianowany był doctor illuminatus, i magister abstractionum. Ten ustanowił dysputy uroczyste, odbywane w każdy piątek w Sorbonie.

Zarzucają po większéj części scholastykom, iż zasadzając wszystko na rozumowaniu, zaniedbywali wszelkich badań historycznych. Ich styl jest miarowy i jakby jeometryczny, a przez to samo ciemny i męczący. Zarzucają im, iż nie wstępowali w ślady ojców świętych, którzy najgłówniejsze zadania religijne tekstami Pisma świętego dowodzili. Zarzucają im również, że się często błachemi drobnostkami zajmowali, jak naprzykład: czem się trudnił Bóg przed stworzeniem świata? czyli może Bóg

to zrobić, aby się to nie stało, co się już stało? w jakiéj postawie znajduje się Chrystus Pan po prawicy Ojca? czyli owe suknie, w których się pokazał Zbawiciel apostołom po swem zmartwychwstaniu były rzeczywistemi sukniami, lub też tylko pozornemi, i tym podobnie. Nakoniec zarzucają im i to, iż trzymając się Arystotelesa, i to jeszcze w tłomaczeniach z arabskiego, nagromadzili mnóstwo trudności, których nawet sami rozwiązać nie byli w stanie.

§ 43.

Teologija Mistyczna.

Ci którzy pisali o teologii mistycznéj, utrzymują: że ona nie jest wcale nauką nabytą, tak jak teologija spekulacyjna, ale jest darem Bożym, którego sam Bóg udziela przez modlitwę, posty, i rozmyślanie. Ten stan duszy nie da się opisać, ale potrzeba go doświadczyć, aby mieć o nim prawdziwe wyobrażenie. Mistyka jednak chrześcijańska, różni się całkiem od mistyki neoplatońskiéj, albowiem, kiedy pierwsza wychodząc od upadku człowieka, zmierza jedynie do przywrócenia jedności z Bogiem przez modlitwę, post i rozmyślanie; druga przeciwnie, nie przyznając upadku pierworodnego, dążyła głównie do absorbcyi zupełnéj duszy w Bogu, co na panteizm wychodzi.

Święty Bernard przezwany doktorem miodopłynnym, mellifluus, opat Cystersów w Clervaux, ostatni z ojców kościoła, urodzony w zamku Fontaines blisko Dijon, w roku 1091, stał się prawdziwym nauczycielem szkoły mistycznéj. Rozmyślanie Pisma świętego było jego ustawicznem zatrudnieniem, i zachowują dotąd jeszcze jako szacowny zabytek ową biblię któréj używał [1]), z notami jego własną ręką dopisanemi.

[1]) Rękopis ten znajduje się w bibliotece w mieście Troyes.

Styl jego jest żywy, kwiecisty, wyobraźnia obfita w przenośnie. Pismo święte tak mu było znajome, że je prawie całe umiał na pamięć, i ustawicznie przywodził. Nie potępiając wcale nauki, usiłował on rozwinąć w człowieku poznanie prawdy, nie za pomocą ciekawych badań rozumowych, jak to czynili teologowie scholastyczni, ale raczéj przez rozmyślanie o prawdach przedwiecznéj mądrości. Postępując śladami dawniejszych mistyków, Bernard podnosi duszę aż do źródła samego wszelkiéj prawdy, to jest do Boga. Jego mistycyzm opiera się na téj wzniosłéj zasadzie, że Bóg o tyle tylko jest poznany, o ile jest miłowany. Bernard był prawdziwą wyrocznią dwunastego wieku; papieże, królowie, biskupi, zostawali pod wpływem jego gienijuszu i świątobliwości. Oprócz ksiąg de Consideratione, pisał kazania, traktaty mistyczne, i około pięćset listów, będących najlepszą historyą owego wieku. Umarł w roku 1153. Pius VIII papież, policzył go do rzędu doktorów kościoła [1]).

W ślady świętego Bernarda wstępowali: Wilhelm de Saint-Thierry w Rejms, zmarły w roku 1152, który ułożył traktat o eucharystyi, szacowny pomnik, zawierający szereg świadectw historycznych, o dogmacie rzeczywistéj przytomności Ciała i Krwi Pańskiéj w Sakramencie ołtarza.

Rupert opat w Tuy w dyecezyi kolońskiéj [2]), o którym mówi Bossuet, że tak lubi jego dzieła czytać, jakby którego z ojców kościoła, napisał traktat o Trójcy świętéj, o pochodzeniu Ducha świętego, oraz komentarze prawie na wszystkie księgi Pisma świętego [3]). Umarł roku 1135.

Hugo kanonik regularny świętego Wiktora w Paryżu,

[1]) Editio operum sancti Bernardi optima, publicata est labore et studio Io: Mabillon. Paris, an. 1668 et 1690. O świętym Bernardzie z nowszych autorów zobacz księdza Ratisbonę.

[2]) Rupertus abbas monasterii Tuitiensis.

[3]) Venet 1754 — 4 vol. in fol.

uczył teologii z taką chwałą, iż go nazywano drugim Augustynem. Umarł w roku 1141. Pod względem scientyficznym naśladował świętego Augustyna i świętego Anzelma, a pod względem mistyki świętego Bernarda, lubo właściwym sobie sposobem. Uważa on rozmyślanie za jedyny środek do nabycia nauki, przy pomocy łaski boskiéj.

Ryszard od świętego Wiktora kanonik regularny w tymże klasztorze, znakomity pobożnością i nauką, wstępował w ślady swojego nauczyciela Hugona. Nie miał on tyle głębokości w swych myślach co pierwszy, ale pisał jasno i z precyzyą. Podług niego, udoskonalenie się w filozofii, polega na rozmyślaniu i łasce boskiéj [1]), i w tym celu wydał książkę pod tytułem: przygotowanie ducha do rozmyślania, oraz wiele traktatów dogmatycznych mistycznych i filozoficznych [2]).

§ 44.

Nauki Biblijne.

Przewaga teologii scholastycznéj, mała znajomość języków greckiego i hebrajskiego, były powodem, że naukami biblijnemi nie wiele się w tym okresie zajmowano. Z pomiędzy tych, którzy pisali glossy i komentarze na Pismo święte, znakomitsi byli: Walafryd Strabo, ze szkoły Rabana Maura, opat w klasztorze Reichenau, żyjący w wieku dziewiątym, oraz Anzelm z Laon, nauczyciel Abailarda. Hugo od świętego Wiktora, dodał więcéj zachęty do nauk biblijnych, zrobiwszy introdukcyę historyczną do Pisma świętego, oraz wykłady na niektóre księgi starego Testamentu, na cztery ewanielije i na listy świętego Pawła. Piotr Lombard zrobił glossy na psalmy

[1]) Quantum habes gratiae, tantum habes potentiae.

[2]) Rothomagi anno 1650, 2 tomi in fol.

i na listy świętego Pawła. Albert Wielki pisał komentarze na Psalmy, na Jeremijasza, Barucha, Daniela, na dwunastu Proroków mniejszych, na cztery Ewanielije i na Apokalipsę. Święty Tomasz z Akwinu, słynął również jako znakomity egzegeta, wyłożył księgę Joba, pięćdziesiąt Psalmów, Pienia Salomona i Ewanieliję według świętego Jana. Rupert z Tuy z dyecezyi kolońskiéj, pisał komentarze na niektóre księgi Pisma świętego, jakoto: na dwunastu Proroków mniejszych, na Pienia Salomona, na Ewanieliję świętego Jana i na Apokalipsę, ale wszystkie pełne mistycyzmu. Hugo od Bożego Ciała [1]) dominikan, doktor paryzki i pierwszy kardynał z tego zakonu, zmarły w rokn 1264 zrobił postyllę na całe Pismo święte, oraz pierwszą konkordancyę [2]). Widząc że wykaz zupełny i dokładny wszystkich słów i wyrażeń biblijnych, wiele posłużyć może, tak do lepszego zrozumienia sensu, jak równie i do tego, aby miejsca Pisma świętego z dokładnością cytowane być mogły, użył do téj pracy zakonników, którzy zebrali wszystkie wyrażenia biblijne, i uszykowali je porządkiem alfabetycznym. Przy pomocy tylu osób, dzieło jego zostało wkrótce ukończone. Udoskonalili potem tę pracę Arot Thuscus i Konrad z Halberstadu, pierwszy franciszkan drugi dominikan, obydwa w tym okresie [3]) żyjący. Idzi [4]) Kolumna, jenerał augustyanów, nazwany doctor fundatissimus, zmarły w roku 1316, z pomiędzy wielu innych pism teologicznych i moralnych, zostawił komentarze na Pienia Salomona, oraz na listy świętego Pawła do Rzymian i do Koryntyan.

Również i z pomiędzy Greków, Teofilakt arcybiskup Ochrydy i metropolita całéj Bulgaryi, żyjący w drugiéj połowie

[1]) Hugo a Sancto Caro.

[2]) Venet 1737. 8 tom in fol.

[3]) Bergier Dictionaire de theologie tom II pag. 172.

[4]) Aegidius.

jedenastego wieku, pisał komentarze na proroków mniejszych, na cztery ewanielije, na dzieje apostolskie i na listy świętego Pawła [1]). Eutymius Zygabenus, bazylijan, wydał tak zwane kateny na księgi Mojżeszowe, oraz komentarze na psalmy, na ewanielije, na listy świętego Pawła [2]), i tak zwaną Panopliję dogmatyczną przeciwko heretykom [3]). Rogier Bakon zachęcał współczesnych do nauki języka hebrajskiego, w którym szczególniéj celowali żydzi hiszpańscy. Z tem wszystkiem, nauki biblijne podniosły się dopiero od czasu, jak koncylijum Wieneńskie poleciło, aby uczono języków hebrajskiego, arabskiego i chaldejskiego po znakomitszych uniwersytetach, mianowicie zaś w Bononii, Paryżu i Oksfordzie.

§ 45.

Zbiory Kanonów i Dekretalijów papiezkich.

Na początku dziewiątego wieku, Reginon opat w Prüm, z rozkazu Ratboda arcybiskupa Trewiru, wydał zbiór prawa kanonicznego. Burchard biskup w Worms, zostawił Magnum volumen decretorum, zwykle nazywany Brocard, co zapewne pochodziło z przeistoczenia nazwiska autora. W tym zbiorze umieszczone zostały różne dekreta koncylijów, zdania ojców świętych, wyroki papieży, oraz niektóre ustawy przez panujących wydane [4]). Iwo biskup z Chartres [5]) zrobił dwa zbiory kanonów, jeden krótszy złożony z ośmiu ksiąg, pod tytułem: Panormia, drugi dłuższy złożony z ksiąg siedmnastu, pod tytułem: wyjątki z reguł kościelnych, albo po prostu,

[1]) Venet. 1754. 4 volum in fol.

[2]) Biblioth. patr. Lugd. tom XIX.

[3]) Πανοπλια δογματικη της ορθοδοξου πιστεος edit 1710.

[4]) Coloniae 1548—Paris 1549.

[5]) Ivo Carnotensis.

Decretum Iwona [1]). Ale tych wszystkich swoich poprzedników, przewyższył uczony Gracyan z zakonu świętego Benedykta, który około roku 1152, ułożył zupełny systemat prawodawstwa kanonicznego, pod tytułem Decretum Gratiani, poddawszy go pod rozpoznanie najuczeńszych professorów prawa w uniwersytecie Bonońskim. Decretum Gracyana, składa się z kanonów apostolskich, z koncylijów tak powszechnych jako i prowincyonalnych, z dekretalijów papiezkich, wydawanych aż do Inocentego II, z pism ojców kościoła greckich i łacińskich, ze zbioru praw króla Alaryka, które Gracyan zamieszcza pod tytułem Teodozyusza, z kodeksu Justynijana, i z kapitularzów królów francuzkich. Gracyan podzielił ten swój zbiór na trzy części, z których pierwsza mówi o prawie w ogólności, druga o sądach duchownych, trzecia o rzeczach i obrzędach świętych. Kiedy nauka prawa po uniwersytetach upowszechnioną została, Gracyan znalazł licznych glossatorów i komentatorów, a sam jego zbiór stał się główną podstawą prawa kanonicznego. Po Gracyanie prawa kościelne pomnożyły się znacznie przez rozmaite synody i postanowienia papiezkie, które Grzegorz IX polecił zebrać w jeden kodeks, w pięciu księgach, Rajmundowi de Pennafort dominikanowi, swojemu kapelanowi i penitencyaryuszowi. Ten zbiór pod tytułem: Decretales Gregorii IX, poczynał się od roku 1150, na którym skończył Gracyan. Uzupełniony w roku 1234, rozesłany został do akademij paryzkiéj i Bonońskiéj, i stał się główną księgą, z któréj w Bononii prawo koscielne wykładać poczęto [2]). Do téj kolekcyi, Bonifacy VIII w roku 1298, dodał nowy zbiór, zwany liber sextus decretalium, z powodu, że był niejako dopełnieniem dekretalijów Grzegorzowych; składa się zaś, z postanowień Grzego-

[1]) Bolland Acta SS. 20 Maij. Opera ejus edita Paris 1647 in fol.

[2]) Te decretales Grzegorza IX, składają się z pięciu ksiąg, według tych pięciu wyrazów: *judex*, *judicium*, *clerus*, *sponsalia*, *crimen*.

rza IX nie objętych w poprzednim zbiorze, oraz z listów Inocentego IV, Grzegorza X, Mikołaja III, Aleksandra IV, Klemensa IV i Bonifacego VIII [1]). O Klementynach to jest dekretach wydanych przez Klemensa V, oraz o tak zwanych Extravagantes Jana XXII [2]), powiemy w okresie następnym.

Nauka prawa kanonicznego, wprowadziła wielkie ulepszenie pomiędzy narody chrześcijańskie. Prawodawcy duchowni, zbierający się na koncylijach ze wszystkich krajów, wydawali ustawy zbawienne, albowiem opierali się nie na polityce ale na sprawiedliwości. Rządy feudalne w rękach opatów i biskupów, musiały być łagodniejsze, aniżeli w rękach dumnych baronów, którzy ustawicznie krew przelewali. Prawo kościelne potępiło rozstrzyganie sporów za pomocą pojedynków, a natomiast zaprowadziło przysięgę, jako stanowczy dowód w braku świadków. Inocenty III i koncylijum IV Laterańskie, ustanowiło procedurę pisaną. U wielu ludów prawo kanoniczne połączywszy się z prawem narodowem, wykorzeniło przesądy i zabytki pogaństwa, na czem czysta moralność chrześcijańska bardzo wiele zyskała.

§ 46.

Wymowa Kazalna.

Nie możemy podać obszerniejszéj wiadomości o stanie wymowy kazalnéj w wiekach XII i XIII, nie posiadamy bowiem historyi krytycznéj kaznodziejstwa z tego okresu. Nie brakowało jednakże i w tych czasach mężów apostolskich, którzy

[1]) In bulla Bonifacii VIII legimus: Decretales hujusmodi diligentius fecimus recenseri, et tandem pluribus ex ipsis (cum vel temporales, aut sibi ipsis, aut aliis juribus contrariae, seu omnino superfluae viderentur) penitus resecatis, reliquas in unum librum redegi mandavimus.

[2]) Extravagantes communes.

natchnieni duchem bożym, umieli władać potężnie sercami ludzkiemi. Mówiąc o wyprawach krzyżowych, widzieliśmy świętego Bernarda, jak swym głosem potężnym poruszył całą Europę do wojny z niewiernymi; widzieliśmy Fulkona z Neully, jak z krzyżem w ręku, głosił czwartą wyprawę krzyżową, zarówno tak w pałacach możnych jako i pod strzechą ubogich, a wszędzie wzbudzić potrafił zapał, niepodobny prawie do opisania. Niektóre kazania świętego Bernarda w języku francuzkim, przechowują się dotąd w bibliotece królewskiéj w Paryżu [1]). Iwo z Chartres zostawił kilkanaście kazań. Mamy także z téj epoki kazania i różne traktaty moralne Piotra Blesseńskiego [2]), oraz nauki na ewanielije i listy apostolskie wydane przez Jakóba de Vitry zmarłego w roku 1244. Jakób de Voragine arcybiskup gienueński pisał kazania *de tempore et sanctis*. Zakon świętego Dominika, dla tego nazwany został kaznodziejskim, że miał głównie na celu wymowę kazalną, potrzebną do nawracania heretyków a zwłaszcza Albigiensów. Święty Tomasz z Akwinu, główny filar tego zgromadzenia, oprócz nauk teologicznych słynął także i z wymowy kazalnéj. Podają historycy, że kiedy pewnego razu w wielki Piątek miał kazanie w Rzymie o miłości Jezusa Chrystusa ku ludziom, i o niewdzięczności tychże względem Zbawiciela, takim zapałem wszystkich słuchaczów serca napełnił, że płacze i jęki były powodem, iż kilka razy musiał w pośród swéj mowy robić przestanki. Kazanie które miał w dzień Wielkanocny o chwale Jezusa Chrystusa, i o szczęśliwości tych, którzy zmartwychwstają przez łaskę, wydało jeszcze zbawienniejsze skutki w słuchaczach [3]). Toż samo czytamy i o niektórych członkach z zakonu świętego Franciszka. W okolicach

[1]) Memoires de l'Academie des inscript. tom XV i XVII.

[2]) Paris 1667 fol.

[3]) Rohrbacher tom XVIII.

Ratyzbony B e r t o l d franciszkan, w połowie trzynastego wieku, poruszał swą wymową najtwardsze serca i do pokuty nawracał. Niektórzy mężowie poczęli układać pewne prawidła dla wymowy kaznodziejskiéj, aby działać mogła z większym skutkiem na umysły przytomnych. Święty B o n a w e n t u r a w swym wykładzie biblii dla nieuczonych [1]), dowodzi: iż jedynym celem kaznodziei powinna być chwała Boga i zbawienie dusz ludzkich.

§ 47.

Stan innych nauk w tym Okresie, tak na Wschodzie jako i na Zachodzie.

W cesarstwie greckiém, utrzymywała się wprawdzie pewna skłonność do nauk, ale we wszystkich płodach pisarzów bizantyńskich, widać oschłość, przesadę i nadętość. Rząd zniewieściały i bezsilny, nie mógł nadać żadnego silniejszego popędu umysłowego, ani zdrowego kierunku tym pracom. Z pomiędzy historyków greckich téj epoki, zasługują na wzmiankę: C e d r e n u s który napisał kronikę od stworzenia świata aż do roku 1057 [2]). J a n Z o n a r a s zakonnik na gorze Atos, wydał również roczniki od stworzenia świata aż do roku 1118 [3]). A n n a K o m n e n a córka cesarza greckiego Aleksego, opisała życie i czyny swego ojca w XV księgach pod tytułem A l e k s y a d y. Przejęta uczuciami wdzięczności i przywiązania dla jego pamięci, oddaje mu pochwały na które nie zasłużył [4]). G r z e g ó r z P a c h y m e r e s skreślił historyę wypadków byzantyńskich pod rządami cesarzów Paleologów Michała i Andronika, od roku 1256 do roku 1308.

[1]) Biblia Pauperum.

[2]) Script. Byzant. tom X edit. Paris.

[3]) Annales ejus vulgavit Carolus du Fresne, Paris 1686.

[4]) Alexiada lib. XV Paris 1651.

Z pomiędzy łacinników: Wincenty z Beauvais dominikan, bibliotekarz Ludwika IX króla francuzkiego, wydał znakomite dzieło pod tytułem: Zwierciadło historyczne, naturalne i moralne [1]) które stanowi prawdziwą encyklopedyę wszystkich wiadomości ówczesnych. Zamyślał jeszcze uzupełnić swą pracę wydaniem zwierciadła naukowego [2]), ale śmierć roku 1264, nie dozwoliła mu doprowadzić tego zamiaru do skutku. Zdolności tego męża były niepospolite, a praca nadzwyczajna, zwłaszcza gdy zwrócimy na to uwagę, że to miało miejsce w wieku trzynastym, w którym rękopisy starożytnych autorów nie wiele jeszcze były znane uczonym [3]). Adam Bremeński wydał historyę kościoła hamburskiego i dyecezyi bremeńskiéj; znajdujemy tam wiele wiadomości, tyczących się rozszerzenia wiary świętéj pomiędzy Słowianami na północy [4]). Bertold kapłan z Konstancyi wydał roczniki od roku 1053 do roku 1100, oraz historyę wypadków za Grzegorza VII i Henryka IV. Maryan Szkot, benedyktyn, napisał kronikę od Narodzenia Jezusa Chrystusa aż do roku 1082 [5]). Lambert Schafnaburski zakonnik z Hirsfeld, ułożył także kronikę od stworzenia świata, aż do roku 1050, oraz opisał wydarzenia w Niemczech do roku 1077 [6]). Sigebert z Gemblours wydał roczniki od roku 382 do roku 1112, i katalog ludzi sławnych [7]). Jakób de Vitry kardynał, zmarły roku 1244, napisał w trzech księgach historyę wschodu i zachodu. Rodryk Ksymenes, zmarły roku 1245, arcybiskup w Toledo, skreślił historyę Hi-

[1]) Speculum historiale, naturale, morale.

[2]) Speculum doctrinale.

[3]) Duaci 1624. 4 vol. in fol.

[4]) Helmstadii anno 1670.

[5]) Pistor. Scriptor German tom I.

[6]) Basileae an. 1669 in fol.

[7]) Edidit Miraeus Antverp. 1608—1639.

szpanii oraz historyę Gotów, Wandalów i Arabów. Marcin Polak dominikan, penitencyaryusz Mikołaja IV papieża, arcybiskup gnieźnieński, zostawił kronikę od Narodzenia Pana Chrystusa, aż do roku 1277 [1]). Jakób de Voragine dominikan, arcybiskup gienueński, zmarły w roku 1298, zebrał żywoty świętych pod tytułem: Legenda aurea, bez żadnéj krytyki [2]).

Również i Arabowie skoro ich pierwszy fanatyzm ominął, wzięli się do nauk. Pomiędzy nimi Avicena (r. 980 — 1035) nazwany został książęciem medycyny. Averroës (1149 — 1217) przetłomaczył Arystotelesa i swoje uwagi nad nim porobił. Uczniem Averroesa był uczony żyd Mojżesz Majmonides (1139 — 1205) z Korduby w Hiszpanii, który poświęcił swą pracę zgłębianiu dzieł Arystotelesa z taką usilnością, że jego współwyznawcy poczytali mu to za bezbożność. Opuściwszy Hiszpaniję zamieszkał blisko Kairu i tam trudnił się medycyną. Napisał wiele ksiąg, w których wykłada prawo Mojżeszowe, objaśnia talmud i rozbiera trudniejsze miejsca Pisma świętego. To ostatnie dzieło przetłómaczone zostało z języka arabskiego na hebrajski, i znane jest wszystkim izraelitom w Europie. Przesądy i zabobony, częścią pozostałe jeszcze ze szkoły gnostyków i neoplatoników, częścią nagromadzone w wiekach ciemnoty, podzielali nawet ludzie uczeni tego okresu, a stąd astrologija była w wielkiem znaczeniu nawet po uniwersytetach publicznych. Astrolog stał się osobą konieczną na dworach i pałacach magnatów, a nawet i sami biskupi niebyli od tego wolnymi. Kabała i magija miały także swoich zwolenników, a w Toledo i w Sewilli professorowie nauczali publicznie nekromancyi. Alchemicy czynili niesłychane wysilenia, aby wynaleźć kamień filozoficzny, i przy jego pomocy robić złoto z rozmaitych kruszców.

[1]) Argentorati an: 1685 in fol. O tych kronikarzach zobacz we Wstępie tom I karta LVIII.

[2]) Historia Lombardica, seu Legenda aurea, edit Colon 1470. an:

W alchemii i astrologii celował Rajmund Lullus, urodzony w roku 1234. Ten osobliwy człowiek, całe swe życie poświęcił rozmaitym podróżom, wydał wielką liczbę pism o moralności, polityce, filozofii, chemii i teologii; zakładał katedry jezyków wschodnich, i pracował gorliwie nad nawracaniem mahometan. Umarł w Afryce w roku 1315. Dominikanie przypisywali mu wiele błędów, Franciszkanie go bronili, a mieszkańcy wyspy Majorki, uważali go jakby za świętego. Najznakomitszym uczonym tego okresu, który sobie zjednał nieśmiertelną sławę przez odkrycia różnego rodzaju, był Rogier Bakon, urodzony w Anglii w księstwie Somerset, w roku 1214. Ten wyuczywszy się języków starożytnych, niewdawał się w żadne subtelności loiki i metafizyki, ale głównie poświęcał się matematyce, astronomii i wszelkim gałęziom fizyki. Byłto człowiek gienijalny, który dostrzegł wiele takich fenomenów woptyce, jakie późniéj posłużyły do wynalezienia teleskopów. On miał już znać użycie prochu, jeszcze na lat sto pięćdziesiąt przed mniemanym Szwarcem; być może iż od Arabów powziął o tém wiadomość. Przypuszcza Bakon że można budować okręty, które bez masztów będą płynąć, że można zrobić wóz, który bez pomocy koni będzie biegł z wielką prędkością, że można zbliżyć do oka nawet najodleglejsze przedmioty. Są to bez wątpienia małe światełka, ale one nam pokazują, że już podówczas zastanawiano się i badano nad temi wynalazkami, które w dzisiejszych czasach postać społeczną świata zmieniły. Jakże się zatem zdumiewać musimy, widząc w trzynastym jeszcze wieku zakonnika, który mocno był o tem przekonany, że następne po nim pokolenia, bardzo wiele różnych odkryć poczynią [1]). Podziwienie jakie wzbudził Rogier Bakon

[1]) Duo sunt modi cognoscendi, scilicet: per argumentum et experientiam. Argumentum concludit et facit nos concludere quaestionem, sed non certificat neque removet dubitationem, ut quiescat animus in intuitu veritatis, nisi eam inveniat via experientiae. Si enim aliquis homo, qui nunquam

swemi wynalazkami, było powodem, iż go gmin osądził za czarnoksiężnika. Jenerał zakonu zabronił mu więcéj pisać i ukarał go więzieniem. Rogier posłał swe pisma wraz z narzędziami fizycznemi do Rzymu, w celu pokazania, że to co robił, było rzeczą naturalną. Potomność nadała mu tytuł: doctor admirabilis [1]). I świętemu Tomaszowi nie były obce nauki mechaniczne i matematyczne, pisał bowiem traktaty o wodociągach i mahinach hidraulicznych.

W tym okresie, poczęto również obznajmiać się coraz więcéj z literaturą klassyczną. Jan Salisbury, Rogier Hoveden, Otton z Frysingi, Sakso Gramatyk pisali dobrą łaciną. Wszystkie większe klasztory miały u siebie osobną salę, nazwaną scriptorium, przeznaczoną na przepisywanie dzieł znakomitszych autorów, które podówczas były bardzo rzadkie i kosztowne. Poczęto zakładać i biblioteki publiczne, jakoto: w Paryżu za Ludwika IX, w Oksfordzie i innych miejscach. Po roku 1100, języki narodowe poczęły wchodzić w użycie do pisma, a nawet mamy jeszcze wcześniejsze tłómaczenia niektórych ksiąg Pisma świętego i żywotów świętych Villehardouin napisał w języku francuzkim historyę wzięcia Konstantynopola, w czasie czwartéj wyprawy krzyżowéj, w któréj sam był obecny. Możnaby go uważać za pierwszego historyka, piszącego prozą francuzką. Również i we Włoszech, dyalekta językowe coraz bardziéj się wykształcały, a zwłaszcza dyalekt toskański. Ricordano Malespini, którego roczniki

vidit ignem, probavit per argumenta sufficientia, quod ignis comburit et laedit res et destruit, nunquam propter hoc quiesceret animus audientis, nec ignem vitaret, antequam poneret manum vel rem combustibilem ad ignem, ut per experientiam probaret, quod argumentum edocebat. Opus majus pag. 446.

[1]) Znakomitsze dzieła Rogiera Bakona są: Liber de situ Orbis.—De speculis ardentibus. — De utilitate scientiarum. — Opus Majus, przypisane Klemensowi IV papieżowi. Lond. 1733.

dochodzą do roku 1281, może być uważany za pierwszego pisarza w języku włoskim [1]. W wieku trzynastym, wzniósł się w tych krajach wielki gienijusz poetyczny, prawdziwy twórca poezyi narodowéj, a tym był Dante Alighieri, urodzony w roku 1265 we Florencyi. On to rozbudził we Włoszech uczucie piękności, w swoim wielkim poemacie Boskiéj komedyi, przedstawiającym trzy królestwa przyszłości; piekło, czyściec i raj. Poemat ten składający się z tysiąca czterechset wierszy, tłomaczony był prawie na wszystkie języki, żadne jednak z tych tłomaczeń nie wyrównywa oryginałowi. Dante oddaje największe pochwały świętemu Franciszkowi, Dominikowi i Tomaszowi, sądzi surowo papieży i duchowieństwo, i powstaje często na Florentczyków. Po jego śmierci, Boska komedya tak wysoko była poważaną, iż zakładano osobne katedry po różnych miastach włoskich dla jéj tłomaczenia. Takim pierwszym tłómaczem we Florencyi był Boccacio. Dante zakończył życie w Rawennie w r. 1321.

§ 48.

Architektura kościelna, Malarstwo i Rzeźbiarstwo.

Kościół wzniesiony w Jerozolimie przez Konstantyna Wielkiego na Grobie Chrystusowym, był wzorem do budowania innych świątyń chrześcijańskich. Późniéj naśladować poczęto formę kościoła świętéj Zofii, wystawionego przez cesarza Justynijana w Konstantynopolu, w roku 537, i stąd wziął początek styl nowo-grecki czyli bizantyński, który zwolna rozpowszechnił się na całym zachodzie, mianowicie zaś we Włoszech, Niemczech, Francyi, Hiszpanii i Anglii. Główną cechą budownictwa bizantyńskiego, były grube mury, małe wysokie okna, i półokrągłe łuki, same zaś świątynie ponure i ciemne. W wieku dwónastym widzieć się daje w Europie zachodniéj styl zupełnie nowy, zwany gotyckim, którego cechę stanowią łuki ostre, i ogół budowy

[1]) Hallam l'Europe au moyen âge tom IV pag. 377.

piramidalny. Nie zgadzają się uczeni co do jego początku; jedni go wywodzą od rzymsko-bizantyńskiego, inni utrzymują, że pochodzi ze wschodu, i że w czasie wypraw krzyżowych w Europie rozpowszechniony został. Cokolwiekbądź, każdy to jednak przyznać musi, że architektura gotycka nie jest pożyczoném naśladownictwem, odznacza się bowiem tą wzniosłą jednością, która rozmaite części świątyni do jednéj harmonijnéj całości sprowadza. Wzorem stylu gotyckiego, była niezaprzeczenie owa żywa wiara, jaką się wieki średnie odznaczały.

W wieku dwónastym, największa część kościołów była jeszcze z drzewa stawiana, wyjąwszy we Włoszech. Jakieżto musiało być podziwienie, kiedy ujrzano owe świątynie murowane, wznoszące się aż ku obłokom, i to jeszcze nie przez panujących, nie przez rządy krajowe, ale rozpoczęte i dokonane przez jakie miasto lub zgromadzenie zakonne. Ta pobożna działalność poruszyła do tego stopnia całą Europę od końca do końca, że nawet na samym jéj krańcu, arcybiskup Eystein, zbudował na cześć świętego Olafa kościół katedralny w Drontheim, najbogatszy i najmocniejszy pomnik na półwyspie skandynawskim. Każdy to przyzna, iż w świątyniach gotyckich wszystko oddycha jakiemś boskiem tchnieniem, i pobudza myśli nasze do oderwania się od rzeczy ziemskich, a wzniesienia ku Bogu. Najstarożytniejszym pomnikiem gotyckim, jest kościół we Fryburgu w Bryzgowii, rozpoczęty w roku 1130. Katedra w Kolonii, założona była w roku 1246, ale nie została ukończoną nawet za dni naszych. W Ulmie i Strasburgu stanęły katedry roku 1277. Ta ostatnia jest arcydziełem architektury gotyckiéj, gdzie system piramidalny posunięty został do najwyższego stopnia. Wieża Strasburska, pierwsze trzyma miejsce co do wysokości w całéj Europie. Gete porównał ją do niezmiernego drzewa, które tysiącami swoich gałęzi, wielkość Twórcy objawia. We Francyi z téj epoki pochodzą katedry: w Rejms roku 1232,

w Amiens roku 1228, w Beauvais r. 1250, oraz święta kaplica w Paryżu, wzniesiona przez Ludwika IX. Katedra Notre-Dame, rozpoczęta w drugiéj połowie dwónastego wieku, ukończoną została za rządów Ludwika świętego. W Anglii odznaczają się: katedra w Salisbury, w York, Opactwo w Westminster, nawa kościoła w Kantorbery, i kościół świętego Krzyża w Wincester. Polska także, pomiędzy wielu innemi pochlubić się może piękną świątynią gotycką Panny Maryi w Krakowie, wystawioną przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego w r. 1227. Ludzie nieoświeceni niemogąc pojąć, jakim sposobem siła ludzka mogła wznieść tak ogromne budowle, przypisywali to sile nadziemskiéj. I tak, sądzono naprzykład: że sam anioł narysował plan téj lub owéj bazyliki, lub też że ten lub ów architekt zawarł układ z czartem, pod warunkiem że mu będzie pomagał do budowy gmachu. Towarzystwo tak zwanych wolnych mularzy, miało rzeczywiście jakieś tajemne nauki, których nikomu niewyjawiało, co już nawet w owych wiekach za złe mu poczytywano. Prawie we wszystkich świątyniach gotyckich, to osobliwszego spostrzegamy, iż żadna z nich nie jest ukończona według pierwiastkowego planu; zdaje się iż to nie było żadnym symbolem, lecz że owa żywa wiara i gorliwość, z jaką rozpoczęto budowę, zwolna ostygła.

W dwónastym więku, poczęto wyrabiać na szkle okien kościelnych rozmaite rysunki historyczne ze starego lub nowego Testamentu, albo też cuda jakiego świętego Patrona. Takowe rysunki, służyły za księgę otwartą ludowi czytać nieumiejącemu. Sztuka malarska w czasie napadów różnych narodów na Europę zachodnią, nie mogła zrobić żadnego postępu, zakonnicy tylko swe rękopisy, przeznaczone do użytku kościelnego, przyozdabiali różnemi obrazkami w miniaturze. Wszystkie malowidła poprzedzające wiek dwónasty, należą do szkoły bizantyńskiéj; mechanizm sztuki dobrze w nich wypracowany, ale jednostajność i niezmienność form, nie mogły téj szkole nadać żadnego postę-

pu. Wojny krzyżowe, dały poznać Europejczykom w Konstantynopolu użycie farb i narzędzi malarskich, i stąd powstało naśladownictwo form greckich czyli bizantyńskich. Pierwsze stowarzyszenie malarzy uformowało się w Siennie we Włoszech, pod kierunkiem Gwidona z Sienny i Giunta z Pizy, około roku 1210, lecz rzeczywistym odnowicielem szkoły malarskiéj był dopiero Cymabue, urodzony w roku 1240, który porzuciwszy dawną formę grecką, starał się naśladować naturę. Jego obraz przedstawiający Zwiastowanie Najświętszéj Maryi Panny, ofiarowany przez niego miastu Florencyi, w takiem był poważaniu, iż mniemano, jakoby sam anioł z nieba oblicze Najświętszéj Panny malował. Obrazy téj szkoły są na tle złotem, mają wyraz pobożny i wzniosły, ale niektóre figury są wymiaru zanadto wielkiego. Cymabue zakończył życie w roku 1300 mając lat siedmdziesiąt. Jego uczniem był Giotto, który po śmierci swego nauczyciela stał się najsławniejszym malarzem w Europie; wzniósł wysoko swą szkołę, która odtąd szkołą florencką zwać się poczęła. Bonifacy VIII papież, polecił mu wykonanie wielu dzieł, z których można widzieć dotąd łódkę świętego Piotra z mozaiki, nad drzwiami kościoła świętego Piotra w Rzymie. Słowem, w téj epoce we wszystkich krajach włoskich, pojawili się liczni malarze, a kościoły we Florencyi, Neapolu i Rzymie, przyozdobione zostały freskami i obrazami. Co się tyczy sztuki mozaikowania, ta zawsze istniała, jak tego dowodzą różne prace tego rodzaju w Rzymie będące; w tych jednak wiekach coraz bardziéj ją udoskonalać poczęto. Również i rzeźbiarstwem, pomimo niedoskonałości form i nieumiejętnego użycia dłuta, zawsze się zajmowano. Zwykle na frontonach kościołów katedralnych, przedstawiano Pana Jezusa, siedzącego na tronie z wzniesioną ręką do błogosławieństwa, otoczonego aniołkami i zwierzętami symbolicznemi; Matkę Boską zaś wyobrażano, okrywającą swym płaszczem dusze ludzi pobożnych.

ROZDZIAŁ III.

O Sektach w tym okresie powstałych.

§ 49.

Sekta Bogomiłów.

Historya sekt tego okresu jest bardzo ciemna i zawikłana, szczupłe bowiem wiadomości zostawili nam o nich pisarze współcześni, a do tego jeszcze nie odznaczające się ani bezstronnością ani zdrową krytyką. To jednak nie ulega wątpliwości, że prawie wszystkie herezye owczesne, z namiętną gwałtownością wymierzały swoje pociski przeciwko duchowieństwu, posiadającemu znakomite bogactwa, i dowodziły: że kościół powinien wrócić do ubóstwa i niezależności czasów apostolskich. Gruba ciemnota panująca pomiędzy duchownymi, a ciągłe napady i wojny pomiędzy możnowładcami, torowały im drogę do rozsiewania różnorodnych zgubnych opinij. Dodajmy do tego jeszcze błędy manichejskie, które ze Wschodu przeniosły się na Zachód, a będziemy mieli ogólną cechę wszystkich sekt tego okresu. I tak: z dawnych Paulicyanów [1]) w Bulgaryi, około roku 1118, za rządów cesarza Aleksego Komnena, powstała sekta Bogomiłów [2]). Jéj naczelnikiem był niejaki Bazyli le-

[1]) O Paulicyanach zobacz w Tomie II karta 281

[2]) Z powodu że w swoich modlitwach używali często téj formuły: Boże zmiłuj się, po słowiańsku: Bóg miłuj, nazwano ich Bogomili.

karz, który nawet na dworze cesarskim swe błędy rozsiewał. Aleksy Komnen, chcąc wybadać zasady téj sekty, z któremi się ukrywała, zjednawszy sobie zaufanie Bazylego, skłonił go do wykrycia mu wszystkich tajemnic, a potem skazał go na stos. Eutymijusz Zygabenus, który z rozkazu Aleksego Komnena spisał błędy Bogomiłów, utrzymuje, iż wierzyli: że świat ten nie był stworzony przez Boga, ale przez złych aniołów z nieba wygnanych; że stary Testament oraz dogmat Trójcy świętéj odrzucali; że Chrystusowi Panu nie przyznawali ciała rzeczywistego; że nie uznawali chrztu z wody tylko chrzest z ducha; że nie oddawali żadnéj czci świętym ani obrazom [1]). Z czego się pokazuje, że Bogomili podzielali błędy manichejskie, które się potem na zachodzie w południowéj Francyi rozszerzyły, pod rozmaitemi nazwiskami.

§ 50.

Tanchelin albo Tanchelm.

Pod czas sporów cesarzy ze Stolicą Apostolską, różne sekty fanatyczne ukrywające się dotąd w ciemnościach, poczęły występować publicznie. I tak: we Flandryi ukazał się niejaki T a n c h e l i n albo T a n c h e l m, około roku 1115. Ten fanatyk bez żadnéj nauki, zebrawszy sobie około trzech tysięcy stronników, przebiegał z nimi różne okolice, powstawał przeciwko papieżowi, oraz przeciwko całéj hierarchii duchownéj; dowodząc przytem: że kościoły są niepotrzebne, Sakramenta nieużyteczne; i że dziesięcin oddawać nie należy. Lud ciemny i fanatyczny uważał go za apostoła, z czego korzystając Tanchelin, ogłosił, że on jest równy Jezusowi Chrystusowi, albowiem odebrał pełność łaski Ducha świętego. Święty Norbert używał wszelkich

[1]) Euthym. Zigabenus in Panoplia.

sposobów, dla wyniszczenia téj sekty, i udało mu się nawrócić wielu na łono kościoła. Wspominają kroniki, że Tanchelin około roku 1124, w pewnem zaburzeniu zabity został, jego zaś stronnicy rozszerzyli się w okolicach Kolonii i Utrechtu, gdzie zwolna wygładzeni zostali [1]).

§ 51.

Eon czyli Eudo de Stella.

Ten znowu w prowincyach francuzkich Bretanii i Gaskonii, swe śmieszne błędy rozsiewał. Ze zwykłéj formuły kościelnego egzorcyzmu: *per Eum qui venturus est*, *judicare vivos et mortuos*, zastosowawszy wyraz *per Eum* do swego nazwiska, począł głosić: że to on jest, który ma przyjść sądzić żywych i umarłych, czyli że jest synem bożym albo messyaszem. Uczniom swoim ponadawał nazwiska aniołów i apostołów, a przechodząc z nimi po różnych miejscach, nakładał opłaty na kościoły i klasztory. Ponieważ różne usiłowania, w celu ujęcia jego osoby były bezskuteczne, poczęto głosić że jest czarownikiem. Jednakże arcybiskup rejmski schwytał go, i dostawił na synod zebrany w Rejms przez Eugienijusza III papieża, w roku 1148. Koncylijum uznało go za bezrozumnego, i skazało na wieczne więzienie. Wielu jednak z jego uczniów, nie chcących się wyrzec swych błędów na stosach spłonęło [2]).

§ 52.

Piotr de Bruys.

Około tegoż czasu, w prowincyach południowéj Francyi, wielkiego zawichrzenia narobił Piotr de Bruys, nauczając:

[1]) Dictionaire des haeresies, des erreurs et des chismes, par Pluquet tom II pag. 970. Vita Sancti Norberti in Actis Sanctor. tom XIX.

[2]) Dictionaire des heresies, Pluquet tom II pag. 30. Otto Frising. de gestis Friderici I cap. 54.

że chrzest małych dzieci jest nieważny; że kościoły i ołtarze są niepotrzebne, ponieważ Bóg powinien być czczony w duchu i prawdzie; że ofiary mszy świętéj odbywać nie trzeba, ani się modlić za umarłych, bo im to nic nie pomoże. Ponieważ Syn Boży raz na krzyżu haniebną śmierć poniósł, przeto żadnego uszanowania krzyżowi oddawać nie należy, ale owszem wszystkie krzyże poniszczyć i połamać. Chcąc zastosować w praktyce te swoje nauki, przebiegał różne prowincye, łupił kościoły, obalał krzyże, burzył ołtarze. Wypędzony z Prowancyi, przyszedł do Langwedocyi, gdzie go schwytano i żywo spalono w Saint-Gilles, roku 1147 [1]). Jego stronników zwano Petrobruzyanami.

§ 53.

Henrycyanie.

Jeden z mnichów imieniem Henryk z Lauzanny (r. 1116 do 1148), przejąwszy się zasadami Piotra de Bruys, począł także dowodzić: że chrzest małych dzieci jest niepotrzebny; powstawał przeciwko obrządkom religijnym, przeciwko kościołom, przeciwko czci oddawanéj krzyżowi, przeciwko mszy i modlitwie za umarłych. Prowadząc nadzwyczaj surowe życie, odbywał podróże boso nawet wśród zimy, wstępował do chat wieśniaczych, sypiał pod otwartem niebem, i tym sposobem nabył wielkiego rozgłosu, tak, iż go miano za człowieka świętego. Jego wziętość szczególniéj się rozsławiła w dyecezyi Mans, do tego stopnia, iż wielkie gromady płci obojéj, cisnęły się zewsząd aby go słuchać. Kapituła téj dyecezyi, zabroniła mu miewać kazań pod karą ekskomuniki, ale on na to bynajmniéj nie zwa-

[1]) Petrus Cluniacensis. Tractatus contra Petrobrusianos. Baron. ad ann: 1126.

żał. Biskup Hildebert powróciwszy z Rzymu, usiłował skłonić Henryka do pojednania się z kościołem, a kiedy z nim nic nie mógł poradzić, kazał mu z dyecezyi ustąpić. Koncylijum pizańskie, roku 1135, a późniéj rejmskie, w roku 1148, skazało go na dożywotne więzienie, w którem, roku następnego życie zakończył [1]). Jego stronnicy rozszerzyli się po prowincyach południowéj Francyi, i pomięszali się z Albigiensami.

§ 54.

Waldensowie.

Piotr de Vaux czyli Valdo bogaty kupiec lyoński, dał początek sekcie, która od jego imienia sektą Waldensów nazwaną została. Nagła śmierć jednego z jego przyjaciół, około roku 1170, tak silne na nim zrobiła wrażenie, że zaniechawszy wszelkiego starania o rzeczy doczesne, rozdał cały swój majątek ubogim, począł głosić ubostwo ewanieliczne i dowodzić, że prawdziwy chrześcijanin, żadnych bogactw posiadać nie powinien. Jego zwolennicy zobowiązywali się do zachowania ścisłego ubostwa, i stąd przezwano ich Biedakami lyońskimi [2]), lub od trzewików z kory drzewnéj, Sabotami. Z początku Waldo nie wprowadzał żadnych nowych nauk, dowodził tylko, że kościół powinien wrócić do swéj dawnéj prostoty, że nabożeństwo ma się odbywać bez okazałości, i że duchowni nie mogą żadnych bogactw posiadać. Kiedy Jan arcybiskup lyoński podobnych zdań głosić mu zabronił, na ów czas Waldo wraz ze swymi stronnikami, w roku 1179, udał się do papieża Aleksandra III, żądając od niego pozwolenia, do wolnego opowiadania swojéj nauki [3]).

[1]) D'Argentré tom I pag. 15. Vita sancti Bernardi cap. 5.

[2]) Pauperes de Lugduno.

[3]) Multa petebant instantia, praedicationis auctoritatem sibi confirmari.

To żądanie zaniesione do Stolicy Apostolskiéj, jaśnie dowodzi, że duchowieństwo owéj epoki, nie wiele się zajmowało nauczaniem ludu, i że nie ze wszystkiem odpowiadało swemu powołaniu. Lucyusz III, w r. 1184, na synodzie w Weronie odłączył Waldensów od kościoła, wraz z Katarami, Patarynami i innymi heretykami [1]. „Powagą władzy błogosławionego Piotra i Pawła, mówi ten papież, rzucamy anatemat przeciwko wszystkim heretykom, pod rozmaitemi nazwiskami, Albigiensów, Katarów, Patarynów, oraz przeciwko tym, którzy się mianują Pokornymi i Biedakami lyońskimi". Gromy synodu rozgniewały Waldensów, którzy odtąd poczęli powstawać na kościół rzymski, i dowodzić, iż od czasu jak tenże kościół począł nabywać dobra doczesne, przestał być prawdziwym kościołem; oni więc teraz stanowią prawdziwy kościół, ponieważ nauczają ubostwa ewanielicznego. Nadto jeszcze Waldensowie dowodzili: że wszyscy wierni są kapłanami i mają prawo nauczania, potępiali ceremonije, odrzucali post, spowiedź, cześć świętych, czysciec i modły za umarłych. Nakoniec, aby utrzymać lud w ciemności i niewiadomości, gardzili naukami i akademijami, poczytując je za szkołę próżności. Nie zasadzali téj swojéj mniemanéj reformy, ani na żadnem podaniu, ani na powadze koncylijów, ani na pismach ojców, ale jedynie na kilku wyjątkach z Pisma świętego, źle zastosowanych. Członkowie téj sekty, zachowywali pomiędzy sobą pewną wspólność dóbr, i dzielili się na d o s k o n a ł y c h i n i e d o s k o n a ł y c h. Na ich zgromadzeniach przewodniczyli przełożeni nazwani seniores, którym pomagali presbiterowie i dyakoni.

Filip August król francuzki, wytępił orężem mnóstwo Waldensów; ci którzy uszli śmierci, schronili się do Langwedocyi i Delfinatu. W Langwedocyi wielka ich liczba wyginęła potem

[1]) Alexander III an. 1179, apud Mansi tom XXII pag. 211. Lucius III an. 1184, ibidem pag. 488.

wraz z Albigiensami; ci zaś którzy się znajdowali w Delfinacie, również prześladowani, przeszli w doliny gór alpejskich; kiedy zaś i z innych krajów heretycy, tam się przenosić poczęli, to na ów czas w dolinach Piemontu utworzył się lud, wyznający zasady Waldensów. Ludwik XII król francuzki, wielką im zadał klęskę, reszta schroniła się w głębsze ustronia, w których już żaden oręż nie mógł ich dosięgnąć. Filip VII książe sabaudzki w roku 1488, nadał im wolność wyznania. W czasie powstania luteranizmu, Waldensowie połączyli się z protestantami. Kromwel wspierał ich pieniędzmi, w czasie wojen z książętami sabaudzkimi. Wreszcie Waldensowie otrzymali niektóre swobody, i odtąd już prześladowani nie byli. W czasie wojen francuzkich, Waldensowie piemontcy sprzyjali Napoleonowi I, przez co znowu ściągnęli na siebie prześladowanie rządu sardyńskiego, ale też i obudzili większą ciekawość uczonych, którzy liczne pisma o nich wydawać poczęli [1]). Protestanci usiłowali dowodzić, że Waldensowie nie byli nową sektą, ale że ich nauki sięgały czasów apostolskich. Biskup Charvaz w swoich badaniach uczonych nad początkiem téj sekty [2]), oraz Palma sekretarz papieża Piusa IX w swojéj historyi kościelnéj, zbiwszy te dowodzenia protestantów, okazali widocznie, że Waldensowie byli sektą nową, która się oderwała od jedności katolickiéj, do którychmożnaby zastosować te słowa Tertulijana, wyrzeczone do Marcyona: „Pochodząż oni od Chrystusa? wcale nie; od kogoż zatem pochodzą? Oto pochodzą od Piotra Waldona [3]).

[1]) O Waldensach i Albigiensach, zobacz d'Argentré pag. 48. Aleksander Natalis wiek XII i XIII. Langlois, histoire des croisades contre les Albigeois.

[2]) Recherches historiques, sur la veritable origine des Vaudois, et sur le caractére de leur doctrine primitive. Paris 1839.

[3]) Darras hist. eccl. tom III pag. 287.

§ 55.

Sekta Albigiensów.

Błędy Paulicyanów albo Manicheuszów, oraz Bogomiłów [1]), z Bulgaryi dostały się do południowéj Francyi, i wielu mieszkańców zaraziły. Czytamy w kronikach, że niejaki Nicetas, przybywszy w roku 1167, z Konstantynopola do Francyi, zwołał swoich stronników na zgromadzenie blisko Tuluzy, i wyłożył im obrzędy manicheizmu azyatyckiego, które znalazły w owym wieku ciemnoty wielu stronników. Tych sekciarzy zwano Albigiensami, dla tego, że się rozszerzyli nietylko w mieście Albi, ale i w całéj Langwedocyi, któréj mieszkańców pisarze ówcześni, tem imieniem nazywali. Niekiedy mianowano ich Katarami [2]) albo Patarynami [3]) lub Dobrymi ludźmi [4]), z powodu ich skromnéj powierzchowności i spokojnego życia; wreszcie Publikanami lub Poplikanami. Trudno jest dokładnie opowiedzieć, jakie błędy wyłączne miała ta sekta, albowiem nie doszła do nas żadna księga, którąby je w sobie zawierała. Powszechne jednak jest zdanie, że Albigiensi, byli odrostkiem Manicheuszów, tylko że ich manicheizm różnił się nieco od błędów starożytnego Manesa. Utrzymywali bowiem: że Bóg stworzył istoty duchowe, a Lucyper wygnany z nieba wraz z innymi zbuntowanymi aniołami, stworzył ten świat widomy,

[1]) O Paulicyanach, zobacz w tomie II karta 281.

[2]) καθαρος, purus.

[3]) Od słowa łacińskiego *pati, cierpieć*, ponieważ udawali wielkich pokutników. Czytamy w konstytucyi Fryderyka II. Patarenos se nominant, veluti expositos passioni. Inni wywodzą to nazwisko od *Pater*, jakoby ten wyraz w swych modlitwach najczęściéj powtarzali.

[4]) Bons hommes. Boni homines.

i nadał stary Testament [1]). Z nowego Testamentu przyjmowali tylko cztery ewanielije, listy świętego Pawła i apokalipsę; nie chcieli uznawać żadnéj zwierzchności, ani papieża, ani biskupów; nie wierzyli w czyściec, ani w zmartwychwstanie ciał; odrzucali modlitwy za umarłych, tudzież chrzest małych dzieci; słowem pogardziwszy powagą kościoła, wpadli w rozliczne błędy, tak dalece, iż nawet trudno jest rozróżnić ich rozmaite opinije. Zatrzymali wprawdzie cztery Sakramenta, ale uważali je za instytucyę ludzką [2]). Przyjmowali eucharystyę takim sposobem: w czasie uczty, jeden z najstarszych wiekiem współbiesiadników wstawał, i wziąwszy w ręce chleb i wino, wymawiał te słowa: *Gratia Domini nostri Jesu Christi sit semper, cum omnibus vobis*, a rozłamawszy chleb, rozdawał go drugim do pożywania. Spowiedź odbywali ogólną tym sposobem: jeden z przytomnych, powtarzał imieniem wszystkich następującą formułę: „spowiadamy się przed Bogiem i przed wami, że popełniliśmy wiele grzechów, słowem, uczynkiem i myślą”.

Dzielili się Albigiensi na dwa oddziały, to jest: doskonałych i wierzących. Pierwsi prowadzili życie surowe i powściągliwe, nie jadali mięsa tylko same ryby, a nawet nie wstępowali w związki małżeńskie; drudzy prowadzili życie zwyczajne, często nawet rozwiozłe, mniemając, że dostąpią zbawienia przez wiarę, i przez włożenie na nich rąk tych, którzy się

[1]) Primo sciendum: quod haeretici duos constituebant creatores, invisibilium scilicet, quem vocabant benignum Deum, et visibilium, quem malignum Deum nuncupabant. Novum Testamentum benigno Deo, vetus vero maligno attribuebant, et illud omnino repudiabant. Pluquet dictionaire des heresies et des chismes, tom I. Rajnald. ad an. 1204.

[2]) Sacramenta ecclesiae usque adeo annulabant, ut sacri baptismatis undam ab aqua fluviali non distare, sacrosancti corporis Christi hostiam a pane laico non differre, publice dogmatizarent. Rajnald. ad an. 1204.

mieli za doskonałych [1]). Papieże posyłali do prowincyj południowéj Francyi swoich legatów, w celu powstrzymania tego potoku szerzących się błędów. Święty Bernard nawrócił wielu, ale po jego odejściu znowu herezya nowéj siły nabrała [2]). Biskupi zwołali synod do Lombres, w roku 1176, na którym Albigiensi potępieni zostali pod imieniem: dobrych ludzi; nic to jednak nie pomogło, i herezya szerzyła się coraz bardziéj w Prowancyi, Burgundyi i Flandryi. Aleksander III na koncylijum Laterańskiem, roku 1179, rzucił klątwę przeciwko tym heretykom, pod nazwiskiem Katarów i Patarynów, ale i to było napróżno, Albigiensi bowiem czując się bezpiecznymi pod opieką Rajmunda VI hrabi Tuluzy, rabowali dobra kościelne i w pośmiech obracali rzeczy najświętsze. Inocenty III chcąc złemu zapobiedz, wysłał w te strony, w roku 1198, zakonników Cystersów, ażeby za pomocą dowodów przekonywających, tych heretyków do kościoła nawracali. W roku 1206, połączył się z nimi Dydak hiszpan biskup z Osma, i Dominik kanonik tegoż kościoła. Ci mężowie, przez swe nauki i kazania, niektórych Albigiensów do wiary świętéj nakłonili, ale większa ich liczba wspierana przez Rajmunda, trwała w uporze, a nawet jeden z legatów papiezkich Piotr de Castro Novo zdradzieckim sposobem, w roku 1208, zabitym został. Podejrzenie o to zabójstwo, padało na samego Rajmunda VI, i papież Inocenty III rzucił na niego ekskomunikę, zawiadomił o tem króla francuzkiego Filipa Augusta, a przeciwko Albigiensom wojnę krzyżową ogłosił. W krótkim

[1]) Qui dicebantur perfecti, nigrum habitum praeferebant, castitatem se tenere mentiebantur, esum carnium, ovorum, casei, omnino detestabantur; dicebant etiam; quod nulla unquam ratione debeant jurare. Credentes autem dicebantur illi, qui saeculariter viventes, licet ad vitam perfectorum imitandam non pertingerent, in fide tamen illorum se salvari sperabant. Rajnald. ad an. 1204.

[2]) Histor. de Langued. tom II.

czasie zebrało się około pięćdziesiąt tysięcy zbrojnych zastępów, na których czele stanął Szymon hrabia Montfort. Rajmund VI zagrożony ze wszystkich stron, udał się do Milona legata stolicy Apostolskiéj, i oświadczył mu, iż we wszystkiem pragnie być posłusznym kościołowi, że swoje wojska złączy z krzyżowcami i obróci je przeciwko heretykom, oraz że dobra zabrane duchownym powróci. Po tem przyrzeczeniu i po otrzymaniu pewnéj liczby naznaczonych dyscyplin, otrzymał rozgrzeszenie [1]). Na ów czas Szymon Montfort, obrócił zebrane wojska krzyżowe przeciwko Rogierowi, wicehrabiemu Beziers i Carcassonu. W mieście Beziers wziętem szturmem, w roku 1209, dwadzieścia tysięcy ludności bez różnicy wieku i płci wymordowano, a siedm tysięcy śmierć znalazło w płomieniach. Przelękniony Rogier, schronił się do Carcassonu, miasta silnie ufortyfikowanego, które również krzyżowcy zdobyli, sam zaś Rogier wzięty w niewolę, wkrótce życie zakończył. Rajmund VI hrabia tuluzki, lubo przyrzekł wierność kościołowi, z tem wszystkiem jednak nie widząc się bezpiecznym w posiadaniu swoich państw, zagrożonych przez Montforta, chciał raz jeszcze sprobować siły oręża, został więc na nowo ogłoszony za apostatę. Szymon Montfort na czele zebranych krzyżowców, zdobywał zamki jedne po drugich, do których się schronili Albigiensi, a każde takie zdobycie wielkim krwi przelewem było nacechowane. W tem Piotr król aragoński, stanął w obronie Rajmunda VI, i obrócił oręż na krzyżowców, ale Montfort walczył po bohatersku jako rycerz chrześcijański, i po zaciętéj bitwie odniósł zwycięztwo. W skutku téj wojny, kraje zdobyte na Rajmundzie, dostały się Montfortowi [2]), a Filip

[1]) Mox legatus, stolam ad collum comitis poni fecit, ipsumque comitem per stolam arripiens, absolutum cum verberibus in ecclesiam introduxit. Rajnald. an. 1208.

[2]) Quorum omnium possessio Simoni Montfortio a sinodo Monspeliensi, et ab Innocentio papa confirmata fuit. Wouters. tom II pag. 274.

August król francuzki jako suweren, dał mu inwestyturę na te wszystkie posiadłości, które mocą oręża zagarnął. W tem Rajmund VII zwany Młodszym, syn Rajmunda VI, przybywszy do Prowancyi, przyjęty dobrze przez miasta Marsyliję i Awenjon, zaczął robić wycieczki i napady przeciwko Montfortowi, który przy oblężeniu Tuluzy zabitym został w roku 1218 [1]). Amalaryk jego syn ogłoszony po nim następcą, rozpoczął nowe boje z Rajmundem Młodszym, ale nie mając sił dostatecznych, odstąpił swych posiadłości Filipowi Augustowi królowi francuzkiemu, który jednak téj ofiary nieprzyjął. Dopiero Ludwik VIII jego syn, wezwany od papieża Honoryusza III [2]), zebrawszy sto tysięcy wojska, obległ i zdobył miasto Awenjon i zagarnął całą Langwedocyę, ale znalazł śmierć przy oblężeniu miasta Montpensier, roku 1226. Nakoniec za małoletności Ludwika IX, w roku 1228, Rajmund VII przywiedziony do ostateczności, przyrzekł posłuszeństwo kościołowi, oraz wierność królowi francuzkiemu jako swemu suwerenowi, a przytem zobowiązał się dołożyć wszelkiego starania do wykorzenienia Albigiensów; w skutku czego, od cenzur kościelnych był uwolniony, i wojna zakończoną została [3]). Na mocy ugody, wyższa Prowancya dostała się kościołowi rzymskiemu, i od tego to czasu poczynają się prawa papieży do hrabstwa Awenjońskiego. Koncylijum tuluzkie, w roku 1229 odbyte, zawyrokowało: ażeby biskupi w każdéj parafii postanowili jednego z pomiędzy duchownych, dwóch zaś lub trzech z pomię-

[1]) Langlois. Histoire des croisades contre les Albigeois. Paris 1703.

[2]) Ludovicum VIII, Honorius III Papa litteris ad haereticos conterendos provocat. Duchesne tom V pag. 857.

[3]) Oprócz tego, Rajmund VII przyrzekł dwom teologom i dwom doktorom prawa kanonicznego, sześciu professorom sztuk wyzwolonych, dwom gramatykom nauczającym w Tuluzie, płacić roczną pensyę; i tym sposobem powstał uniwersytet Tuluzki, który w roku 1233 przez Grzegorza IX papieża potwierdzony został.

dzy osób świeckich, którzyby się przysięgą do tego zobowiązali, iż będą wyszukiwać heretyków i donosić ich do urzędów. Ktokolwiekby się poważył ukrywać jakiego heretyka, ulegnie karze, dom zaś w którymby heretyk znajdował schronienie, z ziemią zrównany zostanie [1]).

§ 56.

Ustanowienie Inkwizycyi.

Każda społeczność ludzka dobrze urządzona, obowiązana jest czuwać nad tem, ażeby wszystkie jéj prawa były wykonywane, a tém samém napominać i karać tych, którzy tymże prawom ulegać nie chcą. Kościół również jako społeczność religijna, musiał stanowić pewne przepisy, oraz grozić karami tym, którzy przeciwko niemu powstając, zakłócali jego spokój różnemi błędami. Kiedy cesarze i królowie religiję chrześcijańską przyjęli, to i oni także jako synowie i opiekunowie kościoła, stanowili prawa przeciwko heretykom, szkodliwym nietylko kościołowi ale i państwu. Takowe postanowienia wydawali cesarze rzymscy: Konstantyn Wielki, Walentynijan I, Gracyan, Teodozyusz Wielki, Walentynijan II, Arkadyusz, Honoryusz i Teodozyusz II. Wszystkie te postanowienia, wpisane w kodeks praw krajowych, groziły rozmaitemi karami heretykom, rzadko jednak śmiercią, z powodu że się temu biskupi sprzeciwiali [2]). Tak rzeczy stały, mówi Cezar Cantu [3]), na schyłku państwa rzymskiego, i w takim stanie pozostały na wschodzie; ale na zachodzie opanowanym przez ludy barbarzyńskie inny obrót wzięły. W wiekach średnich, kościół jako reprezentant władzy najwyż-

[1]) Decreta Synodi Tolosanae, apud Mansi tom XXIII pag. 194.
[2]) Zobacz o sekcie Pryscylijanów w tomie II karta 274.
[3]) Histoire universelle tom XI pag. 148.

széj, kierującéj porządkiem publicznym, zagrożony przez heretyków, bijących tak na instytucye cywilne jako i religijne, musiał używać surowych środków przeciwko nieprzyjaciołom społeczności i religii, kiedy zaś kary duchowne nieskutkowały, to na ów czas władza świecka swéj pomocy udzielała, a trybunały świeckie wymierzały kary przez inkwizycyę oznaczone. Formy tych kar, były przyjęte z sądownictwa kryminalnego owéj epoki. W wiekach średnich, prawem zasadniczem społeczności była wiara katolicka, kto nie był katolikiem, ten nie był i obywatelem kraju; kościół zatem opiekujący się wiarą, utrzymywał tem samem porządek społeczny, i czuwał nad spokojnością narodów. W roku 1163, synod turoneński zwołany przez Aleksandra III papieża, polecił biskupom, aby czuwali nad heretykami w okolicach Tuluzy przebywającymi, aby książęta katoliccy brali ich do więzienia i dobra im odbierali [1]). Trzecie koncylijum Laterańskie, w roku 1179, zawyrokowało: „że chociaż kościół wzdryga się na rozlew krwi ludzkiéj, często jednak użyteczną jest rzeczą, ażeby człowiek bał się kar cielesnych;“ i poleciło, ażeby Katarów, Albigiensów oraz innych sekciarzy, poskramiać wygnaniem i odebraniem im dóbr jakie posiadają [2]). W roku 1184, Lucyusz III papież, znajdujący się na synodzie w Weronie, postanowił wraz z cesarzem Fryderykiem Barbarossą: ażeby biskupi albo sami, albo też przy pomocy innych ludzi obowiązanych do

[1]) Unde contra eos, episcopos et dominos sacerdotes omnes in illis partibus commorantes, vigilare praecipimus, et sub interminatione anathematis prohibere, ut ubi cogniti fuerint illius haeresis sectatores, ne receptaculum quisquam eis in terra sua praebere, aut praesidium impertire praesumat. Can. IV, Concil. Turonensis anno 1163.

[2]) Concil. Lateran: cap. XXVII. Licet ecclesiastica disciplina, cruentas non efficiat ultiones, catholicorum tamen principum constitutionibus adjuvatur, ut saepe quaerant homines salutare remedium, dum corporale super se metuunt evenire supplicium.

tego przysięgą, śledzili heretyków i oddawali ich w ręce władzy świeckiéj po ukaranie. Kiedy jednak i pomimo tych postanowień sekta Albigiensów coraz bardziéj wzrastała, a legat papiezki Piotr de Castro Novo zabitym został, Inocenty III przedsięwziął użyć środków bardziéj energicznych. Koncylijum Laterańskie IV., zwołane przez tegoż papieża roku 1215, postanowiło: ażeby obwinionemu o herezyę, wskazane były punkta oskarżenia w celu obrony, i aby sędziowie téj sprawy wysłuchali w obec świadków. Nadto jeszcze toż koncylijum wyrzekło: aby biskupi dwa razy, lub przynajmniéj raz na rok, zwiedzali swe dyecezye, i przy pomocy osób świeckich znanych z uczciwości, śledzili heretyków [1]). Z tem wszystkiem jednakże, dopiero za Grzegorza IX w roku 1229, na synodzie tuluzkim, inkwizycya dokładnie urządzoną została. Włożono tam obowiązek na biskupów, aby w każdéj parafii wyznaczyli jednego duchownego, oraz dwie lub trzy świeckie osoby, obowiązane do wyszukiwania heretyków. Tenże sam obowiązek dotyczył opatów, posiadających ziemskie majątki. Ktokolwiekby poważył się ukrywać heretyka, przez to samo już swój majątek utracał. Dom w którym się heretyk znajdował miał być zburzony; urzędnik przekonany o niedbalstwo postradał urząd i majątek; nikt za heretyka pierwéj uznanym nie będzie, dopóki biskup dyecezalny albo jego zastępca téj sprawy dobrze nierozpozna; ci którzy się wyrzekną herezyi, zostaną osadzeni w osobnem miejscu, i nosić mają na swych sukniach dwa krzyże różnego koloru, dopóki im legat papiezki nie pozwoli wziąść sukni zwyczajnéj; którzyby

[1]) Quilibet archiepiscopus vel episcopus, per se aut per archidiaconum suum, vel idoneas personas honestas, bis aut saltem semel in anno, propriam parochiam in qua fama fuerit haereticos habitare, circumeat, et ibi tres vel plures boni testimonii viros, vel etiam si expedire videbitur totam viciniam jurare compellat, quod si quis ibidem haereticos viderit, eos episcopo studeat indicare. Concil. Later. IV caput 13.

z bojaźni nie zaś z dobréj chęci do kościoła wrócili, ulegać mają pewnemu nad sobą nadzorowi; nikt podejrzany o herezyę, a tem bardziéj o nią przekonany, nie będzie mógł trudnić się medycyną, albowiem wiadomo, że lekarze heretyccy mogą używać na złe swojéj nauki [1]).

Kiedy tak duchowna jako i świecka władza cisnęły srogo heretyków, mieszkańcy Tuluzy zrobiwszy rokosz, inkwizytorów wygnali; ale znowu po wzięciu miasta, wróciła dawna surowość i prześladowanie. Widzimy to z listu Grzegorza IX, który poleca, aby nie zabijano i nie kaleczono ludzi, dosyć będzie tego, skoro się ich ukarze więzieniem, aby swéj wolności nie nadużywali. W końcu poleca papież, aby wstrzymać wszelki rodzaj prześladowania [2]). W roku 1233 Grzegorz IX, odjął biskupom kierunek inkwizycyi, a poruczył go Dominikanom. Skoro taki inkwizytor przybył do jakiego miasta, na ów czas wzywał wszystkich urzędników i zobowiązywał ich pod przysięgą, do wyszukiwania i chwytania heretyków; gdyby zaś odmówili mu posłuszeństwa, to na ów czas miał prawo zawiesić ich w pełnieniu obowiązków a nawet rzucić interdykt na całe miasto. Taki trybunał raz postanowiony, nie mógł być lepszy od innych trybunałów owéj epoki, odznaczających się torturami i męczarnia-

[1]) Mansi tom XXIII pag. 194.

[2]) Rajnald sub an. 1229. Quocirca fraternitatem tuam (legatum) rogandam duximus, et hortandam, per apostolica tibi scripta firmiter praecipiendo, mandantes, quatenus illos, quos in manus exercitus Jesu Christi de caetero dextera exaltantis concluseris, sine omni occisione, detruncatione vel mutilatione membrorum, quae penitus abhorremus, caute facias custodiri.

Sic enim ab oblocutionibus detractorum famam Ecclesiae, ac nostram intendimus super hujusmodi conservare illaesam, quod nec conscientia famam negligat, nec infamia odorem vitae ac svavitatem absorbens, titulum conscientiae sub falsae opinionis rubigine captiosa denigret. Perusii XIV Kal. Jun. Pont. anno III.

mi. Nie możemy jak tylko ubolewać nad tem, albowiem te nadużycia, jakie się częstokroć wydarzały, sprowadziły więcéj oszczerstw i szkalowań przeciwko kościołowi, aniżeli mu umniejszyły nieprzyjaciół. Jednakże i na to uwagę zwrócić powinniśmy, że do zaprowadzenia trybunałów inkwizycyi, najwięcéj przyczynili się sami królowie i cesarze. I tak: Ludwik IX król francuzki, w roku 1229, postanowił surowe prawa przeciwko heretykom. Fryderyk II cesarz, w roku 1240, wydał w Pawii cztery dekreta, przyjął inkwizytorów pod swą opiekę, i polecił, aby rządy świeckie karały ogniem heretyków, upornie w swych błędach trwających. W Sycylii także, w roku 1224, inkwizycya urządzona przez Dominikanów w Palermo, potwierdzoną została przez Fryderyka II. W roku 1232, zaprowadzoną została do Aragonii, potem do Kastylii, a w roku 1248 do całéj Hiszpanii. W Niemczech inkwizycya nie była ciągłą, a nawet Konrad Marburg dominikan, pierwszy w tym kraju inkwizytor zabitym został. W roku 1289 ustanowioną była inkwizycya w Wenecyi, ale więcéj jako polityczna niż religijna, ponieważ wyroki wyłącznie zależały od senatu. Z powodu szerzącéj się herezyi Dulcynistów w Czechach, Szląsku, i w dyecezyi Krakowskiéj, inkwizycya zaprowadzoną została do Polski roku 1318. Jan XXII papież, zgromiwszy w swym liście biskupa krakowskiego Muskatę, za jego opieszałość i niezapobieganie błędom różnowierców wciskających się do jego dyecezyi, mianował Koldę i Peregryna dominikanów z Opola, oraz Hertmana i Mikołaja franciszkanów z Krakowa inkwizytorami, a przy tem polecił temuż biskupowi Muskacie, aby im udzielał potrzebnéj pomocy i opieki w celu nawracania heretyków [1]). Abraham Bzowski

[1]) Quid ergo frater tu ad haec? Nunquid stabis tota die otiosus, et tanquam nulla sit tibi cura de omnibus iis, qui exprobrant nomini agminum Israel, te scutum fidei non opponés? An non attendis, quod clamat ad te

pod rokiem 1326, przywodzi list Jana XXII, stanowiący inkwizytorem Piotra z Kołomyi prowincyała Dominikanów polskich, w którym to liście nadaje papież trzechletni odpust tym wszystkim, którzy się przyczynią do nawracania heretyków [1]). Oprócz tego, mamy listy Jana XXII do Władysława Łokietka króla polskiego, oraz do arcybiskupa Gnieznieńskiego i innych biskupów, z poleceniem dawania pomocy inkwizytorom, wiele razy tego zajdzie potrzeba [2]). Kiedy Hussyci rozszerzywszy się w Czechach

Dominus per prophetam, ut loquaris ad omnes civitates Juda, sermones quos locutus est tibi?

Unde providemus dilectos filios, fratres Coldam et Peregrinum Oppolien: Praedicatorum, et Hertmanum Pilven et Nicolaum Hippodinet in Cracovia Minorum ordinum, quorum honesta conversatio, ut speramus, exemplum puritatis, et doctrinam funderet erudita labia salutarem, ad inquisitionis officium in praedictis civitatibus, dioecesibus, locis et terris, contra haereticos, credentes, fautores, defensores, et receptoros eorum, juxta formam canonum exequendum, per apostolicas litteras deputandos. Bullarium Ordinis Praedicat pag. 140 sub anno 1318.

[1]) Discretioni tuae, aliquos de fratribus tui Ordinis tuae Provinciae idoneos, in lege Domini eruditos, quorum honesta conversatio exemplum tribuat puritatis, et doctrinam fundant erudita labia salutarem, ad hujusmodi opus dominicum exequendum, auctoritate Apostolica deputandi, per partes ipsius regni, et alias partes, tibi per ordinem tuum limitatos, ipsosquae amovendi, ipsisque amotis vel de hac luce subtractis, alios similiter idoneos instituendi, quoties tibi visum fuerit, plenam et liberam concedimus tenore praesentium facultatem. Avenj. an. 1326.

[2]) Ideoque Magnificentiam regiam rogamus, monemus et hortamur attente in remissionem tibi peccaminum, injungentes, quatenus eosdem inquisitores, pro reverentia divina et apostolicae Sedis, ac nostra benigne recipias, et honeste pertractes, eis in his et aliis consilium, auxilium et favorem, taliter impendendo, quod ipsi commissum sibi officium exequi valeant inoffense, et nos sinceritatis tuae zelum possimus in Domino merito commendare, tuque exinde bonum, quod suis fidelibus divina clementia pollicetur ac divini nomi-

rozniešli swe błędy i do krajów polskich, na ów czas statut wieluński roku 1424 [1]) i konfederacya korczyńska, w roku 1438, uprawniły inkwizycyę [2]). W roku 1436, za panowania Władysława III Warneńczyka, wyszło polecenie do kasztelanów, burgrabiów i innych urzędników w dyecezyi poznańskiéj i archidyecezyi gnieznieńskiéj, aby inkwizytorom pomagali, i oskarżonych więzili, aż do wydania przeciwko nim wyroku duchownego [3]). Bzowski utrzymuje: że każdy prowincyał dominikański w Polsce był inkwizytorem. Ostatnim był Melchior Moscicki żyjący za Zygmunta Augusta.

Wspomnieliśmy o inkwizycyi, jako o instytucyi przyjętéj w Polsce, któ a jednak nie może iść w żadne porównanie z zagranicznemi, bo naród nasz zawsze się łagodnością odznaczał,

nis laudem, animae tuae salutem dictique regni exaltationem, consequi merearis. Aven. pont. nostri anno undecimo.

[1]) Quicumque venerit de Bohemia, et intrat in regnum, ordinariorum suorum examini aut magistrorum haereticae pravitatis, ad hoc a sede Apostolica deputatorum, vel deputandorum, subdentur comprehensi.

[2]) Venientes de Bohemia, per inquisitores haereticae pravitatis examinentur. Qui infra festum Ascensionis Domini de Bohemia non redierit, pro convicto haeretico reputetur, bona ipsius confiscentur, exhaeres esto, infamisque perpetuo cum patribus et progenitoribus, successoribusque suis, nec ullo privilegio nobilitatis gaudeat.

[3]) Bzowski, Propago Divi Hyacinthi pag. 71, przywodzi mandat królewski w te słowa: Et quotiescunque, in exequendo dicto officio, saeculare brahium ipsum (inquisitorem) contigerit invocare, auxilium vestrum fideliter et cum effectu sibi praebeatis, capiendo et capi faciendo, quoscunque dictus inquisitor, de memorato facinore suspectos aut d ffamatos, seu etiam eodem irretitos noverit, aut duxerit nominandos. Captos etiam detineatis, infra jurisdictionem vestram sub acri et diligenti custodia, vel etiam deducatis ad locum, ad quem idem inquisitor mandaverit, donec negotium super hujusmodi delicto, per judicium ecclesiasticum terminetur.

nigdy zaś srogością lub okrucieństwem [1]). Nakoniec w r. 1542, synod prowincyonalny pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Gamrata, oddał zarząd inkwizycyi w ręce biskupów [2]), a sejm w roku 1552 zabronił pociągać szlachtę przed sąd o różności w wierze. Mówiąc o inkwizycyi w obcych krajach, nie mamy tu zamiaru usprawiedliwiać jéj nadużyć których się dopuściła, jednakże to z pewnością powiedzieć można, że więcéj nierównie zginęło ludzi w Irlandyi w ciągu jednego wieku, kiedy Anglija chciała zaprowadzić protestantyzm w tym kraju, aniżeli przez cały ciąg trwania inkwizycyi. Protestanci miotają obelgi na kościół katolicki za inkwizycyę, a jednakże sami ich naczelnicy dowodzili: że przeciwko heretykom trzeba użyć kar najsurowszych. Wszakże Kalwin położył zasadę, że można zabijać heretyków, i kazał spalić Serweta za to, że źle o Trójcy świętéj nauczał [3]); a nawet sam łagodny Melanchton w liście do Kalwina, ten jego postępek usprawiedliwia [4]). Feliks Manz anabaptysta, za naleganiem Zwinglijusza był utopiony [5]). Obliczono, że od roku 1577 do roku 1617, na małym okręgu Norymbergi, stracono trzysta sześćdziesiąt pięć osób podejrzanych o herezyę albo o czary, a drugie tyle skazano na chłosty, lub na ucięcie członków. Trzeba nam zatem wieki średnie sądzić,

[1]) Czacki w dziele o litewskich i polskich prawach tom I karta 318 powiedział: Szczęśliwy nasz kraj, że pisząc jego dzieje, można pisać o inkwizycyi świętą zwanéj, bez liczenia ofiar.

[2]) Inquisitores haereticae pravitatis, quorum unus in qualibet dioecesi, presbyter secularis aut regularis, ex commissione et auctoritate speciali dominorum episcoporum et eorum capituli, et non aliter deputandorum.

[3]) Fidelis expositio errorum Michaelis Serveti, et brevis eorundem refutatio, ubi docetur jure gladii coercendos esse haereticos an. 1554.

[4]) Affirmo etiam, vestros magistratus juste fecisse, quod hominem blasphemum, re ordine judicata, interfecerunt.

[5]) Qui mergunt, mergantur.

nie według pojęć dzisiejszych, ale według wyobrażeń owéj epoki, w któréj nieznano innych środków do zachowania swéj wiary, nad zniszczenie przemocą mniemań drugiego. Ogólnie mówiąc o inkwizycyi, trzeba odróżnić inkwizycyę hiszpańską od inkwizycyi innych krajów, gdyż inkwizycya w Hiszpanii była narzędziem całkiem politycznem, zostającem w ręku królów, i służącem za główny środek do wzmocnienia ich absolutnéj potęgi.

§ 57.

Inne sekty pomniejsze tego okresu. Amalaryk albo Analaryk.

Amalaryk przy końcu dwónastego i na początku trzynastego wieku, był professorem w uniwersytecie paryzkim, i zrobił sobie wielką sławę wykładem filozofii. Przejąwszy się zdaniami pisarzy arabskich, objaśniających Arystotelesa, oraz źle sobie tłómacząc to zdanie Szkota Erygieny, że wszystkie rzeczy są manifestacyą boską, począł rozszerzać naukę panteistyczną. Dowodził: że Bóg jest materyą pierwotną, a jako taż materya zostaje w ciągłym ruchu, tak podobnie świat i religija ciągłéj zmianie ulega, tak, że przy końcu świata, wszystkie istoty wejdą znowu w łono materyi pierwotnéj, która jest ich początkiem. Amalaryk naznaczał aż trzy perjody religijne; pierwszy z nich był królestwem Ojca, które trwało przez cały czas prawa żydowskiego; królestwo Syna trwa teraz, i skończy się w roku 1300; późniéj zaś nastąpi królestwo Ducha świętego, w którém nie będzie potrzeba ani sakramentów, ani żadnych znaków zewnętrznych, bo w ten czas panować już będzie cześć zupełnie duchowa. Uniwersytet paryzki potępił błędy Amalaryka, ten odwołał się do papieża Inocentego III, który również wyrok Uniwersytetu potwierdził. Na ówczas Amalaryk oddalił się do Saint-Martin, i tam umarł ze smutku roku 1204. Po jego śmierci uj-

rzano, że miał wielu stronników, którzy podobnie jak on nauczali: że królestwo Jezusa Chrystusa już się skończyło, a nastąpiło królestwo Ducha świętego, w którém panuje religija wewnętrzna, nie potrzebująca już ani sakramentów ani żadnéj czci zewnętrznéj, i że wszelkie uciechy zmysłowe są godziwe. Jeden ze zwolenników Amalaryka, imieniem Wilchelm, głosił jeszcze: że w przeciągu lat pięciu świat dotknięty zostanie pięcioma plagami, to jest: głodem, wojną, trzęsieniem ziemi, zniszczeniem miast, oraz ogniem który pochłonie prałatów duchownych i samego papieża. Schwytano czternastu z tych sekciarzy, i zaprowadzono ich przed synod zebrany w Paryżu, z których dziesięciu jako upornych na stos wskazanych zostało, roku 1210. Ciało Amalaryka wydobyto z grobu i spalono. Potępiło go również i koncylijum Laterańskie czwarte w kanonie drugim [1]).

§ 58.

Stedingi (Stadinghs).

Stedingi było to pokolenie Fryzów, utrzymujące się niezależnie w prowincyach dzisiejszéj Greningi i Oldenburga. W celu zmuszenia ich do uległości, hrabia Oldenburski pobudował warowne zamki w ich kraju, ale oni je poburzyli, poprzerywali groble, i zamknęli się w swoich bagniskach. Pozostałe szczątki Albigiensów, ścigane przez krzyżowców i inkwizycyę, wcisnęły się do Niemiec i zaraziły swemi błędami ten lud ciemny i zabobonny, który przyjąwszy zasady manichejskie, oddawał cześć Lucyferowi na swoich zebraniach, zabijał kapłanów chrześcijańskich, łupił kościoły i popełniał rozliczne inne bezprawia. Ten postęp herezyi przeraził katolików, i Grzegórz IX papież roku 1233, ogłosił przeciwko Stedingom krucyatę, udzie-

[1]) Labbe concil. tom XI pag. 49.

liwszy krzyżowcom tych samych odpustów, jakie mieli inni wojownicy, do ziemi świętéj idący. Zebrało się więc wkrótce mnóstwo ochotników z Fryzyi, Gieldryi, Holandyi i Flandryi, na czele których stanęli: biskup Bremeński, książe Brabancyi i hrabia Hollandyi. Stedingi bili się do upadłego, sześć tysięcy ich legło na placu, ale wreszcie ze szczętem pokonani, poszli w rozsypkę i wyniszczeni zostali [1]).

§ 59.

Bracia Apostolscy czyli Dulcyniści.

Około roku 1261 Gierard Segarelli rodem z Parmy, człowiek bez żadnéj nauki, wypędzony ze zgromadzenia Franciszkanów, począł się ubierać w takie suknie, w jakich widział Apostołów malowanych w kościele parmeńskim, i naśladować sposób ich życia. Nosił długie włosy, brodę zapuścił, i ubrawszy się w tunikę koloru białego, przebiegał rozmaite okolice i zbierał sobie stronników, którzy głosili, że są powołanymi do odrodzenia kościoła chrześcijańskiego, i przezwali się Braćmi Apostolskimi. Była to zgraja włóczęgów, rozsiewająca błędy takiego rodzaju: że Bóg Ojciec rządził światem według surowości i sprawiedliwości; że łaska i mądrość są cechą królestwa Chrystusowego, ale że i to królestwo już się skończyło, a nastało panowanie Ducha świętego, będące panowaniem miłości i braterstwa. Przypuszczali wspólność wszystkiego, a nawet i niewiast; odrzucali chrzest małych dzieci oraz modlitwy za umarłych, i zabraniali posiadania dóbr doczesnych; kapłanów żadnych nie uznawali. Honoryusz IV papież, w roku 1286, tę sektę potępił; toż samo uczynił i jego następca Mikołaj IV roku 1290. Manfred inkwizytor i Opizon biskup parmeński, schwytawszy Segarellego, wydali go

[1]) Natal. Alex. in saec. XIII. Rajnald. ad an. 1233—1234.

w ręce władzy świeckiéj, a kiedy ten herezyarcha trwał przy swym uporze, zakończył życie na stosie w r. 1300. Wkrótce jednak znalazł się inny podobny jemu następca, imieniem Dulcyn z Nowary w Lombardyi, który w niedostępnych górach Piemontu, począł ogłaszać, że się zbliżała nowa era dla kościoła, i że on wraz ze swymi towarzyszami są ostatnimi z proroków, poprzedzającymi dni sądu Bożego; odbywał rozmaite pielgrzymki po Tyrolu i Dalmacyi, i otwartą wojnę wypowiedział Rzymowi. Jego stronnicy na górze Zebello, częścią głodem, częścią orężem pokonani zostali, w roku 1307, a sam Dulcyn wraz ze swą duchowną siostrą Małgorzatą pojmany, zakończył życie na stosie. Szczątki jednak téj sekty rozproszone po różnych krajach, przetrwały aż do pietnastego wieku [1]).

§ 60.

Wilchelma albo Wilchelmina.

Była to niewiasta rodem z Czech, która przeczytawszy wiele pism rozmaitych entuzyastów, poczęła głosić w Medyolanie, że jest Duchem świętym wcielonym, że przyszła na świat dla odkupienia żydów, saracenów oraz złych chrześcijan, nakoniec iż po śmierci zmartwychwstanie i wraz z ciałem wziętą zostanie do nieba. Pospólstwo w Medyolanie bardzo ją poważało, a po śmierci w roku 1282, ciało jéj pogrzebano wspaniale w kościele Kartuzów i miano ją za świętą. Kiedy jednak około roku 1300, zwolennicy Wilchelminy oskarżeni zostali o dopuszczanie się sprosności na swoich zebraniach, inkwizycya zaczęła badać mniemane cuda które jéj przypisywano, a nakoniec ciało Wil-

[1]) Natal. Alex. in saec. XIII et XIV. D'Argentré collec. judicior. tom I pag. 272. Rajnald. ad an. 1308.

cheminy z grobu wydobyte, razem z główniejszymi stronnikami téj sekty, na stosie spalone zostało [1]).

§ 61.

Joachici albo Joachimici.

Nazwisko swoje wywodzą od Joachima, mnicha zakonu Cystersów, a późniéj opata w klasztorze Floris w Kalabryi, zmarłego r. 1202. Pod owe czasy, chociaż księga sentencyj Piotra Lombarda miała wielką powagę to jednak nie była jeszcze ogólnie przyjętą. Z pewnego wyrażenia o Trójcy świętéj, znajdującego się w téj księdze [2]), Joachim począł wnioskować, że Piotr Lombard przypuszczał jakąś jeszcze inną istotę, różną od trzech boskich osób, i począł go zbijać; ale sam popadł w nowe błędy to jest w tryteizm. Naukę Joachima potępiono, chociaż niepotępiono jego osoby, dla tego, iż poddał swe mniemania osobiste pod wyrok kościoła. Temuż Joachimowi przypisują jeszcze książkę pod tytułem: Ewanielija wieczna [3]), w któréj dowodził: że są trzy perjody w religii; pierwszy perjod był od stworzenia świata aż do Chrystusa, i ten zwał się królestwem Ojca, w nim ludzie żyli wedle ciała; drugi perjód od Chrystusa aż do swego czasu nazwał królestwem Syna, w którym cały rząd duchowny zostawał w ręku księży, a ludzie wedle ciała i wedle ducha; trzeci perjód doskonalszy od dwóch poprzedzających, nazwał królestwem Ducha Świętego, w którém ludzie żyć będą całkiem wedle ducha. Synod w Arles, w r. 1260,

[1]) Rajnald. ad an. 1300.

[2]) Catholicis tractatoribus consentientes, dicimus: quod nec Pater divinam essentiam genuit, nec divina essentia genuit Filium, nec divina essentia genuit essentiam. Hic nomine essentiae intelligimus divinam naturam, quae communis est tribus personis et tota in singulis.

[3]) Evangelium aeternum. Paris an. 1624.

policzył Joachimitów do rzędu heretyków, i pod klątwą zakazał, aby nikt nie czytał tych książek, w których się wzmiankowane błędy zawierały [1]).

§ 62.

Fratricelli czyli Braciszkowie.

Wkrótce po śmierci świętego Franciszka, znaczna liczba jego uczniów zwolniła regułę, jako zbyt surową w niektórych punktach, i otrzymała na to bullę Grzegorza IX, w roku 1231, którą Inocenty IV, w roku 1245 potwierdził. Ci papieże, pozwolili Franciszkanom posiadać własność, ale pod tym warunkiem, że takowa własność uważana będzie jako należąca do kościoła rzymskiego. Ta modyfikacya nie wszystkim się podobała, i niektórzy z nich do tego stopnia doszli, iż odrzuciwszy powagę kościoła, przyjęli marzenia Joachima, zawarte w jego ewanielii wiecznéj, i poczęli dowodzić: że nowe królestwo przez Ducha świętego utworzone, jest doskonalsze od tego które Jezus Chrystus założył. Utrzymywali nadto: że święty Franciszek i jego uczniowie, są rzeczywistemi narzędziami, których Bóg używa do téj wielkiéj przemiany. Bonifacy VIII, w roku 1300, potępił tę schizmę. Z tymi upornymi zakonnikami, połączyła się wielka liczba braci, których nazwano Fratricellami to jest Braciszkami, Bizochami, Braćmi duchownymi ubogiego żywota i tym podobnie. Klemens V papież, już to napomnieniami, już groźbami, chciał ich skłonić do posłuszeństwa jenerałowi zakonu, ale oni pogardzili rozkazami papieża, i ze schizmatyków stali się heretykami. Dowodzili: że są dwa kościoły, jeden cielesny i bogaty, którym rządzą papieże i biskupi, drugi duchowy i ubogi, którego oni są członkami,

[1]) Labbe concil. tom XI. Natal. Alex. his. eccl. saec. XIII.

namięszali jeszcze do tego wiele innych błędów, wziętych od Donatystów, Waldensów i Albigiensów. W roku 1318, potępił ich Jan XXII, a inkwizycya śledziła ich surowo. Jednakże ta sekta rozszerzyła się w Sycylii, poczęści nawet we Francyi i Hiszpanii; wreszcie jéj członkowie ścigani przez inkwizycyę, schronili się do Niemiec, gdzie pod rządami cesarza Ludwika Bawarskiego zostającego w sporach z Janem XXII, spokojnie przebywali, połączywszy się z Beguardami i Beguinami.

§ 63.

Biczownicy czyli Flagellanci.

Religija chrześcijańska zaleca nam umartwienie zmysłów, jako środek zbawienny do wzniesienia ducha naszego ku Bogu. Ta myśl mortyfikacyi ciała, zaprowadziła na pustynie owych wielkich pokutników na wschodzie, którzy oddając się rozmyślaniu i modlitwom, wykonywali różne umartwienia prawie niepodobne do wiary. Nie mamy jednak żadnego śladu w historyi, aby się ci pierwsi pustelnicy biczowali. Reguła świętego Kolumbana, żyjącego przy końcu szóstego wieku, za niektóre przestępstwa wskazywała zakonników na chłostę, nie zalecała jednak biczowania dobrowolnego jako praktyki zakonnéj; słowem: wedle opinii powszechnéj, nie było przykładów biczowania dobrowolnego przed wiekiem jedenastym. Dopiero mnisi góry Kassynu, pierwsi przyjęli tę praktykę, zalecaną gorliwie przez Piotra Damijana, i poczęli się biczować co piątek na pamiątkę męki Zbawiciela. Najgłośniejszym z biczowania stał się święty Dominik przezwany Kiryśnikiem, od pancerza który nosił zawsze na swem ciele, i tylko go do biczowania zdejmował. Nie możemy tego mieć za złe owym pokutnikom, posuwającym swą gorliwość aż do ostateczności, mówi Fleury [1]), gdyż

[1]) Moeurs des Cretiens.

oni postępowali w duchu swojego wieku, a nawet na umysły ludzi twardych i surowych, przyzwyczajonych do krwi i mordów, to może łatwiéj nierównie działały te zmysłowe i dotykalne praktyki, niż wszelkie choćby nawet najgłębsze rozumowania. Z tem wszystkiem jednak, poczęto także nadużywać i tych biczowań dobrowolnych. Około roku 1260, kiedy Włochy szarpane przez stronnictwa Gwelfów i Gibelinów, wystawione były na ustawiczne mordy i spustoszenia, niejaki Resnier dominikan począł głosić, że tylko biczowanie publiczne może gniew Boga uśmierzyć; i wkrótce też ujrzano w Peruzie, Rzymie i całych prawie Włoszech, biczowników wszelkiego wieku i stanu, którzy odprawiając publiczne processye, chłostali niemiłosiernie swe obnażone plecy, a spoglądając w niebo, błagali o zmiłowanie Boga przeraźliwemi głosami. Ci pierwsi biczownicy, byli bezwątpienia ludźmi nienagannymi i dobrych obyczajów, ale wkrótce przyłączyło się do nich wielu próżniaków i włóczęgów, posuwających swój fanatyzm do najwyższego stopnia, a którzy obok biczowania, dopuszczali się licznych zdrożności. Aby powstrzymać ten szał religijny, papieże potępili biczowanie publiczne, jako nieprzyzwoite i sprzeciwiające się tak prawom boskim jako i dobrym obyczajom. W czternastym wieku powstała z tego sekta zwana Biczownikami, o której mowa będzie w następnym okresie.

§ 64.

Beguardzi (Beghards, Beguards).

Inna jeszcze sekta fałszywych mistyków, rozszerzyła się we Włoszech, we Francyi i w Niemczech, pod nazwiskiem Beguardów, Beguinów i tym podobnie [1]). Wielu z pomiędzy

[1]) Nazwisko Beguardów wywodzi Mosheim od starożytnego wyrazu niemieckiego: *beggen żądać, prosić o co natarczywie.* Niewiasty nazywano *begutte, to jest zabobonne,* po francuzku *bigotte.*

katolików, widząc życie zbytkowe niektórych ówczesnych duchownych, poczęli zawiązywać pewne stowarzyszenia, aby tym sposobem mogli dokładnie oddawać się praktykom ewanielicznym, ale nie mając dosyć nauki i światła, wpadli w przesadę, i następnie w różne błędy przeciwko wierze. Beguardzi utrzymywali: że człowiek zdolnym jest dostąpić takiego stopnia doskonałości, iż nawet bez łaski Boskiéj może nie grzeszyć; ci którzy takiego stopnia doskonałości dostąpią, niepotrzebują już ani się modlić, ani pościć, ani zachowywać przepisów kościoła, mogą nawet wszystkim żądzom swojego ciała dogadzać; zgoła nie obowiązuje ich żadna praktyka cnót chrześcijańskich, gdyż oni już nie należą do tego świata zmysłowego. Te błędy, chociaż potępione zostały na koncylijum Wienneńskiem, w roku 1311, to jednak sekta nie upadła, która istniała jeszcze nawet w pietnastym wieku. Jéj stronnicy, mianowali się także Braćmi i Siostrami wolnego ducha. W Niemczech zwano ich niekiedy Szwestyonami, dla tego, że ich żony towarzyszyły im wszędzie jakby siostry [1]); w Czechach zwano ich Pigardami albo Pikardami, we Francyi Pikardami, Turlupinami i Adamitami [2]).

[1]) Od wyrazu niemieckiego Schwester siostra.

[2]) Bergier dictionaire des heresies tom I pag. 341.

ROZDZIAŁ IV.

O Zakonach.

§ 65.

Początek Zakonu Cystersów.

W czasie ustawicznych wojen i wzajemnych napadów panujących w Europie, klasztory benedyktyńskie stały się schronieniem ludzi, pragnących się poświęcać nauce i rozmyślaniu. W klasztorach zakładano szkoły, uprawiano nauki, zajmowano się fabrykami i rzemiosłami. Z tém wszystkiém, wielkie bogactwa jakie do nich napłynęły, były przyczyną rozwolnienia reguły, i to wywołało potrzebę zaprowadzania różnych reform Nawet i samo zgromadzenie Benedyktynów klunijaceńskich, trzymające się ściśle przez dwa wieki swych ustaw, teraz chylić się poczęło ku upadkowi. Ale znaleźli się mężowie pełni ducha bożego, którzy pragnąc w całéj zupełności zachować ścisłość klasztorną, poczęli znowu stanowić nowe zgromadzenia zakonne. I tak: w wieku jedenastym, święty Robert urodzony w Szampanii, około roku 1024, dał początek zakonowi Cystersów. Ten od młodości odznaczał się wielką pobożnością, a pragnąc swój żywot całkiem Bogu poświęcić, wstąpił do zakonu Benedyktynów. Następnie zostawszy opatem w Molesme [1]) w dyecezyi

[1]) In coenobio Molismensi.

Langres, na granicach Szampanii i Burgundyi długo walczyć musiał z uporem tych zakonników, którzy wzbraniali się przyjąć reformę, jaką ten święty mąż chciał pomiędzy nimi zaprowadzić. W skutku czego Robert opuścił klasztor, i udał się na pustynię; lecz zakonnicy żałując jego oddalenia, zanieśli prośbę do papieża, aby go do powrotu nakłonił. Na polecenie Ojca świętego oraz biskupa z Langres, wrócił Robert do klasztoru, lecz nie znalazłszy w zakonnikach przyobiecanéj uległości, oddalił się od nich po raz drugi, w roku 1098; i wraz z sześciu braćmi zakonnymi, którzy mu towarzyszyli, udał się do Hugona arcybiskupa lyońskiego legata Stolicy Apostolskiéj, a wyłożywszy mu powody, dla których klasztor w Molesme opuścił, uzyskał od niego pozwolenie, na ściśłe wypełnianie reguły świętego Benedykta. Niektórzy gorliwsi zakonnicy z Molesme, połączywszy się z Robertem w liczbie dwódziestu, udali się na pustynię lesistą w Citeaux [1]), w Burgundyi o pięć mil od Dijon, w dyeczzyi Chalons [2]) nad Saoną, i tam osuszywszy pewną przestrzeń gruntów, pobudowali sobie drewniane domki; tym więc sposobem wziął początek nowy zakon pod nawiskiem Cystersów, w roku 1098. Eudes książe Burgundzki, za wstawieniem się Hugona arcybiskupa lyońskiego, stał się szczególniejszym ich opiekunem, bo też i zasłużyli sobie na to swém bogobojném i surowem życiem. Nie jadali wcale mięsa a tylko się żywili samemi roślinami, sypiali zaledwie cztery godziny, resztę zaś czasu obracali na chwalenie Boga i na pracę ręczną. Następnego roku, zakonnicy z Molesme wysłali znowu do Rzymu poselstwo, prosząc Urbana II papieża, aby nakłonił Roberta do powrotu, przyrzekając, iż mu będą posłuszni. Papież polecił arcybiskupowi lyońskiemu, ażeby skoro to uzna stósownem, skłonił Roberta do powrotu do Molesme. Stało

[1]) Cistercium.

[2]) In dioecesi Cabillonensi in Burgundia.

się zadość prośbie zakonników, i Robert na nowo instalowany na opata w Molesme przez biskupa z Langres, rządził tym klasztorem aż do swéj śmierci, która przypadła w roku 1110. Honoryusz III policzył go do rzędu świętych [1]. Następcą Roberta w Citeaux był święty Alberyk, który temu zgromadzeniu, w miejsce sukni czarnéj benedyktyńskiéj, przepisał habit biały, zostawiwszy tylko szkaplerz zwierzchni koloru czarnego. W roku 1100, Paschalis II papież, zakon Cystersów potwierdził. W krótkim czasie między Cystersami zajaśniał nakształt świetnéj gwiazdy, święty Bernard, który mając dopiero lat dwadzieścia, wraz z innymi trzydziestu towarzyszami wstąpił do tego zakonu, roku 1113, i założył w lesistéj ustroni klasztor nazwany Clervaux [2], a w dwódziestym piątym roku swego życia mianowany już został opatem. W krótkim czasie, pustynia w Clervaux uprawiana przez tych pracowitych zakonników, służyła za wzór innym klasztorom cysterskim. Bernard swą świątobliwością, powagą i nauką, do tego stopnia podniósł ich znaczenie, że po jego śmierci, w roku 1153, zgromadzenie to rozszerzone po całéj Europie, liczyło w trzynastym wieku tysiąc ośmset opactw, a tysiąc czterysta klasztorów żeńskich. We Francyi zwano ich Bernardynami, od imienia świętego Bernarda. Zakony wojskowe, jako to: Kalatrawa i Alkantara w Hiszpanii, oraz zakon Chrystusa i Avis w Portugalii, wzięły swe przepisy od Cystersów. Sykstus IV papież, w roku 1475 zwolnił nieco surową regułę tego zakonu, pozwoliwszy używać mięsa, czego pierwiastkowa ustawa surowo zabraniała.

W krótce po swém nastaniu, zakon Cystersów i do Polski wprowadzonym został, gdzie liczne a bogate uposażenia pozyskał. Najpierwsze opactwo Cystersów w Brzeźnicy, które późniéj

[1]) Vita B. Roberti, quam monachus Molismensis anonymus deduxit saeculo XII. Acta SS. die 29 April.

[2]) Clara vallis.

jędrzejowskiém zwać się poczęło, fundował Janisław czyli Janik biskup wrocławski herbu Gryf, w roku 1140. W Lędzie Mieczysław Stary książe wielkopolski, w roku 1145. W Leknie hrabia Zbilud, w roku 1153, które późniéj do Wągrowca r. 1396 przeniesione zostało. W Oliwie o milę od Gdańska Sobiesław książe pomorski, w roku 1170. W Sulejowie Rusław herbu Habdank, które uposażył Kazimierz Sprawiedliwy, w roku 1176. W Wąchocku Giedeon czyli Giedko biskup krakowski, w r. 1179. W Koronowie Bogumił arcybiskup gnieźnieński, około r. 1182. W Koprzywnicy Kazimierz Sprawiedliwy, r. 1185. W Paradyzie Dyonizy Bronisz Wieniawita, r. 1234. W Zemsku założone w tymże czasie opactwo Cystersów, przeniesione późniéj zostało do Bledzewa. W Mogile pod Krakowem, fundował Jan czyli Iwo Odrowąż biskup krakowski, roku 1226. W Szczerzycu powstało roku 1234. W Peplinie założył Mszczug czyli Mestwin ostatni z książąt pomorskich, roku 1274. Również wzniesione zostały i klasztory żeńskie dla tego zgromadzenia, jako to: w Ołoboku przez Władysława Plwacza księcia kaliskiego, roku 1213; w Owieńskach nad Wartą, roku 1242; i w Trzebnicy na Szląsku, o trzy mile od Wrocławia przez Henryka Brodatego księcia szląskiego.

§ 66.

Zakon Kartuzów.

Założycielem zakonu Kartuzów był święty B r u n o, urodzony w Kolonii, około r. 1035. Ten odebrawszy w młodości piękne wykształcenie naukowe, został naprzód professorem przy kościele katedralnym w Rejms, gdzie miał pomiędzy słuchaczami wielu takich młodzieńców, którzy poźniéj wysokie godności w kościele piastowali, jak naprzykład: Eudes czyli Otton, który zasiadł na Stolicy Apostolskiéj pod imieniem Urbana II. Gierwazy arcy-

biskup rejmski, oceniając tak znakomite talenta w młodym Brunonie, mianował go scholastykiem przy swéj katedrze, a potém i tytułem kanclerza zaszczycił. Światowe i naganne życie następnego arcybiskupa rejmskiego Manassesa, nie mogło się podobać surowemu kanclerzowi, i z tego powodu, powziąwszy wielki niesmak do świata, porzucił prelaturę, i przybrawszy sobie sześciu towarzyszy, za radą świętego Roberta opata w Molesme, udał się z nimi w roku 1084 do świętego Hugona biskupa Grenobli, z prośbą o wyznaczenie jakiego miejsca w dyecezyi, gdzieby mogli spokojnie oddawać się umartwieniu i rozmyślaniu o rzeczach boskich. Bruno chociaż piastował godność scholastyka, niebył jednak kapłanem, ale miał tylko święcenia mniejsze. Hugo wyznaczył im miejsce pomiędzy olbrzymiemi górami i skałami, otoczone zewsząd lasami, pełne mgły i śniegów ustawicznych, przez nikogo dotąd niezamieszkałe, nazwane Kartuzyą [1]), w prowincyi Delfinatu. W téjto dzikiéj samotni, osiadłszy Bruno wraz ze swymi towarzyszami, dał początek zakonowi Kartuzów, sławnemu z wielkiéj świątobliwości, przepisawszy mu regułę jednę z najsurowszych. Ta reguła była wzięta z benedyktyńskiéj, z dodaniem wielu ostrych przepisów starożytnych pustelników Egiptu i Syryi. Na wzór dawnych laurów, każdy kartuz mieszkał osobno w małéj celce zupełnie oddzielnéj, wszyscy zaś razem schodzili się do kościoła na śpiewanie nieszporów i jutrzni; inne godziny prywatnie odmawiali. Brali posiłek raz na dzień każdy w swojéj celce, i tylko w uroczyste święta schodzili się do refektarza. Nie jadali nigdy mięsa, nie pili wina, zachowywali prawie ustawiczne milczenie wyjąwszy soboty; w poniedziałek, srodę i piątek przestawali na chlebie i wodzie, w inne zaś dni używali jarzyn; ryby i ser jedli tylko w czasie świąt; w adwencie i wielkim poście, biczowali się do krwi co tydzień. Kobietom nie wolno było wchodzić do ich kościoła, ani nawet za obręb murów

[1]) Charthusia — Carthusium — Chartreuse.

klasztornych. Przy każdéj celce znajdował się ogródek uprawiany ręką zakonnika. Kartuzi trudnili się także przepisywaniem książek, a wiele może szacownych rękopisów, im winno swe ocalenie. Piotr Czcigodny [1]) opat klunijaceński, w ten sposób opisuje kartuzów swojego wieku: „Kartuzi, mówi on, są najubożsi ze wszystkich zakonów, a sama ich powierzchowność strachem przejmuje; noszą grube habity i trapią swe ciało ustawicznemi postami; modlitwa, czytanie i praca ręczna, stanowią ich zwykłe zatrudnienie”. Tym sposobem Kartuzi odnowili niejako w wiekach średnich sposób życia dawnych pustelników Egiptu i Syryi. Wszystkie ich klasztory miały nazwisko Kartuzyj, ten zaś który był rządzony przez świętego Brunona, nazywał się wielką Kartuzyą od którego wszystkie inne zależały. Roku 1089, papież Urban II powołał Brunona do Rzymu, a chcąc go zatrzymać bliżéj siebie, ofiarował mu arcybiskupstwo w Reggio, ale Bruno wymówił się od tego, i wziąwszy z sobą kilku towarzyszy, udał się za zezwoleniem Ojca świętego na pustynię do Kalabryi. Rogier książe normandzki zdobywca Kalabryi i Sycylii, tak polubił rozmowy świętego pustelnika, iż dla niego wystawił klasztor na pustyni Della Torre, i prosił go, aby trzymał do chrztu jedno z jego nowonarodzonych dzieci. Tu zakończył życie ten mąż święty, w r. 1101. Jego ciało znalezione było w roku 1515, na cmentarzu Kartuzyi Della Torre, gdzie był pochowany. Grzegorz XV w r. 1623, policzył go w liczbę świętych. Za życia świętego Brunona, dwa tylko były klasztory tego zakonu, jeden wyżéj wzmiankowany w okolicach Grenobli, drugi w Kalabryi. Zwolna jednakże ten zakon, pomimo swéj surowéj reguły, rozszerzył się po całéj Europie. Bruno nie zostawił żadnéj reguły pisanéj, i dopiero następni przełożeni tego zakonu, zebrali główniejsze ustawy

[1]) Petrus Venerabilis.

i praktyki, które Stolica Apostolska zatwierdziła. Przełożony Kartuzów miał tytuł: przeora wielkiéj Kartuzyi [1]).

Według ustaw tego zakonu, kobiety także do zgromadzenia tak zwanych Kartuzyanek przyjmowane być mogły [2]).

Długosz podaje: iż około roku 1381, Kartuzi sprowadzeni zostali do polski z Pragi Czeskiéj, i że Jan Ruszczyński wystawił im klasztor o cztery mile od Gdańska, w miejscu nazwanem P a r a d y z e m albo r a j e m M a r y i. Dodaje przytem tenże dziejopis: iż to jest drugi klasztor tego zgromadzenia w Polsce, nazwiska jednak pierwszego nie wymienia [3]). Zdaje się, iż pierwszy klasztor musiał być w Lechniczu: czytamy bowiem pod rokiem 1381, iż Ludwik król węgierski i polski, pozwolił tym zakonnikom połowu ryb na rzece Dunajcu [4]). Co się tycze klasztoru Paradyzkiego, niektórzy utrzymują, iż był założony przez Mestwina księcia pomorskiego, a Jan Ruszczyński tylko tę fundacyę odnowił. Daleko późniéj, bo aż w wieku siedmnastym, powstały jeszcze dwa klasztory Kartuzów w naszéj ojczyznie; jeden pod Gidlami niedaleko Częstochowy, wystawiony w r. 1640 przez Zuzannę z Przerębskich Oleską dziedziczkę Gidel, drugi

[1]) Petreius kartuz, wydał bibliotekę pisarzy swego zakonu, w Kolonii roku 1609.

[2]) O Kartuzach zobacz Mabillona Annal. Bened. tom V; oraz żywot świętego Brunona przez ojca de Tracy. Helyot histoire abregée des ordres monastiques.

[3]) Fuit autem id secundum monasterium pro ordine et religione Carthusiensium in regno Poloniae, et sub Polonica ecclesia fundatum. Długosz lib. X pag. 51.

[4]) Quod eis (monachis in Lechnycz) ob remedium animae nostrae et salutem, ex quo iidem non carnibus sed solum piscibus pro stricta regula utuntur, dedimus in porcione nostra regia, in praefato fluvio piscandi solum pro usu et victu eorum liberam facultatem. Codex diplo. Ryszczew et Muczkow tom I pag. 250.

w Berezy zwanéj kartuzką w województwie Brzesko-litewskiem, fundowany nader wspaniale w roku 1648 przez Kazimierza Leona Sapiehę podkanclerzego litewskiego [1]).

§ 67.

Zakon Grandmont (Grand-Mont — Grandimontenses).

Założycielem tego zakonu był Stefan de Thiers, urodzony w Owernii w roku 1046. Ten w młodym wieku zwiedzając wraz z ojcem grób świętego Mikołaja w Barze w królestwie neapolitańskiem, w powrocie do kraju ciężko zachorował. Arcybiskup Milon pochodzący także z Owernii, zatrzymawszy go przy sobie, pięknie jego umysł wykształcił pod swym troskliwym kierunkiem. Stefan po powrocie do Francyi, w r. 1076, udawszy się z towarzyszami na górę Muret blisko Limoge, począł prowadzić życie bardzo surowe i budujące. Poczem ustanowił regułę, w niektórych miejscach podobną do benedyktyńskiéj, w niektórych zaś nieco od niéj odmienną, która zalecała zupełne ubóstwo, post, milczenie ustawiczne w pewnych czasach, oraz zabraniała używania mięsa nawet chorym osobom. Tę surowość w niektórych punktach zwolnił Inocenty IV. Stefan de Thiers zakończył życie w roku 1124. Po jego śmierci zakonnicy opuściwszy pierwsze miejsce swego pobytu, przenieśli się do Grandmont, również blisko Limoge i stąd otrzymali nazwisko Grandimontenses. Nie długo jednak z powodu różnych zajść i nieporozumień pomiędzy braćmi świeckimi i zakonnymi, zgromadzenie to istnieć przestało [2]).

[1]) Kognowicki w życiu Sapiechów.

[2]) Historia brevis et prolixior Priorum Grandimontensium apud Martine. Mabillon. Annal. Benedictin. Helyot histoire des ordres monastiques. Bolland. Acta SS. Februar.

§ 68.

Norbertanie czyli kanonicy regularni świętego Augustyna. (Praemonstratenses).

Ze wszystkich kongregacyj kanoników regularnych, najsławniejszym stał się zakon Norbertanów czyli Premonstratensów. Założycielem jego był święty Norbert urodzony w miasteczku Ksanten [1]) na prawym brzegu rzeki Renu, w księstwie Kliwii, w roku 1082. Jego ojciec hrabia de Gennep, był spokrewnionym z cesarzem Henrykiem IV, a matka wywodziła ród z domu Lotaryńskiego. Wysokie urodzenie, dawało Norbertowi przystęp do dworu cesarskiego, na którym zajmował znakomite miejsce, tak ze względu swojéj nauki, jako i wesołego usposobienia. To jego świetne stanowisko, nastręczało mu sposobność do oddawania się wszelkim uciechom i zabawom, a chociaż już był subdyakonem, kanonikiem przy kilku katedrach, i kapelanem Henryka IV cesarza, prowadził jednak życie całkiem światowe. Kiedy tak próżności ziemskie kołysały jego sercem, spotkała go pewnego dnia jadącego konno wielka burza, i piorun tuż przed nim uderzył. Ten znak niebieski, dał mu uczuć całą znikomość doczesności, i tak silne w jego duszy zrobił wrażenie, iż natychmiast opuścił dwór cesarski, powrócił do Ksanten i życie światowe na pokutne zamienił. Liczył wtenczas rok trzydziesty drugi swojego życia. We dwa lata potem, wyświęcony na kapłana, miewając kazania w Ksanten gdzie był kanonikiem, kiedy często w żywych kolorach powstawał na występki panujące pomiędzy duchownymi, obraził ich przez to, i ściągnął na siebie prześladowanie, tak iż go nawet oskarżono przed papieżem, jakoby się unosił fałszywą gorliwo-

[1]) Zwane było także Santen.

ścią i niespokojności w duchowieństwie rozsiewał. Norbert uniewinniwszy się przed legatem papiezkim z tych wszystkich zarzutów, sprzedał cały swój majątek i rozdał ubogim, sam zaś udał się do Francyi. Papież Gielazy II, widząc szlachetne natchnienie tego młodego kapłana, pozwolił mu ogłaszać słowo boże wszędzie, gdzie tylko będzie widział tego potrzebę. Norbert rozpoczął swą missyę w Langwedocyi, w Poitou, Brabancyi i innych miejscach. Widziano go chodzącego w bardzo lichem ubraniu, poszczącego ustawicznie, i zachęcającego lud do pokuty. W roku 1119, papież Kalikst II następca Gielazego II, zwołał był koncylijum do Rejms, na które przybył i Norbert. Bartłomiéj biskup z Laon, przedstawił go papieżowi, z prośbą aby pozwolił temu młodemu missyonarzowi pozostać w jego dyecezyi, i dopomagać mu do zreformowania kapituły. Kiedy ta reforma z trudnością szła Norbertowi, postanowił udać się na osobność i obrawszy sobie miejsce lesiste blisko Rejms, nazwane Premonstratum [1]), założył tam klasztor i dał początek zakonowi kanoników regularnych zwanych Premonstratenses, trzymających się reguły świętego Augustyna z pewnemi odmianami. Potwierdzenie tego nowopowstałego zakonu, uzyskał u papieża Honoryusza II roku 1126. Norbertanie nosili suknie białe, ze szkaplerzem takiegoż samego koloru, w chórze zaś używali komży, rokiet i mucetów; obowiązani byli do ścisłego ubóstwa i posłuszeństwa, oraz do surowych postów, tak, że im mięsa na pokarm używać nie było wolno. W roku 1126 Norbert został wyniesiony na arcybiskupstwo magdeburskie; z trudnością wielką przyjął on tę godność, i w bardzo skromnéj odzieży udał się do Magdeburga, mianowawszy po sobie następcą w Premontré, Hugona, jednego z pierwszych swych uczniów. Surowość Norberta nie wszystkim się podobała, i rzeczy doszły

[1]) **Prémontré. Pratum monstratum.**

do tego stopnia, iż musiał swą stolicę po ośmiu latach opuścić. Umarł w roku 1134, mając lat pięćdziesiąt i dwa. W poczet świętych policzony został przez Grzegorza XIII. Kiedy reforma luteranizmu rozszerzyła się w Magdeburgu, cesarz Ferdynand II otrzymawszy relikwije tego świętego od magistratu miejskiego, kazał je przenieść do Pragi w roku 1627. Już około roku 1245, pierwiastkowa surowość tego zakonu znacznie osłabła, nad czem ubolewa papież Inocenty IV. W roku 1288 Wilhelm jenerał Norbertanów, uzyskał od Mikołaja IV pozwolenie używania mięsa przez tych zakonników, którzy się znajdowali w podróży; to pozwolenie Pius II w roku 1460 rozciągnął ogólnie dla wszystkich Norbertanów, znajdujących się tak w klasztorze, jako i za jego obrębem [1]). Po śmierci świętego Norberta, zakon bardzo się rozszerzył po wszystkich krajach chrześcijańskich, tak, iż w roku 1344 liczył przeszło tysiąc pięćset klasztorów męzkich, a pięćset żeńskich [2]). Również i w naszéj ojczyznie w wieku dwunastym, trzynastym, oraz w następnych, powstały liczne klasztory norbertańskie, tak męzkie jako i żeńskie. Najpierwszy z nich miał wystawić Piotr Dunin w roku 1124 w Chalinie w dyecezyi Kujawskiéj, który potem przeniesiony został do Strzelna. Daniel Kraszewski opat Witowski, przyznając tę fundacyę Aleksandrowi księciu Kujawskiemu, dodaje: że po upływie lat stu, zakonników przeniesiono na inne miejsce, w Strzelnie zaś osadzono zakonnice. Tenże sam Piotr Dunin fundował klasztor we Wrocławiu, w roku 1139. Kraszewski utrzymuje: że w nim mieszkali z początku Benedyktyni, i dopiero około roku 1190, Norbertanom oddany został, co pa-

[1]) Bergier dictionaire de théologie tom VI pag. 448.

[2]) Bolland acta SS. 6 Jun. Miraeus chron. Praemonstratensium. Helyot histoire des ordres religieux. Wouters compendium hist. eccl. tom II pag. 218.

pież Celestyn III zatwierdził. Jaksa herbu Gryf, powróciwszy z Palestyny, zbudował w roku 1162 kościół i klasztor dla zakonnic Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu. W Hebdowie fundował klasztor dla Norbertanów Bolesław Kędzierzawy, który potem przez Iwona biskupa krakowskiego znakomicie uposażonym został. Witus biskup płocki herbu Janina, założył aż trzy klasztory dla tego zgromadzenia, (r. 1179—1206) to jest: w Witowie, Busku i Płocku. Ludmiłła żona Mieczysława księcia Opolskiego, wystawiła klasztor dla Norbertanek w Rybnikach, w roku 1200, które w roku 1228 na wygodniejsze miejsce do Czarnowąsa przeniesione zostały. Iwo biskup krakowski, w roku 1223, wzniósł w Ibramowicach nad rzeką Dłubną klasztor dla zakonnic tejże reguły, i znacznemi dochodami opatrzył. Sprowadzone tu zostały z klasztoru Zwierzynieckiego. Świętopełk książe pomorski, w roku 1226, fundował klasztor w Żukowie, w Pomeranii, do którego sprowadzono zakonnice ze Strzelna. Bolesław Wstydliwy, na prośbę swéj matki Grzymisławy, także dla panien Norbertanek, w r. 1246, wystawił klasztor w Krzyżanowicach w dyecezyi krakowskiéj. Władysław Jagiełło, w roku 1410, zbudował dla Norbertanów klasztor w nowym Sądczu, którego opat był infułatem. Mikołaj Szczawiński, kasztelan łęczycki, w roku 1609, sprowadził Norbertanki do Łęczycy, a będąc bezdzietnym zapisał im całe swe dobra. Dorota Kątska, ksieni klasztoru Zwierzynieckiego, wystawiła w Krakowie kościół i klasztor w roku 1636, dokąd zakonnice ze Zwierzyńca zostały zaprowadzone. Nakoniec w roku 1646, powstał klasztor Norbertanek w Bolesławcu nad Prosną ze składek dobrowolnych [1]).

[1]) O klasztorach reguły świętego Norberta w Polsce, zobacz książkę Daniela Kraszewskiego opata Witowskiego, wydaną w Warszawie w r. 1752, pod tytułem: Życie świętych sług boskich zakonu Premonstrateńskiego.

§ 69.

Zakon Karmelitów.

Pisarze karmelitańscy, wywodzą początek swego zakonu aż od Elijasza proroka, żyjącego na dziewięć wieków przed Chrystusem. Według nich, prorok ten udawszy się na górę Karmelu wraz ze swymi uczniami, miał dać początek życiu zakonnemu. Po przyjściu Chrystusa Pana, i po ogłoszeniu ewanielii, wszyscy ci pustelnicy przyjęli wiarę chrześcijańską, i ochrzczeni zostali w rzece Jordanie. Mówią daléj ciż pisarze karmelitańscy: że w czasie prześladowania w Jerozolimie uczniów Chrystusowych, większa część zakonników wygnana z góry Karmelu przez żydów, szukać musiała w innych stronach schronienia. Kiedy Kozroes król perski zdobył Jerozolimę, roku 617, wielu chrześcijan a pomiędzy nimi i karmelitów zginęło; kiedy zaś kalif Omar to miasto opanował, roku 639, na ów czas Karmelici którzy uszli przed srogością miecza muzułmańskiego, schronić się mieli do Europy.

Nie wdawając się w niepotrzebny rozbiór tego przedmiotu, to tylko z historyczną pewnością powiedzieć możemy, że zakon karmelitański powstał na wschodzie. Wszyscy historycy zgadzają się na to, że w połowie dwunastego wieku, niejaki Bertold, odbywając pielgrzymkę do ziemi świętéj, zbudował na górze Karmelu, nie daleko jaskini w któréj się niegdyś ukrywał Elijasz prorok, kilka celek czyli chatek, które stanowiły jakby rodzaj klasztoru; ponieważ zaś od dawnych wieków pustelnicy zamieszkiwali tę górę, uwieczniając pamięć Elijasza i Elizeusza, przeto i Karmelici tegoż proroka Elijasza za swego założyciela uznawać poczęli. Przykład Bertolda wielu naśladować poczęło, i kiedy ci pustelnicy powiększyli się w liczbę, na ów czas Albert patryarcha jerozolimski, w roku 1209, przepisał im regułę,

i stąd powstał nowy zakon pod nazwiskiem: Braci Najświętszéj Maryi Panny Góry Karmelu [1]). Celki tych zakonników były oddzielone jedne od drugich, i nie wolno było ich zmieniać bez zezwolenia przełożonego; dzień i noc przepędzali na modlitwie, pościli prawie ustawicznie, nie jadali mięsa, zatrudniali się pracą ręczną. Dwóch anglików powracających z wojen krzyżowych, sprowadzili kilku tych zakonników do Anglii, i wybudowali dla nich klasztory. Około roku 1212, Szymon Stok, wstąpiwszy do tego zgromadzenia, i zostawszy we trzy lata jenerałem zakonu, udał się do Rzymu, i roku 1226 od Honoryusza III, a potem w roku 1230 od Grzegorza IX, wyjednał potwierdzenie reguły, nadanéj przez patryarchę Alberta. Kiedy sprawy chrześcijan na wschodzie zły obrót wzięły, Karmelici w znacznéj części opuściwszy Palestynę, przybyli do Cypru, Sycylii, Francyi i Anglii. Inocenty IV w roku 1246, zwolnił nieco ich pierwiastkową regułę o tyle, że w czasie słabości lub podróży mogli używać mięsa na pokarm, nie przestrzegali już tak ścisłego milczenia, i wszyscy razem do jednego stołu chodzili. Według pobożnego podania, tenże Szymon Stok miał otrzymać roku 1251, z rąk Najświętszéj Panny Maryi szkaplerz, z obietnicą, że ktoby z wiernych w godzinę śmierci był nim przyodziany, uniknie potępienia wiecznego. Odtąd nietylko duchowne ale i świeckie osoby, poczęły nosić pod sukniami szkaplerze, a wielu nawet panujących téj epoki wpisywało się do tego bractwa. Szymon Stok umarł we Francyi w Bordeaux, roku 1265, przeżywszy lat sto na ciągłych ćwiczeniach pokutnych [2]). Do Polski Karmelici zaprowadzeni zostali, dopiero w okresie następnym.

[1]) Fratres Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo.

[2]) Helyot, histoire des ordres relig. tom I. Miraeus, de origine ordinis Carmelit. Papebroch Comment. hist. ad vitam B. Alberti.

§ 70.

Zakon Fontevraud, (Font-Evraud, Fons-Ebrardi).

Niejakie podobieństwo z Karmelitami miał zakon Fontevraud, a to głównie z tego względu, iż jego najgłówniejszą regułą była również cześć do Najświętszéj Maryi Panny. Założył go Robert d'Abrissel francuz, professor teologii, który opuściwszy świat, poświęcił się wielkim umartwieniom i życiu pokutnemu w głębi dzikiéj pustyni Craon [1]. Zebrawszy znaczną liczbę uczniów, założył Robert w roku 1100 dwa klasztory w Fontevraud [2]) w prowincyi Poitou, jeden dla mężczyzn drugi dla niewiast. Wkrótce potem wystawił trzy klasztory dla samych niewiast, to jest: jeden dla panien i wdów, drugi dla chorych i trędowatych, trzeci dla kobiet wracających na drogę pokuty. Umarł ten mąż świątobliwy w roku 1117. Paschalis II papież, udzielił potwierdzenia temu zgromadzeniu, w roku 1106 i 1113. pod regułą świętego Benedykta. To było osobliwszém w tym nowopowstałym zakonie, że dla uczczenia Najświętszéj Maryi Panny, któréj umierający Zbawiciel ukochanego ucznia w opiekę poruczył, nie tylko zakonnice ale i zakonnicy podlegali ksieni w Fontevraud, mającéj władzę nad wszystkiemi klasztorami, tak męzkiemi jako i żeńskiemi. Pomiędzy ksieniami, mówi Bergier, było wiele księżniczek z domu Burbonów; Łubieński w swéj jeografii wymienia ich czternaście. W krótkim czasie zakon ten rozszerzył się po Francyi, Hiszpanii i Anglii [3]), do Polski jednak zaprowadzonym nie został.

[1]) Prope Cratumnum.

[2]) Fons Ebrardi.

[3]) Bergier, Dictionaire de theologie tom III pag. 290. Zobacz także jeografiję Władysława Łubieńskiego kar. 183. Bolland acta SS. 25 Februar.

§ 71.

Zakon Trynitarzy (Ordo de Redemptione Captivorum).

W czasie ustawicznych walk z niewiernymi, wielu chrześcijan dostawszy się w ich ręce, doznawało srogiéj niedoli, a polityka owych czasów, nie zajmowała się wcale ani ich wymianą, ani powrotem do kraju; religija tylko, ta jedyna pocieszycielka strapionych, nie wypuszczała ich nigdy ze swéj opieki. Cześć niechaj będzie świętemu Janowi de Matha i świętemu Feliksowi Walezemu, tym dwom chrześcijańskim miłośnikom ludzkości, którzy długo przemyśliwali nad sposobami dopomożenia braciom jęczącym za morzami w kajdanach niewiernych, i nareszcie myśl swoją w czyn zamienili! Nie znali oni tych środków, jakie dzisiejsza cywilizacya powymyślała, ale Boga przyzwawszy na pomoc, z odwagą chrześcijańską wzięli się do dzieła, i uwieńczyli je pożądanym skutkiem. Poznajmyż nieco bliżéj tych dwóch bohaterów chrześcijańskich. Jan de Matha urodził się w Prowancyi w połowie dwunastego wieku; od młodości jego serce było pełne miłości dla biednych, i okazywało wielkie współczucie dla nieszczęśliwych; odmawiał sobie wszelkich przyjemności, aby te dochody jakiemi wolno mu było rozrządzać, mógł tém szczodrzéj na cele dobroczynne obracać. Wkrótce przemogła w nim skłonność do życia samotnego, prosił więc ojca, aby mu pozwolił udać się na pustynię w bliskości jego miejsca rodzinnego będącą; ale odwiedziny znajomych bardzo mu się przykrzyły, opuściwszy więc to ustronie, przybył do Paryża i tam słuchając nauk teologicznych, otrzymał stopień doktora teologii i przyjął święcenia kapłańskie. Jakieś natchnienie wewnętrzne ustawicznie go pobudzało, do obmyślania środków w celu oswobodzenia jeńców chrześcijańskich, znajdujących się w rękach niewiernych, i kiedy nad tém rozmyśla, dowiaduje się, że w samotnéj pustyni

w dyecezyi Meaux [1]), przemieszkuje świątobliwy człowiek nazwiskiem Feliks Walezy [2]). Udawszy się do niego, objawił mu swój chwalebny zamiar, i zaraz obydwa wybrali się w podróż do Rzymu, w roku 1197, aby zasięgnąć rady od najwyższego pasterza. Inocenty III przyjął ich nader łaskawie, i zgromadzonym kardynałom ten ich pobożny zamiar przedstawił. Po wspólnéj naradzie, Ojciec święty pozwolił założyć nowy zakon, w roku 1198, pod tytułem: Ordo Sanctissimae Trinitatis de Redemptione Captivorum, to jest Trynitarzy. Jego członkowie noszą białe habity, z krzyżem czerwonego i niebieskiego koloru na piersiach. Król Filip August, znakomitemi funduszami tych zakonników opatrzył, a pewny bogaty obywatel francuzki, darował im miejsce w swoich dobrach, nazwane Cerfroid [3]), w dyecezyi Meaux, na którem założony został pierwszy klasztor, będący rezydencyą jenerała zakonu. Już w roku 1200, Trynitarze wykupili dwustu jeńców chrześcijańskich z niewoli marokańskiéj; sam zaś Jan de Matha odbywszy dwa razy podróż do Tunis, przeszło stu chrześcijan z niewoli wybawił. Wreszcie osłabiony trudami, udał się do Rzymu, i tam w roku 1213 rozstał się z tym światem, mając lat sześćdziesiąt i jeden. Jego towarzysz Feliks Walezy, dwoma latami poprzedził go do grobu, w ośmdziesiątym piątym roku swojego życia. Trynitarze wprowadzeni przez niego do Paryża, osiedli przy kaplicy świętego Maturyna. Reguła tych zakonników w początkach była bardzo surowa, albowiem zabraniała im jedzenia mięsa i ryb, wyjąwszy podczas świąt i uroczystości. Klemens IV w roku 1267, zwolnił nieco tę surowość, dozwalając Trynitarzom jeździć konno, a przytém jeść ryby i mięso. Według przepisów trynitarskich, każdy klasztor powinien był odkładać trzecią część swo-

[1]) Dioecesis Meldensis.

[2]) Felix Valesius. De Valois.

[3]) Apud Cervum frigidum.

ich dochodów na okup jeńców. Oprócz jenerała i innych przełożonych, w zakonie Trynitarzy bywał jeszcze obierany tak zwany Odkupnik *Redemptor*. Ten gdy nie zachodziły przeszkody wojenne lub polityczne, puszczał się w podróż na okup jeńców, wraz z towarzyszem zakonu i z tłómaczem do krajów mahometańskich. Taka wyprawa, bywała nieraz wystawiona na największe niebezpieczeństwa i na łupieztwo, ztąd też poświęcenie Trynitarzy zjednało im poszanowanie nawet u samych niewiernych [1]), a zakon ten rozszerzył się po wszystkich krajach chrześcijańskich. Do Polski jednakże dopiero w wieku siedmnastym, po zwycięztwie króla Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem, zaprowadzonym został.

W Hiszpanii, gdzie toczył się ustawiczny bój chrześcijan z maurami, powstało w roku 1218 inne zgromadzenie, zupełnie do Trynitarzy podobne, pod tytułem: Najświętszéj Maryi Panny de Mercede [2]). Jego założycielami byli: Piotr Nolasco francuz i Rajmund de Pennafort hiszpan. Grzegorz IX w roku 1235, udzielił mu swego zatwierdzenia, a Jakób I król aragoński nadał wiele posiadłości. Piotr Nolasco całe życie poświęcił na wykupywanie jeńców chrześcijańskich, odbył podróż do Algieru, i chociaż swą odwagę więzieniem przypłacił, nic to jednak jego gorliwości zachwiać nie zdołało. Kiedy niebył w stanie dać okupu żądanego za jeńców chrześcijańskich, to przynajmniéj niósł im religijną pociechę Umarł w roku 1256, ciało jego spoczywa w Barcelonie. Urban VIII w roku 1628, policzył go do rzędu świętych. W początkach ten zakon składały osoby tak świeckie jako i duchowne. Świeccy byli to rycerze, którzy dla różnicy od innych, zwykle tylko na swych sukniach szkaplerz nosili, duchowni zaś byli to bracia mający święcenia

[1]) Obliczono, że od roku 1200 do roku 1637, Trynitarze wykupili 30,720 chrześcijańskich jeńców z rąk niewiernych.

[2]) De la Merci.

kapłańskie. Obowiązkiem rycerzy było strzedz granic przeciwko Maurom, w wolnych zaś chwilach uczęszczać do chóru. Kiedy Klemens V i Jan XXII papieże, postanowili, że tylko bracia mający święcenia kapłańskie mogą zostać jenerałami zakonu, na ówczas rycerska jego część, przyłączyła się do innych zakonów wojskowych. Członkiem tego zgromadzenia był sławny Rajmund Nonnatus kardynał, zmarły roku 1240, a kanonizowany przez Aleksandra VII, w roku 1657 [1]).

§ 72.

Zakon Pauliński

Wielu z pomiędzy tych mężów świątobliwych, którzy byli założycielami zakonów, prowadziło żywot pustelniczy. Bruno ustanowiciel Kartuzów, Bertold ustanowiciel Karmelitów, byli pustelnikami. Oprócz tego: na początku trzynastego wieku, znajdowali się jeszcze na zachodzie pustelnicy pod tytułem świętego Pawła, którego sobie wzięli za patrona, jako najdawniejszego założyciela tego rodzaju życia. Znaczna ich liczba mieszkała w różnych krajach Europy, a szczególniéj w Węgrzech. Bartłomiéj biskup Pięciu kościołów [2]), w roku 1225, przepisał im regułę i założył pierwszy klasztor wraz z kościołem na górze Irugh blisko Patach [3]). Euzebijusz kanonik przy kościele katedralnym w Gran [4]), wystawił w roku 1251, klasztor i kościół pod tytułem świętego Krzyża niedaleko Granu dla tego zgro-

[1]) O Trynitarzach: zobacz życie świętego Jana de Matha przez Roberta Gaguin, oraz Annales ordinis SS. Trinitatis. Longueval libro XXVIII tom IX pag. 125. Helyot hist. des ordres relig. tom III.

[2]) Episcopus Quinque eccleensis — Fünfkirchen.

[3]) Bartholomaeus Dei voluntate episcopus Quinque eccleensis, cremitis in Patach salutem. Cherier inst. hist. eccles. tom III pag. 457.

[4]) Strigonium.

madzenia, którego zostawszy członkiem rządził zakonem przez lat dwadzieścia [1]). Jan XXII papież, na prośbę Roberta króla węgierskiego, potwierdził P a u l i n ó w roku 1328, pod regułą świętego Augustyna. Ci zakonnicy noszą habit biały wraz z płaszczem tegoż samego koloru, dawniéj nawet zapuszczali brody na wzór pustelników. W roku 1381 sprowadzili Paulini węgierscy relikwije świętego Pawła pustelnika, które przeniesione z Konstantynopola, od roku 1240 w Wenecyi spoczywały. Za panowania Ludwika króla węgierskiego i polskiego, Władysław książe Opolski sprowadziwszy z Bełza cudowny obraz Najświętszéj Maryi Panny [2]), i złożywszy go w kościele Częstocho-

[1]) Zakończył życie w roku 1270.

[2]) Powszechne jest podanie, że obraz Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj malował święty Łukasz ewanielista, i że ten obraz cudownym sposobem, pomimo zburzenia Jerozolimy przez Tytusa, przechował się w tem mieście aż do czasów Konstantyna Wielkiego, i matki jego Heleny, która go wraz z innemi relikwijami przeniosła do Konstantynopola. W roku 803 cesarz wschodni Nicefor, miał go posłać w darze Karolowi Wielkiemu, ten znowu odstąpił go Leonowi księciu Halickiemu, który go złożył w zamku Bełzkim na Rusi Czerwonéj. Władysław książe Opolski, przenosząc się do swego księztwa Opolskiego na Szląsk, postanowił zabrać z sobą tę najdroższą pamiątkę i umieścić ją w Opolu, lecz widząc piękne położenie Częstochowy, z natchnienia bożego złożył Obraz na Jasnéj Górze, i sprowadził z Węgier zakonników Paulinów. Stebelski w żywocie świętéj Eufrozyny, na karcie 118 nieco odmienniéj utrzymuje, mówiąc: że ten Obraz z Efezu dostał się do Carogrodu, i że darowany był świętéj Eufrozynie ksieni klasztoru Połockiego Świętego Spasa (Zbawiciela). Leon książe halicki, obawiając się napadu Litwinów na Połock, proszony od zakonnic które opuściły monaster, wziął go około roku 1270 do Bełza miasta obronnego i tam na zamku zostawił pod opieką Bazylijanów, aż do przeniesienia na Jasną Górę, roku 1382. Obraz Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj ukoronowany został roku 1717, przez Krzysztofa Szembeka biskupa Chełmskiego, wraz z biskupami Konstantym Brzostowskim biskupem Wileńskim i Krzysztofem Szembekiem biskupem Poznańskim. Napływ ludu tak był wielki, iż samych komunikantów

wskim, sprowadził w roku 1382 Paulinów z Węgier z klasztoru Nosztre, nadawszy im wieś Częstochowę i Kawodrzę z przyległościami, na utrzymanie szesnastu zakonników [1]). Następnie zaś począł murować kościół i stawiać klasztor drewniany [2]). Po śmierci króla Ludwika, objąwszy tron polski Władysław Jagiełło, wydał nowy przywiléj Paulinom Częstochowskim w roku 1393, i tym sposobem stał się jakoby drugim założycielem klasztoru Jasnogórskiego. Pobożna królowa Jadwiga, przejęta czcią i pobożnością ku Matce Boga, pierwsza z królowych polskich ornat wyszyty perłami jéj własną ręką, złożyła do téj świątyni w ofierze. Ornat ten jako droga pamiątka naszéj ukochanéj monarchini, dotąd się przechowuje. Pamiętną jest jeszcze Częstochowa w roku 1655 i 1656 kiedy jéj załoga złożona ze stu sześćdzie-

rozdano 148,000 w kościele Jasnogórskim. Stoletniéj rocznicy koronacyi tego Obrazu, dopełnił w roku 1817, Jan Paweł Woronicz w towarzystwie trzech suffraganów.

Sapiecha in Monumentis (Warsz. r. 1723 kar. 27—49) przywodzi z podania następujące obrazy i posągi które świętemu Łukaszowi są przyznawane. W Rzymie Obraz Najświętszéj Maryi Panny, na miejscu zwanem Campus Martius, drugi w temże mieście u św. Bernarda, trzeci zwany Maria Nova, czwarty Marya od Pocieszenia, piąty Marya Łaskawa, szósty w kościele świętego Augustyna. W innych miastach włoskich, są obrazy: w Wenecyi, w Padwie, w Bononii, we Florencyi, w Spoleto, w Neapolu. W Hiszpanii: w kościele Hieronimijanów niedaleko Sewilli, w Madrycie, w Guadeluppe. We Francyi: w Marsylii, w Cambrais. W Sycylii: w Palermo. W Niemczech: w Ratyzbonie. W Dalmacyi w Raguzie. W Malcie. W Czechach w Pradze na Wyszogradzie. W Polsce: w Częstochowie, w Chełmie, w Łucku, w Krakowie na Kazimierzu w kościele Bożego Ciała kanoników regularnych, we Lwowie u Dominikanów, w Smoleńsku, w Trokach, i w Wilnie.

[1]) Augustyn Kordecki in Nova Gigantomachia Częstochov. Ambroży Nieszporkiewicz, w Odrobinach Stołu Pańskiego. Częstochowa roku 1720.

[2]) Akt erekcyi wydany dnia 9 Sierpnia 1382 roku. Zobacz wiadomość historyczną o obrazie Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj. W Częstochowie roku 1847.

sięciu żołnierzy i siedmdziesięciu zakonników mężny odpór dała Szwedom, pod przewodnictwem przeora Augustyna Kordeckiego, który ufny w opiekę Maryi, bronił silnie fortecy klasztornéj, tak, że Szwedzi straciwszy znaczną liczbę wojska, ze wstydem od oblężenia odstąpić musieli [1]).

§ 73.

Zakon Augustyanów.

Święty Augustyn założył dwa sto warzyszenia, jedno w Tagaście będąc jeszcze w stanie świeckim, drugie w Hiponie kiedy już był biskupem. Sposób życia tego świętego męża, znalazł wielu naśladowców, którzy łącząc się wpewne zgromadzenia, oddawali się praktykom pobożnym, jakich wzór zostawił ten wielki nauczyciel kościoła. Prześladowania Wandalów, którzy opanowali północne brzegi Afryki, zmusiły wielu chrześcijan do schronienia się do Europy, gdzie zakładając różne stowarzyszenia, mianowali się Pustelnikami świętego Augustyna [2]). Znajdowało się wiele takich zgromadzeń we Włoszech a zwłaszcza w Toskanii. Grzegórz IX polecił im, aby się trzymały reguły świętego Augustyna [3]), a w kilka lat potem Aleksander IV, w roku 1256, wszystkie te zgromadzenia pod jednę poddał regułę, naznaczył jenerała Lanfranka, przepisał habit czarny, i do rzędu zakonów żebrzących policzył. Oprócz tego nadał im przy-

[1]) Oprócz Częstochowy, Paulini mieli jeszcze klasztory: w Wieluniu, w Pińczowie, w Oporowie, w Beszowy, w Wielkomłynach w województwie Sieradzkiem, w Krakowie na Skałce, w Lesznie, w Warszawie, w Wieruszowie, w Brdowie województwie Brzesko-Kujawskiem, i w Częstochowie u świętéj Barbary.

[2]) Eremitae sancti Augustini.

[3]) Bullarium romanum tom I pag. 100.

wiléj egzempcyjny, to jest od saméj tylko stolicy Apostolskiéj zależnymi uczynił [1]).

Przy końcu wieku trzynastego, wprowadzeni zostali Augustyanie do Polski. Najpierwszy klasztor wystawił im na Pomorzu w Chojnicach Świętopełk książe Pomorski, w roku 1265. Przemysław wybudował dwa klasztory, w Starogrodzie i w Bydgoszczy, roku 1295. Kazimierz Wielki wzniósł trzy świątynie temu zgromadzeniu, jednę w Krakowie pod tytułem świętéj Małgorzaty roku 1348, drugą w Wieluniu w roku 1350, a trzecią w Olkuszu, w roku 1369. Ziemowit książe mazowiecki w r. 1356, fundował kościoły i klasztory w Warszawie, Rawie i Ciechanowie. Jan Spytek wojewoda krakowski roku 1381, wystawił klasztor w Książu, dokąd Augustyanów sprowadził z Krakowa [2]).

§ 74.

Zakon Serwitów.

Serwici, to jest Słudzy Najświętszéj Maryi Panny założeni byli przez siedmiu mężów, pochodzących z bogatych familij florenckich. Najznakomitszym z pomiędzy nich był

[1]) Helyot. hist. des ordres religieux tom I Nr. 3.

[2]) Oprócz tych, mieli jeszcze Augustyanie w Polsce następujące klasztory: w Pilznie wybudowany w roku 1434 — w Reszlu w Warmii r. 1451 — w Parczowie o cztery mile od Lublina r. 1447 — w Krasnymstawie r. 1503 — w Grodnie r. 1503 — w Brześciu Litewskiem r. 1503 — w Eleuzymenie r. 1508 — w Podgrodziu r. 1512 — w Czerniczewie na Rusi r. 1582 w Żydaczewie r. 1600 — w Białukach r. 1605 — w Lublinie r. 1624 — w Zaturcach na Wołyniu r. 1624 — we Lwowie r. 1641 — w Kodni niedaleko Berdyczowa r. 1646 — w Założcach r. 1646 — w Wilnie r. 1671 — w Radomyślu r. 1647 — w Białéj Cerkwi na Rusi r. 1667 — w Witkowie r. 1676 w Radziechowie r. 1699 — w Narodyczach r. 1700 — w Orchówku r. 1770.

Historyczną wiadomość o zakonie Augustyanów w Polsce, zebrał Alipi Niedzielski prowincyał Augustyanów i przeor klasztoru Warszawskiego

Bonifacy de Monaldo. Ci pobożni mężowie, sprzedawszy swe dobra i wybudowawszy kościół i celki na górze blisko Florencyi, roku 1233, poczęli prowadzić życie pokutne. Za patronkę swego stowarzyszenia obrali sobie Najświętszą Maryą Pannę, którą ustawicznemi modłami i pieniami wychwalali. Aleksander IV papież, w roku 1255, potwierdził ten zakon pod regułą świętego Augustyna. Marcin V był jego szczególnym dobroczyńcą, a to z powodu, że Serwici mając w swém gronie wielu ludzi uczonych, poświęcali się naukom tak duchownym jako i świeckim. Kiedy święty Filip Benit został obrany w roku 1267 jenerałem zakonu, Serwici rozszerzyli się po wielu krajach chrześcijańskich. Zgromadzenie to wydało wielu znakomitych ludzi. Paweł Sarpi pisarz nieprzychylny Stolicy Apostolskiéj, który wydał historyę koncylijum Trydenckiego, zmarły w roku 1623, oraz archeolog Ferrari w tymże czasie żyjący, byli jego członkami. Klasztory Serwitów chociaż nieliczne, znajdują się we Włoszech oraz w prowincyach austryackich. Serwici do Polski wprowadzeni nie byli.

§ 75.

Zakon Świętego Franciszka czyli Braci Mniejszych, (ordo Fratrum Minorum.)

Chociaż Inocenty III papież, nie życzył sobie aby nowe zakony tworzono, jednakże dwa ich powstało za jego rządów, które swoją sławą wszystkie poprzednie zaćmiły, to jest: Franciszkanów i Dominikanów. Założyciel pierwszego, święty Franciszek urodził się w Assyżu w księstwie Spoletańskiém, w r. 1182. Ojciec jego Piotr Bernardone bogaty kupiec tego miasta, dał mu na chrzcie świętym imie Jan. Cały zajęty spra-

w roku 1817. Ten rękopis, znajduje się w klasztorze Augustyanów Warszawskich.

wami handlowemi, sposobił również swego syna do tego zawodu, i kazał go starannie uczyć języka francuzkiego, ażeby tém łatwiéj mógł się rozmówić z cudzoziemcami. Młody Jan, takiéj nabrał wprawy w tym języku, iż go przezwano F r a n c i s z k i e m *Franciscus* [1]). Tym sposobem dawne jego nazwisko poszło w zapomnienie, a pod imieniem Franciszka przeszło do potomności. Franciszek z natury miał duszę szlachetną, a litość nad niedolą ludzką posuwał prawie aż do zaparcia siebie samego. Pewnego dnia jadąc konno w okolicy Assyżu, spotkał ubogiego człowieka, wzruszony jego niedolą zdjął wszystkie suknie z siebie, przyodział niemi biedaka, sam zaś wziął na się jego łachmany. Pragnąc zupełnie poświęcić się Bogu i ludzkości, porzucił świat, odwiedzał szpitale, opatrywał chorych, łączył się w towarzystwa biednych, oddawał im pieniądze, a często nawet i suknie jakie miał na sobie. Ojciec Franciszka, kupiec z natury skąpy, mniemając że jego syn roztrwoni mu majątek, nalegał na niego, aby się zrzekł prawa do sukcessyi. Franciszek tego tylko żądał; zrzekł się zatem chętnie majątku, a nawet i suknie własne ojcu oddawszy, rzekł do niego: „dotąd byłeś moim ojcem, odtąd zaś niemam innego ojca nad Boga, i sprawiedliwie będę mógł mówić: Ojcze nasz któryś jest w Niebie". Franciszek w czasie rozmowy z pierwszym swoim uczniem Bernardem, obywatelem miasta Assyżu, otworzywszy księgę Pisma świętego, wyczytał w niej te słowa ewanielii. „Jeżeli chcesz bydź doskonałym, idź sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź i pójdź za mną [2])." Otworzywszy tęż księgę powtórnie, natrafił znowu na słowa: „Nie miejcie złota ani srebra ani pieniędzy w trzosach waszych, ani tajstry w drodze,

[1]) Franciscus, Francesco, François. Być może, że pod ów czas tak nazywano Francuzów.

[2]) Ewanielija świętego Mateusza rozd. XIX wier. 21.

ani dwu sukien, ani butów, ani laski [1])." Tego ja właśnie szukam, zawołał, to stanowi całe pragnienie mojego serca, to jest moja reguła! Rozdawszy wszystko co jeszcze miał, zostawił sobie tylko jednę tunikę, którą przepasał powrozem na wzór ubogich wieśniaków téj włoskiéj okolicy, i począł zachęcać ludzi do czynienia pokuty oraz do wypełniania cnót chrześcijańskich. Jego mowy i czyny zjednały mu podziwienie powszechne, a nawet ci którzy nim przedtém gardzili, powzięli odtąd ku niemu wysoki szacunek. Wkrótce wielu ludzi, przybrawszy tenże sam ubiór, to jest suknię szarą z kapturem, przepasani powrozem, połączyli się z nim, głosili słowo boże i nawracali swoim przykładem Albigiensów i Waldensów od wiary świętéj odpadłych. Benedektyni odstąpili im małéj kapliczki przy mieście Assyżu, zwanéj Portiuncula [2]). Przy téj to kapliczce Franciszek położył pierwsze podstawy swojego zakonu, roku 1209, któremu przez pokorę nadał imie Braci Mniejszych [3]). Mąż ten z duszą szlachetną rozciągnął swą miłość nietylko do ludzi ale nawet do wszystkich stworzeń; wzywał ptaki leśne mianując je swymi braćmi, aby chwaliły Przedwiecznego Pana [4]); zboża, winnice, skały, lasy, słowem wszystko to co natura miała pięknego, było dla niego pobudką do miłości Stwórcy. Zebrawszy

[1]) Ewanielija świętego Mateusza rozd. X wier. 9 i 10.

[2]) Portiuncula vel Porticella.

[3]) Zakon ten nazywa się także franciszkańskim, od imienia jego założyciela, oraz serafickim, z powodu, że Serafin przedstawiający wizerunek ukrzyżowanego na pustyni Alverno, piętno pięciu ran Chrystusowych na ciele świętego Franciszka odznaczył. Tak pisze święty Bonawentura w życiu świętego Franciszka. Zwano ich także niekiedy fraterculi, a po włosku fratricelli.

[4]) Fratres mei aves, multum debetis laudare Creatorem. Sorores meae hirundines. Segetes, vineas, lapides et silvas et omnia speciosa camporum, terramque et ignem, aërem et ventum, ad divinum monebat amorem; omnes creaturas fratres nomine nuncupabat. Thomas Cellanus.

znaczną liczbę uczniów, podał im bardzo surową regułę, r. 1210 ułożoną według rad ewanielicznych, polecającą Braciom Mniejszym posłuszeństwo, czystość i ubóstwo zupełne. Przed wejściem do zakonu, trzeba pierwéj wszystko co się posiada rozdać ubogim, a potem odbyć rok surowéj próby, i dopiero przystąpić do wyrzeczenia ślubów [1]). Taż reguła przepisuje Braciom Mniejszym, aby mieli szczególniejsze staranie o ubogich, o żebrakach i o trędowatych, aby zachowali cierpliwość w czasie słabości, a przez to pokazali, że więcéj dbają o duszę aniżeli o ciało; aby w czasie podróży nie mieli nic więcéj z sobą nad habit, aby nawet bez laski chodzili, a kiedy ich napotkają źli ludzie, aby im się wcale nie bronili. Święty Franciszek stanąwszy przed papieżem Inocentym III, zapytany od niego, kto wam dostarczy rzeczy potrzebnych do życia? odpowiedział Ojcu świętemu: „położyłem nadzieję w Panu, że On, co nam przyobiecuje życie wieczne dla duszy, udzieli nam również i pożywienia dla ciała”. „Idź, kochany synu, odrzekł papież, i opowiadaj wszystkim pokutę”. Franciszek wysyłając swych uczniów w różne strony świata, polecał im, aby wszędzie głosili pokój, ale przedewszystkiem, aby go mieli w swéj duszy, aby się nie uwodzili gniewem lub nienawiścią, albowiem ich obowiązkiem jest naprowadzać na prostą drogę tych, którzy z niéj zboczyli. Ten nowy zakon, w roku 1219 tak był już liczny, że na kapitule ogólnéj zebranéj w Porcyunkuli, znajdowało się pięć tysięcy członków [2]). Po ukończeniu kapituły, Franciszek porozsyłał swych uczniów do Grecyi, Afryki, Francyi, Anglii, sam zaś dla

[1]) Regulae cap. VI. Praecipio firmiter fratribus universis, ut nullo modo denarios vel pecuniam recipiant per se, vel per interpositam personam. Fratres nihil sibi approprient, nec domum, nec locum, nec aliquam rem; sed tanquam peregrini et advenae in hoc saeculo, in paupertate et humilitate famulantes, vadant pro eleemosyna confidenter.

[2]) Sanctus Bonaventura, in vita Sancti Francisci.

siebie wybrał Syryę i Egipt, spodziewając się tam znaleść koronę męczeńską. I rzeczywiście, w roku 1219, przybył do samego sułtana Malek-Kamela, jako posłaniec boski, i począł głosić prawdy chrześcijańskie. Sułtan zdziwiony tą jego śmiałością, polecił, aby mu nikt nie ważył się żadnéj krzywdy wyrządzać, i odesłał go do obozu chrześcijańskiego. Powróciwszy do Europy, święty Franciszek pracował nad ugruntowaniem swego zakonu, który Honoryusz III papież, w roku 1223 zatwierdził, udzieliwszy Braciom Mniejszym pozwolenia, miewania kazań i słuchania spowiedzi we wszystkich miejscach. Zakończył życie ten zakonodawca, w roku 1226, mając lat czterdzieści i pięć. Przed śmiercią rozciągnięty na posadzce kościelnéj, oddał ducha Bogu, śpiewając jakby serafin z tryumfem: „Szczęśliwy kto się wyzwala z więzów tego świata, aby wrócił na łono Pana [1])”. Grzegorz IX kanonizował go roku 1228, a Benedykt XII ustanowił dla zakonników tego zgromadzenia, uroczystość ran świętego Franciszka, które ten mąż boży na swem ciele nosił [2]).

Regułę świętego Franciszka także i niewiasty przyjęły. Zwano je Klaryskami od imienia ich pierwszéj założycielki świętéj Klary. Młoda ta dziewica pochodząca z miasta Assyżu, wysokiego rodu, zachwycona zdumiewającemi czynami świętego Franciszka, opuściła dom rodzicielski, roku 1212, mając dopiero lat dziewietnaście, i wraz z kilku towarzyszkami zamieszkała przy kościele świętego Damijana blisko Porcyunkuli, pod kierunkiem świętego Franciszka, który w roku 1224 przepisał im regułę, od Grzegorza IX papieża potwierdzoną. Święta Klara zakończyła żywot doczesny w roku 1253. Inocenty IV sam był obecnym na jéj pogrzebie, a we dwa lata potem Aleksan-

[1]) Życie świętego Franciszka z Assyżu, i historyę jego ran na ciele, opisał pięknym stylem Chavin de Malon.

[2]) Festum Stigmatum. Sancti Francisci.

der IV, policzył ją do rzędu świętych. Klaryski zwały się także drugim zakonem świętego Franciszka, niekiedy zaś: ubogiemi niewiastami lub Damijanitkami. Urban IV w roku 1264, pozwolił Klaryskom posiadać dobra, przez co zwolnił surowość ich pierwiastkowéj reguły.

Oprócz tego, święty Franciszek ustanowił jeszcze trzecie zgromadzenie, jakby na pół zakonne [1]), którego członkowie tak mężczyzni jako i niewiasty, mieszkali na świecie, przyrzekali tylko prowadzić życie nieco zbliżone do zakonnego. Osoby tego stowarzyszenia, wzorem pierwszych chrześcijan, ożywione wspólną miłością, obowiązane były nosić skromny ubiór, wykonywać dobre uczynki, chronić się od gry, pijaństwa, sporów, i tym podobnych nałogów. Tę regułę Mikołaj IV papież w roku 1289 potwierdził. Wielu nawet z pomiędzy panujących, jakoto: Karol IV cesarz, Ludwik IX król francuzki, byli tercyarzami tego zakonu [2]).

Ponieważ głównem powołaniem zakonników świętego Franciszka, było nauczanie słowem i przykładem wiary Jezusa Chrystusa po całym świecie, przeto wielu z nich udało się ku północy na Ruś i Litwę, i kraje te albo z pogaństwa do religii chrześcijańskiéj nawracali, albo wpośród obrządku słowiańskiego schizmatyckiego, obrządek rzymski w języku łacińskim zaprowadzali. Wielu tych zakonników zasiadło nawet na katedrach biskupich, jakoto: halickiéj, przemyskiéj i wileńskiéj. Bolesław Wstydliwy za radą swéj matki pobożnéj Grzymisławy, około roku 1232, sprowadził Franciszkanów z Pragi Czeskiéj do Krakowa, i osadził ich przy kościele przez siebie w r. 1237 wybudowanym. Wspaniała ta świątynia odznaczała się wysoką

[1]) Tertius ordo de Poenitentia — Tertiarii.

[2]) Helyot hist. des ordres religieux et equestres tom VII. Wadding, Annales Ordinis Minorum.

wieżą, która w czasie pożaru w roku 1465 runęła. Książe ten wspólnie z matką Grzymisławą, około roku 1255, założył dla zakonnic tejże reguły [1]) klasztor w Zawichoście [2]), w którym święta Salomea jego siostra, wdowa po Kolomanie królu halickim, zostawszy franciszkanką, urząd ksieni pełniła. W tym klasztorze i matka jéj błogosławiona Grzymisława, jako tercyarka przemieszkiwała aż do śmierci, roku 1258 [3]) Drugi przywiléj dla zakonnic Zawichostskich, wydał Bolesław Wstydliwy w Korczynie w roku 1257, mocą którego nadał temu zgromadzeniu miasto Zawichost i dwadzieścia pięć wsi ze wszystkiemi dochodami [4]). Dla obsługi religijnéj zakonnic, sprowadzeni

[1]) Pauperum Dominarum sancti Damiani.

[2]) Przywiléj w roku 1255 przez tego księcia w Zawichoście wydany, a od Aleksandra IV papieża potwierdzony, zobacz w Bullarium Franciszkańskiem tom II pag. 65. Kodeks dypl. Ryszczewskiego i Muczkowskiego tom I pag. 79.

[3]) Defuncta in monasterio Zawichostensi Fratrum Minorum et ibidem sepulta, duobus et triginta annis in viduitate exactis. Że zaś mąż jéj Leszek Biały, zabitym został w roku 1227, zatem śmierć Grzymisławy przypada na rok 1258 lub 1259.

O pomniku grobowym Grzymisławy wspominają różni: ksiądz Piasecki w Pamiętniku religijno moralnym, rok 1843, w opisie klasztorów franciszkańskich, mówi: najstarożytniejszy pomnik w tym kościele jest Grzymisławy. Tym czasem pokazuje się, że tylko jedni drugich słowa na wiatr powtarzają, bo teraz żadnego pomnika téj księżniczki w tym kościele niema. Zapewne był dawniéj, skoro go przywodzą, ale przez czas albo pożar został zniszczony, jak tyle innych.

[4]) Zobacz Długosza ks. VII kar. 753. W kodeksie dyplom. Ryszczewskiego i Muczkowskiego, pod rokiem 1257 tom I pag. 79, przywiedziony ten przywiléj tak się kończy: Ut autem nulli alteri, sed soli dicto monasterio et sororibus suprascriptis, praefatae villae, quas etiam jure theutonico locari concedimus, cum omnibus suis utilitatibus deserviant, et ad ipsum monasterium pleno jure pertineant, decernimus: ut rectores villarum earundem, per sororem nostram dominam Salomeam reginam quondam Galiciae

zostali do Zawichosta i Franciszkanie, którzy po drugiéj stronie kościoła Zawichostskiego świętego Damijana mieli swój klasztor osobny. W roku 1259 Tatarzy napadłszy na Polskę, zniszczyli Zawichost, i zapewne wiele Bogu poświęconych niewiast wymordowali [1]). Poczem, w roku 1260 [2]), zakonnice za zezwole-

nunc autem sub regula Beatae Clarae Domino famulantem, et abbatissam sororum ejusdem regulae ipso monasterio Zawichostensi, constituantur et earum destituantur arbitriis.

[1]) Jaroszewicz w księdze pod tytułem Matka Świętych kar. 63 wylicza imiennie 58 franciszkanek, a 12 franciszkanów, zamordowanych przez Mongołów, i utrzymuje, że tę wiadomość wypisał z akt kolegijaty Sandomierskiéj. Nie można temu przeczyć, że wiele zakonnic i zakonników śmierć znalazło z ręki Mongołów; gdyby jednak wszystkie zakonnice zostały wymordowane, toby tego wypadku bulla Aleksandra IV papieża, w roku 1260 na ręce świętéj Salomei wydana, zezwalająca na przeniesienie zgromadzenia z Zawichosta do Grodziska, milczeniem niepominęła. Tymczasem w rzeczonej bulli czytamy tylko te wyrazy: Tandem considerans, quod sorores in monasterio ipso degentes, non poterant ibidem propter Tartarorum incursus, absque gravi personarum periculo rem nere.

Piasecki w opisie klasztorów franciszkańskich, mięsza wypadki, odnosząc zniszczenie klasztoru Zawichostskiego przez Mongołów do roku 1241, i znowu łączy ten wypadek z wyrznięciem Sandomierza, które miało miejsce w roku 1260. Lecz w roku 1241 jeszcze Franciszkanek w Zawichoście nie było, bo gdyby były, i gdyby je Tatarzy wymordowali, toby im Bolesław Wstydliwy, w szesnaście lat późniéj, to jest w roku 1257, nowych donacyj nie dawał, ale postarałby się o wcześniejsze ich przeniesienie, które jednak dopiero w roku 1260 nastąpiło, jak tego dowodzi bulla papiezka.

[2]) Aleksander episcopus servus servorum Dei. Dilectae in Christo Filiae Salomeae, Ordinis sancti Damiani salutem et Apostolicam benedictionem. Devotionis augmentum tibi Deo propitio provenire confidimus, si super iis quae pie desideras, nos benevolos ad gratiam gaudeas invenisse. Sane te nobis accepimus intimante, quod cum olim quoddam Monasterium Ordinis sancti Damiani, in loco de Zawichost et hospitale de bonis propriis, pietatis intuitu duxeris construenda, tandem considerans, quod sorores in Monasterio ipso degentes, non poterant ibidem propter Tartarorum incursus absque

niem Aleksandra IV papieża, przeniosły się z Zawichosta, wraz ze swą ksienią świętą Salomeą do Grodziska nad rzeką Prądnikiem, przy mieście Skała niedaleko od Krakowa; w Zawichoście zaś pozostali zakonnicy. W roku 1325, Franciszkanki z Grodziska przeniesione zostały do Krakowa. W tymże czasie powstały jeszcze inne klasztory franciszkańskie w Polsce, jakoto: w Szremie roku 1238, w Inowrocławiu 1256, w Kaliszu 1257, w Gnieznie 1270, gdzie mieszkała święta Jolanta siostra świętéj Kunegundy, w Korczynie 1271, w Stârym Sądczu 1280, gdzie przebywała święta Kunegunda wdowa po Bolesławie Wstydliwym, w Obornikach roku 1292, w Nowym Sądczu 1297, w Radziejowie 1298, i w innych miejscach.

Aż do roku 1517, prowincya polska księży Franciszkanów, wraz z prowincyą czeską, zostawała pod rządem wspólnego prowincyała; i dopiero za zwiększeniem się liczby klasztorów, powstały w Polsce trzy prowincye, to jest: polska, ruska i litewska [1].

gravi personarum periculo remanere, quoddam aliud Monasterium in loco, qui Lapis sanctae Mariae vulgariter nuncupatur cracoviensis dioecesis, cum hospitali, pro evitando hujusmodi periculo construxisti. Verum, cum sorores praedictae, ad idem Monasterium dimisso priori loco se duxerint transferendas, nos tuis piis supplicationibus favorabiliter annuentes, ut praefatae sorores eisdem privilegiis et indulgentiis, nec non libertatibus et immunitatibus, eis ab Apostolica Saede concessis gaudere valeant, quibus gaudebant dum in priori monasterio morarentur, Tibi et eisdem Sororibus auctoritate praesentium indulgemus. Nulli ergo omnino hominum etc. Dat. Sublaci VIII. Idus Augusti Pontificatus Nostri Anno sexto.

[1]) Do prowincyi Polskiéj należały klasztory: w Krakowie, w Korczynie, w Starym Sądczu, w Nowym Sądczu, w Lelowie, w Radomsku, w Bełchatowie, w Chęcinach, w Gnieźnie, w Poznaniu, w Kaliszu, w Piotrkowie, w Łagiewnikach, w Szremie, w Grabowie, w Obornikach, w Pyzdrach, w Lublinie, w Warszawie, w Zawichoście, w Warce, w Stężycy, w Smardzewicach, w Chełmnie, w Chełmzie, w Nieszawie, w Inowrocławiu, w Ra-

§ 76.

Zakon świętego Dominika.

Założycielem tego zakonu byłświęty D o m i n i k, pochodzący ze znakomitéj hiszpańskiéj familii G u z m a n ó w, urodzony w roku 1170 w mieście Kalahorra w staréj Kastylii. Zostawszy kapłanem, mianowany został w roku 1198 kanonikiem regularnym przez Dydaka biskupa w Osma. Alfons IX król kastylski, wysłał tegoż Dydaka w poselstwie do hrabiego de la Marche, któremu Dominik towarzyszył w podróży. Po ukończonem poselstwie, biskup wraz z Dominikiem przebywając Langwedocyę, byli świadkami smutnego stanu, w jakim się wiara chrześcijańska w téj prowincyi z powodu Albigiensów znajdowała. Udali się więc do Rzymu do Inocentego III, żądając od niego pozwolenia do nauczania i nawracania tych heretyków. Skoro takowe uzyskali, przybyli zaraz do Montpelier, w roku 1205, i rozpoczęli swe apostolskie prace. Znaleźli tam już wielu Cyster-

dziejowie, w Dobrzyniu, w Wyszogrodzie, w Opawie na Szląsku, w Gdańsku, w Toruniu, w Bytomiu na Szląsku, w Malborgu.

Do prowincyi Ruskiéj: we Lwowie na przedmieściu Brodzkiem, we Lwowie na przedmieściu Łyczakowskiem, w Grodku, w Haliczu przy kościele świętego Krzyża, w Haliczu przy kościele świętego Stanisława, w Kamieńcu, w Stryju, w Kossowie, w Przemyślu, w Sanoku, w Krośnie, w Jarosławiu, w Pasławie, w Zamościu, w Szczebrzeszynie, w Solskiéj puszczy, w Góreckiéj puszczy, w Druszkopolu, w Horyńcu, w Krzemieńcu.

Do Prowincyi Litewskiéj: w Wilnie, w Holszanach, w Oszmianie, w Szejbachpolu, w Nowogrodku, w Iwieńcu, w Mińsku, w Grodnie, w Obornikach, w Swisłoczy, w Drohiczynie, w Łopienicy, w Pińsku, w Stawiskach, w Kownie, w Zoginiach na Żmudzi, w Giełwianach, w Kotynianach, w Postawach, w Udziat, w Prozorokach, w Połocku, w Sokolnikowie, w Dzieśnie, w Hubinie, w Siennie, w Łukomlu, w Orszy, w Międzyrzeczu pod Ostrogiem.

sów, którzy nie dając z siebie prawdziwego przykładu ubóstwa i ewanielicznéj pokory, nie odnosili też pożądanego skutku. Dydak wraz z Dominikiem, przebiegając krainę Langwedocką, głosili słowo boże w różnych miastach, jakoto: w Beziers, Carkassonie, gdzie wielu heretyków na łono kościoła nawrócili. Pod ów czas właśnie, wojska krzyżowe pod dowództwem hrabi Montforta gromadziły się przeciwko Albigiensom. Po powrocie biskupa Dydaka do Hiszpanii, w roku 1207, Dominik widząc, że większe korzyści sprawić może gorliwe nauczanie i zbijanie błędów heretyckich, aniżeli siła oręża, postanowił założyć nowy zakon, któregoby członkowie dając z siebie wzór wszelkich cnót chrześcijańskich, poświęcali się opowiadaniu słowa bożego. I w tym celu w roku 1215, przybył do Rzymu do papieża Inocentego III, który na założenie zakonu pozwolił, przepisawszy mu regułę świętego Augustyna, zmodyfikowaną nieco przez regułę świętego Norberta. Również i Honoryusz III, w r. 1216, potwierdził Dominikanów pod tytułem Braci Kaznodziei [1]). Najpierwszy klasztor dla swego zgromadzenia założył święty Dominik w Tuluzie, w roku 1215, za pozwoleniem biskupa tego miasta. Ponieważ nauczanie i opowiadanie słowa bożego były główną bronią Dominikanów, wymagano zatem od wstępujących do tego zakonu, aby przebywszy rok w nowicyacie, potem przez lat dziewięć oddawali się naukom filozoficznym i teologicznym, by tym sposobem mogli odpowiednio występować, tak na katedrach uniwersyteckich jako i na kazalnicach kościelnych. Kiedy nieco późniéj święty Dominik, spotkawszy się ze świętym Franciszkiem, radził mu, aby oba zakony w jeden

[1]) Fratres Predicatores. Nazywają się także Dominikanami od imienia swego założyciela; niekiedy Fratres Majores, dla tego, że Franciszkanie zwali się Fratres Minores. We Francyi zwano ich Jakobitami lub Jakobinami, ponieważ pierwszy kościół mieli w Paryżu, pod tytułem świętego Jakóba.

połączyć, Franciszek odpowiedział na to: że wielka różnica pod względem reguły przedziela oba te zgromadzenia, lepiéj zatem, niechaj jedno zgromadzenie służy drugiemu za wzór i pobudkę do dobrego. Chociaż to zjednoczenie, żądane przez świętego Dominika nie nastąpiło, jednakże oba zgromadzenia zbliżyły się ku sobie tak dalece, że na kapitule w Bononii, roku 1220, święty Dominik umieścił swój zakon w liczbie żebrzących [1]). Na drugiéj kapitule, odbytéj w roku następnym, Dominikanie mający już sześćdziesiąt klasztorów, podzieleni zostali na ośm prowincyj, jako to: hiszpańską, prowancką, francuzką, lombardzką, rzymską, niemiecką, węgierską i angielską, do których pod rządami Jordana, następcy świętego Dominika, przybyły jeszcze prowincye: polska, duńska, grecka i palestyńska. Święty Dominik spędził ostatnie dni swojego życia w Bononii, umarł roku 1221, mając lat pięćdziesiąt jeden, kanonizowany był w roku 1234 przez Grzegorza IX. Mieszkańcy Bononii, przez wdzięczność dla tego świętego męża, przyozdobili wspaniale jego grobowiec, a najznakomitsi snycerze i malarze włoscy, poświęcili swą pracę dla uczczenia jego pamięci. Niewiasty także regułę świętego Dominika przyjęły [2]).

Zakon Dominikański, w samych początkach swego zawiązku wprowadzonym został do Polski. Iwo biskup krakowski, odbywając podróż do Rzymu, w roku 1219, wziął z sobą dwóch swoich synowców, braci rodzonych Odrowążów, Jacka kanonika krakowskiego i Cesława kanonika kolegijaty Sandomierskiéj, którzy wstąpili w Rzymie do zakonu świętego Dominika. Za ich przykładem poszli: Henryk Morawczyk i Herman rodem z Niemiec [3]). Przebywszy rok w nowicyacie, udali się do Polski

[1]) Mendicantes.

[2]) Annales Praedicatorum. Touron vie de saint Dominique Guzman Paris 1739. Histoire de saint Dominique par le Pere Lacordaire.

[3]) Propago divi Hiacynthi pag. 2.

roku 1221. W powrocie, święty Jacek założył klasztor we Fryzaku w Karyntyi, nad którym Herman objął władzę przełożonego. Jacek wraz z Cesławem powróciwszy do Krakowa, mieszkali tymczasowo w zamku stryja swego biskupa Iwona, który w roku 1223 oddał im kościół świętéj Trójcy, przeniosłszy z niego parafiję do nowo wystawionéj przez siebie świątyni Panny Maryi w roku 1227 [1]. Ten klasztor krakowski, stał się głównym punktem Dominikanów prowincyi polskiéj i czeskiéj. Cesław udał się do Czech, gdzie od króla Przemysława otrzymał kościół w Pradze pod tytułem świętego Klemensa. Święty Jacek złożywszy urząd prowincyała, poświęcił się wyłącznie pracom apostolskim, pomiędzy narodami schizmatyckiemi i pogańskiemi; zwiedził Przemyśl, Lwów, Halicz, Kijów, Wołoszczyznę i Mołdawiję. Po powrocie do Krakowa, zakończył życie w roku 1257. Cesław umarł we Wrocławiu, roku 1243, gdzie ciało jego spoczywa w kościele świętego Wojciecha. Jeszcze za życia świętego Jacka, stanęło wiele klasztorów dominikańskich w Polsce, jak to: we Wrocławiu roku 1223, w Sandomierzu roku 1224, w Płocku dwa, roku 1234 i 1244, w Oświecimie, w Poznaniu roku 1231, w Gdańsku roku 1227, w Elblągu roku 1224, w Kijowie, Lwowie i Przemyślu roku 1241, w Haliczu r. 1238, w Chełmnie roku 1228 i w Sochaczewie roku 1235. Dominikanie Polscy wstępując w ślady świętego Jacka, udawali się na prace missyjne, nietylko do krajów wyżéj przytoczonych, ale także do Bulgarów, Kumanów, Bośniaków, Tatarów, a nawet w roku 1324 utworzyło się pomiędzy nimi wyłączne towarzystwo missyonarzy, mające osobnego przełożonego [2]. W roku 1378 Grzegorz XI oddzielił dziewięć klasztorów od prowincyi polskiéj, węgierskiéj i greckiéj, i przyłączył je do tego to-

[1]) Zobacz dyplomataryusz Muczkowskiego i Ryszczewskiego tom I pag. 30.

[2]) Jan XXII roku 1324, nadał im osobnego przełożonego.

warzystwa. Z prowincyi polskiéj odłączone zostały klasztory, lwowski, kamieniecki i smotrycki. To towarzystwo missyjne, utrzymywało się aż do wzięcia Konstantynopola przez Turków. Zakon dominikanów polskich, jako trudniący się pracami apostolskiemi w różnych krajach, liczy też znaczny poczet męczenników. Okólski wspomina [1]), że Bernard arcybiskup halicki dominikan, oraz Hadryan przeor tegoż klasztoru, wraz z dwudziestu sześciu braćmi od Tatarów zamordowani zostali. W Bośni trzydziestu i dwóch dominikanów utopiono [2]). W Sandomierzu poniosło śmierć męczeńską czterdziestu dziewięciu członków tego zgromadzenia, wraz z przeorem Sadokiem, roku 1260. Z tego zakonu bywali gorliwi spowiednicy i kapelani przy królach polskich, począwszy od Bolesława Wstydliwego aż do zaprowadzenia Jezuitów. Dominikanie przed nastaniem Jezuitów, stanowili najsilniejszą zaporę przeciwko szerzącéj się w Polsce reformacyi Lutra i Kalwina [3]). Z tego zakonu jako pisarze, znakomitsi są: Abraham Bzowski, Mikołaj Mościcki, Fabijan Birkowski, Felicyan Nowowiejski, Klemens Chodykiewicz, Ignacy Kownacki, Paweł Ruszel, Michał Siejkowski, Seweryn z Lubomli, Szymon Okólski, Stanisław Grzebski i inni [4]).

[1]) Russia Florida rosis et liliis pag. 137.

[2]) Propago divi Hiacynthi pag. 20.

[3]) Biskupi Polscy, pisząc do papieża Piusa V, chlubnie się o tym zakonie wyrażają: Si Patres Praedicatores in Polonia non obstitissent contra haeterodoxos, beatissime Pater, vix vestigium aliquod fidei catholicae in hoc regno remansisset.

[4]) Klasztory Dominikanów w Polsce znajdowały się: w Krakowie, w Sandomierzu, w Oświecimie, Gdańsku, Chełmnie, Poznaniu, Płocku, Sochaczewie, Przemyślu, Warce, Sieradzu, Toruniu, Brześciu Kujawskiem, Opatowcu, Czczewie, Lublinie, Piotrkowie, Łęczycy, Bochni, Łucku, Bełzie, Łowiczu, Zninie, Samborzu, Kościanie, Hrubieszowie, Horodle, Włodzimierzu, Srodzie, Wronkach, Łancucie, Zmigrodzie, Janowie, Warszawie,

§ 77.

Wpływ dwóch ostatnich Zakonów, na społeczność chrześcijańską tego Okresu.

Dominikanie i Franciszkanie rozszerzeni po wszystkich krajach, z taką pracą poświęcali się zbawieniu dusz ludzkich, iż wzbudzili dla siebie powszechny szacunek i poważanie, w umysłach ludzi tak oświeconych jako i nieumiejętnych. Ze świętym Dominikiem połączyli się: Rajnald professor prawa kanonicznego w Paryżu, Roland z Kremony professor szkoły w Bononii, który potem został professorem teologii w Paryżu, i Moneta sławny mistrz sztuk wyzwolonych. Z tego zakonu wyszli także: Hugo a Sancto Caro, Henryk z Suzy, Jacek i Cesław polacy Odrowążowie, sławni kaznodzieje i apostołowie odległych narodów; nakoniec święty Tomasz z Akwi-

Klimuntowie, Gidlach, Brześciu Litewskiém, Koszerskim Kamieniu, w Jałowicach, Dzikowie, Borku, Krasnobrodzie, Cieszanowie, Roksyckiéj Woli, Zofiborzu, Kozinie, Lwowie, Haliczu, Trembowli, Kołomyi, Jezupolu, Busku, Czartkowie, Rohatynie, Jaworowie, Złotym Potoku, Tyśmienicy, Śniatynie, Toporowie, Mosciskach, Smotryczu, Kamieńcu, Czerwonym Obozie, Latyczewie, Borze, Szarawce, Jazłowcu, Morachwi, Hiacyntopolu, Sokolcu, Podkamieniu, Pińsku, Lachowcach, Konstantynowie, Tulczynie czyli Nosterworze, Winnicy, w Suchowcach, Kijowie, Czerniechowie, Czarnobylu, Nowogrodzie Siewierskim, Lubartowie, Adamgrodzie, Owruczu, Żytomierzu, Kudaku, Sokołowie, Czyrkasach, Szkłowie, Mińsku, Nowogrodzie litewskim, Sztolpcu, Ostrownio, Rzeczycy, Ziembinie, Witepsku, Orszy, Smoleńsku, Czerecie na Wołoszczyznie, Mścisławiu, Kownie, Mereczu, Horoszczy, Grodnie, Trokach, Łucku, Lidzie, Oszmianie, Wilnie, Sniatyniu, Jarosławiu, Kolnie, Ołyce, Żołkwi, Kalwaryi czyli Gordach na Żmudzi, Rosieniach, Łukiewkach, Nieświeżu, Ostrowicach i Werkach. O Dominikanach Polskich, zobacz Bzowskiego: Propago divi Hiacynthi; Okolskiego Russia Florida; Nowowiejskiego Phenix; Siejkowskiego Dni roczne.

nu, najznakomitszy z filozofów średnich wieków. Święty Franciszek nadał polot literaturze mistycznéj, albowiem duch miłości ku całéj naturze, ożywia jego regułę. On pierwszy w hymnach pobożnych używał języka włoskiego, a jeden z jego pierwszych uczniów brat Pacyfik, otrzymał wieniec poetyczny, przyznany mu od Fryderyka II cesarza [1]). Do tego zakonu należeli także: święty Antoni z Padwy, którego Grzegórz IX papież nazwał arką obydwóch testamentów, święty Bonawentura, Duns-Skot, Rogier Bakon, i inni. Wiele także niewiast wysokiego rodu przyjęło habit świętéj Klary, jakoto: Elźbieta królewna węgierska, Agnieszka królewna czeska, Helena siostra króla portugalskiego, Izabella siostra świętego Ludwika, Salomea siostra Leszka Białego królowa halicka, Kunegunda wdowa po Bolesławie Wstydliwym księciu krakowskim, Helena wdowa po Bolesławie pobożnym księciu kaliskim i inne.

Wielka szkoda dla historyi, mówi Cezar Cantu, że nam prawie nic niepozostało z kazań tych zakonników, którzy głosząc pokój i miłość braterską, tak silnie się przyłożyli do poprawy ludzkości. Niektóre ułomki dogmatyczne i moralne, jakie do nas doszły w stylu scholastycznym, same przez się nie wywarłyby tak wielkiego wpływu, gdyby nie zapał i głębokie natchnienie, które im dodawało życia i mocy. Święty Antoni Padewski w swoich kazaniach [2]), silnie powstawał na ówczesne zepsucie duchowieństwa. „Chciwość opanowała wielu duchownych, mówi on, do tego stopnia, iż wchodzą na Tabor, to jest przystępują do ołtarza, jedynie dla zebrania pieniędzy; sprzedają, kupują, budują i rozwalają, wytaczają sprawy do trybunałów, i zagłuszają świat swemi doczesnemi sporami; zły biskup podobny jest ¿Ba-

[1]) Chavin. hist. de saint François.

[2]) Sermones sancti Antonii. Paris 1641 pag. 261.

laamowi siedzącemu na swéj oślicy, który nie widział anioła pańskiego, a który swoim przykładem pobudza innych do grzechu, i wtrąca do piekła; gdy przeciwnie dobry biskup, podobnym jest pelikanowi, przywracającemu do życia własną krwią swe omdlałe pisklęta". O tymże świętym Antonim Padewskim, opowiadają w przenośniach współczesne kroniki: że ptaki zlatywały się gromadami na jego kazania, że bydło opuszczało swe pastwiska, ryby zaś wypływały na brzeg, aby słuchać słów męża bożego; a kiedy życie zakończył, dzieci ze smutkiem przebiegając ulice Padwy wołały: „święty Antoni nie żyje". Po niejakim czasie, swięty Bonawentura otworzywszy jego grób, znalazł nieuszkodzony język, którym słowo boże ogłaszał. Artyści na wyścigi pracowali nad przyozdobieniem kościoła, w którym się relikwije tego świętego przechowywały. Słowem, tak Franciszkanie jako i Dominikanie, prowadząc życie ubogie, oddane pokucie, gromiąc występki tyranów, słusznie nabyli wielkiego wpływu, i stali się najtrwalszą podporą Stolicy Apostolskiéj, która im też wielkich przywilejów udzielała. Lud z którym się pobratali, słuchał ich chętnie, zasięgał od nich rady, i dzielił się z nimi kawałkiem chleba, w pocie czoła zapracowanym [1]).

§ 78.

Opozycya przeciwko Zakonom żebrzącym.

Franciszkanie a zwłaszcza Dominikanie znali to dobrze, że najlepszym środkiem do zapewnienia sobie szacunku i poważania publicznego, jest odznaczenie się w naukach wyższych, poczęli więc zakładać katedry teologiczne przy uniwersytetach, przez co dali powód do sporów z dawnymi professorami. Pierwszy taki spór rozpoczęty w Paryżu, w r. 1228, trwał przez lat trzy-

[1]) Cesar Cantu, hist. univers. tom XI pag. 145.

dzieści, i rozszerzył się nawet do innych uniwersytetów. Kiedy bowiem Dominikanie aż dwie katedry w wydziale teologicznym paryzkim objęli, inni professorowie zawistnym na to spoglądając okiem, usiłowali im koniecznie odjąć jednę z tych katedr. Dominikanie nie chcieli na to zezwolić, i sprawa wytoczyła się przed trybunał Aleksandra IV papieża, który w roku 1255 zawyrokował: ażeby akademija paryzka, nietylko odjęte katedry Dominikanom wróciła, ale jeszcze, aby nadal w zakładaniu nowych, żadnych nie stawiała przeszkód, tak im jako i Franciszkanom. Wyrok papiezki poparty powagą Ludwika IX odniósł zwycięztwo. Za przykładem Dominikanów poszli Franciszkanie, a wielki ich teolog Aleksander z Hales, otrzymał również katedrę w uniwersytecie. Praw Sorbony zacięcie bronił Wilhelm de Sancto Amore, doktór teologii, wydawszy w tym względzie dzieło o niebezpieczeństwach obecnych czasów. W tem dziele powstaje na zakony żebrzące, i dowodzi: że nawet sam papież nie może udzielić takiego pozwolenia, aby zakonnicy żebrzący dowolnie w każdem miejscu słowo boże ogłaszali lub spowiedzi słuchali, jeżeli ich proboszcz kościoła do tego nie upoważni. Mówi daléj: że nie żebranina, ale praca jedynie godną jest pochwały, jak tego dowodzą przykłady dawnych zakonów. W końcu dodaje: że z żebractwa tych mnichów, wyniknie największe niebezpieczeństwo dla kościoła, bo oni dla otrzymania datku, jednym będą pochlebiać drugich oczerniać, niezgody zasiewać, i karność kościelną rozwalniać. Wilhelm de Sancto Amore do tego stopnia swą zawziętość posunął, że zakony żebrzące nazwał poprzednikami antychrysta [1]. Święty Tomasz z Akwinu, oraz święty Bonawentura, odparli silnie swemi pismami potwarze Wilhelma, i tyle u Aleksandra papieża zrobili,

[1] Opera Guilielmi, Constantiae anno 1632. Alex. Natal. hist. eccl. saecul. XIII cap. 3.

iż tenże w r. 1256, jego książkę spalić rozkazał, jego zaś samego z miasta oddalić [1]). Kiedy spory te pomiędzy Sorboną a Dominikanami ukończone zostały, i Dominikanie katedry żądane otrzymali, Wilhelm de Sancto Amore do Paryża powrócił, książkę swoją poprawił, i w jedności z kościołem życie zakończył.

§ 79.

Spory powstałe w zakonie Franciszkanow.

Święty Franciszek, założyciel Braci Mniejszych, zawcześnie rozstał się z tym światem, nie nadawszy regule swego zakonu silnego utwierdzenia. Ojciec Elijasz, który w czasie drugiéj podróży świętego założyciela do Syryi i Egiptu zarządzał zakonem, a po jego śmierci objął stopień jenerała całego zgromadzenia Braci Mniejszych, nie będąc przejęty tymże samym duchem, począł wprowadzać niektóre zwolnienia, dotyczące zupełnego ubóstwa, które tak usilnie swym uczniom święty Franciszek zalecał. To stało się powodem, że wielu zakonników, chcących wypełniać regułę z całą surowością, oddzieliło się od niego, i dwa te stronnictwa zacięty spór z sobą toczyć poczęły. Elijasz dwa razy obierany jenerałem zakonu, dwa razy bywał z téj godności zrzucany, lecz nawet i z jego śmiercią spory te nie ustały. Grzegorz IX papież, wydawszy bullę w roku 1231, w łagodniejszy sposób regułę wytłomaczył; umiarkowani przyjęli to tłomaczenie papiezkie, ale rygoryści czyli zelatorowie o żadnem zwolnieniu ani słyszeć nie chcieli. Inocenty IV w roku 1245, w celu przywrócenia zgody, wyłożył regułę w ten sposób: że Franciszkanie mogą posiadać domy, grunta, książki i inne rzeczy, i tychże na swą potrzebę używać, te jednak rzeczy nie są ich własnością, ale należą do Stolicy Apostolskiéj;

[1]) Rajnald. sub anno 1256.

lecz stronnictwo zelatorów w żaden sposób na takie tłomaczenie przystać nie chciało. Również i Mikołaj III, wydał w r. 1279 sławną bullę: *exiit qui seminat*, w któréj oświadczył: że wyrzeczenie się własności tak w ogóle jako i w szczególe, ma zasługę przed Bogiem, ponieważ Chrystus tego nauczał i przykładem stwierdził, jednakże Franciszkanie mogą użytkować z rzeczy, które im są potrzebne do życia, chociaż ich własność do Stolicy Apostolskiéj należy [1]). Strona umiarkowana znowu to tłomaczenie przyjęła, ale rygoryści nie zadowolnieni, posunęli swój upór do tego stopnia, że nawet zaczęli powstawać przeciwko papieżowi i przeciwko kościołowi rzymskiemu, zarzucając mu, otaczanie się zbytkiem i okazałością; poczęli nawet wydawać przepowiednie o nowym porządku rzeczy, jaki ma wkrótce na świecie nastąpić. Ci rygoryści udali się do Celestyna V, roku 1294, z prośbą, aby im pozwolił wykonywać co do litery regułę świętego Franciszka. Przychylił się do ich żądania papież, i przystał na utworzenie nowego zgromadzenia, już nie pod tytułem Braci Mniejszych, ale pod nazwą: ubogich pustelników Celestyna. Ale znowu kiedy jego następca Bonifacy VIII, odwoławszy to potwierdzenie, zmuszał ich do uległości jenerałowi zakonu, niektórzy temu rozkazowi ulegli, drudzy jednak trwając w swoim uporze, rozeszli się po różnych krajach, jakoto: Sycylii, Prowancyi, i tam potworzywszy nowe stowarzyszenia, dali powód do licznych niespokojności i zakłóceń w kościele [2]).

[1]) Abdicationem proprietatis omnium rerum tam in communi quam quam speciali, quam regula praecepit, apud Deum meritoriam esse, quam et Christus verbis docuit et exemplo firmavit; verumtamen ad sustentationem vitae necessariorum usum fieri posse, dominio ac proprietate Ecclesiae Romane servatis. Vadding. Annal. Minor. tom V pag. 73.

[2]) Pomimo usilnych starań papieży, w celu połączenia Franciszkanów, różnica jednak ciągle pomiędzy nimi trwała, tak dalece, że cały zakon świętego

We Francyi najwięcéj ich wspierał Jan Oliwa, który w swoim komentarzu na apokalipsę, dowodził: iż ze świętym Franciszkiem rozpoczął się nowy stan kościoła; iż reguła świętego Franciszka, którą Chrystus i apostołowie co do litery spełniali, jest dopiero prawdziwą ewanieliją, i że téj reguły, podobnie jak ewanielii, papieże zmienić nie mogą. Jan XXII błędne jego zdania w roku 1326 potępił, kości zaś jego z grobu wydobyto i spalono [1]. Nakoniec niektórzy uporni Franciszkanie, pod pozorem zachowania reguły z całą ścisłością, odłączyli się od kościoła, i osobne sekty potworzyli [2].

§ 80.

Inne zakony i zgromadzenia religijne. — Antoniści.

Tak w moralnych jako i fizycznych cierpieniach, zawsze religija chrześcijańska udzielała ludziom swéj pomocy i opieki. Około roku 1089, oprócz choroby trądu, pojawiła się jeszcze w Europie inna choroba, znana pod nazwiskiem ognia świętego Antoniego, która w straszliwy sposób prowincye Francyi wyludniała. Wielka liczba osób, zanosząc modły do Boga w kościele w którym relikwije świętego Antoniego były złożone, doznawała nieraz cudownych uzdrowień. Pewien francuz, obywatel z Delfinatu, nazwiskiem Gaston, którego syn tąż samą chorobą był dotknięty, udał się także pod opieką świętego Antoniego, i za jego przyczyną, jak sądził, syn mu wyzdrowiał. Na ów czas ojciec wraz z synem, pełni wdzięczności dla świętego patrona, wybu-

Franciszka, podzielił się na dwie części, to jest: na tych którzy ściśléj regułę zachowywać chcieli czyli *Strictioris Observantiae*, i na tych, którzy ją wolniéj tłomaczyli to jest *Conventuales*. Od pierwszych pochodzą nasi Bernardyni, od drugich zaś Franciszkanie czyli Minoryci. Vadding. Annales Minorum.

[1]) Balluzius miscellanea tom I. Nat. Alex. hist. eccl. saecul. XIII.

[2]) Zobacz wyżéj o Fratricellach czyli Braciszkach karta 256.

dowali szpital obok przeorstwa de la Motte Saint-Didier, w którymby nieszczęśliwi, dotknięci tą chorobą, mogli mieć ratunek i opatrzenie. Siedm innych osób połączyło się z nimi, i dało tym sposobem początek zgromadzeniu, poświęcającemu się usłudze ubogich i chorych, pod nazwiskiem Antonistów czyli Szpitalników. Bonifacy VIII papież, rzeczone przeorstwo de la Motte Saint Didier zamienił w opactwo, pod regułą kanoników świętego Augustyna. Zakonnicy tego zgromadzenia nosili ubiory czarne, mniéj więcéj na wzór księży świeckich; na sukniach zaś i na płaszczach, mieli rodzaj krzyża w kształcie litery T. W roku 1776, z zakonem Maltańskim połączeni zostali [1]).

§ 81.

Kanonicy regularni świętego Augustyna, czyli Laterańscy, zwani u nas w Polsce Boże Ciałki.

Kapłani ze świeckiego duchowieństwa, powołani do usług dyecezalnych, żyjący wspólnie i podług pewnych reguł, nazywali się Kanonikami Regularnymi. Od czasu świętego Augustyna biskupa Hiponeńskiego, zaprowadzeni byli po wielu dyecezyach. Początkowo mieszkali przy katedrach, później zaś oddzielne dla siebie zakładali klasztory, podobnie jak inni zakonnicy.

Mieli oni i u nas w Polsce znaczną liczbę kolegijów, jakoto: w Trzemesznie fundowani przez Mieczysława I, zaraz po przyjęciu wiary chrześcijańskiéj. Po Trzemesznie co do starożytności następuje kolegijum w Czerwieńsku, wzniesione przez Piotra Dunina ze Skrzynna, w roku 1117. Już pod rokiem 1155, czytamy w jednym dyplomie, że Hadryan IV papież, przyjmuje ten

[1]) Helyot hist. des ordres religieux.

klasztor pod opiekę Stolicy Apostolskiéj, oraz jego dochody i posiadłości zatwierdza [1]). Konrad książe Mazowiecki, w r. 1222, poddając wieśniaków klasztoru Czerwieńskiego pod juryzdykcyę opata, mówi: że tylko wypełnia nadanie swego ojca i dziada; dziadem zaś jego był Bolesław Krzywousty, zmarły w r. 1139 [2]), za którego rządów żył Dunin, który to zgromadzenie do Czerwieńska zaprowadził [3]). Klasztor w Błoniu pod Warszawą, zbudowany był przez Konrada księcia Mazowieckiego na Czersku, roku 1290 [4]). Następnie powstały kolegija dla kanoników lateranskich w Warszawie przy kościele świętego Jerzego i w Krakowie na Kazimierzu. Ten ostatni kościół wystawił Kazimierz Wielki, w roku 1347, do którego Władysław Jagiełło, r. 1405 kanoników regularnych sprowadził; że zaś ten kościół był pod tytułem Bożego Ciała, przeto lud prosty począł nazywać tych kanoników B o ż e C i a ł k i. W Mstowie nad Wartą, fundował im klasztor Iwo biskup krakowski [5]) roku 1222; w Kłobucku Jan Długosz, który tam był pierwéj plebanem [6]); w Kraśniku

[1]) Eapropter, dilecti in Domino filii, vestris justis postulationibus clementer annuimus; pracfatam ecclesiam in qua divino mancipati estis obsequio, sub beati Petri et nostra protectione suscipimus. Ego Hadrianus cath: eccl. episcopus. Kod. dypl. Ryszczewskiego tom I pag. 8.

[2]) Ego dux Conradus confirmo, quod avus meus Boleslaus et Casimirus pater meus, contulerunt ecclesiae beatae Mariae Cirvenensis. Cod. dipl. tom I pag. 26.

[3]) Myli się przeto ksiądz Szymański, utrzymując: że kanonicy regularni do Czerwieńska sprowadzeni byli dopiero przez Konrada księcia Mazowieckiego. Pam. reli. mor. tom II kar. 520.

[4]) Construxit monasterium in Błonie et tam proventibus quam clenodiis et ornamentis munificentia ducali dotavit. Długosz.

[5]) Jaroszewicz karta 104.

[6]) Jaroszewicz karta 222.

Jan z Tęczyna Rabsztyński roku 1468 [1]); w Suchy Komorowski starosta oświecimski [2]); w Lubrańcu Jan Lubrański biskup poznański około roku 1520 [3]); do Kalisza przeniósł ich Kazimierz Wielki w roku 1358 z Mąki pod Sieradzem. W Kłodawie, Władysław Jagiełło, na prośbę Pawła z Brudzewa kanonika i professora akademii krakowskiéj i proboszcza téj parafii, osadził kanoników regularnych około roku 1430. Zgromadzenie to miało jeszcze swe kolegija: w Kurozwękach, Wolbromie, Krzepicach, Słonimie i w wielu innych miejscach [4]).

§ 82.

Zakon braci od Pokuty Błogosławionych Męczenników, zwanych w Polsce Markami (de Poenitentia Beatorum Martyrum).

Początek temu zakonowi, na prośbę Wilhelma króla sycylijskiego, dał Aleksander III papież, w czasie swéj bytności w Benewencie, w roku 1169. Głównem zatrudnieniem jego członków było: nieść usługę religijną chorym zostającym w szpitalach, a zwłaszcza tym, którzy się udawali na pokutę do Ziemi świętéj albo z niéj wracali; stąd też dano im nazwę Braci Błogosławionych Męczenników od Pokuty; że zaś trzymali się reguły świętego Augustyna, zwano ich także kanonikami regularnymi świętego Augustyna. Ich ubiorem była suknia biała, z krzyżem czerwonym na piersiach,

[1]) Według Długosza kościół farny był tu już w r. 1400, wzniesiony od Tęczyńskich, a Jan Rabsztyński fundował przy nim kanoników regularnych, którzy go w posiadłość objęli roku 1487, na mocy bulli Inocentego VIII. O kościele w Kraśniku, zobacz rozprawę Józefa Czajkowskiego w pamiętniku religijno-moralnym.

[2]) Jaroszewicz karta 226.

[3]) Jaroszewicz karta 93.

[4]) Jaroszewicz karta 367.

jakby z serca wychodzącym. Zakon ten rozszerzył się tak na wschodzie jako i na zachodzie, a mianowicie: w Węgrzech, Dalmacyi, Czechach i Morawii. W Pradze Czeskiéj, otrzymało to zgromadzenie wspaniały kościół pod tytułem świętego Krzyża; skąd sprowadzone zostało do Krakowa przez Bolesława Wstydliwego, w roku 1257 [1]), który mu wybudował kościół pod tytułem świętego Marka, i dla tego to zwykle zwano tych zakonników u nas Markami. Mieli także i inne klasztory w Polsce jakoto: w Libichowie czyli Trzciannie za Krakowem ku górom Karpackim; w Bystrzycy niedaleko Wilna fundacyi Władysława Jagiełły, oraz klasztor na Żmudzi, którego przełożony używał pastorału i mitry biskupiéj. Około r. 1623 przybyły im jeszcze klasztory: w Pilicy i w Bogoryi. W Tweraczu fundował ich Piotr Pac wojewoda trocki. Głową wszystkich tych kolegijów był klasztor świętego Marka w Krakowie [2]).

§ 83.

Kanonicy regularni świętego Augustyna, zwani Stróżami Grobu Chrystusowego, w Polsce zaś Miechowitami. (Custodes Sacro-Sancti Dominici Sepulchri Hierosolymitani.)

Wojny krzyżowe, dały początek zakonowi kanoników regularnych zwanych Stróżami Grobu Chrystusowego, a u nas w Polsce Miechowitami. Kiedy bowiem Godfryd de Bouillon, na czele pierwszéj wyprawy z krzyżowców złożonéj, w r. 1099 zdobył Jerozolimę, ustanowił przy kościele Grobu Chrystusowego kanoników regularnych, których wziął z sobą z krajów zachodnich. Ci kanonicy, zostający pod zarządem patryarchy jerozolimskiego, podobni byli do kanoników laterańskich, mogli

[1]) Długosz. Miechovita lib. III cap. 54.

[2]) Nakielski in Miechovia pag. 55.

bowiem mieć parafije pod swym zarządem, i tylko różnili się od nich niektóremi instytucyami szczegółowemi, oraz ubiorem czarnym z krzyżem czerwonym na piersiach. Celestyn II papież, wziął ich pod swą opiekę, wydawszy w tym względzie bullę w roku 1144. Stróże Grobu Chrystusowego posiadali kilka kościołów na wschodzie, a w roku 1471 zakon ten według Nakielskiego, liczył przeszło dwa tysiące członków [1]). Dziejopisowie nasi podają, że około roku 1154, udał się na wyprawę krzyżową Henryk książe Sandomierski, któremu towarzyszył Jaksa herbu Gryf [2]). Po powrocie, tenże Jaksa przywiózł z sobą jednego z kanoników Grobu Chrystusowego imieniem Marcina, i wystawił kościół z klasztorem w dziedzicznéj swéj wsi Miechowie, w roku 1162. Panowie polscy, oraz duchowieństwo, z wielką uprzejmością przyjęli tego pierwszego zakonnika jerozolimskiego, przybyłego w te odległe strony, który stał się u nas rozkrzewicielem Stróżów Grobu Chrystusowego, od Miechowa Miechowitami, niekiedy Bożogróbcami lub Krzyżakami zwanych [3]). Następnie z Miechowa swego głównego siedliska, rozszerzyli się w Czechach, na Szląsku, w Węgrzech i w Niemczech. W roku 1208, Inocenty III papież, konwent miechowski przyjął pod opiekę Stolicy Apostolskiéj, i poczynione mu darowizny zatwierdził. Urban IV, tak konwent miechowski jako i inne konwenta w Polsce, Czechach, Węgrzech i Niemczech, które od miechowskiego zależały, w roku 1263, wyjął zupełnie z pod wszelkiéj juryzdykcyi arcybiskupów i biskupów, i postanowił: ażeby tak w duchownych jako i doczesnych rzeczach, samemu tylko kościołowi jerozolimskiemu ulegały. Ten przywiléj, w roku 1372, potwierdził papież

[1]) Miechovia pag. 305.

[2]) Cum hoc Henrico, crediderim profectum Jaxam nobilem et locupletem equitem de familia Gryphium. Cromerus lib. VI pag. 101.

[3]) Długosz hist. lib. V pag. 502. Cromer lib. VI pag. 101.

Grzegorz XI. Skoro upadł i prawie wygasł na wschodzie zakon kanoników Grobu Chrystusowego, najwyższa zwierzchność pozostała przy kościele miechowskim [1]). W roku 1381, proboszcz miechowski Stanisław Stoikoń, uzyskał tytuł jenerała całego zakonu, i odtąd proboszczowie miechowscy tytułowali się jenerałami Miechowitów. Podług przywilejów od Stolicy Apostolskiéj udzielonych, mogli Miechowici posiadać kościoły parafijalne, i zastępować w nich miejsce pasterzy świeckich w administrowaniu Sakramentów, i w odbywaniu innych obrzędów kościelnych. Ich jenerał mógł używać infuły, pierścienia, pastorału, dalmatyki, oraz innych ozdób pontyfikalnych, udzielać błogosławieństwa we wszystkich kościołach do ich zakonu należących, wyjąwszy wtenczas, gdyby jaki biskup albo legat Stolicy Apostolskiéj był obecnym. Do roku 1567, proboszczowie Miechowitów wybierani byli przez zgromadzenie, odtąd zaś tę godność poczęli rozdawać królowie. Andrzéj Batory, późniéj biskup Warmiński synowiec króla polskiego, Piotr Tylicki, Maciéj Pstrokoński, Henryk Firléj, Maciéj Łubieński, Jakób Zadzik, Piotr Gembicki, Aleksander Lipski, Kajetan Sołtyk byli jenerałami Miechowitów. Jenerałowie tego zakonu, mieli przywiléj, rozdawania osobom świeckim znanym z pobożności, krzyżów, jakie sami na swych sukniach nosili, i każdy kto takowy krzyż czyli order wraz z dołączonym do niego patentem otrzymał, obowiązany był do pewnych modłów i postów, i tym sposobem stawał się uczestnikiem łask od Stolicy Apostolskiéj udzielanych [2]).

[1]) Cui etiam omnia monasteria ordinis praefati, in Poloniae, Hungariae, Bohemiae, Silesiae, Russiae regnis consistentia, subsunt, parent et obediunt; a praeposito Miechoviensi provisiones et institutiones destitutionesque locorum et charismata suscipiunt. Długosz.

[2]) Oprócz Miechowa, Stróże Grobu Chrystusowego mieli jeszcze kościoły: w Krakowie pod tytułem świętéj Jadwigi na Stradomiu, fundowany

§ 84.

Zakon Kleryków regularnych świętego Ducha (de Saxia), w Polsce zwanych Duchakami.

Guido z Montpellier francuz, w roku 1198, założył w swéj ojczyznie obszerny szpital, poruczywszy staranie nad nim osobom świeckim. Wkrótce, tegoż samego rodzaju zakłady stanęły: w Rzymie i w innych miastach. Kiedy Inocenty III papież, w roku 1204, ufundował lub pomnożył w Rzymie szpital pod tytułem świętéj Maryi in Saxia, poruczył jego zarząd tymże braciom, przyłączywszy do nich kilka osób duchownych, które wykonały śluby uroczyste, że się będą opiekować osobami choremi i ubogiemi. Jałmużny zebrane we Włoszech, w Anglii, w Węgrzech oraz w innych krajach, rozdzielone zostały w części na szpital rzymski w części na montpelijerski. Inocenty przepisał tym zakonnikom ubiór czarny, dla rozróżnienia zaś od innych, polecił, aby na lewym boku tak sukni jako i płaszcza, nosili podwójny krzyż biały.

Fulko biskup krakowski, w roku 1203, sprowadził ich z Wiednia do Polski, w celu opatrywania ubogich i chorych,

przez Kazimierza Wielkiego roku 1351. W Gnieźnie od Przemysława i Bolesława książąt Wielkopolskich roku 1244. W Bytomiu przez Kazimierza syna Władysława Opolskiego roku 1300. W Grodzisku przez Eudoksyę żonę Mieczysława Starego. W Przeworsku przez Jana Tarnowskiego roku 1394. W Wągłczowie przez Macieja Łubieńskiego roku 1629. W Chełmie wsi nad rzeką Rabą. W Uniejowie, w Wyszogrodzie, w Rębowie, w Rypinie, w Kole, w Suminie, w Gorznie w Ziemi Dobrzyńskiéj, w Rudołowicach w dyecezyi Przemyskiéj, w Giedlarowy, w Chodowie niedaleko Miechowa, w Żarnowcu, w Sieradzu, w Skaryszewie, we Wrocieryżu, w Pyzdrach, w Łęgonicach, w Leżajsku, w Ożewicach, we Wrocimowicach, i w Rawie po zniesieniu Jezuitów. O Miechowitach, zobacz w Pamiętniku Religijno moralnym miesiąc Maj r. 1852.

osobliwie zaś tych, ktorzy nadwerężyli zdrowie w kopalniach Sławkowskich, i osadził ich w Sławkowie miasteczku biskupiem pod Olkuszem [1]), zbudowawszy im kościół pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela, i zapisał pół miasteczka na fundusz [2]). Chciał jeszcze rzeczony biskup toż samo dobrodziejstwo wyświadczyć dla miasta Krakowa, i takiż sam szpital założyć w Prądniku, ale śmierć nie dozwoliła mu uskutecznić tego zamiaru. Jego następca Iwo, w roku 1223, przeniósł szpital ze Sławkowa na Prądnik; że zaś to miejsce było za dalekie i niedogodne, przeto Jan Prandota przeprowadził tych braci do Krakowa, oddawszy im kościół parafijalny świętego Krzyża w roku 1244; poczem zbudował kościół pod tytułem świętego Ducha, i założył przy nim obszerny szpital. Od tego kościoła zakonników tych, lud prosty Duchakami nazywał. Książę Przemysław w r. 1283, osadził ich pod samym Kaliszem. Żegota kasztelan krakowski, w roku 1222, wystawił kościół i klasztor w Sandomierzu, także pod tytułem świętego Ducha, i staranie nad chorymi tym zakonnikom poruczył [3]).

§ 85.

Zgromadzenie Pokornych.

To zgromadzenie oddając się ręcznej pracy i rozmaitym rzemiosłom, tworzyło jakby pewien środek pomiędzy życiem świeckiem a zakonnem. Początek jego był następujący: W cza-

[1]) Rzepnicki vitae praesulum Poloniae, tom I pag. 281.

[2]) Ksiądz biskup Łętowski w katalogu biskupów krakowskich, tom I karta 151 utrzymuje: że Iwo biskup krakowski sprowadził ich z Wiednia roku 1220, ale sam z sobą jest sprzeczny, bo w tomie I karta 81 mówi: że Fulko w Sławkowie zbudował kościół, i osadził przy nim kanoników Sancti Spiritus de Saxia, a zatem nie Iwo ale Fulko z Wiednia ich sprowadził.

[3]) Dzisiaj przy tym kościele są siostry Miłosierdzia, zaprowadzone przez Prospera Burzyńskiego biskupa Sandomierskiego, roku 1819.

sie wojen Medyolańczyków z cesarzami niemieckimi, wiele familij medyolańskich dostawszy się w niewolę do Niemiec, uczyniło śluby Najświętszéj Bogarodzicy, że skoro odzyskają wolność, poświęcą wyłącznie swą pracę na cześć swéj niebieskiéj patronki. Po powrocie do kraju rodzinnego, ustanowili zgromadzenie pod tytułem Pokornych, zajmujące się pobożnemi uczynkami i pracą ręczną. Święty Bernard przepisał dla nich regułę, według któréj, część Pokornych zaczęła tworzyć ściśléj zjednoczone zgromadzenie, oddzielnie z mężczyzn, a oddzielnie z niewiast złożone, i nosić suknie koloru białego. Święty Jan de Meda, zrobił z nich prawdziwych zakonników pod regułą świętego Benedykta, którą Aleksander III papież zatwierdził. Grzegorz IX w roku 1246, nadał im wielkiego mistrza. Czystość obyczajów, a przytem pracowitość, zjednała temu zgromadzeniu powszechny szacunek, tak, że jego członkowie niekiedy do piastowania wysokich godności powołani bywali. Pokorni, zajmując się wyłącznie doczesnemi i ziemskiemi rzeczami, przyszli w następnych wiekach do wielkich bogactw, a tem samem i do zaniedbania swojéj reguły. Kiedy święty Karol Boromeusz chciał ich zreformować, kilku z pomiędzy nich spiknęło się na jego życie; w skutku czego, papież Pius V zniósł to zgromadzenie, r. 1571 [1]). Bulla supressyjna nie obejmowała zakonnic, przeto kilka ich klasztorów utrzymało się we Włoszech [2]).

§ 86.

Zgromadzenie Beguinek.

Względem źródłosłowu tego wyrazu nie zgadzają się historycy; jedni bowiem wywodzą go od świętéj Beggi matki Pepina z Hersztalu, zmarłéj w roku 698, drudzy od Lamberta

[1]) O Pokornych zobacz Tiraboschi: Vetera Humiliatorum monumenta. Bolland 26 Septembr.

[2]) Helyot. hist. des ordr. relig. tom VI pag. 163.

Le Begues kapłana z Liege, zmarłego w roku 1177; inni nakoniec utrzymują: że ten wyraz pochodzi od pewnego ubrania głowy, nazwanego beguin albo beguinet, jakiego używały pobożne niewiasty, które z tego powodu Beguinkami przezwane zostały; podobnie jak Kapucyni od kaptura. Cokolwiek bądź, znajdujemy w dwunastym wieku, znaczną liczbę pobożnych niewiast noszących to nazwisko, szczególniéj zaś w Niderlandach i w Niemczech. Trzymały one niejako środek, pomiędzy życiem świeckiem a klasztornem; nie czyniły żadnych uroczystych ślubów, nie miały stałéj przepisanéj reguły, oddawały się tylko uczynkom miłosiernym i pracy ręcznéj. Ponieważ w tych stowarzyszeniach, pojawiły się różne błędne marzenia przesadzonego mistycyzmu, a zwłaszcza w Niemczech, przeto koncylijum Wienneńskie, w roku 1311, zniosło to zgromadzenie. Potępione i ścigane wszędzie Beguinki, połączyły się w znacznéj części z tercyarkami świętego Franciszka. Nie wszystkie jednak zakłady tego zgromadzenia zniesione zostały; Beguinki w Antwerpii, wyszły zwycięzko z zarzutów jakie im czyniono, a dekret biskupa w Cambrai, w roku 1324, ogłosił je za prawowierne, i zabronił niepokoić na przyszłość. Miały także zakład w Brukselli, tudzież szpital w Beaume, w którym chorzy bez różnicy narodowości byli przyjmowani i starannie opatrywani. Podobny zakład znajdował się w Chalon nad Saoną, w którym usługujące niewiasty nazywano córkami szpitalnemi świętéj Marty [1]). Miasto Gandawa [2]) w dzisiejszéj Belgii, ma dwa tak zwane Beguinaże czyli zakłady Beguinek, fundowane w roku 1234; mają one kształt jakby małych miasteczek. Wielki Beguinaż, w roku 1834, liczył sześćset ośmdziesiąt i sześć, a drugi mniejszy dwieście siedmdziesiąt i sześć siostr.

[1]) Helyot. hist. abregée des ordres monastiques tom I Nr. 24.

[2]) Gand.

Beguinki utrzymują szkołę ubogich panien, wspierają biednych zbierając dla nich składki pieniężne, a w razie potrzeby opatrują chorych. Ich przełożona ma nazwisko Grande Dame. Całe to kolegijum składa się z ośmnastu konwentów; na czele każdego konwentu jest przełożona obierana większością głosów. Urząd jéj jest dożywotni, może go jednak złożyć za zezwoleniem najwyższéj przełożonéj. Która z kobiet żąda być przyjętą do tego zgromadzenia, musi mieć przynajmniéj sto franków rocznego dochodu. Nowicyuszka dopiero po roku odbytéj próby, przyjmuje ubiór zgromadzenia. Ich reguła zasadza się na tem: aby były posłuszne przełożonéj i zawsze zajmowały się pracą. Każda siostra stara się sama o pożywienie i ubranie dla siebie. Mieszkania wewnątrz Beguinażu nie mogą być wynajmowane tylko samym Beguinkom, jednakże wolno im przyjmować do siebie wdowy, sieroty i ubogie panienki [1]).

O Beguinkach w Polsce mało mamy śladów, jednakże akta kapituły Sandomierskiéj świadczą: że do tego miasta zaprowadziła je w r. 1315, Jadwiga żona Władysława Łokietka, a potwierdził król Kazimierz Jagiellończyk w roku 1459. W tychże aktach znajduje się wzmianka o niektórych domach, placach i ogrodach około kościoła kolegijackiego, czyli około dzisiejszéj katedry, które do Beguinek należały. Że to zgromadzenie istniało w Sandomierzu jeszcze w roku 1533, dowodem jest list króla Zygmunta I, pisany w tymże czasie do Jana Tarnowskiego starosty Sandomierskiego, w którym to liście poleca mu król Zygmunt, aby nie dozwalał odbierać gruntów do Beguinek należących, do których sobie wikaryusze kolegijaty prawo rościli. Kiedy jednak to zgromadzenie istnieć u nas przestało, żadnego nie znalazłem śladu.

[1]) Rohrbacher hist. eccl. tom XXVIII pag. 342.

ROZDZIAŁ V.

Główniejsze wypadki religijne i polityczne, w krajach chrześcijańskich w tym Okresie.

§ 87.

Rzut oka na Francyę, w ciągu tego Okresu.

Po wygaśnieniu linii Karola Wielkiego, nastąpiła na tron francuzki familija Kapetów, w osobie Hugona Kapeta, w r. 987. Powiedzieliśmy już w poprzedzającym okresie, o pierwszych królach z téj dynastyi, Robercie, Henryku I i Filipie I (r. 996 do r. 1108) [1]), po których w roku 1108 objął rządy Francyi Ludwik VI nazwany Otyłym. Rządy tego monarchy zakłócone zostały wewnętrznemi wojnami, jakie potężni baronowie ustawicznie z sobą prowadzili. W celu zabezpieczenia się od tych napadów, poczęły się tworzyć pierwsze kommuny, które tak we Francyi jako i Lombardyi składały się z rzemieślników i innych mieszkańców miast, stanowiących sobie urzędników na mocy uzyskanego przywileju, i obradujących nad wspólnem dobrem i bezpieczeństwem. Jeszcze nieco pierwéj w czasie napadu Normandów, biskupi dali początek takowym kommunom, polecając duchownym, aby wychodzili z chorągwią kościelną swéj

[1]) Zobacz w tomie III karta 287.

parafii, wzywali lud do wspólnego łączenia się z sobą, i do niesienia pomocy królowi [1]). Tegoż samego sposobu użył Ludwik Otyły, w celu oparcia się przemocy swych potężnych wasalów, przez co znacznie władzę królewską powiększył i podniósł cokolwiek wolność niższéj klassy mieszkańców, do tego stopnia przynajmniéj, że panowie nie mogli ludźmi rozrządzać dowolnie, jakby swemi rzeczami. Lud prosty, pozyskawszy jakiekolwiek prawa, chętnie się poświęcał dla królów, którzy go wyrwali z zupełnéj zależności, i już niejako obywatelami kraju zrobili. Głównym doradzcą Ludwika Otyłego, równie jak jego syna Ludwika VII, był sławny opat Sugier. Ten z ubogich urodzony rodziców, w wieku dziecinnym był oddany do klasztoru świętego Dyonizego, w roku 1091; gdzie w krótkim czasie odznaczywszy się wielkiemi zdolnościami, obrany został opatem tegoż klasztoru w r. 1122. Kochany i poważany od wszystkich, stał się głównym doradzcą obydwóch tych królów, a kiedy Ludwik VII nazwany Młodym, udał się na wyprawę krzyżową, to pod ów czas Sugier kierował całym krajem z wielką roztropnością [2]).

Filip August (od roku 1180—1223), nadał jeszcze silniejszy wzrost władzy królewskiéj we Francyi. On to w czasie swéj wyprawy do ziemi świętéj [3]), przyzwyczaił wojska do pozostawania przez dłuższy czas na wojnie, niż na to pozwalały prawa feudalne, wyniszczył rozmaite bandy rozbójników i łotrów, którzy z Brabancyi i Akwitanii wpadając w granice państwa francuzkiego, dopuszczali się morderstw i okrucieństw wszelkiego rodzaju. Z temi bandami łączyli się wieśniacy pod imieniem pasterzy [4]),

[1]) Tunc ergo communitas in Francia popularis statuta est a praesulibus, ut presbyteri comitarentur regi ad obsidionem vel pugnam, cum parochianis omnibus. Oderic. Vital. apud Bouquet.

[2]) Zobacz drugą wyprawę krzyżową karta 16.

[3]) Zobacz trzecią wyprawę krzyżową w tym okresie karta 21.

[4]) Pastoureaux.

burząc i niszcząc włości i zamki baronów. Tenże król przyłączył do Francyi Normandyę, która aż dotąd do królów angielskich należała [1]). Ówczesny król angielski Jan Bez-ziemi, upokorzony, obrócił całą swą zemstę przeciwko Filipowi Augustowi, i pobudził przeciwko niemu nieprzyjaciół w różnych państwach Europy. Otton IV były cesarz niemiecki, książe saski, książe lotaryński, hrabiowie Hollandyi i Limburga, na czele znacznéj siły wojskowéj wkroczyli do Francyi, ale Filip August odniósł nad nimi zupełne zwycięztwo [2]). Wojna z Albigiensami rozpoczęta za Filipa Augusta, a prowadzona przez jego następcę Ludwika VIII, również się przyczyniła do wzrostu władzy monarchicznéj. Synem Ludwika VIII był Ludwik IX święty. Jego matka Blanka Kastylska, dała mu religijne wychowanie, co było powodem, iż całe jego życie odznaczało się wysoką pobożnością i dobrocią. Zwykle wysłuchawszy mszy świętéj, zasiadał pod dębem w lasku Vincennes, otoczony świetnym orszakiem i każdemu ze swych poddanych sprawiedliwość wymierzał. Tym sposobem przyzwyczaił ludy do uważania króla za najwyższego sędziego, a niektóre prowincye, pragnąc zostawać pod rządami tego dobrego i pobożnego monarchy, samemu się dobrowolnie poddawały. W czasie wojny z saracenami, zabronił zabijać ich niewiasty i dzieci, ale polecił, aby je nawracano na wiarę chrześcijańską, a skoro mu się to udało, to na ów czas obdarzał je wielkiemi łaskami. Dla ustalenia jednostajnego wymiaru sprawiedliwości, wydał tak zwane E t a b l i s m e n t s czyli zbiór praw, zastosowanych do różnych okoliczności życia ludzkiego. Kary na występnych, stosownie do ducha czasu, były jeszcze bardzo okrutne; i tak naprzykład: złodziejowi za popełnienie kradzieży,

[1]) Zobacz stan kościoła w Anglii w § następnym.

[2]) Zatargi tego króla z dworem rzymskim z powodu oddalenia swéj żony Ingeburgi, zobacz pod rządami papieży Celestyna III i Inocentego III, karta 159 i 160.

po raz pierwszy ucinano ucho, za drugim razem ucinano mu nogę, za trzeciem wieszano na szubienicy; kto ukradł jaką rzecz w kościele, albo sfałszował monetę, wyłupywano mu oczy; kto uderzył swego pana nie będąc od niego uderzonym, utracał rękę. Niewiasta za zabicie swego dziecka, była odsyłaną do kościoła po ukaranie według kanonów, a gdyby się tego drugi raz dopuściła, poszła na stos. Znajdujemy w zbiorze kanonów tak zwaną Sankcyę Pragmatyczną temu królowi przyznawaną, a zawierającą pięć artykułów następujących:

1. Prałaci i beneficyanci, oraz patronowie kościołów, mają używać swoich praw bez żadnego naruszenia.

2. Kościoły katedralne i inne w całem królestwie, mają wolność wyborów, według form kanonicznych.

3. Symonija, ten zgubny dla kościoła występek, nie ma być wcale cierpiany.

4. Promocye, kolacye na prelatury, beneficya i inne godności kościelne, odbywać się mają według przepisów prawa zwyczajnego, według koncylijów i ojców kościoła.

5. Wolności i przywileje, udzielone przez królów naszych poprzedników i przez nas, kościołom i klasztorom, równie jak i osobom duchownym, odnawiamy i zatwierdzamy.

Taka jest osnowa sankcyi pragmatycznéj, znajdującéj się w najdawniejszych rękopisach. Niektóre z nich dodają jeszcze jeden artykuł w tych wyrazach:

6. Zabraniamy wybierać podatki i inne daniny pieniężne, jakie dwór rzymski na nasze królestwo nałożył, albo mógłby jeszcze nałożyć, wyjąwszy okoliczności naglące, i to za naszem zupełnem zezwoleniem [1].

[1]) Item exactiones et onera gravissima pecuniarum, per curiam Romanam ecclesiae regni nostri imposita, quibus regnum nostrum depauperatum extitit, vel etiam imponenda, levari aut colligi nullatenus volumus, ni-

Ten szósty artykuł, stał się powodem do licznych rozpraw pomiędzy krytykami. Wszyscy pisarze galikańscy są za jego autentycznością; Tomassyn zaś, Roncaglia i inni krytycy włoscy, dowodzą, że jest późniejszym [1]). Cokolwiekbądź, spór ten nie ma żadnéj wagi za dni naszych, bo nawet przypuściwszy autentyczność tego artykułu, mówi Darras w swéj historyi, zapytujemy się, i cóż za korzyść z niego odniosą nieprzyjaciele papieztwa? Wszakże nakładanie podatków należy do panującego, i czyż więc nie było rzeczą naturalną, iż Ludwik święty, jako władca świecki, oznajmia, że żaden podatek nie może być w jego królestwie ustanowiony bez jego zezwolenia? W roku 1229 po poddaniu się Rajmunda VII hrabi Tuluzy, Ludwik święty kazał ogłosić w krajach Langwedocyi edykt, następującéj treści „Od pierwszych lat naszego panowania, szukaliśmy zawsze chwały Boga i podwyższenia świętego kościoła matki naszéj. Kościół od dawnego czasu w waszych prowincyach, uciśniony został przez rozmaite zaburzenia, w skutku czego polecamy, aby na przyszłość kościoły i duchowni Langwedocyi używali zupełnie tych samych wolności i niezależności, jakich używa kościół galikański". Przez ten dekret, Ludwik święty, chciał tylko uwolnić kościoły południowe od téj niewoli, w jakiéj się znajdowały w czasie wojen z Albigiensami, a wcale nie myślał o jakichś wyjątkowych wolnościach kościoła galikańskiego; zasługują więc na imie sofistów ci, którzy temu dekretowi inne znaczenie nadają. W czasie jego wyprawy do Egiptu [2]), skoro się dowie-

si duntaxat pro rationabili, pia et urgentissima causa, vel inevitabili necessitate, et de spontaneo et expresso consensu nostro et ecclesiae regni nostri.

[1]) Thomassinus, Discipl. eccles. par. II lib. 2 cap. 33. Roncaglia Animadver. in Natal. Alex. hist. eccl. saec. XIII. Thomassy, De la pragmatique sanction attribuée a S. Louis. Paris 1844.

[2]) Zobacz siódmą wyprawę krzyżową karta 37.

dziano, że król został pokonany i w niewolę wzięty, ustały natychmiast wszelkie uroczystości, każdy się w smutku pogrążył, gdy tymczasem Ludwik znosił swój los z męztwem zadziwiającem, i z chrześcijańską odwagą; za co po swym powrocie, więcéj jeszcze czci i poszanowania od swych poddanych odbierał. W czasie swéj drugiéj nieszczęśliwéj wyprawy do Tunis, zakończył życie jako bohater chrześcijański [1]. Bonifacy VIII papież policzył go do rzędu świętych.

Filip III (od r. 1270—1285) nazwany Śmiałym, syn Ludwika świętego, nie miał już téj roztropności, jaką się jego ojciec odznaczał; jego zaś następca Filip IV Piękny (od r. 1285—1314) chcąc zrobić swą władzę absolutną we Francyi, rozpoczął uporczywe zatargi z papieztwem. Legiści objęli ster całéj administracyi w kraju, a z pomiędzy nich, Nogaret professor prawa w Montpelier, największe nawet gwałty pozorem legalności tłomaczył. Filip zostając w wojnie z Angliją zaczął nakładać podatki na dobra duchowne, co stało się powodem smutnych zajść z papieżem Bonifacym VIII, stawającym odważnie w obronie praw kościołowi służących [2]. Również, chciwość tego króla na zagarnienie majątku Templaryuszów, oraz okrutne z nimi postępowanie, plamią pamięć tego monarchy [3]. Filip IV zostawił trzech synów Ludwika X, Filipa V zwanego Długim i Karola IV zwanego Pięknym, wszyscy pomarli nie zostawiwszy potomstwa. Na nich zakończyła się dynastya Kapetów, w linii prostéj od Hugona Kapeta idąca.

[1]) Zobacz ósmą wyprawę krzyżową przez Ludwika IX karta 41.

[2]) O sporach Bonifacego VII z Filipem Pięknym, zobacz rządy tegoż papieża, karta 180.

[3]) O Templaryuszach, i o ich zniesieniu zobacz karta 50.

§ 88.

Stan religijny i polityczny Anglii i Irlandyi, w ciągu tego Okresu.

Edward Wyznawca, król angielski, umierając bezdzietnie, w roku 1066, zapisał tron angielski Wilhelmowi księciu Normandyi, który uzyskawszy zezwolenie od papieża Aleksandra II na zdobycie Anglii, uzbroił sześćdziesiąt tysięcy wojska, i wylądował z niem na brzegi tego królestwa. Zaszła krwawa bitwa pod Hastings, w którój Wilhelm odniosłszy zwycięztwo, stał się panem całego kraju. To podbicie Anglii przez Normandów, pozbawiło krajowców wszelkiéj swobody, albowiem Wilhelm zwany Zdobywcą, zabrawszy posiadłości baronom angielskim, podzielił je na siedmdziesiąt pięć tysięcy lenności, i zaprowadził rząd ściśle feudalny. Dwadzieścia i ośm tysięcy z tych lenności rozdał duchowieństwu, a trzydzieści i dwa tysiące swym baronom normandzkim, z warunkiem, aby tak pierwsi jako i drudzy, dostarczali mu pewnéj ilości wojska w razie potrzeby. Następnie, kazał spisać wszystkie hrabstwa, z wyszczególnieniem nazwisk ich posiadaczy; księga ta do dni naszych dochowana, nazwaną została przez Saksonów, księgą dnia sądnego [1]). Miejsce dawnego duchowieństwa angielskiego, zajęło teraz duchowieństwo normandzkie. Stigant Arcybiskup kantorberyjski został pozbawiony swojéj godności, pod pozorem, że przyjął palijusz od antypapieża Benedykta [2]); tenże sam los spotkał i innych biskupów, oraz opatów znakomitych klasztorów, którym kazano wykonać przysięgę na ewanieliję, że przeciwko swéj de-

[1]) *Doomesdai-book*, ab indigenis sic nuncupatus, quia nulli parcet, sicut nec magnus dies judicii. Anglia sacra tom I pag. 275.

[2]) Histoire de la conquete de l'Angleterre par les Normands, par Augustin Thierry tom II pag. 118.

pozycyi protestować nie będą [1]). Niektórzy z wyższego kleru saksońskiego, jako naprzykład arcybiskup Stigant, ratowali się ucieczką do Saksonii. Na arcybiskupstwo w Kantorbery wyniesionym został Lanfrank, rodem z Pawii, największy z teologów owego czasu, który wstępując do swego katedralnego kościoła, wielce się zasmucił widząc tak wielkie jego opustoszenie [2]). Król wzywał go zawsze do rady, a kiedy się oddalał z wyspy, to w jego ręce rządy kraju powierzał. Arcybiskupi kantorberyjski i yorkski uważani byli na równi co do godności, i wykonywali zwierzchnictwo nad innymi biskupami [3]). Lanfrank usiłował koniecznie zrobić zależnem od swéj stolicy arcybiskupstwo yorkskie [4]), by tym sposobem z tytułem prymasa, połączyć najwyższą duchowną władzę w całym kościele angielskim [5]). Biskupi normandcy srodze uciskali duchownych anglosaksońskich. Robert z Limoge biskup w Litchfield, zakazał zakonnikom czytania ksiąg naukowych, aby ich to nie ośmielało do nieposłuszeństwa względem niego [6]). Ucisk sprawiony przez Normandów, wywołał skargi do Rzymu, lecz śmierć Aleksandra II papieża a wyniesienie Grzegorza VII, który potrzebował pomocy Wilhelma, były powodem, że te zażalenia żadnego skutku nie wzięły. Nienawiść

[1]) Se episcopatum non amplius habiturum, nec successori calumniam aut damnum illaturum, jurejurando firmavit. Opera Lanfran. pag. 300.

[2]) Cum Cantuariam primo venisset, et ecclesiam Salvatoris quam regere susceperat, incendio atque ruinis poene nihili factam invenisset, mente contristatus est.

[3]) Duo metropolitani, non solum potestate, dignitate et officio, sed suffraganeorum numero pares. Thom. Stubbs. pag. 1706.

[4]) Sicut Cantia subjicitur Romae, quod ex ea fidem accepit, ita Eboracum subjiciatur Cantiae. Lanfranci opera pag. 378.

[5]) Ab universis Angliae episcopis, prius ab aliis sacratis, professionem exegit. Chron. Henrici Knyghton.

[6]) Nonnisi triviali litteratura permisit informari, ne deliciae aut litterae, redderent monachos contra episcopum elatos. Henr. Knyghton.

Normandów posunęła się do tego stopnia, że w wielu miejscach kazali powyrzucać nawet kości świętych z rodu anglosaksońskiego, którzy w czasie napadów duńskich śmierć męczeńską ponieśli, jako to: świętego Elfega arcybiskupa kantorberyjskiego i Edmunda króla Estanglii [1]). Jeden tylko Wulfstan biskup w Worcester, pozostał z rodu Saksonów [2]), ale i on w r. 1076, wezwany został na synod, złożony z biskupów i panów normandzkich pod przewodnictwem Lanfranka i samego Wilhelma, na którym mu polecono, aby się wyrzekł urzędu biskupiego, z powodu, że nie zna języka francuzkiego [3]). Wulfstan tą niesprawiedliwością srodze dotknięty, zebrał całą przytomność umysłu, a podniósłszy się z miejsca z pastorałem w ręku, poszedł do grobu króla Ewarda w tymże samym kościele pochowanego, i stanąwszy przy nim, odezwał się temi słowy w języku anglosaksońskim: „Edwardzie, tyś mi dał ten pastorał, a zatem tobie go oddaję [4])". Potém obracając się do Normandów, rzekł: „przyjąłem ten pastorał z rąk tego, który więcéj znaczył niż wy, teraz mu go zwracam; jeżeli to jest w waszéj mocy, możecie go odebrać;" i wymawiając te ostatnie słowa, uderzył pastorałem w kamień grobowy zmarłego króla. Powaga z jaką wykonał ten czyn niespodziewany, zrobiła wielkie wrażenie na Wilhelmie, który pozostawił Wulfstana przy urzędzie biskupim [5]). Ten postępek dał powód do rozmaitych nadzwyczajnych powieści, jako to: mówiono, że kiedy biskup uderzył w kamień grobowy, to pastorał ugrzązł w nim jakby w miękkiéj ziemi, a nikt go wydobyć niemógł tylko sam

[1]) Angli inter quos vivimus, quosdam sibi constituerunt sanctos, quorum incerta sunt merita. Anglia sacra tom II pag. 162.

[2]) Quasi unus ex Anglicis superstes. Chron. Jo. Brompton pag. 976.

[3]) Quia linguam gallicanam non noverat. Math. Paris pag. 20.

[4]) Et dixit lingua sua. Edvarde dedisti mihi baculum, et ideo illum tibi committo. Jo. Brompton pag. 976.

[5]) Et restitutus est. Math. Paris pag. 31.

Wulfstan, i to dopiero w ten czas, kiedy Wilhelm odwołał swój wyrok poprzedni. Stąd się pokazuje, że zawsze i wszędzie ludzkość otaczała aureolą tych ludzi, którzy stawali w obronie prawdy i sprawiedliwości przeciwko ciemięzcom i tyranom. Dla duchowieństwa normandzkiego, Wilhelm pokazał się bardzo szczodrobliwym, i wyłączył je zupełnie od trybunałów świeckich [1]). Po śmierci tego króla, w roku 1087, nastąpił Wilhelm II syn jego, który po zejściu arcybiskupa Lanfranka w roku 1089, wiele dóbr kościelnych zagarnął i samowolnie chciał sprawami duchownemi rozrządzać. W roku 1093, zapadłszy w chorobę, odbył spowiedź przed Anzelmem opatem z klasztoru Bec, znajdującym się pod ów czas w Anglii [2]), poczem wyniósł tegoż Anzelma na stolicę w Kantorbery, wakującą od śmierci Lanfranka, i przyrzekł poprawę. Wkrótce jednak nadużywał znowu swéj władzy w rzeczach duchownych, i stąd powstały nieporozumienia pomiędzy nim a Anzelmem, które zaledwie za wdaniem się panów angielskich ukończone zostały. Umarł Wilhelm II w roku 1100.

Za Henryka I, który po zmarłym bracie objął rządy państwa, Anzelm zwołał synod w roku 1102, i złożył z godności wielu opatów o symoniję przekonanych. Na tym synodzie duchowieństwu bezżeństwo zalecono, i przeszkody tamujące małżeństwo z powodu pokrewieństwa, aż do siódmego stopnia rozcią-

[1]) Quicumque per episcopales leges, de quacumque causa interpellatus fuerit, ad locum quem ad hoc episcopus elegerit et nominaverit, veniat.

[2]) Przybył Anzelm przypadkiem do Anglii za rządów Wilhelma Zdobywcy, w czasie kiedy Normandowie, chcąc zniszczyć uszanowanie dla świętych z rodu anglosaksońskiego, powstawali przeciwko świętości arcybiskupa Elfega. Zapytany coby sądził w téj materyi? dał następną odpowiedź: Ja wierzę, że ten męczennik jest prawdziwie świętym, albowiem umarł za sprawiedliwość, podobnie jak Jan umarł za prawdę, obydwa zaś położyli życie za Chrystusa, który jest prawdą i sprawiedliwością. Sic ergo Johannes pro veritate, sic Elphegus pro justitia. Anglia sacra tom II pag. 162 apud Thierry.

gnięto [1]). Dla różnych sporów o inwestytury duchowne, przy których Henryk I upornie obstawał, Anzelm zmuszony był opuścić swoją stolicę; król angielski obawiając się złych skutków, z tego powodu wyniknąć mogących, a nadto zagrożony listami Paschalisa II papieża, pogodził się z arcybiskupem. Wielu duchownych w Anglii wiodło życie niepowściągliwe, czemu pragnąc zaradzić Anzelm, w roku 1108, zwołał znowu synod do Londynu, na którym polecono aby księża prowadzili życie skromne, i żadnych podejrzanych niewiast u siebie nie trzymali. Umarł ten gorliwy i uczony pasterz w roku 1109 [2]); dla swoich wysokich cnót, nauk i pobożności, był od wszystkich prawdziwie kochany i poważany [3]).

Za rządów Stefana, który po Henryku I nastąpił (r. 1135 – 1154) stan kościoła w Anglii również nie cieszył się pokojem, albowiem król ten wiele posiadłości duchownych zagarnął, biskupów uciemiężał i godności kościelne ludziom niegodnym rozdawał [4]). Ale większe jeszcze nieszczęścia spotkały kościół angielski za Henryka II Plantageneta (r. 1154—1189), do których stały się powodem nieporozumienia pomiędzy tym królem a Tomaszem Beketem arcybiskupem kantorberyjskim. Spór ten opiszemy nieco obszerniej. Ojciec Tomasza, Gilbert Beket, znajdując się na wyprawie krzyżowéj, dostał się w niewolę niewiernych, ale córka pewnego naczelnika saracenów, powziąwszy ku niemu przywiązanie i miłość, ułatwiła mu środki ucieczki. Wkrótce po przybyciu do Anglii, również i jego oswobodzicielka, opuściwszy dom rodzinny, za nim pośpieszyła; lecz nie posiadając znajomości żadnego języka europejskiego, z dwoma tylko znajomemi

[1]) Labbe concil. tom X pag. 728.

[2]) O pismach świętego Anzelma zobacz w obecnym okresie kar. 199.

[3]) Pro mansuetudine sua, ab indigenis terrae quasi unus eorum diligebatur. Eadmeri historia pag. 112 apud Thierry.

[4]) Wouters comp. hist. eccl. tom II pag. 221.

sobie wyrazami, to jest Londyn i Gilbert, puściła się w tę odległą a niebezpieczną podróż [1]). Przy pomocy pierwszego wyrazu trafiła do Londynu, przy pomocy zaś drugiego, znalazła Gilberta, którego jéj serce ukochało. Gilbert Beket, poczytując cały ten wypadek za wyraźne zrządzenie Opatrzności, kazał ochrzcić saracenkę, i zawarł z nią związek małżeński; i z tego to małżeństwa urodził się syn, któremu na chrzcie świętym nadano imie Tomasz. Obdarzony wysokiemi zdolnościami umysłu, a przy tém odebrawszy staranne wychowanie, skoro tylko został duchownym, zaraz przez króla Henryka II był mianowany kanclerzem państwa. Jego pierwszego z pomiędzy anglosaksonów, mówi Thierry, po zdobyciu Anglii przez Normandów, ta godność spotkała. Najznakomitsi panowie normandcy, poczytywali sobie za szczęście oddawać swych synów na usługi kanclerza, prowadzącego życie wystawne, aby pod jego kierunkiem nabierali ukształcenia, jakiego ów wiek wymagał. Henryk II usiłując swą władzę monarszą rozszerzyć, zmierzał głównie do tego, aby mógł ścieśnić prawa i niezależności duchowieństwa, zyskane od Wilhelma Zdobywcy, bo mu się takowe zdawały za nadto rozległe; że zaś arcybiskupstwo kantorberyjskie, wywierało znakomity wpływ nawet na sprawy polityczne całego kraju, pragnął więc na tę godność wynieść takiego człowieka, któryby mu był całkiem przychylny; a nikt mu się do tego stosowniejszym nie zdawał nad Tomasza Beketa. Skoro mu o tém oznajmił, Tomasz odpowiedział otwarcie: „że jako pasterz owczarni Chrystusowéj, nie nagnie się tak łatwo do woli monarchy [2])”. Król nie wziął tych słów za rzeletelną prawdę, i Tomasz Beket w roku 1162, wyświęcony został na arcybiskupa w Kantorbery, w obec czterna-

[1]) Chron. Jo. Brompton pag. 1054 apud Thierry.

[2]) Citissime a me auferas animum, ne gratia quae nunc inter nos tanta est, in atrocissimum odium convertetur. Script rer. fran. tom VI p. 453. apud Thierry.

stu biskupów. W kilka dni po swéj konsekracyi, zmienił zupełnie dawny swój sposób życia, porzucił bogate ubiory, zerwał stosunki z bogaczami, trawił czas na modlitwie i umartwieniach, i stał się prawdziwym wzorem dla innych biskupów [1]), co wielce rozgniewało Henryka; ale najbardziéj się zdumiał, kiedy otrzymał wiadomość, że arcybiskup odsyła mu pieczęć kanclerską, z oznajmieniem, iż nie może razem dwóch godności piastować [2]); i ten czyn tak prawy i piękny, poczytał mu za niewdzięczność i zdradę. Zaraz więc rozpoczął przeciwko niemu szereg osobistych prześladowań: żądał aby przywrócone zostały wszystkie ustawy kościelne, jakie miały miejsce przed Wilhelmem Zdobywcą, to jest: aby wakujące prelatury podciągnięto pod nadzór rządców królewskich, aby elekcye odbywały się za pozwoleniem króla, aby nowo obrany biskup wykonywał przysięgę na wierność i tym podobnie. Poczém król zwołał zgromadzenie powszechne do Klarendon, w roku 1164; wszyscy biskupi wykonali przysięgę, sam tylko Tomasz, widząc na co się zanosi, wzbraniał się tego uczynić, ale za naleganiem innych biskupów i on tego aktu dopełnił. Duchowieństwo angielskie, pokładając w Tomaszu całą nadzieję, bardzo się tym jego czynem zmartwiło; czuł to dobrze i sam arcybiskup, i ze łzami w oczach wyrzucając sobie tę słabość, posłał królowi odwołanie uczynionéj przysięgi. Rozgniewany Henryk, wezwał go na synod do Northampton, dokąd przybył Tomasz, trzymając w ręku wielki krzyż pasterski. Wszyscy biskupi, wyjąwszy biskupa Yorku, uznali go winnym; lecz nieugięty pasterz, podnosząc swój głos, w te słowa odezwał się do króla: „Jako dusza rozkazuje ciału, tak kościół powinien rozkazywać królom w rzeczach duchownych; uchylam

[1]) Vita B. Thomae quadripartita.

[2]) Sigillum resignans, quod in cor regis altius ascendit. Math. Paris pag. 98 apud Thierry.

się więc z pod twego prawa, i odwołuję się do papieża, który sam tylko sądzić mnie może: jego opiece polecam kościół kantorberyjski, jak równie moją godność, mój honor, i moją wiarę; was zaś bracia moi biskupi, którzy przekładacie posłuszeństwo śmiertelnemu królowi nad Boga, powołuję również przed sąd papieża;" i z podniesionym krzyżem, opuściwszy zgromadzenie a następnie Anglię, udał się do Francyi. Aleksander III papież, bawiący pod ów czas w tym kraju, wraz z królem francuzkim Ludwikiem VIII, przyjęli w opiekę świetnego wygnańca który się udał do klasztoru Cystersów w Pontigny. Po odjeździe Tomasza z Anglii, Henryk II zabrał wszystkie dobra arcybiskupa, jego krewnych i przyjaciół skazał na wygnanie, a spodziewając się interdyktu, wydał postanowienie: iż gdyby jaki zakonnik, poważył się przynieść do Anglii listy papiezkie, to będzie miał za to ucięte nogi, jeżeli to uczyni inny duchowny, to mu każe oczy wyłupić, świeckiego człowieka za ten czyn każe powiesić, a gdyby taki człowiek był z liczby trędowatych, to go każe spalić. Ten barbarzyński wyrok został także ogłoszony w Normandyi, oraz we wszystkich prowincyach francuzkich, panowaniu angielskiemu podległych. Papież Aleksander III, potępił artykuły wydane w Klarendon [1]); również i Tomasz zaszczycony od Stolicy Apostolskiéj tytułem legata w Anglii, rzucił ekskomunikę przeciwko obrońcom ustaw klarendońskich, oraz przeciwko tym wszystkim, którzy dobra kościoła kantorberyjskiego zajęli [2]). Henryk bardziéj jeszcze rozjątrzony przeciwko arcybiskupowi, oraz przeciwko tym wszystkim, którzy mu sprzyjali, wydał rozkaz do zakonników, u których przebywał, ażeby pod karą

[1]) Damnavit eos in perpetuum, et anathematisavit omnes qui eos tenerent. Rogerius Hovedenus pag. 496 apud Thierry.

[2]) Candelis accensis excommunicavit. Math. Paris pag. 73. apud Thierry.

utraty swoich dóbr nie dawali mu u siebie schronienia [1]). Tak więc świetny ten wygnaniec, nie miał gdzieby głowę skłonił, bo nawet i sam papież Aleksander, mając do czynienia z Fryderykiem Barbarossą, a niechcąc sobie z Henryka robić nowego nieprzyjaciela, słabo go popierał. Niektórzy z biskupów angielskich radzili Tomaszowi, aby się upokorzył; na co dał im taką odpowiedź: „Mówicie, że mnie król wyniósł z miernego stanu i prawdę mówicie, bom się urodził w ubogiej chacie, ale jednak wszystkim wiadomo, że nim wszedłem do usług królewskich, żyłem sobie uczciwie. A wszakże i sam święty Piotr, powołany został z łódki rybackiéj, my zaś jego następcami, a nie następcami dumnych Augustów jesteśmy. Sądzę, że tym sposobem czynię przysługę królowi, kiedy go surowością cenzur kościelnych odwracam od grzechu, skoro nie chce słuchać mych przestróg ojcowskich; nie mogę zatém stać się niewdzięcznym Jezusowi Chrystusowi mojemu panu i nauczycielowi, który mi grozi swym gniewem, jeżelibym nie użył władzy mi powierzonéj, na poprawę grzeszników." Monarcha angielski, wszelkiemi środkami chciał nakłonić Aleksandra III do złożenia z godności, albo przynajmniéj do przeniesienia na inną stolicę niechętnego sobie arcybiskupa [2]), a kiedy tego dokazać nie mógł, zabronił jego krewnym i przyjaciołom wszelkiego wstępu na ziemię angielską. Dwór rzymski, pragnąc uspokoić te niesnaski, wysłał legatów, ażeby umysły króla i arcybiskupa ku sobie skłonili, i nareszcie za wdaniem się króla francuzkiego zgoda pomiędzy nimi nastąpiła. Arcybiskup przyrzekł puścić w zapomnienie wszystko to co zaszło, przyznając, że to raczéj z winy złych królewskich doradzców, a nie z jego woli pochodziło; Henryk znowu dał swoje królewskie słowo, iż krewnym

[1]) Si ulterius adversarium suum apud se retinerent. Script. rer. franc. tom XIV pag. 457 apud Thierry.

[2]) Ut impetraret a domino papa, destitutionem vel translationem Cantuariensis archiepiscopi. Script. rer. fran. tom XVI pag. 602 apud Thierry.

arcybiskupa pozwoli powrotu do Anglii, iż zapłaci długi zaciągnione przez niego na wygnaniu, oraz iż mu będzie towarzyszył w powrocie do Anglii, lub przynajmniéj wyszle z nim arcybiskupa z Rouen. To jednak pojednanie królewskie nie było szczere, i niektórzy z przyjaciół Tomasza doradzali mu, aby jeszcze dłużéj zatrzymał się we Francyi. „Nie, odpowiedział Tomasz, przy pomocy Boga powrócę do Anglii, choć przewiduję, że mnie tam czeka męczeństwo [1]). Za jego ukazaniem się na ziemi angielskiéj, witali go z oznakami radości wieśniacy, rzemieślnicy i kupcy, ale wszyscy możni i bogaci, stronić się od niego zdawali [2]). Przewidywał arcybiskup grożące mu niebezpieczeństwo [3]), i dla tego wstąpiwszy na ambonę, w obec licznie zebranego ludu w swym kościele katedralnym, miał do niego kazanie z tego tekstu Pisma świętego: „przyszedłem do was, aby umrzeć w pośród was [4])". Słowa te wkrótce się spełniły: kiedy bowiem Tomasz dotknął ekskomuniką tych biskupów, którzy w czasie jego nieobecności ukoronowali młodego syna królewskiego, i nie chciał ich pierwéj od cenzur uwolnić, dopóki nie złożą przysięgi, że będą wiernymi poleceniom papieża; Henryk II uniesiony gniewem, wyrzekł nierozważnie te wyrazy: „ten człowiek, który się karmił mym chlebem, który na lichym koniu z całym swym majątkiem przybył do mego dworu, teraz ten człowiek śmie naigrawać swemu królowi i całemu królestwu, a nikt się nie znajdzie taki, coby mnie od tego księdza uwolnił [5])? Natychmiast czterech po-

[1]) Crede fili, si membratim discerpendus sim, sufficiat, gregem absentiam pastoris sui luxisse septennium. Script. rer. fran. tom XVI pag. 613. apud Thierry.

[2]) Rarus de numero divitum aut honoratorum visitator accedit.

[3]) Sciebat quod brevis foret vita ejus, et mors in janua. Roger Hoved. pag. 521 apud Thierry.

[4]) Venio ad vos, mori inter vos. Rog: de Hoved: pag. 521 apud Thierry.

[5]) Unus homo, qui manducavit panem meum, unus homo, qui in ma-

dłych dworzan królewskich [1]) w celu przypodobania się Henrykowi, w roku 1170, przybywszy do Kantorbery, wpadło do mieszkania arcybiskupa, a następnie do kościoła katedralnego, i tam go na stopniach ołtarza, w czasie godzin nieszpornych zamordowali. Na odgłos dokonanéj zbrodni, mnóstwo ludzi wielkiemi tłumami zbiegało się do świątyni, z płaczem i narzekaniem, że utracili ojca który ich tak serdecznie miłował; jedni całowali jego martwe ręce i nogi, drudzy maczali swe chustki w krwi zabitego pasterza. Władze królewskie rozkazały, aby nikt publicznie nie ważył się głosić cudów przy jego grobie wydarzonych [2]); chciano nawet porwać ciało męczennika, ale ludzie pobożni ukryli je spiesznie w podziemiach kościelnych [3]). Papież rzucił ekskommunikę na zabójców arcybiskupa, oraz na tych wszystkich, którzy takowe zabójstwo doradzali, lub przytomnymi byli jego spełnieniu. Henryk przewidując dla siebie smutne następstwa, dowodził że jest niewinnym, wysłał nawet posłów do Rzymu z oświadczeniem, iż gotów jest odbyć surową pokutę za słowa nieroztropnie wyrzeczone, a które dały powód do zbrodni [4]); wykonał uroczystą przysięgę w obec legatów apo-

nicato jumento claudo prorupit in curiam, dehonestat totum genus regium, totum sine vindice conculcat regnum; se ignavos et ignobiles homines nutrivisse, qui ipsum de sacerdote uno non vindicarent. Beati Thomae vita quadrip. tom III cap. 11 apud Thierry.

[1]) Wilhelm de Tracy, Hugo de Morwille, Richard Bretończyk i Reneaud.

[2]) Inhibuerunt nomine publicae potestatis, ne miracula quae fiebant, quisquam publicare praesumeret. Script. rer. franc. tom XVI pag. 918. apud Thierry.

[3]) Sepelierunt in crypta, priusquam satellites ad sacrilegia perpetranda convocati fuerunt. Ibidem.

[4]) Dolebat enim rex de modo martyrii, et famae suae plurimum metuebat, ne proditoris elogio ubique terrarum notaretur. Script. rer. franc. tom XIII pag. 135 apud Thierry.

stolskich, w r. 1172, że ani nie wydał, ani nawet nie myślał wydawać polecenia na zabicie arcybiskupa, że czuje wielką boleść z tego powodu, że znosi zupełnie ustawy Klarendońskie, że dwustu żołnierzy własnym kosztem pośle do Palestyny, że zezwala na powrót do ojczyzny wszystkim krewnym i przyjaciołom arcybiskupa, że żaden duchowny nie będzie stawał przed sądami świeckiemi, nakoniec że swą koronę uzna zależną od papieża [1]). Klęcząc w upokorzonéj postawie, dostał rozgrzeszenie od legatów papiezkich, od chłosty jednak przy téj ceremonii używanéj, został uwolniony [2]). Zabójcom nakazano, aby za pokutę udali się na pielgrzymkę do Jerozolimy, a Tomasz w liczbę świętych policzony został, roku 1273. Król Henryk przybywszy do Anglii, udał się boso do grobu świętego męczennika, a zdjąwszy z siebie ubranie i obnażywszy plecy, ukląkł pokornie, i w téj postawie cały dzień i noc zostawał; każdy z zakonników dał mu kilka dyscyplin, i tym sposobem choć w części odpokutował za swój występek którego się dopuścił [3]). Zaraz mnóstwo pielgrzymów corocznie poczęło odbywać pielgrzymki do grobu świętego męczennika, a ofiary jakie tam składano, do wysokiéj doszły wartości.

Po śmierci Henryka II, w roku 1189, objął tron syn jego Ryszard przezwany Lwie Serce, który w trzeciéj wyprawie krzyżowéj odznaczył się męztwem i walecznością [4]). Po nim rządził Angliją brat jego Jan Bez-ziemi. Ten za zabójstwo synowca swego Artura, utracił wszystkie posiadłości, jakie królowie angielscy we Francyi dzierżyli. Jan Bez - ziemi miał także liczne zatargi z duchowieństwem, które wynikły z następującéj okoli-

[1]) Muratori rer. Ital. Script. III, 465.

[2]) Flexis genibus, omissa virgarum disciplina. Scrip. rer. franc. t. XVI pag. 485 apud Thierry.

[3]) A singulis viris religiosis, quorum multitudo magna convenerat. Math. Paris pag 130 apud Thierry.

[4]) Zobacz trzecią wyprawę krzyżową karta 21.

czności. Przy niektórych kościołach katedralnych, zakonnicy stanowiący kapitułę, mieli prawo wybierania biskupów i ściśle się tego trzymali. Tak było i w archikatedrze kantorberyjskiéj. Po śmierci arcybiskupa Huberta, głosy obierających podzieliły się na dwa stronnictwa; młodsi zakonnicy nie czekając jaka będzie wola królewska, pospieszyli z obiorem jego następcy, starsi znowu, dali głosy za tym, którego sobie król życzył. Papież Inocenty III, nie zaprzeczając zakonnikom prawa elekcyi, unieważnił na ten raz oba te wybory, jako z sobą niezgodne, i polecił, aby obrano arcybiskupem uczonego i cnotliwego kardynała Stefana Langtona, professora i kanclerza przy uniwersytecie paryzkim, rodem anglika. Pomimo uprzejmych listów Inocentego papieża, Jan Bez-ziemi żadną miarą nie chciał na to zezwolić, a nawet począł odgrażać, iż wrazie gdyby papież rzucił interdykt, to na ów czas wszystkie posiadłości duchownym odbierze. Nie zrażony temi pogróżkami Inocenty, rzucił ekskommunikę; Jan Bez-ziemi znowu, chcąc oddać wet za wet papieżowi, powypędzał tych duchownych, którzy interdyktu słuchali, pozabierał srebra z kościołów, a dopuszczając się innych jeszcze nadużyć, oburzył nawet i stan świecki na siebie. W skutek tego, Inocenty w roku 1212, ogłosił Jana Bez-ziemi za odpadłego od tronu, i dał królestwo angielskie Filipowi Augustowi królowi francuzkiemu. Jan widząc grożące mu niebezpieczeństwo, upokorzył się przed papieżem, uznał Stefana Langtona arcybiskupem kantorberyjskim, przyrzekł przywołać do kraju wszystkich na wygnaniu będących, zobowiązał się płacić grosz świętopiętrza do Rzymu, i nakoniec uznać Angliję i Irlandyę jako lenne Stolicy Apostolskiéj. Baronowie angielscy, oraz miasta, niedowierzając królowi, wymogli na nim w roku 1215 nadanie ustawy nazwanéj Wielką Kartą [1]. Na mocy téj ustawy, nikt nie mógł bydź więziony, ani na wygnanie skazany bez poprzedniego sądu; du-

[1] Magna Charta.

chowieństwo zaś uzyskało własne sądownictwo i wolność elekcyj, oraz prawo apelacyi do Stolicy Apostolskiéj. Król widząc swą władzę zcieśnioną, chciał zniweczyć Wielką Kartę, ale lud oparł się temu; i zmusił go do ucieczki z kraju za granice, gdzie wzgardzony od wszystkich, nędznie zakończył życie, r. 1216 [1]). Henryk III odnowił Wielką Kartę, która odczytana została w kościele westminsterskim, w obec wielu biskupów i opatów, oświadczających, że ktokolwiekby ją naruszył, ulegnie ekskomunice. Za Edwarda I podbite zostało księztwo Walii i do Anglii wcielone; za Edwarda II władza królewska znacznie została ograniczona; a za Edwarda III, zabronioném było używanie języka francuzkiego tak w prawodawstwie jako i sądownictwie angielskiém.

Co do Irlandyi: wyspa ta, podzielona na kilkanaście małych części, miała swój rząd osobny, i wcale z Angliją nie była złączona aż do czasów Henryka II Plantageneta. W pierwszych wiekach kościoła, religija chrześcijańska na tę wyspę zaprowadzoną została [2]), a Irlandya wydała zpośród siebie tak wielką liczbę mężów uczonych i poświęcających się pracom apostolskim, że z tego powodu wyspą świętych nazwaną została. Po zdobyciu Anglii przez Normandów, Lanfrank arcybiskup kantorberyjski, usiłował zaprowadzić w Irlandyi hierarchiję kościoła rzymskiego. Henryk II wstąpiwszy na tron angielski, wysłał poselstwo do papieża Hadryana IV, żądając od niego zezwolenia na podbicie téj wyspy. Przystał na to Hadryan, bo i sam z narodu angielskiego pochodził [3]); wymagał tylko tego,

[1]) Quis dolet aut doluit de regis morte Johannis; sordita faedatur faetente Johanne gehenna.

[2]) Zobacz nawrócenie Irlandyi do wiary chrześcijańskiéj, w tomie II karta 60.

[3]) Nos pium et laudabile desiderium tuum, favore congruo prosequentes, acceptum habemus. Math. Paris pag. 95.

aby podatek świętopietrza był corocznie oddawany [1]). Zatargi jakie miał król Henryk z Tomaszem arcybiskupem, nie dozwoliły mu przywieść od razu do skutku swoich zamiarów, późniéj dopiero zdobywszy znaczną część Irlandyi, zwołał biskupów oraz opatów i inne duchowieństwo irlandzkie na synod, na którym postanowiono liczne urządzenia kościelne na wzór angielskich. Irlandczycy żałując swéj utraconéj niepodległości, często się brali do broni ale nadaremnie.

Chociaż już siedm wieków upływa od podbicia Irlandyi przez Anglików, to jednak te dwa narody wcale się dotąd z sobą nie połączyły. Irlandya, protestując ciągle przeciwko samowolności Anglików, przechowuje swe najdroższe skarby uczuć narodowych, to jest: miłość ojczyzny i przywiązanie do wiary swych przodków, których najsroższe nawet prześladowania, wygładzić nie potrafiły.

§ 89.

Ciągłe walki Maurów z Chrześcijanami w Hiszpanii i Portugalii.

W Hiszpanii, chrześcijanie walcząc ciągle z maurami, coraz bardziéj granice swoich państw rozszerzali [2]). W połowie X wieku, były na półwyspie pirenejskim królestwa chrześcijańskie: Kastylii, Leonu, Nawarry i Aragonii. Około roku 1030, rewolucya wszczęta w Kordubie, obaliła państwo Ommijadów, przez co naczelnicy arabscy różnych prowincyj, stawszy się niezależnymi, potworzyli w Hiszpanii kilka małych królestw mahometańskich. Takie rozdrobnienie władzy Arabów, ułatwiło sposobność książętom chrześcijańskim do rozszerzania swych granic. Ferdynand Wielki król kastylski (r. 1035 — 1065), przy

[1]) Et salva beato Petro aurea pensione. Math. Paris pag. 95.

[2]) Zobacz zdobycie Hiszpanii przez Maurów tom III karta 290.

pomocy sławnego wojownika zwanego Cydem, odniósł wiele zwycięztw nad Saracenami i złączył z Kastyliją królestwa Asturyi i Leonu. Alfons VI jego syn, powiększył swe państwo przez zdobycie miasta Toledo, roku 1085, które zrobił swoją stolicą, oraz stolicą prymasa całéj Hiszpanii chrześcijańskiéj. Liturgija mozarabska w Toledo, ustąpiła miejsca liturgii łacińskiéj [1]), zkąd następnie do całéj Hiszpanii wprowadzoną została. Zwycięztwa Cyda opiewane wierszem i prozą, brzmiały we wszystkich ustach hiszpańskich, a chociaż pomieszane z wielu zmyślonemi powieściami, budziły w następnych wiekach waleczność tego narodu, i zagrzewały go męztwem do walki z maurami.

W pierwszéj połowie trzynastego wieku, Arabowie afrykańscy, z wielką siłą wkroczyli do Hiszpanii, w celu jéj zupełnego podbicia; książęta chrześcijańscy widząc przed sobą tak strasznego nieprzyjaciela, złączyli swe siły przeciwko niemu, a Inocenty III papież ogłosił wojnę krzyżową, na którą udało się wielu rycerzy z Francyi, Włoch i Niemiec. Królowie Aragonii, Nawarry i Kastylii, sami osobiście wiedli swe wojska przeciwko niewiernym. Arabowie pobici zostali na głowę, i rozproszeni niedaleko miasta Tolozy, pod górami Sierra-Morena, w r. 1212. To zwycięztwo było jedno z najkrwawszych, którym Hiszpanie okupili chwałę swéj niezależności; obchodzą też corocznie jego pamiątkę, uroczystością zwaną Tryumfem Krzyża. Od tego czasu, w ciągłych prawie walkach, chrześcijanie zawsze mieli górę nad arabami, a odejmując im powoli kraje jedne po drugich, zagnali ich wreszcie do prowincyi Grenady, w któréj się utrzymywali aż do czasów Ferdynanda V katolickiego, to jest do roku 1492.

Kraj zwany dziś Portugaliją, był częścią monarchii Westgo-

[1]) O liturgii mozarabskiéj, zobacz w tomie II karta 377.

ckiéj, aż do początku wieku ósmego, to jest do zawojowania Hiszpanii przez Maurów, następnie zaś, uległ panowaniu muzułmańskiemu. W wieku jedenastym, królowie Kastylii i Leonu, wojując z niewiernymi, zdobyli na nich znaczne krainy nad rzeką Duero z portem Kale, od którego cała ta okolica, a potem i całe królestwo, Portugaliją zwać się poczęło. Przy końcu jedenastego wieku, Henryk książe Burgundyi, szukając przygód i szczęścia, przybył do króla kastylskiego Alfonsa VI, który mu nadał godność hrabiego Portugalii, wraz z ręką swéj córki, r. 1095. Syn Henryka, Alfons I, pokonawszy arabów panujących w części dzisiejszéj Portugalii, granice państwa swego znacznie rozszerzył. Podanie portugalskie mówi: że przed bitwą ukazał mu się Zbawiciel, i wręczył mu chorągiew z herbem portugalskim [1]). Skoro Alfons stwierdził przysięgą to swoje widzenie, wojsko ogłosiło go królem, a znakomite zwycięztwo odniesione nad Arabami na równinie Urique, roku 1139, nie pozwalało wątpić o tem objawieniu. Alfons w celu zabezpieczenia się od napaści królów kastylskich, którzy mu tytułu królewskiego przyznać nie chcieli, oddał swe państwo w lenność Stolicy Apostolskiéj, w roku 1142. Aleksander III zatwierdził mu tytuł króla, i pod klątwą zakazał go prześladować. Król ten błogosławiony od całego narodu, za to iż mu niepodległość odzyskał, umarł roku 1185, kościół policzył go do rzędu świętych. Jego syn Sanchez I, (r. 1185 — 1212) nie wstępował już w ślady ojca, i liczne miał zatargi to z dworem rzymskim, to z biskupami własnego kraju [2]), a choroba jakiéj często podlegał, uważana była za oznakę niebłogosławieństwa boskiego. Przed śmiercią jednak pojednał się z kościołem. Nieporozumienia pomiędzy władzą królewską a duchowieństwem, trwały

[1]) Herbem tym, są pięć ran Chrystusowych i trzydzieści srebrników.

[2]) Zobacz rządy Inocentego III papieża karta 160.

przez cały ciąg panowania Alfonsa II Otyłego (r. 1212—1223), Sancheza zwanego Mnichem (r. 1223—1245), oraz Alfonsa III Odnowiciela (r. 1245—1279), i dopiero za Dyonizego I Sprawiedliwego (r. 1279 — 1325), ukończone zostały. Pod jego rządami zakwitła Portugalija, założony był uniwersytet w Lizbonie, który potem do Koimbry przeniesiony został; żegluga zaczęła się rozwijać, przez którą szczupły ten kraj, w krótkim czasie nabył przez handel wielkich bogactw i znaczenia.

§ 90.

Cesarstwo Niemieckie.

W czasie zatargów pomiędzy cesarzami z domu Frankońskiego oraz z domu Hohensztaufów, a pomiędzy Stolicą Apostolską [1]), karność duchowna w Niemczech coraz bardziéj upadała; dla zaradzenia temu złemu, zwoływano liczne synody, z których pierwszy odbyty został w r. 1225, przez kardynała Konrada legata. Nieco późniéj Konrad arcybiskup koloński, zwołał nowy synod, roku 1260, na którym postanowiono dwadzieścia i ośm kanonów, zmierzających do reformy duchowieństwa W tymże samym celu, Gwido kardynał legat Stolicy Apostolskiéj, w roku 1267, odbył synod w Wiedniu, w Austryi. Do poprawy obyczajów przyczyniły się także zakony Franciszkanów i Dominikanów, do Niemiec zaprowadzone. Na wzór rzymskiego i kościelnego prawa, Niemcy ułożyli sobie księgę pod tytułem Z w i e r c i a d ł a S a s k i e g o; prawo to napisane po łacinie, wkrótce przełożone zostało na język niemiecki. Po wygaśnięciu dynastyi Hohensztaufów, i po długim sporze pomiędzy

[1]) Zobacz te zajścia pod rządami Grzegorza VII, Aleksandra III i Inocentego IV, z Henrykiem IV, Fryderykiem Rudobrodym i Fryderykiem II karta 116, 148 i 166.

Ryszardem królem angielskim a Alfonsem X królem kastylskim, tron niemiecki dostał się w roku 1273 Rudolfowi z Habsburga, którego wysokie cnoty, jakiemi się odznaczał, na tę godność wyniosły. Mówią kroniki: iż Rudolf pewnego dnia, spotkawszy duchownego w pośród gór szwajcarskich, niosącego święty wijatyk choréj osobie, zsiadł z konia na którym jechał, wsadził na niego księdza, sam zaś towarzyszył mu pieszo do domu, w którym się ów chory znajdował; a nawet i potem, nie chciał przyjąć owego konia, który niósł na sobie króla królów, ale go temuż księdzu darował. Rudolf zostawszy cesarzem, potwierdził wszystkie prawa kościoła rzymskiego, i zasłużył sobie na chlubne wspomnienie, przez opiekę, jakiéj zawsze chętnie udzielał religii katolickiéj, w ciągu swego panowania. Od końca dwunastego wieku, Niemcy stały się państwem elekcyjnem; cesarza obierali elektorowie, których było siedmiu, to jest: trzech duchownych i czterech świeckich. Duchownymi elektorami byli arcybiskupi: koloński, trewirski i moguncki; świeckimi zaś: król czeski, książe Palatynu, książe saski i margrabia brandeburgski. Inocenty IV, mianował arcybiskupów kolońskich, legatami Stolicy Apostolskiéj.

§ 91.

Stan krajów Włoskich, w ciągu tego Okresu.

W czasie wojen o inwestytury, każde prawie miasto we Włoszech, uzyskało niezależność. Medyolan najpierwszy z pomiędzy miast lombardzkich dobił się niepodległości, i rozszerzył nawet swą władzę nad kilku miastami sąsiedniemi. Liga lombardzka, wspierana przez papieży Aleksandra III i Inocentego IV, oparła się całéj potędze niemieckiego cesarstwa [1]). Za tym przy-

[1]) Zobacz rządy papieży, Aleksandra III oraz Inocentego IV, tudzież ich spory z cesarzami.

kładem poszły i inne miasta we Włoszech, jako to: Wenecya, Piza, Gienua, Florencya, które zbogaciwszy się za pomocą handlu, potworzyły u siebie rządy republikańskie. Wreszcie Rudolf z Habsburga cesarz niemiecki, za pewną opłatą ustąpił tym miastom swoich praw i przywilejów królewskich. Z tém wszystkiém, wewnętrzne niezgody i nienawiści dwóch stronnictw Gwelfów i Gibelinów, napełniały w tym okresie dzieje każdego prawie miasta we Włoszech szeregiem zaburzeń i wojen domowych, do tego stopnia, że zwolna wszystkie te rzeczypospolite, straciwszy swój rząd republikański, przeszły pod rządy pojedynczych rodzin, z wyjątkiem Wenecyi i Gienui, które się zawsze po republikańsku rządziły. I tak: Medyolan wpadł w ręce familii Wiskontych [1]), która to familija rządziła tém miastem aż do roku 1447; po jéj wygaśnięciu władała Medyolanem rodzina Sforców, aż do czasów Karola V cesarza niemieckiego, który znowu oddał to księstwo prawem lennem, swemu synowi Filipowi królowi hiszpańskiemu. Z pomiędzy miast toskańskich, najbardziéj się wzniosła Florencya, a to głównie przez handel i nauki, lubo i tu podobnie jak w innych częściach Włoch, toczyły się ustawiczne walki pomiędzy Gwelfami i Gibelinami; aż nareszcie rodzina Medyceuszów objęła najwyższą władzę w swe ręce. Rodzina ta wydała wielu znakomitych ludzi, jako to Kosmę i Wawrzyńca Medyceuszów, oraz Leona X i Klemensa VII papieży. Wenecyanie, przystąpiwszy do związku lombardzkiego, pozyskali względy Aleksandra III papieża, który w r. 1177, pozwolił im żeglugi na Adryatyku, i ztąd to wziął początek ów zwyczaj, że każdy nowo obrany doża wenecki, uroczyście sobie morze zaślubiał. W czasie czwartéj wyprawy krzyżowéj, Wenecyanie przyłożyli się najwięcéj do upadku cesarstwa greckiego, przez co na-

[1]) Téj familii winna swój początek katedra medyolańska, jedna z najokazalszych świątyń we Włoszech.

byli znacznych posiadłości, tak na stałym lądzie jako i na wyspach. Demokratyczny rząd tego kraju, utrzymywał się do roku 1298, od tego zaś czasu zmienił się na dziedziczno arystokratyczny, pod którym ta rzeczpospolita przetrwała aż do swego upadku, to jest do roku 1797. Wspaniałe świątynie, a szczególniéj zaś kościół świętego Marka w Wenecyi, dowodzą wielkiéj zamożności i bogactw téj rzeczypospolitéj w wiekach średnich. Co się tycze państwa kościelnego: powiedzieć możemy, że władza świecka papieży, ustaliła się ostatecznie dopiero za panowania cesarza Rudolfa z Habsburga, który potwierdził Stolicy Apostolskiéj posiadanie Marchii Ankonitańskiéj, Pentapolu, dawnych posiadłości hrabiny Matyldy, Spoletu i innych [1]). Od tego czasu Państwo Kościelne, nabyło takiéj rozległości, jaką miało aż do naszych czasów. Inocenty III, zastrzegł sobie i swoim następcom wyłączne prawo, potwierdzania senatora rzymskiego, którego dotąd zawsze potwierdzali cesarze. W królestwie Obojga Sycylii, po wygaśnięciu dynastyi normandzkiéj, panował dom Hohensztaufów, w osobie Henryka VI, Fryderyka II i Konrada IV (r. 1189 — 1266); poczem papieże oddali tron Obojga Sycylii Karolowi Andegaweńskiemu, bratu Ludwika IX króla francuzkiego, który zwyciężywszy Konrada, ostatniego potomka Hohensztaufów, utwierdził się na tronie, r. 1268. Duchowieństwo mniemało, że przy wstąpieniu nowéj dynastyi, odzyska swe dawne przywileje, ale omyliło się w swoich oczekiwaniach, albowiem Karol pomimo przysięgi zrobionéj Stolicy Apostolskiéj, że zniesie dawne uciążliwości a przywróci kościołowi niezależność, wcale tego nie uczynił, ale owszem pod różnemi pozorami cały naród uciskał, co wywołało ową pamiętną w dziejach rzeź Francuzów w Sycylii, w roku 1282, znaną pod nazwiskiem Nieszporów Sycylijskich. Od tego czasu Sy-

[1]) Rajnald. sub anno 1278 pag. 274.

cylija odłączyła się od Neapolu, i poddała się królom aragońskim, w Neapolu tylko dom andegaweński jako dom panujący, pozostał. Karol II król neapolitański (r. 1285 — 1309), pousuwał nadużycia i nadał duchowieństwu znaczne przywileje; następca jego Robert (r. 1309 — 1343), pobudował wiele kościołów, oraz wyjednał u sułtana egipskiego pozwolenie, aby dwunastu Franciszkanów mogło mieszkać w Jerozolimie u Grobu Zbawiciela.

§ 92.

Stan polityczny i religijny w Państwach Skandynawskich.

Szczątki bałwochwalstwa w Szwecyi, wygładzone zostały pod rządami króla Ingemunda, który kazał zburzyć kościół pogański w Upsali, roku 1075, i od tego już czasu, religija chrześcijańska stała się w tym kraju panującą powszechnie. Królestwo podzielone zostało na cztery dyecezye, które wraz z biskupstwami duńskiemi i norwegskiemi, zależały od jurysdykcyi arcybiskupa w Lund, dopóki w r. 1160 nie zostało postanowione arcybiskupstwo w Upsali. Eryk IX święty (r. 1155 — 1161), pokonawszy Finnów, wysyłał missyonarzy do tego kraju, aby pracowali nad ich nawróceniem do wiary świętej. On nadał krajowi pewne ustawy, które znajome są pod imieniem praw świętego Eryka. W trzynastym wieku, za rządów Waldemara I, miasto Sztokolm założone zostało. W Danii, z pobożności oraz gorliwości dla religii, słynął król Kanut święty, który w roku 1080, po bracie swym Haraldzie na tron nastąpił. Grzegorz VII papież, pisał do tego króla dwa listy, w których żąda od niego, aby przysłał do Rzymu jakiego duchownego roztropnego, od któregoby się mógł dowiedzieć o stanie kościoła w Danii [1]). Olaf brat Kanuta świętego, chciwy panowania, powstał przeci-

[1]) Gregorii VII Epist. 5, 21, lib. VII.

wko niemu, i Kanut w kościele świętego Albana, w roku 1086, zabitym został [1]). Duńczycy uważali go jako pierwszego z ich narodu męczennika. Za rządów Eryka III (r. 1094 – 1106), założone było arcybiskupstwo w Lund, będące metropoliją całéj Skandynawii. Król ten udał się na wschód, na wyprawę krzyżową, ale z niéj do ojczyzny niewrócił, śmierć bowiem przecięła jego życie na wyspie Cypr. Waldemar Wielki (r. 1157—1182), wojował ludy słowiańskie Wendami zwane, i do wiary chrześcijańskiéj nawracał. Zdobywszy wyspę Rugiję roku 1168, zburzył świątynię Światowida, będącą ostatniem schronieniem bałwochwalstwa słowiańskiego i odtąd wyspa Rugija zostawała pod władzą duńską [2]). Król Krzysztof I (r. 1252 — 1259), miał zajścia i nieporozumienia z arcybiskupem Lundu, Jakóbem Erlanson, z powodu, iż ten arcybiskup objął swe dobra biskupie w posiadanie, nieotrzymawszy na to inwestytury królewskiéj, i kazał go nawet uwięzić; czém oburzeni inni biskupi, rzucili interdykt na królestwo duńskie. Zmartwiony król, wkrótce życie zakończył. Na Waldemarze III, skończyła się w Danii dynastya Estrydów. Małgorzata jego córka, zwana Semiramidą północną, wyjednała od Duńczyków koronę dla syna swego Olafa, który po śmierci swego ojca Hakona VII króla norwegskiego, w r. 1380, otrzymał także i tron norwegski. Kiedy zaś tenże Olaf zszedł bezpotomnie, w roku 1387, Małgorzacie dostały się obie te korony, to jest duńska i norwegska. Nakoniec we dwa lata potem, i Szwedzi ofiarowali jéj swoją koronę, i na ów czas to stany tych trzech mocarstw skandynawskich, zebrawszy się w Kalmarze, roku 1397, zaprzysięgły między sobą wieczysty związek, znany pod imieniem Unii Kalmarskiéj.

[1]) Bolland acta SS. 10 Jul.

[2]) Zobacz nawrócenie Słowian północnych do wiary świętéj, tom III karta 123.

§ 93.

Stan Religii katolickiej w Polsce, w Czechach i w Węgrzech, w ciągu tego Okresu.

Zabójstwo popełnione na osobie Stanisława Szczepanowskiego biskupa krakowskiego, bardzo smutne za sobą pociągnęło następstwa, tak dla króla Bolesława, jako i dla całego narodu [1]). Zniechęciwszy znaczną część kraju ku sobie, niepewny o swe życie, musiał Bolesław po upływie dwóch lat od tego wypadku, opuścić Polskę, w roku 1081, i udał się do Węgier; a nawet z pewnością powiedzieć nie można gdzie życie zakończył.

Po oddaleniu się z kraju Bolesława Śmiałego, Polacy niepewni co się z nim stało, i czyli jeszcze powróci lub nie, wezwali do tronu jego brata Władysława Hermana, który czyniąc zadość żądaniu, przyjął rządy państwa razem z tytułem królewskim. Podanie późniejsze, które mówi, że Grzegorz VII papież, za zabójstwo na osobie świętego Stanisława popełnione, odmówił tego tytułu Polakom, jest czystym wymysłem, albowiem historya świadczy, że tak Władysław Herman jako i syn jego Bolesław Krzywousty, lubo się uroczyście nie koronowali, jednakże tak od swoich jako i od postronnych, zwani byli królami. Wysłany do Rzymu Lambert nominat biskup krakowski, w roku 1083, zaniósł prośbę do Stolicy Apostolskiéj, o zniesienie interdyktu na Polsce ciążącego [2]). Za radą tegoż Lamberta Judyta żona królewska, pani pobożna i słynna z dobrych uczynków, ale zasmucona swą niepłodnością, z przyzwoleniem męża, wyprawiła

[1]) Zobacz w tomie III, karta 120.

[2]) Naruszewicz tom III kar. 302, i Ostrowski tom I kar. 264, utrzymują: że zniesienie interdyktu nie przez Grzegorza VII, ale przez Klemensa II antypapieża nastąpiło.

Piotra kanonika stobnickiego [1]) wraz z innemi osobami, w poselstwie do grobu świętego Idziego do Narbony, z wielkiemi darami oraz z prośbą, aby za przyczyną tego cudotworcy, Wszechmocny udzielił jéj pociechy w potomstwie. Skoro za przybyciem, posłowie polscy objawili cel swojéj podróży, zaraz opat tameczny nakazał zakonnikom pościć i modlić się na intencyę królowéj polskiéj. Modły ich wysłuchane zostały, albowiem Judyta urodziła syna, któremu na chrzcie dano imie Bolesław. Na podziękowanie Bogu za to dobrodziejstwo, wyjednała królowa dla kapituły krakowskiéj wieś Pabijanice w ziemi sieradzkiéj, oraz Łagów dla biskupów kujawskich [2]), i Książnice dla Benedyktynów tynieckich. Odtąd wielką cześć w Polsce święty Idzi odbierał, a szczególniéj zaś niepłodne niewiasty uciekały się pod jego opiekę. Władysław Herman wybudował w Krakowie kościół pod wezwaniem tego świętego, i kanoników przy nim osadził [3]); poczem w innych stronach kraju, liczne kościoły pod tytułem świętego Idziego wznosić poczęto. Resztę panowania Władysława Hermana zajmują ciągłe rozterki, jakie miały miejsce pomiędzy nim a jego synami Bolesławem i Zbigniewem, oraz Sieciechem wojewodą krakowskim, które zaledwie za wdaniem się Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego, do czasu ułagodzone zostały. Za rządów tego monarchy, Lambert biskup krakowski, przeniósł ciało świętego Stanisława z kościoła świętego Micha-

[1]) Długosz mieni go kanonikiem krakowskim. Łętowski w katalogu biskupów krakowskich słusznie wnioskuje, że mógł być krakowskim i stobnickim, bo lubo kościół w Stobnicy, nigdy nie był kolegijatą, jednakże tak zwani Scholastycy, tytułowali się kanonikami.

[2]) Musiała późniéj jaka przemiana nastąpić, bo Łagów do biskupów krakowskich należał.

[3]) Długosz lib. IV pag. 308.

ła ze Skałki, gdzie przez lat dziesięć spoczywało, do kościoła katedralnego na zamek krakowski [1]).

Po śmierci Władysława Hermana, w roku 1102, objął rządy Bolesław Krzywousty syn jego, mąż wysokiéj pobożności i odwagi nieustraszonéj [2]). Podówczas papież Paschalis II, pragnąc zaprowadzić porządek w duchowieństwie polskiem, wysłał w roku 1104, do Polski Gualla biskupa z Beauvais [3]) w charakterze legata, który zwiedziwszy polskie kościoły, złożył dwóch biskupów z ich katedr. Długosz mówi: że pomimo pilnego badania, nie mógł wyśledzić w żadnych kronikach, którzy to byli owi biskupi [4]); dodaje jednak, że jednym z nich musiał być Cesław [5]) biskup krakowski, który po śmierci Lamberta, objął tę katedrę, w roku 1101, z woli Władysława Hermana, i trzy lata urząd biskupi sprawował bez potwierdzenia papiezkiego. Bolesław Krzywousty, więcéj sprzyjał Baldwinowi francuzowi kanonikowi stobnickiemu, który był naznaczony kollektorem do wy-

[1]) Na grobie obitym blachami złotemi, taki napis położył:

Tumba Stanislai cineres tegit ista beati,
Regis Boleslai quia non favet impietati,
Martyrio meritas coeli migravit ad aedes.
Felix cui deitas merces, cui sydera sedes.

[2]) Długosz lib. IV pag. 350. Ut inter polonorum reges et principes, neque vir melior, neque dux peritior, neque miles audacior, neque victor felicior, neque patriae amator ferventior, neque judex justior illo unquam extitisset.

[3]) Episcopus Bellovacensis.

[4]) Długosz lib. IV pag. 354. Qui tamen ipsi fuerint, et quarum ecclesiarum episcopi, vario et diligenti in quibuslibet annalibus scrutinio facto, legisse me non meminerim.

[5]) Reor tamen ex conjectura evidenti, quod unus episcoporum depositorum fuit Ceslaus, qui Cracoviensem episcopatum, nulla summi pontificis authoritate, sed sola ducis Vladislai donatione detinebat. Toż samo ma i Łętowski w katalogu biskupów krakowskich tom I kar. 51.

bierania świętopietrza w Polsce, i tego chciał mieć biskupem krakowskim, papież zatem łatwo mógł na złożenie Cesława przyzwolić, bo go sam nie potwierdził [1]).

Zwycięzki oręż Bolesława Krzywo ustego, dał się mocno uczuć Czechom, Niemcom i Pomorzanom. Dla nawrócenia tych ostatnich do wiary świętéj, wezwał Bolesław Ottona biskupa bamberskiego, który łagodnemi środkami, przywiódł ten naród do poznania prawdziwego Boga [2]). Pragnąc odpokutować za śmierć brata swego Zbigniewa, straconego z jego rozkazu, w roku 1116, Bolesław świadczył liczne dobrodziejstwa kościołom, i odbywał pobożne pielgrzymki do miejsc świętych, jak naprzykład do Francyi, do grobu świętego Idziego, w roku 1228, za którego przyczyną, jak powszechnie mniemano, poczęty był w łonie swéj niepłodnéj matki. We dwa lata potem, wyp rawił się do Węgier, w celu nawidzenia grobu świętego Stefana w mieście Białogrodzie [3]). Nareszcie jednę jeszcze pobożną pielgrzymkę odbyć postanowił, to jest do Gniezna do grobu świętego Wojciecha, gdzie poczynił wielkie dary kościołowi gnieźnieńskiemu, a dla relikwij świętego patrona, bogaty relikwijarz zostawił [4]). Niektórzy nawet twierdzą, jakoby Bolesław odbył pielgrzymkę do Jerozolimy, ale o tem żaden z naszych dziejopisów nie wspomina. Panowanie tego pobożnego i walecznego monarchy było

[1]) Toż samo znajduje się w katalagu biskupów krakowskich u Łętowskiego tom I kar. 48.

[2]) Zobacz nawrócenie Pomorzan do wiary świętéj, kar. 66.

[3]) Alba regalis.

[4]) Per ecclesiam et in altaribus ornamenta praesentavit; opus aureum (feretrum) extitit compunctionis argumentum, quod fecit reliquiis sancti martyris et suae devotionis et poenitentiae testamentum. In illo namque feretro, auri purissimi 80 marcae continentur, exceptis perlis, gemmisque praetiosis, quae minoris quam aurium praetii non videntur. Cronica Galli pag. 25.

jakby odnowieniem czasów Bolesława Chrobrego, ten jednak i to największy błąd w polityce popełnił, że idąc za zwyczajem powszechnie pod owe czasy panującym, przed śmiercią, w r. 1139, rozdzielił Polskę pomiędzy synów swoich, bo tym sposobem straszliwy cios zadał całemu państwu, którem przez lat trzydzieści i siedm tak świetnie zarządzał. Najstarszy jego syn Władysław otrzymał ziemię Krakowską, Sieradzką, Łęczycką, Szląsk i Pomeraniję, z najwyższem zwierzchnictwem nad braćmi. Bolesław zwany Kędzierzawym dostał Mazowsze, Kujawy oraz ziemię Dobrzyńską i Chełmińską; Mieczysław Stary wziął Wielkopolskę, to jest: Poznańskie, Gnieźnieńskie i Kaliskie. Henrykowi dostało się Lubelskie i Sandomierskie. Najmłodszy Kazimierz żadnego działu nie odebrał, lubo potem podług przepowiedni ojcowskiéj, kilka części pod swą władzę połączył. Z tego podziału wyrodziły się wojny i wzajemne zabory pomiędzy braćmi, a następnie i pomiędzy ich potomstwem.

Władysław najstarszy z braci (r. 1139--1147) za namową swéj żony Agnieszki, przyrodnéj siostry Konrada II cesarza, tłomacząc sobie, że tego wymaga dobro państwa, i spodziewając się znaleść poparcie w duchownych, przedsięwziął zabrać braciom ich kraje, ale ten gwałt widoczny oburzył duchowieństwo wraz z całym narodem. Odradzali mu ten postępek Piotr Dunin hrabia na Skrzynnie i Wszebór wojewoda sandomierski, przekładając, że tym sposobem nie tylko nie dojdzie do celu który sobie założył, ale nawet i swe dziedzictwo może utracić; lecz Władysław wsparty posiłkami Rusinów, oraz mając po sobie cesarza Konrada i Władysława króla czeskiego, wcale na te przedstawienia nie zważał. Duchowieństwo polskie udało się z prośbą do Eugienijusza III papieża, ale Ojciec święty potrzebując sam pomocy Konrada, który się wybierał na wojnę krzyżową, nie chciał go sobie narażać, zwłaszcza, że cesarz więcéj sprzyjał Władysławowi aniżeli młodszym jego braciom, a tak

wojna domowa ciągnęła się daléj. Nareszcie przyszło do tego, że Eugienijusz III rzucił klątwę na Agnieszkę, jako główną sprężynę tych niezgód domowych, a Jakób arcybiskup gnieźnieński wyklął Władysława, który zwyciężony przez wojska swych braci pod Poznaniem, musiał Polskę opuścić, w roku 1148, a za nim i żona jego wyprawiła się do Niemiec. Tymczasem biskupi polscy, oraz znakomitsi obywatele zebrawszy się w Krakowie, roku 1149, oddali zarząd Bolesławowi Kędzierzawemu (r. 1149—1173), przydawszy do jego dzielnic ziemię krakowską, oraz poruczywszy mu w opiekę Kazimierza najmłodszego z synów Krzywoustego. Cesarz Konrad po powrocie z wojny krzyżowéj, nalegał na papieża, aby wysłał w téj sprawie legata, i w rzeczy saméj, roku 1149, przybył do Polski Grzegorz kardynał, ale pogodzenie braci przedstawiało mu wielkie trudności, albowiem ani książęta ani biskupi polscy, nie chcieli żadną miarą na to zezwolić, aby Władysław do wydzielonego sobie kraju przez ojca powrócił; a chociaż legat rzucił klątwę i kościoły pozamykać kazał, to duchowieństwo jednak nie uznało téj klątwy za ważną, dając za przyczynę, że ona nie pochodziła z woli papieża, tylko że przez samego legata, przychylniejszego niemcom niż polakom była rzuconą. Cesarz niezadowolony temi wypadkami, żądał aby legat powtórnie udał się do Polski, a kiedy i tym razem usiłowania jego były bezskuteczne, legat ponowił ekskomunikę przeciwko arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i innym polskim biskupom. Biskupi mając po sobie cały naród, powtórnie téj klątwy nie uznali, która wkrótce utraciła swe znaczenie przez śmierć księcia Władysława, sprawcy tych nieszczęsnych w kraju zaburzeń.

Około tegoż czasu, roku 1153, według świadectwa naszych kronikarzy a mianowicie Długosza, Henryk książe sandomierski i lubelski, czwarty syn Bolesława Krzywoustego, wyprawił się ze znacznym pocztem rycerzy do ziemi świętéj, i za-

bawiwszy tam przez rok cały, za powrotem do Polski, ufundował zakon rycerski Templaryuszów w Zagości nad Nidą, niedaleko Wiślicy [1], a Mieczysław Stary trzeci syn Bolesława Krzywoustego książe Wielkopolski, założył w Poznaniu komandoryę dla kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego [2]. Klasztory Cystersów stanęły: w Brzeznicy, Lędzie i Leknie, ale po największéj części sami tylko niemcy do nich byli przyjmowani [3]. Klasztory kanoników regularnych, oprócz dawniejszego w Trzemesznie, założonego jeszcze za czasów Mieczysława i Dąbrówki, stanęły: w Czerwieńsku nad Wisłą, w Błoniu pod Warszawą i wielu innych miejscach [4]. Jaksa herbu Gryf lokował w Miechowie Stróżów Grobu Chrystusowego [5], oraz wystawił klasztor na Zwierzyńcu pod Krakowem dla panien Norbertanek i poczynił im znaczne nadania, które Bolesław Kędzierzawy potwierdził [6]. Bolesław Kędzierzawy w roku 1167 wyprawił się na Prusaków, ale tam wojska polskie zdradziecko na błota wprowadzone, klęskę poniosły, a Henryk książe sandomierski życie postradał, jego zaś księztwo lubelskie i sandomierskie, dostało się Kazimierzowi najmłodszemu synowi Bolesława Krzywoustego.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego, roku 1173, objął władzę nad księztwem krakowskiem Mieczysław Stary książe Wiel-

[1]) Zobacz obszerniéj o zakonie Templaryuszów i o ich bytności w Polsce kar. 50.

[2]) O zakonie rycerzy świętego Jana Jerozolimskiego zwanych późniéj Rodyjskimi, a następnie Maltańskimi, oraz ich fundacyi w Poznaniu, zobacz na karcie 48.

[3]) Klasztor Brzeznicki zwany był późniéj Jędrzejowskim, ten zaś który był w Leknie, przeniesiony do Wągrowca zwał się Wągrowickim. Zobacz na karcie 262.

[4]) O kanonikach regularnych laterańskich, zobacz na karcie 304.

[5]) O Miechowitach, zobacz wyżéj karta 307.

[6]) Długosz lib. V pag. 502. O Norbertanach zobacz wyżéj kar. 268.

kopolski, trzeci syn Bolesława Krzywoustego, (r. 1174—1176). Biskupi niechętnie spoglądali na jego rządy absolutne, i kiedy nic nie pomogły alegoryczne z Pisma świętego wyjęte napomnienia Gedeona czyli Getki biskupa krakowskiego, na ów czas panowie polscy za radą tegoż biskupa, wypowiedzieli mu posłuszeństwo, a na jego miejsce obrali Kazimierza Sprawiedliwego. Monarcha ten (r. 1177—1194), rozpoczął swe rządy od zniesienia nadużyć, jakie się były powciskały w czasie wewnętrznych niezgód domowych, i w pierwszym zaraz roku swego panowania, postanowiwszy prawa na wykraczających, posłał je do Rzymu do Aleksandra III papieża, z prośbą, aby im powagą apostolską swéj sankcyi udzielił. Przychylił się do tego żądania Ojciec święty, i wydał bullę w Tuskulum, roku 1177, przez co nie tylko że nadał większą moc tymże ustawom, ale jeszcze uprawnił wybór na tron Kazimierza Sprawiedliwego, z wyłączeniem starszych synów Krzywoustego, oraz ich potomków, których sobie naród polski nie życzył. Poczem Kazimierz, w roku 1180, zwołał zjazd powszechny czyli raczéj synod, złożony z osób tak duchownych jako i świeckich do Łęczycy [1]), na którym ustawy całemu narodowi ogłoszone zostały [2]), a biskupi przybrani w ko-

[1]) Ten synod odbył się w Archikolegijacie Łęczyckiéj czyli Tumie. Zobacz traktat księdza Mętlewicza o synodach Łęczyckich, w Pamiętniku Relig. Moral. tom XVI kar. 393.

[2]) Długosz naznacza pierwéj zjazd do Łęczycy na rok 1180, a potem dopiero wysyła posłów polskich do Aleksandra III, dla zatwierdzenia tych uchwał. Ale bulla Aleksandra III znajdująca się w archiwum katedry krakowskiéj, zatwierdzająca też uchwały Kazimierza Sprawiedliwego, jak pisze Łętowski w katalogu biskupów krakowskich, jest z roku 1177, podpisana Tusculani quinto Calendas Aprilis, pontificatus anno decimo octavo. Hadryan IV umarł roku 1159, po nim obrany został w miesiącu Wrześniu tegoż roku Aleksander III; dodawszy do roku 1159 lat 18, wypadnie rok 1177. A zatem potwierdzenie nastąpilo przed zjazdem łęczyckim. Długosz podaje breve papiezkie po zjeździe łęczyckim, nie położywszy przy niem roku; za nim

ścielne szaty, z pastorałami w ręku, i z infułami na głowach dla większéj powagi, rzucili klątwy na wszystkich tych, którzyby poważyli się przeciwko nim wykraczać. „Ktokolwiekby ludziom ubogim przemocą lub podstępem poważył się zabierać zboże, niech będzie wyklęty! Ktokolwiekby zabierał bydlęta na podwody, wyjąwszy czas napadu nieprzyjacielskiego, niech będzie wyklęty! Ktokolwiekby zagrabiał dobra po zmarłym biskupie, albo na ich zagrabienie zezwalał, choćby to był sam książe lub inna jaka znakomita osoba, słowem każdy bez wyjątku, niech będzie wyklęty [1])!" Tak więc początek swobód narodowych i rozwinięcie prawodawstwa krajowego, winniśmy duchowieństwu, które idąc za głosem ewanielii usuwało powoli wszystkie te nadużycia, jakie na niższych klasach społeczności ciążyły. Na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego, Lucyusz III papież posłał do Polski ciało świętego Floryana, w roku 1183, jak mówi Kadłubek,

poszedł i Naruszewicz, który wymieniwszy potwierdzenie papieża Aleksandra III, odsyła do bulli znajdującéj się w archiwum katedry krakowskiej, ale jéj nieprzywodzi. Mętlewicz przytacza breve z bullaryusza, w którym jest dodatek 28 Martii 1180 pontif. XXI, to jednakże mogło być później dopisane, skoro w autentyku jest inaczéj.

[1]) Te klątwy przywodzi kronika Kadłubka na karcie 779. Qui pauperum annonam aut vi, aut quolibet ingenio acceperit, aut accipi jusserit, anathema sit! Qui legationis occasione cujuslibet angariaverit aut angariari jusserit quadrupedem, anathema sit! excepto uno casu, quando videlicet hostes alicui provinciae imminere nunciantur. Nulla est enim injuria, si tunc utcunque saluti patriae consulitur.

Rursus qui demortui bona praesulis invaserit, aut invadi jusserit, sive princeps ille fuerit, seu quaelibet illustris persona, seu quaevis officialium, sine omni exceptione, anathema sit! Sed et quia spoliatum susceperit pontificium, sine sublatorum integra restitutione, aut certa restitutionis sponsione, tanquam sacrilegii ejusdem consentaneus, ejusdem innodetur anathematis participio.

lub 1184 jak ma rocznik katedry krakowskiéj [1]), na którego cześć wystawiono w Krakowie na Kleparzu wspaniały kościół, który Kazimierz chojnie uposażył, ufundowawszy przy nim kanonije i prelatury.

Za rządów Kazimierza Sprawiedliwego, pomnożyła się znacznie liczba religijnych zakładów. I tak: dla Cystersów stanęły klasztory: w Sulejowie, Koprzywnicy, Wąchocku i Oliwie pod Gdańskiem; dla Norbertanów zaś w Witowie, Busku i Płocku. Gedeon biskup krakowski, wzniósł kościół w Kielcach, ku czci Błogosławionéj Maryi Panny, postanowiwszy przy nim prałatów i kanoników.

Kazimierz Sprawiedliwy, umierając roku 1194, zostawił dwóch synów, to jest: Leszka od białych włosów Białym zwanego i Konrada, obydwóch jeszcze małoletnich. Fulko biskup krakowski doradzał, aby Leszka wynieść na księztwo krakowskie i zdanie jego przemogło, tylko że jako małoletniemu postanowiono dodać za opiekunów: matkę jego Helenę, Fulkona biskupa, Mikołaja wojewodę krakowskiego i Goworka wojewodę sandomierskiego. Na to wyniesienie Leszka, z przykrością patrzał Mieczysław Stary jego stryj, i postanowił z bronią w ręku dobijać się panowania, a chociaż pokonany nad rzeką Mozgawą w roku 1196, i ciężko raniony, nie zaniechał jednak swoich pretensyj, i różnemi sposobami kusił się o dostąpienie najwyższéj władzy. Nie mogąc ani namową, ani przemocą, skłonić panów krakowskich do oddania mu rządów, przedsięwziął traktować z Heleną matką i opiekunką Leszka Białego, która mu wreszcie

[1]) W rocznikach kapituły krakowskiéj, które przywodzi Łętowski, pod rokiem 1184 znajduje się: sanctus Florianus per Aegidium episcopum Mutinensem Cracoviam aportatur, et a Getheone episcopo Cracoviensi suscipitur, basilicaque in honorem ipsius fundatur extra civitatem.

ustąpiła księstwa krakowskiego, a sama wraz z synami Leszkiem i Konradem, obrała sobie mieszkanie w Sandomierzu, dokąd wkrótce przybył i Goworek ich wierny przyjaciel Z tem wszystkiem, Mieczysław Stary, pomimo uroczystych przyrzeczeń, nie dotrzymał danego słowa, przeto też panowie krakowscy wraz z Mikołajem wojewodą, zamek krakowski opanowali. Zdołał jednakże raz jeszcze Mieczysław, skłonić na swą stronę Helenę, a nawet i samego Mikołaja wojewodę, i dostał się znowu do rządów, zamyślał nawet wszystkie części Polski pod swą władzę połączyć, gdy w tem zakończył życie w roku 1202. W takim stanie rozterek wewnętrznych, musiały się wcisnąć różne nadużycia tak do świeckiego jako i do duchownego stanu; dla ich usunięcia, Celestyn III papież, wysłał do Polski, w roku 1197, legata Piotra tytułu świętéj Maryi in Via Lata, dyakona kardynała z Kapui, który zwiedziwszy różne dyecezye kościoła polskiego, polecił duchownym: aby żyli powściągliwie a porzucili swe żony i inne przyboczne niewiasty [1]); również rozkazał: aby ludzie świeccy nie zawierali małżeństw pokątnych, lecz aby brali śluby w obec kościoła [2]). Duchowieństwo polskie dosyć powolnem się okazało zaleceniom legata, lecz kiedy tegoż samego domagał się przy udzielaniu święceń w Pradze w Czechach, takie oburzenie przeciwko niemu powstało, iż o włos życiem tego nieprzypła-

[1]) Długosz lib. VI pag. 575. Id praecipuum in ecclesia reformanda sibi curae assumpserat, quatenus presbyteri a mulieribus et concubinis abstinentes, continentem et castam, et quae laicos aedificare possit, ducerent vitam; cum plures ea tempestate sacerdotes, uxoribus, velut jure legitimo uterentur. Cujus usus corruptelam, cardinalis ipse summo studio a Polonica eliminavit et abrogavit ecclesia, et presbyteros uxores accipere et tenere, sub gravissimis poenis interdixit.

[2]) Laicis vero quacumque excellentia pollentibus, connubia sua in facie ecclesiae contrahere instituit. Dlugosz lib. VI pag. 575.

cił, i tylko za wdaniem się miejscowego biskupa Henryka, piastującego pod ów czas godność książęcą, ocalał [1]).

W tem nowa zaszła zmiana w Polsce, w roku 1202, po śmierci Mieczysława Starego, bo lubo Polacy życzyli sobie powrotu Leszka Białego, jednakże Fulko biskup krakowski wraz z bratem Mikołajem wojewodą, pod tym tylko warunkiem oddawali tron Leszkowi, jeżeli Goworka od siebie oddali. Goworek chętnie na to przystawał, ale Leszek przekładając przyjaźń swojego sługi i przyjaciela, nad samą dostojność najwyższą, nie chciał na to zezwolić; obrany więc został Władysław Laskonogi syn Mieczysława Starego. Niedługo jednak Leszek mieszkający w Sandomierzu, odznaczył się znakomitém zwycięztwem, odniesioném pod Zawichostem nad Haliczanami, gdzie książe ich Roman na placu poległ, przez które to zwycięztwo zjednał sobie serca wszystkich, tak dalece, że go jednozgodnie do tronu wezwali, a Władysław Laskonogi dobrowolnie mu rządów ustąpił. Zaraz po objęciu władzy, podzielił się Leszek krajami ze swym bratem Konradem; sam zatrzymał ziemię Krakowską, Sandomierską, Lubelską, Sieradzką, Łęczycką i Pomeranię; Konradowi zaś dostało się Mazowsze, Kujawy, ziemia Chełmińska i Dobrzyńska.

Tymczasem Władysław Laskonogi, urażony na biskupów za to, że za ich wpływem usunięty został od rządów księztwa krakowskiego, począł sobie przywłaszczać rozdawnictwo kollacyj, należących do arcybiskupa gnieźnieńskiego, duchownych pod sądy świeckie podciągał, a przy tem jeszcze, napadłszy na dobra zmarłego biskupa wrocławskiego Cypryana, złupił je i pozabijał tych, którzy mu opór stawiali. Za takowe gwałty, Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński rzucił na niego ekskomunikę, czem ura-

[1]) Długosz lib. VI pag. 576. In cujus occisionem, Bohemici sacerdotes grassari Pragae coeperunt, nisi illorum improbos conatus, episcopus pragensis Henricus, ducalem tunc obtinens in Bohemia potestatem, oppressisset.

żony książe, począł mu wyrządzać różne przykrości. Inocenty III papież pogroził surowo Laskonogiemu, i natychmiast całe duchowieństwo wraz z arcybiskupem, przeciwko niemu powstało. Henryk Kietlicz udał się osobiście do Rzymu, i pozyskał od Inocentego III za swą gorliwość w obronie praw kościoła, tytuł legata Stolicy Apostolskiej, oraz pozwolenie papiezkie, aby przed nim krzyż prymacyalny noszono; wreszcie i Władysław Laskonogi, obawiając się klątwy papiezkiéj, pogodził się z arcybiskupem. Arcybiskup Kietlicz pracował nad tem usilnie, ażeby duchowni polscy zachowali czystość obyczajów, i w tym celu odnawiając ustawy Piotra kardynała, które dotąd mały skutek odniosły, zwołał w r. 1219 synod prowincyonalny, i skłonił duchownych do wykonania przysięgi na ewanieliję, iż usuną od siebie bądź żony, bądź inne podejrzane niewiasty [1]). W roku 1223 Honoryusz III papież, przysłał do Polski legata kardynała Grzegorza de Crescentiis, który przyjęty uprzejmie w Krakowie przez Leszka Białego, oraz przez Iwona biskupa krakowskiego, rozmaite postanowienia dotyczące karności duchowieństwa ogłosił, i ustawy Henryka Kietlicza potwierdził [2]).

Leszek był panującym wielce łaskawym, ale rządy jego były bezsilne, a z tego powodu, spory pomiędzy książętami wzmagały się coraz bardziej. Świętopełk rządca Pomeranii Gdańskiéj, zapragnął nawet tytułu udzielnego księcia, a kiedy mu go Leszek odmówił, zaprzestał odsyłać należnych mu podatków. Monarcha polski, chcąc poskromić zuchwałego rządcę, naznaczył zjazd do

[1]) Tandem Synodo provinciali congregata, clericos in sacris ordinibus constitutos, uxoribus privavit, et quia ex constitutione Petri Capuani Cardinalis sedis Apostolicae legati, super uxoribus dimittendis nullus fructus hactenus provenerat, ne vaga licentia eis admitteretur, specialiter omnes clericos, tactis sacrosanctis evangeliis, uxores deinceps et quaslibet concubinas fecit abjurare, et ab eis contineri. Długosz lib. VI pag. 625.

[2]) Quosdam Clericorum rescidit abusus, et nonnulas edidit pro Cleri regimine constitutiones.

Gąsawy, w roku 1227, Świętopełk opóźnił się kilka dni z przybyciem, a potem zrobiwszy nagły napad, porwał w gwałtowny sposób Leszka z łaźni i zamordował, i przez to zabójstwo wyniósł się na udzielnego księcia Pomeranii. Prusacy również, korzystając z bezsilnych rządów Konrada, poczęli najeżdżać i niszczyć jego posiadłości w Mazowszu; wiele kościołów zostało złupionych i spalonych, a samo nawet miasto Płock, stolica księztwa mazowieckiego, o mało że niezostało przez nich zdobyte. Konrad idąc za radą Chrystyana, świeżo przez Stolicę Apostolską mianowanego biskupem pruskim czyli chełmińskim, ustanowił milicyę zakonną, zwaną Braćmi Dobrzyńskimi, lecz kiedy ci od Prusaków zupełnie prawie zniesieni zostali, sprowadzony został przez Konrada, oraz przez biskupa Chrystyana, do Prus zakon rycerski z niemców złożony, zwany Krzyżackim, który zwolna przy pomocy książąt polskich całe Prusy zawojował, a potem obróciwszy oręż na swych dobroczyńców, przelał obfite krwi potoki [1]).

Oprócz zakonów dawniéj do Polski wprowadzonych, jakoto: Benedyktynów, Cystersów, Norbertanów i Kanoników regularnych, przybył jeszcze do Polski za rządów Leszka Białego zakon Dominikanów, których sprowadził Iwo biskup krakowski w roku 1223, i w Krakowie przy kościele świętéj Trójcy osadził [2]). Powstał także klasztor wraz ze szpitalem tak zwanych kanoników de Saxia w Sławkowie, przeniesiony potem do Krakowa, oraz w Sandomierzu przy kościele świętego Ducha [3]).

Po zabiciu Leszka Białego w Gąsawie, rządy państwa spadły na małoletniego jego syna Bolesława przezwanego Wstydli-

[1]) O ustanowieniu zakonu kawalerów Dobrzyńskich, zobacz kar. 63. O sprowadzeniu Krzyżaków do Prus kar. 56.

[2]) O zakonie Dominikanów i sprowadzeniu ich do Polski, oraz o pracach apostolskich tego zakonu, zobacz na karcie 292.

[3]) O kanonikach regularnych de Saxia zobacz na karcie 310.

wym, mającego dopiero lat sześć (r. 1227 — 1279). Ubiegali się o opiekę nad nim: Konrad książe mazowiecki stryj i Henryk Brodaty książe szląski brat jego stryjeczny. Ten spór pociągnął za sobą krwawe zajścia, które dały się uczuć w całéj Polsce. Konrad pojmał Henryka Brodatego, i dopiero za staraniem świętej Jadwigi żony tegoż Henryka, pokój w roku 1230 nastąpił, mocą którego, Henryk uzyskał wolność i zrzekł się opieki nad małoletnim Bolesławem. Kiedy jak to widzimy silnego rządu w Polsce nie było, odrywały się zatem powoli od jej całości różne prowincye, a mianowicie Pomorze, grody Czerwińskie oraz Szląsk, którego książęta Piastowie, łączyli się to z Czechami to znowu z rzeszą niemiecką; Kraków tylko i Sandomierz, stanowiły pod Bolesławem Wstydliwym cokolwiek większe ognisko narodowéj jedności. W całéj Polsce wzrastały miasta i osady niemieckie, otwierając drogę giermanizmowi, większemu nieprzyjacielowi ludów słowiańskich od samych może mongołów. Napady, łupieztwa, oraz grabieże nawet rzeczy duchownych, jak równie umartwienia, pokuty, fundacye kościołów, były to rzeczy tak zwyczajne w tych czasach, że je prawie co krok napotykamy. W takim charakterze występują i książęta polscy. I tak: Władysław Laskonogi, jak to powiedzieliśmy wyżéj, rabował dobra biskupie, gdy tymczasem Władysław Odonicz [1]) inaczéj Plwaczem przezwany, jego synowiec, stawszy się panem działów stryjowskich, roku 1231, silił się na to, aby jak największe fundusze duchowieństwu poczynić, oraz udzielić mu obszernych przywilejów i wolności, a zwłaszcza arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi poznańskiemu. On to uwolnił ich dobra od wszelkich danin i powinności, nadał prawo bicia monety, słowem od-

[1]) Ten Władysław był synem Ottona brata rodzonego Władysława Laskonogiego, a wnukiem Mieczysława Starego; zwany był Odonicz, to jest: *filius Ottonis.*

stąpił wszelkich praw, które mu jako księciu służyły; a nareszcie i swoje własne księztwa poznańskie i kaliskie oddał w opiekę Stolicy Apostolskiéj, i przyobiecał płacić co rok cztery grzywny złota do skarbu papiezkiego [1]. Dla nadania większéj powagi tym darowiznom, na które szlachta wielkopolska sarkała, arcybiskup gnieźnieński Fulko, w roku 1233, zwołał synod do Sieradza, w miesiącu Lipcu, na którym ułożono piętnaście artykułów częścią nowych, częścią powtórzonych z dawniejszych synodów. Ten jest pierwszy synod polski, który do nas doszedł w całości [2]. Wydano na nim postanowienia dotyczące karności, a zwłaszcza: aby duchowni nie zajmowali się sprawami niezgadzającemi się z ich powołaniem; aby nie nosili sukien czerwonych, ani zielonych, ani pstrych, ani ze zbyt długiemi lub z niestosownemi rękawami, ani butów z długiemi końcami [3]. Na tym synodzie powtórzono także przepisy kościelne: aby duchowni po

[1]) Duabus ecclesiis Cathedralibus, Gnesnensi videlicet et Posnaniensi, sub ditione sui ducatus consistentibus, magnas immunitates, libertates et privilegia, donavit et concessit, absolvendo ecclesiarum praefatarum villas habitas et habendas et earum incolas, ab omni solutione, servitute, datia et onere, quae olim duci et ejus camerae praestabantur; potestatem etiam monetam fabricandi, et venationes in bonis ecclesiarum exercendi, quod sibi tunc principi congruebat, utrique pontifici attribuere. Długosz lib. VI pag. 647.

[2]) Tenże Fulko zrobił zbiór statutów prowincyonalnych, przechowujący się do dni naszych w archiwum kapituły Wrocławskiéj. Znajdują się w zbiorze synodów wydanych przez Romualda Hube: Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis, Petropoli 1856; oraz Helcla: Starodawne prawa polskiego pomniki karta 343.

[3]) Ab indecentibus negotiis absistant, habeant tonsuram competentem, vestes in qualitate et quantitate clericali officio competentes, videlicet: ut non rubras, nec virides, nec virgultatas, nec nimia longitudine nec aliter indecentes manicas habeant, nec consutiles calceos, nec rostratos. Antiquissimae Constitutiones synodales edit. Romual. Hube Petrop. 1856. Helcel. Starodawne prawa polskiego pomniki, karta 344.

odebraniu większych święceń, nie ważyli się wchodzić w związki małżeńskie [1]), oraz aby archidyakonowie zwiedzali kościoły osobiście, i poprawiali to, co złego spostrzegą, nie wymagając jednak za swe wizyty żadnéj zapłaty. Gwałcicieli kościołów i innych miejsc świętych, polecono karać ekskomuniką [2]). Nakazano proboszczom: aby do swych kościołów przyjmowali wikaryuszów za wiedzą biskupa lub archidyakona, i takie im wynagrodzenie dawali, aby mogli i sami się przyzwoicie utrzymać, i gościnność w domu zachować [3]). Inny synod przez tegoż arcybiskupa w r. 1257 zwołany, mając na uwadze, ogromne szerzenie się giermanizmu w krajach polskich, a pragnąc zachować w czystości język narodowy, polecił: aby we wszystkich dyecezyach obierano rządcami szkół parafijalnych przy kościołach, samych jedynie polaków, lub takich cudzoziemców, którzy dobrze z językiem polskim są obeznani [4]).

Zgoda zawarta pomiędzy Konradem mazowieckim a Henrykiem Brodatym księciem szląskim, o któréj wyżej zrobiliśmy wzmiankę, nie była szczera, każdy bowiem z nich chciał rozpościerać swą opiekę nad Bolesławem Wstydliwym, albo raczéj rządzić krajem w jego imieniu. Ponieważ zaś Bolesław docho-

[1]) Quibus receptis, matrimonia nullo modo eis liceat contrahere, nec uti contractis. Antiq. Const. Syn. pag. 2 cap. 2.

[2]) Vastationes et depredationes ecclesiae, propter quamcumque guerram fieri prohibemus, et quum aliquae per rapinam fuerint spoliatae, princeps exercitus, tamdiu excommunicatione teneatur, donec de omnibus damnis satisfaciat competenter, caput 8.

[3]) Vicariis autem, de competenti sustentatione per dominos ecclesiarum praecipimus provideri, ita, ut hospitalitatem exercere, et se ipsos competenter valeant sustentare. Antiq. Const. Syn. cap. 15.

[4]) Non ponant Theutonicam gentem ad regendum ipsas (scholas), nisi fuerint polonicae linguae, ad auctores exponendos pueris, et latinum polonice informati. Antiq. Const. synod. pag. 13. Helcel. pag. 358.

dząc pełnoletności usuwał się z pod opieki Konrada, przeto ten książe pojmawszy go zdradziecko, osadził wraz z matką Grzymisławą, naprzód w zamku Czerskim a potem w klasztorze Sieciechowskim u Benedyktynów. Mikołaj opat tego klasztoru, rodem francuz, ułatwił Bolesławowi ucieczkę, który opatrzywszy załogą wojskową Zawichost i Sandomierz wyjechał do Henryka Brodatego na Szląsk, dla szukania u niego pomocy. I znowu rozpoczęła się wojna domowa Konrad wezwawszy pod swe chorągwie, Jadźwingów, Prusaków, Litwinów i Żmudzinów, wpadł z nimi do księstwa Sandomierskiego, i usiłował co przedniejszych panów różnemi obietnicami na swą stronę przeciągnąć, a kiedy mu się to nie udało, wkroczył w ziemię Krakowską, i z kilku kościołów w różnych miejscach porobił sobie twierdze, opasawszy je murem. Henryk książe Szląski, nie wydawał bitwy Konradowi, bo się spodziewał, że go sami krakowianie wypędzą, powznosił tylko drewniane zameczki naprzeciwko tym, które Konrad poczynił, a tak z obydwóch stron wzajemne napady niszczyły kraj ojczysty. Nareszcie stanął pokój pomiędzy Konradem a Henrykiem, za pośrednictwem świętéj Jadwigi, mocą którego zgodzono się, aby Bolesław Wstydliwy skoro dojdzie do lat zdolnych do rządu, uznany był wolnym od wszelkiéj opieki, teraz zaś, aby wybrał sobie opiekuna podług własnéj woli. Bolesław w obec zgromadzonéj rady obrał Henryka. dla zapewnienia zaś zgody dwie wnuczki Henryka Brodatego, dwom synom Konradowym Bolesławowi i Kazimierzowi poślubione zostały. W braku stałego i silnego rządu w Polsce, wzajemne napady i klęski snuły się jedne po drugich. Jeszcze niebył stanął pokój pomiędzy Konradem i Henrykiem, kiedy Bożywój książe czeski siostrzeniec Henryka, nabywszy zamek Szremski, rozpoczął spór o granice z Pawłem biskupem poznańskim, a nawet go pojmał zdradziecko i uwięził. Uszedłszy z więzienia Paweł, rzucił klątwę na księ-

cia czeskiego [1]), czem obrażony Henryk Brodaty, począł najeżdżać posiadłości duchowne, zwłaszcza te, które był Władysław Odonicz kościołowi darował. Grzegórz IX papież uwiadomiony o wszystkiem co się działo w Polsce, dał zlecenie Wilhelmowi biskupowi Modeny swemu legatowi, aby stanął w obronie praw i przywilejów duchowieństwa polskiego [2]). Te jednak spory przeciągnęły się aż do roku 1238, w którym Henryk Brodaty życie zakończył. Nadano mu ten przydomek z tego powodu, że na kilkanaście lat przed śmiercią zapuścił brodę, oddawał się nader surowéj pobożności, a zarzuciwszy kosztowne ubiory, nosił suknie bardzo skromne. W czasie jego opieki nad Bolesławem Wstydliwym, wydano bardzo wiele praw pisanych i krajowi pożytecznych. Napady i grabieże rzeczy świętych, a przy tem znowu surowe pokuty, były cechą wieków średnich; kiedy bowiem kara kościelna dotknęła przestępców, to ci najczęściéj upokarzali się i czynili różne donacye duchowieństwu, by tym sposobem pozyskać utraconą jedność z kościołem, z któréj wypadli w skutku rzuconéj na nich ekskomuniki. Takim właśnie był kilka razy wyżéj wspominany Konrad książe mazowiecki, który popełnił zabójstwo na osobie Jana Czapli scholastyka płockiego i kujawskiego. Rzecz tak się miała: książe ten, wysłał był syna swego [3]) Kazimierza, wraz z nauczycielem Janem Czaplą scholastykiem płockim i kujawskim do Wrocławia, na odbycie ślubu z księżniczką córką Henryka Pobożnego, dawniéj mu zaręczoną. Kiedy się cokolwiek dłużéj we Wrocławiu bawili, Konrad człowiek nieufny i podejrzliwy, sądził, że ojciec synowéj knuje jakąś zdradę prze-

[1]) Długosz pag. 655.

[2]) Rajnal. sub anno 1236.

[3]) Dzieci Konrada były: Przemysław zginął w roku 1228 — Mieczysław zmarł r. 1237—Bolesław r. 1249—Kazimierz od którego idą książęta kujawscy i Ziemowit od którego pochodzą książęta mazowieccy, oraz Ziemomysł umarł r. 1241. Córki: Ludmiłła, Salomea i dwie Judyty.

ciwko niemu, za to, iż dawniej więził był jego ojca Henryka Brodatego. Cała więc wina spadła na jego przewodnika Jana Czaplę, którego czemprędzej Konrad wezwał do Płocka, pod pozorem że mu jest potrzebny do rady. Po przybyciu wtrącił go do więzienia, męczył na torturach, a nakoniec kazał powiesić, roku 1239. Jego żona Agazya czyli Oafija [1]), przydała jeszcze do tego czyn barbarzyński, albowiem kazała wlec wołmi trupa po mieście, a potem znowu na szubienicy wystawionéj naprzeciw kościoła Benedyktynów czy Dominikanów powiesić. Na taką zbrodnię, spełnioną na osobie kapłana, oburzyły się umysły całego kraju. Arcybiskup gnieźnieński Fulko [2]), rzucił interdykt na dyecezye płocką i kujawską należące do dzielnicy Konrada, a jego samego dotknął klątwą kościelną. Konrad upokorzony, prosił o pojednanie i udał się osobiście na zjazd do Łęczycy, r. 1240, a na zadosyćuczynienie za popełniony występek, nadał arcybiskupom gnieźnieńskim Łowicz z okolicą [3]), nadto zapewnił im

[1]) Imie jéj kronikarze kładą Agata albo Agazya, ale na kielichu darowanym przez Konrada katedrze Płockiéj, i dotąd tamże znajdującym się, imie żony Konradowéj położone jest Oafija. Zobacz wzory sztuki średniowiecznéj serya I zeszyt 1 i 2.

[2]) Długosz tego arcybiskupa nazywa Piotrem, Naruszewicz idzie za nim. Ale to w żaden sposób być nie mogło, albowiem do Piotra Gamrata zmarłego w roku 1545, trzech tylko było Piotrów arcybiskupów gnieźnieńskich. Piotr pierwszy umarł roku 1092, Piotr drugi r. 1152, Piotr trzeci r. 1182. Od roku 1232 aż do roku 1258, arcybiskupem gnieźnieńskim był Fulko. Zobacz Damalewicza żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, oraz rozprawę księdza Mętlewicza o synodach Łęczyckich. Pam. Rel. mor. tom XXII karta 254.

[3]) Są ślady, że jeszcze dawniéj Łowicz należał do arcybiskupów gnieźnieńskich. Inocenty II, potwierdzając fundusz katedry gnieźnieńskiéj, liczy do tego Łowicz wraz ze wsiami i dziesięcinami. Przywileje Leszka Białego dane arcybiskupom, zapewniają, że wojska przez Łowicz przechodzić

kanonję i prebendę w katedrze płockiéj, i od tego to czasu, każdy arcybiskup gnieźnieński, był *Canonicus natus* katedry płockiéj. Grzegorz IX papież, nie poprzestając na téj absolucyi, przeznaczył jeszcze dwóch komisarzy ze swego ramienia, to jest: Tomasza biskupa wrocławskiego i Gierarda scholastyka krakowskiego, w obec których, skoro Konrad wraz z synami tę donacyę potwierdził, dopiero rozgrzeszenie otrzymał.

Bolesław Wstydliwy, straciwszy opiekuna i obrońcę w Henryku Brodatym, i lękając się nowych napadów ze strony Konrada, postanowił szukać wsparcia w kraju sąsiednim, i w tym celu poślubił sobie w małżeństwo w roku 1239, Kunegundę czyli Kingę, córkę Beli IV króla węgierskiego, z którą żyjąc w stanie małżeńskim w czystości, przydomek Wstydliwego otrzymał. We dwa lata potem, to jest w roku 1241, doznała Polska straszliwego spustoszenia dokonanego przez Mongołów, którzy podbiwszy Ruś Zadnieprską, przedsięwzięli ujarzmić i zniszczyć całą Europę. Za zbliżeniem się tych dzikich hord w okolice Krakowa, Bolesław Wstydliwy wraz ze swą żoną Kunegundą uszedł za granicę, i kiedy nawet po klęsce lignickiéj i po odejściu Mongołów [1]) do kraju nie wracał, Krakowianie, Sandomierzanie i Lublinianie, postanowili obrać sobie Bolesława Łysego księcia lignickiego, najstarszego z synów Henryka II który zginął w bitwie z Mongołami. Z tego nieładu korzystając Konrad książe mazowiecki, najechał Małopolskę, i stał się panem Krakowa. Krok podobny oburzył wszystkich, a Bolesław Wstydliwy przybrawszy do pomocy ochotników węgierskich, wszedł na ich czele do Polski, do czego najwięcéj mu dopomógł Prandota biskup krakowski. Przyszło z tego powodu do bitwy

nie będą. Konrad zatem, musiał tylko te dawniejsze przywileje zatwierdzić, i nowych jeszcze do tego przyczynić.

[1]) O bitwie nieszczęśliwéj pod Lignicą, i o odwrocie Mongołów, zobacz na karcie 105.

pod Suchodołem, roku 1243, gdzie waleczność Małopolanów obstających za swym panem przemogła nad Mazowszanami, zwycięztwo pozostało przy Bolesławie Wstydliwym, a Konrad musiał się cofnąć do Mazowsza, na ratunek własnego kraju od Prusaków zagrożonego; wetując jednak swą klęskę, złupił dobra do biskupa krakowskiego należące, a mianowicie klucze: kielecki, kunowski i bożęciński. Fulko arcybiskup gnieźnieński, użył przeciwko niemu broni duchownéj, i rzucił klątwę na niego [1]). Nie wspominają dzieje nasze, czyli Konrad od téj klątwy uwolniony został przed śmiercią, która jego burzliwe życie zakończyła roku 1247, zdaje się jednak, że to musiało nastąpić, skoro uroczyście w kościele płockim pochowany został.

W tym czasie legaci papiezcy często nawidzali Polskę, w celu wybierania Świętopietrza, lub zasiłków pieniężnych dla Rzymu. Takimi legatami byli: Opizon biskup messaneński, który Daniela księcia halickiego w Drohiczynie na króla ukoronował, w roku 1247. Po nim przybył do Polski w roku 1248, Jakób archidyakon leodyjski, który potem został papieżem pod imieniem Urbana IV; ten odbył zaraz synod we Wrocławiu, na którym duchowieństwo polskie powolne żądaniom Stolicy Apostolskiéj, przyrzekło dać piątą część swoich dochodów na lat trzy, jako zasiłek do skarbu papieża Inocentego IV, przeciwko cesarzowi Fryderykowi II, wyklętemu na synodzie Lyońskim. Legat na przedstawienie biskupów, zmniejszył długość wielkiego postu, który w Polsce trwał aż dziewięć tygodni, i polecił, aby odtąd rozpoczynano post nie od niedzieli starozapustnéj *(septuagesima)*, ale od dnia popielcowego, jak się to praktykowało w innych krajach katolickich. Uczynił zaś to, jak czyta-

[1]) Mandavit velut violentum bonorum ecclesiae raptorem et incendiarium, atque injustum invasorem, omnibus provincialibus episcopis con sentientibus et laudantibus... pro excommunicato et anathematisato haberi. Długosz lib. VII pag. 698.

my w zbiorze synodów wrocławskich, z tego powodu, że przejeżdżając przez dyecezye krakowską i wrocławską, osadnicy niemieccy w tychże dyecezyach zamieszkali, zanieśli byli do niego swe zażalenie o to, iż biskupi polscy nakazywali im pościć od septuagezymy, i nieposłusznych ekskomuniką karali, przez co obawą i trwogą ich sumienia zaniepokajali [1]). Tenże synod, wydał jeszcze wiele innych ustaw pożytecznych dła kościoła Polskiego, jako to: aby wszyscy kanonicy przyjmowali święcenia duchowne [2]); aby przy kościołach mieszkali i chwały bożéj pilnowali, nie zaś uprawy swoich pól i zbiorów; naznaczył karę na tych, którzy biorą beneficya z rąk ludzi świeckich, i polecił: ażeby kapłan udający się do chorego, z najświętszym Sakramentem, skoro przybędzie do kościoła, kazał zaraz zadzwonić we dzwon, dla oznajmienia bliskim mieszkańcom, ażeby mu towarzyszyli do słabéj osoby; za co naznaczone zostało dziesięć dni odpustu. Poleca daléj rzeczony synod: aby biskupi wizytowali swe dyecezye, aby szczególniéj w czasie wielkiego postu i w Adwencie przy swych katedrach przebywali, miewali nauki do ludu, i słuchali spowiedzi [3]). Nakoniec nakazano: aby przed ślu-

[1]) Mandamus, ut tam comedentes carnes diebus praedictis quam non comedentes, in hac parte, suis rationalibus conscientiis relinquatis; prohibentes, ut ad abstinendum vel non abstinendum ab esu carnium diebus praedictis, nullus praedictorum de cetero compellatur; sed qui manducat carnes temporibus antedictis, non manducantem non spernat; et qui non manducat, non judicet manducantem, excommunicationis sententias, si quae latae sunt relaxantes. Zobacz zbiór synodów wrocławskich przez Montbacha.

[2]) Ut canonicus qui non fuerit in sacris ordinibus constitutus, stallum in choro non habeat, sed in loco stet vel sedeat.

[3]) Et praedicationibus faciendis, et confessionibus audiendis se studeant exercere et erudire in fide et moribus clerum et populum civitatis. Et aliis temporibus dioeceses circumeant, visitationes et correctiones circa subditos sollicite impendendo. Cap. 21.

bem głoszone były trzy zapowiedzie publicznie w kościele; aby kapłani w każdą niedzielę i święto po odczytaniu ewanielii, odmawiali po polsku modlitwę pańską i skład wiary; znajdują się bowiem, mówi tenże synod, niekiedy tacy stóletni starcy, którzy artykułów wiary nie znają [1]). W tymże czasie rozpoczętą została kanonizacya świętego Stanisława, która po kilku latach szczęśliwie ukończoną została. Prandota biskup krakowski, i Bolesław Wstydliwy wszelkiéj dokładali usilności, aby ją przyspieszyć; za ich staraniem Inocenty IV w roku 1253, w mieście Assyżu, policzył patrona naszego do rzędu świętych, i wyznaczył dzień 8 Maja na obchodzenie téj uroczystości, pielgrzymującym zaś do jego grobu naznaczył rok i dni czterdzieści odpustu.

We dwadzieścia lat po pierwszym napadzie mongolskim na kraje Polskie, ponowił się drugi jeszcze straszliwszy w roku 1260. Następcy Batu-hana, po podbiciu krajów ruskich, założywszy swe państwo pomiędzy rzekami Wołgą i Donem, poczęli różnemi czasy napadać i niszczyć kraje chrześcijańskie głębszéj Europy, a zwłaszcza sąsiednią Polskę. Teleboga wódz tychże mongołów, wraz z drugim wodzem Nogajem, przybrawszy sobie do pomocy Litwinów, Rusinów, Jadźwingów i Prusaków, wkroczył naprzód do ziemi Lubelskiéj przy końcu roku 1259. Ztamtąd mongołowie wszedłszy do ziemi Sandomierskiéj, zniszczyli klasztor Franciszkanek nowo wystawiony przez Bolesława Wstydliwego w Zawichoście, oraz Benedyktynów na Łyséj Górze, a zbliżywszy się pod Sandomierz, poczęli oblegać zamek warowny, do którego wielu obywateli z żonami i dziećmi schroniło się dla bezpieczeństwa. W szeregach mongolskich znajdowali się książęta ruscy: Wasilko włodzimirski, oraz Roman i Leon synowie Daniela. Ci widząc, że niezdobędą zamku bez wielkich

[1]) Vidimus enim, ait legatus, in vestris dioecesibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere quae credebant.

trudności, radzili oblężonym oraz dowódcy zamku Piotrowi Krempie, aby się dobrowolnie poddali, to naówczas mogą być pewni życia i majątku. Uwierzył tym fałszywym obietnicom Piotr Krempa, i wraz z bratem swoim Zbigniewem, opuściwszy zamek, udali się oba do nieprzyjaciół, aby z nimi zrobić umowę o haracz. Zdradzieccy mongołowie, za nic sobie mając dane słowo, zamordowali obydwóch, sami zaś uderzywszy na załogę zamkową, niespodziewającą się takiego napadu, tak ją, jak równie wszystkich tam będących, bez różnicy płci i wieku pozabijali. Nasi historycy świadczą: że krew mieszkańców sandomierskich aż do brzegów Wisły potokami płynęła [1]; ci zaś którzy się ratować chcieli ucieczką, ścigani przez mongołów, w głębinach Wisły potonęli. Wszystkie zaś osoby słabe i latami obciążone, które się do kościoła Panny Maryi schroniły, od tychże barbarzyńców pozabijane zostały [2]. Zwłoki ich przy tym kościele pogrzebano. Wpadli potem mongołowie do klasztoru Dominikanów świętego Jakóba, i w téj świątyni czterdziestu dziewięciu zakonników wymordowali. Bzowski [3]) pod rokiem 1260 przydaje: że gdy

[1]) Długosz lib. VII pag. 758. Fertur, tantum tunc christiani et polonici cruoris barbarica rabie fusum, ut ex colle in quo arx sita erat, in Wisłam fluvium arci vicinum, quasi quodam torrente defluxerit. Toż samo ma i bulla Bonifacego VIII. Multimodam ibi multitudinem Christianorum occiderunt, quorum non erat numerus, et quorum sanguis defluebat usque ad fluvium qui vocatur Visła.

[2]) Sed et homines languidos et valetudinarios, ad ecclesiam Sanctae Mariae coufugientes, laceratos necant. Długosz lib. VII pag. 758. Toż samo ma i bulla Bonifacego VIII. Hoc facto, intraverunt ecclesiam sanctae Mariae, quae ibi est, et ipsam spoliaverunt et incenderunt, et multos ibi Christianos interfecerunt, captivaverunt et cremaverunt, et multas sanctorum reliquias, quae ibi erant, disperserunt.

[3]) Nocte antecedente eam cladem, B. Sadoch prior coenobii, devoto fratrum grege cinctus, matutino officio intererat. Ibi pro antiquo religionis more, tyro indiculum martyrologii ad diem sequentem pronunciaturus, ex-

mongołowie zabijali bezbronnych mieszkańców sandomierskich, zakonnicy Dominikanie wraz ze swym przeorem Sadokiem, odbywali w chórze tegoż kościoła nabożeństwo poranne. Po ukończeniu jutrzni, jeden z nowicyuszów czytając martyrologium, ujrzał na księdze złotemi głoskami napis: w Sandomierzu męczeństwo czterdziestu dziewięciu męczenników, a gdy z bojaźnią i ze drżeniem te słowa wymówił, wszyscy przytomni struchleli, i pewni nieochybnéj śmierci, gotowali się do niéj, wznosząc modły do Boga i śpiewając hymn Salve Regina [1]). Stała się ta klęska dnia drugiego Lutego, w dzień Oczyszczenia Najświętszéj Maryi Panny. Bonifacy VIII papież, w roku 1295, na prośbę Bodzanty i Alberta kanoników sandomierskich, nadał wielkie odpusty kościołowi sandomierskiemu.

templo literis aureis novos et insolentes characteres exaratos aspexit, eum in modum: *Sandomiriae passio quadraginta novem Martyrum.* Legeret an taceret animi dubius fuerat. Timore tamen abjecto, cygnea licet trepidante voce, recitavit aureum edictum: *Sandomiriae passio quadraginta novem Martyrum.* Diariam illam lectionem postulavit prior videre, desiderarunt et reliqui, pavore nimio perculsi sodales; porrexit librum tyro, aureae interim litterae cum notis *Sandomiriae*, inter manus fratrum legentium sensim evanuere. Bzovius ad anno 1260 Nr. III.

[1]) Imiona zabitych zakonników, w tymże samym kościele dotąd stojącym, w kaplicy na murze wypisane, są następujące: Sadok przeor, Paweł wikary, Malachijasz kaznodzieja, Piotr furtyan, Jędrzéj jałmużnik, Jakób magister noviciorum, Abel syndyk, Szymon penitencyaryusz, Klemens, Barnabasz, Elijasz, Bartłomiéj, Łukasz, Mateusz, Jan, Barnabasz, Filip, dyakonowie. — Joachim, Józef i Stefan subdyakoni. — Tadeusz, Mojżesz, Abraham, Bazyli klerycy. — Dawid, Aaron, Benedykt, Onufry, Dominik, Michał, Maciéj, Maur, Tymoteusz, Gordyan, Felicyan, Marek, Jan, Gierwazy, Krzysztof, Donatus, Médardus, Walenty nowicyusze. — Daniel, Makary, Rafał, Izajasz, Cyryl, Hieronim i Tomasz organista. Aautentyczność tych imion wątpliwości ulega, gdyż takowe, nie współcześnie, ale dopiero w późniejszych wiekach są wypisane.

W bulli tegoż papieża czytamy: iż ci kanonicy, przybywszy do Rzymu, opowiedzieli ze łzami cały ten wypadek, o wymordowaniu wielkiéj ilości ludu w Sandomierzu, i prosili Stolicy Apostolskiéj o udzielenie odpustu. Chętnie na to Ojciec Święty zezwolił, i nadał odpust trzystu sześćdziesięciu pięciu lat, to jest tyle, ile rok dni w sobie zawiera, oraz polecił: aby w każdy piątek, w który nie przypada *festum duplex*, odbywała się processya z litanijami, a osobom znajdującym się na tejże processyi, nadał siedm lat odpustu [1]). Ojciec święty kazał obchodzić ten odpust w dniu drugim Czerwca, z powodu, że w tym dniu takiż sam odpust odbywa się w Rzymie w kościele Panny Maryi ad Martyres. Lud polski za czasów Długosza, nazywał obchodzenie téj dorocznéj pamiątki w i e l k i m o d p u s t e m, i w dniu drugim Czerwca w tak wielkiéj liczbie gromadził się nawet z dalekich okolic do Sandomierza, jak to prawie w żadnem innèm miejscu

[1]) Zobacz Bullarium ordinis Fratrum Praedicatorum; tom II pag. 45 Nos vero inito consilio fratrum nostrorum cardinalium, auctoritate Omnipotentis Dei et sanctorum Petri et Pauli, et auctoritate nostra, eidem ecclesiae Sanctae Mariae Sandomirien: dedimus, donavimus et assignavimus easdem indulgentias, quas habet ecclesia nostra Romana, quae Sanctae Mariae ad Martyres nuncupatur. Ut ergo ad eandem solemnitatem avidius et cupidius fideles convenirent, christianis poenitentibus omnibus et confessis in die Sanctae Mariae ad Martyres, in ecclesia Sanctae Mariae Sandomirien. existentibus, secunda die mensis Junii, stipendia spiritualia apostolica largitione concedimus CCCLXVI annos, vel tot quot sunt dies in anno, de vera indulgentia, cum totidem carenis. Statuimus etiam in eadem ecclesia Sanctae Mariae ad Martyres Romae et similiter Sandomiriae, quod fiat processio omni feria sexta, cum vexillis et reliquiis sanctorum, excepto festo duplici, vel novem lectionum, cum offertorio protege et litania, et a praedicta processione, toties quoties continget, omnibus vere poenitentibus et confessis, qui ibi tunc interfuerint, septem annos et totidem carenas misericorditer praesentibus indulgemus. Datum Romae apud S. Petrum III. Idus Novembr. anno Domini 1295.

się niepraktykowało [1]). W obecnych czasach zmieniła się pobożność ojców naszych, dziś bowiem, z boleścią to wyznać musimy, na tę tak wielką doroczną narodową uroczystość, zaledwie szczupła liczba pobożniejszych Sandomierza mieszkańców przybywa, tak, iż nieraz kaznodzieja, nie ma do kogo słowem bożem przemówić. Pius VII papież pozwolił odmawiać pacierze kapłańskie, oraz czytać mszę świętą o męczennikach sandomierskich, ale to służy wyłącznie samemu zgromadzeniu Dominikanów.

W roku 1261, ujrzała Polska sektę Biczowników [2]), któréj zwolennicy dla przebłagania gniewu Bożego, i odwrócenia nieszczęść, jakie pod ów czas trapiły Europę, odbywali codziennie po dwakroć processye z chorągwiami i śpiewem, chłoszcząc przytem okrutnie swe ciało obnażone do pasa poczwórnym rzemieniem. Mnóstwo rozmaitéj ludności, opuściwszy swe domy i majątki, łączyło się z tym fanatycznym tłumem. Prandota biskup krakowski, wraz z Januszem arcybiskupem gnieźnieńskim, stosownemi środkami, ten szał niebezpieczny rozbujałéj a nieoświeconéj wyobraźni tłumili [3]).

Kiedy Jadźwingowie zamieszkujący dzisiejsze Podlasie, skłaniali się do przyjęcia religii chrześcijańskiéj, zamyślano

[1]) Długosz lib. VII pag. 759. Quam (indulgentiam) polonicus populus magnam indulgentiam vocat, et tanto cultu tantaque veneratione, extunc et modo prosequitur, ut ad merendum illas pro die secunda Junii, quasi etiam reliquias martyrum tunc a barbaris occisorum honoraturus, singulis annis, quod nemini alteri ecclesiae in Polonia reor contingere, in multitudine frequentissima occurrat.

[2]) Flagellantes. Zobacz o téj sekcie na karcie 257.

[3]) Cronica Baszkona pag. 74. Insurrexit quaedam secta rusticorum, ita, quod alius alium nudatus, tum linteo ad umbilicum praecinctus sequebatur, se ipsum quilibet flagellando, quos duo cum vexillis et candelis precedebant, quandam cantilenam praecinentes, et hoc bis in die, videlicet hora prima et hora nona faciebant.

jeszcze w roku 1256, o założeniu biskupstwa w Łukowie na Podlasiu, na funduszach Templaryuszów, którzy tu przez Bolesława Wstydliwego zaprowadzeni zostali; lecz skoro ciż Jadźwingowie, sprzykrzywszy sobie uciążliwe jarzmo Krzyżaków, połączyli się z Litwinami i Rusinami, i wraz z nimi poczęli najeżdżać i niszczyć kraje polskie, naówczas Bolesław Wstydliwy, zebrawszy wojsko, wkroczył na Podlasie i po zaciętéj bitwie w roku 1264 zupełnie Jadźwingów pokonał. Wódz ich waleczny Komat poległ na placu. Znaczną ich liczbę gwałtem ochrzczono, ziemię zaś Podlaską zaludniono osadnikami, którzy się tam częścią z Mazowsza częścią z Małopolski przenieśli.

W roku 1267, przybył do Polski Gwido kardynał z zakonu Cystersów, wysłany od Klemensa IV papieża, w celu uzyskania zasiłków pieniężnych dla wsparcia chrześcijan na wschodzie. Przyjęty wspaniale od Bolesława Wstydliwego, udał się do Wrocławia [1]) i tam zwołał synod [2]), na którym oprócz wielu innych uchwał postanowiono: ażeby duchowni prowadzili życie skromne i umiarkowane [3]); daléj, że ktokolwiekby zagrabił dobra kościelne, a nie oddał ich przed nadchodzącą Wielkanocą, to zabroniony mu będzie wstęp do kościoła; gdyby zaś aż do śmierci trwał w swym uporze, to wtenczas odmówionym mu zostanie pogrzeb religijny [4]). Zalecono jeszcze: aby żaden du-

[1]) Długosz i Naruszewicz mówią: że legat był pierwéj w Krakowie w roku 1266, a potem do Wrocławia na synod wyjechał w roku 1267; Łętowski w kat. bis. kra. tom I kar. 189 dowodzi z rocznika krakowskiego, że tenże legat był pierwéj na synodzie we Wrocławiu, a potem dopiero przybył do Krakowa; co wszystko działo się w roku 1267.

[2]) In octava Purificationis Mariae, anno 1267.

[3]) Praesentis igitur concilii approbatione praecipimus: ut clerici caste vivere studeant, quatenus puro corde et mundo corpore Deo possint in officio ecclesiastico ministrare. Caput 1.

[4]) Item, quum in plerisque locis quorundam iniquitas insoluerit, quod

chowny nie ważył się pozywać duchownego do sądów świeckich, ażeby chrześcijanie z żydami nie biesiadowali, i na weselach nie tańczyli [1]), ani z nimi razem nie mieszkali, lecz ażeby żydzi mieli wyznaczone miejsce w mieście, oddzielone murem lub wałem od mieszkań chrześcijańskich. Nakoniec aby ciż żydzi nosili rogate czapki, dla odróżnienia ich od chrześcijan [2]).

Zakłócone jeszcze były rządy Bolesława Wstydliwego, sporami z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim, którego życie oddane polowaniu i zbytkom, gorszyło cały dwór książęcy. Za zezwoleniem więc Bolesława, Otto i Żegota herbu Topor, schwytali biskupa w Kunowie, i zawieźli do Sieradza, gdzie Leszek Czarny zatrzymał go pod strażą. Janusz arcybiskup gnieźnieński rzucił za to klątwę na całą prowincyę, a kiedy kościoły pozamykano i nabożeństwa się nie odbywały, powstało ztąd wielkie szemranie przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu, który po upływie miesiąca, musiał zezwolić na wypuszczenie biskupa. Sąd polubowny pomiędzy stronami, oddany został Dzierżykrajowi proboszczowi i Walterowi kanonikowi krakowskiemu; w skutek czego, Bolesław wypłacić musiał biskupowi dwieście grzywien, a Żegota i Otto skazani na miesięczne więzienie, któ-

in rebus ecclesiae furtum reputatur sagacitas, rapina probitas, et violentia fortitudo, synodali judicio definimus: ut qui bona ecclesiarum scienter detinent occupata, nisi infra instans Pascha eadem restituerint, et de damnis et injuriis satisfecerint competenter, extunc ecclesiae introitum sibi noverint interdictum. Vide Antiq. Const. Synod. prov. Gnes.

[1]) Ne judeos vel judeas secum ad convivendum recipiant, vel cum eis manducare vel bibere audeant, aut etiam cum ipsis in suis nuptiis vel in conviviis, saltare vel tripudiare praesumant. Cap. 10.

[2]) Item statuimus atque ordinavimus: ut Judaei cornutum pileum, quem quondam in istis partibus consueverunt deferre, et sua temeritate deponere praesumpserunt, resumerent, ut a Christianis discerni valeant evidenter, sicut olim in generali concilio fuit definitum. Cap. 13 ibid.

rzy obawiając się zemsty biskupa, wynieśli się na Szląsk do księztwa Opolskiego [1]). To jednak nie poprawiło Pawła biskupa, ale stał się jeszcze gorszym, a chcąc się zemścić za swe uwięzienie na Leszku Czarnym następcy Bolesława, wiązał się z nieprzyjaciołmi na zgubę własnego kraju, jak to niżéj zobaczymy.

Bolesław zakończył życie bezpotomnie, w roku 1279 w Krakowie, po pięćdziesięciu i dwóch latach swych rządów. Historycy nasi nie oddają mu żadnych pochwał, ale owszem czynią mu przygany, że był łatwowierny, w sądach niesprawiedliwy i polowanie nad miarę lubiący, tak, że z tego powodu wszystkim stał się uciążliwym i nieznośnym.

Jeszcze za życia swego, Bolesław Wstydliwy przysposobił sobie za następcę Leszka, od czarnych włosów Czarnym zwanego, syna Kazimierza księcia kujawskiego i łęczyckiego, który wraz z żoną Gryfiną, odprawiwszy wjazd uroczysty do Krakowa, objął po nim rządy nad księztwem krakowskiem i sandomierskiem. Cały ciąg jego dziewięcioletnich rządów (r. 1279 — 1288), był pełen tak niepokojów wewnętrznych jako i zewnętrznych napadów, którym ten książe, pomimo swéj waleczności, jakiéj dał kilkakrotne dowody, zapobiedz nie mógł. I tak: zaraz w roku 1279, Lew książe ruski, wraz z Tatarami, Litwinami i Jadźwingami, wpadłszy do Polski, zniszczył ziemię lubelską i sandomierską. Mała garstka Polaków, bo tylko sześćset rycerzy wynosząca, stoczyła z nimi bitwę pod Goźlicami, o dwie mile od Sandomierza, i przy pomocy Boskiéj zwycięztwo otrzymała. Tym czasem Leszek, zebrawszy znaczniejsze siły, udał się w pogoń za nieprzyjacielem, wkroczył w ziemie ruskie i dotarł aż do Lwowa, skąd z wielką zdobyczą i łupami zabranemi powrócił. Zaledwie cokolwiek po-

[1]) Dług. pag. 795.

skromił jednego nieprzyjaciela, a juści wystąpił drugi, to jest Litwini wraz z Jadźwingami, których poburzył przeciwko niemu Paweł z Przemankowa biskup krakowski, nie mogąc zapomnieć urazy za to, że go Leszek przed kilku latami więził w swym zamku w Sieradzu. Ci poganie, wkroczywszy do ziemi lubelskiéj, w roku 1282, zniszczyli i spalili wiele włości, kilku duchownych zabili, i znaczne łupy zabrawszy, cofnęli się napowrót. Był podówczas Leszek w Krakowie, i kiedy jak mógł najśpieszniéj zebrał rycerstwo i przybył na ziemię lubelską, już na niéj nieprzyjaciela nie zastał. W takiem położeniu, wahał się sam książe co ma daléj uczynić, czyli się udać w pogoń za Litwinami i Jadźwingami, będącymi w liczbie przeważającéj, i ukrywającemi się po borach i lasach, lub téż poprzestać na tém, i wrócić z rycerstwem do Krakowa. Kiedy tak rozmyśla, mówi podanie, usnął pod dębem, aż tu we śnie ukazał mu się Michał archanioł, i odpasawszy swój miecz, złożył go przy jego boku i zwycięztwo obiecał. Tem widzeniem pokrzepiony na duchu, puścił się książe w pogoń za Litwinami, których dognał nad rzeką Narwią i pobił zupełnie, a Jadźwingów do szczętu wygładził [1]). Cudowne to było zwycięztwo, bo jak mówią kroniki, żaden z Polaków w téj bitwie nie zginął [2]). Powróciwszy z pogoni Leszek z wielką liczbą jeńców, których nieprzyjacielowi odebrał, na podziękowanie Bogu za to zwycięztwo, zbudował w Lublinie piękny kościół pod wezwaniem świętego Michała, na tém samem miejscu, na którém spiącemu księciu ukazał się archanioł, i miał odtąd do niego wielkie nabożeństwo [3]). Pień owego dębu, miał być wmurowany w tymże kościele

[1]) Dług. lib. VII p. 826, Reliquias Jadzwingorum, ea clade usque ad interemptionem deletas esse ultimam.

[2]) Mirum dictu et vix credibile, apud Polonorum exercitum scrupulosius recensitum, nemo repertus est, in eo praelio et in persequendo occidisse.

[3]) Dług. lib. VII p. 827. Ab eo quoque tempore, Beatum Michaelem

pod wielkim ołtarzem [1]). W roku następnym, znowu Litwini ponowili napad na ziemię sandomierską, i upro wadzili z niéj w niewolę wielką moc ludu; jednak i tym razem dognawszy ich Leszek w ziemi łukowskiéj, około sześciu tysięcy jeńców odzyskał [2]). Dla dodania odwagi swemu rycerstwu, w te słowa odezwał się do niego przed bitwą: „że lepiéj jest zginąć w imie Jezusa Chrystusa, oswobodzając więźniów z niewoli, aniżeli patrzyć na nieszczęście swego narodu." Powszechne było mniemanie, że tak pierwszego jako i drugiego najścia Litwinów, główną podnietą i przyczyną był Paweł z Przemankowa. Leszek za powrotem z wyprawy, zwoławszy zjazd swego rycerstwa, zaprosił nań i tego biskupa, przypuścił go nawet do pocałunku pokoju, ale to wszystko było tylko udaniem, albowiem wkrótce kazał go pojmać bawiącego w Łagowie, skrępować silnie wszystkie jego członki, i na prostym wozie [3]) do Sieradza zawieść [4]). Skoro o tém wiadomość doszła do Rzymu, Marcin IV papież,

sui triumphi et successuum felicium auctorem, singulari prosequebatur veneratione et cultura.

[1]) Piękny ten kościół, późniéj kolegijacki, słynny wysoką wieżą przy nim stojącą w r. 1844 rozebranym został. O jakże to bolesna jest rzecz patrzeć na upadek i zniszczenie tylu starożytnych świątyń i pomników w kraju naszym, i to nie z innego powodu tylko jedynie ze skąpstwa, niedbalstwa i lekceważenia tego wszystkiego, co nasi ojcowie wznieśli na cześć Pana Zastępów który ich bronił we wszelkich złych przygodach!

[2]) Przezdziecki w bibliotece Warszawskiéj, w artykule: Paweł z Przemankowa rok 1851, gdzie znajdujemy uczony pogląd na dzieje Polski za czasów Leszka Czarnego.

[3]) Vehiculo ligneo impositum, manibus arctius colligatis, ad castrum Syrazej adduci, ibique tetro carceri mancipari. Epistola Martini IV papae.

[4]) Episcopus Cracoviensis dominus Paulus a duce Lestcone praedicto in Łagów captivatur, ligatis omnibus artubus, Syradiensibus militibus in castrum Syradz transmittitur custodiendum. Roczniki Thratki pod rokiem 1283, u Przezdzieckiego w bibliotece Warszawskiéj, roku 1851.

w roku 1283, wydał bullę w groźnych wyrazach [1]), polecając biskupom Tomaszowi wrocławskiemu i Janowi poznańskiemu, rzucić klątwę na Leszka, skoroby biskupa nie uwolnił, i za wyrządzoną mu krzywdę zadosyć nie uczynił. Widać jednak, że Leszek nie spieszył się z ugodą ani z uwolnieniem Pawła, skoro klątwa oraz interdykt na kraj rzucone zostały [2]). Biskup wysiedział dwa lata w więzieniu, i dopiéro w roku 1284 po ukończonéj zobopólnéj umowie, na wolność wypuszczonym został. Leszek przyrzekł wyliczyć mu sześć tysięcy grzywien srebra, rozkładając sobie tę wypłatę na lat sześć; połowę mu oddał odrazu, a do czasu uiszczenia się z drugiéj połowy, dał mu w zastaw miasto Korczyn [3]), ze wszystkiemi dochodami i należnościami, i przyczynił jeszcze do tego wieś Konary, oraz przyjął na się obowiązek wojowania pogan [4]).

Kiedy pod rządami Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego, giermanizm wciskając się do kraju, zagrażał narodowości ojczystéj, kiedy książęta piastowscy na Szląsku, zapomniawszy o tém że są cząstką narodu polskiego, chętnie niemcom służyli i na niemców się przerabiali, samo tylko duchowieństwo polskie, pracowało nad tém usilnie, aby zachować język narodowy w czystości, i ocalić kraj od napływającego potoku cudzoziemczyzny. Synod zwołany w roku 1285, przez Jakóba Swinkę arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecił biskupom i innym duchownym: aby oświecali lud i uczyli go artykułów wiary, aby

[1]) Przytacza ją w tłomaczeniu polskiem Przezdziecki. Bibl. Warszawska roku 1851 kar. 224.

[2]) Świadczą o tém bulle Honoryusza IV z roku 1285 i 1286, w których poleca dać rozgrzeszenie kapelanom, którzy pomimo interdyktu, poważyli się służbę Bożą odprawiać.

[3]) Czyli Nowe Miasto.

[4]) Zobacz tę ugodę w całości przywiedzioną przez Przezdzieckiego, znalezioną przez niego w archiwum Zasławskiem. Bibliot. Warsz. r. 1851 tom II kart. 255.

w każdą niedzielę w czasie mszy uroczystéj, po *Credo*, tłomaczyli w języku polskim skład apostolski, modlitwę pańską i pozdrowienie anielskie; gdyby zaś który z duchownych miał więcéj zdolności, to niechaj wykładając ewanielilję, zachęca lud do dobrych uczynków a odwodzi od złego [1]. Ale najważniejszym z tego synodu jest rozdział szósty, w którym ponowiono dawniejsze postanowienie synodalne, aby dla zachowania języka polskiego w czystości, tacy tylko mogli być rektorami szkół przy kościołach katedralnych i konwentualnych, którzy znając dobrze język polski, będą mogli tłomaczyć autorów łacińskich, i powtarzać to z uczniami w języku polskim [2]. Daléj jeszcze nakazuje synod: aby zakonnicy którzy nie chcą przyjmować Polaków do zgromadzenia, przekładając nad nich cudzoziemców, byli do tego przez biskupa dyecezalnego zmuszeni. Ponieważ wielu plebanów, są słowa synodu, biorą na wikaryuszów częstokroć ludzi niezdolnych, a to dla tego, aby im mniéj płacili, przeto synod zalecił archidyakonom, aby nad tém pilnie czuwali, i zapłatę wikaryuszom roczną oznaczył w ilości pięciu mark [3]) Rozbójników nocnych i tym podobnych łupiezców, dotknięto ekskomuniką i zawyrokowano: że tylko rodowity polak, znający dobrze język swego kraju, może posiadać beneficium *cum cura animarum* [4]. Nakoniec nakazano: aby przy każdym

[1]) Si autem adeo periti fuerint, exponant evangelium ad bona opera facienda, vicia fugienda. Antiq. const. synod. pag. 167.

[2]) Statuimus insuper, quod ad conservationem et promotionem linguae Polonicae, in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium, et aliis quibuscunque locis, non ponantur rectores scholarum, nisi linguam polonicam proprie sciant, et possint pueris auctores repetere sive exponere in polonica lingua. Ant. const. syn. p. 169, Caput VI.

[3]) Item volumus, ut vicarios idoneos in suis ecclesiis perpetuo conservant, et victum quinque marcarum eis praedestinamus habere. Caput 21.

[4]) Item, quum sit scriptum: diligenter agnosce vultum pecoris sui, statuimus et firmiter praecipimus observari, ut nullus investiatur aliquo

kościele była spisana lista jego dobrodziejów, aby anniwersarze za ich dusze ogłaszano ludowi, i aby lud czynił powszechną spowiedź zaczynającą się od tych wyrazów: *kaję się Bogu* [1]).

Przez całe prawie panowanie Leszka Czarnego, snuły się jakby ciągłem pasmem to wojny domowe, to zewnętrzne napady nieprzyjaciół a zwłaszcza Litwinów, którzy znowu pod wodzem swoim Witenesem zabrali kilka tysięcy ludu w niewolę. Przestraszony Leszek, wyjednał ogłoszenie wojny krzyżowéj przeciwko nieprzyjaciołom krzyża, sam nawet przyjął krzyż i wojsku krzyże porozdawał; ale zamiast iść na pogan, obrócił oręż na Konrada księcia mazowieckiego i srodze kraj jego spustoszył. Nie wyszło mu też na dobre to wiarołomstwo, bo w przeprawie przez rzeki wielu rycerzy potracił, i jakby za karę z niebios, znowu Mongołowie w roku 1287 wpadli do Polski pod wodzami Nogajem i Telebogą, ktory już był dawniéj ojczyznę naszą mordami napełnił, i krwi potoki przelał. Zamek sandomierski, pamiętny na klęskę, jaka go spotkała przed dwudziestu siedmiu latami, bronił się mężnie, a nawet od klasztoru świętego krzyża na Łyséj Górze, odstraszyła tych barbarzyńców jakaś bojaźń, iż téj świątyni nie tknęli, ale za to rozsypawszy się po różnych okolicach kraju, popełniali wszędzie niesłychane okrucieństwa. Leszek nie śmiejąc im stawić oporu, zwłaszcza, że to było w zimie i śniegi były wielkie, uszedł do Węgier wraz z żoną. W téj powszechnéj trwodze, święta Kunegunda dowiedziawszy się o zbliżaniu Mongołów pod Stary Sącz, wraz z Jolantą swą siostrą i siedmdziesięciu zakonnicami, schroniła się do zamku Pieniny nad Dunajcem; za jéj modlitwą, jak mówi Długosz, Mongołowie pobici i klasztor sandecki cudownie ocalał; jednakże jeńców polskich tak wielką liczbę uprowadzili, że kiedy pod Włodzi-

beneficio curam animarum habente, nisi natus in terra et ejusdem terrae idiomatis peritus. Caput 34.

[1]) Ant. Const. synod. Caput. 4 p. 168.

mierzem czynili podział swych łupów, saméj młodzieży z Polski zabranéj, naliczyli do trzydziestu jeden tysięcy [1]). Długosz mówi że samych dziewic dwadzieścia i jeden tysięcy mieli.

Opłakany stan kraju pod owe czasy, przedstawia najdokładniéj sam Leszek, w przywileju Benedyktynom tynieckim, danym jeszcze w roku 1285. „Ziemie nasze, mówi on, spustoszone są mieczem wrogów z powodu grzechów naszych, a pola nietknięte motyką ni pługiem, krwią niewinną oblane, leżą odłogiem.” W roku 1288 umarł Leszek Czarny, nie zostawiwszy wcale po sobie potomstwa, a śmierć jego stała się znowu powodem nowych zaburzeń i wojen domowych. Pochowany został w Krakowie w kościele księży Dominikanów. Nie można mu odmówić męztwa i odwagi, bo dał tego dowody kilkakrotnie w bitwach z Litwinami i Jadźwingami, ale skłonność ku niemcom, i przekładanie ich nad własnych rodaków, uczyniły go nie miłym; przeto też i zgon jego nie spowodował żadnego smutku ni żalu w narodzie [2]).

Bezpotomna śmierć Leszka, otworzyła współzawodnictwo różnym książętom, ubiegającym się o dzielnicę krakowską i sandomierską, do których pierwszeństwo było przywiązane. Najbliższe do tego miał prawo Władysław Łokietek jako brat Leszka Czarnego, tylko że z innéj matki zrodzony. Oprócz niego,

[1]) Ita, ut in Ladimiria cum debebant praedam dividere, trigiuta et unum, de solis virginibus et juvenculis primo maturatis numeraverint. Antiq. Crac. sub an. 1287.

[2]) W czasie spalenia Krakowa w roku 1850, zgorzał a następnie runął kościół księży Dominikanów, a w tym pożarze uszkodzony został grobowiec Leszka Czarnego. Troskliwi zakonnicy o zachowanie ojczystych pamiątek, wraz z mieszkańcami Krakowa, wyjąwszy kości tego księcia, złożyli je w małą trumienkę adamaszkiem czerwonym pokrytą, i w tymże grobie po odbytem żałobnem nabożeństwie, w obec licznie zebranego ludu złożyli. Wymowne kazanie przy grobowcu, miał ksiądz Prusinowski, w dniu 31 sierpnia 1857 roku.

ubiegali się o tron krakowski: Konrad książę mazowiecki i Henryk zwany Rzetelnym (Probus) książe wrocławski. Tym czasem Bolesław brat Konrada książe na Płocku, za wpływem biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, pozyskał głosy rycerstwa zebranego w Sandomierzu, które wyprawiło do niego posłów z żądaniem, aby do Krakowa przybywał. Pospieszył na wezwanie Bolesław, zajął Kraków i powierzył straż zamku Fulkowi z Międzyrzecza; ale mieszczanie krakowscy po większéj części niemcy, a tém samém rycerstwu i duchowieństwu polskiemu przeciwni, wezwali ze swéj strony Henryka Rzetelnego. Skoro ten współzawodnik Bolesława zbliżył się pod Kraków, rzeźnicy [1]) otworzyli mu bramy, a Fulko poddał mu zamek. Bolesław wyparty z miasta musiał się oddalić, i poszedł szukać sobie sprzymierzeńców w Wielkopolsce i Pomorzu. Henryk urządziwszy się w Krakowie i zostawiwszy załogę, w roku 1289 do Wrocławia powrócił [2]). Bolesław zebrawszy znaczne siły przy pomocy różnych książąt, do których należał i młody Władysław Łokietek książe na Brześciu i Sieradzu, pośpieszył ku granicy szląskiéj; Henryk Rzetelny został pobity pod Siewierzem, a wielu z jego rycerzy w niewolę pojmano. Po tém zwycięztwie, sprzymierzeńcy zbliżyli się pod Kraków i przedmieścia zajęli, ale załoga Henryka broniła się mężnie i zamku wydać nie chciała. W tem Władysław Łokietek pokonawszy dwukrotnie Szlązaków pod Skałą i Swiątnicą [3]), opanował Kraków, i ogłoszony został po raz pierwszy księciem krakowskim, roku 1290, za wpływem Pawła z Przemankowa, który pomimo swych wad rozlicznych, miał jednak tę szlachetną cnotę, że sprzyjał téj stronie, która

[1]) Dług. p. 851 Carnificum maxime opera.

[2]) Odtąd pisał się Dux Silesiae, Cracoviae et Sandomiriae.

[3]) Circa Scalam perierunt milites multi; in Swetnicz dux Wladislaus dictus Loctek cum Theutonicis bellum committit et vicit eosdem. Rocznik Tbratki pod rokiem 1289.

narodowość polską, przez niemców pognębioną wspierała. Niedługo jednak rzeczy się zmieniły; albowiem w tym samym roku, kiedy nowe wojsko Henryka Rzetelnego nadciągnęło ze Szląska, mieszczanie krakowscy wpuścili je do miasta. Łokietek zaledwie miał tyle czasu, iż się ratował ucieczką do klasztoru księży Franciszkanów, którzy go przebrali w habit zakonny, ażeby albo łatwiéj ukryć mogli między sobą, albo jeżeli będzie można, jako franciszkanowi ułatwili ucieczkę Opatrzność czuwała nad tym walecznym księciem, i pod jéj tarczą uszedł szczęśliwie z Krakowa, roku 1290, spuszczony w koszu przez mur ogrodu franciszkańskiego, którego tylna ściana łączyła się z murem otaczajacym miasto. Po ucieczce Łokietka, Szlązacy zaczęli prześladować tych, którzy jego stronę trzymali, i uwięzili biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa. Jednakże dla uspokojenia umysłów, Henryk Rzetelny wkrótce się z nim pogodził, przebaczył nawet Franciszkanom za ocalenie Łokietka, i polecił swym zawiadowcom, aby się łagodnie z przeciwnikami obchodzili. Ale sam Henryk będąc chorobą złożony, już z Wrocławia ruszyć się nie mógł, i w tymże samym roku życie zakończył bezpotomnie, mianując testamentem na księztwo krakowskie i sandomierskie Przemysława II księcia wielkopolskiego, syna Przemysława I, a wnuka Władysława Plwacza Mestwin książe pomorski, schodząc również bezdzietnie z tego świata, zapisał temuż Przemysławowi II księztwo gdańskie czyli Pomeraniję Nadwiślańską, a panowie pomorscy złożyli mu przysięgę na wierność. W tymże samym czasie Gryfina, pozostała wdowa po Leszku Czarnym, ujechała do Czech, i pokazawszy podrobione zapisy, jakoby ją zmarły mąż, testamentem zostawił dziedziczką księztw krakowskiego i sandomierskiego, odstąpiła swoich praw zmyślonych Wacławowi II królowi czeskiemu swemu siostrzeńcowi. Na mocy tego, król czeski także począł sobie rościć prawo do tronu polskiego, i wysłał wojsko do Polski pod

dowództwem Fabijana biskupa pragskiego, który z łatwością zajął Kraków, Wiślicę i Oblekom; lecz gdy chciał opanować Sandomierz, zbił go potężnie Łokietek, przebywający podówczas ze swemi siłami w księztwie sandomierskiem. Biskup czeski, widząc że mu większych sił potrzeba dla zwalczenia przeciwników, wrócił do Pragi, zostawiwszy tylko załogę w Krakowie. Nie mógł jednak Łokietek dłużéj popierać walki z Czechami, bo musiał spieszyć na ratunek swym własnym księztwom, najechanym przez Litwinów.

Kiedy jak widzimy, świetna ta niegdyś monarchija polska Chrobrych i Krzywoustych, niszczała i upadała, a zniemczenie zagrażalo jéj ostateczną zagładą, ocknęła się w narodzie polskim myśl ojczysta, i poczęto się zastanawiać i rozważać, iż tylko pod rządem jednego króla, silnego i potężniejszego od innych małych książąt, dźwignąć się może z nieładu, i uratować od zguby. Głównie podówczas samo tylko duchowieństwo, a zwłaszcza duchowieństwo wielkopolskie, utrzymywało jedność narodową, i możnaby powiedzieć, iż stolica arcybiskupa w Gnieźnie, więcéj jednoczyła z sobą różne części Polski, aniżeli stolica książąt w Krakowie, do któréj pierwszeństwo w narodzie było przywiązane. Wielkopolska w tych czasach wydała kilku uczonych mężów duchownych, jak naprzykład: Godzisława Baszkona kustosza poznańskiego, który zostawił nam kronikę dziejów do roku 1273, oraz biskupów poznańskich Bogufała II i Bogufała III, z których Bogufał II uchodzi także za autora kroniki, daléj przez Baszkona prowadzonéj. W wieku dwunastym mniemano powszechnie w Polsce, że zbrodnia na osobie świętego Stanisława dopełniona, ciążyła na całym narodzie, i że jak ciało tego biskupa posiekane było na cząstki, tak podobnie i naród polski rozczłonkowany został na wiele jednostek politycznych. Ale kiedy w połowie trzynastego wieku, kanonizacya świętego Stanisława nastąpiła, poczęto wnosić, że się już spełnił czas pokuty, i że na-

stała pora wskrzeszenia jedności Polski. Do uzupełnienia téj jedności, najzdolniejszym się okazywał Przemysław II książe wielkopolski zwany Pogrobowcem, albowiem najobszerniejsze posiadał dzielnice, to jest Wielkopolskę i Pomeraniję Gdańską, a do tego jeszcze, miał sobie testamentem zapisane księztwa: krakowskie i sandomierskie przez Henryka Rzetelnego. Na niego więc zwróciły się oczy całego narodu. Stolica Apostolska, tak podówczas jako i zawsze chętna dla Polski, zezwoliła na przyjęcie tytułu królewskiego Przemysławowi, a to zjednało mu przychylność w duchowieństwie [1]). Nastąpił tedy uroczysty zjazd do Gniezna, w pierwszą niedzielę po świętym Janie Chrzcicielu, roku 1295. Przybyli tam: arcybiskup gnieźnieński Jakób Swinka, oraz biskupi: Jan Muskata krakowski, Jan Gierbisz poznański, Wisław kujawski i Jan Romko wrocławski. W ich obecności, oraz w obliczu licznie zebranego ludu, arcybiskup namaścił i ukoronował Przemysława na króla polskiego. Nowy monarcha, obrócił całą myśl swoją ku pojednaniu się ze wszystkiemi książętami, którzy mu byli przeciwni, oraz ku urządzeniu Pomorza; polecił zrobić wielką pieczęć monarchiczną, mającą na jednéj stronie orła białego z napisem: Reddidit ipse suis victricia signa Polonis, a z drugiéj osobę królewską na majestacie, z koroną na głowie, także z napisem: Sigillum Premislai Polonorum regis et ducis Pomeraniae. Tak piękne początki panowania króla Przemysława, przecięła po siedmiu miesiącach śmierć przedwczesna, której sprawcami byli margrabiowie brandeburscy, lękający się wzrastającéj potęgi polskiéj. Zabito go w Rogoźnie, roku 1296 dnia 6 lutego, o świcie w dzień popielcowy. Zwłoki monarchy przewiezione do Poznania, i w grobie przodków złożone, łzami całego narodu oblane zostały. Zył Przemysław lat 38.

[1]) Nagrobek Oliwski świadczy: że Przemysław za zezwoleniem Rzymu przyjął koronę. Qui coronam regni Poloniae a Sede Apostolica consecutus.

Nagła śmierć królewska, pogrążyła na nowo kraj w odmęt i zaburzenie. Wielkopolanie ochłonąwszy z pierwszego przerażenia, powołali na tron Władysława Łokietka, uważając że on może królestwo dzwignąć najdzielniéj, ale Łokietek miał nieprzyjaciół w Czechach, którzy w imieniu swego króla Wacława trzymali krakowskie i sandomierskie, a nawet Wacław poślubiwszy sobie za żonę Ryksę czyli Elżbietę jedyną córkę zmarłego króla Przemysława, tém śmieléj występować począł ze swemi prawami do objęcia tronu polskiego. Łokietek uskromiwszy Czechów, zaufał bardzo swojemu szczęściu, nie wzbraniał wojsku rabować bezkarnie włości tych, którzy mu opór stawiali, i patrzał na to obojętnie. Najwięcéj cierpiały dobra duchowne a zwłaszcza Jędrzeja biskupa poznańskiego, który rzucił za to klątwę na Łokietka. Pojednał się wprawdzie Łokietek z biskupem, ale niechęć Wielkopolanów ku niemu wzrastała coraz bardziéj do tego stopnia, że mu wypowiedzieli posłuszeństwo, roku 1299, i wyprawili posłów do króla czeskiego, zapraszając go do objęcia rządów nad całą Polską. Przybył Wacław do Gniezna, gdzie uroczyście ukoronowany i namaszczony został w kościele katedralnym, przez Jakóba Swinkę arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności biskupów Wisława kujawskiego, Jędrzeja poznańskiego, i Jana Romki wrocławskiego. Łokietek nie widząc już dla siebie żadnego ratunku, porzucił własny kraj roku 1299, a ufny w opiekę Boga, udał się na obcą ziemię, aby tam hartować swą niezłomną wolę do dalszych bojów z nieprzyjacielem, w celu oswobodzenia swojéj ojczyzny, któréj prawdziwym odnowicielem nazwać się może. Przebywszy jakiś czas w Węgrzech u Amadeja wojewody, przedsięwziął odbyć podróż do Rzymu w odzieniu pielgrzyma, ażeby znajdować się na wielkim jubileuszu, który z zaczęciem roku 1300, Bonifacy VIII dla całego kościoła katolickiego ogłosił. Oprócz pobożnych zamiarów, miał jeszcze na myśli interes własnéj ojczyzny, i w tym celu pragnął

sobie zaskarbić względy Ojca świętego, jako protektora Polski i Węgier; zaniósł przeto zażalenie do Stolicy Apostolskiéj przeciwko Wacławowi, który posiadł królestwo polskie, nie pytając się o zezwolenie papiezkie. Skargi Łokietkowe zdawały się Bonifacemu tém słuszniejsze, iż król Wacław chciał na tronie węgierskim syna swego także Wacława posadzić, a nie dopuścił Karola Roberta neapolitańskiego, którego na tron węgierski protegowała Stolica Apostolska. Bonifacy stanął w obronie praw Łokietka, naganił postępowanie Wacława, „iż własną wolą a nawet nie małą zuchwałością, nie będąc wezwanym jak niegdyś Aaron, nie pytając się wcale Stolicy Apostolskiéj, która jest matką i nauczycielką wszystkich, posiadł tron polski, chociaż wiedzieć był o tém powinien, że prowincye polskie pod opieką ojca świętego zostają.” Rozkazuje mu zatém pod karami duchownemi i świeckiemi, aby się królem polskim nie mianował i nic jako król polski nie czynił [1]). Wprawdzie Bonifacy papież wkrótce życie zakończył, ale rozpoczęte przez niego dzieło, Opatrzność doprowadziła do skutku na korzyść Władysława Łokietka i Polski. Król Wacław chcąc dopiąć swoich zamiarów, by osadzić syna swego na tronie węgierskim, udał się tam z wojskiem, gdy tymczasem nieustraszony przeciwnościami Łokietek, nie lękając się żadnych niebezpieczeństw, które mu groziły, wszedł zbrojno do Polski w roku 1305, i prawie krok za krokiem zdobywał sobie po kawałku kraju, wypędzając Czechów.

[1]) W liście Bonifacego VIII do króla Wacława czytamy: Qui auctoritate propria, quinimo temeritate non modica, non vocatus a domino tanquam Aaron, sed apostolica sede matre omnium et magistra contempta, ad quam provinciae Poloniae pertinere noscuntur, regium in ipsa Polonia nomen usurpas, te regem Poloniae nominando... Magnificentiae tuae per apostolica scripta, sub spiritualibus et temporalibus poenis, quas, si contrarium feceris, tibi volumus inferre, districtius prohibemus, ne te ulterius regem Poloniae nomines... aut tanquam rex Poloniae quidquam agas.

Wziął naprzód zamek Pełczyska do biskupa krakowskiego należący, dalej opanował Wiślicę i Lelów. Podanie głosi, iż przez czas pewien ukrywał się w kościołku świętéj Trójcy w Wiślicy, na którego miejscu, wzniósł potém jego syn Kazimierz Wielki wspaniałą świątynię do dziś dnia stojącą. Znajdująca się dotąd w ołtarzu figura kamienna Matki Boskiéj, jest taż sama, przed którą waleczny Łokietek, podczas swéj niedoli szukał pociechy, a polecając się opiece Maryi, wymawiał z pokorą te słowa: „pokaż że jesteś Matką” [1]; na co miał usłyszeć głos: „Władysławie, wstań, idź a zwyciężysz” [2]. I rzeczywiście szczęście obróciło się na stronę Łokietka, albowiem w następnym roku umarł Wacław król czeski. Walczyć on jeszcze musiał z jego synem także Wacławem, ale i ta walka odniosła pożądany skutek, albowiem zdobył Sandomierz a następnie i Kraków; a kiedy Wacław zwany Młodszym, zabity został w Ołomuńcu, Władysław Łokietek zniósłszy załogi zamkowe w Krakowie, osiadł po raz trzeci na tronie polskim, roku 1306. O dalszych jego czynach, wielki związek z dziejami kościoła polskiego mających, powiemy w okresie następnym.

Z historyą kościoła polskiego, ma niejaki związek historya Czech, jako narodu słowiańskiego i sąsiedniego. Czechy w wieku jedenastym i dwunastym, miały jeszcze książąt z familii słowiańskiéj, którzy różnemi czasy otrzymywali od cesarzów niemieckich tytuły królów, te jednak tytuły były tylko osobiste,

[1]) Monstra te esse Matrem.

[2]) Vladislae surge, procede et vinces. Potwierdza to podanie taż figura Matki Boskiéj dotąd w tym kościele będąca, jak równie i napis przy niéj położony: Statua lapidea gloriosae B. V. M. Dei-parae, quae antiquitus singulari veneratione colebatur, ex ea ratione, quod Ser: Wladislaus Łokietek Rex Poloniae, Venceslaum fugiens Polon. et Bohem. regem, in cripta subterranea, ecclesiae prioris Vislicensis latitans, imaginis istius habere soleret consolantia ipsum colloquia. W zakrystyi tegoż kościoła, przechowuje się figura drewniana króla Łokietka.

i kończyły się wraz z ich życiem. Ostatecznie dopiéro cesarz Filip, w roku 1198, za znakomite przysługi mu wyświadczone, przyznał godność królewską Ottokarowi I Przemysławowi, którą Inocenty III papież, w roku 1204 potwierdził; i odtąd już Czechy miały ciągle tytuł królewski. Jednakże kraj ten zawsze był uważany jako należący do imperium, a naród czeski chociaż czysto słowiański, poszedł w kierunku politycznym zupełnie za niemcami. Zakonnicy niemieccy, oraz żony królewskie z rodu niemieckiego, upowszechniały w tym kraju tak język jako i obyczaje cudzoziemskie. Ottokar II czyli Przemysław, pochodzący jeszcze ze krwi słowiańskiéj, roku 1273 rozszerzył granice państwa, przez przyłączenie do niego części Austryi, i schołdowanie Szląska, wtenczas kiedy książęta piastowscy, zerwali jedność ze swym krajem macierzystym. Ottokar ubiegał się nawet o koronę cesarską, ale pokonany przez Rudolfa z Habsburga, utracił życie w boju. Po zwycięztwie, Rudolf oderwał od Czech Austryę i oddał ją swemu synowi, od którego bierze początek dom habsbursko-austryacki. Czechy pozostały wprawdzie pod rządem Wacława II syna Ottokara, ale na Wacławie III, w roku 1306, dom ten słowiański wygasł zupełnie, a w jego miejsce nastąpił dom Luksemburski, który potém i koronę cesarską owładnął.

W Węgrzech, król Ładysław święty [1]) (r. 1077 – 1095), usiłował podnieść stan kościoła, i zaprowadzić sprawiedliwość we wszystkich gałęziach administracyi krajowéj. On przyłączył do swego kraju część dzisiejszéj Sławonii i Kroacyi, zmusił Kumanów [2]) w Węgrzech osiadłych, ażeby albo chrzest przyjęli albo w niewolę poszli; tym zaś którzy się ochrzcili, wyznaczył siedziby pomiędzy Dunajem a Cissą, gdzie dotąd ich potomkowie zamieszkują pod imieniem Jazygów. Król ten, przy pomocy

[1]) Zobacz nawrócenie Węgrów do wiary świętéj, tom III karta 128.

[2]) Kumanowie w Węgrzech, są to szczątki Uzów czyli Połowców.

Serafina arcybiskupa Granu [1]), zwołał zjazd czyli synod w roku 1092, na którym postanowione zostały surowe prawa przeciw bałwochwalcom po największéj części Kumanom, przeciw księżom żonatym, przeciw związkom małżeńskim pomiędzy żydami a katolikami. Jedenasty artykuł tego synodu stanowi: że ktoby w niedzielę lub święto nie poszedł do kościoła, otrzyma za to chłostę, gdyby zaś kościół był bardzo odległy i parafijanie nie mogli się znajdować na nabożeństwie, to przynajmniéj jeden z nich powinien przybyć do kościoła, i trzy chleby oraz świecę na ofiarę złożyć [2]). Następca Ładysława, Koloman, przyłączył do Węgier część Dalmacyi, potwierdził wiele donacyj kościołom, osadził niemców w Siedmiogrodzie dawszy im wiele przywilejów, oraz wyznaczył Pieczyngom niektóre okolice do zamieszkania, gdzie się znajdują dotąd pod imieniem Sykulów czyli Szeklerów. Bela III wydał wiele praw korzystnych dla duchowieństwa, jako to: że żadnego biskupa nie przeniesie do innéj dyecezyi, ani nie usunie z katedry, bez wykroczenia kanonicznego, oraz że fundusze z wakujących biskupstw obrócone będą na budowę kościołów i na wsparcie ubogich. Andrzéj jego syn a ojciec świętéj Elżbiety, wyprawił się na piątą wojnę krzyżową [3]). Po powrocie, chcąc uśmierzyć domowe rozterki, nadał ustawę nazwaną bullą złotą, przez którą potwierdził wszystkie przywileje szlachty węgierskiéj, z zapewnieniem, że gdyby nawet sam król te warunki pogwałcił, to szlachta może mu stawić opór zbrojny. Ta ustawa sama z siebie prowadziła do anarchii i do ucisku ludu prostego, albowiem szlachta każdy czyn królewski któryby się jéj niepodobał, mogła uważać za naruszenie swych swobód. Za rządów Beli IV, Mongołowie zniszczy-

[1]) Strigonium.

[2]) Cherier. hist. eccles. tom III pag. 462.

[3]) Zobacz piątą wyprawę krzyżową, karta 32.

wszy Ruś i Polskę spustoszyli i Węgry, wymordowawszy około sto tysięcy mieszkańców, pomiędzy którymi liczono nawet dwóch arcybiskupów, trzech biskupów, oraz wiele znakomitych osób. Sam Bela schronił się do Dalmacyi i dopiero po odejściu Mongołów powrócił [1]). Za rządów Władysława IV, w roku 1279, odbył się synod w Budzie, pod przewodnictwem Filipa Firmana legata Mikołaja III papieża, na którym wydano sto dwadzieścia i ośm artykułów, dotyczących urządzenia duchowieństwa, i znoszących różne uciążliwości feudalne; niektóre z tych artykułów, jako malujące nam obraz tamtych czasów, są dosyć ciekawe i tak: artykuł pietnasty poleca, aby duchowni nie chodzili boso do chóru kościelnego, kiedy się w nim nabożeństwo odbywa [2]). Artykuł pięćdziesiąty, zakazuje archidyakonom kościoła węgierskiego, aby nie ważyli się nadal pobierać opłaty wynoszącéj jednę markę srebra od osoby zabitéj mieczem, kijem lub innym sposobem, i ażeby takim, gwałtowną śmiercią zmarłym ludziom, jeżeli ich życie było nienaganne, udzielali pogrzebu chrześcijańskiego. Artykuł sześćdziesiąty piąty mówi: ażeby wszyscy kanonicy jednakowego ubioru używali, ten zaś ma być albo biały albo czarny lub szary [3]). Artykuł sto dwudziesty piąty nakazuje: aby żydzi obojéj płci, dla rozpoznania ich od chrześcijan, nosili kółko z czerwonego sukna, przyszyte na sukni zwierzchniéj na piersiach na lewéj stronie. Ten znak zawsze nosić powinni,

[1]) O tym napadzie Mongołów na Polskę i Węgry, zobacz obszerniéj na karcie 104.

[2]) Ne clerici beneficiati aut in sacris ordinibus constituti, discalceati seu nudis pedibus, chorum intrare, seu in ipso stare praesumant, dum in ipso divina officia celebrantur. Canon 15.

[3]) Prohibentes expresse, ne quis eorum vestes aliquas alicujus coloris, nisi tantummodo albi, vel nigri, seu grisei habere praesumat; in quibus brunetam nigram, gazzatum et alium quemcumque pannum notabiliter delicatum, interdicimus universis.

kiedy z domu wychodzą; czego gdyby w przeznaczonym czasie nie uskutecznili, to im użycie ognia, oraz wody zostanie wzbronione [1]. Na Andrzeju III (r. 1290 — 1301) wygasła familija panująca w Węgrzech z rodu Arpadów, ponieważ zaś papieże, uważali Węgry za lenność Stolicy Apostolskiéj, przeto za ich pomocą, wstąpiła na tron dynastya Andegaweńska, panująca w Neapolu, z któréj pochodzi nasza zacna i świątobliwa królowa Jadwiga, Władysława Jagiełły małżonka.

[1]) Quod omnes et singuli Judaei utriusque sexus, in terris nostrae legationis, portent unum circulum de panno rubeo pro signo, assutum vel consutum ante pectus, in parte sinistra, in veste superiori, quam communiter et regulariter portent desuper vestes suas alias, quum extra domos sive habitationes exeant vel incedant. Caput 125. Ten synod można widzieć: in antiquissimis constitutionibus synodalibus provinciae Gneznensis Petropol. an. 1856.

ROZDZIAŁ VI.

O Obrzędach kościelnych, o Świętach uroczystych, o Życiu religijném i Obyczajach Chrześcijan tego Okresu.

§ 94.

Obrzędy Kościelne.

Obrzędy liturgiczne, tak w odbywaniu mszy świętéj jako i w administrowaniu Sakramentów, nie wielkiéj zmianie uległy, papieże bowiem o to głównie się starali, aby liturgiję rzymską wprowadzić we wszystkich kościołach. Szczególniéj pracował nad tem Grzegorz VII, który licznemi prośbami, skłonił Sancheza króla Aragonii do zaprowadzenia w swym kraju liturgii łacińskiéj [1]). W Kastylii również, pomimo wielkiego przywiązania do liturgii Mozarabskiéj, król Alfons na prośbę Grzegorza VII, pozwolił na obrządek kościoła rzymskiego, lubo z wielką trudnością [2]). W Czechach, od czasów Cyrylla i Metodyusza, utrzymywała się liturgija słowiańska aż do Wratysława II, który w roku 1079 prosił Grzegorza VII o jéj potwierdzenie. Ojciec

[1]) Greg. VII epis. 67.
[2]) Greg. VII epis. 64.

święty na to nie przystał, ale owszem polecił, aby naród czeski trzymał się jednostajności kościoła rzymskiego [1]).

Około roku 1203 Gwido kardynał, dawniéj opat zakonu Cystersów, legat Stolicy Apostolskiej w Kolonii, zaprowadził zwyczaj dzwonienia podczas odbywania znakomitszych tajemnic we mszy świętéj, oraz wtenczas, kiedy Przenajświętszy Sakrament niesionym bywa do osób chorych, a to dla tego, aby lud wierny słysząc głos dzwonka kościelnego, oddawal pokłon i uszanowanie Zbawicielowi, pod przymiotami chleba utajonemu. Honoryusz III papież, w roku 1217, ten zwyczaj w prawo zamienił [2]). Wkrótce potem zaprowadzone zostały puszki, dla przechowywania, oraz monstrancye dla wystawiania Przenajświętszego Sakramentu.

W tym okresie nastał zwyczaj, udzielania świętéj komunii wiernym pod jedną postacią. Lubo od samego początku, kościół święty nauczał, że do całości Sakramentu nie potrzeba koniecznie, aby go pożywać pod przymiotami chleba i wina, jednakże pewną jest rzeczą, iż w poprzednich wiekach, wierni przyjmowali komunię świętą pod dwiema postaciami, i ten zwyczaj w prawo się zamienił. Bywały szczegółowe wypadki, że przyjmowano komunię pod jedną postacią, jak naprzykład: kiedy ją

[1]) Zobacz ustęp listu Grzegorza VII pisanego w r. 1080 w tomie III, karta 68. Scias, nos huic petitioni tuae nequaquam posse favere. Unde ne id fiat, quod a vestris imprudenter exposcitur, auctoritate beati Petri inhibemus.

[2]) Tempore schismatis inter Philippum et Othonem, dominus Vide cardinalis, cum missus fuisset Coloniam (anno 1203) ad confirmandam electionem Othonis, bonam illic consuetudinem instituit: praecepit enim, ut ad elevationem Hostiae, omnis populus in ecclesia, ad sonitum nolae, veniam peteret, sicque usque ad calicis benedictionem prostratus jaceret. Praecepit etiam idem cardinalis, ut quoties deferendum esset ad infirmum, scholaris sive campanarius sacerdotem praecedens, per nolam illud proderet, sicque omnis populus, tam in stratis quam in domibus, Christum adoraret.

wierni brali z sobą do domów w czasie prześladowania, lub też kiedy udzielano jéj małym dzieciom, powszechnie jednak aż do wieku trzynastego, wierni komunikowali pod dwiema postaciami. Kiedy Grzegorz II papież, uważał za rzecz niestosowną, ażeby stawiać na ołtarzu dwa, trzy lub więcéj kielichów z winem do konsekracyi, postanowiono: iż ma bydź tylko jeden kielich, ale znaczniejszéj objętości, z któregoby wierni, przystępujący do stołu pańskiego, komunikować mogli. Od dziewiątego wieku, do takich kielichów przyprawiano rurki czyli fistuły, przez które chrześcijanie pili krew Zbawiciela [1]). Przy końcu wieku jedenastego, niektórzy zakonnicy udzielali komunii świętéj pod postacią chleba, zmaczanego w krwi pańskiéj, podając je wiernym do ust łyżeczką; że jednak i ten zwyczaj miał wiele niedogodności, przeto synod w Clervaux, roku 1095 odbyty przez Urbana II papieża, w kanonie dwódziestym ósmym zawyrokował: ażeby każdy przystępujący do stołu pańskiego, osobno pożywał ciało a osobno krew pańską [2]); co potwierdził Paschalis II, w liście pisanym do opata klunijaceńskiego [3]). Z czego się jasno pokazuje, że komunija święta przyjmowaną była w tych czasach powszechnie pod dwiema postaciami, wyjąwszy jaką ważną okoliczność. W czasie wojen krzyżowych, wydarzało się nieraz, że wina zabrakło, albo że w czasie dalekiéj podróży uległo zepsuciu, przyjmowano więc komunię świętą zwykle tylko pod jedną postacią chleba. Ten zwyczaj poparli najznakomitsi teologowie ówcześni, wykazujący jasno z Pisma świętego i z ojców kościoła, że tak pod postacią chleba, jako i pod po-

[1]) Hist. fistulae eucharisticae. Brem. anno 1740.

[2]) Ne quis de altari communicet, nisi corpus seperatim et sangninem similiter sumat, nisi per necessitatem et caueltam.

[3]) In sumendo Corpore et Sanguine Domini, traditionem dominicam servandam, nec ab eo quod Christus praecepit et gessit, humana et novella institutione discedendum. Mansi t. XX p. 1013.

stacią wina, znajduje się w zupełności całe ciało Jezusa Chrystusa, i że ci błądzą, którzy utrzymują, iż potrzeba koniecznie świętą komuniję przyjmować pod obiema postaciami. I tak: w trzynastym wieku, Aleksander z Hales, pisząc traktat w téj materyi, utrzymywał: że komunija pod jedną postacią, jest dostateczną dla wiernych do zbawienia [1]). Z jego listów pokazuje się, że pod owe czasy, komunija pod jedną postacią była już we zwyczaju w Anglii, lubo jeszcze nie powszechnie. Kiedy zaś dwaj najznakomitsi świątobliwością i nauką owego czasu mężowie, święty Bonawentura [2]) i święty Tomasz z Akwinu [3]), jdnozgodnie pochwalili praktykę kościołów, udzielających wiernym komuniję pod jedną postacią, znikła odtąd wszelka w tym względzie niektórych teologów wątpliwość, i największa część krajów katolickiéj Europy, poszła za przykładem Dominikanów, Franciszkanów i Cystersów. Z tem wszystkiem jednak, zwyczaj przyjmowania świętéj eucharystyi pod jedną postacią, dopiero

[1]) Alexan. Halen. in senten. lib. IV. quaest. 53 membr. 1. Utrum liceat sumere corpus Christi sub specie panis tantum? Dicendum: quod quia Christus integre sumitur sub utraque specie, bene licet sumere Corpus Christi sub specie panis tantum, sicut fere ubique fit a laicis in ecclesia.

[2]) Esse de integritate Sacramenti, dupliciter sumi potest. Aut nempe quantum ad efficatiam, et sic neutra species est de integritate, sed quaelibet est totum quod habet efficatiam. Aut quantum ad significationem, et sic sunt de integritate, quia in neutra per se exprimitur res hujus Sacramenti, sed in utraque simul.

[3]) Summa pars. III quaest. 80 art. 12. Circa usum hujus Sacramenti duo posse considerari. Unum ex parte ipsius Sacramenti, aliud ex parte sumentium. Ex parte ipsius quidem Sacramenti convenire, ut utrumque sumatur, scilicet et Corpus et Sanguis, adeoque sacerdotem nullo modo debere Corpus Christi sumere sine sanguine. Ex parte autem sumentium, requiri summam reverentiam et cautelam, ne aliquid accidat, quod vergat ad injuriam tanti mysterii: ideo provide in quibusdam ecclesiis observari, ut populo sanguis sumendus non detur.

na koncylijum Konstancyeńskiem w prawo zamienionym został, które to koncylijum, w celu potępienia Hussytów, obłożyło karami kościelnemi duchownych, temu postanowieniu przeciwnych. Kiedy zaś część Hussytów zwanych Kalikstynami, oświadczyła gotowość do połączenia się z kościołem, byle tylko użycie kielicha nie było im wzbronione, ojcowie koncylium Bazylejskiego, pozwolili w Czechach i Morawii udzielać komunii świętéj wszystkim wiernym pod dwiema postaciami, z tym jednak warunkiem, ażeby duchowni oświecali swoje owieczki, że tak pod postacią chleba jako i pod postacią wina, znajduje się całkowite i zupełne Ciało pańskie [1]).

Sakramentu chrztu świętego, w tym okresie udzielano przez zanurzenie, niekiedy jednokrotne niekiedy zaś trzykrotne, lubo już w niektórych miejscach, za świadectwem świętego Tomasza [2]), w miejsce zanurzenia, zaczął wchodzić zwyczaj dzisiaj w kościele używany [3]). Chrzest zawsze się odbywał w przybytku pańskim, wyjąwszy nagłe wypadki, dla tego też we wszystkich świątyniach parafijalnych, znajdowały się chrzcielnice z wodą święconą, potrzebną do udzielania tego sakramentu.

Co się tyczy Pokuty: Chrześcijanie przekonani byli, że do całości tego sakramentu potrzebną jest skrucha, spowiedź czyli wyznanie zupełne grzechów, oraz zadosyć uczynienie. Czas względem przystępowania do tego Sakramentu nie był jeszcze przepisany kanonami, i dopiero kiedy chrześcijanie coraz bardziéj w dawnéj gorliwości stygnąć poczęli, nadto gdy sekty

[1]) Mabillou w téj materyi mówi: Non una, sed plures simul causae huic mutationi occasionem praebuerunt, nimirum: periculum effusionis, prohibitio intinctionis, exempla communionis infirmorum et infantium, haeresis eorum, qui alteram sine altera speciem, non valere sentiebant.

[2]) Summa theol. par. III quaes. 80.

[3]) Per ablutionem.

Waldensów i Albigiensów, odrzucając Sakramenta, zaprzeczały władzy odpuszczania grzechów, kościołowi przez Chrystusa Pana nadanéj, koncylijum Laterańskie czwarte zawyrokowało: ażeby każdy z wiernych odbył spowiedź i przyjął Ciało pańskie przynajmniéj raz w rok [1]), około Wielkanocy. Nieco późniéj, z powodu sekt rozlicznych, jakie podówczas kościół trapiły, postanowiono: aby każdy katolik spowiadał się trzy razy na rok, jeżeli chce uniknąć podejrzenia o kacerstwo.

Co do starożytnéj surowéj karności pokutnéj, ta coraz bardziéj wolniała, zwłaszcza od czasu, jak penitent mógł otrzymać absolucyę przed wypełnieniem pokuty na niego włożonéj, byle tylko okazał znak żalu szczerego. Kościół jednak zalecał spowiednikom, aby zachowali wielką przezorność w tym względzie, z powodu oziębłości niektórych chrześcijan. Długie praktyki starożytnéj pokuty jakieśmy widzieli w okresie pierwszym [2]), zmienione zostały na modlitwy, posty, jałmużny, pielgrzymki do miejsc świętych i inne pobożne uczynki, zawsze jednak spowiednicy obowiązani byli, przypominać grzesznikom owe surowe kanony, jakie dawniéj w kościele istniały, aby przez to obudzić w ich sercach żal szczery za grzechy. Karność pokutna zmniejszyła się jeszcze bardziéj z powodu odpustów, to jest uwolnienia od kary doczesnéj za popełnione grzechy, jakich udzielano tym, którzy szli walczyć z niewiernymi na wschód, lub poganami na północ Europy, albo z heretykami Waldensami i Albigiensami. Przywiedziemy tu zdania niektórych teologów tego okresu, dotyczące odpustów. Aleksander z Hales dowodzi:

[1]) Omnis utiusque sexus fidelis, postquam ad annos discretionis pervenerit, omnia sua solus peccata confiteatur fideliter, saltem semel in anno, proprio sacerdoti, et injunctam sibi poenitentiam, studeat pro viribus adimplere, suscipiens reverenter ad minus in Pascha Eucharistiae sacramentum. Canon XXI.

[2]) Zobacz w tomie I karta 274.

że odpust czerpany bywa z nadobfitości zasług Jezusa Chrystusa i świętych pańskich [1]. Albert Wielki w tenże sam sposób o odpustach się wyraża [2]. Ta władza kościoła, mówi Aleksander z Hales [3], oraz Tomasz z Akwinu [4], rozciąga się nie tylko do żywych ale i do dusz w czyszcu pokutujących.

Na początku czternastego wieku, zaprowadzony został w kościele katolickim odpust zwany J u b i l e u s z e m. Wyraz hebrajski היובל jubileusz, jedni wywodzą od הוביל prowadzić, odprowadzić, zwrócić; drudzy zaś mówią: że on pochodzi od głosu tuby czyli rogu יובל, którym kapłani zaczęcie roku jubileuszowego głosili [5]. U żydów każdy rok pięćdziesiąty był rokiem jubileuszowym, w którym obdarowywano niewolników wolnością, grunta i domy wracały do dawnych posiadaczów lub ich rodzeństwa [6], pól w tym roku wcale nie uprawiano, ale zostawiano leżące odłogiem. Aż do niewoli babilońskiéj, żydzi ściśle zachowywali taki rok jubileuszowy. Wiedząc już, czem był jubileusz u izraelitów, zobaczmy teraz czem jest w kościele katolickim. Jubileusz w kościele katolickim, jest to odpust zupełny, udzielony

[1]) Indulgentiae et relaxationes, fiunt de meritis super-erogationis membrorum Christi, et maxime de super-erogationibus meritorum Christi, quae sunt spiritualis thesaurus ecclesiae. Hunc autem thesaurum, non est omnium dispensare, sed tantum eorum, qui praecipue vicem Christi gerunt id est episcoporum. Summa pars. IV, quaest 23.

[2]) Indulgentia sive relaxatio, est remissio poenae, injunctae ex vi clavium et thesauro super-erogationis perfectorum procedens. Sentent lib. IV dist. 20 articul 16.

[3]) Potest ergo dici, quod illis qui sunt in purgatorio, possunt fieri relaxationes secundum conditiones praedictas, per modum judiciariae absolutionis sive commutationis pars. IV quaert. 23 art. 2 membr. 5.

[4]) Non enim est aliqua ratio, qua ecclesia transferre possit communia merita quibus indulgentiae innituntur, in vivos et non in mortuos.

[5]) Archaeologia. Akermani t. II pag. 203.

[6]) Lewit. roz. XXV.

przez najwyższą głowę kościoła, różniący się przez to od innych odpustów, że w tym czasie papież nadaje spowiednikom władzę dawania rozgrzeszenia za występki, zostawione sobie samemu i biskupom, oraz zmieniania ślubów prostych na inne pobożne uczynki. Jubileusz po raz pierwszy w roku 1300, ogłosił Bonifacy VIII papież, udzieliwszy odpustu zupełnego tym wszystkim chrześcijanom, którzy przybędą do Rzymu, i odwidzą z pobożnością kościoły świętych Piotra i Pawła. To odwidzanie, mieszkańcy Rzymu powinni byli odbywać przez dni trzydzieści, cudzoziemcy zaś przez dni piętnaście [1]). Przeszło dwakroć sto tysięcy wiernych, przybyło do Rzymu w tym roku Takowy jubileusz miał się odbywać co lat sto, ale Klemens VI w r. 1343 skrócił go do lat pięćdziesięciu, a Urban VI w roku 1384 do lat trzydziestu i trzech; nakoniec Sykstus IV w roku 1475 do lat dwudziestu pięciu, a to dla tego, aby każdy chrześcijanin, przynajmniéj raz w życiu mógł z niego korzystać. Sykstus V, na początku wstąpienia na papieztwo, dla uproszenia łaski od Boga, ogłosił jubileusz, co następni papieże naśladowali, tak: że każdy z nich w roku swéj konsekracyi, lub też z powodu jakich ważnych okoliczności w jakich się kościół znajduje, odpust jubileuszowy nadaje [2]).

[1]) Bulla Bonifac. VIII apud Rajnald. tom XIV sub anno 1300.

[2]) Jubileusz w Rzymie nazywają *rokiem świętym*, u nas w Polsce zwano rok ten *miłościwem latem*. Papież sam go rozpoczyna następującym obrzędem. Udawszy się osobiście do kościoła świętego Piotra, otwiera tam bramę świętą zamurowaną. Wziąwszy w rękę młotek złoty, uderza nim trzykrotnie w tęż bramę, wymawiając słowa: *Aperite mihi portas justitiae.* Potem pada na kolana, penitencyaryusze zaś świętego Piotra obmywają bramę wodą święconą; potem Ojciec Święty wziąwszy krzyż do ręki, zaczyna *Te Deum*, i wchodzi do kościoła wraz z duchowieństwem. Trzech kardynałów, dopełniają tych wszystkich obrzędów w trzech innych kościołach, to jest: świętego Jana Laterańskiego, świętego Pawła i Maryi Większéj. Ten obrzęd rozpoczyna się w czasie nieszporów w Wigiliję Bożego Narodzenia.

Z tego okresu pochodzi także odpust Najświętszéj Maryi Panny Anielskiéj [1]), o którym takie jest podanie. Kiedy święty Franciszek modlił się gorąco do Boga, odebrał objawienie przez Anioła, w roku 1221, ażeby się udał do kapliczki Panny Maryi Anielskiéj blisko Assyżu leżącéj, a przez Benedyktynów mu odstąpionéj; co gdy uczynił, otrzymał od Zbawiciela zapewnienie, że każdy pobożny chrześcijanin, skoro ze skruchą spowiedź w téj kaplicy odprawi, dostąpi zupełnego odpustu. Jakakolwiek jest rzeczywistość tego podania, to jednak nie ulega żadnéj wątpliwości, że Honoryusz III papież, na prośbę świętego Franciszka, w roku 1223, udzielił odpustów zupełnych każdemu, ktokolwiekby w dniu drugim Sierpnia, z powyższemi usposobieniami wzmiankowaną kaplicę odwiedzał. Następni papieże, zastosowali te odpusty do wszystkich kościołów zakonu świętego Franciszka.

Protestanci, a pomiędzy nimi Bingham anglik, naganiając postępowanie kościoła rzymskiego względem odpustów, mówi: że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, odpustem nazywało się uwolnienie od kar kanonicznych czyli doczesnych, nie zaś od kar w czyszcu, i że tę władzę przywłaszczyli sobie papieże. Ale zarzut ten nie jest sprawiedliwy, bo grzesznik chociaż dostąpi od Boga odpuszczenia kary wiecznéj za grzechy, to jednakże jest obowiązany odbyć karę doczesną, dla zadosyćuczynienia majestatowi boskiemu; jeżeli zaś téj kary nie spełni na tym świecie, to ją musi odbyć na przyszłym. Skoro więc czło-

Na drugi dzień papież udziela błogosławieństwo ludowi w formie jubileuszu. Po skończonym roku jubileuszowym, brama znowu zostaje zamurowana, wieczorem w dzień Bożego Narodzenia. Papież poświęca kamienie i młotek, sam kładzie pierwszy kamień, oraz dwanaście puszek z medalami złotemi i srebrnemi na pamiątkę. Taż sama ceremonija, odbywa się u bram innych trzech kościołów, wyżéj wzmiankowanych.

[1]) Portiuncula.

wiek będąc jeszcze dłużnym boskiéj sprawiedliwości, ma ponieść karę w przyszłem życiu, i skoro modlitwy i dobre uczynki wiernych braci chrześcijan są mu pożyteczne, jak nas o tem przekonywa najdawniejsze podanie religijne, to dla czegożby zaaplikowanie nadobfitych zasług Jezusa Chrystusa i świętych pańskich, nie miały mu być pomocnemi? Zresztą, papieże nie odjęli biskupom władzy udzielania odpustów, zostawili sobie tylko władzę udzielania odpustów zupełnych, jako najwyżsi zwierzchnicy nad całym kościołem. Nie możemy zaprzeczyć, że się zdarzały nadużycia w tym względzie; że łatwość zyskania odpustów stawiała niekiedy przeszkodę gorliwości spowiedników; i trudno było nakazywać posty i umartwienia grzesznikowi, który mógł swe grzechy odkupić małą jałmużną, odwidzeniem kościoła, zbudowaniem szpitala, mostu lub drogi; z tem wszystkiem jednak, jeżeli zwrócimy uwagę na wschód, gdzie odpusty nie weszły w zwyczaj, czyliż przez to obyczaje były tam lepsze niż na zachodzie? historya odpowie nam na to przecząco. Uczynki pokuty są zawsze względne do osób, które je mają wypełniać. Nie jeden może, wolałby pościć cały tydzień, aniżeli odbyć pielgrzymkę trzechdniową, inny znowu wolałby się modlić dzień i noc, aby grosza ubogim na jałmużnę nie wydać. Chciwości niektórych mnichów i kwestarzów, jakiéj się dopuszczali w rozgłaszaniu odpustów, nie należy kłaść na karb papieży, a nawet źleby ten sądził, ktoby utrzymywał, że Luter i Kalwin, z tego powodu podnieśli rokosz przeciwko kościołowi. Gdyby byli ci nowatorowie szesnastego wieku, nie mieli tego powodu, znaleźliby tysiące innych, mówi Bergier. Szafowano może nieraz nazbyt odpustami, zatem potrzeba je było ograniczyć, ale nie niweczyć, bo ich początek jest zbawienną ustawą.

Obrządki w udzielaniu Sakramentu małżeństwa, w różnych dyecezyach były rozmaite; wymagano jednak powszechnie, ażeby śluby małżeńskie poprzedzane były przez

zapowiedzie [1]), oraz aby temu obrzędowi towarzyszyło błogosławieństwo kapłana. Przeszkody pokrewieństwa rozciągnięte zostały aż do siódmego stopnia [2]), które potem Inocenty III do czwartego ograniczył [3]). Co się tycze wieku, w którym panny w związki małżeńskie wstępować mogły, Urban II naznaczył lat dwanaście skończonych, ta jednak ustawa, nie stosowała się zarówno do wszystkich krajów katolickich.

Względem Sakramentu Bierzmowania, w Anglii w dyecezyi Winchester [4]) postanowiono: aby go udzielać dzieciom w ro k po chrzcie, ale to nie stosowało się do innych dyecezyj, ani krajów katolickich [5]).

Obrzęd uroczystego przenoszenia Najświętszego Sakramentu, oraz krzyża w Wielki Piątek, na miejsce Grób Pański wyobrażać mające, lubo nie jest przepisany rytuałem rzymskim, jednakże wiele kościołów zaprowadziło go już w bardzo dawnych czasach. Czytamy bowiem w rozporządzeniach kościoła w Bageux, przeszło pięćset lat mających: „dzisiaj trzeba urządzić grób, po lewéj stronie ołtarza, z pięknych i drogich materyj; po ukończeniu nabożeństwa i nieszporów, niechaj kapłan złoży krzyż stojący na ołtarzu z największem uszanowaniem w grób przygotowany, podłożywszy pod niego przykrycia i prześcieradła białe; potem niechaj biskup lub celebrujący weźmie puszkę z Najświętszym Ciałem z przeszłego dnia przechowanem, i postawi ją ze czcią należną w samym grobie obok krzyża" [6]). W Polsce również był zwyczaj, i jest jeszcze po niektórych miejscach, iż wierni zebrawszy się

[1]) Concil Later. IV.
[2]) Concil Romanum, anno 1063 sub Alexandro II.
[3]) Concil Later. IV cap. 50.
[4]) Vintoniensi.
[5]) Concil Vintoniense: de anno 1240 can. 6.
[6]) Martene de Antiq. eccl. disciplina.

licznie w Wielki Piątek, około trzeciéj godziny do świątyni Pańskiéj, pod przewodnictwem kapłana, odprawiali processyę do innych kościołów, lub też do krzyżów będących za miastem. Ten który niósł krzyż wielki na czele całego pochodu, wyobrażał Jezusa dźwigającego krzyż na górę Kalwaryi, dla tego też nie przed sobą go niesiono, ale na ramionach. Również przed niebardzo dawnemi czasy, zwykli się byli gorliwsi z chrześcijan ubierać w Wielki Piątek, w szatę długą z materyi szkarłatnéj lub niebieskawéj, na plecach otworzoną, opatrzoną kapturem, który na głowę wkładano i twarz zakrywano. W takiem ubraniu, udawali się do kościoła i na procesyę [1]). Nazywano ich kapnikami, z powodu kaptura, lub też biczownikami, dla tego, iż klęcząc rzędem od ołtarza aż do wielkich drzwi, biczowali się

[1]) Przytaczamy tu ustęp z listu pewnego Polaka, zamieszkałego w Chili, opisującego zwyczaje Wielko-Piątkowe w Santjago. List ten zamieścił przegląd poznański, w roku 1847, w którym czytamy: że na obszernym rynku przed kościołem Franciszkanów, urządzają górę na kilkadziesiąt stóp wysoką, na której stawiają trzy krzyże. Do jednego przybijają statuę Pana Jezusa, do dwóch drugich postacie łotrów; u spodu stawiają figury Najświętszéj Maryi Panny, Maryi Magdaleny i świętego Jana. Tuż przy owéj Kalwaryi, umieszczają pod gołem niebem ambonę. W czasie kazania o męce Pańskiéj, gdy kaznodzieja przychodzi do tego miejsca, jak po skonaniu Zbawiciela, Józef z Arymatei prosił o wydanie Jego ciała, zgromadzeni słuchacze udają się na Kalwaryą z pochodniami, a dwóch zakonników w albach, przystawiwszy drabinę do krzyża, wchodzą na nią i poczynają gwoździe wybijać. Na stuk młotków, płacz staje się powszechny. Wydobywają naprzód gwóźdź z lewéj ręki, i powoli opuszczają figurę Chrystusa; potem toż samo robią z prawem ramieniem; następnie zaś, wyjąwszy gwoździe z nóg, spuszczają statuę, obwijają w białe muszlinowe prześcieradło, i składają w urządzonem przybraniu w kształcie grobu, otoczonego obłokami i promieniami złotemi. Poczem rozpoczyna się procesya. Na jej przodzie, postępuje ogromna statua Izajasza proroka, za nią kilkaset dzieci z palmami; dalej krzyż z postumentem, na którym stoją dwie piękne dziewczynki po anielsku ubrane, otulające rękami święte drzewo: za tem niosą

dyscyplinami po plecach. Zwyczaj ten, pochodzący zapewne z klasztorów, ustał już od lat kilkudziesięciu [1]).

§ 95.

Święta uroczyste.—Himny pobożne.—Różaniec.

Głównym punktem nabożeństwa katolickiego w tym okresie, była cześć oddawana Zbawicielowi w Sakramencie ołtarza. Wedle powszechnego podania: pewna zakonnica ze zgromadzenia Cystersek imieniem Julijanna, z klasztoru góry Kornelijusza,

na złotych tacach gwoździe i koronę Daléj postępuje grób Chrystusa oraz statua Najświętszéj Panny Bolesnéj, naturalnéj wielkości, czarnym płaszczem okryta. Wszystkie te obrazy i figury są ozdobione kwiatami. Za każdym obrazem idzie penitent z trąbą, na któréj od czasu do czasu, takim smutnym i przerażającym odzywa się głosem, jak gdyby wzywał już na skończenie świata.

W Sobotę kończą się ceremonije kościelne w czasie mszy, na któréj skoro uderzą w dzwony na *Gloria*, zaraz tysiące wozów i koni wpada ze wszystkich stron do miasta, nastaje huk i wrzawa, strzelają z armat, dzwonią we wszystkie dzwony, a w tymże czasie pokazuje się na jednéj z ulic powieszony na szubienicy Judasz. Ubierają go zwykle po niemiecku, w peruce na głowie, z harcapem, w trzyrożnym kapeluszu, i dają mu w rękę worek z pieniędzmi. Chłopcy naigrawają się z niego, i wśród powszechnego śmiechu, z brzucha wisielca wypadają rozmaite brzydoty. Takie zmysłowe przedstawienia, były w wiekach średnich bardzo powszechne.

[1]) Gazeta kościelna, 10 Kwietnia, 1848 roku mówi: Dawnemi czasy, panowie polscy, mający na dworach swoich znaczny poczet wojska, zwykli byli przysyłać do Grobu Pańskiego straż z kilkunastu ludzi złożoną, mającą wyobrażać owych żołnierzy, których sobie żydzi od Piłata na strzeżenie Grobu wyprosili. Straż takowa, występowała zwykle w ubraniu tureckiem. Gdzie zaś nie było istotnych żołnierzy, tam młodzież, mianowicie rzemieślnicza, ubrana częstokroć w najdziwaczniejsze szaty, miejsce ich zastępowała.

położonego blisko Liege [1]), modląc się ustawicznie do Najświętszego Sakramentu, ujrzała plamę czarną na księżycu w czasie pełni, i z tego cudownego widzenia wniosła, że taż plama ma oznaczać brak w kościele święta Bożego Ciała. Robert biskup w Liege, zwoławszy synod, w roku 1246, ustanowił tę uroczystość w swéj dyecezyi, którą potem Urban IV papież, w roku 1264, do całego kościoła katolickiego rozciągnął, naznaczywszy dzień Czwartkowy po oktawie Zielonych Świątek [2]). Święty Tomasz z Akwinu, ułożył wzniosłe himny i officium. Processye publiczne, jakie się dziś odbywają, późniéj zaprowadzone zostały [3]). To święto potwierdził Klemens V, na koncylijum wienneńskiem.

Około tegoż czasu, rozpowszechnione zostało święto Trójcy Świętéj, którego początek nie ma pewnéj historycznéj daty.

[1]) Leodium

[2]) Feria Quinta post octavam Pentecostes. Bertholet histoire de l'institution de la Fete Dieu, Liege 1746. Cardinalis Lambertinus (Benedictus XIV) de Servor. Dei beatific. lib. IV. c. 21 ait. Institutionem festi in honorem sanctisimi Corporis Christi, causam suam desumpsisse a revelatione facta beatae Juliannae de Monte Cornelione; sed revelationem ipsam examinatam fuisse a Roberto episcopo Leodiensi, et aliis episcopis atque ecclesiasticis doctoribus. Urbanum IV tunc archidiaconum Leodiensem, deinde evectum ad summum pontificatum, noluisse assensum praebere extensioni festi ad universam ecclesiam, nisi, postquam novo miraculo edoctus, cognovit, divinae id voluntatis esse.

[3]) Processiones et supplicationes paulatim saeculo XIV invaluisse, atque non simul in omnibus ecclesiis, sed in aliquibus citius in aliis serius fuisse institutas ad solemnitatem festivitatis augendam. Van. Espen. Jus. can. lib. 4 c. 5. Że takowe processye w wieku XV były już powszechne, pokazuje się ze słów Marcina V papieża, nadającego odpusty tym wszystkim, którzy z nabożeństwem na nich znajdować się będą. Qui processiones, in quibus ipsum vivificum sacramentum dicto festo, juxta ritus ecclesiarum defertur, continuo secuti fuerint, centum dies singulis annis, de injunctis eis poenitenis misericorditer relaxat. Sand. vit. Rom. Pontif. t. II. p. 516.

Starożytne kościoła rzymskiego sakramentarze, przed czternastem stóleciem nic o niem nie wspominają. To jednak nie ulega wątpliwości, że począwszy od dwónastego wieku, niektóre kościoły a mianowicie w Liege i Arles, obchodziły święto Trójcy Świętéj, lubo nie jednego dnia. Skoro ten przykład inne kościoły naśladować poczęły, Jan XXII papież, w roku 1324, rozciągnął tę uroczystość do całego kościoła katolickiego [1]).

Również pobożność ludów chrześcijańskich ku uwielbieniu Matki Boga, była powodem ustanowienia nowego święta, pod tytułem Nawidzenia Najświętszéj Maryi Panny. Święty Bonawentura zaprowadził naprzód tę uroczystość w niektórych klasztorach franciszkańskich, a Urban VI papież w roku 1389, rozciągnął ją do całego kościoła. Bonifacy IX nie tylko to święto potwierdził, ale jeszcze nadał odpusty do niego przywiązane [2]).

Co się tyczy uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, w tym okresie podzielone były zdania teologów. Dzisiaj, kiedy już ten dogmat uroczyście od kościoła został potwierdzony, nie pozostaje nam, jak tylko historycznie przebiedz różne opinije w téj materyi, tak ojców kościoła jako i koncylijów. Lubo w Piśmie Świętem nie mamy oczywistych dowodów, któreby Niepokalane Poczęcie Najświętszéj Maryi Panny wyraźnie potwierdzały, z tem wszystkiem jednak, najdawniejsi ojcowie kościoła tak wschodniego jako i zachodniego, zawsze się na stronę téj nauki przechylali. I tak: w liturgii świętego Chryzostoma czytamy: że Marya wyjętą była od wszelkiéj zmazy [3]). Święty Augustyn mówiąc o grzechu

[1]) Sand. vit. Rom. pontif. t. II p. 554.

[2]) Bzowski annales ad annum 1389.

[3]) Ex omni parte in culpata.

pierworodnym, nie chce go stosować do Maryi [1]). Jan Domasceński, nazywa Matkę Boga rajem, którego się ów wąż stary nie dotknął [2]). W wieku siódmym, Jerzy z Nikomedyi, za cesarza Heraklijusza, uważał Niepokalane Poczęcie Najświętszéj Maryi Panny jako dawną uroczystość, a przynajmniéj odtąd Grecy stale nazywali Maryą Panachrante, to jest bez żadnéj zmazy grzechowéj [3]). Niektórzy utrzymują: że święty Anzelm biskup w Kantorbery w wieku jedenastym, pragnął zaprowadzić to święto w Anglii, ale znalazł opór ze strony przeciwnéj. Około roku 1140, kanonicy Lyońscy, poczęli obchodzić w swoim kościele uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, które jako nie zatwierdzone przez kościół, nie zostało przez wszystkich przyjęte, a nawet sam święty Bernard tego ich czynu z początku nie podzielał, lubo potem zmienił swe zdanie, skoro widział, że kościół przechyla się za tą opiniją, która utrzymywała, iż Najświętsza Marya Panna jest bez grzechu poczęta. Ten dogmat coraz więcéj liczył zwolenników, zwłaszcza od czasu, jak Franciszkanie stanęli silnie w jego obronie. Z pomiędzy nich odznaczył się szczególniéj Jan Duns-Skot, który utrzymywał: że Bóg mógł to uczynić, żeby Najświętsza Marya Panna wcale nie była w grzechu pierworodnym poczęta; mógł to uczynić, aby tylko przez chwilę lub jakiś czas w tymże grzechu zostawała, i zaraz była od niego oczyszczoną; który zaś z tych wypadków miał miejsce, to Bogu tylko wiadomo. Skoro jednak nie sprzeciwia się to ani powadze kościoła, ani Pismu Świętemu, słuszną zatem jest rzeczą, aby przysądzić Maryi to, co jest najwznioślejszem [4]). Że zaś Duns-Skot słynął pod owe

[1]) Cum de peccato agitur, de B. Virgine quaestionem esse nolo. Lib. de natura et gratia.

[2]) Homil in Nat. B. Mariae Virg.

[3]) Bergier dict. Theolog. t. II p. 158.

[4]) In sent lib. III dist III quaest 1. Deus potuit facere, quod

czasy wysoką nauką i świetnością imienia, przeto Franciszkanie zdania jego bronili, i naukę o Niepokalanem Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny gorliwie popierali. Przeciwnéj opini trzymali się Dominikanie, idąc za zdaniem Świętego Tomasza z Akwinu, który powiedział: że Marya poczęta była w grzechu, ale zaraz po swém poczęciu z niego oczyszczoną została [1]) Ztąd wynikły wielkie spory pomiędzy Dominikanami i Franciszkanami, czyli Tomistami i Skotystami przez długi czas trwające; dopiero koncylijum Bazylejskie zawyrokowało: „że nauka o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny, jako zgodna z obrzędami kościoła, z wiarą katolicką, z rozumem i z Pismem Świętem, od wszystkich katolików ma być uznaną i przyjętą.” Toż koncylijum zabroniło nauczać przeciwnie, i nakazało aby katolicy obchodzili Święto Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny. Gdy zaś dekret ten, dopiero na sessyi trzydziestéj szóstéj, to jest w czasie rozpoczętych już sporów pomiędzy ojcami Bazylejskimi a papieżem Eugienijuszem wydanym został, nie był więc przez kościół powszechnie przyjętym, i spory ciągnęły się daléj. Sykstus IV papież, dla położenia im końca, wybrał środkową drogę, udzieliwszy w swéj bulli, wydanéj w roku 1477, licznych odpustów tym wszystkim, którzyby cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny obchodzili; w roku zaś 1483 pod karą ekskomuniki zalecił, aby żadna strona przeciwnie trzymających nie potępiała. W roku 1497, Uniwersytet paryzki postanowił: aby nikt nie otrzymał stopni akademickich pierwéj, dopóki nie zobowiąże się pod przysięgą,

ipsa nunquam fuisset in peccato originali, potuit etiam facere, ut tantum uno instanti esset in peccato, et in ultimo illius temporis momento purgaretur. Quod autem factum sit Deus novit. Si auctoritati ecclesiae, vel auctoritati Scripturae non repugnat, videtur probabile, quod excellentius attribuere Mariae.

[1]) Summa Theol. pars. 3 quaest. 27.

że zawsze i wszędzie stawać będzie w obronie nauki o Niepokalanem Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny, który to przykład naśladowały uniwersytety koloński w roku 1499, i moguncki w roku 1501. Koncylijum Trydenckie, w roku 1564, na sessyi piątéj zawyrokowało: „że mówiąc o grzechu pierworodnym, nie ma zamiaru obejmować nim Najświętszéj Maryi Panny [1]). Paweł V polecił, ażeby nikt publicznie nieutrzymywał ani nie dowodził, że Najświętsza Marya Panna poczęta była w grzechu pierworodnym. Grzegorz XV, zabronił tego czynić nawet w prywatnych dysputach. W roku 1845, Grzegorz XVI na prośbę biskupa w Liege (Leodium), zezwolił: aby w jego dyecezyi, w prefacyi we mszy świętéj o Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny, śpiewano: E t T e i n C o n c e p t i o n e I m m a c u l a t a, a w litanijach loretańskich: R e g i n a s i n e l a b e o r i g i n a l i c o n c e p t a. Nakoniec Pius IX, widząc coraz bardziéj wzrastającą pobożność w kościele katolickim do Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, ustanowił osobną kongregacyę, aby rzecz tę jak najdokładniéj zbadała, i zdanie swe w téj mierze wyrzekła. Następnie wydał odezwę, dnia 2 Lutego roku 1849, w Gaecie do wszystkich świata katolickiego biskupów, aby listami swemi zawiadomili Stolicę Apostolską, jak sami sądzą o tym dogmacie, oraz jaka jest pobożność ludu wiernego ku Niepokalanemu Poczęciu Najświętszéj Bogarodzicy. A kiedy wszystkich w tym względzie głosy były jednakowe, w dniu 8 Grudnia, roku 1854, ogłosił i zawyrokował, „że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Marya Panna w pierwszéj chwili Po-

[1]) Declarat tamen haec ipsa S. Synodus, non esse suae intentionis comprehendere in hoc decreto, ubi de peccato originali agitur, Beatam et Jmmaculatam Virg. Mariam Dei Genitricem, sed observandas esse constitutiones fel: rec: Xysti papae IV sub poenis in eis constitutionibus contentis, quas innovat. Concil. Trid. ses. IV.

częcia, szczególną Wszechmocnego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodu ludzkiego, zachowana była od wszelkiéj zmazy grzechu pierworodnego, jest od Boga objawioną, i że tak a nie inaczéj, wszyscy katolicy mocno i stale wierzyć i trzymać powinni. [1])

W tym okresie wzięły także początek wspaniałe kaplice, czci Najświętszéj Maryi Panny poświęcone, w miejscach wsławionych pobożnemi podaniami. Z pomiędzy tych najznakomitszym jest, domek tak zwany Loretański [2]), z cegły i drzewa cedrowego, umieszczony w pośrodku kościoła katedralnego w Lorecie w Marchii Ankonitańskiéj. Według pobożnego podania, ma on być tym samym domkiem, w którym anioł Gabryel zwiastował Najświętszéj Maryi Pannie, że się stanie Matką Zbawiciela świata. Toż podanie mówi: iż aniołowie mieli go przenieść w roku 1291 do Dalmacyi, a potem w roku 1295 do Włoch do Loretu.

Inna wspaniała kaplica Najświetszéj Maryi Panny, zwana zwykle Cella Mariana, albo Maria Zell, znajduje się w Styryi. Umieszczona także wewnątrz wspaniałego kościoła, zawiera w sobie statuę Najświętszéj Maryi Panny. Kościół wystawił Ludwik król polski i węgierski, na pamiątkę odniesionego zwycięztwa nad Turkami, w roku 1377.

[1]) Auctoritate Domini nostri Jesu Christi, beatorum Apostolorum Petri et Pauli, ac nostra, declaramus, pronunciamus et definimus, doctrinam, quae tenet, beatissimam Virginem Mariam in primo instanti suae Conceptionis, fuisse singulari Omnipotentis Dei gratia et privilegio, intuitu meritorum Christi Jesu Salvatoris humani generis, ab omni originalis culpae labe praeservatam immunem, esse a Deo revelatam, atque idcirco ab omnibus fidelibus firmiter constanterque credendam. Dat. Romae Anno 1854, 8 Idus Decembr. Pontif anno nono. Zobacz tę bullę w Pamiętniku Religjino-moralnym t. XXIX miesiąc Grudzień r. 1855.

[2]) La Casa santa.

Tu także policzyć należy **Jasną-Górę** w Częstochowie, w królestwie Polskiem, przechowującą cudowny obraz Najświętszéj Maryi Panny, pod strażą zakonu Paulinów. [1])

Z powodu tych uroczystości, którémi kościół święty rozniecał ducha religijnego w społeczeństwie chrześcijańskiem, ułożono wiele hymnów i pieśni. Niektóre z nich swą wzniosłością wzruszają do głębi duszę człowieka, i wznoszą ją na skrzydłach wiary ku niebu. Jeden z uczniów Świętego Franciszka, Tomasz Celano, zmarły w roku 1220, zostawił nam znany śpiew: **Dies irae**. Inny franciszkanin Jakoponas, około roku 1306, uważany jest przez niektórych za autora jednego z najwznioślejszych hymnów, jakie boleść z serca ludzkiego wydobywa, a tym jest: **Stabat Mater dolorosa**; lubo niektórzy utrzymują, że go miał ułożyć papież Inocenty III. Chociaż język łaciński stał się językiem liturgicznym na całym zachodzie, jednakże różne bractwa układały i śpiewały w kościołach pieśni w językach narodowych. Nie wielu podówczas umiało czytać, przeto modlitwę z książek zastępował **Różaniec**, czyli praktyka pobożna, odmawiania pietnaście razy Ojcze nasz i sto pięćdziesiąt Zdrowaś Marya. Te pietnaście dziesiątków, odpowiadają pietnastu tajemnicom naszego Odkupienia, i dzielą się na trzy części. Pierwsza część zawiera tajemnice radosne, jako to: Poczęcie, Nawiedzenie świętéj Elżbiety, Narodzenie Zbawiciela, Ofiarowanie w kościele, i Znalezienie między doktorami. Druga część mieści w sobie tajemnice boleści, to jest: krwawy pot Zbawiciela, Pojmanie, Ukoronowanie, Dźwiganie krzyża i Ukrzyżowanie. Trzecia część obejmuje tajemnice chwały, mianowicie zaś: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie Najświęt-

[1]) O zakonie Paulinów i sprowadzeniu ich do Częstochowy obacz na karcie 278.

széj Panny, oraz jéj Uwielbienie. Lubo podobna praktyka odbywania nabożeństwa, przez odmiawianie pewnéj liczby pacierzy, znana już była w wiekach poprzednich, jednakże ustanowienie Rożańca przypisują pospolicie świętemu Dominikowi. Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że owi dawni pustelnicy Egiptu i Syryi, używali małych kamyczków, lub tym podobnych znaków, w celu liczenia odmówionych modłów. Ci co nieumieli czytać, odmawiali zwykle podczas swéj pracy modlitwę Pańską. Ludzie prości, oznaczali czasem liczbę zmówionych modlitw, przeciąganiem kółek wiszących u pasa. Z tem wszystkiem dowiedzioną jest rzeczą, że dopiero święty Dominik około roku 1208, zaprowadził i rozpowszechnił zwyczaj powtarzania pietnastu Ojcze nasz i pietnastu dziesiątków Zdrowaś Marya, aby tą pobożną bronią, wierni walczyli przeciw Albigiensom, zaprzeczającym Wcielenia Słowa. Co się tycze święta R o ż a ń c a ś w i ę t e g o, to zatwierdzone zostało daleko późniéj. Pius V, roku 1571, po zwycięztwie odniesionem przez Chrze ścijan nad Turkami pod Lepanto, ustanowił doroczną uroczystość Ś w i ę t é j M a r y i Z w y c i ę z k i é j. We dwa lata potem, Grzegorz XIII, zmienił ten tytuł na ś w i ę t o R ó ż a ń c o w e, i naznaczył pierwszą niedzielę Października. Klemens XII, tęż uroczystość do całego kościoła katolickiego rozciągnął.

§ 96.

Obyczaje Chrześcijan tego Okresu.

Społeczeństwo ludzkie, w systemacie feudalnym narodów Europejskich w wiekach średnich, dzieliło się na dwie połowy z tych jedna posiadając grody, zamki i ziemie, mogła przelewać krew ludzką dowolnie, i robić wszystko co jéj się podobało, druga zaś połowa, zależna całkiem od woli pierwszéj, wskazana by-

ła na ciężką niewolę i cierpienie. Żadne prawo pod owe czasy nie zajmowało się ludem, a wojny i napady ustawiczne, pustoszyły wsie i miasteczka. Od czasu najazdów Normandów, Saracenów, Magiarów, zaczęto wzmacniać zamki wałami i wieżami, a nawet z klasztorów i kościołów robić warownie [1]). Słowem: ponieważ prawo miecza wszystko rozstrzygało, nie można się więc dziwić, że obyczaje były surowe a niekiedy barbarzyńskie. Panowie feudalni zaufani w swéj sile, chcieli nieraz rozrządzać beneficyami kościelnemi, podobnie jak rozrządzali swojemi zamkami, i potrzeba było papieżom używać srogich gromów z Watykanu, dla dania opieki duchowieństwu, i wyzwolenia go z pod przemocy władzy świeckiéj, nie mającéj praw żadnych, i najczęściéj samowolnie postępującéj. Za tym prądem ustawicznych bojów, poszło i duchowieństwo. Mateusz z Paryża mówi: że obyczaje dnchowieństwa zepsuły się w obozach i w bitwach [2]). Również i Święty Bernard [3]) użala się na to, że księża będąc ministrami Chrystusa, służą jednak często antychrystowi, używają dóbr pańskich, a Panu czci nie oddają. I Piotr Blezeński silnie powstaje przeciwko tym, którzy po kilka beneficyów trzymali [4]). Z tem wszystkiem jednak, obok surowości obyczajów i powszechnego barbarzyństwa, chrześcijanie tego okresu odznaczali się silną potęgą wiary, i głębokiem uczuciem religijnem, jak to widzieć się daje w powszechnym ruchu wypraw krzyżowych na Wschód, dla odebrania niewiernym Grobu Zbawiciela, oraz w owéj gorliwości, z jaką wznosili te wielkie i wspaniałe świątynie pańskie, na które wiek nasz materyalny

[1]) Incastellatio ecclesiarum.

[2]) Ad annum 1070.

[3]) Sanctus Bernardus sermo 33 in Cantica.

[4]) Plerique sunt, qui non dicam animarum, sed vix ecclesiarum suarum numerum cognoverunt; adjungunt ecclesiam ecclesiae, praebendam praebendae, domum domui, agrum agro.

i egoistyczny z podziwieniem pogląda. Silna wiara chrześcijan wieków średnich, objęła całe ciało ówczesnéj społeczności, i pokryła swą czystą atmosferą jéj czyny, niekiedy zbyt twarde i barbarzyńskie. Potęga duchowieństwa, obróciła się na korzyść ludu, albowiem biskupi nabywszy wpływu na sprawy polityczne, otrzymywali od królów niezależności dla swoich dóbr, a potem i dla miast w których przebywali. Powaga duchowieństwa wzrosła sama z siebie, dla tego że była popularną., i wznosiła swój głos przeciwko tyranii, stanowiąc niejako gwarancyę przeciwko sile materyalnéj. Lud chętniéj się w swoich sporach poddawał pod sąd duchownych, aniżeli pod sąd świeckich baronów, bo duchowni wydawali wyroki według prawa, baronowie zaś wszystko rozstrzygali mieczem. Koncylijum czwarte Laterańskie, ustanowiło procedurę pisaną, która później do sądownictwa świeckiego zaprowadzoną została [1]). Za staraniem duchowieństwa, zaprowadzony został pokój boży, ustanowione prawa przeciwko rozbójnikom morskim, podpalaczom i lichwiarzom; a w owym czasie te kanony kościelne, więcéj się przyczyniały do spokojności publicznéj, aniżeli w naszych czasach, wszystkie prawa policyjne. Kościoł zmienił stan niewolnictwa, głosząc przez usta wielkich doktorów i przypominając ludziom ich braterstwo, jako stworzonym na obraz bóstwa, a odkupionym męką i krwią Chrystusową. Panowie, mówi święty Bazyli, powinni udzielać niewolnikom pomocy któréj potrzebują, i postępować względem nich z dobrocią [2]). Święty Jan Chryzostom woła: „niewolnictwo jest tylko nazwiskiem, prawdziwym niewolnikiem jest tylko ten, kto grzeszy.” „Chrześcijanin nie powinien posiadać niewolnika jak konia, odzywa się święty Augustyn, choćby on nawet mniéj kosztował niż koń” [3]). Grzegorz

[1]) Concil Lateran IV can. 38.

[2]) Discipl. moralis regula 75.

[3]) De sermone Dei in monte.

Wielki nadając swobodę dwom niewolnikom, wyrzekł: „Jak nasz Zbawiciel podobał sobie przyjąć formę ludzką, aby potargać nasze więzy, i powrocić nam wolność pierwiastkową; tak również stosowną i zbawienną jest rzeczą, ażeby ci, którzy stworzeni byli wolni od natury, a dostali się w niewolę przez prawa ludzkie, powrócili do wolności" [1]). Duchowieństwo usiłowało wprowadzić w praktykę tę naukę którą ogłaszało. Wiele osób z klas niewolniczych, wstępujac do stanu duchownego, stawały się tym sposobem równemi swym panom przez urzędy, a wyższemi od nich przez swój charakter. Opowiadacze ewanielii, wszędzie gdzie tylko zanieśli światło wiary, powstawali przeciwko handlowi niewolników. Jonasz biskup Orleanu, dziwi się, dla czego pan i niewolnik nie są uważani za równych? [2]). Biskupi angielscy na koncylijum Londyńskiem, w roku 1102, znieśli sprzedaż niewolników [3]). Obdarowanie sług wolnością, było uważane za czyn religijny. Ten który miał zyskiwać wolność, był prowadzony z pochodnią w ręku do stopni ołtarza, a po odmówieniu modłów rytuałem przepisanych, czytano mu formułę która go ogłaszała wolnym [4]). Że takowe przyzwolenie pochodziło z pobudek religijnych, nie można o tem wątpić, bo widzimy, że zawsze przy tem dodawano: „dla miłości Boga i dla zbawienia duszy" [5]). Niektórzy robili to na łożu

[1]) Epist. 12 lib. IV.

[2]) Cur enim dominus et servus, dives et pauper, natura non sunt aequales? qui unum Deum non acceptorem personarum habent in coelis? Sermo de Institutione laicor.

[3]) Concil Londin. anno 1102. Ne quis illud nefarium negotium, quo hactenus solebant in Anglia homines sicut bruta animalia venumdari, deinceps ullatenus facere praesumat.

[4]) Affranchi.

[5]) In remedium animae meae, pro amore Dei.

śmiertelnem, kiedy dusza dostępniejsza jest uczuciom ludzkości i pobożności [1]). Papieże również, po tysiąc razy podnosili głos przeciwko handlowi niewolników. Aleksander III, na trzeciem koncylijum laterańskiem oświadczył: że chrześcijanie nie podlegają niewoli. Grzegorz IX wyrzucał panom polskim, że swoim poddanym, krwią Chrystusa odkupionym, każą pilnować sokołów i zwierzyny. Te rozmaite drogi emancypacyi, przyprowadziły niewolnika do stanu, że mógł pracować wolny, a pola znalazły uprawiaczów, których ręce nie były obciążone więzami. Zwolna tworzyć się poczęły stowarzyszenia, które stały się początkiem kommun, a następnie coraz powszechniejszéj swobody, która jednak daleką jest jeszcze od téj, jaką nam ogłosiła boska ewanielija.

Duchowieństwo również, dało początek różnym zakładom dobroczynnym, dla wychowania sierot i podrzutków, oraz dla utrzymywania chorych i starców. Kiedy trąd rozwinął się w Europie za czasów wojen krzyżowych, zaczęto tych samych używać środków, jakie Mojżesz przepisał dla dotkniętych tą plagą, to jest, odłączano ich od towarzystwa; nie wolno im było zbliżać się do mieszkań innych ludzi, ani wychodzić ze swego ustronia tylko na Wielkanoc. Kościół przyszedł w pomoc tym nieszczęśliwym. Trzecie koncylijum Laterańskie, naganiając nieludzkie z nimi postępowanie, oświadczyło: że kościół jest wspólną matką wszystkich chrześcijan, i że trędowaci chociaż odłączeni od towarzystwa ludzkiego z powodu swéj choroby, nie mogą jednak być wyjętymi ze społeczności wiernych; poleciło zatem, aby dla nich był osobny kościół i osobny kapłan do usługi religijnéj; i powstało wkrótce mnóswo szpitali dla trędowatych.

[1]) W testamencie jednego z biskupów czytamy: Servos autem meos vel cancillos volo ut liberi omnes esse debeant, et a juspatronatu absoluti, sicut illi homines, qui ex nobili genere procreati et nati esse videntur.

Ludwik IX zostawił testamentem zapisy na ten cel. Sybilla hrabina Flandryi, udawszy się wraz z mężem do ziemi świętéj, została tam dla ratowania trędowatych. Święty Franciszek z Assyżu, sam ich opatrywał, i polecił swym uczniom, aby toż samo czynili. To uczucie wzniosłe, którego nasz wiek pojąć nawet nie zdoła, było powodem ustanowienia zakonu świętego Łazarza, jedynie dla ratowania trędowatych. Wielki mistrz jego, musiał być sam trędowatym, ażeby lepiéj znając całe nieszczęście téj choroby, większą mógł mieć pieczę nad nieszczęśliwymi. Słowem: kościół katolicki obejmując wszystkie klasy społeczności, panów i niewolników, bogatych i ubogich, zdrowych i chorych w swéj troskliwéj opiece, pomimo niezmiernéj różnicy rozdzielającéj pod ów czas towarzystwo ludzkie, połączył jakby w jednę familiję wszystkie ludy nie tylko Europy, ale całego świata chrześcijańskiego.

Wielu chrześcijan w tym okresie, w rozmaitych stanach dostąpiło wysokiego stopnia świątobliwości, i w poczet świętych policzonych zostało. Poznajmy tu przynajmniéj imiona znakomitszych. Stanisław męczennik biskup krakowski. Kanut król duński. Stefan król węgierski i syn jego Emeryk. Ladisław także król węgierski. Małgorzata królowa szkocka Ludwik IX król francuzki. Małgorzata córka Beli IV króla węgierskiego. Henryk biskup Upsali. Eryk król szwedzki. Hildegarda zakonnica z klasztoru Disemberg. Leopold margrabia austryacki. Tomasz męczennik arcybiskup w Kantorbery. Malachijasz [1]) biskup

[1]) Temu to Malachijaszowi biskupowi w Armagh w Irlandyi, zmarłemu w roku 1148, przypisują przepowiednie o papieżach, począwszy od roku 1142, czyli od Celestyna II aż do ostatniego, którym ma być Piotr II. Te przepowiednie, są to każdemu papieżowi przydane pewne symboliczne przydomki, z których jedne mniéj drugie więcéj się sprawdziły, inne zaś wcale nie dały się przystosować. Są one w liczbie sto dwunastu, ściągające się do takiejże liczby papieży. Te przepowiednie po raz pierwszy dopiero

w Armagh w Irlandyi przyjaciel świętego Bernarda. Ustawodawcy zakonów: święty Robert, Jan de Matha, Felix Walezy, święty Dominik, święty Franciszek i inni. Ferdynand król Kastylii. Jacek i Cesław bracia Odrowążowie dominikanie polscy. Antoni z Padwy. Rajmund z Pennafort. Edmund arcybiskup w Kantorbery. Konrad z Bawaryi. Jadwiga żona Henryka Bro

w roku 1595 ogłoszone zostały drukiem, przez Arnolda Wion zakonnika benedyktyńskiego, który w księdze pod tytułem *Lignum vitae* mówi: Malachias scripsisse fertur nonnulla opuscula, de quibus nihil hactenus vidi, praeter quamdam prophetiam de summis pontificibus, quae quia brevis est, et nondum quod sciam excussa, et a multis desiderata, hic a me apposita est. Krytycy uważają je za podłożone około roku 1590, w czasie wakującéj Stolicy Apostolskiéj, przez stronników kardynała Simoncelli (Grzegorza XIV), któremu dano tytuł: de antiquitate urbis. Przepowiednie tyczące się poprzednich papieży, od roku 1143 aż do roku 1590 łatwe były do podrobienia, są też wszystkie jasne i dokładne; późniejsze są ciemne i zbyt naciągane. Nadto żaden pisarz współczesny świętemu Malachijaszowi, ani nawet sam święty Bernard, który jego żywot opisał, wcale o nich nie wspomina. Nie przywięzując żadnego znaczenia do tych przepowiedni, które poprzedzają rok 1590, mówi Henrion, jednakże dziwić się trzeba, jakim sposobem ten, któryby je przy końcu szesnastego wieku podrabiał, mógł niektóre przydomki, ściągające się do papieży wieku XVIII, tak dokładnie określić. Zobacz te przepowiednie w żywotach papieży u Sandiniego, część druga karta 464—470. Przytoczymy tu przynajmniéj te, które się od roku 1590 poczynają:

1590. *De antiquitate urbis. Ze starożytnego miasta.* Grzegorz XIV urodzony w Medyolanie mieście starożytnem.

1591. *Pia civitas in bello. Miasto pobożne na wojnie.* Inocenty X pochodzący z Bolonii ciągle w zatargach będącéj, dopóki się niepoddała papieżom.

1592. *Crux Romulea. Krzyż Romulusa.* Klemens VIII miał w herbie Krzyż.

1605. *Undosus vir. Wodnisty mąż.* Leon XI przeszedł jak woda, bo tylko dwadzieścia i pięć dni rządził Stolicą świętego Piotra.

datego księcia szląskiego. Elżbieta córka Andrzeja II króla węgierskiego. Rajmund Nonnatus. Kunegunda księżniczka polska żona Bolesława Wstydliwego. Jolanta albo Helena siostra świętéj Kunegundy, żona Bolesława księcia kaliskiego. Konstancya trzecia siostra świętéj Kunegundy, małżonka Lwa księcia ruskiego. Salomea królowa halicka, córka Leszka Białego. Adelaj-

1605. *Gens perversa. Naród przewrotny.* Paweł V w herbie miał smoka i orła.

1621. *In tribulatione pacis. W utrapieniu pokoju.* Grzegorz XV w zaburzeniach obrany papieżem, przywrócił pokój.

1623. *Lilium et Rosa. Lilija i róża.* Urban VIII, jego herbem była pszczoła wysysająca miód z lilij i róż.

1644. *Jucunditas crucis. Przyjemność krzyża.* Inocenty X, obrany papieżem w dniu podniesienia świętego krzyża.

1655. *Montium custos. Stróż gór.* Aleksander VII zostawszy papieżem, ustanowił Montes pietatis, to jest banki pobożne.

1667. *Sidus Florum. Gwiazda kwiatów.* Klemens IX.

1670. *De flumine magno. Z wielkiéj rzeki.* Klemens X, urodzony w Rzymie w dniu w którym rzeka Tyber wylała.

1676. *Bellua insatiabilis. Zwierze nienasycone.* Innocenty XI miał w herbie lwa i orła.

1689. *Poenitentia gloriosa. Pokuta chwalebna.* Aleksander VIII, obrany papieżem w dniu świętego Brunona wielkiego pokutnika.

1691. *Rastrum in porta. Strażnica w bramie.* Inocenty XII.

1700. *Flores circumdati. Kwiaty otoczone.* Klemens XI.

1721. *De bona religione. Z dobréj religii.* Inocenty XIII.

1724. *Miles in bello. Żołnierz na wojnie.* Benedykt XIII.

1730. *Columna excelsa. Kolumna wyniosła.* Klemens XII.

1740. *Animal Rurale. Zwierze wiejskie.* Benedykt XIV.

1758. *Rosa Umbriae. Róża Umbryi,* Klemens XIII.

1769. *Ursus velox. Niedźwiedź szybki.* Klemens XIV.

1775. *Peregrinus apostolicus. Pielgrzym Apostolski.* Pius VI.

1800. *Aquila rapax. Orzeł drapieżny.* Pius VII.

1823. *Canis et coluber. Pies i wąż.* Leon XII.

da Domicella, córka Kazimierza II, a siostra Leszka Białego. Wincenty Kadłubek biskup krakowski, potem zakonnik Cystersów w Jędrzejowie. Bronisława zakonnica Norbertanek, i bardzo wielu innych świętych, przyświecających ludzkości, jakby gwiazdy na firmamencie niebieskim, w owych wiekach, w których kościół pracował nad tem usilnie, aby wydobyć z ciemnoty ludy Europejskie, i w jednę całość chrześcijańską z sobą połączyć.

1829. *Vir religiosus. Mąż zakonny albo mąż religijny.* Pius VIII.
1831. *De balneis Hetruriae. Z łaźni Hetruryi.* Grzegorz XVI.
1846. *Crux de Cruce. Krzyż z Krzyża.* Pius IX.

Przepowiednie odnoszące się do przyszłych papieży:

1. *Lumen in coelo. Światło na niebie.*
2. *Ignis ardens. Ogień gorejący.*
3. *Religio depopulata. Religija wyniszczona.*
4. *Fides intrepida. Wiara nieustraszona.*
5. *Pastor angelicus. Pasterz anielski.*
6. *Pastor et Nauta. Pasterz i żeglarz.*
7. *Flos florum. Kwiat kwiatów.*
8. *De medietate lunae. Z połowy lub środka księżyca.*
9. *De labore solis. Z pracy słońca.*
10. *Gloria olivae. Chwała drzewa Oliwnego.*

Koniec tego proroctwa tak brzmi: in persecutione extrema sanctae Romanae ecclesiae, sedebit Petrus Romanus, qui pascet oves in multis tribulationibus; quibus transactis, civitas septicolis diruetur, et judex tremendus judicabit populum suum.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach Powszechnych.

§ 97.

Koncylijum Laterańskie I, Powszechne IX, w roku 1123.

Lubo w ciągu wykładu dziejów kościelnych, wymieniliśmy okoliczności które spowodowały zwoływanie koncylijów powszechnych tego okresu, uważamy jednak za rzecz stosowną, zrobić tu o nich jeszcze nieco obszerniejszą wzmiankę, aby tem jaśniéj wykazać, jak dalece najwyżsi pasterze rzymscy, bronili zawsze pilnie dogmatów wiary, zaprzeczanych przez heretyków, i czuwali bacznie nad poprawą obyczajów pomiędzy ludem, ich zwierzchnictwu przez Chrystusa Pana poruczonym. W tym okresie sześć Koncylijów powszechnych odbytych zostało. I tak:

Kalikst II papież, zawarłszy w Worms pokój z Henrykiem V cesarzem niemieckim [1]), zwołał koncylijum powszechne do Rzymu, do bazyliki laterańskiéj, w roku 1123, ażeby swoją powagą warunki tegoż układu zatwierdziło. Było to pierwsze koncylijum powszechne, po oddzieleniu się kościoła greckiego, a dziewiąte z liczby koncylijów powszechnych. Cały zachód wstrząśniony przez długi czas ustawicznemi wojnami, przyjął

[1]) Zobacz konkordat Kaliksta II papieża z Henrykiem V karta 140.

z wielką radością uchwały na niem wydane. Za świadectwem Sugera opata świętego Dyonizego, obecnego na tem koncylijum, miało się tam znajdować trzystu biskupów, i znaczna liczba opatów [1]), którzy pod przewodnictwem samego papieża, rozbierali najważniejsze sprawy kościoła. Potwierdzono konkordat zawarty na sejmie w Worms z Henrykiem V cesarzem niemieckim, usuwający inwestytury przez pastorał i pierścień, a przytem ponowiono odpusty dla tych, którzy z orężem w ręku udadzą się na obronę ziemi świętéj, lub do Hiszpanii w celu walczenia z Saracenami. Nakoniec koncylijum postanowiło dwadzieścia i dwa kanony, karności kościelnéj dotyczące [2]).

§ 98.

Koncylijum Laterańskie II, Powszechne X, w roku 1139.

Inocenty II, w roku 1139, zwołał do bazyliki laterańskiéj w Rzymie, koncylijum powszechne dziesiąte, w celu wykorzenienia schizmy Piotra Leonis, którego stronnictwo, przeciwne temu papieżowi, obrało antypapą pod imieniem Anakleta II [3]). Na to koncylijum, zgromadziło się około tysiąc biskupów, pod przewodnictwem Inocentego II, i ci jednozgodnie Anakleta II potępili, wszystkie zaś jego czynności unieważnili [4]). Również

[1]) Vita Ludovici VI.

[2]) In hisce canonibus: damnantur simoniacae ordinationes—coelibatus presbyteris, diaconis et subdiaconis inculcatur — principes et alii laici a dispensatione bonorum ecclesiasticorum arcentur—matrimonia consanguineorum prohibentur — auferentes oblationes ecclesiis factas, item cudentes ,aut studiose expendentes falsam monetam, excommunicantur. Labbe concil. om X pag. 889.

[3]) Zobacz rządy Inocentego II karta 143.

[4]) Quodcunque ille statuerat destruimus, quoscunque exaltaverat degradamus, quoscunque consecraverat deponimus. Can. 30.

potępionymi zostali jako heretycy, Petrobruzyanie i Arnaldyści. Oprócz tego, koncylijum wydało trzydzieści kanonów, potwierdzających ustawy dawniejszych synodów, jako to: ażeby nie rozszarpywano dóbr po zmarłych duchownych, ażeby księża zachowywali celibat, ażeby zakonnicy nie oddawali się nauce prawa lub medycyny, ażeby pokój boży od wszystkich był zachowany, ażeby lichwiarzom niepoprawnym niedozwalać pogrzebu chrześcijańskiego, ażeby nikt beneficyum z rąk świeckich nie przyjmował, ażeby kanonicy w przeciągu trzech miesięcy obrali sobie biskupa, ażeby synów księży na kapłanów nie wyświęcać, którzy jednak do klasztoru przyjętymi być mogą [1]).

§ 99.

Koncylijum Laterańskie III, Powszechne XI, w roku 1179.

Aleksander III papież, zawarłszy pokój z cesarzem Fryderykiem I, zwołał do Lateranu, w roku 1179, koncylijum, które jest z liczby powszechnych jedenaste. Zebrało się tam trzystu dwóch biskupów, oraz wielu opatów i innych przełożonych duchownych, którym sam papież przewodniczył. Głównym celem tego zgromadzenia było zaprowadzenie pewnéj ustawy w obiorze papieża, potępienie sekt Waldensów i Albigiensów, oraz odnowienie karności kościelnéj. Kanonów wydano dwadzieścia i siedm, z których pierwszy, dotyczący obioru papieża, zaleca: że skoroby były podzielone zdania kardynałów, to naówczas ten za prawego następcę świętego Piotra ma być uznanym, na którego zgodzą się dwie części głosujących; ktoby zaś, mając za sobą jednę trzecią część głosów, albo też mniéj, ośmielił się wdzierać do téj najwyższéj w kościele godności, ulegnie wraz ze swymi stronnikami ekskomunice. Nadto koncylijum potępiło

[1]) Labbe concil. tom X pag. 999.

heretyków pod rozmaitemi nazwiskami, jako to: Waldensów, Katarów i Patarynów w hrabstwie Tuluzkiem mieszkających, i wezwało ludy chrześcijańskie do broni przeciwko nim. Nakoniec wydane zostały kanony, tyczące się karności kościelnéj, jako to: kanon czwarty poleca: aby biskupi nie wymagali opłat od kościołów za odbywane wizyty; kanon ósmy potępia ekspektatywy na beneficya; kanon jedenasty i dwunasty, nakazuje kapłanom życie powściągliwe i nie udawanie się do sądów świeckich, tylko wtenczas, gdyby to czynili w obronie kościoła lub osób biednych. Kanony trzynasty i czternasty, zabraniają posiadania kilku beneficyów razem. Kanon ośmnasty mówi: że magister przy kościołach katedralnych, powinien mieć stosowne dochody, nauczać kleryków i biednych chłopców. Kanony dwudziesty pierwszy i dwudziesty drugi, zalecają pokój boży. Kanon dwudziesty trzeci oznajmia, aby trędowaci wspólnie mieszkający, mieli swój własny kościół, cmentarz i kapłana. Kanon dwudziesty piąty potępia lichwiarzy, a dwudziesty szósty potępia tych, którzy zostają w służbie u żydów [1]).

§ 100.

Koncylijum Laterańskie IV, Powszechne XII, w roku 1215.

Inocenty III chcąc doprowadzić do skutku nową wyprawę przeciwko niewiernym, a przytem potępić różne herezye zakłócające południową Francyę, zwołał koncylijum do Lateranu, w roku 1215, które było dwunaste w liczbie powszechnych. Zgromadziło się na głos papieża czterystu dwunastu biskupów, pomiędzy którymi byli patryarchowie, konstantynopolitański i jerozolimski; antyocheński zaś i aleksandryjski przez swoich zastępców. Oprócz tego, znajdowało się tam ośmiuset opatów

[1]) Labbe concil tom X pag. 1503.

i przeorów, oraz posłowie od cesarzów wschodniego i zachodniego, od królów i książąt rozmaitych [1]). Przewodniczył sam Inocenty III, rozpocząwszy otwarcie synodu temi słowy Chrystusa Pana do uczniów wyrzeczonemi: „Pożądaniem pożądałem pożywać téj paschy z wami [2])”. Następnie, przedstawił potrzebę zaprowadzenia pokoju, albo przynajmniéj czteroletniego rozejmu między panującymi, a to w celu niesienia pomocy chrześcijanom na wschodzie, uciśnionym przez muzułmanów. Na ten cel, wszyscy duchowni obowiązali się odstąpić przez trzy lata dwudziestéj części swoich dochodów, do czego dali przykład tak papież jako i kardynałowie, przez odstąpienie dziesiątéj części.

Na tem koncylijum wydano siedmdziesiąt kanonów: z których pierwszy wykłada wiarę katolicką o Trójcy, o Wcieleniu i o Sakramentach [3]). Drugi potępia książkę Joachima opata, i błędy Amalaryka. W kanonie trzecim, rzucono anatemat na różnowierców i ich obrońców, i postanowiono: aby heretycy uporni, po ogłoszeniu wyroku duchownego, wydani byli w ręce władzy świeckiéj po ukaranie. Biskupi przynajmniéj raz w rok mają zwiedzać swe dyecezye, i wybierać po kilku dobréj sławy mężów dla śledzenia heretyków. Żydom i Saracenom nakazano nosić pewne znaki na sukni dla różnicy od chrześcijan [4]). Kanon

[1]) Cronica Urspergen. ad an. 1215.

[2]) Evangel. S. Lucae cap. XXII ver. 15. Desiderando desideravi manducare hoc Pascha vobiscum.

[3]) Ojcowie tego koncylijum, dla oznaczenia rzeczywistéj przemiany chleba i wina w Sakramencie ołtarza w ciało i krew Chrystusową, uświęcili ten wyraz *transubstantiatio*, jako najstosowniejszy do wyrażenia tego dogmatu katolickiego.

[4]) Ne per errorem Christiani Judaeorum seu Saracenorum, et Judaei seu Saraceni Christianorum mulieribus commisceantur, adjectum quoque, ne in diebus Dominicae Passionis, in publicum prodeunt.

piąty stanowi porządek patryarchów, tak, że po rzymskim idzie patryarcha konstantynopolitański, potem aleksandryjski, antyocheński i jerozolimski. W kanonie szóstym polecono: aby się synody prowincyonalne odbywały corocznie. Kanon dwudziesty pierwszy, nakazuje wszystkim wiernym obojéj płci, aby skoro przyjdą do wieku poznania, przynajmniéj raz w rok odbyli spowiedź przed własnym kapłanem około świąt Wielkanocnych. Inne kanony ściągają się do urządzenia karności duchowieństwa świeckiego i duchowieństwa zakonnego, do spraw małżeńskich i tym podobnie. Nakoniec potępieni zostali rozbójnicy morscy. Tuluza i inne kraje od krzyżowców zdobyte, odstąpione Szymonowi Montfortowi, obiór Fryderyka II na cesarza niemieckiego potwierdzony, a Otton IV od tronu usunięty [1])

§ 101.

Koncylijum Lyońskie I, Powszechne XIII, w roku 1245.

Inocenty IV obrany papieżem, pragnął zawrzeć pokój z Fryderykiem II, ale cesarz ten, chcąc zagarnąć całe Włochy pod swe panowanie, nie tylko że na ugodę nie przystał, ale jeszcze zamyślał uwięzić osobę Ojca świętego. Inocenty zatem, opuściwszy Włochy, udał się do Francyi, i tam w mieście Lyonie [2]), w roku 1245, zwołał koncylijum trzynaste z rzędu powszechnych. Znajdowali się na niem Baldwin II cesarz konstantynopolitański, patryarchowie: konstantynopolitański, antyocheński i akwilejski, oraz arcybiskupi i biskupi włoscy, francuzcy, hiszpańscy i angielscy. Byli także przytomni prokuratorowie Fryderyka II, wysłani w celu bronienia jego sprawy, pomiędzy którymi odznaczał się wymową i śmiałością Tadeusz

[1]) Labbe concil. tom XI pag. 118 et sequenti.

[2]) Lugdunum.

de Suessa. Sam papież rozpoczynając obrady oświadczył: że następujące powody skłoniły go do zwołania tego koncylijum, a mianowicie: że mongołowie niszczą kraje chrześcijańskie, Ruś, Polskę i Węgry, że Turcy robią coraz większe postępy w Palestynie, że panowanie Łaciników w Konstantynopolu coraz bardziéj jest zagrożone, nakoniec, że cesarz Fryderyk II kościół niemiłosiernie trapi. Aby temu zaradzić, przedstawił Ojciec święty w żywych kolorach całe postępowanie tego cesarza, i pomimo zręcznéj obrony, jaką miał za cesarzem Tadeusz Suessa, papież rzucił na Fryderyka ekskomunikę, pozbawił go godności cesarskiéj, oraz królestw Apulii i Sycylii [1]. Ukończywszy sprawę z Fryderykiem, koncylijum wydało siedmnaście kanonów, z pomiędzy których kanon czternasty przysądził Baldwinowi II cesarzowi konstantynopolitańskiemu pewne zasiłki pieniężne, na wsparcie jego skarbu wycieńczonego. Inne kanony mówią: o wyprawie przeciwko Turkom i Mongołom, niszczącym swemi napadami kraje chrześcijańskie, o formach sądownictwa duchownego i tym podobnie [2].

§ 102.

Koncylijum Lyońskie II, Powszechne XIV, w roku 1274.

Grzegorz X, znajdując się na wyprawie w Syryi, pierwéj nim został papieżem, był świadkiem wielkiéj niedoli, jaką chrześcijanie tamtych krajów ponosić musieli. Skoro zatem wyniesiony został na stolicę świętego Piotra, dokładał wszelkiego starania, w celu niesienia im pomocy. Drugiem pragnieniem Grzegorza X było połączenie Greków z kościołem łacińskim, do cze-

[1]) Zobacz rządy papieża Inocentego IV karta 171.

[2]) Labbe concil. tom IX pag. 638.

go skoro i sam Michał Paleolog cesarz konstantynopolitański oświadczał swoją gotowość, zwołane zostało koncylijum do Lyonu, czternaste z liczby powszechnych, w roku 1274. Przybyli tam patryarchowie: konstantynopolitański i antyocheński obrządku łacińskiego, oraz pięćset biskupów, siedmset opatów i około tysiąca innych duchownych. Znajdowali się także posłowie Michała Paleologa cesarza greckiego, oraz mówcy od królów Francyi, Sycylii, Anglii i Niemiec. Przewodniczył na koncylijum sam papież, kierunek zaś na niem objął święty Bonawentura. Obrady trwały przez trzy miesiące, i ukończone zostały na sześciu sessyach. Posłowie cesarza greckiego, przybywszy na koncylijum, wspaniale przyjętymi zostali; następnie okazali listy w imieniu swego monarchy, w których Grecy zgadzają się na pochodzenie Ducha świętego od Ojca i od Syna, oraz na uznanie władzy papieża nad całym kościołem; żądali jednakże tego, aby nadal swe obrzędy zachowali, oraz aby odmawiali symbol wiary tak jak dawniéj, to jest bez dodania wyrazu i od Syna. Poczem wyrzekłszy się schizmy, uczynili jedność z kościołem katolickim, która uroczyście na sessyi piątéj i szóstej ogłoszoną została Wszyscy Grecy obecni w Lyonie, znajdowali się na mszy świętéj, uroczyście przez papieża celebrowanéj, na któréj odśpiewano symbol wiary po grecku i po łacinie, z trzykrotnem powtórzeniem tych słów: który od Ojca i Syna pochodzi. Wracającym do Grecyi posłom, dał papież listy tak do cesarza Michała Paleologa, jak równie i do jego syna Andronika, oraz do innych biskupów greckich, napominając ich, aby trwali statecznie w jedności zawartéj. I rzeczywiście, cesarz Michał dał wiele dowodów swych szczerych chęci w téj mierze, albowiem i patryarchę konstantynopolitańskiego zmienił, i liturgiję w swym pałacu po grecku i po łacinie zaprowadził a przytem zalecił, aby imie papieża w modlitwach wspominanem było.

Pomimo tych usiłowań, Grecy do dawnéj schizmy powrócili pod jego synem Andronikiem [1]).

Koncylijum Lyońskie, wydało trzydzieści i jeden kanonów czyli konstytucyj. Kanon pierwszy mówi: że Duch święty pochodzi od Ojca i Syna, nie jakby od dwóch początków i dwóch spiracyj, lecz od jednego początku i jednéj spiracyi. Kanon drugi stanowi prawa względem konklawe, przy obiorze nowego papieża [2]). Inne kanony traktują o elekcyach biskupów, o klasztorach o przymiotach i usposobieniu tych osób, które mają przyjmować święcenia kapłańskie, o prebendach, o godnościach duchownych i tym podobnie [3]).

[1]) Zobacz na karcie 93.

[2]) Zobacz ustęp o kardynałach karta 187.

[3]) Labbe concil. tom X pag. 938 et sequentes.

KONIEC TOMU CZWARTEGO.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym okresie zawartych.

1. Czyli wyprawy krzyżowe były wojnami sprawiedliwemi?

Wszyscy pisarze katoliccy, pojmujący te wyprawy z tego stanowiska, z jakiego je pojmowały wieki średnie, utrzymują: iż były sprawiedliwe. Zobacz historyę kościelną Palmy tom II rozdział 24. Niektórzy z protestantów, jak Basnage, hist. de l'eglise reformée, oraz pisarze bezreligijni wieku ośmnastego, chcą tylko w tych wyprawach widzieć fanatyzm religijny, i nic więcéj.

2. Czyli rzeczone wyprawy krzyżowe, przyniosły jakie korzyści społeczeństwu chrześcijańskiemu? lub same tylko klęski?

Znakomite korzyści z tych wojen wynikłe, wylicza Palma—Wouters—Moeller—Rohrbacher—Cantu i inni historycy.—Pisarze wieku ośmnastego, nieprzychylni kościołowi, tego nie podzielają.

3. Czyli artykuły albo zdania, w liczbie 28, znane pod tytułem: *Dictatus Papae*, pochodzą rzeczywiście od Grzegorza VII papieża? lub też tylko pod jego imieniem są znane?

Tak twierdzą: Baronijusz, Hardouin, Lupus in concilia tom V.

Przeczą: Aleksander Natalis disert: de Gregorii VII Dictatu—Launoi i inni. To zdanie jest powszechniejsze.

4. Czyli Abailard, obstawał upornie przy swych błędach, jakie mu zarzucano, aż do swego wstąpienia do klasztoru Klunijaceńskiego?

Niektórzy pisarze, a nawet i sam święty Bernard, utrzymują twierdząco. Wielu znowu, uniewinnia z tego zarzutu Abailarda, jak Berenger, który nawet apologiję tego znakomitego dyalektyka wieków średnich napisał.

5. Czyli sekta Waldensów podzielała błędy manichejskie?

Powszechniejszem jest zdanie tych, którzy utrzymują, że te dwie sekty, to jest Waldensów i Albigiensów, były różne od siebie; i że tylko sa-

mi Albigiensowie podzielali błędy manichejskie. Zobacz Bossueta *Variations*, oraz Bergiera *Dictionnaire*.

Inni znowu, jak naprzykład Graveson, sądzą: iż Albigiensowie wzięli początek od Waldensów, i że obiedwie te sekty miały błędy wspólne.

6. Czyli wyprawy przedsiębrane przeciwko Albigiensom, były sprawiedliwe?

Przeczą temu protestanci, oraz niektórzy z pomiędzy katolików, naganiający użycie kar cielesnych przeciwko heretykom.

Usprawiedliwiają te wyprawy, pomiędzy innymi: Aleksander Natalis, który dowodzi, iż kościół miał prawo oddać Albigiensów w ręce świeckiéj sprawiedliwości, dla ukarania ich według prawa.

7. Czyli tak zwana Sankcya Pragmatyczna świętego Ludwika, wraz z sześcioma artykułami, może być uważana jako autentyczna?

Tak twierdzą kanoniści i pisarze francuzcy.

Przeczącą opiniję wyrażają w téj mierze: Roncaglia in Natal. Alex. Thomass. discipl. pars. II cap. 25.

8. Czyli klątwa wyrzeczona przez Inocentego IV, przeciwko Fryderykowi II, była jednozgodnie uchwalona przez całe koncylijum lyońskie?

Przeczące zdanie objawia Bossuet, Fleury i inni.

Twierdzą zaś: Roncaglia—Receveur histoire de l'eglise.

9. W sławnym sporze pomiędzy Bonifacym VIII papieżem, a pomiędzy Filipem Pięknym królem francuzkim, po czyjéj stronie była prawda i sprawiedliwość?

Aleksander Natalis, Dupuy i niektórzy inni, trzymają stronę króla Filipa.

Rajnald kontynuator Baronijusza, Cezar Cantu – Roncaglia—Palma Rohrbacher — Moeller hist. du moyen âge, przyznają sprawiedliwość i słuszność papieżowi.

10. Czyli z przyczyny zabójstwa świętego Stanisława biskupa krakowskiego przez króla Bolesława, była przez Stolicę Apostolską, panującym polskim, odjęta godność królewska?

Tak utrzymywali dawniejsi kronikarze nasi, a pomiędzy nimi Długosz liber III pag. 295.

Późniejsze jednak badania wykazały mylność tego twierdzenia, albowiem tak Władysław Herman, jako i Bolesław Krzywousty, chociaż się nie koronowali, to jednak tytuł królewski nie był im zaprzeczany.

11. Czyli synod łęczycki z roku 1180, odbył się przed, lub też dopiero po zatwierdzeniu przez papieża Aleksandra III, tych postanowień, jakie na tymże synodzie czyli zjeździe ogłoszonemi zostały?

Długosz, i inni za nim idący, utrzymują: iż po odbytym synodzie, postanowienia na nim ogłoszone, Aleksander III papież potwierdził.

Lecz z bulli tegoż papieża wydanej w roku 1177, przeciwnie wnosićby wypadało; to jest: że po zatwierdzeniu pierwej uchwał, przez stolicę świętą dopiero takowe na synodzie ogłoszonemi były. Tego zdania jest biskup Łętowski w katalogu bisk. krak. i inni pisarze.

12. Czyli bulla Bonifacego VIII papieża, nadająca odpusty kościołowi Sandomierskiemu, jest autentyczna?

Za jéj autentycznością przemawia to, iż według polecenia tejże bulli odpusty odbywają się corocznie, a dawniejszemi czasy odbywały się i processye w każdy Piątek, jeżeli w tym dniu nie przypadalo *festum duplex*.

Przeciwko autentyczności, zarzucają: iż na tej bulli jest położony wyraźnie rok 1295; czego kancellarya rzymska pod ów czas nie używała, gdyż tylko pisano: pontificatus nostri anno.....

13. Czyli Przemysław książe Wielkopolski, koronowany w roku 1295, miał na przyjęcie tytułu królewskiego zezwolenie papiezkie?

Chociaż nie mamy na to wyraźnego dokumentu, jednakże utrzymywać możemy twierdząco, i poprzeć to zdanie napisem w kościele Oliwskim, w tych słowach: Qui coronam regni Poloniae a Sede Apostolica consecutus.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz książąt i królów polskich w ciągu tego Okresu.

Następstwo papieży.		Następstwo cesarzy wschodnich.	rok śmierci lub ustąpienia z tronu.
Grzegorz VII od roku	1073—1085		
Wiktor III	1086—1087		
Urban II	1088—1099		
Paschalis II	1099—1118		
Gielazy II	1118—1119	Jan Komnen	1143
Kalikst II . . .	1119—1124		
Honoryusz II . . .	1124—1130		
Inocenty II . . .	1130—1143		
Celestyn II	1143—1144		
Lucyusz II	1144—1145		
Eugienijusz III . . .	1145—1153		
Anastazy IV . .	1153—1154		
Hadryan IV . .	1154—1159	Manuel Komnen	1180
Aleksander III . . .	1159—1181		
		Aleksy II Komnen	1183
Lucyusz III . . .	1181—1185		
Urban III	1185—1187	Andronik Komnen . . .	1185
Grzegorz VIII . . .	1187		
Klemens III . . .	1187—1191	Izaak Anioł	1195
Celestyn III . . .	1191—1198		
Inocenty III . . .	1198—1216		
Honoryusz III . . .	1216—1227		
		Aleksy Anioł	1204
Grzegorz IX . . .	1227—1241		
		Baldwin hrabia Flandryi, cesarz łaciński	1206
Celestyn IV . . .	1241		
Inocenty IV . . .	1243—1254		
Aleksander IV . . .	1254—1261	Henryk	1216
		Piotr de Courtenay	1219

Urban IV . . . . 1261—1264
Klemens IV . . . 1265—1268
Grzegorz X . . . 1271—1276
Inocenty V 1276
Hadryan V 1276
Jan XXI . . . . 1276—1277
Mikołaj III . . . . 1277—1280
Marcin IV . . . . 1281—1285
Honoryusz IV . . . 1285—1287
Mikołaj IV . . . . 1288—1292
Celestyn V 1294
Bonifacy VIII . . . 1294—1303
Benedykt XI . . . 1303—1304
Klemens V . . . . 1304—

rok śmierci lub ustąpienia z tronu.

Robert de Courtenay . . . 1228
Baldwin II 1261
Michał Paleolog cesarz nicejski, wypędził łacinników z Konstantynopola roku 1261 . 1282
Andronik II 1327

Następstwo cesarzy zachodnich.

Henryk IV 1106
Henryk V 1125
Lotaryusz 1137
Konrad III Hohensztaufen . 1152
Fryderyk Barbarossa , , . 1190
Henryk VI 1198
Filip 1208
Otton IV Welf 1215
Fryderyk II 1250
Konrad IV 1254
Wilchelm Hollenderski, Alfons, i Ryszard angielski . . 1273
Rudolf Habsburski 1292
Adolf Nassauski 1298
Albert Habsburski 1308

Książęta i Królowie Polscy.

Władysław Herman . 1082—1102
Bolesław Krzywousty . 1102—1139
Władysław II . . . 1140—1147
Bolesław Kędzierzawy 1147—1173
Mieczysław Stary po raz pierwszy . . 1173—1177
Kazimierz Sprawiedliwy 1177—1194
(Mieczysław Stary po raz drugi w r. 1190)
Leszek Biały poraz pierwszy . . . . . 1194—1200
Mieczysław Stary po raz trzeci . . . . . 1200—1202
Władysław Laskonogi . 1202—1207
Leszek Biały powtórnie 1207—1227
Bolesław Wstydliwy . 1227—1279
Leszek Czarny . . . 1279—1289
Henryk Rzetelny (Probus) . . . . . 1289—1290
Zamięszanie w Polsce: pretendenci do tronu; Władysław Łokietek, Przemysław książe Wielkopolski, Wacław król czeski . . . . . 1290—1295
Przemysław król . . 1295
Władysław Łokietek . 1296—1300
Wacław król czeski . 1300—1306
Władysław Łokietek po raz trzeci. . . . . 1306—1333

TREŚĆ TOMU CZWARTEGO.

OKRES CZWARTY

Historyi Kościoła Powszechnego, od Grzegorza VII papieża aż do przeniesienia Stolicy Apostolskiéj z Rzymu do Awenjonu, czyl od roku 1073 do roku 1305.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historyi wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Wojny Krzyżowe i wpływ ich na cywilizacyę Europy.

ROZDZIAŁ II.

Rozszerzenie Chrześcijaństwa w północnéj Europie, oraz stan religii w krajach Wschodnich.

ROZDZIAŁ III.

Wypadki niepomyślne dla Kościoła Katolickiego.

CZĘŚĆ DRUGA.

Historya Stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Świetny wpływ Stolicy Apostolskiéj na sprawy całego Chrześcijaństwa.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich, oraz Sztuk pięknych w tym okresie.

ROZDZIAŁ III.

O sektach w tym okresie powstałych.

ROZDZIAŁ IV.

O Zakonach.

ROZDZIAŁ V.

Główniejsze wypadki religijne i polityczne w krajach chrześcijańskich w tym okresie.

ROZDZIAŁ VI.

O obrzędach Kościelnych, o świętach uroczystych, o życiu religijnem i obyczajach chrześcijan tego okresu.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach Powszechnych.

DODATEK.

Ner

К. М.

РОМ